

Waldemar Sęczyk

PZPR

Trybuna Ludu

BRACIA ZACYNI

K CIEPIEJ 68000 W ISKU STROCNCEM
POLSKI TRWA DUECMIEM STRAJK
NA SICH GÓRNYM CELEM POWI
BYE DOTYWANIE DO CZASU, AŻ ZOSTA
SPELNIONE WSZYBYWIE PUNKTY
REZOLUCYI REZ WAZLECU PUNKTY
CZY PAKKATAI AKADEMICKW BIPRIE
TRWAĆ DNI, TIEDONIE.
NIE MOŻEĆ

MARZEC 1968

NIEUDANA
PROBA
ZAMACHU
STANU
W POLSCE

Marzec '68 w publicystyce PRL

Studium z dziejów propagandy

PAKKAI
NIE DA SIE

Trybuna Ludu

Państwo jest...
Spółdzielca public...
dla stowarzyszenia partii i jej kierownictwa

POSIADANI
- PRACOWNIA

ZYCIE
PAKKAI

Waldemar Sęczyk

MARZEC'68 W PUBLICYSTYCE PRL
Studium z dziejów propagandy

Dla Joanny



Wałbrzych 2009

Recenzja:
prof. dr hab. Jerzy Eisler

Redakcja językowa:
Edward Rutkowski

Skład komputerowy:
TArt Wrocław

Projekt typograficzny, korekta:
Sylwia Bielawska

Projekt okładki:
Bogdan Krupiński

ISBN 978-83-88425-73-8

Wyd. I, format B5, ark. druk. 21,12, papier offset 80

Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa,
ul. Zamkowa 4, 58-300 Wałbrzych, tel. 074 641 92 26,
e-mail: wydawnictwo@pwsz.com.pl

WSTĘP

Marzec'68 był typowym zjawiskiem prasowej kampanii propagandowej, która definiowana była w różnorodny sposób. *Słownik języka polskiego* określa ją następująco: „zorganizowane, energiczne działanie, akcja zmierzająca do określonego celu; zespół działań, prac objętych jakimś jednym okresem i wspólnym celem; okres nasilenia tych prac...”¹. Definiowana jest też jako „szereg zorganizowanych działań prowadzących do określonego celu, popierających sprawę, o którą się walczy”². Prace specjalistyczne posługują się określeniami zastępczymi. Wskazują, że mamy do czynienia z organizatorską rolą prasy, którą rozumieją jako „systematyczną bądź też okresową działalność prowadzoną w celu poznania i kształtowania postaw czytelników, skupienia ich uwagi na z góry określonym celu, skłonienia ich do spontanicznych lub zaplanowanych czynności zmierzających do jego urzeczywistnienia[...]”³. Wskazuje ona równocześnie, iż działalność ta może być prowadzona na łamach pism w formie cyklu publikacji (kampania prasowa) bądź też w postaci apeli skierowanych do czytelników tych pism (jako akcja prasowa). Adresowane są do określonych zbiorowości ludzkich i indywidualnych odbiorców. Mają dążyć do poznania opinii grup czytelników, czy też służyć propagowaniu określonego pisma. Są to działania planowe, wielokrotnie rozłożone w czasie, w celu rozwijania aktywności mas, służące ich wychowywaniu i podnoszeniu poziomu kulturalnego. Tak więc prasa peerelowska miała być, zgodnie ze stwierdzeniem Włodzimierza Lenina, aktywnym organizatorem i jednocześnie agitatorem⁴.

Zupełnie inną interpretację, czym była kampania propagandowa, wprowadzając autorzy negatywnie oceniający rzeczywistość PRL. Jest ona traktowana jako ujawn-

¹ *Słownik języka polskiego*, red. A. Szymczak, t. I, s. 865; w podobny sposób definiuje pojęcie *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. III, Warszawa 1965, s. 503.

² *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. XV, Poznań 1998, s. 301.

³ *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 157–158.

⁴ *Lenin o prasie*, OBP, Kraków 1970, s. 40.

niające się intensywne oddziaływanie propagandowe, które towarzyszy kulminacjom napięć społecznych lub politycznych⁵. Różne są jej przyczyny-trudności, od których musi odwrócić uwagę. Będą to m.in. wewnątrzpartyjne walki lub nieoczekiwane wydarzenia. Kampania prowadzi z reguły do zmiany w sposobie wypowiedzi, lecz zmiana ta zwykle jest na władzy wymuszona. Wykazuje pewne cechy spontaniczności, częściowo pozwala na poznanie mechanizmów prowadzonej gry politycznej. Przez część dziennikarzy jest traktowana jako szansa uzyskania awansu, w czasie którego odbywa się „[...] otwarty konkurs na lizusostwo, spryt i bezwzględność”⁶. Podkreśla się równocześnie, iż kampania charakteryzuje się natężeniem, koncentracją i mobilizacją uczestników wydarzeń⁷. Analizując wydarzenia 1968 r. Jerzy Jedlicki zwraca uwagę, iż mamy do czynienia z organizowaniem zbiorowej nienawiści, w której prasa została wykorzystana jako narzędzie terroru. Wskazuje na fakt występowania tego zjawiska praktycznie w każdym kraju w XX w. i wykorzystywania go zarówno przez prawicę jak i lewicę⁸. Celem władzy było wytworzenie atmosfery zagrożenia, wskazanie sprawy tej sytuacji i przygotowanie logistycznie całego przedsięwzięcia. Miała być zmasowana, ogłuszająca i przekonywająca, poprzez zastosowanie odpowiedniego języka przekazu. Prasową kampanię propagandową definiuje się także jako

[...] zorganizowane, sterowane przez decydentów, ograniczone czasem działanie na łamach prasy, charakteryzujące się mobilizacją, natężeniem, koncentracją jakościowo-ilościową, mocnym emocjonalnym językiem (nowomową), nieliczeniem się z rzeczywistością, jak i logiką. Przyjmowanie za główną zasadę pragmatyzmu, przy czym cel akcji, zazwyczaj bliski w czasie, jest ukryty, chociaż wszystkie zagadnienia są mu podporządkowane⁹.

Celem pracy jest nie tylko ukazanie obrazu wydarzeń marcowych w prasie, ale także przedstawienie przebiegu kampanii marcowej i jej konsekwencji aż do końca roku 1989. Cezurą jest rok, który formalnie kończy istnienie PRL. Interesująca była nie tylko tematyka ataków publicystycznych, ich styl i język, lecz także to, w jakich okolicznościach podejmowano decyzje, kto je podejmował oraz jaki był

⁵ A. Chmielewska (T. Bogucka), *Kampania*, „Zapis” 1977, nr 4, s. 78–89.

⁶ *Ibidem*, s. 79.

⁷ A. Drawicz, *Marzec w prasie*, „Tygodnik Powszechny” 3–10 IV 1988, nr 14.

⁸ J. Jedlicki, *Źle urodzeni czyli o doświadczeniu historycznym*, Londyn-Warszawa 1993, s. 56–57.

⁹ M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003, s. 40.

ich oddźwięk. W tej ostatniej kwestii dostępne źródła oddają jedynie reakcje osób i instytucji związanych bezpośrednio z aparatem władzy. Nie jest to jednak pełny obraz. Brak badań opinii publicznej uniemożliwia dokładne określenie reakcji społecznej na to zjawisko. Informacje, które pozostały w materiałach źródłowych, nie do końca są wiarygodne. Zestawienia przygotowane zarówno przez aparat partyjny, jak i SB, odznaczały się dużą stronniczością i odzwierciedlały oczekiwania tych instytucji.

Kolejnym zamierzeniem autora było przedstawienie form przekazu wydarzeń, jakimi posługiwała się prasa, zarówno w 1968 r., gdy je relacjonowała, jak i wówczas, gdy po latach przekazywała informacje na ich temat. Istotne będzie więc zrozumienie mechanizmów prowadzenia kampanii, ich aspekt organizacyjny i administracyjny. O ile była ona od początku zjawiskiem w pełni kontrolowanym, a o ile żywiołowym procesem. W jaki sposób dochodziło do powstawania najważniejszych tekstów publicystycznych. Czy można wskazać osoby odpowiedzialne za jej kształt, zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym. Równocześnie aktualne będzie pytanie o zastosowane wówczas instrumenty i schematy przekazu informacji, poprzez które starano się manipulować świadomością społeczną. Będzie to ważne zarówno w okresie rządów Władysława Gomułki, jak i jego następców. Marzec'68 był bowiem, z jednej strony zjawiskiem wstydlivym, z drugiej zaś – źródłem przykładów, po które sięgano chętnie, by uzyskać uzasadnienie podejmowanych decyzji. Celem pracy była także próba ukazania Marca'68 z perspektywy czasu, zwłaszcza pod kątem zmiany jego oceny oraz toczących się wokół niego kontrowersji i sporów. Koncentrowały się one wokół pytania: czy Marzec był jedynie próbą działań zmierzających do modyfikacji istniejącego systemu czy też początkiem narodzin opozycji demokratycznej zmierzającej do jego obalenia; sporem sympatyków i członków partii czy próbą budowy społeczeństwa obywatelskiego. Oceniany w pierwszym okresie zdecydowanie negatywnie, w miarę upływu lat wywoływał coraz większe kontrowersje, zwłaszcza co do roli w wydarzeniach osób funkcjonujących w środowisku „komandosów”.

Podstawowym źródłem historycznym niniejszej publikacji jest prasa. Dlatego bardzo często pojawia się w niej znaczna liczba cytatów prasowych, aby wskazać na stosowane wówczas zwroty i wyrażenia „nowomowy”. Język ten, tak charakterystyczny dla tamtych lat, przybliży ową rzeczywistość, która staje się przez to bardziej zrozumiała. Należy jednak pamiętać, że kampania marcowa to nie tylko artykuły prasowe. To także różnorodne broszury i publikacje

książkowe, np. Tadeusza Walichnowskiego¹⁰, Witolda Fillera¹¹ czy Wojciecha Giełżyńskiego¹².

Analiza prasy nie miała na celu oceny prawdziwości zawartych tam informacji. Kłamstwa, niedomówienia, przeinaczenia były przecież stałym sposobem działania prasy PRL. Zwrócono raczej uwagę na to, jaki obraz rzeczywistości jest w niej opisywany, czego dotyczą ówczesne spory. Istotna była także ocena, o ile te wydarzenia miały swoje źródło w zjawiskach z okresu wcześniejszego – „List 34”, orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich czy kampania prasowa roku 1966.

Praca składa się sześciu rozdziałów. W pierwszym podjęto próbę określenia, czym była propaganda w systemie państwowym oraz jaką rolę odgrywała prasa w „socjalistycznym” systemie politycznym. Trzeba bowiem pamiętać, iż PRL charakteryzowała się rozbudowanym aparatem propagandowym, zarówno szczebla centralnego, jak i lokalnego, którego budowa rozpoczęła się już od roku 1944. Próba charakterystyki roli prasy została dokonana na przykładzie toczących się kampanii propagandowych w pierwszym okresie rządów Wiesława Gomułki. Następne trzy rozdziały poświęcone są kampanii propagandowej, jaka toczyła się w roku 1968, ze szczególnym uwzględnieniem okresu od 8 marca do końca czerwca. Zaprezentowano w nich obraz Marca’68 w prasie centralnej i lokalnej oraz omówiono toczące się wtedy dyskusje. Rozdział drugi zawiera prezentację obrazu wydarzeń w Warszawie określonym w prasie centralnej. Główna uwaga została jednak skierowana na omówienie najważniejszych tez propagandowych obecnych wtedy w prasie. Celem rozdziału trzeciego była próba przedstawienia stanowisk poszczególnych tytułów w czasie kampanii, zwłaszcza pod kątem trwających wtedy sporów. Proponowały one przeprowadzenie szeregu konkretnych zmian i dlatego na niektóre z nich w ówczesnej rzeczywistości można patrzeć jako na czasopisma „liberalne”. Oznacza to że odbiegały swoimi poglądami od głównej linii propagandowej, realizowanej w większości tytułów. W tych kategoriach mieściły się więc poglądy „Polityki”, sugerującej zwiększenie roli „technokratów” w zarządzaniu gospodarką, ale i też hasła Stowarzyszenia PAX. Nawoływało ono przecież do budowy „demokracji światopoglądowej”, co sugerowało, z jednej strony, uzyskanie przez Stowarzyszenie pozycji partii politycznej,

¹⁰ T. Walichnowski, *Izrael NRF a Polska*, Warszawa 1968; idem, *Mechanizm propagandy syjonistycznej*, Katowice 1968; idem, *Syjonizm a państwo żydowskie*, Katowice 1968; idem, *Organizacje i działacze syjonistyczni*, Katowice 1968.

¹¹ W. Filler, *Teorie i praktyki paryskiej „Kultury”*, Warszawa 1969.

¹² W. Giełżyński, *W oko w oko z polityką*, Warszawa 1968.

lecz z drugiej – równocześnie zakładało zwiększenie zakresu obecności katolików w życiu politycznym.

Opis wydarzeń w lokalnych ośrodkach akademickich był celem rozdziału czwartego. Ten „prowincjonalny” Marzec zdominował po kilku dniach wydarzenia, zwłaszcza we Wrocławiu, Krakowie, Gdańsku czy w Łodzi, gdzie protesty wtedy były silniejsze niż w Warszawie. Istotna będzie więc próba odpowiedzi na pytanie, czym różniły się wydarzenia w poszczególnych ośrodkach akademickich. Rozdział piąty poświęcono analizie ataków propagandowych pod kątem języka wypowiedzi. Ich styl, zawarte emocje, zdominowały obraz prasy w okresie kampanii. To język był podstawową cechą kampanii prasowej w okresie Marca’68, choć trudno mówić o wielkiej jego różnorodności. W ostatnim rozdziale starano się odpowiedzieć na pytanie, o ile zmienia się obraz Marca’68 po latach, zarówno w ocenie władz, jak i w toczących się wówczas dyskusjach. Istotne są też próby wskazania, jakie były konsekwencje Marca oraz jego koszty. Bez wątplenia na uwagę zasługuje emigracja pomarcowa, nie tylko ze względu na jej skalę, ale i postrzeganie Polski we współczesnym świecie. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że najzacieklejsze spory dotyczące oceny wydarzeń nastąpiły po roku 1989, zwłaszcza podczas obchodów trzydziestej rocznicy Marca.

Wydarzenia, które rozpoczęły się 8 marca 1968 r. funkcjonują w literaturze pod nazwą wydarzeń marcowych. Nie jest to jednak jedyne określenie. Spotykamy się z nazwami „rewolta marcowa”¹³, „wypadki marcowe”¹⁴ czy „idy marcowe”¹⁵. Obok nich pojawiły się określenia, z którymi raczej trudno się zgodzić. Emigrację żydowską, tak charakterystyczną dla tego okresu, w niektórych publikacjach określano np. nazwą „wypędzenie”, co sugerowałoby podobieństwo losu Żydów do losów ludności niemieckiej w Europie Środkowo-Wschodniej po roku 1945¹⁶. W literaturze historycznej i politologicznej występują różne interpretacje przyczyn i charakteru wydarzeń marcowych. Niektórzy autorzy są skłonni dopatrywać się genezy Marca w walce o władzę wśród ówczesnych elit partyjnych¹⁷. Według nich „grupa partyzantów”, której przywódcą był Mieczysław Moczar, szykowała się do odebrania stanowiska Władysławowi Gomułce. Sugerowali, że nic,

¹³ J. Brochocki, *Rewolta marcowa*, Warszawa 2000.

¹⁴ K.T. Toeplitz, „*Trend anty-inteligentki?*”, „Kultura”, 14 IV 1968, nr 15.

¹⁵ L. Wysznański, *Anatomia oszustwa*, „Stolica”, 24 III 1968, nr 12.

¹⁶ *Die Vertreibung der Juden aus Polen 1968. Antisemitismus und politisches Kalkül*, red. B. Kosmala, Berlin 2000.

¹⁷ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski*, Warszawa 1991.

co wydarzyło się w Polsce, nie było przypadkowe, nic nie odbywało się bez wiedzy osób, kierujących tymi wydarzeniami. Według innych Marzec'68 był czasem, w którym skumulowały się i wystąpiły różne wydarzenia¹⁸. Możemy do nich zaliczyć zarówno protesty studentów i intelektualistów, walkę elit partyjnych o władzę, frustrację niższego aparatu partyjnego jak i napiętą sytuację międzynarodową. Ich apogeum przypadkowo wystąpiło w marcu 1968 r.

Podstawowym opracowaniem dotyczącym Marca'68 są monografie Jerzego Eislera¹⁹. Pierwsza, skoncentrowana głównie na wydarzeniach warszawskich, wykorzystywała przede wszystkim relacje ówczesnych studentów. Druga stanowi raczej próbę pokazania, w jakim stopniu wielowątkowe były ówczesne wydarzenia. Koncentruje się równocześnie nie tylko na tym, co działo się w Warszawie, lecz przekazuje także opis „prowincjonalnego marca”.

Kampanię propagandową, funkcjonującą w okresie Marca'68, wielokrotnie już analizowano. Przedmiotem rozważań były zarówno tematyka ataków propagandowych jak i język ówczesnej publicystyki. Nieocenione dla pełnego zrozumienia ówczesnej rzeczywistości są prace Jakuba Karpińskiego²⁰, Michała Głowińskiego²¹, Marty Fik²², Andrzeja Drawicza²³, Dariusza Stoli²⁴ i Jerzego Jedlickiego²⁵. Kampania prasowa tego okresu spotkała się także ze sporym zainteresowaniem badaczy w aspekcie analizy stosowanego wtedy języka. Zwrócić trzeba zwłaszcza uwagę na prace Piotra Wierzbickiego²⁶, Piotra Osęki²⁷ czy Anny Dąbrowskiej²⁸. Obraz naszej wiedzy o wydarzeniach marcowych uzupełniają wspomnienia osób, pełniąc

¹⁸ J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991.

¹⁹ Idem, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

²⁰ J. Nowicki (J. Karpiński), *Mówi Warszawa... Wydarzenia marcowe w prasie polskiej. Zarys obrazu i próby teorii*, „Kultura” 1972, nr 9, s. 107–120; 1972, nr 10, s. 107–138.

²¹ M. Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991; idem, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990; idem, *Peereliada. Komentarze do słów 1976–1981*, Warszawa 1993; idem, *Pismak 1863 i inne szkice o różnych brzydkich rzeczach*, Warszawa 1995.

²² M. Fik, *Marcowa kultura. Wokół „Dziadów”*. *Literaci i władza. Kampania marcowa*, Warszawa 1995.

²³ A. Drawicz, *Marzec w prasie*, „Tygodnik Powszechny”, 3 IV 1988, nr 14.

²⁴ D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.

²⁵ J. Jedlicki, *Organizowanie nienawiści*, [w:] *Źle urodzeni czyli o doświadczeniu historycznym. Scripta i post-scripta*, Warszawa 1993.

²⁶ P. Wierzbicki, *Struktura kłamstwa*, Londyn 1987.

²⁷ P. Osęka, *Syjonisci, inspiratorzy, wicherzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999.

²⁸ A. Dąbrowska, *Językowy obraz przeciwnika politycznego (na podstawie tekstów prasowych z marca 1968 roku)*, [w:] *Język a kultura*, t. IV, red. J. Bartmiński i R. Grzegorzycykowa, Wrocław 1991.

cych w przeszłości wysokie funkcje w aparacie państwowym i partyjnym, takich jak Mieczysław F. Rakowski²⁹, Franciszek Szlachcic³⁰ oraz Jan Ptański³¹. Trzeba wyraźnie podkreślić, że literatura przedmiotu w miarę upływu lat stała się bardzo obszerna. Jeżeli pierwsze publikacje opierały się na materiałach instytucji partyjnych³², to w ostatnich latach powstała możliwość korzystania z dokumentów powstałych w terenowych i centralnych instytucjach aparatu bezpieczeństwa³³. Ta olbrzymia liczba ukazujących się tekstów nie oznacza, iż Marzec'68 stał się wydarzeniem, które znamy najlepiej. Wprost przeciwnie. Z polskich kryzysów nadal uznajemy Marzec za najbardziej kontrowersyjny i wywołujący skrajne emocje. Dostępna literatura koncentrowała się na analizie lat 1967–1970, rzadko próbowano odpowiedzieć na pytanie, jaki obraz Marca pojawiał się w prasie w latach następnych. Trzeba podkreślić, że wydarzenia marcowe były przecież jednym z podstawowych problemów, które próbowały rozwiązać władze PRL w ostatnich dwóch latach swojego istnienia.

Mimo krótkiego czasu jej funkcjonowania kampania prasowa pozostawiła po sobie olbrzymią ilość materiału, dość jednostronnego i pełnego schematów. Schematyzm był cechą podstawową publikacji tego okresu, a wynikał z uniformizacji prasy, z istniejącego monopolu informacyjnego i jednej obowiązującej ideologii.

Przedmiotem analizy była zarówno prasa na szczeblu centralnym, jak i lokalna. Uwaga została skierowana w pierwszej kolejności na tytuły prasowe PZPR, zarówno podporządkowane Komitetowi Centralnemu PZPR, jak i Komitetom Wojewódzkim, oraz te tytuły, w których pojawiły się istotne artykuły z punktu widzenia prowadzonej kampanii. Korzystano zarówno z dzienników, jak i dwutygodników czy miesięczników, prasy młodzieżowej i specjalistycznej oraz satyrycznej. W pracy nie została uwzględniona prasa zakładowa. Na jej łamach nie ukazał się

²⁹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999; idem, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Warszawa 1999; idem, *Dzienniki polityczne 1969–1971*, Warszawa 2001.

³⁰ F. Szlachcic, *Gorzki smak władzy. Wspomnienia*, Warszawa 1990; idem, *Ze wspomnień ministra spraw wewnętrznych*, „Życie Literackie” 1988, nr 10.

³¹ J. Ptański, O „grupie partyzanckiej”, „Polityka” 1988, nr 19.

³² Warto zwrócić uwagę na zbiory dokumentów: *Marzec'68. Między tragedią a podłością*, wstęp, wybór i oprac. G. Sołtysiak i J. Stępień, Warszawa 1998; *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. II: *Aneks źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR*, oprac. Marcin Zaremba, Warszawa 1998.

³³ Np. *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki i S. Stępień, Warszawa 2004; W. Suleja, *Dolnośląski Marzec'68*, Warszawa 2006.

żaden tekst, który byłby istotny w analizie kampanii marcowej. Zamieszczano w niej głównie przedruki lub omówienia dostępnych w prasie tekstów. Kwerenda objęła także źródła archiwalne, dokumenty KC PZPR, Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Wydawnictw w zbiorach Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Dużą rolę odgrywają także dokumenty poszczególnych Komitetów Wojewódzkich PZPR, znajdujące się w zbiorach archiwów państwowych. Zwrócono uwagę zwłaszcza na te znajdujące się w Gdańsku, Poznaniu, Krakowie, Łodzi, Wrocławiu oraz Lublinie. Były to bowiem największe ośrodki akademickie, w których protesty studenckie okazały się najsilniejsze. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, iż w zbiorach tych instytucji zachowało się niewiele dokumentów. Zwłaszcza zasoby archiwalne KW w Poznaniu i Lublinie znajdujące się w Archiwum Państwowym pozbawione są praktycznie jakichkolwiek materiałów. Dokumentów dotyczących Marca nie ma zbyt wiele także w zasobach uczelni wyższych. Na terenie Wrocławia znajdują się one jedynie w archiwum Politechniki Wrocławskiej i częściowo w zasobach Uniwersytetu Wrocławskiego. Pozostałe uczelnie wrocławskie, np. Akademia Wychowania Fizycznego, Akademia Rolnicza, Akademia Ekonomiczna, Akademia Medyczna, w swoich zasobach archiwalnych nie posiadają żadnych dokumentów, a np. w AE brakuje nawet protokołów posiedzeń Senatu. Z tego względu próby rozwiązania wielu problemów badawczych trudno było zrealizować. Poza tym materiały źródłowe rzadko oddawały intencje ich autorów. Życie publiczne w okresie PRL było bowiem pozbawione swobody dyskursu politycznego. W niedemokratycznym systemie politycznym dominował monopol ideologiczny PZPR. Dokumenty partyjne zawierają oceny i opinie rzadko odwołujące się wprost do konkretnej sytuacji, zwykle wypowiedzi posługiwały się językiem „nowomowy”. Problemy te nie pozwalają więc na precyzyjne otwarcie istniejących wśród ówczesnej władzy podziałów politycznych. Nawet jeżeli w strukturach partii istniały frakcje czy grupy, to w materiałach źródłowych nie ma po nich żadnego śladu. To, co charakteryzuje ówczesne życie polityczne, to fakt podejmowania wielu decyzji ustnie, bez określonych procedur. Dlatego interpretacje będą niekiedy nieprecyzyjne.

Kampania marcowa pozostawiła po sobie znaczą liczbę różnego rodzaju tekstów. Dominuje materiał prasowy, choć nie brakuje też wydawnictw książkowych. Prezentowana w nich wizja zachodzących wydarzeń, użyty język oraz forma wypowiedzi, budzą dziś jedynie wstyd i zakłopotanie. Tak też reagują ich autorzy, którzy po latach nie potrafią w większości udzielić odpowiedzi na pytanie, dlaczego zdecydowali się napisać ten tekst.

Dysertacja, na podstawie której powstała książka, zawiera odwołanie do publikacji wydanych do końca 2006 r. Książka ukaże się drukiem dopiero w pierwszej połowie 2009 r., już po obchodach 40. rocznicy wydarzeń 1968 r. W okresie tym pojawiło się jednak szereg bardzo cennych i istotnych publikacji, poszerzających naszą wiedzę na ten temat³⁴. Są wśród nich monografie poświęcone lokalnym protestom, wspomnienia czy też publikacje dokumentów.

Pragnę gorąco podziękować swojemu promotorowi prof. dr. hab. Jerzemu Juchnowskiemu za życzliwość, zrozumienie i okazaną pomoc. Podziękowania kieruję także pod adresem prof. dr. hab. Tadeusza Wolszy i prof. dr. hab. Mirosława Dymarskiego za przekazanie cennych wskazówek.

³⁴ *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. I, *Niepokorni*, red. i wstęp F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2008; M. Andrzejewski, *Marzec 1968 w Trójmieście*, Warszawa–Gdańsk 2008; S. Janowski, *Poznań i Wielkopolska w marcu 1968 roku. „Taka jest prawda i innej prawdy nie ma”*, Poznań 2008; P. Osęka, *Marzec '68*, Kraków 2008; J. Wiszniewicz, *Życie przeciętne. Opowieści pokolenia Marca*, Wołowiec 2008; *Rok 1968. Środek Peerelu*, wybór i oprac. A. Dębska, Warszawa 2008.

Rozdział I

PROPAGANDA – TEORIA I PRAKTYKA

1.

Pojęcie propagandy – jej funkcje w systemie politycznym PRL

Słowo „propaganda”, które weszło na stałe do słowników języków europejskich, wywołuje ze względu na doświadczenia XX w. negatywne konotacje. To sprawiło, iż chętnie stosowano terminy ekwiwalentne, np. „komunikacja polityczna” czy też „publicystyka”¹. Wyraz jest stosunkowo młody, użyto go po raz pierwszy w 1622 r., w chwili ustanowienia przez papieża Grzegorza XV Kongregacji Rozkrzewiania Wiary (Sacra Congregatio de Propaganda Fide). Do powszechnego użytku wszedł na pocz. XX w., kiedy posłużył do określenia taktyk perswazyjnych stosowanych w okresie I wojny światowej. Później kojarzono go zwykle z totalitarnymi reżimami, lecz uświadomiono sobie, że występuje nie tylko w tych systemach. Rozszerzenie znaczenia pojęcia sprawiło, że dziś przez propagandę rozumiemy zręczne posługiwanie się obrazami, sloganami i symbolami, które odwołują się do naszych emocji. Jej celem jest skłonienie odbiorcy do przyjęcia w sposób „dobrowolny” przedstawianego poglądu i uznanie go².

Pojęcie propagandy definiowane jest w sposób różnorodny. *Słownik wyrazów obcych* określa propagandę jako „szerzenie, wyjaśnianie, rozpowszechnianie pewnych poglądów, idei, haseł w celu pozyskania zwolenników, wywołania u nich odpowiednich dążeń lub skłonienia ich do określonego postępowania”³. Jest więc formą

¹ Pod tym określeniem pojawiło się w pracy *Staat und Politik*, hrsg. von E. Fraenkel und K. D. Bra-cher, Frankfurt 1957, s. 248–251.

² A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy*, Warszawa 2003, s. 17.

³ *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980, s. 606. *Słownik języka polskiego* zwraca zaś uwagę na fakt, iż rozpowszechnienie jakichś poglądów lub haseł ma na celu ukształtowanie korzyst-

komunikowania, którego zamierzeniem jest przekazywanie komunikatu od nadawcy do odbiorcy, zwykle za pomocą mediów masowych. W literaturze przedmiotu występuje wiele definicji propagandy. Traktuje się ją jako „[...] celowe, perswazyjne, motywowane politycznie oddziaływanie na zbiorowość, zmierzające przez kształtowanie ludzkich postaw do wywołania pożądaných zachowań”. Warto zwrócić uwagę na te, które określają ją jako manipulację wpływającą na zachowania ludzi – a jest ich większość (np. L. Fraser: „Propagandę można zdefiniować jako sztukę zmuszania ludzi do robienia tego, czego by nie robili, gdyby dysponowali wszystkimi danymi dotyczącymi sytuacji”)⁴. Byłaby więc każdą próbą, gdy staramy się przekonać ludzi do „jakiejsz sprawy, ustroju czy państwa za pomocą sławienia zalet danej rzeczy lub zohydzenia jej znanych i nieznaných alternatyw”⁵. Nie jest więc konieczne, aby próba ta była zgodna z prawdą, bardziej istotne jest to, aby trafiała do uczuć osób, do których ją adresujemy. Nie może jednak być utożsamiana jedynie z fałszem. Dominuje przekonanie, iż jest formą zamierzonego oddziaływania na zbiorowość ludzką, by osiągnąć konkretne efekty, zarówno polityczne, społeczne, ekonomiczne, jak i kulturowe, które będą się wyrażały w odpowiednich zachowaniach i postawach⁶. Traktowana jest także jako oddziaływanie na świadomość jednostek i grup społecznych, które ma doprowadzić do „modyfikacji i ewentualnej zmiany ich postaw politycznych oraz zachowań politycznych zgodnie z interesami podmiotów polityki i władzy politycznej”⁷. Dokonuje się tego poprzez perswazję, manipulację czy emocjonalno-intelektualne oddziaływanie na świadomość jednostek lub grup.

Niektóre próby określenia czym jest propaganda, zmierzały do zwrócenia uwagi na fakt, iż jej celem jest zdobycie i utrzymanie panowania ideologicznego, społecznego i politycznego określonymi klasom społecznym⁸. W materiałach do szkolenia partyjnego uznawano propagandę za

[...] celowe działanie perswazyjne wspomagające realizację określonych interesów politycznych poprzez upowszechnianie, udostępnianie, uprzystępnianie masowemu odbiorcy opinii, po-

nich dla siebie postaw dużych grup ludzi. Może prowadzić do manipulowania zbiorową świadomością (*Praktyczny słownik języka polskiego*, red. H. Zgólkowa, t. XXXII, Poznań 2001, s. 445).

⁴ B. Dobek-Ostrowska, J. Frasz, B. Ociepka, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1997, s. 8–9.

⁵ R. Scruton, *Słownik myśli politycznej*, Poznań 2002, s. 314–315.

⁶ E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 1999, s. 7.

⁷ *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski i R. Herbut, Wrocław 2004, s. 350.

⁸ L. Wojtasik, *Psychologia propagandy politycznej*, Warszawa 1986, s. 31.

głądów, teorii i doktryn społeczno-politycznych, w celu zapewnienia określonym klasom społecznym zdobycia lub utrzymania panowania ideologicznego, politycznego i ekonomicznego⁹.

Łączyć ma je fakt odwoływania się do perswazji i podkreślanie, że jest działalnością politycznie umotywowaną.

Rozwój zjawiska pozwala na wyróżnienie dwóch jego etapów: form bezpośrednich i zróżnicowanych. Pierwszy, trwający do chwili wynalezienia druku, był oparty na słowie mówionym. Drugi okres, który trwa do chwili obecnej, opiera się na formach bezpośrednich i pośrednich. Rozwój technologiczny świata powodował korzystanie z coraz to nowych środków komunikowania, od pojawienia się prasy masowej, poprzez wykorzystanie radia, filmu czy też telewizji i internetu. Zjawisko propagandy podlega klasyfikacji ze względu na treść (np. propaganda socjologiczna, polityczna, ekonomiczna czy też edukacyjna), stopień zafałszowania treści (propaganda biała, szara, czarna), kierunek oddziaływania (propaganda zewnętrzna, wewnętrzna), przebieg procesu propagandowego w społeczeństwie (propaganda horyzontalna, wertykalna), zależności w czasie między przekazem a wydarzeniami, których dotyczy (propaganda poprzedzająca, towarzysząca, następcza), czy też ze względu na sposób jej rozprzestrzeniania (propaganda bezpośrednia, pośrednia)¹⁰.

Częścią systemu politycznego każdego państwa jest propaganda. Podejmowane w jego ramach działania wpływają na niego i równocześnie zmieniają się pod jego wpływem wskutek zachodzących zmian politycznych. Bowiem to system polityczny tworzy zakres i ramy, w którym system propagandowy istnieje. Składają się na niego „założenia ideologiczne, organizacje i instytucje przekładające te założenia na zasady i reguły propagandy, środki, techniki, które się przy tym stosuje”¹¹. Ma wiele cech wspólnych z systemem medialnym, który w systemach totalitarnych jest całkowicie podporządkowany propagandzie. Spowodowało to podział w typologii systemów medialnych na otwarte i zamknięte i dało podstawę do wyodrębnienia czterech modeli mediów – autorytarnego, liberalnego, społecznej odpowiedzialności i komunistycznego.

Nie ulega wątpliwości, że w systemach totalitarnych propaganda odgrywała wielką rolę. Hannah Arendt twierdziła, że o ile totalitaryzm jest w stanie sam od-

⁹ *Wybrane zagadnienia teorii i praktyki propagandy. Materiały do dyskusji (do użytku wewnętrznego)*, Warszawa 1971, s. 21.

¹⁰ B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepka, *op. cit.* s. 29–45.

¹¹ *Ibidem*, s. 46, 51.

działać na motłoch i elitę swoim rozmachem, to aby doszło do pozyskania mas, potrzeba do tego propagandy¹². Dominacja zaś i kontrola wszystkich elementów życia powoduje, iż zamiast propagandy mamy wtedy do czynienia z indoktrynacją. Jest najważniejszym narzędziem totalitaryzmu w kontaktach ze światem nietotalitarnym¹³. Charakterystyczne dla niej było nie tylko stosowanie terroru, lecz także pośrednich, zawoalowanych pogroźek, skierowanych do tych, którzy nie postępują według jej zasług¹⁴. Totalitaryzm stworzył jednocześnie wrażenie jej naukowości.

Do cech propagandy w systemie totalitarnym zaliczyć trzeba wąski utilitaryzm, negatywne nastawienie do intelektualistów, częste odwoływanie się do sfery emocji, radykalizm hasel oraz populizm, który wyróżniał się inwektywami i zwrotami z języka potocznego¹⁵. Na grunt propagandy przenoszono formuły ideologiczne. Bowiem znaczna jej rola w systemie politycznym oraz wyraźne rozbieżności pomiędzy językiem oficjalnym a prywatnym uznawane były za jedną z cech charakterystycznych totalitaryzmu¹⁶. W celu zwiększenia sprawności propagandy nastąpiła instytucjonalizacja aparatu propagandowego partii, który stał się jedną z części aparatu państwowego. Spośród jej właściwości trzeba wymienić totalny charakter, realizowany poprzez scentralizowany i zhierarchizowany system struktur różnorodnych instytucji. Podejmował on działania skoordynowanymi metodami i miał monopol na jej prowadzenie. W totalitaryzmie nie ma obszarów apolitycznych, wszystkie sfery funkcjonowania państwa poddane są indoktrynacji¹⁷.

Rozpatrywanie właściwości systemu propagandy totalnej pozwala na wskazanie następujących jej aspektów: przestrzennego, instytucjonalnego, rzeczowego i funkcjonalnego¹⁸. Aspekt przestrzenny rozumiany jest jako obecność propagandy we wszystkich dziedzinach życia państwa i społeczeństwa. Dominowało równocześnie deprecjonowanie zagranicznych ośrodków oddziaływania i dążenie do izolacji od informacji zewnętrznej. System wymagał także od wszystkich instytucji działających w państwie ich zaangażowania w realizację działań propagandowych, bez względu na to, jakie faktyczne zadania realizował. Aspekt zaś rzeczowy

¹² H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 1993, s. 389.

¹³ *Ibidem*, s. 391.

¹⁴ *Ibidem*, s. 392.

¹⁵ E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 1999, s. 7.

¹⁶ R. Bäcker, *Totalitaryzm. Geneza, istota, upadek*, Toruń 1992, s. 10.

¹⁷ E.C. Król, *op. cit.*, s. 645–651.

¹⁸ *Ibidem*.

wskazuje na istnienie w systemie propagandy zestawu środków, które służyły do mobilizacji jej odbiorców. Realizowana była poprzez kampanijność działań, za pomocą określonego zestawu pojęć. Wszystko to w atmosferze negacji, tworzeniu obrazu wrogów zewnętrznego i wewnętrznego i przy podkreślaniu roli ruchu: partii i wodza. W zakresie funkcjonalnym realizowała następujące zadania: informacyjne, perswazyjne, konsolidacyjne i rytualne. Najmniej ważną funkcję pełniła informacja, która zanim dotarła do odbiorcy, była weryfikowana przez system cenzury, choć oficjalnie unikano tego określenia. Wielokrotnie dążyła do skrajnego rozkołysania nastrojów, by wywołać większe zmiany w świadomości społecznej. Celem indoktrynacji było wychowanie nowego człowieka, posłusznego i pozbawionego krytycznej refleksji. Modelowym przykładem miał być *homo sovieticus*, którego podstawową cechą było wyizolowanie, zerwanie kontaktów z rodziną, przyjaciółmi czy znajomymi. Ta wyizolowana jednostka stała się zwolennikiem partii, która żądała od niej całkowitej i bezwarunkowej lojalności. Mimo braku szans na istnienie jawnej krytyki podejmowano działania propagandowe, które miały stworzyć przekonanie o istnieniu opinii publicznej, odwoływanie się do niej tworzyło pozory jej niezależności, zwiększania skuteczności oddziaływań propagandowych i uzasadniało kolejne posunięcia władzy.

Mimo dużego podobieństwa systemów totalitarnych, funkcjonujących w XX w. różniły się one pod względem ideologicznym. Dominuje przekonanie, że komunizm w większym stopniu doprowadził do stworzenia modelu państwa i społeczeństwa totalitarnego. Dla systemów komunistycznych ramy funkcjonowania propagandy wyznaczały założenia ideologii marksizmu-leninizmu i cele polityczne państwa komunistycznego. Ideologia komunizmu opatrzona była „błędem antropologicznym”, błędnie bowiem ujmowała istotę ludzką, zakładała bowiem jej poniżenie, ludzie mieli utracić nie tylko własność ale i pewność intelektualną¹⁹. Ideologia nie była jedynie dodatkiem do systemu, czy pomocniczym narzędziem. Była „absolutnym warunkiem jego istnienia i to niezależnie od tego, czy i jak jest faktycznie przez ludzi wyznawana”²⁰.

Podstawowym zadaniem działań propagandowych było opanowanie źródła informacji publicznej przy równoczesnym uruchomieniu cenzury. Brak dostępu do informacji rzeczywistej sprzyjał manipulowaniu nią – dostępna była jedynie po-

¹⁹ D. Pietrzyk-Reeves, *Błąd antropologiczny komunizmu i odwrót od polityki*, [w:] *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, red. M. Kuniński, Kraków 2006, s. 104–105.

²⁰ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. III: *Rozkład*, Poznań, s. 109.

przez własne środki przekazu. Za realizację kierunków działań propagandowych odpowiedzialne były instytucje centralne rządzącej partii. Kształtowaniem polityki propagandowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zajmował się pion ideologiczny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który podlegał wielokrotnym przekształceniom organizacyjnym. Jednolita struktura pionu ideologiczno-propagandowego powstała 15 grudnia 1948 r. – utworzono Wydział Prasy i Wydawnictw, Wydział Propagandy Masowej i Wydział Szkolenia Partyjnego²¹. Zmiany, jakie zachodziły w tej strukturze, sprowadzały się do fuzji dwóch pierwszych wydziałów bądź do ich ponownego rozdziału. Do zmian doszło w roku 1953, utworzono wtedy Wydział Propagandy i Agitacji, z którego wyodrębniono Wydział Prasy Radia i Wydawnictw (1955 r.). Połączono oba wydziały na krótko w 1956 r. (Wydział Propagandy i Prasy), ale od 21 listopada 1956 r. aż po rok 1972 funkcjonowały już dwa wydziały – Biuro Prasy oraz Wydział Propagandy i Agitacji. Z ich połączenia utworzono wtedy Wydział Propagandy Prasy i Wydawnictw. W roku 1975 wyodrębniono z niego Wydział Prasy Radia i Telewizji oraz Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej (przekształcił się w roku 1981 w Wydział Ideologiczny i pod tą nazwą dotrwał do 1990 r.). W roku 1981 został utworzony Wydział Informacji, połączono go z Wydziałem Prasy Radia i Telewizji w roku 1986, w wyniku czego powstał Wydział Propagandy. Ostatnią zmianą było przekształcenie tego wydziału w roku 1989 w Wydział Polityki Informacyjnej, który funkcjonował do 1990 r.

Wydziały Komitetu Centralnego PZPR przygotowywały założenia wszystkich kampanii, nadzorowały ich przebieg, dokonywały ocen skuteczności prowadzonych działań. Wydawały także wytyczne dla podległych sobie instytucji prasy, radia i telewizji, przygotowywały również materiały pomocnicze do prowadzenia działań propagandowych. Wydziały Komitetu Wojewódzkiego PZPR wykonywały zalecenia KC w terenie i nadzorowały ich przebieg. Same jednak wielokrotnie inicjowały akcje propagandowe na szczeblu lokalnym²². Reorganizacje struktury instytucji propagandowych były nie tylko konsekwencją zmian zachodzących w życiu politycznym Polski, lecz wynikały także z oceny skuteczności dotychczasowych form działań w sferze ideologii. Wprowadzane wtedy nowe instytucje miały, z jednej strony, przywrócić pełną kontrolę partii w tym zakresie, z drugiej

²¹ A. Kochański, *Obsada personalna kierownictw wydziałów i innych jednostek organizacyjnych KC PZPR w latach 1948–1990*, [w:] *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, red. K. Persak, Warszawa 2000, s. 96.

²² Ł. Kamiński, *Struktury propagandy PRL*, [w:] *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semkow, Gdańsk, 2004, s. 11.

zaś – doprowadzić do osłabienia roli zagranicznych ośrodków propagandowych, np. „Wolnej Europy”. Fakt jednak częstego ich dokonywania świadczy o małej skuteczności zmian strukturalnych. Istnienie zaś kilku ośrodków, np. Biura Prasy i Wydziału Propagandy i Agitacji, mocno utrudniało prowadzenie jednolitych i skoordynowanych akcji propagandowych, sprzyjało rywalizacji tych instytucji o wpływy.

Dla realizacji przyjętych założeń propagandowych stworzono rozbudowaną strukturę w aparacie partyjnym. Na szczeblu centralnym na początku lat 70. zajmowało się tym kilka wydziałów: Komisja Ideologiczna KC, Wydział Nauki i Oświaty, Wydział Kultury, Biuro Prasy, Wydział Propagandy i Agitacji KC. Do tych instytucji trzeba doliczyć Centralną Szkołę Partyjną, Szkoły Międzywojewódzkie, Centralny Ośrodek Szkolenia Kadr Propagandowych, instytucje naukowe KC, periodyki „Ideologia i Polityka” oraz „Zagadnienia i Materiały”²³. Wydział Propagandy i Agitacji sprawował kontrolę nad Wojewódzkimi Ośrodkami Propagandy Partyjnej, zajmował się inspiracją wydawnictw z zakresu literatury społeczno-politycznej, popularyzacją czytelnictwa, organizacją wielkich imprez i nadzorem nad Ogólnopolskim Komitetem Frontu Jedności Narodu. Aparat propagandowy KC prowadził okresowe narady dla wszystkich szczebli partii, przysyłał instrukcje i dalekopisy, wydawał serwisy informacyjne, drukował materiały.

Na szczeblu Komitetów Wojewódzkich PZPR realizowano także działalność propagandową, za którą odpowiedzialna była Egzekutywa i Sekretariat KW oraz jeden z sekretarzy, Sekretarz Propagandy Komitetu Wojewódzkiego. Organizacją propagandy zajmowały się także Wojewódzkie Ośrodki Propagandy Partyjnej we wszystkich województwach. W Białymstoku, Bydgoszczy, Kielcach, Koszalinie, Łodzi woj., Olsztynie, Opolu, Rzeszowie, Warszawie woj., i w Zielonej Górze do istniejących Wydziałów Propagandy należał także nadzór nad sprawami oświaty, nauki i kultury. W Katowicach, Gdańsku, Warszawie m. i Wrocławiu oprócz Wydziałów Propagandy działały Wydziały Nauki i Oświaty. W Krakowie, Lublinie, Łodzi m., Poznaniu i Szczecinie działały obok Wydziału Propagandy Wydziały Nauki, Oświaty i Kultury²⁴. Na szczeblu wojewódzkim do struktur instytucji propagandowych zaliczyć trzeba jeszcze Wieczorowe Uniwersytety Marksizmu-Leninizmu oraz jego filie terenowe.

Podobna struktura funkcjonowała na niższych szczeblach struktury partyjnej: w komitetach powiatowych, miejskich i dzielnicowych. Istniała funkcja Sekretarza

²³ *Wybrane zagadnienia...*, *op. cit.*, s. 198–201.

²⁴ *Ibidem*, s. 203–205.

Propagandy i Kierownika Ośrodka Propagandy Komitetu Powiatowego, Komitetu Miejskiego, Dzielnicowego. Kierownictwo KP powoływało Komisję Ideologiczną lub Komisję Propagandy KP. Najniższy szczebel organizacji partyjnej – Komitety Fabryczne i Komitety Zakładowe – nie był już zmuszony do prowadzenia tak szerokich działań propagandowych i nie tworzył odpowiednich instytucji dla ich realizacji²⁵. Nie oznacza to, że nie był zobowiązany do działań w tym zakresie. To samo dotyczy ostatniego szczebla struktury partyjnej, Komitetów Gromadzkich oraz Podstawowej Organizacji Partyjnej. Powoływano tu społeczne Gromadzkie Ośrodki Propagandy Partyjnej oraz Zakładowe Ośrodki Propagandy Partyjnej.

Ta skomplikowana struktura daje wyobrażenie o skali działań propagandowych. O ich zakresie może świadczyć fakt, iż tylko w jednym Społecznym Ośrodku Propagandy Partyjnej przy POP–PZPR w PRE Elektromontaż–Poznań było zaangażowanych w działania propagandowe 30 osób²⁶.

Należy wyraźnie podkreślić, że w realizacji propagandy PRL brały udział praktycznie wszystkie istniejące wtedy instytucje – zaliczyć do nich trzeba zarówno środki masowej komunikacji, instytucje centralne, organizacje społeczne i polityczne, czy też ośrodki szkolenia partyjnego. Jedynie Kościół katolicki oraz organizacje opozycyjne nie uczestniczyły w tych działaniach. Największe znaczenie miały instytucje centralne, którym były podporządkowane środki masowego przekazu: Radiokomitet i koncern Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”. Nie można zapominać też o obecności w systemie propagandowym Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego czy Stronnictwa Demokratycznego. Do nich dołączyć trzeba ministerstwa ze swoimi strukturami, zwłaszcza Ministerstwo Oświaty, ze względu na silny wpływ w zakresie kształtu dostępnych programów nauczania i podręczników szkolnych. To tu, na terenie szkoły, spotykamy się z pierwszymi formami masowego wpływu na kształtowanie stanu umysłu przyszłego pokolenia. Działalność propagandową prowadzono także poprzez struktury wydzielone: pion propagandowo-wychowawczy Wojska Polskiego czy też Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Wydawnictw. Wielokrotnie włączały się w nią także odpowiednie struktury Służby Bezpieczeństwa, realizując „czarną propagandę”, czasami prowadząc, jak w marcu 1968 r., działalność sprzeczną z ogólną linią propagandową partii²⁷.

²⁵ *Wybrane zagadnienia...*, *op. cit.*, s. 207–210.

²⁶ *Ibidem*, s. 219.

²⁷ Ł. Kamiński, *op. cit.*, s. 12–13.

Do najczęściej stosowanych form oddziaływania ideologicznego należały szkolenia oraz odczyty. Organizowane były zarówno przez struktury partyjne, jak i działające w Polsce organizacje społeczne: Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Komitet Frontu Jedności Narodu, Towarzystwo Szkoły Świeckiej, Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli. Grupy lektorów działały w zakładach przemysłowych, Państwowych Gospodarstwach Rolnych, uczelniach wyższych, gdzie organizowano stałe punkty odczytowe. Pojawiały się dość poważne zastrzeżenia wobec ich pracy, uważano że „język propagandy jest ciągle drętwy, pełen frazesów, ogólników”, a ci którzy tu trafiają „to często ludzie bez zawodu i bez charakteru, nieprzydatni na innych odcinkach”²⁸. Skuteczność tych działań z reguły była niezbyt wielka. Tematyka odległa od zjawisk codziennego życia czy przypadkowość doboru kadr były tego najczęstszą przyczyną. Dla zwiększenia efektywności działań propagandowych przygotowywano materiały, z których jednak najczęściej korzystali prelegenci²⁹. Powstawały też dokumenty, wyłącznie do użytku wewnątrzpartyjnego³⁰. Docierały bezpośrednio do ich adresata najczęściej poprzez odczyty. Były one jedną z form prowadzenia działań propagandowych. Realizowane zarówno przez lektorów partyjnych, jak i osoby działające w organizacjach społecznych. W roku poprzedzającym rozpoczęcie kampanii 1966 r. lektorzy partyjni i lektorzy organizacji społecznych przeprowadzili ponad 300 tys. odczytów na terenie całego kraju. Wykonywały one przyjętą linię propagandową partii³¹. Celem szkoleń nie była przecież próba przekazania jakiegokolwiek wiedzy, która służyłaby do zrozumienia rzeczywistości. Koncentrowały się na poszukiwaniu wrogów zewnętrznych i wewnętrznych oraz wskazywaniu istniejących zagrożeń dla systemu politycznego.

Podstawową cechą systemu propagandowego była kontrola przekazywanej informacji. Odpowiednie instytucje, GUKPPiW czy Biuro Prasy, decydowały, co, kiedy i w jakim kształcie się ukaże. Dominowała stała selekcja informacji, której celem było dążenie do unikania skojarzeń z PRL takich pojęć, jak carat czy naro-

²⁸ Informacja o naradzie sekretarzy propagandy KW, k. 15, [w:] www.pbi.edu.pl, 11.10.2005 r.

²⁹ Archiwum Państwowe w Koszalinie [dalej: AP Koszalin], KW PZPR, Instrukcje, wytyczne, uchwały KC PZPR nadsyłane do wydziału propagandy, nr 884, *Polityczna i moralna wymowa orędzia bis-kupów polskich. Materiały dla prelegentów*, Warszawa 1965.

³⁰ AP Koszalin, KW PZPR, Instrukcje, wytyczne, uchwały KC PZPR nadsyłane do wydziału propagandy, nr 884, Do wszystkich organizacji PZPR. Dokument powstał w marcu 1966 r.

³¹ AP Koszalin, KW PZPR, Pisma i materiały z KC, *Niektóre problemy i zadania pracy odczytowej*, nr 1168, b.p. Wzięło w nich udział 15 655 lektorów partyjnych oraz 33 500 lektorów organizacji masowych.

dowy socjalizm³². To, co po niej pozostało, to zewnętrzna fasadowa obrzędowość: zobowiązania produkcyjne, spotkania przywódców „bratnich” partii czy akademie. Przedmiotem działań propagandowych było także uzasadnienie prawa i sposobu podejmowanych decyzji. Tu dominowało przekonanie, iż tylko te władze mogą być obdarzone zaufaniem ZSRR.

Analizy pojęcia „propaganda” w okresie PRL z reguły koncentrowały się na podkreślaniu jej roli w prowadzonej wojnie psychologicznej państw kapitalistycznych z komunistycznymi. Zwracano uwagę na olbrzymią rolę, jaką odgrywała w ówczesnej rzeczywistości („superpotęga”, „przed nią nie ma schronienia”, „właściwe działanie propagandy ideologicznej i politycznej urasta do rangi racji stanu”³³). Wskazywano na jej olbrzymie znaczenie w wydarzeniach politycznych w Czechosłowacji w roku 1968. Podkreślano zwłaszcza rolę środków masowego przekazu, które pełniły funkcję „instrumentu politycznego, instrumentu władzy”, jej celem miało być działanie „w duchu polityki partyjnej i państwowej”³⁴. „Wiedza o faktach jest ważnym elementem świadomości ludzi”³⁵ – to stwierdzenie było podstawą do zrozumienia zasad kontroli informacji w systemie socjalistycznym. Istotą propagandy socjalistycznej miało być upowszechnienie ideologii marksistowsko-leninowskiej oraz walka z wrogami socjalizmu³⁶. Uznano, iż pełniła różnorodne funkcje: informacyjną, interpretacyjną, integracyjno-dezintegracyjną, inspirowo-organizatorską, demaskatorską, wychowawczą³⁷.

Realizowana w okresie PRL polityka informacyjna nie spełniała oczekiwań ówczesnych decydentów. Zdawano sobie sprawę z popełnianych błędów: informacja była często spóźniona, niepełna³⁸. Jaką rolę powinna odgrywać propaganda, określił Jan Szydłak w wywiadzie dla „Polityki”:

³² J. Karpiński, *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Warszawa 2005, s. 126.

³³ *Wybrane zagadnienia...*, *op. cit.*, s. 11.

³⁴ *Ibidem*, s. 13.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*, s. 28.

³⁷ *Ibidem*, s. 43–47.

³⁸ *Ibidem*, s. 63. Ucieczka na Zachód wysokiego funkcjonariusza Armii Czechosłowackiej generała Jana Szejny i wiadomość o „tragicznej śmierci” generała Vladmira Janki (podejrzewanego o współuczestnictwo w organizację rzekomego przewrotu wojskowego, który miał odsunąć od władzy nowe kierownictwo KPC) były zbyt lakoniczne i spowodowały poszukiwania wiedzy w innych źródłach. Stąd bierze się zwiększenie zainteresowania informacją pochodzącą z „Wolnej Europy”. Ta poinformowała o samobójstwie Janki, który popełnił je, jadąc na przesłuchanie w związku z ucieczką Szejny.

Nowoczesna propaganda nie znosi koturnów, musi być zwięzła, szybka, rzeczowa i dyskretna, słowem rzutka, a nie uciążliwa i natrętna, gdyż w tym drugim przypadku staje się własnym zaprzeczeniem. Dobra propaganda powinna mieć coś z dialogu, nie może być monologiem. Propagandzista, jeżeli chce być słuchany, musi też sam nadłuchiwać, musi zdawać sobie sprawę, że nie działa w próżni, że tam, gdzie nie wkroczy on ze swoim sposobem interpretacji świata, tam wkroczy kto inny, przeciwnik polityczny, żerujący na naszych słabościach. Propagandzista powinien być także odważny: to człowiek, który nie unika dyskusji, nie wierzy, że chowanie głowy w piasek przynosi jakieś efekty, nie boi się, że ludzie dowiedzą się za dużo, że nie poradzą sobie z prawdą. Ma on zaufanie do społeczeństwa ukształtowanego przez socjalizm³⁹.

Porównując te słowa z rzeczywistością roku 1968, czy też lat następnych trudno nie zauważyć, że są one czystą teorią, nie mającą nic wspólnego ze stanem faktycznym. Praktyka życia codziennego odbiegała od głoszonych publicznie deklaracji. Manipulowanie zaś opinią publiczną przypisywano jedynie ustrojowi kapitalistycznemu, w wypadku ustroju socjalistycznego wskazywano, że jest to możliwe jedynie w sytuacji konfliktu „pewnych koncepcji z ideowymi zasadami marksizmu”⁴⁰.

Propaganda PRL wpływała na wszystkie dziedziny życia w Polsce, realizowały ją różnorodne instytucje, społeczeństwo podlegało jej w różnym okresie swojego życia. Wyraźny brak jednego ośrodka, który byłby za nią odpowiedzialny osłabiał jednak rezultat tak licznych działań. Niewielki jej wpływ na świadomość społeczeństwa polskiego był bowiem efektem przypadkowego doboru osób, które ją realizowały. Nie pomógł w dotarciu do społeczeństwa także specyficzny język przekazu stosowany przez prelegentów lub obecny w materiałach propagandowych. Zbyt mocno odbiegał on od rzeczywistości i był mało zrozumiały dla przeciętnego odbiorcy. Mimo że propaganda była wszechobecna, trudno do końca stwierdzić, jaka była jej skuteczność w kształtowaniu zakładanego przez siebie wzorca czy pożądanego postaw. Badania jej sposobu podejmowania decyzji oraz skuteczności oddziaływania są nadal konieczne i zapewne będą jeszcze nie raz podejmowane. Trudno bowiem w ciągu tak krótkiego czasu przeprowadzić analizy funkcjonowania systemu w okresie ponad czterdziestu lat. Wymaga to wielu badań cząstkowych, realizowanych w różnych aspektach życia publicznego.

³⁹ *Dobra informacja – skuteczna propaganda. Wywiad z zastępcą członka Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Janem Szydłakiem przeprowadzony przez Mieczysława F. Rakowskiego, „Polityka” 1969, nr 20.*

⁴⁰ *Wybrane zagadnienia..., op. cit., s. 81.*

2.

Rola prasy w systemie propagandy

Prasa pełniła bardzo ważną funkcję w totalitarnych systemach propagandy, zarówno w sowieckim jak i nazistowskim. W sowieckim systemie politycznym media były nie tylko ważnym instrumentem kształtowania świadomości klasowej zgodnej z ideologią, ale równocześnie organizowały przestrzeń komunikacji publicznej⁴¹. Aby system działał sprawnie, przestrzeń ta powinna być szczelnie zamknięta, celem uniknięcia wymiany doświadczeń społecznych z otoczeniem. Sowiecka doktryna dziennikarska zakładała funkcjonowanie prasy w dwu kierunkach: zewnętrznym i wewnętrznym. W pierwszym skupiano się na informowaniu świata o kolejnych osiągniętych sukcesach. Drugi, wewnętrzny, był skierowany na określenie, czym jest rewolucja i w jaki sposób klasa robotnicza powinna sprawować władzę. Standardowy tekst sowieckiej prasy miał przekazywać określony system wartości, gdyż jego celem było kształtowanie właściwych postaw i zachowań społecznych⁴².

Obecny w prasie system ideologiczny zawierał trzy kategorie przekazu: ideologię egzystencji (teksty z pierwszej kolumny, redagowane przez najwyższych sytuowanych pracowników redakcji), osiągnięcia (w różnych tekstach, np. w materiałach dotyczących polityki zagranicznej, na drugiej lub trzeciej kolumnie) i zrytualizowane praktyki dnia codziennego (materiały na temat warunków życia, przepisów prawa, zwykle na ostatniej kolumnie)⁴³. Wielokrotnie celem przekazu było kształtowanie u odbiorcy odpowiedniego mitu. System sowieckiej ideologii zawartej w tekstach dziennikarskich opierał się na ośmiu mitach: Lenina, Marksa, Engelsa i partii komunistycznej; zwycięskiej Wielkiej Rewolucji Bolszewickiej; postępu historycznego i nadchodzącego raju komunistycznego; niezwyciężoności Związku Radzieckiego i Wielkiej Wojny Ojczyźnianej; republik radzieckich jako spójnej rodziny; rozwoju radzieckiej ekonomii; klasy robotniczej jako wiodącej siły; Człowieka Radzieckiego jako nowej istoty ludzkiej⁴⁴. Kontrolę nad odpowiednim obrazem przekazywanych informacji sprawowała cenzura, która poprzez inge-

⁴¹ M. Lõhmus, *Normatywne modele totalitarnych mediów i kontroli wypowiedzi publicznych na przykładzie Republiki Estonii*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2003, nr 3–4, s. 38.

⁴² *Ibidem*, s. 38–39.

⁴³ *Ibidem*, s. 47.

⁴⁴ *Ibidem*.

rencję dbała o ich właściwą wymowę. Wyróżniamy trzy typy ingerencji cenzorskich: dążenie do zmniejszenia natężenia i eliminacji informacji; zwiększenie natężenia i dodawanie informacji; konstruowanie obrazu odwrotnego. Składały się one z jedenastu rodzajów szczegółowych ingerencji⁴⁵. Ich celem było podtrzymanie pozytywnego nastawienia do rządzących, sprawowanie kontroli politycznej, prezentowanie właściwego obrazu świata i jego interpretacja oraz kontrole stałych składników procesu komunikowania.

Wydaje się, że w nazistowskim systemie propagandy prasa odgrywała mniejszą rolę. Była ona jedną z części środków stosowanych w systemie propagandy i indoktrynacji Trzeciej Rzeszy. Składał się on z wszelkich form reżyserii życia społecznego (święta, manifestacje, kongresy), szkoleń światopoglądowych, radia, filmu, wydawnictw masowych oraz prasy. Przywódcy przypisywali większe znaczenie agitacji werbalnej, co promowało radio oraz film. Wynikało to z niechęci Adolfa Hitlera do środowiska dziennikarskiego, które było oskarżane o współudział w klęsce w I wojnie światowej czy uleganie wpływom żydowskim i marksistowskim. Było także konsekwencją przekonania, iż tradycyjna prasa niemiecka z racji swojego profesjonalizmu była przeszkodą w opanowaniu opinii publicznej, sama zaś prasa nazistowska nigdy nie prezentowała wysokiego poziomu merytorycznego⁴⁶. Równocześnie, aby uzyskać większy wpływ, dokonano zmian zarówno własnościowych, jak i personalnych w całym systemie środków masowego przekazu. Dominowało przekonanie Josepha Goebbelsa, iż „prasa powinna pełnić rolę fortepianu, na którym grałby rząd”⁴⁷. Miała ona działać zgodnie z zasadą: głośniejszej, agresywniejszej, prymitywniejszej. Większość dziennikarzy czynnie wspierała oczekiwania nazistowskiej propagandy, co pozwalało na realizację planów rządu.

System medialny PRL opierał się na społecznej własności mediów i spełniać miał wyznaczone zadania, wynikające z przyjętej ideologii, miał być sprawnym środkiem wspierającym system polityczny i zapewniającym jego legitymizację. Częścią istniejącego systemu była prasa. Traktowana była jako podstawowy instrument w procesie sprawowania władzy, podporządkowana ideologii, powinna była przekazywać treści od władzy do mas. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza uważała się za jedynego dysponenta i koordynatora jej działań. To prowadziło do instrumentalnego wykorzystywania prasy, rzadko pojawiały się możliwości choćby

⁴⁵ *Ibidem*, s. 50–51.

⁴⁶ E.C. Król, *op. cit.* s. 655.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 436.

częściowej niezależności. Aby temu zapobiec, już w 1944 r., wprowadzono cenzurę (choć dopiero dekretem z dnia 5 lipca 1946 r. utworzono Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk) oraz przyjęto zasadę nomenklaturowej obsady stanowisk w prasie. Sprawne i lojalne kierownictwo miało zapewnić odpowiedni nadzór nad działalnością poszczególnych instytucji. Dobór osób do pracy w instytucjach medialnych był przedmiotem zainteresowania partii, wymagano zaangażowania i wysokiego upartyjnięcia zespołów redakcyjnych. Media, kontrolując przekazywaną informację, równocześnie kreowały rzeczywistość jak najbardziej pożądaną dla władzy. Wyznaczone im cele działania wynikały ze stwierdzenia Włodzimierza Lenina o prasie jako kolektywnym propagandzistcie, agitatorze i organizatorze⁴⁸. Miały informować w porę, ale w sposób politycznie jednoznaczny i w duchu marksistowskim, oraz wyjaśniać politykę partii i mobilizować do wykonania kolejnych zadań. Celem mediów było również prowadzenie dezintegracji i destabilizacji umysłów osób, które chciano pozyskać. Realizowano go opierając się o hasła wodzostwa, optymizmu i totalitaryzmu⁴⁹.

W systemie prasowym Polski Ludowej w latach 1944–1989 można wyodrębnić kilka okresów⁵⁰. W początkowym okresie „lubelskim” (lipiec 1944 – luty 1945) kluczową rolę w tworzeniu nowego systemu prasowego odgrywał Jerzy Borejsza, nominowany na redaktora naczelnego organu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego – „Rzeczpospolitej”. Dążył on do zniesienia konkurencji w mediach. Chciał ją zastąpić ideą uspołecznienia prasy i kierował nią w sposób scentralizowany. W wyniku tych działań Polska Partia Robotnicza obsadziła własną kadrą aparat propagandowy i uzyskała decydujący wpływ na przebieg i wyniki kampanii propagandowej. Lata 1945–1946 dawały możliwość kształtowania się licznych tytułów prasowych poszczególnych partii politycznych, co w efekcie przyniosło ideowe zróżnicowanie gazet i czasopism. Okres ten charakteryzował się także przenoszeniem toczącej się walki politycznej na łamy prasy. Pod względem form publicystycznych prasa ta nie różniła się zbyt wiele od przedwojennej. Coraz większe znaczenie odgrywała jednak cenzura, a dekret z 1946 r. o zakresie działania GUKPPiW ograniczał możliwości informowania społeczeństwa. W latach 1947–1948 PPR prowadziła własną politykę informacyjną, dążyła do zwią-

⁴⁸ A. Koziół, *Prasa w latach 1944–1989*, [w:] *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Warszawa 2001, s. 154.

⁴⁹ A. Viatteau, *Elity w mediach a kultura*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1997, nr 1–2, s. 41.

⁵⁰ A. Koziół, *op. cit.*, s. 144–211.

szenia swojego wpływu na politykę kadrową w prasie. Przeszkodą był jedynie brak odpowiednich osób. Jedynym sposobem okazało się otwarcie zawodu dla nowych, zaangażowanych ideologicznie, dziennikarzy. Uchwała KC PPR w sprawie „Czytelni-ka” z października 1947 r. proponowała model prasy jako bezpośredniej transmisji ideologii partii i siły zwalczającej wrogie wpływy w świadomości społecznej. Wprowadzenie jej spowodowało przejście przez polską prasę stalinowskich wzorców⁵¹.

W latach 1949–1953 została ona całkowicie ujednoczona i oparta na wzorach radzieckich⁵². Od tej pory służyła budowie nowego ustroju, angażowała się w uniformizację postaw i zachowań. Pełniła funkcję „pasa transmisyjnego do mas”. Została poddana różnorodnym formom kontroli przez odpowiednie wydziały PZPR, które formułowały zalecenia i określały kierunki pracy. W wyniku nowej polityki kadrowej doprowadzono do zmiany składu społecznego grupy dziennikarzy. W większości byli to młodzi ludzie, często jednak bez przygotowania zawodowego. Propaganda partyjna w prasie była wszechobecna, jej intensywność stała się główną cechą tego okresu. Aby zapewnić dostępność gazet i czasopism zwiększono ich nakład w sposób skokowy (np. nakład dzienników partyjnych wzrósł między kwietniem 1949 r., a kwietniem 1950 r. ze 180 000 do 4,15 mln egzemplarzy⁵³). Jedną z cech prasy stała się także jej kampanijność, skutkiem czego utrzymywana była w stałej gotowości, aby sprostać stojącym przed nią zadaniom. Dominowały w niej materiały zgodne z ówczesną ideologią, opisujące świat w barwach czarno-białych, posługiwano się stereotypami, prawdę bardzo często relatywizowano. System kontroli był oparty zarówno na cenzurze, jak i autocenzurze. Prasa straciła swoją różnorodność, stała się jednolita, różniła się czasem drukiem materiałów i stopniem ich uszczegółowienia. Wykształcił się specyficzny język, który będzie czytelnikowi towarzyszył przez następne lata. Charakteryzował się dużą „militaryzacją” słownictwa, częstym używaniem epitetów oraz wizją dychotomicznego podziału świata.

W latach 1955–1956 doszło do stopniowego rozluźnienia nadzoru nad prasą. Pierwszym tego sygnałem była możliwość prowadzenia publicznej krytyki. Jej efektem było zakwestionowanie nieomyślności kierownictwa partii. Szansę na większą swobodę dziennikarze uzyskali po III Plenum KC PZPR – szybko zaczął się zmieniać nie tylko styl kierowania prasą, ale przede wszystkim jej treść. Zbyt krytyczny ton prasy wzbudził zaniepokojenie kierownictwa partii. Sekretariat KC

⁵¹ *Ibidem*, s. 147–153.

⁵² J. Łojek, J. Myśliwski, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 190 i nast.

⁵³ A. Koziół, *op. cit.*, s. 158.

został więc zmuszony do wydania w kwietniu 1955 r. listu, będącego wykładnią wcześniejszego stanowiska. Przyznając, iż prasa nie spełniała wcześniej swoich funkcji, zwrócono uwagę na „objawy chwiejności ideowej, kwestionowania kierowniczej roli partii w kształtowaniu kultury i sztuki, braku pryncypialności w krytyce i uleganie naciskowi drobnomieszczaństwa w środowiskach dziennikarskich”⁵⁴. Wywołało to pierwszą konfrontację środowiska z władzą – odwołano redaktorów naczelnych „Szpilek” (Zbigniewa Mitznera) i „Nowej Kultury” (Pawła Hoffmana). Tymczasem 4 września 1955 r. ukazało się w nowej szacie graficznej „Po prostu” i stało się szybko najpopularniejszym tygodnikiem w Polsce⁵⁵. Zmiany w prasie spowodowały wzrost zainteresowania czytelników i spadek liczby zwrotów. Problemy ze swoim funkcjonowaniem zaczęła mieć cenzura. Szefowie urzędu w piśmie do Biura Politycznego KC PZPR zwracali uwagę na fakt, że od momentu publikacji *Poematu dla dorosłych* Adama Ważyka mają coraz większe problemy z wykonywaniem swojej pracy⁵⁶. Urząd, który we wcześniejszym okresie rzadko stosował ingerencje o charakterze politycznym (bardzo dobrze działał wtedy „cenzor wewnętrzny” wydawnictw), teraz miał ich coraz więcej. Problemem w jego pracy, zwłaszcza w roku 1956, było także nastawienie aparatu partyjnego do samej instytucji cenzury. Jej szefowie żalili się członkom Biura Politycznego KC na niezrozumienie intencji i roli, jaką odgrywa cenzura, na niewłaściwy odbiór jej inicjatyw. Negatywnie przyjęto pismo „Sygnały”, które miało rozszerzać i uzupełniać to, co było w prasie oraz stwarzać możliwość korygowania pracy cenzury. Cenzo-rzy informowali o ukazaniu się nakładem Wydawnictwa Propagandy i Agitacji *Notatnika referenta* (oficjalne wydawnictwo KC), w którym ich instytucja została określona jako sojusznik sił konserwatywnych, te zaś za jej pomocą chciały „zamknąć usta prasie”. To wszystko powodowało powstanie konfliktów między prasą a aparatem partyjnym różnych szczebli. Stan napięcia pomiędzy stronami musiał być duży, gdyż zmusił sekretariat KC w maju 1956 r. do zajęcia stanowiska w tej sprawie. Uznano, że komitety wojewódzkie powinny przeciwstawiać się „nastrojom antyinteligentkim i antydziennikarskim”⁵⁷.

Coraz bardziej krytyczny ton prasy spowodował powstanie rozbieżności w kierownictwie partyjnym, zwłaszcza w okresie walki frakcyjnej pomiędzy dog-

⁵⁴ A. Kozieł, *op. cit.*, s. 168.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 169.

⁵⁶ Do Biura Politycznego PZPR, 3.12.1956, k. 73–77, [w:] www.pbi.edu.pl, 11.10.2005.

⁵⁷ Do sekretarzy KW i redaktorów naczelnych, 15.05.1956, k. 39–41, [w:] www.pbi.edu.pl, 11.10.2005.

matykami („natolińczykami”) a reformatorami („puławianami”). W przełomowym roku 1956 Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich powoli uzyskiwało podmiotowość, stając się przejściowo prawdziwym reprezentantem interesów środowiska dziennikarskiego. Dyskusja wówczas prowadzona wskazywała na pojawienie się koncepcji roli prasy jako instytucji odzwierciedlającej poglądy społeczne i poglądy władzy. Nie znaczy to, iż zwolennicy instrumentalnego wykorzystywania prasy postanowili zrezygnować z próby przeforsowania swojego stanowiska.

Aktywność środowiska dziennikarskiego szczególnie była widoczna w okresie VIII Plenum KC PZPR. Konsternację wśród zwolenników zmian i reform, wzbudził swoją wypowiedzią Bolesław Piasecki, w artykule *Instynkt państwowy*, zamieszczonym w „Słowie Powszechnym” z dnia 16 X 1956 roku. Tekst wyrażał stosunek autora do zmian zachodzących w Polsce, groził wprowadzeniem stanu wyjątkowego, w sytuacji gdyby procesy liberalizacji poszły zbyt daleko. Wyraźnie więc opowiedział się po stronie partyjnych konserwatystów, licząc na utrzymanie i wzmocnienie pozycji stowarzyszenia. Już cztery dni później, 20 października, okazało się, że poniósł klęskę. W wyborach do Biura Politycznego zwyciężyli „puławianie”. Porażka Piaseckiego spowodowała odejście ze stowarzyszenia osób przeciwnych jego koncepcji. Notatka, która ukazała się w „Trybunie Ludu” 3 grudnia 1956 r., informowała o zwolnieniach ze „Słowa Powszechnego” osób przeciwnych linii politycznej Piaseckiego oraz uznawała aktualną działalność kierownictwa PAX-u za niepostępową, spowodowała wysłanie listu zarządu PAX-u do Edwarda Ochaba w tej sprawie. Autorzy deklarowali, że „bez względu na bieżące trudności i straty służymy na odcinku wyznaczonym przez nasz charakter ideologiczny wielkiej sprawie zwycięstwa uchwał VIII Plenum [...] Sprawa niepodległości, sprawa socjalizmu jest nie tylko przedmiotem naszego intelektualnego stanowiska, jest ona także sprawą serca i uczuć”⁵⁸.

Nadzieje na możliwość zmiany roli prasy okazały się złudzeniem. Stanowisko Gomułki nie pozostawiało żadnej wątpliwości – prasa nie powinna być wyrazicielem opinii społecznej. Wśród zmian, jakie nastąpiły w tym okresie, zwrócić trzeba uwagę na decentralizację RSW „Prasa”, dyscyplinowanie środowiska dziennikarskiego przez szefa Biura Prasy Artura Starewicza czy powołanie nowego tygodnika „Polityki”, który miał być przeciwwagą dla „Po prostu”. Nowy tygodnik nie budził entuzjazmu i często w prasie pojawiały się polemiki z linią programową pisma.

⁵⁸ List zarządu Stowarzyszenia PAX-u do Edwarda Ochaba, 4.12.1956, k. 78–79, [w:] www.pbi.edu.pl, 11.10.2005.

Dyscyplinowanie prasy przybrało najostrożniejszą formę w wypadku „Po prostu” – pismo decyzją GUKPPiW z września 1957 r. zostało zawieszono⁵⁹. Podjęto decyzję o przeprowadzeniu reorganizacji systemu prasowego, pretekstem było ograniczanie deficytu niektórych tytułów. Stopniowo powracano do drobiazgowego inspirowania tematyki prasy, zwłaszcza poprzez organizację kampanii propagandowych o szczególnie pożądanym temacie. Powoli zaczęła ona przypominać tę kierowaną przez Jakuba Bermana. Różnice zaś widać było jedynie w ofercie tematycznej prasy, bardziej zrozumiałym języku, stopniowym wzroście znaczenia cenzury czy też pojawieniu się dyskusji prasowych. Najgłośniejsza z nich objęła głównie prasę społeczno-kulturalną. Toczyła się wokół wzorca Polaka – jedni gloryfikowali jego bohaterską postawę, inni wskazywali na jej bezcelowość. Większość podziałów wśród tytułów prasowych ukształtowała się bowiem w tym okresie. To wtedy powstał podział na zwolenników i przeciwników też zawartych w książce Zbigniewa Żaluskiego *Siedem polskich grzechów głównych*. Zwolennicy tych poglądów będą określani mianem „partyzantów”, a ich nieformalnymi liderami staną się Mieczysław Moczar i Grzegorz Korczyński. Ten spór od momentu wydania książki w 1962 r., będzie trwał i stanie się istotny kilka lat później, podczas kampanii marcowej 1968 r.⁶⁰ Doprowadził on do ukształtowania się grupy tytułów prasowych popierających koncepcje „partyzantów”. Zaliczyć do niej można: „Żołnierza Wolności”, „Stolicę”, „Walkę Młodych”, „Argumenty” i „Życie Literackie”. Ich ataki były skierowane przeciwko czasopismom określanym mianem „liberalnych”, do których zaliczano „Politykę” i – do momentu likwidacji w 1963 r., – „Przegląd Kulturalny” czy „Nową Kulturę”.

W tym czasie dokonano określenia zasad krytyki prasowej. Materiał przygotował Sekretariat KC PZPR⁶¹. Zwracając uwagę na konieczność udzielania odpowiedzi na publikacje przez odpowiednie instytucje, Sekretariat podkreślał równocześnie konieczność zachowania proporcji pomiędzy liczbą materiałów krytycznych a całością pisma. Określono zasady rozpatrywania krytycznych publikacji w prasie, zwrócono uwagę na konieczność obrony tych, którzy ujawniając nadużycia, zwykle stają się przedmiotem ataku. Przestrzegano także redakcje przed drukiem materiałów nieprawdziwych – pod groźbą odpowiedzialności służbowej. Krępowa-

⁵⁹ A. Koziel, *op. cit.*, s. 174.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 183.

⁶¹ Archiwum Państwowe w Krakowie, [dalej: AP Kraków], KW PZPR, Wydział Propagandy, Oceny i informacje dotyczące problematyki ideologicznej i krytyki prasowej w prasie, radiu i telewizji 1959–1972, Uchwała Sekretariatu KC PZPR w sprawie krytyki prasowej, nr 956, k. 21–23.

nie rozwoju krytyki służyło „nosicielom starych metod”⁶². Zwracano jednak uwagę, aby nie przekazywać nadmiernych obietnic w swoich materiałach⁶³.

Polityka partii spowodowała sprzeciw wobec jej założeń w postaci „Listu 34” wybitnych uczonych i pisarzy. Sprzeciw ten, pierwszy tego typu protest w PRL, pokazał pogłębianie się sprzeczności pomiędzy polityką partii a oczekiwaniami środowiska intelektualnego. Wśród tygodników w drugiej połowie lat 60. coraz większe znaczenie osiągała „Polityka”. Uwagę zwracały zwłaszcza jej teksty publicystyczne poświęcone tematyce ekonomicznej. Bezpośrednio po sprawie „Listu 34” prasa PRL została zaangażowana w kampanię wokół listu biskupów polskich do niemieckich i sprawę obchodów rocznicy powstania państwa polskiego. Jej udział w kampanii marcowej był podobny do sytuacji sprzed 12 lat. Tak jak wtedy, tak i w roku 1968 prasa została wykorzystana do rozgrywek międzyfrakcyjnych w partii. Jedną z konsekwencji były czystki kadrowe, zarówno w prasie, jak i w radiu, telewizji i wydawnictwach.

Cechą charakteryzującą polski rynek prasowy był stały deficyt papieru, co w wypadku dysponenta tego artykułu, jakim była partia, prowadziło do faworyzowania określonych tytułów, a karania „nieposłusznych”. Spotkało to w połowie lat 60. „Tygodnik Powszechny”, który został ukarany zmniejszeniem nakładu za postawę Stefana Kisielewskiego⁶⁴. Specyficzną cechą Polski był także fakt wydawania czasopism z założeniem, aby nie dochodziło do zwrotów lub by były niewielkie, co powodowało przyjęcie z góry deficytu dla poszczególnych tytułów. Główna rola przypadała prasie partyjnej, wychodzącej w 17 województwach, oraz organowi centralnemu „Trybunie Ludu” i to ona zanotowała największy wzrost nakładów w tym okresie. Zmniejszył się zaś nakład prasy, cieszącej się dużym zainteresowaniem czytelników, np. prasy sportowej, sprawiało to, że tytuły te były trudno dostępne⁶⁵.

Z czasem zaczęto zauważać także olbrzymie możliwości telewizji, a przecież pierwszy dziennik telewizyjny ukazał się dopiero 2 stycznia 1958 r. (od 29 stycznia audycje nadawano już codziennie). W roku 1963 już dwóch na trzech Polaków mogło oglądać program telewizyjny, pięć lat później zaś 81%⁶⁶. Ten szybki

⁶² Do sekretarzy KW i redaktorów naczelnych, 15.05.1956, k. 40, [w:] www.pbi.edu.pl, 11.10.2005.

⁶³ Wnioski w sprawie opracowania przez prasę zagadnień III Plenum, zał. nr 1 do protokołu Biura Politycznego nr 32, k. 149, [w:] www.pbi.edu.pl, 11.10.2005.

⁶⁴ A. Kozieł, *op. cit.*, s. 185.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 189.

⁶⁶ P. Pleskot, *Telewizja w życiu Polaków lat sześćdziesiątych*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 4, s. 117.

wzrost nastąpił, mimo że telewizja w latach 60. była drogą rozrywką. Początkowo władze komunistyczne zdecydowanie nie doceniały możliwości jej oddziaływania na społeczeństwo, np. w 1962 r. program z okazji 22 lipca nie zawierał transmisji z defilad⁶⁷. Powoli jednak stawała się ona pierwszym instrumentem propagandowym PRL, a aparat PZPR coraz sprawniej za jej pośrednictwem manipulował opinią publiczną⁶⁸. Wykorzystanie możliwości jej oddziaływania na szeroką skalę nastąpiło jednak dopiero w latach 70. Bowiem w najgorętszym okresie wydarzeń marcowych głównym przedmiotem rozważań Prezydium Komitetu ds. Radia i Telewizji były programy rolnicze. Telewizja służyła więc wtedy raczej do przekazu relacji z wieców, spotkań czy bezpośrednich rozmów z ludźmi⁶⁹.

Prasa lat 70. stała się częścią systemu, w którym główną rolę odgrywał Komitet do Spraw Radia i Telewizji kreujący „propagandę sukcesu”. Telewizja stała się według słów Macieja Szczepańskiego „bardzo skutecznym instrumentem sprawowania władzy”. Określił się mianem „propagandzisty”, zwrócił uwagę na fakt, że po wielu latach nadal ok. 46% społeczeństwa ocenia pozytywnie okres rządów Edwarda Gierka, co świadczyłoby o skuteczności zastosowanych przez niego metod działania w TV⁷⁰. Nastąpiły wyraźne zmiany w systemie propagandowym, „Trybuna Ludu” została zdystansowana przez „Dziennik Telewizyjny”. W mediach podkreślano „otwarcie na Zachód”, wskazywano na możliwości podróżowania Polaków, podkreślano pojawiające się sukcesy sportowe. Okres ten był kojarzony także z kampanią prasową, potępiającą uczestników zajść w czerwcu 1976, czy też wymierzoną w kształtujące się środowiska opozycyjne⁷¹.

O wiele ważniejszy był fakt, iż to w latach 70. rozpoczęły się działania, które doprowadziły stopniowo do przełamania monopolu informacyjnego. Do powstania drugiego obiegu konieczne było równoczesne pojawienie się trzech czynników: zapotrzebowania społecznego na informację, istnienia opozycyjnych organizacji i obniżenia się systemu represji⁷². Pojawiające się wówczas wydawnictwa określano w różnorodny sposób: „bibuła”, „drugi obieg”, „wydawnictwa bezdebitowe”, rzad-

⁶⁷ P. Pleskot, *op. cit.*, s. 122.

⁶⁸ J. Myśliwski, *Kalendarium polskiej prasy, radia i telewizji*, Warszawa 2004, s. 110.

⁶⁹ K. Pokorna-Ignatowicz, *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*, Kraków 2003, s. 77–78.

⁷⁰ T. Torańska, *Byli*, Warszawa 2006, s. 157.

⁷¹ Zobacz: M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003, s. 43–127.

⁷² A. Paczkowski, *Trochę historii*, [w:] *Bibuła. Wolne słowo w Polsce 1976–1980*, Warszawa 2003.

ko „samizdat”. Przyjmuje się, że od początku lat 70. do końca 1989 r. istniało ok. 4–5 tys. pism bezdebitowych⁷³. Od 1976 r., kiedy ukazał się pierwszy numer „Biuletynu Informacyjnego”, możemy mówić o powstaniu niezależnej prasy, wychodzącej poza cenzurą. Działalność KOR zmobilizowała inne środowiska opozycyjne, w styczniu 1977 r. ukazał się „Zapis”, w kwietniu „Opinia” pismo ROPCiO. Zapoczątkowały one prefigurację pluralistycznej sceny politycznej, gdyż to grupy i partie polityczne istniały dzięki pismom, a nie odwrotnie⁷⁴. Efektem tych działań było powstanie pierwszego wydawnictwa, Niezależna Oficyna Wydawnicza – „Nowa”, działającego od lata 1977 r. Dziennikarze wydawnictw drugiego obiegu będą także tymi, którzy zaangażują się w sierpniu 1980 w tworzenie służby informacyjnej, będą redagowali różnego rodzaju biuletyny i komunikaty. Ten okres przyniósł także błyskawiczny rozwój ruchu wydawniczego, który funkcjonował poza oficjalnym obiegiem wydawniczym (łącznie ponad 200 wydawnictw)⁷⁵. Z jednej strony pełnił on szereg istotnych wówczas funkcji: informacyjną, edukacyjną, antysystemową czy integracyjną dla działającej wówczas opozycji. Z drugiej – był istotny dla lepszego poznania historii, socjologii czy literatury.

Decret o stanie wojennym z 13 grudnia 1981 r. zawiesił funkcjonowanie istniejących tytułów. Ukazywały się jedynie „Trybuna Ludu” i „Żołnierz Wolności” oraz 16 dzienników regionalnych o charakterze informacyjnym. Stopniowo udzielano zgody na wydawanie poszczególnych tytułów czy też tworzone nowe, np. dziennik „Rzeczpospolita”. Można zaobserwować analogie działań ówczesnych władz w stosunku do wcześniejszego okresu PRL. Próbowano tworzyć nowe tytuły, aby odzyskać utracone wpływy w środowiskach opiniotwórczych. Tak było np. w roku 1963, gdy powstała „Kultura”, podobnie można interpretować fakt powstania „Tu i teraz” w 1982 r. Wśród ukazujących się pism można było wskazać te, które określane były mianem „liberalnych”, („Polityka”, „Odra”) oraz takie, które zaliczano do „betonu”, tu zwykle wymieniano „Rzeczywistość”. Fenomenem tego okresu była błyskawicznie powstająca prasa konspiracyjna „Solidarności”; łącznie w 1983 r. wydawano 428 tytułów⁷⁶. To, co charakteryzowało ten okres, to obniżenie się zaufania do mediów „rządowych”, spadek czytelnictwa prasy i coraz większe zainteresowanie nowymi zjawiskami medialnymi – video i telewizją satelitarną. Nato-

⁷³ S. Rudka, *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973–1989*, Warszawa–Wrocław 2001, s. 401.

⁷⁴ A. Paczkowski, *op. cit.*

⁷⁵ A. Kozieł, *op. cit.*, s. 185.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 204.

miast wśród wydawnictw bezdebitowych wyraźnie zaznaczył się spadek poziomu poszczególnych pism, spowodowany brakiem przygotowania większości redaktorów do takiej działalności⁷⁷. W wyniku sondaży przeprowadzonych w latach 80. stwierdzono, że ok. 2% społeczeństwa czytało wydawnictwa bezdebitowe⁷⁸. Utrzymywało się także stałe zainteresowanie audycjami rozgłośni polskich Radia Wolna Europa, BBC, i „Głosu Ameryki”. Okres prasy PRL został zamknięty z chwilą, gdy zniesiono cenzurę i wyrażono zgodę na rynkowy obrót papierem gazetowym. W kwietniu 1990 r. została uchwalona przez sejm ustawa o zniesieniu cenzury i równocześnie nastąpiła likwidacja GUKPPiW. Wolność słowa i swobodne komunikowanie się stały się podstawą istnienia środków masowego przekazu w Polsce.

3.

Zbliżanie się kryzysu – kampanie propagandowe lat 60.

Przeobrażenia, jakie dotknęły prasę po roku 1957, wyraźnie wskazywały na powrót do praktyki lat pięćdziesiątych. Wzrost znaczenia cenzury, pełna dyspozycyjność poszczególnych tytułów, drobiazgowo określanie tego, co miało pojawiać się w poszczególnych numerach – to tylko niektóre z cech prasy pod rządami Władysława Gomułki. W czasie prowadzonych w latach 60. kampanii propagandowych wskazywano, jaka problematyka powinna się pojawiać, a jaka musiała być skazana na zapomnienie. Ich konstrukcja była jednak dość schematyczna, wśród jej części składowych wyróżnić trzeba kilka elementów: stosowanie charakterystycznego języka, tworzenie obrazu wroga wewnętrznego i zewnętrznego, dążenie do kształtowania pożądanych postaw społecznych i wskazywanie kierunków rozwoju państwa. Nie brakowało wizerunku wroga jako „kozła ofiarnego”, odpowiedzialności zbiorowej czy instrumentalizacji pojęć ojczyzny i narodu⁷⁹. Winny był wróg, który wyróżniał się językiem, strojem, religią czy swoim zachowaniem. Kampanie kształtowały pewien obraz ówczesnego świata, próbowały go zmienić, choć trzeba podkreślić, iż nie realizowały tego poprzez odstępstwa od norm i za-

⁷⁷ S. Rudka, *op. cit.*, s. 402.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ M. Mazur, *op. cit.*, s. 131. Autor zwraca uwagę na wspólne cechy kampanii propagandowych. Zalicza do nich istnienie kategorii wroga jako „kozła ofiarnego”; wroga globalnego; podkreślanie, że doszło do „spisku” lub nastąpił „chuligański wybryk”; określano dążenia wroga; podkreślano polską rację stanu; stosowano charakterystyczny język.

sad obowiązujących w ideologii. Te zadania realizowała prasa, a ta nie była zainteresowana opisem zachodzących wydarzeń, lecz jedynie wskazywała winnych i poszukiwała wrogów. Jej celem było bowiem formowanie społeczeństwa w taki sposób, aby można było nim dowolnie manipulować i kształtować. Kampania była równocześnie odbiciem tego, czego władza się obawiała i czego pragnęła. Mimo że nie uzyskiwała poparcia społecznego w wyniku swoich działań, podejmowała je, aby zyskać aprobatę w określonych środowiskach.

W tym okresie propaganda PRL realizowała kolejne kampanie propagandowe: przeciwko autorom „Listu 34”, Orędziu biskupów polskich w roku 1965 czy też w związku z Milenium w 1966 r. Kulminacja tych działań nastąpiła w kampanii prasowej roku 1968. Nie znaczy to, iż prasa przed rokiem 1964 w tych sprawach nie prowadziła żadnych kampanii propagandowych. Warto więc wspomnieć o podjętym już w 1957 r. ataku na tzw. rewizjonizm. Gomułka uznał, że jest to „zespół błędnych i fałszywych poglądów, sprowadzających się w swej istocie do negowania potwierdzonych przez życie obiektywnych prawidłowości rozwoju społecznego, do negowania lub podważania podstawowych doświadczeń rewolucyjnego ruchu robotniczego, mających powszechne zastosowanie na danym etapie rozwoju historycznego”⁸⁰. Samo słowo nie zawierało żadnej określonej treści, pochodziło z języka „nowomowy”. Określano zwykle w ten sposób przeciwników różnych dogmatów komunistycznych, zwłaszcza związanych ze stalinowską tradycją, oraz zwolenników tendencji demokratycznych. Tzw. rewizjoniści wywodzili się z elit komunistycznej władzy, znali ideologię komunistyczną, mówili językiem marksizmu⁸¹. Ich krytyka skierowana była nie tylko przeciwko Stalinowi, lecz przede wszystkim przeciwko komunistycznemu modelowi sprawowania władzy. Dokumentem, który przedstawiał ich założenia był tekst zamieszczony w „Życiu Warszawy” autorstwa Leszka Kołakowskiego⁸². Atakując rewizjonistów, Władysław Gomułka chciał wyeliminować ich wpływy w środowiskach twórczych. Na III Zjeździe PZPR zarzucał twórcom kultury:

[...] dlaczego więc wielu współczesnych pisarzy i innych twórców od dłuższego czasu błąka się po ideowych rozdrożach? [...] Przyczyną tego są rewizjonistyczne i burżuazyjno-liberalne tendencje polityczne. Pod wpływem tych tendencji powstała pewna ilość utworów o szkodliwej

⁸⁰ W. Gomułka, *Przemówienie na IX Plenum KC PZPR z dnia 15 maja 1957 r. – wyjątki*, [w:] *Wybór publikacji na temat działalności rewizjonizmu i dywersji politycznej*, Gdańsk 1968, s. 19.

⁸¹ L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 534–555.

⁸² Idem, *Tendencja, perspektywy i zadania*, „Życie Warszawy”, 4 II 1957, nr 33.

wymowie ideowej. Powstała literatura czarna, głosząca rozpacz i bezsilę człowieka, utwory, które oczerniają socjalizm i idealizują jego wrogów. Niepokoi naszą partię fakt, że pewna część czołowych działaczy Związku Literatów Polskich pod szyldem obrony wolności twórczości walczy o wolność publikacji tych dzieł⁸³.

Zagrożenia ze strony rewizjonizmu poszukiwano także wśród pracowników KW PZPR. Wśród pojawiających się zarzutów dominowało przekonanie, że rewizjoniści „siejąc zwątpienie, niewiarę w socjalizm, atakowali zasadę dyktatury proletariatu”⁸⁴. Krytykując politykę partii, negując teorię marksistowsko-leninowską mieli ułatwiać w ten sposób szerzenie się antysocjalistycznych teorii i prowadzenie wrogich agitacji. Nie wszyscy akceptowali jednak stanowisko Gomułki. Pojawiły się głosy uznające, iż uproszczeniem jest poszukiwanie rewizjonistów tylko wśród literatów i artystów z pominięciem innych środowisk⁸⁵.

Początek lat 60. charakteryzował się z jednej strony atakiem partii na środowiska inteligenckie, z drugiej zaś – coraz wyraźniejszą próbą promocji idei narodowych. Wyraźnym sygnałem dla tego typu działań stała się publikacja książek Zbigniewa Załuskiego, *Przepustka do historii* (1961 r.) i *Siedem polskich grzechów głównych* (1962 r.). Fakt, że partia próbowała odwoływać się do haseł narodowych był widoczny już od 1944 r. Starła się, aby społeczeństwo uznało, iż są władzą „swoją”, a nie „obcą”, dlatego podejmowała tego typu działania. Dominowało w niej przekonanie, iż musi pozyskać zwolenników, którzy pozwolą jej na zdobycie i utrzymanie władzy. Do tego celu zmierzała, posługując się wielokrotnie mitami, np. o „Polsce Piastowskiej” czy hasłami zapożyczonymi z myśli politycznej Narodowej Demokracji. To dlatego tak często pojawiały się zwroty, mówiące o jedności narodu czy podkreślające antyniemieckość państwa polskiego⁸⁶. Stały się one stałym elementem działań legitymizacyjnych, które obecne były w różnym natężeniu w każdym okresie PRL, zwłaszcza w momentach szczególnie trudnych dla partii, np. w 1956 r. Polski Październik rozszerzył liczbę tematów stosowanych w działaniach propagandowych, dopuścił wtedy dyskusję o bohaterstwie żołnierza polskiego w kampanii wrześniowej, podkreślał zasługi jednostek walczących na Zachodzie, częściowo rehabilitował Armię Krajową.

⁸³ Władysław Gomułka, *Przemówienie*, „Nowe Drogi”, 1959, nr 4, s. 78.

⁸⁴ AP Kraków, Wydział Propagandy, Informacja dotycząca działalności frontu ideologicznego w zakresie zwalczania poglądów rewizjonistycznych, nr 870, k. 3.

⁸⁵ W. Machejek, *A teraz – do roboty*, „Życie Literackie”, 28 VI 1964, nr 26.

⁸⁶ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 397.

Publikacja książek Załuskiego mieściła się w koncepcji tych działań. Obalając pewne mity na temat polskiego bohaterstwa, w sposób bardzo wyraźny Załuski starał się równocześnie zmienić obraz II wojny światowej w świadomości społecznej. Próbował przekonać czytelnika, że warto zainteresować się nie tylko losem żołnierzy AK (co uznał za „paradoks popularności”), lecz także zwycięzcami (reprezentować mieli „bohaterstwo skuteczne”) z 1. i 2. Armii Wojska Polskiego, Gwardii Ludowej czy Armii Ludowej. Próbował wskazać, że losy żołnierzy znad Oki są również atrakcyjne i fascynujące, jego celem było przecież stworzenie nowego obrazu „losów 400 tysięcy” żołnierzy⁸⁷. Nie ulega wątpliwości, że Załuski starał się zmienić istniejące w świadomości społecznej głęboko zakorzenione mity i stereotypy polskiego czynu zbrojnego. Podkreślał także, iż zbędny heroizm i bohaterstwo żołnierza polskiego łączy Samosierzę, Wrzesień, Powstanie Warszawskie czy Monte Cassino. Alternatywą miało być opisywanie losów tych, którzy wygrali i reprezentowali „ludowy nurt naszego wysiłku zbrojnego”⁸⁸. To opisywanie i podkreślanie losów wojska wskazuje na istotną rolę tej instytucji w jego poglądach. Przyznawał, iż ostatnie 200 lat to okres olbrzymiej roli wojska w historii naszego kraju⁸⁹. Próbował wskazać, iż pojęcie patriotyzmu było nierozdzielnie związane z wojskiem i dlatego wokół niego chciał budować nową koncepcję idei opartej na autorytecie tej instytucji. Na to wskazywał choćby Krzysztof Teodor Teoplitz, twierdząc, iż była to próba kreowania nowej idei⁹⁰. Zrozumiałe stają się więc ataki Załuskiego na każdą formę twórczości, która próbowała podważyć prestiż wojska. Niechętnie przyjął m.in. film Sylwestra Chęcińskiego *Agnieszka 46*, opis losów osadników wojskowych – byłych żołnierzy I dywizji kościuszkowskiej, który przedstawiał ich jako osobników zdemoralizowanych i wykolejonych⁹¹.

Nie można nie zauważyć, iż jego poglądy były równocześnie próbą kreowania wspólnoty środowisk kombatanckich związanych z LWP, AL i GL. Działania te byłyby więc częścią procesu legitymizacji władzy komunistycznej, której celem była zmiana świadomości historycznej społeczeństwa polskiego poprzez zrównanie zasług kombatanatów pochodzących z różnych organizacji. Były także wyraźnym sygnałem jak bardzo rozgoryczeni byli ci, którzy reprezentując „zwycięzców”, przegrali w świa-

⁸⁷ Z. Safjan, *Przedmowa*, [w:] Z. Załuski, *Przeglądka do historii*, Warszawa 1985, s. 11.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 9.

⁹⁰ K.T. Teoplitz, *Tradycja za tradycję*, „Przegląd Kulturalny” 1963, nr 5.

⁹¹ Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, Warszawa 1973, s. 440–441.

domości społecznej⁹². Środowisko to potrzebowało jednak potwierdzenia, iż jego wyrzeczenia nie były daremne. Odwołując się więc do poczucia wspólnoty, wskazywał Żałuski także tych, na których poparciu mu zależało – wojsko, organizacje młodzieżowe i kombatanckie, Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa⁹³. Próbował dokonać analogii pomiędzy postawami Polaków w okresie II wojny światowej z ich postawami w ostatnich dwóch wiekach. Istniała więc zbieżność pomiędzy losem żołnierzy polskich pod Lenino a tymi, którzy walczyli pod Samosierrą; sojusz z Napoleonem byłby porównywalny z sojuszem ze ZSRR⁹⁴. Dokonując porównania losów podkreślał, że nie była to postawa antybohaterszczyzny lecz sensowne wykonywanie swojego obowiązku. Idee Żałuskiego zostały uznane przez środowisko ZBOWiD za własne, co może oznaczać próbę budowy poczucia wspólnoty zarówno kombatanatów wywodzących się z AL, jak i z armii Berlinga.

Ten element chyba nie do końca odpowiadał oczekiwaniom byłych członków GL i AL. Musimy przecież pamiętać, iż to z armią Berlinga przybyli proradziecko nastawieni działacze komunistyczni, wywodzący się ze Związku Patriotów Polskich i Centralnego Biura Komunistów Polskich. To ich Moczar określi mianem „pewnych polityków przybranych w płaszczce żołnierskie”⁹⁵. To oni stali się także obiektem ataków środowiska „partyzantów” w Marcu’68. Marcin Zaremba zwraca uwagę na fakt, iż już w styczniu 1957 r. Biuro Polityczne podjęło uchwałę zalecającą popularyzowanie dziejów nie tylko PPR, ale także GL, AL, BCH, AK oraz podkreślanie wspólnych ich zmagania z okupantem hitlerowskim⁹⁶. W tym kontekście inaczej trzeba spojrzeć nie tylko na prace Żałuskiego, lecz także i na wspomnienia Mieczysława Mocзара *Barwy walki*, które zostały wydane w 1961 r. Działania te trzeba uznać za zgodne z intencjami partii; środowisko „partyzantów” miało więc być może aprobatę Gomułki nie tylko w trakcie działań integracyjnych środowisk kombatanckich, ale i także w 1968 r., inspirując ataki na tych, którzy kojarzeni byli ze środowiskiem ZPP i CBKP.

Dyskusja wokół tez głoszonych przez Żałuskiego kończy się w sposób oficjalny poprzez publikację prasową „Trybuny Ludu”⁹⁷. Podsumowana została ona także

⁹² Z. Żałuski, *Przepustka do historii. Szkice o żołnierskich drogach czasu II wojny światowej*, Warszawa 1961, s. 6.

⁹³ Idem, *Siedem polskich...*, *op. cit.*, s. 440.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 97 i nast.

⁹⁵ „Słowo Powszechnie”, 13–15 IV 1968, nr 90.

⁹⁶ M. Zaremba, *Komunizm...*, *op. cit.*, s. 290.

⁹⁷ *Spór o ideały wychowawcze socjalizmu*, „Trybuna Ludu”, 26 IV 1968, nr 114.

w przygotowanej przez Biuro Prasy analizie, w której ocenie poddano ponad 60 pozycji publicystycznych⁹⁸. Mimo oficjalnego jej zakończenia powróciła na łamach prasy zarówno w 1968 r., 1981 r., jak i w 1988 r.⁹⁹ Propaganda PRL zaadoptuje niektóre z obecnych wtedy sloganów, m.in. ten o „jedności moralno-politycznej narodu”¹⁰⁰.

Sygnalem wskazującym na wyraźny antyinteligencki kurs stało się przemówienie wygłoszone przez przywódcę partii na XIII plenum KC PZPR rozpoczętym 4 lipca 1963 roku. Referat *O aktualnych problemach ideologicznych pracy partii* wskazuje wyraźnie na koniec tendencji „liberalnych” w Polsce¹⁰¹. Gomułka zwracał uwagę na dyskusję, jaka toczyła się w prasie na temat wartości narodowych. Według niego w jej trakcie często rezygnowano z marksistowskiej analizy przeszłości oraz prezentowano „nihilistyczny stosunek do postępowych patriotycznych tradycji narodu”. Uważał, że swoboda w dyskusjach historycznych nie polega na możliwości swobodnej prezentacji poglądów bez zdecydowanej polemiki z nimi. Podkreślał, iż w naukach socjologicznych, ekonomii i filozofii korzystano ze źródeł i literatury zachodniej, pomijano natomiast literaturę radziecką. Ulegano w ten sposób burżuazyjnej ideologii, a przecież nauki społeczne, jako bezpośrednio związane z polityką, miały pomóc partii w analizie różnorodnych problemów. Oczywiście na gruncie marksizmu, bo odchodzenie od niego to „odchodzenie od prawdy”¹⁰². Do niedociągnięć zaliczył zbyt małą liczbę dzieł literackich, które by z pełnym zaangażowaniem, z pasją poruszały sprawy kraju. Głównym niebezpieczeństwem był więc nie tylko dogmatyzm, lecz i rewizjonizm. „Słusznej pasji rewidowania fałszywych pojęć i ocen poprzedniego okresu towarzyszyło w niektórych środowiskach twórczych odrzucanie marksizmu w ogóle, [...] swoisty nihilizm ideowy i moralny przykrywany był niekiedy lichym płaszczem egzystencjalizmu”¹⁰³. Krytyka Gomułki objęła utwory o „pesymistycznej, a czasem wręcz katastroficznej wymowie ideowej”¹⁰⁴, zwłaszcza utwory młodych pisa-

⁹⁸ AAN, KC PZPR, Informacja z dyskusji wokół książki Z. Żaluskiego „Siedem polskich grzechów głównych”, sygn. 237/ XIX –132.

⁹⁹ S.T. Bębenek, *Myslenie o przeszłości*, Warszawa 1981. Autor zwracał uwagę na dążenie Żaluskiego do poszerzenia zestawu obowiązujących symboli historycznych poprzez włączenie do nich wydarzeń z dziejów polskiego ruchu robotniczego.

¹⁰⁰ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1039–1989*, Warszawa 1996, s. 336–337.

¹⁰¹ W. Gomułka, *Przemówienia. Styczeń 1963 – lipiec 1964*, Warszawa 1964, s. 108–109.

¹⁰² *Ibidem*, s. 114–115.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 120–121.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 122.

rzy – „trudno bez obrzydzenia przebrnąć przez ich opowiadania”¹⁰⁵. Zachęcając do krytyki zjawisk panujących w życiu, przeciwstawił się krytyce, którą określił jako destrukcyjną, złośliwą, jadowitą. Zaliczył do niej działalność kabaretową, zwłaszcza tę, która zajmowała się analizą okresu minionego – nie wolno przecież „strzelać” do własnych szeregów¹⁰⁶. Krytyka objęła także osoby zajmujące się tą działalnością zawodowo – według Gomułki jej słabość była efektem braku znajomości wiedzy marksistowskiej. Traktował prasę, radio i telewizję jako narzędzie polityki partii, uznał więc, iż wiedza z zakresu marksizmu-leninizmu była dziennikarzom potrzebna. Do największych problemów zaliczył brak odpowiedzialności redakcji, pogoń za sensacją i czarnowidztwo¹⁰⁷. Jej przykładem miała być dyskusja sprzed 2 lat w „Przeglądzie Kulturalnym” oraz „paszkwil” Jerzego Urbana, atakujący znanego w Krakowie działacza społecznego. Mieczysław F. Rakowski, w podsumowaniu tego plenum KC stwierdził, mimo iż tylko ten jeden przykład pojawił się w opublikowanym wtedy referacie, to „Polityka” pojawiała się często jako negatywny przykład tych tendencji.

W trakcie dyskusji na Plenum atakowano głównie Romana Zambrowskiego, najmocniej robili to sekretarze KW PZPR, zwłaszcza Jan Szydłak z Poznania, Władysław Kozdra z Lublina, Władysław Kruczek z Rzeszowa, Jan Ptasieński z Gdańska. W trakcie Plenum powołano na szefa Biura Prasy Stefana Olszowskiego – był to podobno kandydat Szydłaka. Według Rakowskiego te zmiany można uznać za dalszy ciąg polityki „partyzantów”. Gomułka podkreślał nieefektywność pracy ideologicznej, w wyniku czego rewizjonizm „wniósł zamęt do niejednej głowy”¹⁰⁸. Uznał, że walka z rewizjonizmem nie została zakończona – tu wskazał na niektóre uczelnie, środowiska twórcze, stowarzyszenia i kluby. Według Rakowskiego atak dotknął szczególnie W. Titkova, który bronił klubów młodzieżowych¹⁰⁹. Wśród wniosków, jakie pojawiły się na plenum, zwraca uwagę postulat powołania komisji ideologicznej KC. Gomułka skrytykował także prasę za brak analitycznej publicystyki, poświęconej sprawom międzynarodowym, jako przyczynę wskazał brak właściwych osób, które mogłyby z nią współpracować. Konsekwencją tego miał być fakt, iż w niektórych masowych magazynach całe strony „wypełniają nieraz ujęte w duchu najbardziej prymitywnego snobizmu materiały

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 123.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 124.

¹⁰⁷ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963-1966*, Warszawa 1999, s. 70–74, 131–132, 145.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 145.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 72.

o życiu na Zachodzie”¹¹⁰. Zaliczył do nich „Przekrój”, „Panoramę Śląską” i „Dookoła Świata”.

W tych okolicznościach doszło do wystosowania „Listu 34” do Prezesa Rady Ministrów, którego autorami byli wybitni polscy intelektualiści. List został złożony 14 marca 1964 r. i był olbrzymim zaskoczeniem dla władz. Do tej pory to władza inspirowała i podejmowała konkretne zadania w każdej dziedzinie, dlatego list z inicjatywy społecznej był dla niej problemem, zwłaszcza w okresie przedzjazdowym. Henryk Korotyński, redaktor naczelny „Życia Warszawy”, wspomina o zaskoczeniu Starewicza i jego obawie, aby sprawa nie stała się zbyt głośna¹¹¹. Rakowski uznał, iż daje to broń do ręki wszystkim „zamordystom”, choć zauważył, iż list wywarł jednak na kierownictwie partii duże wrażenie, być może ze względu na rangę podpisujących go osób. Nieco inaczej zareagował na tę sytuację prezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz, dla którego największym problemem byłby fakt nieprzyjęcia delegacji związku przez Gomułkę. Co ciekawe, nie odłożył jednak planowanego urlopu i udał się do Włoch¹¹². Pierwszą reakcją władz było zatrzymanie Jana Józefa Lipskiego na 48 godzin, a kolejną sporządzenie listy 12 osób, których nazwisk nie można było wymieniać ani w radiu, ani w telewizji¹¹³.

Informacje docierające do polskiego czytelnika nie pozwalały na określenie, co kryło się w treści listu, publikowane teksty mówiły jedynie o tym, jaką funkcję powinna pełnić sztuka, literatura i nauka w państwie socjalistycznym¹¹⁴. To, co wyróżnia kampanię propagandową, to fakt, że prowadzona była głównie na łamach czasopism społeczno-kulturalnych. Biuro Prasy nie przekazało bowiem dla prasy codziennej żadnych dyrektyw – „nie żądano, aby prasa codzienna włączyła się do akcji”¹¹⁵. Wśród

¹¹⁰ W. Gomułka, *op. cit.*, s. 131–132.

¹¹¹ H. Korotyński, *Trzy czwarte prawdy. Wspomnienia*, Warszawa 1987, s. 278.

¹¹² J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 60. Wystosował jednak list, w którym zaprotestował przeciwko sankcjom wobec sygnatariuszy listu i zapowiedział swoje ustąpienie ze stanowiska prezesa ZLP M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 145.

¹¹³ M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 139–140, 142. Na spotkaniu z redaktorami naczelnymi głównych pism warszawskich, radia i telewizji, które odbyło się 3 kwietnia po południu, stwierdzono iż miał charakter polityczny. Kierownictwo partii stwarza więc każdemu możliwość odcięcia się od niego. Co do represji w stosunku do jego sygnatariuszy poinformowano, że Kott i Słonimski nie wyjadą za granicę, a 9 osób ma zakaz publikacji swoich utworów w prasie.

¹¹⁴ List opublikowany został przez „Współczesność” w nr 10 – bez słów „powodowani troską obywatelską” – w stosunku do tekstu pierwotnego. Sprostowanie w tej sprawie pojawiło się w numerze z 27 V–10 VI.

¹¹⁵ H. Korotyński, *op. cit.*, s. 280.

tygodników najwięcej tekstów ukazało się przede wszystkim w „Kulturze”, aktywne były także „Polityka”, „Współczesność”, „Kierunki”, „Życie Literackie”, „Kurier Polski” i „Życie Warszawy”. Równoległe z atakiem na sygnatariuszy listu podjęto próbę mobilizacji pisarzy partyjnych do udzielenia odpowiedzi jej autorom. Redaktor naczelny „Kultury” zaprosił wszystkich chętnych literatów do zabrania głosu na łamach pisma¹¹⁶. List oceniany był wielokrotnie w wypowiedziach przywódców partyjnych – Gomułki, Kliszki czy Titkowa, w których zwracano uwagę głównie na fakt poparcia go przez niewielką liczbę osób¹¹⁷.

Prawdopodobnie nie wywołałby on tak gwałtownej reakcji polskiej prasy, gdyby nie został przekazany zachodnim mediom przez studenta Uniwersytetu Warszawskiego, reemigranta z Francji, który przekazał go dziennikarzowi „Agence France Press”¹¹⁸. Sugerowano równocześnie, że list „sam w sobie nie dotyczy bezpośrednio żadnego uchwytnego konkretnego”¹¹⁹. Stale też podkreślano, iż został przekazany antykomunistycznym rozgłoszom zachodnim, zanim władze mogły do jego tezy się ustosunkować¹²⁰. To dzięki „panom z Monachium” wykorzystano list skierowany do premiera – ta teza dominowała w określeniu powodów aktualnego zainteresowania się nim mediów. Kampania polityczna skierowana przeciwko Polsce Ludowej miała być więc efektem działalności „Wolnej Europy” i „różnych pism zachodnich”¹²¹. Zwykle wymieniano „Timesa”, „Daily Telegraph”, „Karlsruher Nachrichten”. Uznano, iż poczucie odpowiedzialności powinno wykluczać jakąkolwiek próbę rozmów z władzami za pośrednictwem zagranicznych ośrodków

¹¹⁶ M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 150. Zapis pod datą 20 kwietnia.

¹¹⁷ *Problemy i zadania stołecznej organizacji partyjnej*. Skróc referatu I sekretarza KW PZPR tow. W. Titkowa, „Trybuna Ludu”, 5 VI 1964, nr 153, s. 5. Uważał, że większość sygnatariuszy była przeciwna publikacji listu, przekazały ją jednak osoby „strojące się w togi »obrońców wolności«”. Dla niego ci, którzy odwołują się do Wolnej Europy, nie powinni liczyć na odgrywanie jakiegokolwiek roli w życiu kulturalnym. Przekazał też informację, że nie wszyscy członkowie warszawskiej organizacji ZLP poparli protest podpisany przez około 600 pisarzy. „Czy przypadkiem nie uważają oni tego za gest zbyt prymitywny lub nie odpowiadający ich skomplikowanym naturom?”

¹¹⁸ J. Eisler, *op. cit.*, s. 60. Zob.: T. Jastrun, *Mysz która ryknęła*, „Nowa Res Publica” 1994, nr 3 i 4; K. Rokicki, *Sprawa Listu 34 w materiałach MSW, [w:] Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały*, 2006, t. VII, s. 205.

¹¹⁹ *Cui bono?*, „Współczesność”, 13–27 V 1964, nr 10.

¹²⁰ *Nie uda się przeciwstawić*, „Polityka”. Tekst został przygotowany przez M. Radgowskiego i K. Koźniewskiego (Rakowski, *op. cit.*, s. 150).

¹²¹ *W sprawach kultury*, „Kierunki”, 17 V 1964, nr 20. Uznano, że „nie wolno traktować jej działalności poważnie”.

propagandowych¹²². Podkreślano również dobrą wolę partii w rozwiązaniu wszystkich problemów dotyczących kultury we współpracy ze wszystkimi jego przedstawicielami. Zenon Kliszko wyraźnie dawał do zrozumienia, że są w stanie dyskutować z każdym i wysłuchać wszystkich postulatów. Intencje autorów listu, według niego były całkowicie inne – dwóch lub trzech organizatorów, powodowanych niezbyt czystymi intencjami i zawiedzionymi ambicjami, wciągnęło kilkudziesięciu pisarzy i naukowców po to, aby spowodować demonstrację¹²³. Deprecjonowanie listu odbywało się więc zgodnie z obowiązującym schematem: niewielka grupa, utrzymująca kontakty z instytucjami zachodnimi, podjęła działalność wymierzoną przeciwko interesom Polski. Formalnie uznano, iż list nie miał większego znaczenia, mimo to mobilizowano środowisko literackie do wystąpień przeciwko jego autorom. Tworzyła się więc pewnego rodzaju sytuacja, w której informacje prasowe były mało spójne i nielogiczne. W ich efekcie uzyskiwano po pewnym czasie zjawisko anomii, czyli sytuację prowadzącą do występowania atomizacji społeczeństwa, charakteryzującej się brakiem samodzielnego myślenia i działania. Tendencje te były zgodne z działaniami ówczesnych władz, zmierzającymi do uzyskania pełnej kontroli nad społeczeństwem¹²⁴.

Deprecjacja następowała także poprzez określenie go mianem listu prywatnego, który zawierał jedynie „kilkadziesiąt słów domagających się zmian polityki kulturalnej w kierunku bliżej nie sprecyzowanym”. Zamiarem jego autorów miało być popuszczenie stosunków między kierownictwem partii a środowiskiem literackim i to w sytuacji, gdy to porozumienie zaczęło być możliwe. Część osób podpisała go nieświadomie, lecz po czasie zrozumiała, iż dała się wciągnąć do „hecy politycznej”. Autorzy polemik prasowych przyznawali, że występowały pewne problemy, np. z przydziałem papieru, lecz stwierdzali, iż jest to spowodowane potrzebą „głodu książki, prasy” rozbudzonego polityką kulturalną partii. Pojawiła się sugestia, iż radykalna poprawa nastąpi za dwa lata, po budowie nowej papierni, w 1966 r.¹²⁵

¹²² K. Kałol, *Spór o metodę. Proces Melchiora Wańkowicza*, „Prawo i Życie”, 22 XI 1964, nr 24.

¹²³ Z. Kliszko, *Literatura – sumienie narodu*, „Życie Literackie”, 17 V 1964, nr 20. Niezrozumiałe były dla niego działania literatów chociażby z uwagi na fakt, iż przed wojną ich twórczość docierała do kilku czy też kilkunastu tysięcy czytelników, gdy dzisiaj do milionów. Partia przecież nie dyktuje i nie będzie dyktować, jak pisać. W podobnym tonie wypowiadali się inni autorzy – J. Szelaż (Zbigniew Mitzner) uważał, iż literatura „przestała być plotką dla kilkuset osób, a stała się twórczym słowem dla milionów” (J. Szelaż, *Tak i nie*, „Kultura”, 12 IV 1964, nr 15).

¹²⁴ M. Mazur, *Propagandowy...*, *op. cit.*, s. 195.

¹²⁵ *Cui bono?*, *op. cit.*

Uznawano więc w ten sposób, iż dotychczasowe działania władz dobrze służyły środowisku literackiemu.

Ataki na sygnatariuszy listu widoczne były w trakcie IV zjazdu PZPR, zwłaszcza w przemówieniu Józefa Lenarta, które określono jako wypowiedź „mocną, przesiąkniętą polityczną pasją”¹²⁶. Sam autor uznał ją za swoje wsparcie dla współczesnego polskiego pisarstwa, żałował jedynie, że nie było żadnych działań ze strony kierownictwa ZLP. Pochwały dla tej wypowiedzi pojawiły się także na łamach „Trybuny Ludu”, która określiła, iż najlepiej „zanalizował klimat ideowy panujący w środowiskach literackich”.

Mobilizacja środowiska literackiego przeciwko, jak to określono, „antypolskiej kampanii”, uruchomiła publikację protestów i oświadczeń polskich pisarzy¹²⁷. Poprzedzone zostały listem do redaktora „Timesa”, podpisanym przez 10 sygnatariuszy „Listu 34” do premiera Cyrankiewicza, w którym stwierdzali, że nadużyto ich zaufania. Miał on potwierdzać fakt prowadzenia kampanii oczerniającej Polskę Ludową, którą uznano za ingerencję w wewnętrzne sprawy państwa polskiego¹²⁸. Równocześnie sugerowano, że od dłuższego okresu postulaty podobne do zawartych w „Liście 34”, wysuwane były przez ZLP. Dzięki spotkaniu prezesa ZLP Jarosława Iwaszkiewicza z Władysławem Gomułą udało się uzyskać deklarację np. zwiększenia przydziału papieru, poprawy sytuacji socjalnej literatów a także poparcie dla projektów powstania nowych pism. W ten sposób można było uzyskać wrażenie, że postulaty autorów „Listu 34” były w zasadzie postulatami ZLP. A opóźnienia, które powstały w trakcie ich realizacji, wynikały ze względu na „pewne poczynania w świecie literackim”¹²⁹. Wina spadła więc na sygnatariuszy listu. Iwaszkiewicz starał się także osłabić znaczenie listu, podkreślając, iż podpisało go niewiele osób. Sugerował, że nie zachowano zbyt dużej rozwagi i to dało podstawę do rozpoczęcia kampanii na Zachodzie. Zwracał uwagę, iż z tak ogólnikową

¹²⁶ E. Kabatc, *Sprzężenie zwrotne*, „Współczesność”, 27 V–10 VI 1964, nr 11.

¹²⁷ „Kierunki”, 17 V 1964, nr 20. – Rezolucja VII Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych zawierała protest przeciwko działaniom ośrodków wrogiej propagandy, które „zmierzają do zakłócenia spokojnej, twórczej pracy społeczeństwa polskiego i usiłują wtrącać się w sprawy rozwoju polskiej kultury i literatury”.

¹²⁸ *Oświadczenie pisarzy polskich*, „Życie Literackie”, 17 V 1964, nr 20. Teksty oświadczeń zamieszczone zostały w „Życiu Warszawy” w wydaniu sobotnio-niedzielnym 10/11 maja 1964 r. razem z komentarzem redakcji. Zawarte tam tezy będą powielane w następnych publikacjach.

¹²⁹ *Rola literatury, rozwój czytelnictwa, sytuacja pisarzy. Rozmowa z prezesem Zw. Literatów Polskich Jarosławem Iwaszkiewiczem*, „Życie Warszawy”, 17–18 V 1964, nr 119.

formą protestu trudno się solidaryzować, zwłaszcza że polityka kulturalna PZPR, według niego, nie stwarzała podstawy do tak wielkiego alarmu, mogła wywoływać jedynie niepokój. Co ciekawe, argumentem przemawiającym za odrzuceniem formy listu miał być także fakt podpisania go przez tak różne osoby, u których widać było „rozbieżność politycznych, ideowych i moralnych postaw”¹³⁰. Podkreślał także, że powinien bronić „praw swoich członków jako pisarzy i ten swój sposób myślenia starał się przedstawić Kierownictwu Partii”.

To, iż autorami listu były osoby o różnych poglądach politycznych okazało się także nie do przyjęcia dla Rakowskiego – uznał za niedopuszczalne, aby postępowi pisarze występowali wspólnie z reakcją katolicką, np. Adam Ważyk z Stanisławem Catem-Mackiewiczem¹³¹. Próbował również podważyć niektóre stwierdzenia zawarte w liście, sugerując ich wieloznaczność. Co do instytucji cenzury, podkreślił, że od jej decyzji zawsze można się odwołać do wydawnictwa czy Urzędu Kontroli Prasy. Rakowski podkreślał, że kwestia swobody publikacji wiąże się z kryteriami politycznymi, ideowymi, artystycznymi, ekonomicznymi, obyczajowymi, a te funkcjonują przecież w każdym kraju – czyli problemu tego właściwie nie ma.

W podobny sposób uzasadniał funkcjonowanie cenzury w Polsce Zbigniew Mitzner w „Kulturze”¹³². W jego ocenie cenzura w Polsce nie była niczym nadzwyczajnym, przecież istniało wiele jej różnych odmian: urzędowa, kościelna, środowiskowa, obyczajowa czy prywatna. Ta istniejąca w Polsce, tak naprawdę, jego zdaniem, była dość łagodna w stosunku do innych państw. Według Rakowskiego tekst ten był beznadziejny i na dodatek opublikowany w piśmie, które pół roku szybciej usunęło autora z redakcji. Zaatakowany zaś w tekście Melchior Wańkowicz wysłał do Mitznera list, w którym zwrócił uwagę na fakt, iż tekst wpływał na wypaczenie świadomości społeczeństwa ze względu na dowolne, w zależności od potrzeb władzy, operowanie faktami¹³³. Uwaga ta doskonale odzwierciedla charakter wszystkich działań propagandowych prowadzonych przez ówczesne władze w tym czasie. Zrozumienie dla działań cenzury wyraził także Janusz Wilhelm. Podkreślał, że wolność w sferze kultury była ograniczona przez prowadzoną politykę kulturalną państwa, która selekcjonuje, preferuje i odrzuca to wszystko, co

¹³⁰ *Cui bono?*, *op. cit.*

¹³¹ M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 139.

¹³² J. Szelaż (Z. Mitzner) *Tak i nie*, „Kultura”, 12 IV 1964, nr 15.

¹³³ M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 148–149.

jest wymierzone przeciwko socjalizmowi¹³⁴. To państwo więc określa, co może się ukazać, a co będzie miało zakaz druku. Deprecjacja listu odbywała się także innymi metodami – „Kierunki” z 17 maja w nr. 20 w artykule *W sprawach kultury* określiły go jako obcesowy, nonszalancki i naruszający dobre obyczaje. Uznano, że pośrednio godził w prestiż władzy ludowej. „List 34” sformułował bowiem postulaty błędne politycznie, bo wygodne dla ośrodków sił antysocjalistycznych. Jego autorzy zapomnieli zaś o osiągnięciach polskiej kultury w ostatnim dwudziestolecu. Pojawił się także zarzut wobec niektórych osób o ich niewłaściwej postawie w okresie stalinowskim. Bohdan Czeszko wprost oskarżał jednego z sygnatariuszy listu o to, że „dawał kiedyś ludziom w intelektualną kość, aż trzeszczało”¹³⁵.

Czytelnikom trudno było się zorientować, kto był sygnatariuszem listu. Jedyne pośrednio wymieniono ich nazwiska, podkreślając np., że dopiero w Polsce Ludowej możliwe są wielotysięczne nakłady takich autorów, jak Maria Dąbrowska, Jerzy Andrzejewski, Mieczysław Jastrun, Melchior Wańkowicz czy Antoni Słonimski¹³⁶. Mimo to okazali się niewdzięczni wobec państwa, które ich promowało. Określenie „List 34” padło w wywiadzie Jarosława Iwaszkiewicza, oczywiście z komentarzem o zmniejszającej się liczbie sygnatariuszy. Pojawiały się też listy z nazwiskami osób protestujących przeciwko „szkalowaniu Polski Ludowej”. Ich liczba nie była zbyt wielka, mimo to akcja doprowadziła do zebrania ponad 600 podpisów, nie było jednak wśród nich żadnego z sygnatariuszy „Listu 34”¹³⁷. Drukowana była w trzech częściach w „Życiu Warszawy”. Część osób odmówiła jednak podpisania „kontrlistu”, m.in. obaj Brandysowie, Tadeusz Konwicki i Jerzy Pomianowski. W trakcie zbierania podpisów zmieniono treść oświadczenia, nie informując o tym ich autorów. Wywołało to sprzeciw wielu osób, zwłaszcza ze środowiska krakowskiego ZLP¹³⁸. Na o wiele większą skalę będą podejmowane podobne działania w przyszłości, zwłaszcza w 1968 r.

Do sprawy listu powrócono także w okresie Marca’68. Najbardziej typowym tekstem propagandowym były słowa Witolda Fillera o wielkiej prowokacji politycznej na zamówienie ośrodków na Zachodzie, które szybciej uzyskały tekst listu

¹³⁴ J. Wilhelmi, *Zakres wolności*, „Kultura”, 14 V 1964, nr 14. Pojęcie polityki kulturalnej stało się przedmiotem dyskusji w „Kulturze” – co wchodzi w jej zakres, jaka powinna być i jakie są jej ograniczenia (nr 15 i 16).

¹³⁵ B. Czeszko, *O troskę rzetelną*, „Kultura”, 19 IV 1964, nr 16.

¹³⁶ J. Szelaż (Z. Mitzner), *op. cit.*

¹³⁷ K. Rokicki, *op. cit.*, s. 214.

¹³⁸ M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 164–166.

niż sam premier (co mijają się z prawdą)¹³⁹. Wszystkie te zarzuty odnalazły się w sprawozdaniu wygłoszonym przez Gomułkę na IV zjeździe PZPR 15 czerwca 1964 r. Analizując twórczość artystyczną, podkreślił, iż partia będzie walczyła „przeciw występującym niekiedy w literaturze i twórczości artystycznej tendencjom wstecznym, nacechowanym pesymizmem, a czasem wręcz nieufnością wobec socjalizmu oraz anarchistycznym, sobiepańskim stosunkiem wobec spraw państwa i narodu”¹⁴⁰. Uznał jednak, że częściej niż w utworach tendencje te przejawiają się w postępowaniu i postawie politycznej niektórych, nielicznych zresztą, pisarzy czy artystów. Ich celem było, pod pozorem walki o wolność twórczości, uzyskanie swobody dla antysocjalistycznej propagandy przy pomocy reakcyjnych, wrogich Polsce ośrodków zagranicznych. Sugerował, że od ich postawy i poglądów odcina się większość środowiska twórczego. Gomułka zrezygnował jednak po upływie kilku miesięcy z żądania, aby literatura spełniała zadania propagandy politycznej – bowiem wtedy „przestaje być sztuką i zarazem nie staje się dobrą propagandą”¹⁴¹. Podkreślał, iż partia nie będzie się mieszać do spraw czysto warsztatowych, ale interesuje ją treść ideowa utworów. Nigdy więc nie wyraził zgody na publikację utworów o treści antykomunistycznej wymierzonej w socjalizm. Podkreślił, że partia powinna kontrolować literaturę „rozrachunkową”. Przyznał, że stosunki między partią a niektórymi środowiskami literackimi są nienormalne, nacechowane konfliktami, wzajemnym niezrozumieniem, lecz partia ze swojego stanowiska nie zrezygnuje¹⁴². Zastrzeżenia Gomułki zgodne były z ogólnymi tendencjami widocznymi podczas każdej kampanii propagandowej. Skierowane zostały więc nie w stronę konkretnych osób, lecz wobec wszystkich pisarzy, którzy przeciwstawiali się partii i byli jej nieposłuszni. Równocześnie próbował dokonać podziału środowiska na wyraźne dwie grupy: inspiratorów i tych, którzy ulegli manipulacji¹⁴³. Grupa literatów byłaby więc groźna ze względu na istnienie wśród niej wpływów rewizjonizmu, kosmopolityzmu czy nihilizmu narodowego. Zarzuty te nie są nowe, o groźbie rewizjonizmu Gomułka wspominał przecież już

¹³⁹ W. Filler, *Teorie i praktyki paryskiej „Kultury”*, Warszawa 1968, s. 59–60.

¹⁴⁰ W. Gomułka, *Sprawozdanie KC PZPR i wytyczne rozwoju PRL*, [w:] W. Gomułka, *op. cit.*, s. 565–566.

¹⁴¹ Idem, *Przemówienie na XIV Zjeździe ZLP w Lublinie*, [w:] *ibidem*, s. 64, 69.

¹⁴² *Ibidem*, s. 69.

¹⁴³ B. Czeszko dzielił ich na grupę szanowanych obywateli i cwaniaków lub świętych naiwnych (B. Czeszko, *O troskę rzetelną*, „Kultura”, 19 IV 1964, nr 16). Rokicki wskazał na istnienie dwóch kategorii: „buntowników” i „nabranych” (K. Rokicki, *op. cit.*, s. 208).

w 1957 r. Nie mogło zabraknąć także oskarżeń o utrzymywanie kontaktów z wrogimi ośrodkami propagandowymi na Zachodzie, to one miały być przecież beneficjentami powstałej sytuacji.

O wiele większy zasięg miała kampania skierowana przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1965–1966. Z jednej strony wynikało to z zaangażowania większości mediów w jej przebieg, z drugiej – z faktu, iż towarzyszyła społeczeństwu przez kilkanaście miesięcy. Inny był także w przeszłości stosunek partii do Kościoła niż do literatów. Kościół w Polsce był przecież zwykle traktowany jako sojusznik „czynnych sił reakcyjnych”¹⁴⁴. Głównym celem ataku w pierwszej fazie stał się list biskupów polskich do biskupów niemieckich z listopada 1965 r. Był jednym z wielu zaproszeń wystosowanych przez polski episkopat na uroczystości 1000-lecia chrztu Polski¹⁴⁵. List ten zmusił władze do zmiany działań przygotowanych w październiku 1965 r. i przewidzianych do realizacji w roku 1966 w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego¹⁴⁶. Modyfikację obchodów uroczystości państwowych wprowadzono po to, by osłabić wymowę faktów wynikających z listu. Sugerował on bowiem wielką rolę Kościoła katolickiego w dziejach państwowości polskiej. Treść listu wywołała gwałtowną reakcję także ze względu na fakt, iż miał wkraczać w zakres polityki zagranicznej, zarezerwowanej do tej pory bezwzględnie dla samej PZPR – „kierownictwo episkopatu podjęło na szeroką skalę działalność polityczną, godzącą w polską rację stanu”¹⁴⁷. List podważał, według PZPR, politykę

¹⁴⁴ W. Gomułka, *O aktualnych problemach ideologicznej pracy partii*, [w:] W. Gomułka, *op. cit.*, s. 88.

¹⁴⁵ P. Madajczyk, *Na drodze pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994, s. 106–110. List przekazał korespondentowi polskiemu w Rzymie Ignacemu Krasickiemu arcybiskup Bolesław Kominek, który sądził, że uzyskał on akceptację władz. Jednak prawdopodobnie nie trafił on do kierownictwa partii. Madajczyk wskazywał na przypuszczenia, iż sprawa listu mogła być częścią działań zmierzających do skłócenia Gomułki z Prymasem z inicjatywy „partyzantów”.

¹⁴⁶ Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: AP Wrocław], KW PZPR, Wytyczne obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w 1966 r., sygn. 74/ VII / 110, k. 6–14. Tekst zawierał adnotację: „Nie publikować – nie przepisywać! Do wyłącznej wiadomości Sekretarza KW i Wydziałów Propagandy KW”. W projekcie zakończenie uroczystości, rozpoczętych uchwałą sejmu z 26 lutego 1958 r., miało nastąpić w styczniu 1967 r. Wśród planowanych uroczystości trzeba zwrócić uwagę na te, które miały podkreślać powrót ziem zachodnich do Polski i odwoływały się do pojęć związanych z hasłami narodowymi. Do najważniejszych zaliczono m. in. 500. rocznicę pokoju toruńskiego, czterdziestą piątą powstań śląskich czy kolejną rocznicę bitwy pod Cedynią. Starano się wykorzystać do ich propagowania wszelkie imprezy i rocznice.

¹⁴⁷ W. Gomułka, *Przemówienie na manifestacji w Poznaniu w związku z obchodami 1000-lecia państwa polskiego*, [w:] W. Gomułka, *op. cit.*, s. 429.

zagraniczną państwa polskiego. Nie akceptując działań episkopatu, odmówiono wyrażenia zgody na przyjazd papieża do Polski, a którego podobno i tak miano zaprosić bez wiedzy i zgody władz państwowych. Winę za rozpoczęcie konfliktu, określanego jako typowo polityczny, miał ponosić wyłącznie episkopat.

Tak jak w przypadku „Listu 34”, prowadzono polemikę z tekstem, którego czytelnicy nie znali. Analizowano wyrwane z kontekstu zdania, często zestawiano je z przykładami pokazującymi okrucieństwo Niemców z okresu II wojny światowej¹⁴⁸. Cały tekst został opublikowany w „Forum”, lecz zawierał podobno ponad dwieście zniekształceń¹⁴⁹.

Zastanawiając się nad przyczyną rozpoczęcia tak gwałtownego konfliktu z Kościołem, trzeba zgodzić się z uwagą Jerzego Holzera:

Jednym z kanonów polityki komunistycznej w Polsce było przestrzeganie przed niebezpieczeństwem niemieckim [...]. Zachodniemiecka polityka dawała podstawy do tych poczynań. W Bonn trzymano się kurczowo tezy o prawnej przynależności do Niemiec ziem nad Odrą i Nysą. Pierwsze oznaki gotowości pogodzenia się z powojennymi realiami terytorialnymi pojawiły się w 1965 roku wśród niemieckich ewangelików. Kościół katolicki w Polsce pragnął zapobiec, ze względów zasadniczych, politycznemu eksploataowaniu niechęci do Niemców, ale tym bardziej chciał uniknąć porównywania niemieckich katolików na niekorzyść z ewangelikami¹⁵⁰.

Szczególne zaniepokojenie wywarł równocześnie fakt, iż list został przyjęty pozytywnie we wszystkich środowiskach zachodniemieckich¹⁵¹. Atak wymierzony był nie tylko w Kościół jako instytucję, ale także w osobę Prymasa Polski¹⁵². Miał

¹⁴⁸ Ta procedura widoczna jest w publikacji „Walki Młodych” z 26 grudnia 1965 r., nr 52, *Wbrew narodowi*; „Argumentach”, *Ewangelia – historia – polityka*, 19–26 grudnia w nr 51/52.

¹⁴⁹ J. Eisler, *op.cit.*, s. 119; P. Madajczyk, *op. cit.* Nie wszyscy autorzy zgadzają się z tą tezą – zobacz M. Mazur, *op. cit.*, s. 62.

¹⁵⁰ M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, *Historia Polski*, Paryż 1986, s. 326.

¹⁵¹ *Ewangelia – historia – polityka*, „Argumenty”, 19–26 XII 1965, nr 51/52.

¹⁵² Szczególnie dosadne były określenia użyte przez Gomułkę na manifestacji w Poznaniu 17 kwietnia 1966 roku: „Jakże ograniczony i wyzbyty narodowego poczucia państwowości musi być umysł przewodniczącego episkopatu polskiego... Ten wojujący z naszym państwem ludowym nieodpowiedzialny pasterz pasterzy, [...] stawia swoje urojone pretensje do duchowego zwierzchnictwa nad narodem polskim” (W. Gomułka, *op. cit.*, s. 427). Publicznego karcenia Prymasa dokonuje „Panorama Północy” w tekście Janusza Brylińskiego *Przypominamy kardynale!* (nr 8, 20.02.1966). *Dlaczego kardynale napisaliście ten list*. Dominuje teza o ciągłości działań germanizacyjnych kościoła niemieckiego wobec ludności polskiej. Protest autora spowodowany był opinią Prymasa wygłoszoną w trakcie kazania na temat kampanii polskiej prasy wymierzonej przeciwko polskim biskupom.

on przecież ograniczyć wpływ Kościoła na społeczeństwo, co, trzeba przyznać, częściowo w początkowej fazie kampanii się udało. Wynikało to z faktu wyraźnego wskazania na episkopat jako grupę osób, która zdecydowała się na ustępstwa na rzecz Niemiec. To poparcie społeczeństwa dla propagandy partyjnej zmieniło się z chwilą oskarżenia Prymasa o antyradzieckość.

Pierwsze publikacje dotyczące listu pojawiły się w polskiej prasie 10 grudnia 1965, opublikowały je „Życie Warszawy” i „Słowo Powszechne”, przedruk z „Życia” zamieścił „Kurier Polski”. Natężenie publikacji trwało do połowy stycznia. Ich wyrazem była wymiana listów pomiędzy Urzędem Rady Ministrów PRL a Sekretarzem Episkopatu Polski¹⁵³. Opinia publiczna została poinformowana o niewyrażeniu zgody na wyjazd Prymasa do Watykanu¹⁵⁴. Odmowa miała być spowodowana obawą przed dalszą działalnością antypaństwową Prymasa Wyszyńskiego, która, jak to określono „może szkodzić interesom państwa polskiego”. Od kwietnia kampania się nasiliła, lecz większość publikacji dotyczyła już uroczystości Tysiąclecia Polski. Wtedy już nie sam list był przedmiotem zainteresowania mediów, lecz wszystkie działania w celu przeciwdziałania uroczystościom religijnym. Głównym bowiem zadaniem stało się promowanie uroczystości 1000-lecia państwa polskiego. Informacje o uroczystościach kościelnych nie występowały w ogóle w prasie partyjnej, pojawiały się jedynie w prasie katolickiej. W sposób bardzo wyraźny jedynie „Słowo Powszechne” zwróciło uwagę na równoczesne występowanie dwóch rocznic – tysiąclecia polskiej państwowości i tysiąclecia chrztu Polski oraz na fakt, że będą one obchodzone oddzielnie ze względu na świecki charakter państwa¹⁵⁵. PAX podkreślał, iż czuje się związany zarówno z uroczystościami państwowymi, jak i kościelnymi – jako ruch, do którego należą ludzie o światopoglądzie katolickim oraz z racji zaangażowania w rozwój socjalistycznej Polski¹⁵⁶. Ubolewał jednak nad kontrowersyjnością uroczystości milenijnych, co nie sprzyjało ich harmonijnemu przebiegowi, tworzyło ich konkurencyjność wobec uroczystości państwowych. Zdaniem PAX-u utożsamianie pojęcia polskości z pojęciem katolicyzmu nie odpowiadało nie tylko prawdzie historycznej, lecz także ostatnim osiągnięciom myśli chrześcijańskiej. Oczekiwał więc zmiany stosunku do socjalistycznej rzeczywistości

¹⁵³ *Pismo Prezesa Rady Ministrów PRL do Księża Biskupów Kościoła rzymsko-katolickiego. Pismo Episkopatu do premiera Cyrankiewicza*, „Trybuna Ludu”, 25 II 1966, nr 65; *Wymiana listów między Szefem Urzędu Rady Ministrów a Sekretarzem Episkopatu*, „Trybuna Ludu”, 28 III 1966, nr 86.

¹⁵⁴ *Komunikat Urzędu Rady Ministrów*, „Trybuna Ludu”, 10 I 1966, nr 10.

¹⁵⁵ M. Rostworowski, *U progu drugiego tysiąclecia*, „Słowo Powszechne”, 31 XII 1965–I I 1966, nr 1.

¹⁵⁶ Z. Przetakiewicz, *Odpowiedzialność i zaangażowanie*, „Słowo Powszechne”, 4 IV 1966, nr 80.

ze strony najwyższych władz kościelnych. Uważał, że nadszedł czas, aby „najwyższe sfery kościelne” zaprzestały obrony niesłusznych tez orędzia. Kierownictwo organizacji oczekiwało również zachęcenia wiernych przez biskupów do działań na rzecz zwiększenia wysiłku zmierzającego do rozwoju PRL.

Biuro Prasy KC jasno określiło zadania poszczególnych redakcji w trakcie prowadzonej kampanii: Agencja Robotnicza przygotowała publikacje na temat Kościoła w Polsce i na świecie, Zachodnia Agencja Prasowa – stosunki polsko-niemieckie, „Życie Warszawy” – bieżące publikacje polemiczne, „Sztandar Młodych” – publikacje Myślnika o hierarchii kościelnej, „Polityka” – reperkusje listu biskupów, a „Stolica” – rocznice historyczne związane z Warszawą¹⁵⁷. Prasa lokalna, tak jak w 1968 r., korzystała głównie z przedruków, zwykle z „Trybuny Ludu”. Zwracała uwagę spora liczba publikacji o wydźwięku antyniemieckim, zwłaszcza w takich czasopismach, jak „WTK”, „Żołnierz Wolności” czy „Za Wolność i Lud”. W końcowym okresie kampanii aktywne były gazety popołudniowe oraz takie tytuły jak „Przekrój” lub „Przyjaciółka”. Tak jak i w roku 1964 do charakterystycznych elementów kampanii należała analiza wyrwanych fragmentów listu¹⁵⁸. Oczywiście nie mogło brakować artykułów popierających stanowisko władz; pojawiły się artykuły historyków piszących w kraju lub głosy z NRF przychylnie dla PRL¹⁵⁹. Kampania toczyła się, oczywiście w ograniczonym zakresie jeszcze w roku 1967. Na wyłaniający się niekorzystny obraz Kościoła w publikacjach strona kościelna próbowała reagować w miarę posiadanych możliwości, choć zdawano sobie sprawę z braku szans na umieszczenie jakichkolwiek sprostowań w wysokonakładowej prasie¹⁶⁰. Sekretariat Prymasa Polski zwracał się w tych sprawach do instytucji, w których pojawiały się informacje, redakcji dzienników lub Przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji. Sam list określany był w prasie jako „Orędzie”, choć starano się deprecjonować jego znaczenie zwykle przez użycie małej litery wraz z cudzysłowem¹⁶¹. Negatywny wy-

¹⁵⁷ M. Mazur, *op.cit.*, s. 39–40.

¹⁵⁸ M. Żychowski, *Celem dalszego zbliżenia*, „Trybuna Ludu”, 9 I 1966, nr 8.

¹⁵⁹ *Zamieszanie wokół orędzia biskupów. Znamienny głos niemieckiego historyka*, „Trybuna Ludu”, 9 II 1966, nr 39.

¹⁶⁰ *Analiza stosunku państwa do Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce Ludowej (opracowanie kościelne)*, 7 września 1965 r., [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. II: 1960–1974, s. 343.

¹⁶¹ *Oburzenie i protesty społeczeństwa polskiego po „orędziu” biskupów*, „Trybuna Ludu”, 17 XII 1965, nr 348.; *Spoleczeństwo polskie protestuje przeciwko „orędziu” biskupów*, 18 XII 1965, nr 349; *Oświadczenie w sprawie „orędzia” biskupów polskich*, „Trybuna Ludu”, 17 II 1966, nr 47.

dźwięk uzyskiwano również przez stosowanie odpowiednich zwrotów i porównań. Biskupów niemieckich w NRF Mieczysław Moczar w swoim referacie wygłoszonym na posiedzeniu Rady Naczelnej ZBoWiD określał jako „polakożerczych biskupów”¹⁶². Stale była obecna sugestia o ciągłości antypolskiej polityki niemieckiej. Pozytywne komentarze, jeżeli się pojawiały, dotyczyły jedynie Kościoła ewangelickiego.

Publikacje miały tworzyć wrażenie, iż przedstawiciele Kościoła katolickiego po opublikowaniu listu są izolowani wśród polskiej opinii publicznej¹⁶³. Niektóre z nich stwierdzały wprost, że doszło do wyobcowania hierarchii kościelnej ze społeczeństwa i osłabienia wpływów Kościoła. Założenia te w świetle przebiegu wydarzeń okazały się zupełnie nietrafione. Podkreślano, że działania Kościoła pozwoliły na wysunięcie żądań władz NRF wobec Polski w sprawie rewizji granic¹⁶⁴. Koncentrowano się na analizie wybranych cytatów z prasy zachodnioniemieckiej, które sugerowały, iż list jest realizacją życzeń zachodnioniemieckich rewizjonistów¹⁶⁵. Próbowano udowodnić, że list „chyba” nie był inicjatywą polskich biskupów. Miało to wynikać z faktu, iż większość jego założeń była zgodna z hasłami propagandy bońskiej, która nie dość, że próbowała zrównać cierpienia ofiar po obu stronach konfliktu, to jeszcze podkreślała, iż granica na Odrze i Nysie była mechanicznym rezultatem decyzji zwycięskich mocarstw. Pisma zwracały uwagę, że publikacje prasy zachodnioniemieckiej nie uwzględniały faktu istnienia drugiego państwa niemieckiego, dla którego uznanie granic Polski nie stanowiło żadnego problemu. Pojawiło się wprost oskarżenie o kwestionowanie decyzji poczdamskich¹⁶⁶. Starano

¹⁶² *Referat gen. dyw. Mieczysława Moczara na posiedzeniu Rady Naczelnej ZBoWiD*, „Trybuna Ludu”, 17 II 1966, nr 47.

¹⁶³ *Prasa zagraniczna o wymianie listów między biskupami polskimi i niemieckimi*, „Życie Warszawy”, 18 XII 1965, nr 302. Ten ton prasy, sugerujący uznanie dla tych działań biskupów polskich ze strony prasy zachodnioniemieckiej i równocześnie podkreślający iż komentarze „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy” spotkały się ze zrozumieniem i akceptacją będzie występował w następnych notatkach. Zwraca się jednak uwagę, że biskupi niemieccy przyjmując „dłoń biskupów polskich” nie ustąpili ani na krok ze swojego stanowiska. Wskazuje się na szerokie komentarze jakie zostały wywołane stanowiskiem władz polskich, we wszystkich dziennikach europejskich, zarówno zachodnich jak i wschodnich („Trybuna Ludu”, 13 XII 1965, nr 344; 15 XII 1965, nr 346; 16 XII 1965, nr 347; 18 XII 1965, nr 349).

¹⁶⁴ Zob. „Trybuna Ludu”, nr 351: „woda na młyn odwetowej polityki bońskiej i pretekstem do antypolskiej kampanii Bonn”.

¹⁶⁵ J. G. [J. Guranowski], *Wokół orędzia biskupów*, „Argumenty”, 19–26 XII 1965, nr 51/52.

¹⁶⁶ K. Kemplicz, *Biskupi i Poczdam*, „Życie Warszawy”, 21 XII 1965, nr 304. Nagłówki prasy nie pozostawiają wątpliwości – „Nie pozwolimy, aby nasze Ziemie Zachodnie i Północne były przedmiotem przetargu” (np. „Trybuna Ludu”, 19 XII 1965, nr 350).

się także osłabić jego wymowę, podkreślając, że był rzekomo popierany jedynie w środowiskach reakcyjnych polityków zachodnioniemieckich – informacja o poparciu przez barona von Guttenberga listu biskupów polskich sąsiadowała z notatką o postawieniu trzech katów z Oświęcimią przed trybunałem we Frankfurcie¹⁶⁷.

Sugestia o kontynuacji antypolskiej polityki była bardzo czytelna. List stał się więc okazją dla partii do przedstawiania stosunków polsko-niemieckich jako stałej konfrontacji żywiołu polskiego z naporem germańskim. Obraz dziejów państwa polskiego, ukazany przez biskupów w liście, uznano za błędny. Uzasadniano to poprzez prezentację wyrwanych zwrotów z „Orędzia”, równocześnie tworzono wrażenie braku zgody polskich historyków na tę formę argumentacji, jaka pojawiła się w liście¹⁶⁸. Starano się także negować wiedzę historyczną biskupów oraz próbowano kwestionować brak zgodności listu z tezami II Soboru Watykańskiego¹⁶⁹. Czytelnik polski nie mógł się zorientować, jakie były okoliczności powstania listu. Brak było jakichkolwiek komentarzy, które pochodziłyby od jego twórców, czyli polskich biskupów. Kwestionowano prawo episkopatu do jakichkolwiek wypowiedzi, nawet tych, które nawoływały do postępowania zgodnie z zasadą Ewangelii (miłuj nieprzyjaciół swoich)¹⁷⁰. Dla przeciwwagi zwracano uwagę na uchwałę Soboru biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego¹⁷¹. Ta zaś sugerowała, że jeżeli musiał nastąpić akt przebaczenia, to powinien objąć wszystkich, bez względu na wyznanie i światopogląd, a nie tylko katolików. Inaczej traktować go należy jako akt polityczny.

W toczącej się wówczas dyskusji głos zabierali znani publicyści, np. Zbigniew Żałuski, oraz osoby pełniące funkcje publiczne, np. prorektor Politechniki Wrocławskiej czy Dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu¹⁷². Prasa publikowała

¹⁶⁷ M. Podkowiński, *Baron von Guttenberg chwali orędzie polskich biskupów*, „Trybuna Ludu”, 11–12 XII 1965, nr 343.

¹⁶⁸ M. Żychowski, „Zwiastuni kultury” w świetle faktów historycznych, „Trybuna Ludu”, 18 XII 1965, nr 349.

¹⁶⁹ K. Grzybowski, *Tysiącletnia historia polskiej kultury*, „Trybuna Ludu”, 7 II 1966, nr 37.

¹⁷⁰ *Ewangelia – historia – polityka*, „Argumenty”, 19–26 XII 1965, nr 51/52. Kwestionowano także tezy zawarte w wywodzie historycznym będącym częścią listu. Określono, że jest to wizja apokaliptyczna.

¹⁷¹ „Słowo Powszechne”, 26–27 II 1966, nr 49.

¹⁷² Z. Żałuski, *Skrucha niewinnych – rozgrzeszenie nieskruszonych*, „Życie Warszawy”, 19–20 XII 1965, nr 303. Odmawia prawa, aby traktować tę wypowiedź jako głos katolików czy też głos narodu do narodu. Autorowi ta pokorna prośba o wybaczenie wydaje się „żałosnym anachronizmem”. Wybaczając bowiem nie ma komu i nie ma za co – mógłby jedynie wybaczyć tym, którzy byli bezpośrednio zaangażowani w zbrodnię, lecz jest pewien, że nigdy tego nie zrobi. Obawia się ich bowiem nadal i jego tros-

wypowiedzi i listy tych, którzy mieli inne zdanie niż polscy biskupi – *Głosy poruszonych do głębi*¹⁷³. Przekazywano informacje o odbywających się zebraniach, drukowane były protesty i listy z wyrazami oburzenia, organizowano w całym kraju wiece. Relacje prasowe, głównie serwisy PAP, posługiwały się sformułowaniami w rodzaju – „ogólnonarodowe poruszenie”, „patriotyczne oburzenie”, „interes narodowy”, „interes narodu i państwa polskiego”. List miał być „sobiepańskim orędziem”, który wywoływał pytanie społeczeństwa, w czyim imieniu i w czyim interesie list został ogłoszony. Próbowano przekonać czytelników, iż głosy potępienia biskupów pochodziły w większości wypadków od katolików polskich. Redakcja „Życia Warszawy” stwierdziła, iż są co prawda inne opinie na ten temat, lecz „tych listów, stanowiących zdecydowaną mniejszość, nie będziemy publikować”¹⁷⁴.

Czytelnik mógł zapoznać się z tekstem listu w tygodniku „Forum”, a informacja ta kilkakrotnie pojawiła się w prasie. Z tej okazji został zwiększony, jak podkreślano, nakład tego czasopisma. Prasa negowała także prawo episkopatu do wyjaśnienia zaistniałej sytuacji, ten zaś starał się to uczynić, czy to poprzez wydanie oficjalnego komunikatu, czy też bezpośrednio do wiernych w trakcie kazań. Głos zabrał Sekretarz Episkopatu Polskiego biskup Zygmunt Choromański, także episkopat wydał odpowiedni komunikat. Reakcja prasy w obu wypadkach była podobna¹⁷⁵. Czytelnik, nie znając zawartości tekstów, uzyskiwał informacje, iż episkopat nie miał prawa do wydania orędzia ze względu na polityczny charakter dokumentu. Podkreślanie nienaruszalności granic zachodnich było spóźnione, powinno bowiem znaleźć się już w liście biskupów polskich. Zaprzeczono także, iż tekst listu polskich biskupów opublikowany w „Forum” zawierał skrót: „jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że nie zawierają one żadnych skrótów ani poprawek”¹⁷⁶. Wyjaśniono, iż tekst był tłumaczeniem materiałów opublikowanych przez zachodnioniemiecką agencję DPA, a ta podała, iż są to teksty pełne. Podkreślono, że była to jedyna możliwość, aby go uzyskać, episko-

ka o przyszłość narodu polskiego mu na to nie pozwala. Jest to sprzeczne ze zwyczajną ludzką moralnością, jak gdyby na wyrost. Dokonuje wyboru pewnych stwierdzeń z listu, zgadzając się z pewnymi fragmentami lub z nimi polemizując. Można poznać jego fragmenty, można uzyskać informację o formalnym zaproszeniu episkopatu niemieckiego na uroczystości do Częstochowy.

¹⁷³ *Głosy poruszonych do głębi*, „Życie Warszawy”, 21 XII 1965, nr 304.

¹⁷⁴ *Ibidem*.

¹⁷⁵ *Odpowiedzi nie udzielono*, „Trybuna Ludu”, 23 XII 1965, nr 354; J. Waclawek, *Dobra atmosfera do złej polityki*, „Trybuna Ludu”, 8 I 1966, nr 7.

¹⁷⁶ *Ibidem*.

pat przecież nie udostępnił polskim władzom orędzia, a polskiej prasie wręcz odmówił.

Podstawowe pytanie, jakie prasa wtedy stawiała, brzmiało: w czyim imieniu i z czyjego upoważnienia? Z satysfakcją odnotowano, że odpowiedź biskupów niemieckich, mimo iż została uznana przez biskupów polskich za pozytywną, nie spowodowała zmiany ich stanowiska w sprawie granic państwa polskiego. Równocześnie stawiano sobie pytanie, jak doprowadzić do zmiany sytuacji prawnej Kościoła na ziemiach zachodnich – tymczasowość administracji kościelnej miała stać się więc przedmiotem specjalnej troski ze strony władz państwowych¹⁷⁷. Przez polską prasę przetoczyła się także fala publikacji po wywiadzie, jakiego udzielił ks. arcybiskup Bolesław Kominek telewizji zachodnioniemieckiej¹⁷⁸. „Słowo Powszechne” z zadowoleniem stwierdziło, że stanowisko Kominka było zbieżne ze stanowiskiem ludzi wierzących w Polsce i gdyby podobna opinia występowała w orędziu, to nie odegrałoby ono tak wielkiej roli.

Dyskusja, dotycząca miejsca i roli Kościoła w Polsce, toczyła się do wiosny 1966 r. Wiosna 1966 r. w prasie została zdominowana uroczystościami państwowymi związanymi z 1000-leciem państwowości polskiej. To one dominowały w publicystyce prasowej, a sprawa listu biskupów była już nieobecna w publikacjach. Kościół ocenił działania władz państwowych jako jednoznacznie wymierzone w uroczystości milenijne¹⁷⁹. Wśród najczęściej stosowanych metod występowały: wzywianie księży na rozmowy do władz administracyjnych, masówki w zakładach pracy połączone z wygłaszaniem referatów na temat szkodliwej działalności ks. Prymasa, akcje wysyłania przez zakłady pracy zbiorowych listów do Prymasa, zakazy uczestniczenia w uroczystościach kościelnych pod groźbą utraty pracy czy organizowanie imprez państwowych w dniu milenijnych spotkań.

Równocześnie próbowano analizować skuteczność działań prasowych. Dokonywano oceny pracy poszczególnych zespołów redakcyjnych, zwracając uwagę nie tylko na ich zaangażowanie w trakcie działań propagandowych, ale i stopień ich skuteczności. Zdawano sobie sprawę z faktu, że przeprowadzona kampania publicystyczna należała do największych w dziejach Polski Ludowej i będzie trwała

¹⁷⁷ S. Balicki, *Kiedy nastąpią oczekiwane zmiany*, „Słowo Powszechne”, 12–13 III 1966, nr 6; J. Wacławek, *op. cit.*

¹⁷⁸ *W związku z wywiadem ks. Arcybiskupa Bolesława Kominka dla telewizji w NRF*, „Słowo Powszechne”, 17 I 1966, nr 14.

¹⁷⁹ *Memorial Antykościelne akcje władz państwowych podczas uroczystości milenijnych w Sosnowcu (20–21 maja 1967 r.)* – opracowanie kościelne, [w:] P. Raina, *op. cit.* s. 476.

jeszcze przez dłuższy czas¹⁸⁰. Nie do końca jednak wierzono w szansę przeciwstawienia się uroczystościom kościelnym, zwłaszcza że objęły całą Polskę, a ich zakres był bardzo szeroki. Traktowano je jako manifestację politycznej działalności Kościoła, która jest wymierzona bezpośrednio w ludowe państwo. Starano się więc wykorzystać wszystkie dostępne środki przekazu, prasę, radio, telewizję oraz wszelkie dostępne wydawnictwa, aby się im przeciwstawić. Zakładano, że aby były skuteczne, muszą podważyć bezpośrednio doktrynę społeczno-polityczną Kościoła, który nie uznał zmian ustrojowych, jakie dokonały się w Polsce po 1944 r. W tym też celu dla członków partii KC PZPR przygotował w marcu 1966 broszurę, w której omówiono stosunki państwa z Kościołem po ukazaniu się orędzia¹⁸¹. Jak szeroki był zakres przygotowanych materiałów, można się zorientować na podstawie informacji pochodzących z KW PZPR we Wrocławiu. Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej we Wrocławiu przygotował na potrzeby KW i KP zbiór materiałów: założenia kierunków pracy ideologicznej w roku 1966, omówienie stosunków państwa z Kościołem i doktryny społeczno-politycznej Kościoła w Polsce. Aktyw partyjny otrzymał także fragmenty kazań Prymasa Polski, arcybiskupa Kominka i biskupa Zygmunta Choromańskiego. Wśród materiałów znalazły się także przedruki tekstów dotyczących orędzia i dokumentów Kościoła, poświęconych założeniom obchodów uroczystości kościelnych z okazji 1000-lecia chrztu Polski¹⁸². Już w grudniu 1965 r. ukazała się broszura przeznaczona dla prelegentów, do wykorzystania w trakcie prowadzonych akcji odczytowych¹⁸³.

Nie zawsze wszystkie te działania okazały się skuteczne. Z końcem 1966 r. Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy w Krakowie dokonał analizy pracy prasy lokalnej. Zwrócono uwagę na podniesienie się poziomu publikacji oraz wzrost jej nakładów. Uznano, że pojawiły się duże osiągnięcia w akcjach i kampaniach politycznych podejmowanych przez zespoły redakcyjne i poszczególnych dziennikarzy, np. zespołu „Dziennika Polskiego”. Uznano, że zaletą dziennika były artykuły „odważne, przed-

¹⁸⁰ AP Wrocław, KW PZPR, Kierunki pracy ideologicznej w roku obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego, sygn. 74/ VII/ 110, k. 34–46.

¹⁸¹ AP Koszalin, KW PZPR, Do wszystkich organizacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. 884, b. p.

¹⁸² AP Wrocław, KW PZPR, Notatka informacyjna o aktualnych pracach podejmowanych przez instancję partyjną w związku z obchodami ostatniego roku Tysiąclecia państwa polskiego, sygn. 74/ VII/ 110, k. 120–126.

¹⁸³ AP Koszalin, KW PZPR, Polityczna i moralna wymowa orędzia biskupów polskich, Warszawa 1965, sygn. 1169.

stawiające tematy niepopularne i drażliwe”. Niedociągnięcia miały pojawić się zwłaszcza w tematyce ideologicznej i światopoglądowej. Nie wszystkie jednak próby działań, zwłaszcza w stosunku do krakowskiej prasy katolickiej, uznawano za udane. Audycje prowadzone przez Józefa Łabuza z Krakowskiej Rozgłośni Radiowej zawieszono, gdyż uznano, że wyrządzały zbyt duże szkody polityczne ze względu na „swoją nieudolność”¹⁸⁴. Niepokój cenzury budził poziom poszczególnych czasopism, zwłaszcza gdy porównywano je z „Tygodnikiem Powszechnym”. Podkreślano, iż część osób, np. Antoni Słonimski i Jan Kott, „skompromitowanych” podpisaniem „Listu 34”, może spokojnie drukować na łamach tygodnika. Uznano, że konkurować z „Tygodnikiem Powszechnym” poziomem mogło jedynie „Życie Literackie”. Szanse na zmiany w tej dziedzinie widziano w zatrudnieniu nowych dziennikarzy. Zastrzeżenia budziły także sobotnio-niedzielne wydania niektórych tytułów. Krytykowano „Gazetę Krakowską” za zbyt mocne przywiązanie do „gustów drobnomieszczańskich”, a publikacje „Przekroju” określano jako schlebające gustom czytelników. Często pojawiały się jednak publikacje, w które musiała ingerować cenzura. Jej ingerencje w stosunku do niektórych tytułów miały następować zbyt często, np. w „Życiu Literackim” w ciągu 9 miesięcy 1966 r. zatrzymano w całości 14 artykułów politycznych. Uznano za niepokojące zwłaszcza to, iż wszystkie te teksty przeszły przez kontrolę redaktorów naczelnych i kolegów redakcyjnych, i zostały dopiero zatrzymane przez cenzurę¹⁸⁵. WUKP w Krakowie sugerował, że poszczególni naczelni redaktorzy woleli, aby te teksty były „zdjęte” poza redakcją, w obawie przed krytyką ze strony pracowników i unikali sami takich decyzji. Krytykowano sposób przekazywania informacji, podkreślając, iż była ona zbyt jałowa i sucha oraz że nie kształtuje ani opinii publicznej, ani określonych postaw społecznych. Komentarze prasowe powinny być bardziej koncentrować się na sprawach ekonomicznych aniżeli politycznych. Negatywnie oceniono pracę krakowskiego radia. Wśród postawionych zarzutów wymieniano brak koncepcji programowej, słaby poziom merytoryczny rozgłośni, brak ambicji programowych. Przyznano, że radio nie spełniło oczekiwań w tym zakresie, a jego efektywność w okresie kampanii była niewielka¹⁸⁶.

¹⁸⁴ AP Kraków, KW PZPR, Wydział Propagandy, Oceny i informacje dotyczące problematyki ideologicznej i krytyki prasowej w prasie, radiu i telewizji 1959–1972, Uwagi o prasie, WUKP Kraków 29 XI 1966, sygn. 956, k. 232–235.

¹⁸⁵ AP Kraków, KW PZPR, Wydział Propagandy, Oceny i informacje dotyczące problematyki ideologicznej i krytyki prasowej w prasie, radiu i telewizji 1959–1972, Środki masowego oddziaływania, WUKP Kraków 14 III 1966 r., sygn. 956, k. 225–231.

¹⁸⁶ *Ibidem*.

Doświadczenie kampanii propagandowych wykorzystywano w okresach następnych. Trzeba jednak podkreślić, że w działaniach aparatu propagandowego dominował pewien schematyzm. Podstawowymi formami oddziaływania były wiece, prelekcje, masówki w zakładach pracy. Odpowiednio przygotowane, reżyserowane, miały stwarzać wrażenie, że wszyscy popierają politykę partii. Odwoływano się w tych działaniach do stereotypów, plotek, pomówień. Dominowała próba przedstawienia Kościoła, czy też literatów jak wrogów zagrażających społeczeństwu polskiemu. Starano się podkreślić, że mocne było oburzenie społeczeństwa skierowane przeciwko polskim biskupom, czy też sygnatariuszom „Listu 34”. Świadectwem tego miały być wiece, manifestacje, rezolucje i listy czytelników. Próbowano sugerować, iż błąd został popełniony jedynie przez Wyszyńskiego i kilku biskupów, a większość duchowieństwa nie akceptowała tej formy działań Kościoła. Większość ataków koncentrowała się na osobie Prymasa i arcybiskupa Kominka. To prowadziło do oskarżeń o naruszenie „polskiej racji stanu”, do wysunięcia zarzutu zdrady. Jej zaś świadectwem miała być współpraca elit Kościoła z Zachodem. Próbowano przekonać czytelników o istnieniu zależności finansowej episkopatu polskiego od niemieckiego. Zarówno w roku 1966¹⁸⁷, jak i w 1968¹⁸⁸ odbywały się spotkania oficerów WP ze społeczeństwem. Zadawane podczas ich przebiegu pytania przekazywano jako materiały poufne do instytucji partyjnych. Zarzuty wobec sygnatariuszy listu pojawiły się także w roku 1968¹⁸⁹. Niektórzy wprost wskazywali na ciągłość działań antypaństwowych „inspiratorów”. Represje wobec nich, zarówno w 1964 r. jak i w 1968 były podobne: zakaz druku, obecność nazwiska na indeksie. Próbowano równocześnie deprecjonować inteligencję i dorobek osób, które atakowano.

To, co łączy wszystkie kampanie prasowe, to specyficzny ich język, pełen wartościowania, zmilitaryzowany i pełny elementów grafomaństwa. Kreowano w ten sposób postrzeganie rzeczywistości, w której „my” reprezentowaliśmy zawsze polską rację stanu, byliśmy patriotami, dobrymi Polakami; „oni” prowadzili działalność spiskową wymierzoną w Polskę Ludową, chcieli doprowadzić do zmiany jej granic, współpracowali z wrogami naszej Ojczyzny – imperialistami, RWE, „Kul-

¹⁸⁷ AP Wrocław, KW PZPR, Wydział Propagandy, Orędzie biskupów polskich do Biskupów Niemieckich, Pismo do sekretarzy propagandy KW z KC z 7 IV 1966 o spotkaniach oficerów WP ze społeczeństwem, sygn. 74/ VII/ 109, k. 1–2.

¹⁸⁸ *Ibidem*, Orędzie biskupów polskich do Biskupów Niemieckich, Informacja o przebiegu spotkań oficerów WP z ludnością 22 V 1968, sygn. 74/ VII/ 109, k. 128–135.

¹⁸⁹ B. Czeszko, *Negacja bez alternatywy i co dalej...?*, „Głos Robotniczy”, 5 IV 1968, nr 82.

tura” czy NRF. Decydenci nie byli jednak przygotowani na zachodzące wydarzenia, podejmując decyzje o rozpoczęciu kampanii, reagowali jedynie na to, co już się wydarzyło.

Kampania milenijna nie była zwycięstwem partii. Próba wywołania przekonania, iż mamy już do czynienia z istnieniem narodu laickiego, okazała się fikcją. Działania legitymizacyjne nasycone były dużą liczbą informacji, zawierających symbolikę narodową. Odwoływano się najczęściej do Polski Piastów, przywoływano żołnierzy Powstania Styczniowego i podkreślano rolę zmian, jakie nastąpiły w Polsce po II wojnie światowej. To wszystko sprawiło, że zmniejszyła się liczba informacji odwołujących się bezpośrednio do ideologii marksistowskiej. Coraz częściej pojawiały się pojęcia związane z narodem, patriotyzmem. Działania te miały przecież doprowadzić do wytworzenia przekonania, że jedynie władza gwarantuje realizację interesów narodowych, Kościół zaś dopuścił się ich zdrady. Tę klasyczną walkę o rząd dusz prowadzono za pomocą ideologicznych symboli, była ona walką o pamięć, w której, jak określano, władza złączona była z narodem w ciągłym przeciwstawianiu się zagrożeniu niemieckiemu. Tak silne odwoływanie się do nacjonalistycznego języka było jakby zapowiedzią kampanii 1968 r.

Rozdział II

MARZEC '68 W PRASIE CENTRALNEJ

1.

Geneza wydarzeń marcowych – „inspiratorzy”

Marzec '68 r. rozpoczął się w Warszawie, by po kilku dniach przenieść się do innych części Polski. Wydarzenia te nastąpiły przede wszystkim w ośrodkach akademickich, lecz do zajęć dochodziło także w miastach, które nimi nie były: w Bielsku Białej, Legnicy, Radomiu czy Tarnowie. Bez względu na to, gdzie się rozgrywały, wszędzie wzbudzały wiele emocji. Dzisiaj, mimo upływu czterdziestu lat, nadal wywołują dyskusje, spory, polemiki. W ciągu tych kilkudziesięciu lat wypowiadali się na ten temat zarówno ci, którzy byli bezpośrednimi uczestnikami tych wydarzeń, jak i przedstawiciele ówczesnej władzy. Nie są znane wszystkie przyczyny tego zjawiska, mimo upływu czasu i zmiany sytuacji politycznej w Polsce. Jednak coraz lepiej jesteśmy w stanie opisać przebieg wydarzeń i rolę, jaką odegrali w tych wypadkach ich uczestnicy. Próby podsumowania tych wystąpień nie zawsze pozwalają nam na określenie, czym były te protesty i wydarzenia: próbą korekty systemu politycznego, walką polityczną wśród partyjnych frakcji, czy też splotem różnych czynników, które wystąpiły przypadkowo w tym samym momencie. Można twierdzić, że mieliśmy do czynienia nie z Marcem, lecz Marcami, tak wielowątkowe były ówczesne wydarzenia¹. Cały czas powstają pytania, o ile udało się władzy manipulować młodzieżą, ile w tych wydarzeniach było prowokacji, a ile naiwnej wiary, że można ten system poprawić. Trzeba bowiem pamiętać, jak mocne było wówczas przekonanie, że trzeba „poprawić” socjalizm „nie dlatego, że marzył się nam w jakimś innym wariantcie, ale dlatego, że miał tu

¹ J. Eisler. *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 11.

być na zawsze”². To sprawiało, że dzisiaj, po latach, hasła studenckie wydają się mało radykalne, wprost popierające istniejącą rzeczywistość.

Zastanawiano się wielokrotnie kto kierował prowadzoną kampanią, kto osobiście był odpowiedzialny za jej kształt. Na przykład zadaniem Dariusza Fikusa nie było wątpliwości – to Stefan Olszowski stał się jednym z animatorów Marca, sterował kampanią, choć działał dyskretnie. Widać to było m.in. w polityce kadrowej wobec mediów. Preferował tygodnik „Perspektywy”, który miał zastąpić „Politykę”, a redaktorem naczelnym uczynił Lesława Tokarskiego z Poznania³.

W różny sposób próbowano określić istotę Marca '68. Wydarzenia marcowe były zdaniem Władysława Machejka wyraźnym sygnałem obrony ustroju państwowego przed zagrożeniem ze strony wicherzycieli, syjonistów, rewizjonistów i wczorajszych dzierżymordów. Obrony tej podjęła się socjalistyczna opinia społeczna, która na wiecach uchwałała w tej sprawie rezolucje. Celem zgromadzonych aktywistów robotniczych i chłopskich była walka z sekciarstwem, zmiana zasad rekrutacji na wyższe uczelnie, negacja myślenia mieszczańskiego w szeregach partii, zmiana zasad polityki kadrowej czy brak swobody dla głoszenia poglądów antysocjalistycznych i antyradzieckich⁴. Machejek zakładał więc, że wiece organizowane były w sposób spontaniczny, a uchwalane rezolucje oddawały faktycznie to, o czym myślały osoby na nich zgromadzone. To było jednak charakterystyczne nie tylko w tym okresie. W ten sposób wypowiadał się przez cały okres kampanii, zyskując miano jednego z „najbarwniejszych” publicystów.

Nie był to odosobniony ton w ówczesnej prasie. W podobny sposób opisywała rzeczywistość prasa wojskowa, z najbardziej wpływowym „Żołnierzem Wolności”. Analiza wydarzeń, przeprowadzona przez dziennik, rzekomo wskazywała na fakt, iż Warszawa była „widownią zamieszek i burd, sterowanych przez siły reakcyjne, wsteczne, antysocjalistyczne, połączone z syjonizmem i rewizjonizmem [...] Ci ludzie nienawidzą wolności ludu, nie kochają Polski, którą nazywają matką, lecz przeciw której szczują”⁵. Dziennik podkreślał, że siły antysocjalistyczne oburzał fakt, iż „w ciągu ostatnich dziesięciu lat ponad dwukrotnie wzrosła moc wszystkich silników czołgowych i samolotowych”⁶. Stąd już niedaleko do stwierdzenia,

² M. Bogucka, *Marzec nie chce zejść ze sceny*, „Gazeta Wyborcza”, 11–12 III 1998, nr 60.

³ D. Fikus, *Foksal 81*, Londyn 1984, s. 61.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Spokojni w czujności*, „Żołnierz Wolności”, 17–18 III 1968, nr 65.

⁶ *Ibidem*.

że toczyła się wojna psychologiczna, której głównym celem miało być rozbięcie jedności narodu polskiego⁷.

Nie brakowało także zarzutów, iż celem inspiratorów było podważenie sojuszu ze Związkiem Radzieckim, choć analiza haseł, odezów czy deklaracji studenckich nie dawała do tego żadnych podstaw⁸. Sugerowano, iż celem działań inspiratorów było „podważenie pryncypiów naszego życia politycznego” i zmiana zasad polskiej racji stanu⁹. „Tygodnik Demokratyczny” stwierdził, iż kiedy inspiratorzy mówią o sojuszu ze Związkiem Radzieckim, oznacza to nic innego, jak tylko dążenie do „europeizacji Rosji”, co w efekcie oznaczałoby obalenie socjalizmu¹⁰. Ten zarzut, w kontekście braku akcentów antyradzieckich, wydawał się bezsensowny, zwłaszcza, że uczestnicy protestów studenckich bardzo mocno akcentowali swoje przywiązanie do zasad systemu socjalistycznego. Wywoływał natomiast przekonanie o olbrzymim niebezpieczeństwie, jakie niosły ze sobą te wydarzenia. W różny sposób określano osoby winne organizacji zajść, najczęściej pojawiał się termin „prowodyrzy” dla wskazania organizatorów wiecu i „politykierzy” dla tych, którzy inspirowali studentów do działania¹¹. Pełen zakres określeń przedstawił Jakub Karpiński w „Kulturze” paryskiej. Zwracał uwagę na fakt, że liczba tych określeń nie była zbyt wielka, lecz ulegała rozbudowie poprzez używanie różnorodnych określeń przymiotnikowych. Doskonale można to było zaobserwować biorąc pod uwagę zwrot „wichrzyciele”. „Wichrzyciele” byli zwykle „nieliczną grupą” lub było to „kilku nieodpowiedzialnych wichrzycieli”. Wymieniano też „wichrzycieli porządku”, „społecznego ładu”, „wichrzycielskie elementy” czy „politycznych wichrzycieli”¹².

Pierwsze informacje o wydarzeniach z 8 marca przyniosły dwie gazety: „Sztandar Młodych”¹³ oraz „Życie Warszawy”¹⁴. Krótka informacja zamieszczona w „Życiu Warszawy” została przygotowana przez Biuro Prasy i uzyskała akceptację jego szefa, Stefana Olszowskiego oraz I sekretarza KW PZPR w Warszawie Józefa Kępy. Zabrakło jednak początkowo zgody „góry”. Informacja mogłaby się w ogóle

⁷ *Daremnne wysiłki* „Żołnierz Wolności”, 19 III 1968, nr 66.

⁸ *Czas edukacji*, „Tygodnik Kulturalny”, 31 III 1968, nr 13.

⁹ *Poczucie jedności*, „Tygodnik Demokratyczny”, 31 III 1968, nr 14.

¹⁰ *Poparcie i zaufanie*, *ibidem*, 24 III 1968, nr 13.

¹¹ *O czym należy pamiętać*, „Dookoła Świata”, 24 III 1968, nr 12.

¹² J. Nowicki, *Mówi Warszawa... Wydarzenia marcowe w prasie polskiej. Zarys obrazu i próby teorii*, „Kultura” 1969, nr 9, s. 110–112.

¹³ „Sztandar Młodych”, 9–10 III 1968, nr 59.

¹⁴ „Życie Warszawy”, 9 III 1968, nr 58.

nie ukazać, gdyby nie osobiste zaangażowanie Kępy. Uznał, że prasa w takiej sytuacji nie powinna milczeć i starał się dotrzeć do kierownictwa partii. Zgodę na komunikat w „Życiu” wyraził późnym wieczorem osobiście Zenon Kliszko¹⁵. To, w jaki sposób pojawiły się te artykuły w obiegu, świadczyło o braku jakiegokolwiek wcześniejszego planu rozpoczęcia kampanii. Nie ulega jednak wątpliwości, że kiedy już te informacje ujrzały światło dzienne, z jednej strony stworzyły szansę na dalsze publikacje w podobnym stylu, z drugiej zaś – wprowadziły wydarzenia 8 marca na stałe do obiegu publicznego. W rzeczywistości PRL bowiem tylko to, co pojawiło się w środkach masowego przekazu, było faktem.

Artykuły informowały o próbie zorganizowania zgromadzenia, którego pretekstem miała być obrona dwóch studentów relegowanych z uczelni, a znanych z wcześniejszych „anarchistycznych” wystąpień. Zgodnie z określeniem w „Sztandarze Młodych”, „zostały sprowokowane przez grupki rozwydrzonych i najczęściej dobrze sytuowanych studentów o politykierskich ambicjach”. Ten zwrot będzie stałym motywem nadchodzących dni¹⁶. Zdecydowanie agresywniejszy w tonie był artykuł z „Życia Warszawy”. Oprócz informacji już znanej, wskazywał na tych, którzy byli sprawcami zjść. Tu padło po raz pierwszy określenie „bananowa młodzież”, która była winna temu, co wydarzyło się w piątek po południu w rejonie Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata. Wśród młodzieży miały dominować nastroje „egzaltacji”¹⁷. Wspominano o tamowaniu ruchu ulicznego oraz o przyłączeniu się do studentów elementów chuligańskich, określonych mianem „szumowin”¹⁸. Informacja zawierała wzmianki o właściwej postawie aktywu robotniczego, który dążył do przywrócenia spokoju, w czym pomagali mu członkowie ORMÓ i MO. Kończyła się podkreśleniem, iż w czasie wydarzeń doszło do złamania zasad zawartych w ślubowaniu akademickim. Użyte sformułowania musiały wywołać reakcję studentów. Spowodowały ich negatywne nastawienie do takiego sposobu informowania o wydarzeniach. Artykuły te doprowadziły do kolejnego protestu studentów, do którego doszło jeszcze tego samego dnia tzn. 9 marca. Wyraźnie trzeba podkreślić, że w opublikowanych artykułach niewiele informacji było prawdziwych, jedynie fakt, iż w Warszawie doszło 8 marca do zjść na terenie uniwersytetu.

¹⁵ B.N. Łopieńska, *Komu to służy*, „Res Publica” 1988, nr 3, s. 54.

¹⁶ „Sztandar Młodych”, 9–10 III 1968, nr 59.

¹⁷ „Życie Warszawy”, 9 III 1968, nr 58.

¹⁸ *Ibidem*.

Opisy wydarzeń, według Kępy, były dobrze przyjęte przez mieszkańców Warszawy¹⁹. Nie wszyscy jednak byli tego samego zdania, Kazimierz Kąkol uznał, iż były „do niczego”²⁰. Zostały negatywnie odebrane przez studentów i stały się podstawą do protestów przeciwko kłamliwym komunikatom prasowym. Wyrazem ich stanowiska było powtarzające się hasło „prasa kłamie”, którego autorem miał być Jakub Karpiński²¹, a także fakt darcia i palenia gazet przez studentów. Te dwie różniące się oceny prasy w okresie wydarzeń będą nam towarzyszyły przez wiele dni. Instytucje partyjne, zarówno w czasie trwania kampanii, jak już po jej zakończeniu uznawały, iż spełniła dobrze swoją rolę i zadania, jakie zostały przed nią postawione. Podkreślano, że jedynym mankamentem był fakt, iż komentarze o wydarzeniach warszawskich ukazały się w całości w prasie terenowej dopiero 13 marca. Uznano, iż brak szybkiej informacji był jednym z czynników umożliwiających rozwój wypadków w innych ośrodkach akademickich²². Wniosek ten był jednak fałszywy, co później przyznał sam Henryk Jabłoński. Wiedza o wydarzeniach w Warszawie pochodziła w dużej mierze z zagranicznych rozgłośni radiowych lub wynikała z osobistych kontaktów studentów²³.

Kampania marcowa zaczęła się w prasie właściwie od 11 marca, poprzez publikację dwóch tekstów w „Trybunie Ludu” i „Słowie Powszechnym”. Wraz z ich pojawieniem się możemy także mówić o początkach kampanii antysemitycznej, choć ich autorzy ciągle powtarzali, iż nie należy traktować ich tekstów jako przejawu antysemityzmu, lecz jako walkę z antysyjonizmem. Trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, że zwroty te należy traktować w tym okresie jako synonimy. W obu tekstach dokonywano charakterystyki tego, co wydarzyło się w ciągu dwóch dni: 8 i 9 marca. Tekst w „Trybunie” wymieniał „inspiratorów” zająć, określał także ich cel: „własny interes mając na względzie, mącą wodę dla schwywania w sieć swej działalności młodzież pełną zapału i entuzjazmu dla spraw społecznych, lecz niestety zdezorientowaną przez rozsiewane szepty i wieści bez pokrycia”²⁴. Jako inspiratorów wskazywał następujące osoby: Adama Michnika, Józefa Dajczgewanta, Aleksandra Smolara, Wiktora Góreckiego, Irenę Lasotę, Henryka Szlajfera, Ewę

¹⁹ J. Kępa, *Co się kryje za ulicznymi awanturami?*, „Życie Warszawy”, 14 III 1968, nr 64.

²⁰ B.N. Łopieńska, *op. cit.*, s. 57.

²¹ J. Eisler, *op. cit.*, s. 262–263.

²² J. Snopkiewicz, *Lekcja prawdy*, „Walka Młodych”, 28 IV 1968, nr 17.

²³ Na te elementy w województwie wrocławskim wskazuje W. Suleja (idem, *Dolnośląski Marzec’68*, Wrocław 2006, s. 39). Można uznać, iż było to charakterystyczne także dla innych ośrodków.

²⁴ *Wokół zająć na Uniwersytecie Warszawskim*, „Trybuna Ludu”, 12 III 1968, nr 71.

Zarzycką i Katarzynę Werfel. Jedynie przy dwóch pierwszych nazwiskach nie pojawiła się informacja o miejscu pracy rodziców. W „Słowie Powszechnym” wymieniono dziesięć nazwisk podanych w następującej kolejności: Antoni Zambrowski, Katarzyna Werfel, Marta Petruszewicz, Henryk Szlajfer, Adam Michnik, Blumsztajn, Rubinsztajn, J. Dajczgewant, Marian Alster i Irena Grudzińska. W 6 wypadkach podano miejsce pracy rodziców, w pozostałych 4 nazwiska brzmiały na tyle obco, że można przypuszczać, iż uznano to za zbędne.

W tym samym dniu, 11 marca, odbyło się zebranie warszawskiego aktywu PZPR. Referat wygłosił Józef Kępa, który jak sam przyznał, miał z jego opracowaniem problemy, obawiał się, że nie zdąży na godzinę 16. Zebranie, na szczęście dla niego, przesunięto na godzinę dwudziestą²⁵. Sugerował, że sformułowania w referacie dotyczące antysemityzmu były wynikiem spotkania z Gomułką w tym samym dniu. Twierdził również, że tzw. problem żydowski został wprowadzony do jego tekstu osobiście przez I sekretarza. Kępa zasygnalizował, że w trakcie pisania referatu z niesmakiem patrzył na hasło, jakie pojawiło w relacji TV z wiecu w Hucie Warszawa. Chodziło o określenie: „Mosiek Dajan – agresor”. Gdy Kępa w rozmowie z Gomułką wspominał, że chce powołać komisję w tej sprawie, usłyszał, że „czas przestać dawać się szantażować antysemityzmem”²⁶. Sugestia była bardzo czytelna: wątek antysemityczny pojawił się za osobistą zgodą szefa partii. Nad tym problemem zastanawiał się także Eisler. Był bowiem skłonny wcześniej wierzyć, że Gomułka stracił panowanie nad przebiegiem wydarzeń 8 marca. Relacja Kępy dawała zupełnie inny obraz roli Gomułki w tym okresie. W jej świetle inaczej trzeba traktować zarówno wystąpienie Gierka w Katowicach, czy też samego Gomułki w Sali Kongresowej. Nie było to włączenie się nieobecnego Gomułki do gry, lecz wyraźny sygnał, że kontroluje sytuację, a postawione cele zostały już osiągnięte. Powstaje jednak pytanie, czy zgoda I sekretarza na tego typu odwołania wynikała z faktu, iż był antysemitą, czy też była jedynie koniunkturalnym zabiegiem, by doprowadzić do usunięcia tych, którzy jednoznacznie wystąpili przeciwko niemu w okresie stalinowskim. Część pytanych o to osób, m.in. Rakowski, zdecydowanie zaprzecza jakoby był on antysemitą, stanowisko Gomułki traktował jako zwykły koniunkturalizm. Zdaniem części byłych aktywnych uczestników wydarzeń odwołania antysemityczne w okresie Marca'68 w ogóle nie są istotne. Czołowi publicyści tego okresu, np. Ryszard Gontarz czy też Kazimierz Kąkol, zdecydowanie

²⁵ B.N. Łopieńska, *op. cit.*, s. 54.

²⁶ *Ibidem*, s. 55.

protestują jakoby byli antysemitami. Znamienna jest odpowiedź Kąkola w wywiadzie z Teresą Torańską na ten temat, w której zaprzeczał, aby jakiegokolwiek elementy antysemickie były podstawą jego działań w tamtym okresie: „Bo pani nie słucha i chce we mnie wmówić, że jestem antysemitą. A ja nie jestem, no, skąd! Ni cholery”²⁷. Kąkol uznał, że pomawianie go o tego typu postawę było nieprawdziwe i spreparowane przez „masonerię” w walce politycznej, a swój antysemityzm traktował jako „formę osłony przed obnażaniem manewrów politycznych”²⁸. Podobnie oceniał swoją rolę Gontarz, zdecydowanie zaprzeczając, jakoby głosił hasła antysemickie.

Punktem centralnym wydarzeń marcowych było przemówienie Gomułki 19 marca 1968. Materiały fotograficzne, dostępne z tego wiecu, pozwalają na stwierdzenie, iż najczęściej powtarzającym się zwrotem na transparentach było hasło: „Towarzyszu Wiesławie, działaj szybko bez półśrodków!”²⁹. To wskazywałoby, że zgromadzony tam aktyw oczekiwał kontynuacji zmian personalnych w aparacie państwowym i partyjnym. Biuro Prasy dbało o właściwą oprawę przemówienia Gomułki. Telefonogramem z 19 marca poleciło druk całego tekstu przez prasę codzienną. Dzienniki lokalne miały w porozumieniu z KW zwiększyć nakład maksymalnie o 20%³⁰. Było to przecież pierwsze publiczne wystąpienie Gomułki, dotyczące wydarzeń marcowych. Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem, miało jednak niecodzienny przebieg. Autorem wygłoszonego przemówienia miał być Gomułka, choć Eisler uważał, że było to mało prawdopodobne³¹. W przemówieniu pojawił się fragment artykułu Słonimskiego z 1924 r., tego samego, który zamierzała wydrukować „Polityka” i który został Gomułce przekazany przez W. Namiotkiewicza. To miałyby świadczyć o istnieniu jeszcze innych autorów tego przemówienia. Z tekstem tym nie zostało zapoznane Biuro Polityczne. Ochab po latach w rozmowie z Torańską wspominał:

Chcieliśmy przeczytać tekst wystąpienia Gomułki, ale podobno jeszcze nie był gotowy. Podrzucano nam więc co jakiś czas po kilka kartek, ostatnie w ogóle do nas nie dotarły. A Sala Kongresowa była już przygotowana jak na zebranie ONR-owskie³².

²⁷ T. Torańska, *Byli*, Warszawa 2006, s. 120.

²⁸ *Ibidem*, s. 149.

²⁹ „Panorama Północy”, 31 III 1968, nr 13.

³⁰ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], KC PZPR, Biuro Prasy, Dyrektywy dla redaktorów prasy, radia i TV, sygn. nr 237/ XIX/ 128, k. 19.

³¹ J. Eisler, *op. cit.*, s. 535.

³² T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1989, ss. 235–236.

Przemówienie było bezpośrednio transmitowane przez radio i telewizję. Jego treść była olbrzymim zaskoczeniem dla wielu osób obecnych na sali czy też tych, które jak Rakowski zrezygnowały z przybycia na nie i śledziły je w telewizji. W Sali Kongresowej trzy tysiące warszawskich aktywistów oczekiwało, iż przemówienie będzie miało bardziej radykalny charakter. Być może dlatego rozpoczęto wznoszenie okrzyków: „Wiesław! Wiesław! Gierek! Gierek!”. Ochab wskazuje na pojawienie się hasła „Mietek”, choć nikt z obecnych tego nie odnotował³³. Skandowały je grupy delegatów z wolskich zakładów pracy, gdzie I sekretarzem KD PZPR był Jerzy Łukaszewicz³⁴. Reakcja sali była na tyle nietypowa, że wywołała odzew Gomulki, który zwrócił się do Kępy z pytaniem: „Kogo tu sprowadziliście?”³⁵. Na odmienne zachowanie się osób zgromadzonych na galeriach Sejmu zwracał uwagę także Janusz Zabłocki – „mnóstwo nieznanych twarzy w kuluarach, galerie też wypełnione jakąś publicznością specjalnie widać dobraną. [...] nienormalnie burzliwe i hałaśliwe oklaski”³⁶. Przemówienie nie do końca zaspokajało oczekiwania zgromadzonego aktywu, nie tego oczekiwali zgromadzeni w Sali Kongresowej. W ten sam sposób odebrały przemówienie Gomulki „doły” partyjne oraz wojewódzki aparat MSW³⁷. Trudno było oczekiwać innej reakcji, przywódca partii nie wymienił żadnych nowych nazwisk osób, które powinny zostać odwołane ze stanowisk. Zachowując kontrolę nad przebiegiem wydarzeń, zdecydowanie starał się wpływać na to, co będzie przedmiotem debaty, jak i w jaki sposób będzie ona prowadzona. Spotkanie w Sali Kongresowej stało się także okazją do ironicznego komentarza w ulotce studenckiej:

Nieutuleni w żalu studenci zawiadamiają z bólem, że w dniach ostatnich zmarła w Polsce po długoletniej chorobie cierpiąca na anemię i syjonizm świętej pamięci wolność z domu demokracja. Uroczystości pogrzebowe celebrował tow. Wiesław w dniu 19 marca 1968. Żalonna parodia nabożeństwa ku jej czci odbędzie się w dniu 1 maja. Uczcijmy pamięć tragicznie zmarłej³⁸.

³³ *Ibidem*, s. 236.

³⁴ Hillebrandt twierdził, że ta progierkowska demonstracja spowodowała później błyskotliwą karierę Łukaszewicza (B. Hillebrandt, *Marzec 1968*, Warszawa, s. 58).

³⁵ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Warszawa 1999, s. 165.

³⁶ *Kamyk Dawidowy. Z Januszem Zabłockim współsygnatariuszem interpelacji Kola Poselskiego „Znak” z marca 1968 roku rozmawia Maciej Łętowski, „Ład”, 6 III 1988, nr 10.*

³⁷ J. Eisler, *op. cit.*, s. 559–565.

³⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu [dalej: AIPN Wr], Biuletyny informacyjne wyd. „W” za okres marzec – czerwiec 1968, Biuletyn nr 38/68 23 IV 1968, sygn. nr 053 / 567, k. 59.

Przemówienie Gomułki zawierało zarówno akcenty występujące już w prasie, jak i nowe sformułowania. Najczęstsze były zwroty o powstaniu w kraju „linii podziału” czy o konieczności „samookreślenia się części Żydów”³⁹. Zwraca uwagę niecodzienny język, jakim posługiwał się przywódca państwa polskiego, np. zwłaszcza w charakterystyce Janusza Szpotańskiego: „człowiek tkwiący w zgniliznie rynsztoku, człowiek o moralności alfonsa”⁴⁰.

W interpretacjach wydarzeń marcowych, jakie pojawiały się w prasie, zwracano uwagę na fakt, iż ich korzenie sięgają 1948 r. Podkreślano, że osoby, kierujące wówczas Polską, coraz bardziej izolowały się od rządzonych, a przyszli komandosi – „raczkujący rewizjoniści [...] raczkowali po swych luksusowo urządzonych mieszkaniach, poznawali otaczający ich świat przez szyby wytwornych limuzyn”⁴¹. Odsunięci od władzy w wyniku zmian popaździernikowych, nigdy z niej nie zrezygnowali. Traktowano ich jako zamkniętą grupę, podkreślano ich związek z czerwonym harcerstwem i rolę J. Kuronia. Tekst R. Gontarza oparty był na informacjach z procesu J. Dajczgiewanda i S. Kretkowskiego. Autor korzystał z materiałów SB, często odwołując się do zeznań osób złożonych w śledztwie. Dominowało zgodne przekonanie, iż nie byłoby wydarzeń marcowych, gdyby konsekwentnie do końca przeprowadzono zmiany w Polsce w latach 1956/57. Postrzegano ten okres jako moment „zachłyśnięcia się popaździernikową wolnością”, wskazywano na występowanie „atmosfery” jawności w życiu publicznym, co w wielu wypadkach miało nie być dobrym rozwiązaniem⁴². Traktowano jednak ówczesne wydarzenia jako pewien kompromis, który był wtedy koniecznością, lecz przez to nie spowodował żadnych zmian. Uznano, iż był raczej przesileniem o charakterze gabinetowym⁴³. Tego typu stwierdzenia, z jednej strony, były uzasadnieniem dokonywania zmian, z drugiej – sygnałem wysłanym do opinii publicznej: usuwamy tych, którzy byli odpowiedzialni za wszelkie zło w latach okresu stalinowskiego. Trudno było więc okazywać sympatię tym, którzy winni byli wszelkim nadużyciom władzy w tamtym okresie i obecnie pozbawiani byli stanowisk.

³⁹ Przemówienie I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki na spotkaniu z aktywnym warszawskim w dniu 19 marca 1968 r., „Nowe Drogi” 1968, nr 4, s. 3, 21.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ R. Gontarz, *Milcz lub kłam*, „Prawo i Życie”, 17 XI 1968, nr 23.

⁴² K. Kąkol, *Sprawy i ludzie*, „Prawo i Życie”, 24 III 1968, nr 6.

⁴³ AAN, GUKPPIW, Departament Instruktażu i Kontroli, Przeglądy ingerencji i przeoczeń w publikacjach periodycznych, nieperiodycznych, drukach ulotnych itp. 1968 r., sygn. 828, k. 249. Tezy te są autorstwa W. Mysłka z artykułu zatrzymanego przez cenzurę. Miał zostać zamieszczony w „Faktach i Myślach” w numerze 9.

Publicystyka marcowa podkreślała równocześnie, iż Październik '56 r. nie zakończył sporów politycznych. Lata następne charakteryzowały się konfliktami pomiędzy „lewicą” a „prawicą” (przez to określenie rozumiano wszystkich istniejących przeciwników ustroju państwa polskiego). Na podział ten zwracał uwagę także GUKPPiW. Miał być widoczny w publicystyce niektórych pism, które w dwuznaczny sposób pokazywały problemy życia społeczeństwa polskiego, czy też lansować ekonomiczne wzorce niezgodne z praktyką socjalistyczną⁴⁴.

Wśród przyczyn wydarzeń dominowała teza o politycznej prowokacji, zapoczątkowanej przez siły wrogie socjalizmowi i Polsce Ludowej⁴⁵. Niekiedy wprost określano, kto nimi kierował. To na ulicy Foksal, w kawiarence Państwowego Instytutu Wydawniczego przy pierwszym stoliku po prawej, codziennie pomiędzy 11 a 3 po południu zbierał się sztab i mózg całego tego przedsięwzięcia⁴⁶. To, co zwraca uwagę, to nadzwyczajna szczegółowość tej informacji.

Krąg osób, które obarczano odpowiedzialnością za wydarzenia, sprowadzał się do zestawu kilku nazwisk. Najczęściej pojawiała się wśród nich osoba Stefana Staszewskiego, a epitety, którymi go charakteryzowano, były różnorodne. Określano go jako czołowego „październikowca”, lecz także jako: „wodza” warszawskiego października, stalinowca, liberała, dżeryzmordę i bankruta politycznego⁴⁷. Podobny styl postępowania przyjęto wobec innych osób: Antoni Słonimski miał być sędziwym opozycjonistą, Paweł Jasienica – szermierzem wolności i demokracji lub jednym z inspiratorów zajść, January Grzędziński – starym awanturnikiem politycznym i paszkwilantem⁴⁸. Wśród osób zaliczonych do byłych stalinowców, padło także nazwisko Leopolda Tyrmanda⁴⁹. Do grona „inspiratorów” należał także Jerzy Szacki, ponieważ był wielokrotnym stypendystą zagranicznym⁵⁰. Ten styl przekazu informacji dominował w wielu tekstach publicystycznych tego okresu, zaś epitety, którymi określano te osoby, były zwykle te same. To jeden z elementów ubóstwa językowego autorów tekstów. Ukazujące się artykuły miały

⁴⁴ AAN, GUKPPiW, Departament Instruktażu i Kontroli, Przeglądy ingerencji i przeoczeń w publikacjach periodycznych, nieperiodycznych, drukach ulotnych itp. 1968 r., sygn., 828, k. 250.

⁴⁵ „Kultura”, 7 IV 1968, nr 14.

⁴⁶ A. Reutt, Z. Adruszkiewicz, *Apostolowie*, „Walka Młodych”, 24 III 1968, nr 12.

⁴⁷ *Przyjrzyć się prorokom*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 14 III 1968, nr 63.

⁴⁸ R. Gontarz, *Inspiratorzy*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 14 III 1968, nr 63. Po latach przyznał, iż zmieniłby jedynie fragmenty poświęcone Jasienicy, pozostałe uznał za dobre.

⁴⁹ A. Reutt, Z. Adruszkiewicz, *op. cit.*

⁵⁰ *Ibidem*, s. 5.

wskazywać, iż nic nie było przypadkowe. Starano się jednak osłabić znaczenie kryzysu politycznego, używano często zdrobnień z zamiarem przekonania czytelnika, że tak naprawdę nie ma on większego znaczenia: „poucz synów i córeczki różnych ex”, „szukali chłoptysie i dziewczątka z tatusiowych limuzyn”⁵¹. Nagromadzenie tego typu zwrotów występowało w różnych tekstach, nawet tych, które powstały już z końcem roku 1968 r. Jednym z głośniejszych artykułów publicystycznych w okresie wydarzeń był tekst Mysłka⁵². Tekst ten charakteryzował środowisko uniwersyteckie i miał wyjaśniać przyczyny zajść. Autor zwracał uwagę, że ich geneza związana była ze zmianami, jakie zaszły w roku 1956. Według autora, osoby wtedy pozbawione władzy, zachowały wpływy w środowisku uniwersyteckim poprzez studiujące dzieci i stworzyły „mafijny krąg wtajemniczenia”⁵³. Mimo że wchodzili często w konflikt z prawem, byli chronieni przez część pracowników naukowych. Lista wymienionych osób liczyła 10 nazwisk, zarówno asystentów, jak i profesorów Uniwersytetu Warszawskiego. Dużą część artykułu zajmował opis działalności części kadry w okresie stalinowskim, podkreślono zwłaszcza ich działalność w aparacie politycznym Wojska Polskiego, po którego opuszczeniu przeszli do pracy na uczelni. Tutaj chronili działalność grupy Michnika i Modzelewskiego, grupy, która była siłą sprawczą wydarzeń 8 marca. Co ciekawe, w tekście nie padają jednak żadne zarzuty wobec Leszka Kołakowskiego.

Organizatorzy zajść byli rzekomo powiązani z Klubem „Babel” przy TSKŻ lub działali przy Staromiejskim Domu Kultury jako członkowie Klubu Poszukiwaczy Sprzeczności lub inaczej „Klub Michnikowców”⁵⁴. Określano ich równocześnie mianem „komandosów”, sugerując, że ich pozycja była konsekwencją wielu różnych czynników: kontaktów rodzinnych, towarzyskich, czy też znajomości z wieloma osobami ze środowiska akademickiego czy literackiego. Zaliczano ich do opozycji, podkreślano, że nie była ona jednolita, wyróżniano bowiem grupę skupioną wokół Kuronia i grupę Zambrowskiego. Od 1963 r. miały one ze sobą współpracować⁵⁵. „Komandosi” zostali uznani za grupę aktywną, która poszukiwała sojuszników wśród stalinowców, reakcjonistów i wojującego klerykalizmu⁵⁶.

⁵¹ R. Gontarz, *op. cit.*

⁵² W. Mysłek, *Koryfeusze nauki czy protektorzy wicherzycieli*, „Trybuna Ludu”, 27 III 1968, nr 86.

⁵³ *Ibidem*, s. 3.

⁵⁴ R. Gontarz, *op. cit.*

⁵⁵ R. Gontarz, *Milcz lub kłam*, „Prawo i Życie”, 17 XI 1968, nr 23. W dalszej części autor dokonuje jeszcze innego podziału: na michnikowców, dajczegawandowców, zambrowszczyków.

⁵⁶ *Ibidem*. Podkreślano, że to dlatego Zambrowski ochrzczył się i wziął ślub kościelny.

Pozbawieni kłopotów materialnych, mieli możliwość podróżowania po Europie za państwowe pieniądze. Przecież paszporty otrzymywali już w kolebce, w ambasadach zatrudnione były ich rodziny, a celem ich podróży była cała Europa⁵⁷. Byli rzekomo grupą konsekwentnie realizującą swój plan działania. Celem „komandosów” było przejęcie władzy, pierwsza próba miała być przeprowadzona w 1964 r., następna w roku 1965, ostatnia zaś w 1966 r., w 10 rocznicę Października⁵⁸. Od jesieni 1967 r. realizowali nowy scenariusz, a jego początkiem było doprowadzenie do zdjęcia *Dziadów* z afisza. Przedstawiany w publikacjach obraz życia „komandosów” wyraźnie wskazywał na ich uprzywilejowaną pozycję. Częste wyjazdy na Zachód były przecież nierealne dla innych osób. Wyjazdy miałyby im równocześnie pomagać w nawiązywaniu kontaktów czy zapoznawaniu się z „antypolską literaturą”. Opis wyraźnie wskazywał na alienację grupy „komandosów” ze społeczeństwa polskiego, zarówno co do poziomu życia, jak i uprzywilejowanej pozycji.

Publicystyka marcowa swoje ataki skierowała także w stronę „literatów”. Oficjalne stanowisko w ich sprawie zaprezentowała „Trybuna Ludu”. Autor tekstu, Jan Ruszczyk, zwracał uwagę, iż geneza wydarzeń miała swoje źródło w Zebraniu Nadzwyczajnym Oddziału Warszawskiego ZLP⁵⁹. Odpowiedzialność spadła na tych, którzy zbierali podpisy pod wnioskiem o jego zwołanie. Do nich zaliczył Pawła Jasienicę, Andrzeja Kijowskiego, Antoniego Słonimskiego, Seweryna Pollaka, Arnolda Słuckiego i Wandę Leopold. Uznał, że *Dziady* były jedynie pretekstem do ataków na politykę kulturalną państwa⁶⁰. Do najbardziej aktywnych Ruszczyk zaliczył: Antoniego Słonimskiego, Leszka Kołakowskiego, Stefana Kisielewskiego, Pawła Jasienicę, Januarego Grzędzińskiego, Jerzego Andrzejewskiego, Artura Międzyrzeckiego, Zbigniewa Mycielskiego. Nie mógł zrozumieć, dlaczego protest nastąpił właśnie w sferze kultury, gdzie zakres swobód był największy. Sugerował, że zebranie było wyreżyserowane, każdy z mówców był przygotowany do wystąpienia, podobnie gotowy był tekst rezolucji, którą przyjęto na zebraniu. O zebraniu ZLP mówił także Gomułka w Sali Kongresowej. Podkreślił, że na 431 osób głosowało tylko 356, z czego za rezolucją 221. Samo zebranie miało rzekomo polityczny charakter. Świadczyły o tym wygłoszone przemówienia, m.in. Kisielewskiego czy przeszłość niektórych osób, np. Jasienicy.

⁵⁷ A. Reutt, Z. Adruszkiewicz, *Ujawnić suflerów* „Walka Młodych”, 14 IV 1968, nr 15.

⁵⁸ R. Gontarz, *op. cit.*

⁵⁹ J. Ruszczyk, *Pisarze – polityka – kultura*, „Trybuna Ludu”, 28 IV 1968, nr 87.

⁶⁰ *Ibidem*.

Demaskowaniem „literatów” zajmowało się wiele osób, wśród nich wyróżniał się Janusz Przymanowski⁶¹. Zestaw epitetów, użytych do ich charakterystyki, zawierał wszystkie pojawiające się wtedy oskarżenia, skierowane wobec tej grupy:

Mimo patriotycznego pozoru obrony Mickiewicza, byli to stale ci sami: ponadklasowi i ponadnarodowi, wyżsi o głowę ponad czytelnicy motloch i celujący z bubla do Nobla, gardzący „krajowcami” i nasłuchujący zagranicznej pochwały, w znacznej części przodownicy przedpaździernikowego okresu selekcji i lekcji, zaniepokojeni wędnięciem własnych talentów i gotowi podpalić dom, byle tylko na chwilę ukazać się tłumom w oświetlonym oknie. Gotowi na ukrzyżowanie, byle ze znieczuleniem importowanym zastrzykiem. Biadający nad upadkiem kultury, ale nie rezygnujący z żadnego z licznych etatów⁶².

Grupa ta znana była także w okresie sporów z Załuskim, to ich określano jako antypatriotów. Oprócz Przymanowskiego „analizy” środowiska literackiego przeprowadzał Henryk Gaworski⁶³, a także Jerzy Putrament⁶⁴.

Przedmiotem „troski” wielu autorów była młodzież. To ona, zgodnie z zamiarem inspiratorów, została wykorzystana w walce o władzę. Określano młodzież jako „skarb najcenniejszy”, do którego próbowano się „dobrać”, wykorzystując cierpliwość, kryjąc się za parawanem demokratycznych instytucji i swobód, nadużywając dobrej woli i wiary⁶⁵. To jednak nie młodzież miała być podmiotem wydarzeń. Celem było środowisko inteligenckie, które potem próbowano przeciwstawić robotnikom⁶⁶. Dokonując analizy zajść, narzekano, podobnie jak w ośrodkach wojewódzkich, na słabość organizacji młodzieżowych i postawę kadry naukowej⁶⁷. Zmiany, jakie zamierzano przeprowadzić, porównywano z operacją, dokonywaną przez chirurgów, do których zaliczano naród, klasę robotniczą i partię. Cel określano prosto: wylepić perz, czyli tych, co „doili na chama ojczyznę”⁶⁸.

Poszczególni „inspiratorzy” doczekali się szeregu tekstów o swojej działalności. Kilka z nich zawierało oryginalne spostrzeżenia, inne powielały jedynie wcześniej-

⁶¹ J. Przymanowski, *Antypatrioci*, „Życie Warszawy”, 13–14–15 IV 1968, nr 90/91.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ H. Gaworski, *Integracja?*, „Życie Warszawy”, 25 IV 1968, nr 100.

⁶⁴ J. Putrament, *Dwa miesiące później*, „Życie Warszawy”, 28–29 IV 1968, nr 103. Porównał ich do pasożytów, prymitywnych, pozbawionych świadomości istot.

⁶⁵ K. Kąkol, *Sprawy i ludzie*, „Prawo i Życie”, 24 III 1968, nr 6.

⁶⁶ P. Stefański, *Sojusz klasy robotniczej z inteligencją*, „Tygodnik Demokratyczny”, 7 IV 1968, nr 15.

⁶⁷ R. Gontarz, *Inspiratorzy*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 14 III 1968, nr 63.

⁶⁸ AAN, GUKPPiW, Zatrzymany tekst redaktora naczelnego „Faktów i Myśli” Jana Górecy-Rosińskiego, sygn. 828, k. 251.

sze tezy. Wśród tekstów poświęconych Staszewskiemu najgłośniejszy, autorstwa Henryka Gołębińskiego został opublikowany w „Trybunie Ludu”⁶⁹. Sylwetka byłego sekretarza KW PZPR w Warszawie była przedmiotem analiz większości tytułów. Źródłem wydarzeń był warszawski komitet partii, tu miały gromadzić się niepokojące zjawiska przez wiele lat, aż po pewnym czasie „wrzód pękł”⁷⁰. Podstawowy zarzut dotyczył działalności Staszewskiego do roku 1956 – był przecież „stalinistą”, przeciwnikiem „gomułkowszczyzny”. Po utracie władzy pozostał przeciwnikiem Gomulki, uczestniczył w spisku „bankrutów”, czyli tych, którzy zostali odsunięci od władzy⁷¹. Działalność spiskowa polegała na redagowaniu *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* i „kawiarniano-klubowej robocie inspiratorskiej”⁷². Sugerowano, że to on był odpowiedzialny za wydarzenia na zjeździe ZLP czy działalność Michnika, Kuronia i Modzelewskiego.

Nie mogło zabraknąć analiz działalności Romana Zambrowskiego, on przecież rzekomo był tym, który reprezentował grupę prowadzącą „wielką grę”⁷³. Zarzuty wobec niego wysuwano różnorodne. Koncentrowały się na podkreślaniu, iż dążył do poszukiwania sojuszników w środowiskach coraz bardziej odległych od socjalizmu, przybierał pozę liberała, głosił hasła „im gorzej tym lepiej”, czy też propagował model spędzania wolnego czasu, w którym „samochody, big-beat, miały być całością życia duchowego i umysłowego”⁷⁴. Grupa ta na głosy protestu odpowiadała – zdaniem autora – pomówieniami o nietolerancję, antyhumanizm, nacjonalizm czy antysemityzm.

W marcu'68 mieliśmy do czynienia z kampanią zdecydowanie antysemicką. Jej początku należy szukać w czerwcu 1967 r. Użyte wówczas przez Gomulkę określenie „V kolumna”, wywołało natychmiastową reakcję Ochaba i Szyra i w konsekwencji nie pojawiło się w przemówieniu oraz w prasie. Gomulka podkreślał, że nie musiał wstydzić się tego sformułowania, według niego słowa te były w pełni uzasadnione⁷⁵. Nagła zmiana polityki Polski w stosunku do Izraela nie

⁶⁹ H. Gołębiński, *Co robił wczoraj, a co robi dziś Stefan Staszewski*, „Trybuna Ludu”, 17 III 1968, nr 76.

⁷⁰ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Narada I sekretarza KW w KC 26 III 1968, sygn. XI – 183, k. 69.

⁷¹ R. Laskowski, *Kto i dlaczego*, „Panorama Północy”, 31 III 1968, nr 13.

⁷² H. Gołębiński, *op. cit.*

⁷³ L. Wysznacki, *Anatomia oszustwa*, „Stolica”, 24 III 1968, nr 12.

⁷⁴ *Ibidem*. Do przykładów takich filmów zaliczył: *Zezowate szczęście* i serial *Wojna domowa, Don Gabriela*.

⁷⁵ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Narada I sekretarza KW w KC 26 III 1968, sygn. XI – 183, k. 231.

została jednak zrozumiana przez część tytułów. Biuro Prasy stwierdziło, że doszło do „zamieszania”⁷⁶. Potwierdzeniem tego może być komunikat PAP, przygotowany na podstawie serwisów zachodnich agencji prasowych. Agencja stwierdziła w nim, że doszło do ataku lotnictwa syryjskiego na miasta izraelskie, a ataku dokonała Syria. Zarzucano niektórym dziennikom („Życie Warszawy”, „Kurier Polski”, „Express Wieczorny” i agencji PAP), że poprzedziły swoje teksty zbyt ogólnikowymi tytułami, o niewłaściwym brzmieniu – np. „wydarzenia” czy „konflikt”. Wyraźnie brakowało zwrotów tak charakterystycznych dla przedstawiania sytuacji na Bliskim Wschodzie – „agresja”, „napad”. Do negatywów, według Biura Prasy, należało przedstawianie wzajemnych stosunków, panujących w tym regionie jako stanu nienawiści pomiędzy Arabami a Izraelem. To w konsekwencji prowadziło do zajęcia niewłaściwego stanowiska – „obiektywistyczno-neutralnego”⁷⁷. Przedruki o charakterze proizraelskim miała zamieszczać m.in. redakcja „Forum”⁷⁸.

Konsekwencją czerwcowego przemówienia Gomułki było rozpoczęcie zmian kadrowych. Nie we wszystkich instytucjach je wprowadzono, np. gen. J. Urbanowicz miał pretensje, iż doszło do nich tylko w wojsku⁷⁹. W marcu 1968 r. nastąpiły zmiany kadrowe już na większą skalę. Przychylny klimat dla realizacji czystki antysemickiej tworzył nie tylko artykuł ze „Słowa Powszechnego”, lecz także przemówienia Gomułki czy Cyrankiewicza. W wielu wypadkach powodowały decyzje o emigracji. Liczba tekstów o emigracji spowodowała w końcu reakcję cenzury⁸⁰. Wprowadzone zalecenia sugerowały ograniczenie ich liczby, konsultacje publikowanych tekstów z GUKKPiW, unikanie sformułowań wskazujących na żydowskie pochodzenie osób⁸¹. Nie spowodowały jednak eliminacji tego typu tekstów. Szczególnie widoczne było to w relacjach z procesu Kargula

⁷⁶ Archiwum Państwowe Gdańsk [dalej: AP Gdańsk], WUKKPiW, Informacja o działalności departamentu prasy, radia i telewizji za rok 1967/II 1968, sygn. 157, k. 24.

⁷⁷ AP Gdańsk, WUKKPiW, Informacja o działalności departamentu prasy, radia i telewizji za rok 1967/II 1968, sygn. 157, k. 25.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ Archiwum Państwowe Lublin [dalej: AP Lublin], KW PZPR, Posiedzenia Sekretariatu KW PZPR, Narada 28 III 1968, sygn. 1811, k. 8.

⁸⁰ Przykładem materiału wskazującego na aktualność słów Gomułki z czerwca 1967 r. miał być tekst Ryszardy Kazimierskiej *Metamorfozy*. Charakteryzując występowanie zjawiska emigracji do Izraela po roku 1956, zwróciła uwagę na fakt, iż emigranci z lat 1956–1958 pełnili wysokie funkcje, zwłaszcza w Wojsku Polskim, oraz na to, że pochodzili ze środowisk inteligenckich. Wymieniła wiele nazwisk byłych oficerów WP oraz działaczy partyjnych.

⁸¹ AP Gdańsk, WUKKPiW, Książka zapisów i zaleceń cenzorskich 1968, sygn. 3658, k. 14 a.

vel Kierbela⁸². Kisielewski zwracał uwagę na fakt, że – z jednej strony, prasa „rozdzielała szaty” nad zarzutami zagranicy o polskim antysemityzmie, a z drugiej równocześnie zamieszczała obok informację, iż Marian Kargul to Abraham Icek Kierbel⁸³.

Stałym elementem kampanii były sugestie, wskazujące na istnienie związków pomiędzy inspiratorami a ośrodkami propagandowymi na zachodzie (RWE, „Kultura”) i emigrantami politycznymi, np. z Adamem Ciołkoszem, Władysławem Andersem czy Leopoldem Tyrmandem⁸⁴.

Nie wszystkie, hasła pojawiające się w okresie kampanii, uznano za właściwe. Zarówno „oczyścić partię z syjonistów”, jak i „literaci do pióra, studenci do nauki” uznał np. Kępa za błędne i niewłaściwe. Stały się one także obiektem wielu żartów ze strony studentów. Co ciekawe, najbardziej kontrowersyjne hasło z wiecu w Hucie Warszawa, uznał co prawda za błędne, lecz nie ze względu na jego treść. Stwierdził, iż była to wina telewizji, która zbyt długo przetrzymała je na wizji⁸⁵. Oczyszczanie kadr na szczeblu centralnym rozpoczęło się już 14 marca, kiedy pojawił się pierwszy komunikat o zmianach kadrowych⁸⁶.

Publicystka koncentrowała się nie tylko na wskazaniu „inspiratorów” wydarzeń, lecz także próbowała odpowiedzieć na pytanie jaka była geneza Marca. Dominowała próba postawienia znaku równości pomiędzy wydarzeniami 1956 r. i 1968 r. Podkreślano, iż Marzec był kontynuacją Października, próbą usunięcia z zajmowanych stanowisk osób odpowiedzialnych za błędy okresu stalinowskiego, a także próbą powrotu tych, którzy w 1956 r. zostali odsunięci od władzy. Te postacie polityczne łączył fakt, że oskarżały one w 1948 r. Gomułkę o odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne. Wśród organizatorów zajęć wymieniano także profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, wskazując na ich działalność w okresie stalinizmu w szeregach WP. Tak sformułowane zarzuty musiały wywoływać w społeczeństwie negatywne odczucia wobec osób uznanych za „inspiratorów”. Publikowane nazwiska łączyła jeszcze jedna wspólna cecha: większość wymienianych była pochodzenia

⁸² „Trybuna Ludu”, 27 V 1968, nr 145, s. 4; „Trybuna Ludu”, 26 V 1968, nr 144.

⁸³ S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 2002 s. 13.

⁸⁴ Z. Sołuba, *Klamliwe hasła – reakcyjne cele*, „Głos Nauczycielski”, 24 III 1968, nr 12. Tekst ten należałoby uznać za jeden z ostrzejszych ataków ze względu na użyte sformułowania. np. „kilka sklerotycznych, nic już nie rozumiejących, nawet tego, co się wokół nich samych dzieje, figur szczególnej osobliwości, utrzymujących się z laskawych datków-rent dla inwalidów agentury: Anders, Ciołkosz!”

⁸⁵ AAN, KC PZPR, Narady sekretarzy KC z egzekutywą KW i I sekretarzami KD w Warszawie, 28 V 1968, sygn. XI-156, k.10.

⁸⁶ J. Grudziński, J. Górecki i F. Topolski *zwolnieni ze stanowisk*, „Trybuna Ludu”, 14 III 1968, nr 73.

żydowskiego. Chciano osiągnąć poprzez takie zestawienie istotny z punktu widzenia propagandy cel, a mianowicie, że stalinizm był tak naprawdę dziełem Żydów. Wśród pojawiających się zarzutów nie brakowało wskazujących na antypatriotyczną postawę wyliczanych osób⁸⁷. Bohaterem tekstów propagandowych stał się Staszewski, który był rzekomo początkowo uczniem Stalina, potem humanistą i liberałem, by od 1960 r. zostać inspiratorem zajęć⁸⁸. Liczba osób uznanych za „inspiratorów” była niewielka, a instytucje cenzury dbały, aby jej nie rozszerzono. Wśród członków partii pojawiło się oczekiwanie, iż rozliczenie się z przeszłością będzie podstawą do przeprowadzenia weryfikacji kadr, co stworzy szansę na awans wielu osobom. Oczekiwanie na rozszerzenie listy osób, podlegających weryfikacji, było stale obecne w pismach partyjnych, m.in. w „Trybunie Mazowieckiej”. W tym kontekście raczej miał Machejek pisać, iż chodziło o „władzę”⁸⁹. Publicystyka marcowa podkreślała, iż postawa PZPR w okresie wydarzeń uzyskała aprobatę społeczeństwa. Uznawano, że było porównywalne z poparciem dla polityki partii w 1956 r. Dowodziły tego wzrost liczebności kadr partyjnych, czy też liczebności organizowanych w całym kraju wieców i masówek. Przeprowadzano je zwykle w czasie pracy, a głównym hasłem było żądanie oczyszczenia aparatu partyjnego z rewizjonistów i syjonistów. Trudno określić, o ile były one wyrazem poparcia tych działań. Relacje wskazują raczej na bierną postawę tych, którzy w nich uczestniczyli⁹⁰. Były zaś na pewno wyrazem sprawności aparatu partyjnego. Dostępne w prasie zdjęcia pokazują uczestników, biorących udział w wiecach bez wielkiego entuzjazmu. Każdy z nich kończył się rezolucją. Prasa sugerowała, iż podejmowano je w imieniu „głosu pracującej Warszawy”⁹¹. Uznawano je za wyraz stosunku robotników do zajęć marcowych, ich autentycznego protestu.

2.

Przyczyny wystąpień studenckich

Analiza przyczyn wystąpień studenckich, choć była przedmiotem dociekań wielu autorów, w większości wypadków była bardzo podobna. Zajścia, jak pod-

⁸⁷ J. Przymanowski, *Antypatrioci*, „Życie Warszawy”, 13–15 IV 1968, nr 90–91.

⁸⁸ H. Gołębiowski, *Co robił wczoraj, a co robi dziś Stefan Staszewski*, „Trybuna Ludu”, 17 III 1968, nr 76.

⁸⁹ W. Machejek, *W jakim punkcie jesteśmy?*, „Życie literackie”, 31 III 1968, nr 13.

⁹⁰ J. Eisler, *op. cit.*, s. 401–402.

⁹¹ „Życie Warszawy”, 14 III 1968, nr 64.

kreślano, zostały zorganizowane w obronie dwóch relegowanych studentów UW, Adama Michnika i Henryka Szlajfera. Na wiecu zwołanym 8 marca odczytali w ich obronie rezolucję Irena Lasota, Wiktor Górecki oraz Mirosław Sawicki⁹². Sugerowano także, iż chodziło o rzekomą obronę swobód demokratycznych czy solidarność z rezolucją uchwaloną na zebraniu warszawskiego oddziału ZLP.

Większość autorów w swoich publikacjach koncentruje się na atakach na uczestników protestów studenckich w celu przekonania czytelników o ich alienacji ze społeczeństwa. A. Reutt i Z. Andruszkiewicz, autorzy tekstów w „Walce Młodych”, uznali studentów uczestniczących w wiecu 8 marca za osoby „wyobcowane” z życia społecznego. Pochodziły z marginesu, lecz nie społecznego⁹³. Ich naganny styl i sposób bycia wynikał z pogardliwego zachowywania wobec wszystkiego, co ich otaczało.

Rej wiedli osobnicy ubrani w ortaliony, elastyki, wykwiłtne golfy, zagraniczne botki, kurteczki we wszystkich odcieniach i fasonach [...] To oni przegrywali jednej nocy parę tysięcy w pokera w zakamarkach studenckiego klubu. To do nich wołały dziewczyny w skórzanych kostiumkach: „Dżery, podaj mi coca-colę, bo to nasze świństwo nic nie warte...”⁹⁴.

W charakterystyce tej grupy dominowało zafascynowanie Zachodem, co przejawiało się w wyjazdach wakacyjnych na Baleary czy na „Transylwanię”. Styl zachowania się i postępowania miał być z kolei konsekwencją ochrony, jaką zapewniali im ich rodzice, zajmujący wysokie stanowiska państwowe. Wynikał także z braku akceptacji rzeczywistości istniejącej w Polsce, co w konsekwencji prowadziło do działań wymierzonych w ustrój. Fakt posiadania rodziców pełniących wysokie funkcje polityczne pozwalał na uzyskiwanie wielu przywilejów, do których zaliczono np. możliwość dostania się na studia bez egzaminów⁹⁵. Uznano, że źródło zła znajdowało się w liceach warszawskich nr 2, 7, 11, 14. To przecież na ich terenie działał klub („ideologiczny żłobek”), który był miejscem konsolidacji całej grupy. Nie brakowało wśród stosowanych porównań określeń typowo antyse-

⁹² *Wokół zajść na Uniwersytecie Warszawskim*, „Trybuna Ludu”, 12 III 1968, nr 71.

⁹³ A. Reutt, Z. Andruszkiewicz, *Apostołowie*, „Walka Młodych”, 24 III 1968, nr 12.; idem, *Bananowe jabłka*, „Walka Młodych”, 31 III 1968, nr 13; idem, *Manifest malowirnych*, „Walka Młodych”, 7 IV 1968, nr 14,

⁹⁴ A. Reutt, Z. Andruszkiewicz, *Apostołowie*, *op. cit.*

⁹⁵ *Ibidem*, s. 5. Wskazano, iż w roku 1967 było takich osób, łącznie z laureatami olimpiad 180. Liczba ta nie była znowu aż tak wielka, czyli w procesie rekrutacji dostał się w ten sposób na studia niewielki procent ogółu studentów pierwszego roku studiów.

mickich – grupa kierowała się „niepojętymi dla przeciętnego człowieka względami metrykalnymi, więzami krwi, z racji przeważnie żydowskiego pochodzenia”⁹⁶. Negatywny obraz postaw uczestników wiecu uzupełniała informacja, iż w czasie wykonywania hymnu w początkowej fazie śpiewali nie zdejmując czapek z głów⁹⁷. Tekst sąsiedował z odezwaniami Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych, co miało sugerować, iż tego typu postawy nie są akceptowane przez młodzież polską.

Według „Tygodnika Demokratycznego” zafascynowanie Zachodem oraz liberalna polityka, towarzysząca wychowaniu młodzieży, to główne przyczyny rozpoczęcia wystąpień⁹⁸. Fakt czynnego udziału w zajściach tłumaczono zwykle pojawieniem się moralnego terroru „solidarności” i „koleżeństwa” wśród studentów. Odwoływano się równocześnie do młodego wieku uczestników zająć. Wskazywano zwykle na „popędliwość i łatwowierność” młodzieży⁹⁹, czy też podkreślano, że zachowanie młodzieży wynikało z faktu, iż byliśmy narodem, który miał duży temperament¹⁰⁰.

Uznano, że wystąpienia studenckie miały także swoją przyczynę w negatywnych zjawiskach występujących na Uniwersytecie Warszawskim. Za takie uznano działalność Kuronia i Modzelewskiego¹⁰¹, którzy mieli dążyć do wprowadzenia „zasady wolnej gry sił, nieskrępowanego prezentowania poglądów”¹⁰². Grupa, którą wokół siebie skupili, składała się nie tylko studentów, lecz także z samodzielnych pracowników nauki Wydziałów Ekonomii Politycznej, Filozofii i Historii. Swoją działalność kontynuowali od 1963 r., pozyskując osoby o różnej orientacji. Dla wielu z nich była to kontynuacja działalności rozpoczętej już w okresie nauki w szkole średniej. W tym kontekście padała nazwa klubu „Poszukiwaczy Sprzeczności”, „Raczkujących Rewizjonistów” i nazwisko Michnika. Lista nazwisk osób zaangażowanych w działalność zmieniała się w zależności od autora. „Walka Młodych” wymieniła początkowo 14 nazwisk, później 24, sugerując, iż

⁹⁶ A. Reutt, Z. Adruszkiewicz, *Bananowe jabłka*, „Walka Młodych”, 31 III 1968, nr 13.

⁹⁷ A. Reutt, Z. Adruszkiewicz, *Apostolowie*, *op. cit.*

⁹⁸ *Inspirowani i inspiratorzy*, „Tygodnik Demokratyczny”, 17 III 1968, nr 12.

⁹⁹ *Poparcie i zaufanie*, „Tygodnik Demokratyczny”, 24 III 1968, nr 13.

¹⁰⁰ W. I., *Nasza odpowiedź*, „Przegląd Techniczny”, 14 IV 1968, nr 15.

¹⁰¹ A. Reutt, Z. Adruszkiewicz, *Manifest malowiernych*, „Walka Młodych”, 7 IV 1968, nr 14. Program stworzony przez Modzelewskiego określili jako manifest malowiernych, którego celem był powrót do władzy tylnymi drzwiami Zambrowskiego, Staszewskiego. Zarzut podstawowy dotyczył otrzymywania pomocy materialnej z zagranicznych ośrodków wrogich Polsce (powielacz, waluta).

¹⁰² J. Kępa, *Co się kryje za ulicznymi awanturami?*, „Życie Warszawy”, 14 III 1968, nr 64.

w części są to osoby, których rodzice zwykle zajmowali wysokie stanowiska, a niektórzy „posiadali dobrze prosperujące sklepiki na Chmielnej”¹⁰³. Moment rozpoczęcia wydarzeń także nie był przypadkowy i wynikał z sytuacji w świecie¹⁰⁴.

We wszystkich publikacjach pojawiało się pytanie: co skłoniło studentów do udziału w nielegalnych wiecach i zajściach? Wymieniano ich solidarność i wzajemną lojalność, wskazywano na poczucie współodpowiedzialności za rozwój kraju, podkreślano, że zostali zbalamuceni szczytnymi hasłami¹⁰⁵. Usprawiedliwieniem miała być ich młodość, ona spowodowała chaotyczne poszukiwanie prawdy, co zostało wykorzystane przez inspiratorów. Ich celem było sprowokowanie młodzieży do manifestacji, co nastąpiło dzięki przekazaniu im spreparowanych informacji¹⁰⁶. To sprawiło, iż nie zorientowała się w „gierkach i machinacjach”, a potrzeba studenckiej solidarności skłoniła ich do udziału w wiecu¹⁰⁷. Użyta argumentacja sugerowała udział jedynie niewielkiej części studentów w wydarzeniach oraz podkreślała, iż ich skala nie była zbyt wielka.

Analiza przyczyn zająć wskazywała, iż nic nie wydarzyło się w sposób przypadkowy¹⁰⁸. Wystąpienia przygotowywane były od lat, już od jesieni 1967 r., gdy powstał ich scenariusz. Gontarz podkreślał, że działalność inspiratorów była możliwa w wyniku niekonsekwentnej reakcji władz UW. Powstała bowiem zmowa milczenia wobec grupy skupionej wokół Kuronia¹⁰⁹. Pretekstem do rozpoczęcia działań stała się sprawa *Dziadów*, wywołana przez „komandosów”¹¹⁰. Ona doprowadziła 22 lutego do zorganizowania narady „w mieszkaniu jednego z pracowników naukowych”, na której podjęto plan dalszego działania. Pierwszy etap polegał na zbie-

¹⁰³ „Walka Młodych”, 24 III 1968, nr 12. Wymieniono następujące nazwiska: A. Michnik, W. Kofman, A. Perski, I. Grudzińska, M. Czerniakowski, J. Gross, K. Werfel, W. Górecki, J. Blass, W. Rabinowicz, S. Blumsztajn, J. Dajczgewand i E. Zarzycka, H. Brus.

¹⁰⁴ K. Kąkol, *Sprawy i ludzie*, „Prawo i Życie”, 24 III 1968, nr 6.

¹⁰⁵ *Przyjrzyć się prorokom*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 14 III 1968, nr 63.

¹⁰⁶ R. Gontarz, *Inspiratorzy*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 14 III 1968, nr 63.

¹⁰⁷ A. Reutt, Z. Adruszkiewicz, *Apostolowie*, „Walka Młodych”, 24 III 1968, nr 12.

¹⁰⁸ R. Gontarz, *Milcz lub kłam*, „Prawo i Życie”, 17 XI 1968, nr 23.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ Opis intencji i postępowania władz został nakreślony w tekście wygłoszonym przez generalnego dyrektora Ministerstwa Kultury i Sztuki Witolda Balickiego, przedstawiony w dniu 29 II 1968 r. na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Oddziału Warszawskiego ZLP („Życie Warszawy”, 19 III 1968, nr 68). Zebranie było przedmiotem szeregu analiz, np. H. Gaworski określił postawę pisarzy jako arytmie zachowań i uczuć i podkreślił, iż wielu powróci na właściwe pozycje („Życie Warszawy, 29 III 1968, nr 77, s. 3; 2 IV 1968, nr 80).

raniu podpisów pod petycją przekazaną przez Tadeusza Mazowieckiego sejmowi. Następnym był Zjazd Oddziału Warszawskiego ZLP, w czasie którego przekazano środowisku literackiemu „fotokopię listu z podpisami” pod petycją do sejmu¹¹¹. Tym, co miało go charakteryzować, to „szaleńcze wybryki niektórych uczestników zjazdu”¹¹². Po jego zakończeniu nastąpił kolejny etap. W czasie narady 3 marca w mieszkaniu J. Kuronia postanowiono zorganizować wiec na UW. W środę 6 marca przełożono moment jego rozpoczęcia na 8 marca. Także i w tym wypadku dominowało twierdzenie, iż nic nie było przypadkowe: określono, kto czyta rezolucje, kto będzie członkiem delegacji udającej się do rektora, kto i jakie hasła ma skandować podczas wiecu. Obrona praw studenckich, solidarność ze środowiskiem literackim oraz protest przeciwko bezprawnym relegacjom z uczelni – to miały być hasła, z którymi studenci uczestniczyli w wydarzeniach. Zdaniem Gontarza środowisko „komandosów” to już nielegalny związek. W środowisku tym olbrzymią rolę odgrywały dwie osoby: Józef Dajczgewand oraz Irena Lasota – superkomandos¹¹³.

W różny sposób interpretowano bezpośrednią przyczynę ich rozpoczęcia. I sekretarz KU UW Andrzej Jeziński uznał, iż była to forma prowokacji politycznej, z którą organizacja partyjna nigdy nie miała do czynienia¹¹⁴. I sekretarz KU PZPR Politechniki Warszawskiej, Tadeusz Kalewski twierdził, iż winni byli studenci innych uczelni. To oni rozpoczęli zajęcia, oni byli inspiratorami, a ich przywódcą był K. Topolski, syn ministra F. Topolskiego¹¹⁵. Uznano, iż sama obecność wicherzycieli na politechnice nie była problemem, o wiele większy stanowiły hasła, jakie podobno się pojawiły: „Zambrowski do Biura”, „Precz z Moczarem”. Kalewski przekazał także własną interpretację obecności hasel antysemickich na uczelni. Zasurował, iż wśród studentów związanych z Klubem „Babel”, były osoby, które rozwieszały prowokacyjne hasła, swastyki i nawoływały do wojny z Żydami¹¹⁶. Wniosek dla czytelnika był oczywisty: to część studentów pochodzenia żydowskiego sama rozpowszechniała hasła antysemickie. Zgadzając się z faktem wystę-

¹¹¹ R. Gontarz, *Milcz lub kłam*, „Prawo i Życie”, 17 XI 1968, nr 23. Petycja miała zostać wręczona: prof. M. Ossowskiej, prof. S. Morawskiemu, prof. L. Kołakowskiemu, M. Jastrunowi, W. Wirpszy, J. Andrzejewskiemu, J. Bocheńskiemu, P. Jasienicy, J. J. Lipskiemu, K. Brandysowi i A. Słonimskiemu.

¹¹² *Ibidem*.

¹¹³ *Ibidem*.

¹¹⁴ *Komu zależy na zakłócaniu spokoju i pracy? Dyskusja aktywu społeczno-politycznego Stołicy na naradzie w Komitecie Warszawskim*, „Żołnierz Wolności”, 14 III 1968, nr 62.

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ *Ibidem*.

powania hasel antysemickich podkreślano, iż wszystkie te wypadki były dziełem syjonistów. Ich celem było wywołanie strachu wśród osób narodowości żydowskiej, by w ten sposób skłonić je do wyjazdu do Izraela. Potwierdzeniem tej tezy miały być listy od osób, które wyemigrowały, a teraz zwróciły się z prośbą do władz polskich o wyrażenie zgody na powrót do kraju¹¹⁷. Kwestia hasel antysemickich na uczelniach nie budzi wątpliwości, lecz raczej to nie studenci narodowości żydowskiej byli ich autorami. W lutym trwała na uniwersytecie akcja ulotkowa, część z nich inspirowana była prawdopodobnie przez MSW¹¹⁸.

Wskazywano na pojawiające się problemy wychowawcze, zwłaszcza takie jak brak patriotycznego wychowania czy hasła, które negowały bohaterskie postawy i walczyły z „bohaterszczyzną”¹¹⁹. Uznano, że były to postawy wspólne zarówno dla organizatorów zajęć, jak i dla ich inspiratorów¹²⁰. Wśród przyczyn Stefan Jędryszczak, I sekretarz KW PZPR w Łodzi, wskazywał na powiązania pomiędzy pewnymi osobami na różnych stanowiskach. To było przyczyną tak długiego ich działania i spowodowało brak właściwej polityki kadrowej¹²¹.

Teksty o sytuacji w środowisku studenckim sąsiadowały zwykle z materiałami o korzystnych dla studentów decyzjach, wpływających na polepszenie ich sytuacji materialnej, czy też warunków studiów¹²². Nie występowały już materiały, które jeszcze kilka miesięcy wcześniej podkreślały zwykle kłopoty socjalne studentów. Dominowało przekonanie, iż obecnie brak było jakichkolwiek powodów do takich zachowań studentów. Decyzja o rozpoczęciu protestów nie była związana z sytuacją studentów na uczelniach, przyczyny rozpoczęcia zajęć miały więc charakter zewnętrzny.

Artykuły, opisujące wystąpienia studenckie, odwoływały się do twierdzeń i nazwisk obecnych zwykle w tekstach w „Słowie Powszechnym”, „Walce Młodych” czy „Trybunie Ludu”. Występował w nich podobny zestaw tez, wskazywano na nazwiska kilkunastu osób uznanych za organizatorów zajęć. Byli nimi zwykle „komandosi” a opisy ich działań dominowały w różnorodnych artykułach. Podkreślano, że nie były to osoby anonimowe, ich rodzice zajmowali wysokie stanowiska

¹¹⁷ J. Ambroziewicz, *Obca i mesjasze*, „Tygodnik Kulturalny”, 14 IV 1968, nr 15; *Dokumenty z piekła*, „Tygodnik Kulturalny”, 28 IV 1968, nr 17.

¹¹⁸ J. Eisler, *op. cit.*, s. 224.

¹¹⁹ *W imię Polski Ludowej*, „Żołnierz Wolności”, 20 III 1968, nr 67.

¹²⁰ *Ibidem*.

¹²¹ „Trybuna Ludu”, 3 IV 1968, nr 93.

¹²² *190 tys. studentów korzysta z państwowych stypendiów*, „Żołnierz Wolności”, 16 III 1968, nr 64; *Miliard złotych na opiekę nad studentami*, „Żołnierz Wolności”, 19 III 1968, nr 66.

państwie. Sugerowano, iż był to wystarczający argument świadczący o powadze zaistniałej sytuacji. Liczba artykułów poświęconych samym protestom studenckim była niewielka. Kontrola ukazujących się informacji na ten temat była więc próbą ograniczenia ich zasięgu. Wskazywano, iż wpływy osób protestujących w środowisku studenckim są niewielkie, a liczba studentów zaangażowanych w bezpośrednie protesty znikoma. Propaganda kreowała dychotomiczny obraz środowiska studenckiego: niewielka grupa organizatorów zajęć i większość studentów nieuczestnicząca w protestach. Ta mniejszość była określana zwykle jako margines, wyobcowany ze społeczeństwa. Niewielka liczba tekstów wynikała także z przeświadczenia, iż to nie protesty studentów były istotne w tych wydarzeniach. Sugerowano, że sytuacja na uczelniach miała być jedynie „zapalnikiem” dla realizacji planów organizatorów zajęć. Uznano, iż studenci zostali wykorzystani przez „graczy politycznych”, stali się „narzędziem w ich rękach”. Działania „inspiratorów” miały prowadzić do próby przejęcia władzy, a w konsekwencji wymierzone były w sojusz polsko-radziecki. Zdawano sobie sprawę, że obarczenie studentów zarzutem chęci zdobycia władzy byłoby przyjęte z niedowierzaniem. Stąd prawdopodobnie pomysł, by określić ich jedynie jako grupę, dzięki której mogłyby zostać zrealizowane te plany. Ich realizacja rozpoczęła się od organizacji wiecu 8 marca. Negowano fakt, iż powodem jego zwołania była obrona relegowanych studentów UW i zagrożenie dla swobody twórczej inteligencji. Powód był inny – protesty studentów miały dopomóc w doprowadzeniu do zmian na najwyższych stanowiskach w państwie. Tezy te obecne były we wszystkich tekstach publicystycznych, które opisywały wydarzenia w Warszawie i w ośrodkach regionalnych.

3.

Wystąpienia studenckie i ich przebieg

Na podstawie dostępnych informacji prasowych trudno było się zorientować, co rzeczywiście wydarzyło się w pierwszych dniach marca 1968 r. Relacje prasowe sugerowały, iż było to coś ważnego, nad czym „trzeźwo myślący obywatel musi się zastanowić”¹²³. Wiec z 8 marca opisywano w różnorodny sposób, m.in. sugerowano, że mieliśmy do czynienia z anarchistycznymi ekscesami¹²⁴. Relacje z jego prze-

¹²³ *Na szkodę interesów narodowych*, „Życie Warszawy”, 13 III 1968, nr 63.

¹²⁴ „Życie Warszawy”, 13 III 1968, nr 63.

biegu pojawiały się zarówno w niepodpisanych notatkach, jak i publikowanych przemówieniach. Różnią się szczegółami, liczbą zebranych na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego studentów, zestawem nazwisk organizatorów wiecu. Tworzyły one negatywny obraz protestujących studentów, wskazywały na olbrzymią tolerancję ze strony „sił porządkowych” dla organizatorów zajęć. Miał być początkiem wydarzeń, które rozgrywały się na warszawskich ulicach. Ich uczestnicy z jednej strony, głosili płomienne rezolucje, a z drugiej – używali petard, kamieni czy żelaznych prętów. Pojawiły się sugestie, dlaczego został zwołany akurat 8 marca. Wskazywano na dwie przyczyny: Dzień Kobiet oraz porę otwarcia stołówki uniwersyteckiej¹²⁵. Obie miały zapewnić jej organizatorom właściwą frekwencję. To dlatego też ulotki pojawiły się w szkołach średnich, np. w liceach nr 7, 15, 34. Mimo braku zgody władz na jego organizację, wiec się odbył, co sprawiło, że był nielegalny. To ciągle podkreślanie legalizmu działań będzie nie tylko cechą oficjalnej publicystyki, lecz wywoła także podobne postawy samych studentów.

Wiec, jak podkreślały wszystkie materiały prasowe, został zorganizowany w obronie relegowanych z uczelni dwóch osób: Adama Michnika i Henryka Szlajfera¹²⁶. W charakterystyce obu postaci zwracano szczególnie uwagę na ich działalność na Wydziale Historii UW oraz na kontakty, jakie utrzymywali z korespondentami zachodnimi. O Michniku nie brakowało informacji, dotyczących działalności i losów jego rodziny, zaś przy Szlajferze wskazywano jego narodowość. Podkreślanie kontekstu narodowościowego nie było niczym nowym, obecny był w kampanii już od 11 marca.

W relacji Kępy wiec rozpoczął się o godz. 12.00, w obecności 400–500 studentów. Podkreślał brak właściwego zachowania z ich strony – wezwanie do rozejścia się przyjęli śmiechem i gwizdami, nie pomogła interwencja aktywu ZMS. Ich postawa spowodowała przybycie aktywu robotniczego z zakładów pracy, pochodził on z Woli i śródmiejskich instytucji. Miał on udzielić pomocy władzom uczelni, choć nie podał, czy one zwróciły się z tą prośbą. Studenci przywitali go obelgami. Użycie „przedstawicieli” robotników warszawskich spowodowało, że w ciągu 10 minut dziedzińiec opustoszał¹²⁷. Akcja została oceniona bardzo pozytywnie, Kępa zwrócił uwagę na ofiarną i zdecydowaną postawę robotników, ich godne i spokojne

¹²⁵ *O rozsądek i rozważę*, „Sztandar Młodych”, 12 III 1968, nr 61.

¹²⁶ K. Kunicki, *Niedoszli bohaterowie*, „Żołnierz Wolności”, 20 III 1968, nr 67.

¹²⁷ J. Kępa, *Co się kryje za ulicznymi awanturami?*, „Życie Warszawy”, 14 III 1968, nr 64. Tekst ten, wygłoszony na naradzie aktywu społeczno-politycznego Stolicy w KW PZPR rozpoczął kampanię prasową.

zachowanie. Słowa te niewiele miały wspólnego z opisem wydarzeń pozostawionym przez jego uczestników: „W pewnym momencie widzę, jak pewien cywil ciągnie za włosy ubraną w kozuch dziewczynę. Ona krzyczy, przewraca się w błoto”¹²⁸.

Opis zajęć w prasie bardzo odbiegał od stanu faktycznego. Sugerowano, iż w zajęciach brali udział nie tylko studenci, ale także uczniowie szkół średnich oraz dzieci, co negatywnie świadczyłoby o ich organizatorach¹²⁹. Informacje prasowe wskazywały na napastliwe zachowanie studentów, oprócz obelg mieli rzucać w stronę robotników śnieg, kamienie, krzesła i ciężkie przedmioty. Dopiero wtedy rzekomo nastąpiła, wymuszona takim zachowaniem interwencja ORMÓ i milicji. Rozpędzono zgromadzonych, odebrano wiele legitymacji studenckich i szkolnych, choć przyznano, że poszkodowane zostały także osoby, które przypadkowo znalazły się na dziedzińcu¹³⁰. Rozproszona młodzież przeniosła się w różne punkty miasta. Tu wymieniano Politechnikę, ASP, „Riwierę”, ul. Kopińską i pl. Narutowicza. Jej działania spowodowały trudności w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej. Komunikaty prasowe informowały o podobnej liczbie poszkodowanych studentów (ok. 30) i poturbowanych milicjantów i ORMÓ-wców (27). Były to więc zajęcia o poważnym charakterze, co sugerowała informacja o wtargnięciu „rozwydrzonej młodzieży” do kościoła św. Krzyża i jego zdemolowaniu¹³¹. Starano się podkreślić, że udział w zajęciach brała niewielka część studentów, połowa osób zatrzymanych nie miała nic wspólnego z uczelnią, większość osób nie uczestniczyła w wiecu. Wydarzenia nie były więc przypadkowe. Świadczyć miała o tym zarówno prowadzona przed wiecem akcja ulotkowa, jak i fakt posiadania przez osoby uczestniczące w wiecu tekstów konstytucji, którą uczestnicy „darli i deptali”¹³². Padły także nazwiska organizatorów zajęć, za których uznano: W. Góreckiego, W. Nagórskiego, J. Dajczgewanda¹³³, E. Zarzycką¹³⁴, K. Topolskiego, E. Smolara. Łączył ich fakt, iż rodzice części z nich zajmowali odpowiedzialne stanowiska państwowe. To dlatego obce im były troski przeciętnego studenta. Ten element kam-

¹²⁸ M. Rosalak, *Pamiętnik z marca*, „Tygodnik Demokratyczny”, 6 III 1988, nr 10.

¹²⁹ *Na szkodę interesów narodowych*, „Życie Warszawy”, 13 III 1968, nr 63.

¹³⁰ *O rozsądek i rozważę*, „Sztandar Młodych”, 12 III 1968, nr 61.

¹³¹ *Ibidem*.

¹³² *Ibidem*.

¹³³ Przypisywano mu, że „osobiście chwycił za łańcuch zakończony metalowym ciężarem” w trakcie wydarzeń 8 marca (K. Kunicki, *Niedoszli bohaterowie*, „Żołnierz Wolności”, 20 III 1968, nr 67).

¹³⁴ W stosunku do tej osoby 15 marca pojawiło się sprostowanie redakcji „Trybuny Ludu”, jej nazwisko zostało wymienione omyłkowo. Ukazało się na stronie 4 i było mało widoczne (15 III 1968, nr 74).

panii, wskazujący na odmienny standard życia uczestników zajęć czy podkreślający ich negatywny stosunek do rzeczywistości, był w sumie bronią obosieczną. Wymierzony był przecież także przeciwko tym wszystkim, którzy aktualnie zajmowali jakiegokolwiek stanowisko. Dychotomia ta spowodowała wydanie zapisu cenzorskiego, wstrzymującego do konsultacji z kierownictwem GUKPPiW wszelkie publikacje, zawierające żądanie reorganizacji konkretnych instytucji i odwołania osób, zajmujących kierownicze stanowiska w instytucjach państwowych, politycznych i wojskowych¹³⁵.

Stopniowo liczba organizatorów zajęć rosła, w prasie pojawiały się dodatkowe nazwiska. Kępa w swoim przemówieniu w poniedziałek 11 marca wymienił ośmiu organizatorów wiecu, którego termin i miejsce rzekomo były wcześniej znane. Informację tę posiadał także Komitet Warszawski, nieprawdziwa byłaby więc teza, że władze partyjne zaskoczyła sytuacja z 8 marca. Wśród wymienionych przez Kępę osób byli: J. Dajczgewand, S. Blumsztajn, B. Toruńczyk, J. Grudzińska, J. Liłyński, J. Górecki, J. Flato, M. Osóbka-Morawski. W swoim przemówieniu I sekretarz KW PZPR zdementował plotkę o rzekomym zabiciu studentki. Ta zaś pojawiła się w środowisku studenckim nie tylko w Warszawie, lecz także i w innych ośrodkach akademickich: krakowskim i wrocławskim. Wskazywałoby to raczej na manipulowanie tą informacją ze strony SB i próbę jej wykorzystania na doraźne potrzeby¹³⁶. Wszystkie tytuły prasowe poinformowały o kłamstwie studentów a przed kamerami TV zaprezentowała Marię Baraniecką¹³⁷. Pojawiły się informacje o zajęciach studenckich w innych ośrodkach akademickich. Uznano, iż były one dziełem emisariuszy, kierowanych przez sztab „fachowców”, którzy zaopatrzeni w ulotki udali się z Warszawy do Łodzi, Poznania, Gdańska, Krakowa, Wrocławia i Katowic¹³⁸. Wyróżniał je staranny druk, poręczny format, stosowanie perfekcyjnych technik propagandowych.

Dzień później, 9 marca, nastąpiły dalsze demonstracje w kilku punktach Warszawy. W ich efekcie doszło do ponad 70 interwencji ze strony sił MO i ORM¹³⁹. Cechą charakterystyczną tych dni była próba ze strony studentów przełamania monopolu informacyjnego władz, która polegała głównie na prowadzeniu akcji ulotkowej oraz oplakatowaniu budynków uczelni. Kępa uznał, że miały one pro-

¹³⁵ AP Gdańsk, WUKPPiW, Książka zapisów i zaleceń cenzorskich 1968, sygn. 3658, k. 14, 14a.

¹³⁶ Zob.: J. Eisler, *op. cit.*, s. 254–263.

¹³⁷ „Życie Warszawy”, 19 III 1968, nr 68.

¹³⁸ A. Reutt, Z. Adruszkiewicz, *Manifest malowiernych*, „Walka Młodych”, 7 IV 1968, nr 14.

¹³⁹ J. Kępa, *op. cit.*, „Trybuna Ludu”, 13 III 1968, nr 72.

wadzić do dalszej eskalacji zajęć, a treść haseł była kontynuacją tez ogłoszonych na zebraniu literatów¹⁴⁰. Radykalizm haseł studenckich, według niego, nawet przewyższał to, co pojawiał się w Radiu Wolnej Europy.

W przemówieniu Kępa dominowała charakterystyka zajęć z 8, a nie 9 marca. Drugi dzień protestów był jego zdaniem jedynie konsekwencją wydarzeń z dnia poprzedniego i nie miał większego znaczenia. Kępa częściowo nakreślił także dalsze kierunki działań władz. Symbolem stał się 8 marca, to miał być klucz do zrozumienia wydarzeń. Zapowiedział wyciągnięcie konsekwencji wobec rodziców osób, biorących udział w zajęciach, mówił o zakłóceniu normalnej pracy na uczelniach, co miało podobno uniemożliwić naukę wielu studentom. Podkreślał, że dokonano olbrzymich nakładów na oświatę, sugerował, że do robotników należało prawo decydowania, kto się uczy na wyższych uczelniach. Zapowiedział zastosowanie przez władze uczelni poważniejszych sankcji wobec tych, którzy byli najaktywniejsi w czasie wydarzeń¹⁴¹.

Rysujący się obraz wydarzeń we wszystkich materiałach prasowych był jednolity. Oparty był na tekście: *Kolejne ekscesy nieodpowiedzialnych elementów*¹⁴² powtarzał już znane sformułowania (ekscesy wywołane przez te same elementy, ulotki nawołujące do udziału w wiecu, udział dużej liczby wyrostków, młodocianych, wznoszenie obelżywych okrzyków, blokowanie ruchu ulicznego). Czytelnik uzyskiwał równocześnie informację, iż wiece odbyły się już nie tylko na UW, ale także w innych uczelniach warszawskich¹⁴³. Opis przywracania spokoju przez milicjantów sugerował dużą agresję ze strony demonstrantów, jej symbolem było zniszczenie kina „Kultura”. Obrażenia odniosło 27 milicjantów, 8 ormowców i kilkunastu „aktywistów społecznych” – prawdopodobnie przedstawiciele robotników z warszawskich zakładów pracy. Zatrzymano ok. 300 osób, z czego 30 to studenci, spora grupa uczniów oraz element chuligański bez zatrudnienia i pochodzący spoza Warszawy. Zajęcia w różnych częściach miasta trwały od godz. 14, czyli od chwili zakończenia wiecu na UW. W czasie interwencji „siły porządkowe” miały zatrzymać szereg osób nieletnich, to im przypisywano wybijanie szyb w kinie „Kultura”¹⁴⁴. Podkreślono także, iż wszyscy zostali zwolnieni, lecz przedtem musieli po-

¹⁴⁰ J. Kępa, *op. cit.*

¹⁴¹ *Ibidem.*

¹⁴² *Kolejne ekscesy nieodpowiedzialnych elementów*, „Sztandar Młodych”, 13 III 1968, nr 62; „Trybuna Ludu”, 13 III 1968, nr 72.

¹⁴³ *Kolejne ekscesy nieodpowiedzialnych elementów, op. cit.*

¹⁴⁴ „Żołnierz Wolności”, 14 III 1968, nr 62.

sprzątać ulice w rejonie Krakowskiego Przedmieścia. Jedynie cztery osoby, które naruszyły prawo, zostały ukarane przez Sąd Powiatowy dla m. st. Warszawy¹⁴⁵.

Udział osób nieletnich wskazywałby na mało istotny charakter wydarzeń, co sugerowałaby reakcja władz w stosunku do osób zatrzymanych. Pojawiające się wypowiedzi niektórych przedstawicieli uczelni wyższych, sygnalizowałyby jednak na istnienie poważnej sytuacji. W dość histeryczny sposób przedstawiał sytuację Stefan Budziszewski, przewodniczący Zarządu Studenckiego ZMS. Przyznawał, że „robią wszystko, żeby z tą grupą rozrabiaczy jak najszybciej skończyć”¹⁴⁶. Utrudnieniem według niego było istnienie na terenie UW sądów kapturowych, które groziły pobiciem działaczom organizacji młodzieżowych. W podobny sposób oceniał sytuację Bonawentura Chojnacki, pracownik naukowy UW¹⁴⁷. Aby osłabić wymowę agresywnej reakcji „sił porządkowych” opublikowano komunikat Komendy MO m. st. Warszawy. Mieszkańcy miasta mieli unikać miejsc, w których może dojść do ewentualnych działań milicji przeciwko elementom chuligańskim¹⁴⁸. Stałym jej elementem były komentarze wskazujące na pochodzenie części zatrzymanych osób z rodzin, w których ojcowie pełnili wysokie funkcje państwowe¹⁴⁹.

Dominowała równocześnie próba przeciwstawienia sobie środowiska studenckiego. Podkreślano, iż na większości uczelni odbywały się normalne zajęcia, z wyjątkiem Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie rzekomo działały grupy wichrzycieli, którym udało się doprowadzić do wstrzymania zajęć na PW¹⁵⁰. Wskazano także na studentów ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, którzy nie dali się ponieść emocjom i nie wyszli na ulicę¹⁵¹. O tym, że można było oczekiwać innej postawy, świadczyłoby zachowanie studentów z Lublina, którzy mieli być przykładem „rozpolitykowania”, ale w tym dobrym znaczeniu. Tam jednak była zasługa kadry dydaktycznej szkół lubelskich¹⁵². Sugerowano oburzenie studentów innych ośrodków akademickich z powodu wydarzeń warszawskich. Rezolucje w tej sprawie uchwalili np. studenci zielonogórskiej WSI¹⁵³.

¹⁴⁵ *O rozsądek i rozważę*, „Sztandar Młodych”, 12 III 1968, nr 61.

¹⁴⁶ „Żołnierz Wolności”, 14 III 1968, nr 62.

¹⁴⁷ *Ibidem*.

¹⁴⁸ *Ibidem*.

¹⁴⁹ A. Pawłowska, *O uprawianiu polityki*, „Sztandar Młodych”, 13 III 1968, nr 62.

¹⁵⁰ „Sztandar Młodych”, 23 III 1968, nr 71.

¹⁵¹ M. Jaranowski, *Poczucie odpowiedzialności*, „Sztandar Młodych”, 8 IV 1968, nr 84.

¹⁵² E. Markowa, *Kryzys trwał kilka godzin*, „Sztandar Młodych”, 8 V 1968, nr 110.

¹⁵³ „Trybuna Ludu”, 15 III 1968, nr 74.

Komentarze po 12 marca starały się sugerować stopniową normalizację sytuacji, sformułowanie „panował spokój” stało się zwrotem, który dotyczył nie tylko Warszawy, lecz także innych ośrodków akademickich. Ta normalizacja nie do końca była jednak prawdziwa. W uchwale Senatu SGPiS pojawiła się sugestia, iż wiec z 8 marca, który zdeorganizował zajęcia i zakłócił normalną pracę uczelni, nie zakończył protestów studenckich. Dezorganizacja wielu zajęć, przewidzianych w planie studiów, wystąpiła jeszcze 12 marca¹⁵⁴. Odbywały się równocześnie spotkania kadry naukowej ze studentami. W środę 14 marca odbyły się na AM, AWF i SGPiS. Najtrudniejsza sytuacja panowała na PW. Tam zorganizowano wiec w obecności rektora Dionizego Smoleńskiego, w trakcie którego uchwalono rezolucję przyjętą później przez rektora¹⁵⁵. Brakowało jakichkolwiek informacji o sytuacji na UW. Trudno było więc na podstawie tak skąpych danych uzyskać pełny obraz sytuacji w środowisku akademickim. Przekaz prasowy sugerował, iż było to zjawisko o niewielkim zasięgu, w którym uczestniczyła nieliczna grupa studentów szkół wyższych. Część czytelników musiała się więc zastanawiać nad reakcją prasy, niewspółmierną do opisu zjawiska. Tytuły prasowe zdominowały teksty informujące o oburzeniu robotników w zakładach pracy, antypolskich demonstracjach na Zachodzie, będących konsekwencją warszawskich „ekscesów” czy zobowiązaniach zakładów pracy z okazji V Zjazdu PZPR. Ich liczba sugerowałaby rosnące niezadowolenie społeczeństwa i wskazywała na autentyczność protestów robotniczych. Coraz częściej oburzenie skierowane było nie przeciw protestującym studentom, lecz tym, których zaliczono do kategorii „inspiratorów”. Materiały PAP informowały o żądaniach młodzieży Białegostoku ukarania Pawła Jasienicy¹⁵⁶ (tu jeszcze nazwisko autora w pojedynczym brzmieniu) zawierały analizy postawy Stefana Kisielewskiego, „wojującego katolika”¹⁵⁷.

Koniec pierwszego tygodnia kampanii zdominowały dwa wydarzenia: wiec w Katowicach i przemówienie Gierka oraz VII Zjazd SDP. Protesty studenckie nie występowały już w materiałach prasowych. Sytuacja w Warszawie – według komunikatów – była unormowana, w stolicy nie było żadnych zajść¹⁵⁸. Opublikowany

¹⁵⁴ „Żołnierz Wolności”, 17–18 III 1968, nr 65.

¹⁵⁵ „Życie Warszawy”, 15 III 1968, nr 65.

¹⁵⁶ *Ibidem*.

¹⁵⁷ *Ibidem*. W numerze następnym poinformowano o przekazaniu przez autora tekstu, Kazimierza Kłosa jego honorarium na fundusz pomocy dla Wietnamu.

¹⁵⁸ „Życie Warszawy”, 16 III 1968, nr 66. Tekst Gierka jest skrótem przemówienia. Redakcja nadrabia ten brak w numerze następnym w tekście *Jednym głosem*, w którym podkreśla rolę „głosu robotniczego Śląska”.

apel Politechniki Śląskiej świadczył jednak, iż wydarzenia w Warszawie wywarły wpływ na sytuację w szkołach wyższych na terenie całego kraju¹⁵⁹. Uczelnie miały jednak funkcjonować bez zakłóceń, na co wskazywały tytuły wszystkich pism: na wyższych uczelniach stolicy odbywały się w poniedziałek normalne zajęcia¹⁶⁰. Protesty studenckie przeniosły się poza stolicę, o czym świadczyły rezolucje senatów szkół wyższych, kolegiów rektorów uczelni czy informacje o naruszeniach prawa napływające z różnych części kraju. Prasa ogólnopolska rzadko informowała o tym, co działo się poza Warszawą. Wśród nielicznych informacji należy zwrócić uwagę na tę, pochodzącą z Wrocławia. „Trybuna Ludu” powtórzyła za „Wieczorem Wrocławia” wiadomość o zatrzymaniu grupy studentów w trakcie sporządzania wrogich ulotek¹⁶¹. Incydent nastąpił na terenie Uniwersytetu Wrocławskiego. Informacji tego typu nie znajdujemy zbyt często w prasie centralnej.

Wiec w Katowicach spowodował deklarowanie wyrazów poparcia dla osoby Gomułki. Już po dwóch dniach, 16 marca, rozpoczął się „rytuał” składania wyrazów poparcia dla osoby I sekretarza KC PZPR. Zapoczątkowały go wiece zorganizowane w trzech ośrodkach: Poznaniu, Gdańsku i „Ursusie”. Szefowie KW PZPR w tych miastach, według Eislera, zaliczani byli do osób związanych z Moczarem¹⁶². W poniedziałek 18 marca odbyły się wiece we Wrocławiu, Olsztynie, Kielcach, Szczecinie, dwa dni później, w środę, w Łodzi, Bydgoszczy i Koszalinie. We czwartek wyrazy poparcia składali sekretarze z Lublina, Opola, Rzeszowa i Zielonej Góry. W sobotę, 23 marca, odbył się wiec na rynku krakowskim. Po przemówieniu Gomułki 19 marca, sytuacja stała się już na tyle jasna, iż wywołała także natychmiastowe reakcje istniejących w kraju instytucji i organizacji politycznych. Wyrazy poparcia zgłoszone zostały przez ZG ChSS, CK SD, NK ZSL¹⁶³. Przemówienie I sekretarza nie we wszystkich ośrodkach wojewódzkich było tekstem najważniejszym. KW PZPR w Poznaniu przygotował broszurę propagandową. Zestaw autorów mógł być zaskoczeniem – nie było tekstu przemówienia Gomułki, lecz artykuł Gontarza i wystąpienie Gierka¹⁶⁴. Do końca miesiąca wszyscy sekretarze KW PZPR oraz szefowie najważniejszych organizacji wyrazili swoje poparcie dla osoby Władysława Gomułki. W prasie pojawiała się równo-

¹⁵⁹ „Życie Warszawy”, 17–18 III 1968, nr 67.

¹⁶⁰ „Życie Warszawy”, 20 III 1968, nr 69.

¹⁶¹ A. K., „Trybuna Ludu”, 17 III 1968, nr 76.

¹⁶² Eisler, *op. cit.*, s. 27.

¹⁶³ „Życie Warszawy”, 21 III 1968, nr 70.

¹⁶⁴ *Taka jest prawda i innej prawdy nie ma*, Poznań 1968.

częściej coraz więcej rezolucji, w których dominowały wyrazy poparcia dla osoby I sekretarza PZPR.

Brak informacji prasowej nie oznaczał, iż na terenie uczelni warszawskich panował spokój. Czytelnik dopiero 23 marca dowiedział się, że na Politechnice Warszawskiej i UW pojawiła się niewielka grupa „wichrzycieli”, która naklaniała do nieuczestniczenia w zajęciach. Przyznano, że problemy z ich prowadzeniem wystąpiły na PW¹⁶⁵. Dwa dni później, 25 marca, prasa poinformowała o decyzji zwolnienia kilku pracowników naukowych. Była ona konsekwencją trwającej już kilkanaście dni nagonki prasowej na te osoby¹⁶⁶. Dotknęła ona profesorów: Bronisława Baczko, Leszka Kołakowskiego, Stefana Morawskiego, Włodzimierza Brusa oraz docentów Zygmunta Baumana, Marii Hirszowicz. Konsekwencją tej decyzji było wydalenie Baczki, Morawskiego i J. Zakrzewskiej z partii¹⁶⁷. Oskarżono ich o otoczenie opieką grupy inspiratorów, która, co podkreślono, była pochodzenia głównie żydowskiego. Sugerowano, że zwolnieni naukowcy przekształcili swoje placówki w ośrodki opozycji politycznej. Zdaniem „Życia Warszawy” było to niepokojące, większość z nich zajmowała się dyscyplinami naukowymi o dużym znaczeniu ideologicznym. Wśród osób odwołanych był także prof. Stefan Żółkiewski, który pełnił funkcję sekretarza Wydziału Nauk Społecznych PAN. Informacje o zmianach kadrowych sąsiadowały z materiałem o wstępowaniu w szeregi partii nowych kandydatów. Sugestia była czytelna: partia nie traci, lecz zyskuje, odchodzą jednostki, osoby mało wartościowe, a wstępują setki osób¹⁶⁸. Zwolnienia pracowników naukowych były dla niektórych zespołów redakcyjnych zaskoczeniem. „Tygodnik Demokratyczny” w numerze z 24 marca podkreślał, że środowisko naukowe ma pełną swobodę w zakresie swojej twórczości. Przypominał: „Nikt z profesorów nie został dotychczas pozbawiony katedry z racji swych poglądów naukowych”¹⁶⁹. W różny sposób uzasadniano przeprowadzane zmiany. Zespół „Prawa i Życia” polemizował z opinią wyrażoną przez Bertranda Russella, iż zwolnienia profesorów UW spowodowała ich niezależność intelektualna. Zdaniem dziennikarzy było to raczej konsekwencją tego, iż „popychali młodzież do działania sprzecznego z jej żywotnymi interesami, z re-

¹⁶⁵ „Życie Warszawy”, 23 III 1968, nr 72.

¹⁶⁶ „Życie Warszawy”, 27 III 1968, nr 75.

¹⁶⁷ „Trybuna Ludu”, 5 IV 1968, nr 95. Notatka wymieniała inne osoby także wydalone z partii, np. J. Kutina czy z MSW Adama Mellera.

¹⁶⁸ „Trybuna Ludu”, 27 III 1968, nr 86.

¹⁶⁹ *Poparcie i zaufanie*, „Tygodnik Demokratyczny”, 24 III 1968, nr 13.

gulaminem studiów”¹⁷⁰. W konsekwencji doszło do destrukcyjnego oddziaływania wychowawczego na młodzież, które przerwano środkami administracyjnymi.

Zmiany kadrowe dokonywane były także na najwyższych stanowiskach państwowych. Najgłośniejsza była rezygnacja Ochaba ze względu na stan zdrowia (chroniczne schorzenie nerwu wzrokowego)¹⁷¹. Miała być dobrze oceniona przez robotników z dużych dolnośląskich zakładów pracy¹⁷². Zmiany kadrowe objęły także Wojsko Polskie. Dowódcą Warszawskiego Okręgu Wojskowego został gen. Zygmunt Huszcza, który zastąpił na tym stanowisku gen. Czesława Waryszaka¹⁷³. Następne zostały dokonane w trakcie obrad sejmu, równocześnie ze zmianą na stanowisku Ministra Obrony Narodowej. Były one od dawna oczekiwane, zarówno w aparacie partyjnym, jak i w WP. W sprawozdaniach SB fakt przesunięcia Spychalskiego na funkcję Przewodniczącego Rady Państwa był mocno krytykowany¹⁷⁴. Prasa dokonywała także prezentacji sylwetek nowo powołanych osób. Prezentacja szczegółowego życiorysu nowego szefa była, z jednej strony, nową tendencją w życiu publicznym, z drugiej zaś – miała prawdopodobnie osłabić plotki, np. wymierzone w pochodzenie Spychalskiego. Zmiany w trakcie obrad sejmu zostały przyjęte wśród aktywu partyjnego nie zawsze pozytywnie. Oskarżenia o związki z syjonizmem czy niewłaściwe pochodzenie sprawiły, że notki biograficzne wysokich działaczy zamieszczane wtedy w prasie miały gwarantować odrzucenie tych zarzutów. Na przykład jedynie w „Sztandarze Młodych” zdjęcie Spychalskiego przedstawiało go z profilu¹⁷⁵. Kępa w swoim przemówieniu 17 kwietnia na spotkaniu stołecznego aktywu partyjnego poinformował o 164 osobach, których dotknęły decyzje personalne. Wśród nich 80 osób odwołano, 14 w randze ministrów lub wiceministrów, 12 dyrektorów departamentów i szefów instytucji, 30 pracowników „frontu ideologicznego”, a z partii usunięto 97 osób¹⁷⁶.

Pretekstem do odwołania wielu osób z zajmowanych stanowisk była działalność ich dzieci. Ignacy Loga-Sowiński, przewodniczący CRZZ, na posiedzeniu Prezy-

¹⁷⁰ *List otwarty zespołu „Prawa i Życia” do Lorda Bertranda Russella*, „Prawo i Życie”, 21 III 1968, nr 8.

¹⁷¹ „Nowe Drogi”, 1968, nr 8, s. 5.

¹⁷² AIPN Wr, Informacje dla jednostek zwierzchnich, nr 053/ 1463 t. 1, Telefonogram do dyrektora dep. II z 11 IV 1968, k. 15.

¹⁷³ „Trybuna Ludu”, 4 IV 1968, nr 94.

¹⁷⁴ AIPN Wr, Informacje dla jednostek zwierzchnich, nr 053/ 1463, t. 1, Telefonogram do dyrektora dep. II z 11 IV 1968, k. 15.

¹⁷⁵ „Sztandar Młodych”, 13–15 IV 1968, nr 89.

¹⁷⁶ „Trybuna Ludu”, 20 IV 1968, nr 108.

dium i KW CRZZ „demaskował” działalność zarówno Józefa Kofmana, jak i jego syna, byłego studenta PW. Zarzucał organizowanie pod pretekstem uzyskania przez syna magisterium spotkania, na którym byli obecni: Irena Grudzińska, Nina Smolar, Andrzej Mayer, Hanna Bogusz i Robert Mroziewicz. Osoby te były skompromitowane udziałem w zajęciach. Kofman został odwołany ze stanowiska w prezydium CRZZ i wykluczony z partii. Nie był jedyną osobą wymienioną w przemówieniu Logi-Sowińskiego. To samo spotkało matkę Michała Osóbki-Morawskiego, Wisłę Pankiewicz, która podkreśliła, iż to nie ona opiekowała się synem, lecz jej były mąż¹⁷⁷. Żenujący był sam fakt konieczności publicznego tłumaczenia się osób, których nazwiska pojawiły się w prasie, z działalności swoich dorosłych dzieci.

Komentarze, sugerujące normalną pracę uczelni, zmieniły się 30 marca. Prasa poinformowała o incydencie sprzed dwóch dni wcześniej na terenie UW. W godzinach popołudniowych kilkusetosobowa grupa studentów z różnych wydziałów włamała się do jednej z sal wykładowych celem odbycia nielegalnego zgromadzenia. Rektor zapowiedział wyciągnięcie surowych konsekwencji wobec uczestników i organizatorów akcji¹⁷⁸. Informacja o dalszym przebiegu wydarzeń pojawiła się dopiero po kilku tygodniach. Krótka notatka informowała o wznowieniu zajęć na kilku kierunkach UW¹⁷⁹. Wydarzenia z 30 marca spowodowały wydanie decyzji przez rektora, za zgodą Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, o zawieszeniu zajęć na kilku kierunkach: ekonomii, filozofii, socjologii i III roku matematyki i fizyki. Miała być konsekwencją naruszenia dyscypliny studenckiej i zarządzeń władz akademickich. Spowodowała utratę praw studenckich przez 1 616 osób, które jednak mogły starać się o ponowne ich przywrócenie. Poinformowano także, iż z tej grupy ok. 70 osób nie uzyskało jeszcze zgody na ponowne rozpoczęcie studiów i na pewno nie wszyscy ją uzyskają. Tu wskazano inspiratorów i organizatorów zajęć oraz osoby powtarzające studia i nierokujące ich ukończenia. Redakcja „Trybuna Ludu” podkreślała, że nowych zapisów nie powinni obawiać się ci, którzy postępują zgodnie z zarządzeniem rektora¹⁸⁰. Podobną decyzję podjęto jedynie we Wrocławiu. Tam rektor Politechniki Wrocławskiej skreślił 1 553 studentów¹⁸¹. O wznowieniu zajęć poinformowano 12 maja¹⁸².

¹⁷⁷ „Trybuna Ludu”, 6 IV 1968, nr 96.

¹⁷⁸ „Życie Warszawy”, 30 III 1968, nr 78.

¹⁷⁹ „Życie Warszawy”, 11 V 1968, nr 114.

¹⁸⁰ „Trybuna Ludu”, 31 III 1968, nr 90.

¹⁸¹ W. Suleja, *Dolnośląski Marzec'68*, Warszawa 2006, s. 172.

¹⁸² „Trybuna Ludu”, 12 V 1968, nr 129.

Nadchodzące dni przyniosły zmianę kierunku ataku propagandowego. Kwietniowe obrady sejmu zdominowały kolumny prasowe wszystkich tytułów. Pretekstem była interpelacja w sprawie zajęć, jaką posłowie „Znaku” złożyli marszałkowi Sejmu Czesławowi Wycechowi¹⁸³. Dokument został przekazany studentom UW, a 16 marca jego tekst podało Radio Wolna Europa. Reakcja władz nastąpiła na posiedzeniu Sejmu. Rozpoczęło się 9 kwietnia, lecz dopiero dzień następny przyniósł rozpoczęcie ataku. Zapoczątkowało go przemówienie Cyrankiewicza, który poinformował o zatrzymaniu w okresie zajęć 2 730 osób. Podkreślił, iż tekst interpelacji otrzymał wówczas, gdy była ona już powszechnie znana i cytowana. Przemówienie Cyrankiewicza było jedynie zapowiedzią tego, co miało nastąpić, choć Jerzy Zawieyski uznał je za stosunkowo łagodne. Premier dokonał porównania kampanii propagandowej, skierowanej przeciwko Polsce, do „Kulturkampf”, zastosował także pisownię nazwisk małą literą (dajanowie i beginowie)¹⁸⁴. W dalszej dyskusji brało udział 33 mówców: przedstawiciele klubów poselskich, organizacji młodzieżowej, pierwsi sekretarze KW, szef Stowarzyszenia PAX. Ataki były różnorodne. Kociołek określił grupę posłów „Znaku” jako reakcyjną resztówkę w Sejmie PRL. Dla Domagały prawdziwym sumieniem narodu była PZPR a nie pisarze, których przedstawiciele: Zawieyski, Słonimski czy Kisielewski, to „luminarze spod sztandaru syjonizmu i reakcji”¹⁸⁵. Władysław Piłatowski skoncentrował się na podkreślaniu związków posłów „Znaku” z „Wolną Europą”. Określił ich ironicznie mianem „zwiastunów swobód demokratycznych”. Mieli mieć świadomość, iż są niepopularni w społeczeństwie, działali więc z ukrycia poprzez literatów i studentów. Przedmiotem większości ataków był Jerzy Zawieyski, który ostatecznie 11 kwietnia został odwołany z Rady Państwa. Seans nienawiści wobec pięciu posłów nie zamknął toczącej się kampanii. Nie doszło jednak, jak sądzono, do likwidacji koła „Znak”. Pojawiły się jednak w nim pewne rozbieżności wywołane postawą Janusza Zabłockiego i Andrzeja Micewskiego. W kilka tygodni później złożyli oni w redakcji „Więzi” artykuł *O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu*¹⁸⁶. Wyrażał zgodę na przeprowadzenie zmian kadrowych na podstawie kryterium „afirmacji narodowej”, co zostało uznane za wyraz ich poparcia dla grupy Mieczysława Moczara. Redakcja odrzuciła tekst, który został przekazany władzom.

¹⁸³ J. Eisler, *op. cit.*, s. 681.

¹⁸⁴ „Trybuna Ludu”, 12 IV 1968, nr 102.

¹⁸⁵ „Trybuna Ludu”, 13–15 IV 1968, nr 103.

¹⁸⁶ A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956-1989*, Warszawa 1997, s. 99.

Nigdy jednak nie doczekał się publikacji. Jego fragmenty miały się pojawić w wystąpieniu sejmowym Zabłockiego, wygłoszonym w dniu 15 lipca 1968 r., a część przemówienia znalazła się na łamach „Tygodnika Powszechnego”¹⁸⁷.

Poszukiwano przyczyn wydarzeń w środowiskach studenckich. Zwracano zwykle uwagę na zbyt szeroki zakres autonomii szkół wyższych. Proponowano więc zmiany w sposobie rekrutacji, sugerowano konieczność reorganizacji ich struktury, zmiany sposobu wyboru rektora. Były one pretekstem do dokonania nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym z 1958 r. Miały być przeprowadzone jak najszybciej, aby nowe władze uczelni mogły realizować odpowiednią politykę władz na terenie szkoły wyższej¹⁸⁸. Przyczyn poszukiwali także poszczególni sekretarze KW. W. Kozdra wskazał na działalność Romana Zambrowskiego. Sugerował, iż pragnął on uzyskać wpływy w poszczególnych ośrodkach poprzez „nadsyłanie” tam powiązanych ze sobą osób, co miało miejsce w Lublinie¹⁸⁹.

Uczestników protestów studenckich spotykały represje, niektórzy z nich stanęli przed sądem. Zapisy cenzorskie nie pozwalały na zamieszczanie bezpośrednich informacji z procesów studenckich. Zezwalały na publikowanie w prasie codziennej i czasopismach informacji z pomarcowych procesów młodzieżowych jedynie za PAP¹⁹⁰. Wyjątkiem był reportaż z procesu Józefa Dajczgewanda i Sławomira Kretkowskiego opublikowany w „Prawie i Życiu” przez Gontarza¹⁹¹. W artykułach podkreślano, iż studentów podczas wystąpień cechowały bezradność i brak orientacji¹⁹².

Wiele kontrowersji wzbudzał udział aktywu robotniczego w wydarzeniach 8 marca. Zdaniem części partyjnych publicystów te 500 osób to miał być najlepszy aktyw z wolskich fabryk – rozsądni i doświadczeni, podkreślano, że pochodzili przecież z „czerwonej dzielnicy”¹⁹³. Stwierdzono, iż byli pod uniwersytetem bez-

¹⁸⁷ Kamyk Dawidowy. *Z Januszem Zabłockim współsygnatariuszem interpelacji Kola Poselskiego „Znak” z marca 1968 roku rozmawia Maciej Łętowski*, „Ład”, 6 III 1988, nr 10.

¹⁸⁸ J. Bukowski, „Uniwersytecka” nowelizacja, „Życie Warszawy”, 15 VI 1968, nr 144; A. Oracz-Świecki, *Model a rzeczywistość*, „Życie Warszawy”, 9–10 VI 1968, nr 139; S. Krauze, *Wiele rzeczy trzeba poprawić*, *ibidem*; J. Jakubowski, *O naprawę systemu szkolnictwa wyższego*, *ibidem*; M. Kozakiewicz, *Dla wszystkich poprzeczka na jednej wysokości*, „Życie Warszawy”, 19–20 V 1968, nr 121.

¹⁸⁹ AP Lublin, KW PZPR, Posiedzenia Sekretariatu KW PZPR, Narada 28 III 1968, sygn. 1811, k. 6.

¹⁹⁰ AP Gdańsk, WUKPPiW, Książka zapisów i zaleceń cenzorskich 1968, sygn. 3658, k. 15.

¹⁹¹ R. Gontarz, *Milcz lub kłam*, „Prawo i Życie”, 17 XI 1968, nr 23. Sugerował, że dwaj świadkowie, Henryk Szlajfer oraz Wiktor Górecki, złożyli obszernie wyjaśnienia i w czasie procesu je podtrzymali. Podobnie postąpiła Sylwia Poleska. Miało to wywołać groźby z ich strony.

¹⁹² „Kultura”, 7 IV 1968, nr 14.

¹⁹³ J. Bryliński, T. Jędruszczak, *Czerwona dzielnica*, „Panorama Północy”, 12 V 1968, nr 19.

bronni, bez pałek, z chęcią rozmowy ze studentami. Wylania się z tego opisu nieprawdziwy obraz wydarzeń: żadnych informacji o starciach ulicznych, nikt nikogo nie pobił, nikt wobec nikogo nie użył siły.

Stałym motywem kampanii propagandowej było deklarowanie wyrazów poparcia robotników dla polityki partii. Próbowano przekonać czytelników o autentyczności protestów robotniczych, o braku poparcia tego środowiska dla hasel studenckich. Te wydarzenia, już po latach, stały się także okazją do sformułowania tezy o braku współdziałania studentów z robotnikami w roku 1968; uznano, iż udział „aktywu robotniczego” w rozpędzeniu demonstracji 8 marca był tego dowodem. Gdyby przyjąć wersję, że rzeczywiście aktyw można było uznać za robotników, teza ta rzeczywiście byłaby prawdziwa. Trzeba jednak wspomnieć, że wśród osób obecnych na dziedzińcu UW musiało być stosunkowo mało robotników, dominowały osoby należące do aktywu partyjnego. Relacje uczestników wydarzeń wskazywały także na fakt oddelegowania po cywilnemu oficerów wysłanych tam przez kierownictwo GZP WP¹⁹⁴. Prasa starała się przekonać czytelników o łagodnej reakcji sił porządkowych w czasie zajść. Funkcjonariuszy MO określano jako „powściągliwych ponad wszelką miarę”¹⁹⁵. Podkreślano też ich wielką rolę w przebiegu wydarzeń. „Żołnierz Wolności” zamieścił ich wspomnienia, w których wskazywali na udział w zajściach 11–13-letnich uczniów oraz deklarowali, że mimo ran byli gotowi do dalszego działania¹⁹⁶.

Koniec kwietnia przyniósł pierwsze oficjalne informacje o błędach popełnianych w trakcie kampanii prasowej. Kępa podkreślał, że dochodziło do podsycania „demagogii socjalnej”, np. pojawiła się informacja, według której za brak mięsa odpowiadają syjoniści. Miało dojść do „rozdmuchiwania” informacji o aferach gospodarczych, były wypadki „opluskwiania” ludzi. Przyznał jednak, że aktyw robotniczy dobrze spełnił swoje zadanie. Trudno o bardziej alogiczne stanowisko. Organizacja partyjna najbardziej aktywna w tych działaniach ustami swego szefa stwierdzała, że popełniono wiele błędów, lecz to nie ona była ich sprawcą. Próby pomniejszania swojej roli w wydarzeniach widoczne były także w jego wspomnieniach. Twierdził, że nie był w stanie kontrolować wszystkich instancji partyjnych i wiele rzeczy działo się bez jego wiedzy i zgody. Porównał równocześnie sytuację w Marcu do okresu z lat 80. kiedy doszło do powstania struktur „poziomych”

¹⁹⁴ J. Eisler, *op. cit.*, s. 396-401.

¹⁹⁵ R. Gontarz, *op. cit.*

¹⁹⁶ „Żołnierz Wolności”, 14 III 1968, nr 62. Wypowiedź Ryszarda Niedźwieckiego, kierownika Ośrodka Propagandy KD na Woli, na zebraniu aktywu warszawskiego w dniu 11 marca.

w partii¹⁹⁷. Sugerował więc, iż aktywność struktur partii w okresie wydarzeń marcowych trzeba zaliczyć zdecydowanie do działań reformatorskich jej członków.

Otwarte byłoby także pytanie: czy mieliśmy do czynienia z rewoltą studencką czy rewoltą młodych? Gdyby popatrzeć na wiek osób zatrzymanych w czasie wydarzeń, to okazałoby się, że największy procent stanowiły osoby młode, do trzydziestego roku życia. Wśród nich była duża liczba uczniów szkół średnich. Zdaniem Zaremby byłby to dowód więzi pokoleniowej, na to, że to młodzież ruszyła się w Marcu 1968¹⁹⁸.

Mimo że protesty studenckie trwały przez kilkadziesiąt dni, publicystka zajmowała się opisem wydarzeń tylko 8 marca. Wszystkie wydarzenia, które nastąpiły później, uznano za konsekwencję wiecu w Dniu Kobiet. Przebieg wydarzeń w Warszawie czytelnik poznawał dzięki komunikatom PAP, opisom zajęć w wystąpieniach działaczy partyjnych czy komentarzach telewizyjnych Kazimierza Kąkola, które uzyskały rangę oficjalnej interpretacji protestów studenckich. Dominowała próba przedstawienia uczestników zajęć jako chuliganów, sugerowano, że uczestniczyli w nich nie tylko studenci. Według Kąkola to „chuligańskie męty” były głównymi sprawcami starć z „siłami porządkowymi”. Poszczególne redakcje nie zamieszczały materiałów własnych z przebiegu zajęć. Obraz kształtowany był przez oficjalne komunikaty PAP. Unikano w ten sposób problemów z ich interpretacją, obowiązywała bowiem jedna wersja wydarzeń. Materiały własne sprowadzały się jedynie do komentarzy redakcyjnych, które nie zawierały nowych informacji o przebiegu wystąpień. Artykuły poświęcone sytuacji na uczelniach obecne były w prasie do końca marca. W kwietniu pojawiają się już rzadko, prasa zdominowana została m.in. informacjami o syjonizmie.

4.

Walka o władzę – „zamach stanu”

Jedną z cech Marca’68 miała być rywalizacja w aparacie partyjnym o władzę. Mimo niechęci cenzury, publicystyka marcowa dostarczała szeregu informacji to potwierdzających. Pojawiały się ogólne określenia w stylu, że była to „napaść na

¹⁹⁷ J. Eisler, *op. cit.*, s. 532–533.

¹⁹⁸ M. Zaremba, *Biedni Polacy 68. Społeczeństwo polskie wobec wydarzeń marcowych w świetle raportów KW i MSW dla kierownictwa PZPR [w:] Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. I: *Referaty*, red. M. Kula, P. Oseka, M. Zaremba, Warszawa 1998, s. 159.

władzę ludową”¹⁹⁹, czy też prowokacja, która miała zniszczyć prestiż narodu w świecie²⁰⁰. Nie brakowało tekstów wprost wskazujących na odbywający się proces zamachu stanu.

Geneza przejścia władzy umiejscawiana była w latach 50. Zdaniem L. Wyszniackiego był to bowiem proces długofalowy. W jego pierwszym etapie, który nazywał walką „zimną”, celem było prowadzenie procesu rozmiękczenia socjalizmu. Drugi etap, walka „gorąca”, byłby już próbą przejścia władzy²⁰¹. Wśród osób, które chciały przejąć władzę, wskazywał na tych, którzy zostali zmuszeni do odejścia po roku 1956, a uaktywnili się w 1963 r., z chwilą usunięcia Zambrowskiego z Biura Politycznego. Motyw ten, wskazujący na byłych stalinowców jako na osoby odpowiedzialne za wydarzenia, będzie stale obecny w prasie. Równocześnie fałszowano historię, sugerując, iż przed dwudziestu trzema laty komuniści, nie mając za sobą większości społeczeństwa, pozyskali je ofertą swojego programu. Wniosek był prosty: jego realizacja miała sprawić, że społeczeństwo nie wyraziło poparcia dla „inspiratorów” zajęć²⁰².

Najgłośniejszą, ale i jednocześnie najbardziej kontrowersyjną analizę ówczesnego konfliktu politycznego przedstawił Andrzej Werblan, kierownik Wydziału Nauki KC PZPR, na łamach „Miesięcznika Literackiego” w artykule *Przyczynki do genezy konfliktu*. Charakteryzując wydarzenia marcowe, wskazywał na fakt, iż przeciwko partii zawiązano sojusz różnych sił, reprezentowanych przez Januarego Grzędzińskiego – piłsudczyka; Stefana Kisielewskiego – reprezentanta wstecznych sił katolickich; Pawła Jasienicę – uczestnika reakcyjnego podziemia, Antoniego Słonimskiego – kosmopolitę powiązanego z syjonistami; Leszka Kołakowskiego – rewizjonistę²⁰³. Uznał, iż kluczem do zrozumienia aktualnej sytuacji były wydarzenia 1956 r. Toczyła się wówczas ostra walka polityczna dogmatyków z rewizjonistami. Celem rewizjonistów było doprowadzenie do zmiany systemu politycznego w Polsce, a to oznaczałoby restaurację kapitalizmu²⁰⁴. Werblan wskazywał na silne ich wpływy w środowiskach inteligencji, zwłaszcza wśród części pracowników nauki (należeli do nich np. Leszek Kołakowski, Włodzimierz Brus, Bronisław Baczko, Zygmunt Bauman, Krzysztof Pomian, Jan Kott, Roman Zimand, Paweł

¹⁹⁹ W.I., *Nasza odpowiedź*, „Przegląd Techniczny”, 14 IV 1968, nr 15.

²⁰⁰ W.D., *Myslenie polityczne*, „Życie Gospodarcze”, 21 IV 1968, nr 16.

²⁰¹ L. Wyszniacki, *Anatomia oszustwa*, „Stolica”, 24 III 1968, nr 12.

²⁰² W.I., *op.cit.*

²⁰³ A. Werblan, *Przyczynki do genezy konfliktu*, „Miesięcznik Literacki” 1968, nr 6.

²⁰⁴ *Ibidem*.

Hertz, Wiktor Woroszyński, Witold Wirpsza), zarzucał im antyradzieckość i „nieokielznaną demagogię”. Uważał, że ich wpływy były bardzo szerokie, zwłaszcza w środkach masowego przekazu, np. w „Po prostu”, „Przeglądzie Kulturalnym” i „Nowej Kulturze”. Partia starała się je eliminować, zwłaszcza wśród literatów oraz w szkolnictwie wyższym, przeprowadzając weryfikację kadr. Była ona jednak bardzo łagodna, dlatego nie osiągnięto celu. Werblan szczególnie zwracał uwagę na działalność Kuronia i Modzelewskiego oraz Ludwika Hassa i K. Badowskiego, powiązanych z ugrupowaniami trockistowskimi. Przyznawał, że nie doceniano ich działalności²⁰⁵.

Tezy te nie były jednak powodem kontrowersji. Największe zastrzeżenia wzbudziła jego sugestia, iż w KPP, a także w PPR, dominowały osoby narodowości żydowskiej, wśród których istniały więzi i „solidarność nacjonalistyczno-narodowościowa”²⁰⁶. Dla Werblana PPR w czasie wojny stała się partią narodową, co sprawiło, że nie mogli uczestniczyć w jej działalności przedwojenni działacze partyjni pochodzenia żydowskiego. Aktywnie działali jednak w ZPP oraz w I Armii WP²⁰⁷. Pogląd ten wywołał szereg protestów i zastrzeżeń, m.in. J. Albrechta, S. Jędrzychowskiego czy J. Tokarskiego²⁰⁸.

Nie zawsze używanie pojęcia „zamach stanu”, czy też „przewrót” uznawane było przez Biuro Prasy za wskazane. Uważano, że należy postępować ostrożnie z ich stosowaniem. Przyznano, że było to adekwatne do celów osób, które zapoczątkowały te wydarzenia. Natomiast za błędne uznano ich używanie w stosunku do wydarzeń na uczelniach²⁰⁹. Zwrotem równorzędnym było określenie, że „mieliśmy do czynienia ze spiskiem”. Wśród spiskowców wymieniano Staszewskiego, Baumana, Jasienicę, Schaffa, Grzędzińskiego, Kisielewskiego, Słonimskiego i Andrzejewskiego²¹⁰. Ich rola i znaczenie były konsekwencją działalności oskarżonych w przeszłości, kontaktów jakie utrzymywali z ośrodkami zachodnimi, czy też jak w przypadku Słonimskiego, wynikała z pochodzenia (rodzice byli Żydami). Wobec pozostałych spiskowców uznano, że warto wskazać inne, deprecjonujące ich określenia. Na temat Michnika pisano, iż był „nerwowym, jękającym się młodzia-

²⁰⁵ *Ibidem*, s. 65.

²⁰⁶ *Ibidem*, s. 66.

²⁰⁷ *Ibidem*, s. 67.

²⁰⁸ J. Eisler, *op. cit.*, s. 608.

²⁰⁹ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Informacja na naradę redaktorów naczelnych, sygn. XI/1095, k. 261.

²¹⁰ R. Laskowski, *Kto i dlaczego?*, „Panorama Północy”, 31 III 1968, nr 13.

nem, pilnie słuchającym pouczeń i rad"²¹¹, czy też, że był „niepozorny, nerwowy, trawiony żądzą przewodzenia"²¹². Inną metodą było używanie zdrobnienia imion, np. „Krzysio” Pomian²¹³. Za naganne uważano także utrzymywanie kontaktów z ambasadami USA i Izraela.

Na kogo spiskowcy stawiali? Tu odpowiedź była prosta – na Zambrowskiego. Hasła „Zambrowski do Biura”, „chcemy Zambrowskiego” lub „Zambrowski do władzy”, były podstawowymi zwrotami w tej kampanii. Spiskowcy starali się o poparcie społeczeństwa, jednak bez powodzenia, dlatego próbowali pozyskać studentów, czym miały zajmować się osoby usunięte z pracy na UW²¹⁴. Celem ich działań było stworzenie związku, który poprzez wystąpienia antypaństwowe i antypartyjne zrealizowałby wrogi „program polityczny”²¹⁵. Podjęli także próbę „personalnego wykruszania” niektórych członków kierownictwa partii. Działania takie realizowali m.in. poprzez szkalowanie tych osób²¹⁶. Ich plan przewidywał równocześnie nasilenie demonstracji i starć ulicznych do tego stopnia, by pod hasłami patriotycznymi i demokratycznymi powstał problem „przynajmniej personalnej kontynuacji rządu”²¹⁷. Sugerowano, że grupa, która miała przeprowadzić zamach stanu była powiązana z ośrodkami syjonistycznymi. Celem tych wszystkich działań było rzekomo podważenie sojuszu z ZSRR.

GUKPPiW starał się nie dopuszczać do druku artykułów wskazujących na próby zamachu stanu. Zatrzymano m.in. tekst redaktora naczelnego wrocławskiej „Odry” Klemensa Krzyżagórskiego, *Polska potrzebuje spokoju*²¹⁸. Autor tekstu podkreślał, iż naiwnością byłoby sądzić, że autorzy rozruchów to tylko kilka nazwisk pojawiających się w kontekście spotkań w kawiarni²¹⁹. Sugerował, iż przedstawiony mechanizm wydarzeń zawierał więcej nazw niż nazwisk, „a i nazwiska też ra-

²¹¹ *Ibidem*.

²¹² R. Gontarz, *Milcz lub kłam*.

²¹³ R. Laskowski, *O miejsce w społeczeństwie*, „Panorama Północy”, 7–14 IV 1968, nr 14–15.

²¹⁴ *Ibidem*.

²¹⁵ R. Gontarz, *op.cit.*

²¹⁶ K. Kąkol, *Sprawy i ludzie*, „Prawo i Życie”, 24 III 1968, nr 6.

²¹⁷ *Ibidem*.

²¹⁸ AAN, GUKPPiW, Departament Instruktażu i Kontroli, Przeglądy ingerencji i przeoczeń w publikacjach periodycznych, nieperiodycznych, drukach ulotnych itp. 1968 r., sygn., 828, k. 247.

²¹⁹ Miał on się ukazać w „Dookoła Świata” pod tytułem *O naiwności, rozsądku i zaangażowaniu*. (AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Informacja na naradę redaktorów naczelnych, sygn. XI/1095, k. 261).

czej podręczne!”²²⁰. Przyznawał, że nie należy podejmować zbyt nerwowych działań, gdyż będzie to podobne do „amerykanizacji metod polemiki politycznej”²²¹. W wyniku spisku chciano, zdaniem autora, przeprowadzić zamach stanu, wykorzystując dobrą wiarę i emocjonalną „nadczytność młodzieży”²²². Wskazywał przykłady różnorodnych postaw i awansów osób aktualnie pozbawionych stanowisk. Uważał, że istotna będzie próba odpowiedzi na pytania: jaki był tryb dokonywanych tych awansów, do jakiej grupy chcieli się odwoływać organizatorzy zamachu, jakie są mechanizmy podziałów społecznych i jakie procesy zmian społecznych miały im pomóc w realizacji swoich decyzji²²³.

Teza, że celem wystąpień studentów było osłabienie pozycji Gomułki, by w końcu doprowadzić do usunięcia jego i ludzi z nim związanych, pojawiała się często w tekstach zatrzymanych przez cenzurę rewolucyjną²²⁴. Podkreślano podobieństwo sytuacji z 1956 r. do tej z 1968 r. Zmiany roku 1956 uznawano za przewrót październikowy, choć to określenie było także kwestionowane przez cenzurę²²⁵. Stopniowo zaczęły się pojawiać żądania konkretnych posunięć wobec uczestników „zamachu stanu”. Wskazywano, że na kierowniczych stanowiskach znajdowali się ludzie wrodzy ustrojowi, winni wszelkim niedomaganiom w ideologii czy ekonomii²²⁶. Wymieniano w tym kontekście nazwiska takich działaczy, jak Eugeniusz Szyr, Adam Schaff, Stefan Żółkiewski. Żądano wykrycia sprawców zajęć „frymarczących zapalem młodzieży”, proponowano przeprowadzenie „reedukacji w zakładach przemysłowych” studentów relegowanych z uczelni, żądano oczyszczenia aparatu partyjnego i państwowego z elementów syjonistycznych lub grup z nimi związanych²²⁷. Sugerowano, iż młodzież była pod wpływem „podziemnych sił faszystowsko-syjonistycznych”²²⁸, a środki maso-

²²⁰ AAN, GUKPPiW, Departament Instruktażu i Kontroli, Przeglądy ingerencji i przeoczeń w publikacjach periodycznych, nieperiodycznych, drukach ulotnych itp. 1968 r sygn. 828, k. 248.

²²¹ *Ibidem*.

²²² *Ibidem*.

²²³ *Ibidem*, k. 249.

²²⁴ AAN, GUKPPiWn, „Dziennik Ludowy”, S. Cieślak, *Wylania się coraz pełniejsza prawda*, sygn. 1846, k. 191–192.

²²⁵ *Ibidem*, k. 192.

²²⁶ AAN, GUKPPiW, Zatrzymany komentarz Agencji Prasowo-Informacyjnej z dnia 19 IV 1968 Bolesława Rajkowskiego, sygn. 828, k. 252.

²²⁷ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Rezolucja POP przy Wrocławskich Zakładach Metalurgicznych, sygn. 237/V–752, k.103.

²²⁸ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Rezolucja zespołu pracowników kultury Spółdzielczego i Międzyzakładowego Klubu „Kwadrat” w Jeleniej Górze, sygn. 237/V–759, k. 144.

wego przekazu były rzecznikiem interesów narodowych²²⁹. Uznano, że zagrożeniem dla zachodzących zmian społecznych było zjawisko „kołtuństwa”, czyli postawa zmierzająca do wykorzystania „małej stabilizacji” do zapewnienia sobie jak najlepszych warunków życia²³⁰. Ten tryb życia doprowadził do wyobcowania spiskowców ze społeczeństwa. Ich celem miało być: wyprowadzenie studentów na ulicę, skłócenie pisarzy z narodem, studentów z robotnikami, inteligencji z partią, Polski ze Związkiem Radzieckim²³¹.

Zmianom na stanowiskach w aparacie państwowym i politycznym poświęcano wiele miejsca. Określano je czasem mianem wiosennych porządków, sugerowano, iż nie skończą się na „wymieceniu śmieci”²³². Machejek pisał, iż usunięcie ludzi nie spowoduje natychmiastowego przywrócenia porządku, gdyż miał być to proces wieloletni. Przeprowadzane zmiany kadrowe uznawał za korzystne, stwierdził, że zdymisjonowano kilkadziesiąt osób, których określił mianem „rycerzy mistyfikacji socjalistycznej”²³³, oraz dokonano weryfikacji kadr w szkolnictwie i zarządzaniu kulturą²³⁴. Wszystkie te zmiany zmierzały – w ocenie partyjnej publicystyki – do obrony organizmu narodowego, a przede wszystkim młodzieży. Podkreślić trzeba częste stosowanie zwrotów z określeniem przymiotnikowym „narodowy”, w sytuacjach kiedy dokonywano personalnych zmian na różnych szczeblach władzy. Zdaniem Machejka niezrozumiała była sytuacja, gdy zagraniczne ośrodki propagandowe stawiały władzom polskim w takiej sytuacji zarzut wskrzeszania antysemityzmu. Jego argumentacja była następująca: przez całe lata ośrodki te domagały się przeprowadzenia zmian, jeżeli dochodziło do naruszenia zasad w relacjach władza–obywatel. Kiedy zaś obywatele to zrealizowali i „uporządkowali stosunki w polskim domu”, dotknął ich zarzut antysemityzmu²³⁵. Zmiany były przecież niezbyt duże, fragmentaryczne. Sugerował, iż muszą objąć cały kraj, gdyż do tej

²²⁹ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Rezolucja POP przy Wrocławskich Zakładach Metalurgicznych, sygn. 237/V-752, k. 103.

²³⁰ AAN, GUKPPiW, Opublikowany tekst Karola Badziaka z „Dziennika Łódzkiego” z dnia 29 kwietnia 1968, sygn. 828, k. 256.

²³¹ *Ibidem*, k. 257.

²³² L. Wysznaeki, *O godności*, „Stolica”, 5 V 1968, nr 18.

²³³ W. Machejek był bardzo wyrazisty w swoich sformułowaniach, jego teksty wyróżniały się stylem języka i formułą użytej argumentacji. Osoby usuwane określał także mianem „karierowiczów, miglanców, niezgułów, dwulicowców dwuojęzyźnianych, szyderców wartości narodowych” (W. M. [W. Machejek], *Zmiany*, „Życie Literackie”, 21 IV 1968, nr 16).

²³⁴ *Ibidem*.

²³⁵ *Ibidem*.

pory nastąpiły jedynie w stolicy. Wiece organizowane na terenie całego kraju część osób uznała za wyraz poparcia oraz za wskazanie „co trzeba odrzucić, ale także to, na co trzeba stawiać”²³⁶. Naiwnością byłoby sądzić, iż w tych wydarzeniach stroną podejmującą decyzję było społeczeństwo.

Decyzje kadrowe podejmowano zarówno na szczeblach lokalnych, jak i centralnych. Biuro Polityczne na posiedzeniu w dn. 5 lipca przeprowadziło zmiany organizacyjne. Na miejsce Ochaba, który złożył rezygnację, powołano B. Jaszczuka. Na zastępcę członka Biura Politycznego powołano Moczara, jednocześnie odwołując go ze stanowiska Ministra Spraw Wewnętrznych²³⁷. Zastąpił go na tym stanowisku Kazimierz Świtala, a on sam objął stanowisko do tej pory zajmowane przez W. Wichę. Należy zauważyć, że Gierek chciał na tym stanowisku obsadzić Franciszka Szlachcica. Komentując tę decyzję, Gomulka wskazywał na fakt, iż wejście Moczara do kierownictwa partii pojawiało się w „różnych aspektach” i ta decyzja rozwiązuje problem. Wyraźnie zdementował jednak tezę, że istnieje grupa „partyzantów”: „tow. Moczar jest człowiekiem zdyscyplinowanym i będzie robił to, co mu się poleci”²³⁸. Przypomniawszy jednak, że jako przewodniczący ZBoWiD wypowiadał się nie zawsze zgodnie z linią partii.

Nie wszyscy członkowie najwyższych władz partyjnych zgadzali się z oficjalnym stanowiskiem partii. Przeciwwstawiał się im m.in. Ochab. Był przekonany, że Gomulka odwrócił uwagę od rzeczywistej sytuacji i wymyślił „piątą kolumnę”²³⁹, chciał bowiem całą odpowiedzialność zrzucić na Żydów. Ochab podkreślał, że niewielu chciało zwrócić uwagę na fakt, iż rozwinął się wówczas antysemityzm, niewielu stanęło w ich obronie, zwłaszcza wtedy, gdy Bolesław Piasecki powrócił do starego języka i zachęcał do walki z nimi²⁴⁰. Marzec był dla niego wyraźnym sygnałem niezadowolenia młodzieży studenckiej, wśród której dominowały dzieci robotników. Porównał zastosowane przez władzę metody rozwiązania konfliktu do tych, jakimi posługiwał się Stalin. Wobec braku reakcji większości osób, uznał, że mógł więc zrobić to, co Rapacki: nie odezwać się więcej²⁴¹. Przez sekretarzy KC Ochab uważany był za osobę, która sprawiała Gomulce „pewne kłopoty”, choć po-

²³⁶ K. Kąkol, *W atmosferze rzetelnej, rozumnej, spokojnej pracy*, „Prawo i Życie”, 7 IV 1968, nr 7.

²³⁷ AAN, KC PZPR, Biuro Polityczne, Dyskusja w sprawach organizacyjnych na posiedzeniu Biura Politycznego w dn. 5 VII 1968, sygn. V/ 86, k. 5. Zob. „Dziś” 1991, nr 7.

²³⁸ *Ibidem*.

²³⁹ AAN, KC PZPR, Sekretariat W. Gomulki, sygn. XI A/ 1505, k. 48.

²⁴⁰ *Ibidem*, k. 49.

²⁴¹ *Ibidem*, k. 50.

jawiały się głosy w jego obronie. Kozdra, omawiając na posiedzeniu KW spotkanie sekretarzy KW w KC, podkreślił, że bronił go A. Wałaszek ze Szczecina²⁴². Nie tylko zdecydowane przeciwstawienie się kampanii prasowej było negatywnie odbierane przez władze. Także postawy bierności wywoływały irytację. Wskazywał na występowanie tej tendencji Kąkol, gdy mówił o braku zaangażowania części osób: „wymowne urlopy, choroby, nadzwyczajne wyjazdy sanatoryjne [...] milczenie niektórych dziennikarzy, nagła powściągliwość w zajmowaniu stanowiska, wykpiwanie się od osobistego, otwartego zaangażowania”²⁴³.

Wydarzenia w Polsce były przedmiotem analiz prasowych w wielu krajach Europy. Dokumentowała je PAP, która starała się przekazać w swoim „Tygodniowym Biuletynie Specjalnym” obraz wydarzeń warszawskich w prasie zachodniej. Informacje te pojawiały się zwykle na pierwszych stronach gazet i nawiązywały do wydarzeń w Czechosłowacji. Zwracano w nich uwagę na występujące akcenty antysemickie, podkreślano stan napięcia społecznego. Występować miało zjawisko poszukiwania kozłów ofiarnych, których można obarczyć odpowiedzialnością za wydarzenia²⁴⁴. Przedruki z prasy zachodniej, a także z prasy polskojęzycznej w Izraelu, zamieszczane były w „Forum”. Ich kontekst był bardzo czytelny, oskarżano władze polskie o to, iż posługiwały się prześladowaniem Żydów jako bronią w walce wewnętrznej²⁴⁵. Teksty, które według redakcji, miały wydźwięk antypolski, znajdowały się na stronach firmowanych przez „Forum” nagłówkiem „Antypolonica”. Analizy tego, co działo się w Polsce dokonywali również dyplomaci amerykańscy. Jednak brak wiarygodnych źródeł informacji oraz bazowanie na materiałach zawartych w polskiej prasie sprawiały, że w ich opracowaniach sporo miejsca zajmowały informacje nieprawdziwe²⁴⁶.

Formą podsumowania wydarzeń były artykuły, które ukazały się późną jesienią²⁴⁷. Nawet wtedy liczono jeszcze na kontynuację procesu skierowanego przeciwko prowodyrom i inspiratorom wydarzeń. Komentatorów analizujących miniony rok, nie było zbyt wiele. Te, które się ukazały, powtarzały hasła docenienia kie-

²⁴² AP Lublin, KW PZPR, Posiedzenia Sekretariatu KWPZPR, Narada 28 III 1968, sygn. 1811, k. 6–7.

²⁴³ K. Kąkol, *W wydarzenia brzemienny rok 1968*, „Prawo i Życie”, 29 XII 1968, nr 26.

²⁴⁴ AAN, PAP, Tygodniowy Biuletyn Specjalny, 14 III 1968, sygn. 4/157, k. 20–22.

²⁴⁵ „Forum”, 14 IV 1968, nr 15.

²⁴⁶ J. Tyszkiewicz, *Rozkołysana polska łódź. Dyplomacja i wywiad amerykański wobec Marca '68*, Toruń 2006, s. 77.

²⁴⁷ R. Gontarz, *Milcz lub kłam*, „Prawo i Życie”, 17 XI 1968, nr 23; K. Kąkol, *op. cit.*

rowniczej roli Partii, zagrożenia polskiej racji stanu czy integracji narodu na płaszczyźnie ideologii socjalistycznej. Zdaniem prasy przewyżczono tendencje nihilizmu narodowego i ustrzeżono się niebezpieczeństwa szowinizmu i nacjonalizmu, wszystko to w imię socjalistycznego patriotyzmu²⁴⁸. Wśród pozytywów wymieniano „rewalidację ideologii”, usunięcie zagrożeń ze strony rewizjonizmu, czy też większą dojrzałość polityczną dziennikarzy. W czasopismach stwierdzono, iż środki masowego przekazu zdały egzamin „pryncypialnych postaw i pełnokrwistej aktywnej publicystyki, bez uzurpatorskich zakusów kreowania się do roli autonomicznego ośrodka politycznej dyspozycji”²⁴⁹. Sugerowano więc, iż kampania marcowa była efektem indywidualnych inicjatyw poszczególnych dziennikarzy i nie miała nic wspólnego z podziałami istniejącymi w partii.

Na pozytywną ocenę środków masowego przekazu zwracał uwagę także Gierek w dyskusji na XII Plenum KC PZPR. Publikowane materiały miały, według niego, różny poziom, lecz spełniły swoją podstawową funkcję: wypełniły lukę informacyjną, jaka się pojawiła²⁵⁰. Podkreślano, że dominowało w dniach marcowych dążenie do rozwiązywania problemów. Efektem tego miało być ograniczenie liczby osób, które podlegały represjom prawno-karnym, zwykle wystarczyło dolegliwe postępowanie śledcze. Ta pobłażliwość nie dotyczyła tych, którzy przez całe lata przygotowywali się „do odegrania roli wodzirejów kontrrewolucji”, oni poddani zostali instrumentom represji prawno-karnej²⁵¹. Całość wydarzeń zaliczył Kąkol do fali politycznego ożywienia, partia zaś z jednej strony ją kontrolowała, a z drugiej sterowała nią. Marzec’68 nie był więc żadnym przypadkowym zdarzeniem i PZPR nigdy nad nim nie straciła kontroli.

Dni marcowe zawsze postrzegano przez pryzmat wydarzeń w Warszawie. Choć od 12 marca strajki i wiece przeniosły się poza stolicę i ogarnęły większość ośrodków akademickich, to wydarzenia warszawskie zdominowały obraz Marca’68. To w prasie centralnej stworzono pewien model prezentacji wydarzeń, według którego postępowala prasa lokalna. Widać to choćby w wystąpieniu I sekretarza łódzkiego J. Spychalskiego, który stwierdził, że w Łodzi także znajdują się „odpowiedniki ideowe Brusa, Baczki czy Kołakowskiego”²⁵². W podobny sposób poszukiwano lokalnych encyklopedystów czy też syjonistów. Szukano także uzasadnienia

²⁴⁸ K. Kąkol, *op.cit.*, s.1.

²⁴⁹ *Ibidem*.

²⁵⁰ „Nowe Drogi”, 1968, nr 8, s. 9.

²⁵¹ K. Kąkol, *op. cit.*

²⁵² „Trybuna Ludu”, 4 IV 1968, nr 94.

podejmowanych wtedy decyzji. Zdaniem Wojciecha Giełżyńskiego, to, co się działo 8 marca, można przyrównać do sytuacji na uczelniach w Polsce w latach 30. Wniosek postawiony był oczywisty: tak jak wtedy, tak i po latach uzasadnione było wejście „sił porządkowych” na teren uczelni²⁵³.

Wydarzenia marcowe analizowano także podczas obrad sejmowej Komisji Oświaty i Nauki²⁵⁴. Wiceminister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego przekazał, że postępowaniem dyscyplinarnym objęto 424 studentów, czasowo zawieszono 111 osób. Relegowano 41 studentów z uczelni wrocławskich ze względu na fakt, iż byli uczestnikami zajęć podczas manifestacji 1-majowej. Konsekwencje wyciągnięto także wobec 30 pracowników naukowych. Poinformował też o działaniach, w których wyniku będą realizowane postulaty robotnicze, dotyczące zmiany struktury grupy osób studiujących, wprowadzenie przedmiotów ideologicznych czy nowego systemu stypendialnego. W dyskusji pojawiły się różnice oceny charakteru wydarzeń. Świadczyła o tym wypowiedź Werblana, iż „trudno się zgodzić z tezą pos. Mazowieckiego o ponadustrojowym charakterze wydarzeń studenckich w świecie. W Polsce były efektem konfliktu politycznego, w którym szło o atak przeciw polityce władzy ludowej i przeciw partii”²⁵⁵.

Władze państwowe nie ukrywały zaskoczenia skalą i przebiegiem protestów studenckich. We Wrocławiu, Krakowie i Łodzi, według Jabłońskiego, miały charakter ciężki i przewlekły²⁵⁶. Spowodowały przygotowanie planu działania wobec szkół wyższych, zarówno doraźnych, jak i długofalowych. Polegały one na odwołaniu z zajmowanych stanowisk osób pełniących różnorodne funkcje kierownicze, a mianowaniu w to miejsce takich, które gwarantowały realizację poleceń partyjnych. Dotknęły różnych instytucji, także prasy. Ich zakres widoczny był w materiale zamieszczonym w „Prasie Polskiej”²⁵⁷. Z dniem 31 marca zostali odwołani ze stanowisk redaktora naczelnego: „Przyjaciółki” – Halina Koszutska, „Folks-Sztyme” – Grzegorz Smolar, „Zagadnień i Materiałów” – Andrzej Pieczyński. Jerzy Kochański ze stanowiska sekretarza redakcji „Walki Młodych” przeszedł do pracy w Polskiej Agencji „Interpress”. Po odwołaniu naczelnego „Expressu Wieczornego” Leona Bielskiego, powołano na to stanowisko Zbigniewa Sołubę, byłego dziennikarza „Polityki”. Leon Kaszycki ze stanowiska zastępcy redaktora naczelnego

²⁵³ W. Giełżyński, *Gorycze pięknoduchów*, „Dookoła Świata”, 21 IV 1968, nr 16.

²⁵⁴ „Trybuna Ludu”, 28 VI 1968, nr 175.

²⁵⁵ *Ibidem*.

²⁵⁶ H. Jabłoński, *Zaburzenia studenckie w marcu 1968*, „Nowe Drogi” 1968, nr 5, s. 26.

²⁵⁷ „Prasa Polska”, 1968, nr 6, s. 36.

„Trybuny Robotniczej” przeszedł do pracy w Polskiej Agencji Prasowej. Edward Mikołajczyk został powołany na p.o. sekretarza redakcji „Walki Młodych”. Ze stanowiska zastępcy redaktora naczelnego „Życia Warszawy” został odwołany Szymon Jakubowicz, a Jerzy Kwieciński ze stanowiska naczelnego „Południowej Wielkopolski” powołany został na sekretarza redakcji „Życia Pabianic”. Wiele zmian nastąpiło z dniem 1 kwietnia. Bernard Górecki objął stanowisko redaktora naczelnego „Południowej Wielkopolski”, a Tadeusz Kaczmarek stanowisko sekretarza tej redakcji; Jarosław Mniszek objął stanowisko redaktora naczelnego tygodnika społeczno-politycznego we Włocławku, Tadeusz Rojek został zastępcą redaktora naczelnego „Widnokręgów”. Na p.o. redaktora naczelnego „Zagadnień i Materiałów” powołano Krystynę Krasucką a „Przyjaciółki” – Annę Wysznałą. Dalsze zmiany przeprowadzono 16 kwietnia: odwołano Emanuela Planera ze stanowiska redaktora naczelnego miesięcznika „Perspektywy Polskie”, a Tadeusza Mrówczyńskiego z „Argumentów”, powołano zaś Wiesława Mysłka. Zmiany następowały także w strukturach SDP, w Zielonej Górze odwołano ze stanowiska przewodniczącego Wiktora Lemiesza, a jego funkcję objął Michał Toś²⁵⁸.

Rotacja kadrowa objęła nie tylko prasę, zmiany nastąpiły także w Polskim Radiu i TV. Od czerwca 1967 r. do kwietnia 1968 zwolniono bądź przeniesiono na niższe stanowisko 32 osoby dotąd zajmujące stanowiska kierownicze²⁵⁹. Już w kwietniu zakres zmian był na tyle duży we wszystkich instytucjach, iż doprowadził do wydania uchwały Sekretariatu KC PZPR w sprawie zatrudniania zwalnianych ze stanowisk osób²⁶⁰. Powołano komisję składającą się z siedmiu osób, której przewodniczącym został kierownik Biura Spraw Kadrowych KC, Stefan Misiaszek. W jej skład wchodził przedstawiciel poszczególnych wydziałów KC oraz Alojzy Karkoszka, sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR. Zadaniem komisji było kierowanie zwalnianych osób do pracy bądź na emeryturę, zwłaszcza tych, które pozostawały w nomenklaturze KC.

Marzec uznawano za kontynuację Października’56, miał być potwierdzeniem, iż Gomułka nie zrezygnował z reform rozpoczętych kilkanaście lat temu²⁶¹. Próbowano przekonać czytelników, iż od chwili objęcia rządów przez Gomułkę mie-

²⁵⁸ *Ibidem*, s. 35.

²⁵⁹ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, Komitet Warszawski, Uwagi do pracy POP przy Radiokomitecie za okres XI 66–VI 68, SYGN. 237/XIX–343, k. 137.

²⁶⁰ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Uchwała sekretariatu KC PZPR z 16 IV 1968, sygn. XI/213, k. 13.

²⁶¹ W. Machejek, *Gomułkowszczyzna*, „Życie Literackie”, 7 IV 1968, nr 14.

liśmy do czynienia ze stałym rozwojem PRL, nie tylko w sferze gospodarczej, lecz także w zakresie funkcjonowania polskiego parlamentaryzmu czy poszerzenia wolności osobistych. Znak równości pomiędzy Marcem a Październikiem miał być uzasadnieniem dla dokonywanych zmian kadrowych, wskazywano na ciągłą walkę z pozostałościami systemu stalinowskiego. Jej symbolem stał się Zambrowski, choć już od 1963 r. nie pełnił funkcji partyjnych. Zapomniany już częściowo przez aktyw partyjny, doskonale pasował do wizji wroga – czołowa postać życia politycznego okresu stalinowskiego i – co chyba było ważniejsze, narodowości żydowskiej.

Marzec'68 funkcjonował równolegle z protestami studenckimi na Zachodzie oraz z Praską Wiosną. Jeżeli protesty studenckie w krajach Europy Zachodniej przebiegały w całkowicie odmiennych realiach i miały niewiele wspólnego z tym, co działo się w Polsce, to wydarzenia w Czechosłowacji wpływały dość znacząco na sytuację polityczną w kraju. Przeciwnie w Polsce żądania studentów kierowały się w stronę przestrzegania podstawowych praw i wolności obywatelskich, a protesty studenckie na Zachodzie wynikały z innych przesłanek i miały inne cele²⁶². Dla kierownictwa PZPR problemem nie było to jak przedstawić obraz wydarzeń czechosłowackich lecz jaki obraz wydarzeń w Warszawie znajduje się w prasie ukazującej się w Pradze. Obawy widoczne były w artykule opublikowanym na łamach „Trybuny Ludu”, która sugerowała, iż w czechosłowackiej prasie, radiu i telewizji pojawiły się ataki nie tylko na partię czechosłowacką, lecz także na inne państwa socjalistyczne, w tym Polskę Ludową²⁶³. Uznano, że było to zbieżne z kampanią, jaką wobec Polski prowadzą ośrodki imperialistyczne i syjonistyczne. Ukazujące się krótkie komunikaty PAP sugerowały równocześnie, iż sytuacja w Czechosłowacji może grozić powrotem do sytuacji politycznej sprzed 1948 r.²⁶⁴ Właściwa akcja propagandowa w polskiej prasie rozpoczęła się dopiero 19 i 25 lipca 1968 r. na łamach „Trybuny Ludu”²⁶⁵. Po krótkiej przerwie kontynuowano ją od 21 sierpnia, z chwilą rozpoczęcia interwencji wojsk Układu Warszawskiego, aż do początków listopada, kiedy rozpoczęło się wycofywanie jednostek wojska polskiego z terytorium Czechosłowacji. Zbrojna interwencja była korzystna dla Gomułki z kilku względów. Wzmacniała jego pozycję w kierownictwie PZPR oraz likwidowała ośrodek tendencji „rewizjonistycznych w Czechosłowacji, który miał być negatyw-

²⁶² D. Passent, *Słabość i siła studentów*, „Polityka”, 29 VI 1968.

²⁶³ *Święto socjalistycznej Czechosłowacji*, „Trybuna Ludu”, 10 V 1968, nr 128.

²⁶⁴ *Sekretarze organizacji KPCz krytykują telewizję*, „Trybuna Ludu”, 24 V 1968, nr 142.

²⁶⁵ M. Mazur, *Polityczne...*, s. 238.

nym wzorem dla Polaków”²⁶⁶. Jak można sądzić, Gomułka świadomy tych korzyści, był głównym zwolennikiem interwencji zbrojnej wojsk Układu Warszawskiego.

Wydarzenia marcowe rozgrywały się głównie w Warszawie, lecz przecież od 12 marca przeniosły się poza stolicę. Można uznać, że Marzec od połowy miesiąca stał się bardziej „prowincjonalny”. Centralizacja nadzoru nad prasą umożliwiła nadanie jej jednorodnego formatu. Trudno mówić tym, że ktoś w niej nie uczestniczył. Uczestnictwo można mierzyć jedynie stopniem zaangażowania poszczególnych redakcji, tu na pewno „Prawo i Życie”, „Walka Młodych” i „Stolica” zdecydowanie dominują. Poszczególne redakcje bowiem same dążyły do tego, aby na ich łamach mogły ukazywać się teksty autorów wówczas najbardziej popularnych. „Wiele redakcji chciało mieć te teksty”, wspominał po latach Gontarz²⁶⁷. Trudno więc uznać, iż ktoś kazał im je zamieszczać, raczej wynikało to z „operatywności” redaktora naczelnego pisma. Ten fakt powinien być podstawą oceny roli poszczególnych redakcji w tym okresie.

²⁶⁶ J. Eisler, *Polski...*, *op. cit.*, s. 744.

²⁶⁷ B.N. Łopieńska, *Komu...*, s. 60.

Rozdział III

CZASOPISMA „LIBERALNE” I INNE REDAKCJE PRASOWE W OKRESIE MARCA’68

I.

„Polityka” – postawa tygodnika w okresie kampanii

„Polityka” od pierwszego numeru, który ukazał się 27 lutego 1957 r., zajmowała miejsce szczególne na polskim rynku wydawniczym. Świadczył o tym m.in. fakt kierowania pismem przez Stefana Żółkiewskiego czy obecność w zespole osób będących członkami KC PZPR. Firmowana była przez KC PZPR, co sprawiało, że uznawano ją za alternatywę dla „Po prostu”, za, jak czasami określano złośliwie, „pierwszą Kadarową brygadę”¹.

Pojawiały się sugestie o ochronie pisma ze strony cenzury, choć sam tygodnik starał się unikać skojarzenia z jakąkolwiek grupą polityczną. Kojarzony był z Rakowskim, który w maju 1958 r. przejął pismo i prowadził przez następny okres. Tygodnik, tak nieufnie odbierany w początkowym okresie swojego istnienia przez czytelników, stopniowo zyskiwał na znaczeniu, nakład po kilku latach osiągał 70 000 egzemplarzy. Przyjmowany był coraz lepiej. To na jego łamach toczyły się głośne spory lat 60. Spory, jakie toczył Kazimierz Koźniewski ze Zbigniewem Załuskim, dały podstawę do wysuwania oskarżeń wobec tygodnika o nihilizm i brak postawy patriotycznej. Te zarzuty stały się także doskonałą okazją do ataku na pismo w 1968 r.

¹ Aluzja do sytuacji, jaka panowała wówczas na terenie Węgier (M. Radgowski, „Polityka” i jej cza-
sy, Warszawa 1981, s. 14).

Specyfika procesu wydawniczego tygodnika powodowała, że informacje o wydarzeniach marcowych na jego łamach pojawiły się wtedy, gdy kampania prasowa obecna była już we wszystkich tytułach. „Polityka” w krótkim zestawieniu wiadomości z kraju zamieściła notatkę, w której znalazła się informacja o zajściach w dniach 8, 9, i 11 marca w rejonie wyższych uczelni w Warszawie. W ich trakcie doszło do interwencji milicji oraz ORMO. Zajścia miały zacząć się od próby zorganizowania nielegalnego wiecu na UW, „do akcji rozpolitykowanej grupki studentów dołączyły się w następnych dniach elementy chuligańskie, awanturnicze i sporo zdezorientowanej młodzieży szkolnej”². Opis niewiele więc odbiegał od tego, co prezentowały inne tytuły. Po trzech dniach, według tygodnika, sytuacja uległa uspokojeniu, jedynie w murach uczelni nadal odbywały się wiece studentów. „Polityka” zamieściła w tym samym numerze przemówienie Józefa Kępy oraz rezolucję warszawskiego aktywu PZPR z dn. 2 marca 1968. Nawiązywała ona do zebrania Warszawskiego Oddziału ZLP, analizowała sytuację w stolicy po kontrowersyjnym zebraniu, a kończyła się prośbą aktywu warszawskiego do władz PZPR o umożliwienie obejrzenia zdjętego przedstawienia³. To sprawa *Dziadów* miałyby być więc przyczyną genezy wydarzeń w stolicy. Tygodnik rozpoczął swoją obecność w kampanii bez większego zaangażowania. Za ten brak aktywności był atakowany zarówno w prasie, jak i na naradach partyjnych. Ataki wytworzyły w redakcji atmosferę strachu, zebrania kolegium redakcyjnego często odbywały się w mieszkaniu prywatnym. Zespół ciągle obawiał się podsłuchu⁴. Powracały oskarżenia sprzed lat, w których „Polityka” kojarzona była z postawami „liberalnymi”. Rozumiano przez to negację postaw nacjonalistycznych, propagowanie reform gospodarczych czy poszukiwanie związków i inspiracji u lewicowych ugrupowań Zachodu. Wszystkie te hasła miały być jednak realizowane w obrębie istniejącej rzeczywistości politycznej. Nie miała nic wspólnego ta postawa z typowymi postawami liberalnymi, jakie prezentowała część polskich elit okresu międzywojennego czy powojennego. To, co ich zdecydowanie różniło, to fakt, iż liberałowie przeciwstawiali się ideologiom totalitarnym, w tym także ideologii komunistycznej.

Zespół redakcyjny „Polityki” swoje stanowisko przedstawił po raz pierwszy po wygłoszeniu przemówienia przez Gomułkę w Sali Kongresowej 19 marca 1968 r.⁵ Tekst był bezwarunkową formą poparcia tow. Wiesława ze strony re-

² „Polityka”, 16 III 1968, nr 11.

³ *Ibidem*.

⁴ „Polityka” i Marzec’68, z Kazimierzem Koźniewskim rozmawia Andrzej Romański, „Dziś” 1998, nr 3.

⁵ *Stanowisko, na które czekał naród*, „Polityka”, 23 III 1968, nr 12.

dakcji, dla niej był przecież ciągle „doświadczonym mężem stanu”, który na podstawie „posiadanych dokumentów” miał zamiar przedstawić mechanizmy wydarzeń marcowych⁶. Do samego wystąpienia Gomułki autorzy odnieśli się w sposób bardzo ogólny. Uznano, że wpłynęło ono na polepszenie stanu patriotycznej i socjalistycznej świadomości społeczeństwa, zawarte w nim oceny wydarzeń były bliskie każdemu obywatelowi, to przecież dla wszystkich „sprawy oczywiste”. Nie do końca byli jednak przekonani o słuszności wszystkich działań. Zwracali bowiem uwagę, że istotne w obecnej chwili było postępowanie zgodne z prawdą i z zasadą poszanowania godności człowieka. Zespół podkreślał równocześnie, że na łamach „Polityki” podejmowano w przeszłości wiele tematów, które dzisiaj winny cieszyć się wielkim zainteresowaniem społeczeństwa. Tu wskazano na publikacje poświęcone historii Polski i podejmowanie przez tygodnik problemów szkolnictwa wyższego. Redakcja zwróciła się także z apelem do studentów o zakończenie wiecowania, co wskazywałoby, że w uczelniach nadal sytuacja nie była wyjaśniona. Sugerowano, iż życie polityczne jest „zbyt złożone, by można było je ulepszać tylko poprzez rezolucje, w atmosferze podniecenia”⁷. Hasłem tygodnika stało się wezwanie do studentów, aby pochyliли się nad książkami i skryptami. Z hasła tego redaktor naczelny wycofał się już w następnym wydaniu, ponieważ było ono niczym innym, jak zmodyfikowaną wersją hasła „studenci do nauki”⁸.

Tekst ten nie został dobrze przyjęty przez aktyw partyjny. W czasie narady sekretarzy KW w KC PZPR uznano go za zbiór grzecznościowych sformułowań wobec Gomułki, „coś na kształt kadzidla”⁹. Stwierdzono, iż tygodnik miał w tych dniach problemy z właściwą interpretacją wydarzeń. Zwracało uwagę na to Biuro Prasy, wskazując na fakt, że pierwsze teksty zespołu zostały zatrzymane, np. artykuł Kazimierza Koźniewskiego o zebraniu literatów¹⁰.

Okresem największej próby dla tygodnika, według relacji osób pracujących wtedy w redakcji, było polecenie druku artykułu Antoniego Słonimskiego pochodzącego z roku 1924. Słonimski, atakowany w okresie Marca 68 za swoją postawę w czasie zebrania w ZLP, był autorem artykułu o wyraźnie antyżydow-

⁶ *Ibidem*, s. 1.

⁷ *Ibidem*, s. 4.

⁸ M.F. Rakowski, *Ludzie i socjalizm*, „Polityka”, 30 III 1968, nr 12.

⁹ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Narada z 26 III 1968, sygn. XI/183, k. 191.

¹⁰ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Informacja na naradę redaktorów naczelnych, sygn. XI/1095, k. 256.

skim charakterze, artykułu, w którym potępiał ortodoksów żydowskich¹¹. Tekst miał być, jak to określił Z. Sołuba, wydrukowany w czasie nieobecności Rakowskiego, zgodnie z życzeniem „kierownictwa”, czyli samego Gomulki¹². Sołuba zaaprobował druk tego artykułu wbrew opinii kolegium redakcyjnego, które odmówiło swojej zgody na jego umieszczenie w kolejnym numerze pisma¹³. Równocześnie członkowie kolegium podjęli decyzję, iż w razie druku zrezygnują z pracy w redakcji i wycofują swoje nazwiska ze stopki redakcyjnej. Powrót 12 marca Rakowskiego spowodował zmianę sytuacji. Próbował on uzyskać zmianę polecenia w sprawie druku artykułu. Pierwsza interwencja u Artura Starewicza nie przyniosła rezultatu, podobnie jak następna u szefa Biura Prasy Stefana Olszowskiego. Dopiero wizyta u Zenona Kliszki przyniosła korzystną decyzję. O godzinie 19.30, 13 marca Rakowski otrzymał zgodę na niedrukowanie tekstu Słonimskiego¹⁴. Zespół uznał to za swój sukces. Dziennikarze tygodnika obawiali się, że druk tego artykułu będzie uznany za włączenie się „Polityki” do kampanii prasowej. W związku z tym, iż tygodnik był łączony z osobą Gomulki, byłoby to równocześnie potwierdzenie zgody I sekretarza dla rozpoczętej z wielkim impetem kampanii prasowej¹⁵. Ten sposób myślenia zespołu sugerował, że Gomulka nie miał wpływu na to, co się działo w okresie marca 1968 r. Nie był więc odpowiedzialny za to, co wówczas się w Polsce działo i nie był z nią związany. Biuro Prasy wielokrotnie próbowało jeszcze wpłynąć na drukowanie niektórych tekstów przez „Politykę”. Rakowski w swoich wspomnieniach zaznaczał, że co prawda nie utrzymywano z nim prawie żadnego kontaktu, lecz „jedynie Gołębiowski dzwoni i beczelnym tonem domaga się określonych publikacji”¹⁶.

Stopniowo „Polityka” stała się przedmiotem zainteresowania innych redakcji. Zwracano uwagę, że tygodnik zawsze miał problemy z właściwą oceną zachodzących wydarzeń. Po raz pierwszy w negatywnym kontekście osoba redaktora naczelnego pojawiła się w artykule Gontarza *Prawda o klubie „Babel”* w „Sztandarze Młodych”. Przypomniął, iż Rakowski w czasie odczytu 7 czerwca 1967 r. nie mógł

¹¹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Warszawa 1999, s. 143. Uważał, iż celem Gomulki było „pognębienie” Słonimskiego. Bez skrupułów pojawił się ten tekst w artykule Gontarza („Kurier Polski”, 14 III 1968, nr 63).

¹² M. Radgowski, *op. cit.*, s. 135.

¹³ M. Turski, „Polityka” w marcu, marzec w „Polityce”, „Polityka”, 14 III 1998, nr 11.

¹⁴ M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 149.

¹⁵ M. Radgowski, *op. cit.*, s. 150.

¹⁶ *Ibidem*, s. 190.

opanovać dyskutantów, którymi byli Józef Dojczgewand i Henryk Szlaifer (pisownia oryginalna). Po tym artykule Rakowski uznał, że został po raz pierwszy „publicznie włączony w niecną antypolską działalność”, zwłaszcza że w przedruku tego tekstu w „Kurierze Polskim” jego nazwisko miało figurować w negatywnym kontekście¹⁷.

Sygnalem o możliwych nowych kłopotach redaktora naczelnego „Polityki” był VII Zjazd SDP, który rozpoczął się 14 marca. Rakowski był jednym z kandydatów do władz stowarzyszenia. Jego kandydaturę zgłosiło Biuro Prasy, które samo później przyznało, że „wynikało to z różnych powodów”. Listę kandydatów do władz stowarzyszenia przedstawiono dzień wcześniej i według zapewnień Olszowskiego powinna ona zostać przyjęta¹⁸. Zjazd okazał się jednak mało przewidywalny, lecz bardziej prawdopodobne jest twierdzenie, że od początku taki miał być jego przebieg. Wybory władz przyniosły spore odstępstwa od planowanej listy. Nie wybrano Rakowskiego oraz Hofmana. Zbyt mało głosów uzyskało także kilku redaktorów naczelnych, wśród nich naczelny „Gazety Robotniczej” Władysław Bielowicz, „Życia Gospodarczego” – J. Głowczyk, „Gazety Pomorskiej” – J. Garlicki, „Dokumentacji Prasowej” – J. Karaczewski. Dla kierownictwa partii Biuro Prasy sporządziło notatkę z przebiegu zjazdu. Istniejące kopie robocze tego dokumentu pokazują, jak zmieniała się ocena wydarzeń według Biura Prasy¹⁹. W wersji końcowej Rakowski z Hofmanem zostali skreśleni, ze względu na potrzebę odmłodzenia kadr, a głosowanie delegatów było zgodne z listą, jaką wcześniej przygotowano. Faktycznie zaś między delegatami krążył wykaz osób do skreślenia i zgodnie z nim głosowano. Próbowano to kwestionować Biuro Prasy, które początkowo przyznało, że ten fakt mógł nastąpić, by później się z tego wycofać. Pierwszy tekst notatki przygotowany w tej sprawie brzmiał następująco: „Kursująca jakoby po sali zjazdowej kartka z nazwiskami do skreślenia, nie wykazuje żadnej tendencji politycznej”, by po zmianie przyjąć wersję: „Po sali zjazdowej kursowała podobno kartka z nazwiskami do skreślenia, olbrzymia większość delegatów kartki tej nie widziała”²⁰. Sugerowano, iż dokonano skreśleń, gdyż niewybrane osoby nie zabrały głosu na zjeździe, a delegaci negatywnie ocenili ich dotychczasową pracę. Równie nieprzekonywająca wydawała się informacja, iż zmiany wynikały z ko-

¹⁷ M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, *op. cit.*, s. 163.

¹⁸ *Ibidem*, s. 154. Kartkę tą autor osobiście przekazał Olszowskiemu.

¹⁹ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, Informacja o VII Zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, sygn. 237 / XIX-101, k. 34-40.

²⁰ *Ibidem*, k. 37.

nieczności objęcia funkcji przez młodszych dziennikarzy, którzy nie byli tak mocno obciążeni pracą w redakcjach. Nowo wybrany skład władz SDP miał już nie być „stowarzyszeniem naczelnych, zwłaszcza że nowe osoby, to były osoby dobre, politycznie zaangażowane”²¹. Ta druga część wypowiedzi była najbardziej prawdopodobną przyczyną ich dokonania.

Wybór dziennikarzy do władz SDP był zależny więc od stopnia ich zaangażowania w kampanię marcową. Autorzy notatki przyznawali, że chodziło o „dość wyraźny kierunek na dalsze ograniczanie udziału we władzach SDP redaktorów naczelnych, szczególnie wtedy jeśli postawą swoją, nie w przeszłości, ale o b e c n i e [podkr. w tekście] nie dowiedli czynnego zaangażowania się w sprawy SDP”²². Biuro Prasy, jak enigmatycznie stwierdziło, musiało lansować wybór do zarządu tow. Hofmana i Rakowskiego. Trudno było bowiem sobie wyobrazić, aby redaktor naczelny najbardziej opiniotwórczego pisma w Polsce nie był zgłoszony do władz SPD. Podkreślono, że zrezygnowało jednak z tego, kiedy okazało się, że pod adresem Hofmana i Rakowskiego pojawiło się w trakcie zjazdu wiele krytycznych głosów, wskazujących zarówno na ich niewłaściwe postawy, jak i na poziom redagowanych przez nich czasopism. Bardzo dużą liczbą głosów zostali więc skreśleni z listy kandydatów do zarządu”²³. Było jednak mało prawdopodobne, aby postawa Rakowskiego pomiędzy 11 a 14 marca zadecydowała o takim głosowaniu i by dotyczyła tylko jego działalności w ramach SDP. Decyzja ta wynikała raczej z oceny wcześniejszej działalności „Polityki”. Sam zjazd SDP stał się także okazją do uszczypliwości wobec tygodnika ze strony „Stolicy”²⁴. Bez wymienienia tytułu pisma informowała ona o korzystnych ewolucjach postaw polskich dziennikarzy, które rzekomo zaszyły na VII zjeździe SDP. W czasie obrad tygodnik uznał, że doszło do ostrego starcia pomiędzy elementami antypatriotycznymi i kosmopolitycznymi. Reprezentowane były przez pismo, które kiedyś „prezentowało stanowisko nihilizmu historycznego, pogardę dla tradycji narodowych”, a jego reprezentantem był Kazimierz Koźniewski. Nikt nie mógł mieć wątpliwości, że chodziło o „Politykę”. Działania pisma uznano za zgodne z polityką kół syjonistycznych oraz tych „graczy politycznych, którzy chcieli się odegrać za wszelką cenę”²⁵. Tekst ten był więc wyraźną zapowiedzią nadciągających kłopotów „Polityki”.

²¹ *Ibidem*, k. 40.

²² *Ibidem*, k. 34–40.

²³ *Ibidem*, k. 39–40.

²⁴ E. Grzybowski, *Przekonania*, „Stolica”, 24 III 1968, nr 12.

²⁵ *Ibidem*.

Sygnałem do rozpoczęcia formalnego ataku na „Politykę” stało się zebranie redaktorów prasy centralnej i terenowej, które odbyło się 5 kwietnia 1968 r. W czasie spotkania Gomułka odniósł się do tekstu redaktora naczelnego *Ludzie i socjalizm*. Artykułem Rakowskiego nie był zachwycony i pytał zebranych, „kto z was zabrał się do tego, ażeby przycisnąć redaktora »Polityki«, ażeby napisał prawidłowo, ażeby mu pokazać gdzie są jego błędy?”²⁶. Gomułka odniósł się także do „Polityki” na posiedzeniu Biura Politycznego 8 kwietnia, określił ją wtedy jako pismo rewizjonistyczne²⁷. W tym samym dniu ukazała się w prasie informacja PAP, w której po raz pierwszy pojawiła się publicznie nazwa pisma w negatywnym kontekście. Notatka zawierała informację o spotkaniu, które odbyło się na terenie Politechniki Warszawskiej. Wtedy to „Polityka” miała zostać zaliczona do tygodników, które „nie podejmują aktualnych, najistotniejszych problemów nurtujących kraj, naród, partię”²⁸. To był pierwszy publiczny sygnał skierowany do czytelników, zawierający krytykę linii politycznej tygodnika. Do tej pory negatywna ocena „Polityki” pojawiała się jedynie na zebraniach partyjnych. Redakcja nie pozostawiła notatki PAP bez odpowiedzi. Zwróciła się publicznie do agencji, aby ta konkretnie wskazała, jakich to tematów redakcja nie poruszała. Podkreślała, iż w czasie zebrania na terenie PW tytuł tygodnika pojawił się jedynie w referacie I sekretarza KU PW i pismo nie było przedmiotem żadnej oceny. Wydawało się, że spór się zakończył, gdy ponowna informacja w tej sprawie pojawiła się na początku czerwca, tym razem z inicjatywy PAP²⁹. Agencja poinformowała, iż przekazała swoją odpowiedź do zespołu „Polityki”, lecz tygodnik jej nie opublikował. Dlatego, po miesięcznym czekaniu, zdecydowano się na podanie jej do publicznej wiadomości³⁰. Tekst ten ukazał się m.in. w „Słowie Powszechnym” i w „Sztandarze Młodych”³¹. Odpowiedź „Polityki” niewiele wniosła do toczącego się sporu. Poinformowała ponownie swoich czytelników o nadal istniejących rozbieżnościach dotyczących przebiegu zebrania na PW i zażądała, aby PAP wskazała autora tych wypowiedzi, jeżeli rzeczywiście one istniały.

„Politykę” różnił od innych tytułów prasowych fakt, że rzadko korzystała z przedruków z innych czasopism. Dominowały zwykle materiały własne. Progra-

²⁶ AAN, KC PZPR, Informacja o naradzie redaktorów naczelnych w dn. 9 kwietnia, sygn. XI/184, k. 97.

²⁷ M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, s. 213.

²⁸ MFR [M.F. Rakowski], *O co chodzi*, „Polityka”, 13 IV 1968, nr 15.

²⁹ „Polityka” odpowiada PAP-owi, „Polityka”, 1 VI 1968, nr 22.

³⁰ Wyjaśnienia PAP w sprawie „Polityki”, „Słowo Powszechnie”, 25–26 V 1968, nr 125.

³¹ „Sztandar Młodych”, 25–26 V 1968, nr 125.

owym artykułem pisma był tekst redaktora naczelnego „Polityki” *Ludzie i socjalizm*³². Odbiegał on od sformułowań i określeń występujących u innych autorów, nie zawierał najbardziej popularnych wówczas zwrotów, np. brakowało w nim informacji o genezie zająć czy odpowiedzialności za wydarzenia poszczególnych osób. Wskazywał jednak, tak jak i inni autorzy, na fakt inspirowania wydarzeń w Polsce przez zachodnie ośrodki propagandowe i siły antysocjalistyczne, działające w kraju. Przyczyną tak wielkich napięć, według autora, miało być niedoinformowanie społeczeństwa, gdyż wiadomości były przekazywane zbyt późno lub wcale. W samym tekście Rakowski odwoływał się do wystąpień Gomułki, Kliszki, Gierka i Strzeleckiego. Wskazywał na wspólną cechę ich wypowiedzi: jasne określenie kryteriów, przeprowadzanych wówczas zmian kadrowych. Rakowski nie zajął jednak w tej sprawie negatywnego stanowiska. Traktował je jako zmiany konieczne, zwłaszcza w okresie przed V Zjazdem. Podkreślał, iż napływały do redakcji listy czytelników, którzy twierdzili, że przeprowadzano je zbyt wolno. Wskazywał, że wynikało to z braku właściwego systemu w doborze kadr, w którym nie występowała selekcja pozytywna. Tekst był więc wyraźną aprobatą Rakowskiego dla zmian, a właściwie czystek, jakie dokonywały się na różnych szczeblach aparatu politycznego i urzędów państwowych. Bardzo wyraźnie przeciwstawiał się jednak twierdzeniom o wzrastającej roli w państwie kadry technicznej. Podkreślał, iż klasa robotnicza nic nie straciła ze swej pierwszoplanowej roli w Polsce Ludowej. Tym stwierdzeniem jakby przewidział kierunek przyszłego ataku na tygodnik i chciał osłabić jego ewentualne skutki.

Rakowski stwierdził, że był z tego tekstu zadowolony, odmiennie jednak odczytało go Biuro Prasy. „Trybuna Ludu” miała zamieścić jego omówienie, lecz na wniosek Biura zdjęto je, argumentując to brakiem w artykule jasnego stanowiska³³. Artykuł wywołał jednak gwałtowną polemikę z jego autorem, podjętą zarówno w prasie, jak i na zebraniach partyjnych.

Po wypowiedzi Gomułki na zebraniu redaktorów naczelnych było niemal pewne, że tekst ten doczeka się odpowiedzi. Nastąpiła ona na łamach „Trybuny Ludu” w artykule autorstwa W. Mysłka *Jacy ludzie i jaki socjalizm*³⁴. Łódzki „Głos Robotniczy”, jedno z bardziej zaangażowanych pism w okresie kampanii uznało, że trzeba, ze względu na jego rolę, zaprezentować ten tekst czytelnikom³⁵. Tekst Mysłka

³² M.F. Rakowski, *Ludzie i socjalizm*, „Polityka”, 30 III 1968, nr 12.

³³ M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, s. 190.

³⁴ W. Mysłek, *Jacy ludzie i jaki socjalizm*, „Trybuna Ludu”, 10 IV 1968, nr 100.

³⁵ H.P. [H. Pawlak], *Proponujemy przeczytać*, „Głos Robotniczy”, 30–31 III 1968, nr 77.

trzeba uznać raczej za próbę oceny dotychczasowej linii tygodnika, w mniejszym stopniu zaś odnosił się do aktualnych wydarzeń. Głównym zarzutem autora było twierdzenie, iż „Polityka” pomijała rolę klasy robotniczej w życiu społecznym i ideologicznym, faworyzowała natomiast „menedżerską biurokrację” (choć w swoim tekście Rakowski przeciwstawiał się takim twierdzeniom). W związku z tym redakcja miała opowiadać się za „socjalizmem rynkowym”, a to przecież prowadziło do aideologizacji socjalizmu. Groźnie brzmiał także zarzut o istnieniu w piśmie lęku przed ideologią zaangażowania „z pozycji i w imię patriotyzmu”³⁶. Mysłek przypomniał aktywność pisma w sporze z Żaluskim, kiedy rzekomo występowało przeciwko ideom narodowym. Zwrócił jednocześnie uwagę na fakt, iż tygodnik był redagowany atrakcyjnie i porównał go do podobnych tygodników na Zachodzie (polski „Spiegel”). Autor podkreślił, że pod wpływem ostatnich wydarzeń, „przewartościowań i dowartościowań”, powinna nastąpić jednak zmiana kursu i polityki pisma. Tak więc można uznać tekst za próbę publicznego skarcenia tygodnika, z wyraźną sugestią, iż nadal możliwe jest zaangażowanie pisma po właściwej stronie. Nie był to jedyny tekst, w którym atakował „Politykę”. Mysłek podejmował ataki w innych publikacjach, podtrzymując swoje zarzuty. W dyskusji na łamach „Wychowania”, ponowił zarzut braku patriotycznego zaangażowania tygodnika. Uznał, że dotychczasowe działania „Polityki” były instrumentalne, pod hasłem pozornego zaangażowania w nowoczesność rzekomo oznaczające „faktycznie różnego rodzaju polityczne spekulacje i gierki”³⁷. Podobne tezy Mysłek formułował w innych swoich tekstach zatrzymanych przez cenzurę³⁸.

„Polityka” uzyskała prawo do odpowiedzi, co nie było normą w ówczesnej rzeczywistości politycznej. Odpowiedź zamieszczono równoległe z drukiem tekstu Mysłka³⁹. Zespół „Polityki” odparł zarzuty Mysłka wobec tygodnika. Dziennikarze gotowi byli do zmiany swoich poglądów w kwestiach które, jak to określono, „z punktu widzenia partii i dobra narodu są wątpliwe”. Co do zarzutu, iż byli pis-

³⁶ W. Mysłek, *Jacy ludzie i jaki socjalizm*, *op. cit.*

³⁷ W. Mysłek, *Współczesne źródła i sztaendary antypatriotyzmu*, „Wychowanie”, 1–30 VI 1968, nr 11–12.

³⁸ AAN, GUKPPIW, Departament Instruktażu i Kontroli, Przeglądy ingerencji i przeoczeń w publikacjach periodycznych, nieperiodycznych, drukach ulotnych itp. 1968 r., sygn. 828, k. 250. Miał zostać zamieszczony w „Faktach i Myślach” w numerze 9. Zarzuty były następujące: odpowiedni sposób pokazywania codziennego życia, lansowanie ekonomicznych wzorców odmiennych od modelu socjalistycznego, apoteoza procesów społecznej stratyfikacji, propagowanie rządów elity zarządzającej, czy teza, iż klasa robotnicza pozbawiona została prawa głosu.

³⁹ „Polityka”, 20 IV 1968, nr 16.

mem „menadżerów”, przyznali, że największa grupa czytelników rzeczywiście wywodzi się z inteligencji, zwłaszcza technicznej. Odrzucali jednak tezę, iż są pismem oderwanym od klasy robotniczej i są apologetami „socjalizmu rynkowego”⁴⁰. Ten drugi zarzut był groźny, stawiał bowiem tygodnik razem z tymi, którzy mieli próbować dokonania „przewrotu”, aby stworzyć „demokrację burżuazyjną”. A jedną z grup, która dążyła do tego, miała być grupa „menadżerów”. Ten zwrot pojawiał się bardzo często w prasie PAX. Było to więc skojarzenie bardzo groźne dla pisma. „Polityka” podkreślała jednocześnie, iż nie wyrażała zgody na bezpośrednie stosowanie koncepcji egalitaryzmu w życiu społecznym, uznawała ją za utopijną. Zespół protestował przeciwko odgrzebywaniu sprawy doktora Marcinkowskiego sprzed 5 lat⁴¹. Nie zgadzał się także z zarzutem braku zaangażowania ideowego pisma, co wskazywałoby na pochwałę burżuazyjnej ideologii. W przedstawianiu zaś tradycji, problematyki narodu, patriotyzmu zawsze starał się podkreślać znaczenie nurtu lewicowego. Mniej natomiast zajmował się, co przyznali, „historią narodową”⁴². Zawsze jednak tworzyli pismo marksistowskiej partii robotniczej i starali się działać na „rzecz integracji narodu na gruncie socjalizmu”⁴³. Krótki komentarz do odpowiedzi „Polityki” przedstawił Mysiek w „Trybunie Ludu”⁴⁴. Uznał, że sam fakt podjęcia polemiki był zjawiskiem pozytywnym. Podkreślał jednak, iż choć „Polityka” uznawała część jego zarzutów, to często przypisywała mu tezy, których nie był autorem lub dokonywała zmian w cytowanych przez siebie tekstach.

Dalszą próbą polemiki z publikacją Mysłka był zatrzymany przez cenzurę tekst Rakowskiego *Niepokojące zwyczaje*, który miał się ukazać w nr 22 „Polityki”⁴⁵. Cenzura początkowo wyraziła zgodę na jego druk, lecz później zmieniła swoją decyzję. Dlatego część numerów pisma znalazła się w sprzedaży, część natomiast została wycofana. Rakowski zwracał w nim uwagę na bardzo szybką reakcję poszczególnych instytucji na publikację „Polityki”. Warszawska TV już tego samego dnia poinformowała o tym widzów, to samo zrobiło Polskie Radio. Przedruki tekstu

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ J. Urban w nr 10/1963 r. opublikował tekst poświęcony działalności dra Marcinkowskiego, społecznika, działacza antyalkoholowego z Krakowa. Miał on charakter pamfletu i uznany został przez Gomulkę za atak dziennikarza na społecznikowską działalność. Redakcja zredagowała przeprosiny, zatwierdzone osobiście przez szefa partii (M. Radgowski, „Polityka” i jej czasy, Warszawa 1981, s. 65–66).

⁴² „Polityka”, 20 IV 1968, nr 16.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ W. Mysiek, *Nad odpowiedzią „Polityki”*, 6 V 1968, nr 124.

⁴⁵ AP Gdańsk, WUKKPiW, Książka zapisów i zaleceń cenzorskich 1968, sygn. 180, k. 2–6.

Mysłka pojawiły się też szybko w „Kurierze Polskim” oraz w niektórych gazetach terenowych, np. „Gazecie Poznańskiej”. Rakowski podkreślił, że czytelnik musiał więc traktować je jako oficjalne stanowisko partii, skoro zostały zamieszczone w jej organach prasowych. Wyraził też zdziwienie, iż „Trybuna Ludu” nie przedstawiła czytelnikowi odpowiedzi „Polityki”, a zamieściła zaś replikę Mysłka i zbiór obszernych cytatów ze „Stolicy”, poświęconych tygodnikowi. Pozostałe czasopisma postępowały podobnie i nie były zainteresowane drukiem stanowiska „Polityki”. Z tekstu przebijał żal, że nastąpiła zmiana stanowiska poszczególnych redakcji wobec tygodnika. Uznał, że było to konsekwencją braku sympatii zarówno do pisma, jak i do niego samego. Zauważył, że teksty tygodnika nie były już częstym gościem w rubrykach przeglądu prasy. Ataki zaś na tygodnik polegały jedynie na posługiwaniu się wyrwanymi z kontekstu cytatami, po to aby uzasadnić określoną tezę. Dominować w tym miały, np. „Stolica” czy „Wychowanie”. Uważał, że metody stosowane przez niektórych dziennikarzy wobec tygodnika tak naprawdę służą zagranicznym ośrodkom propagandowym⁴⁶. Nie była więc to odpowiedź na zarzuty, jakie kierowano pod adresem pisma. W odpowiedzi Rakowskiego dominowały raczej pretensje z powodu utraty przez „Politykę” wpływów wśród czasopism. Tygodnik stał się pismem, z którym nie warto było utrzymywać kontaktów.

Pretensje wobec „Polityki” pojawiały się także w innych pismach, nie zawierały jednak żadnych nowych faktów. Dotyczy to m.in. tekstu K. Naumienki, który ukazał się w „Stolicy”⁴⁷. Autor podkreślał zły stosunek pisma do historii, tradycji historycznej czy patriotyzmu. Wskazywał, iż tygodnik nie dokonał zmiany linii programowej, mimo że wszystkie jego wcześniejsze deklaracje to zapowiadały. „Polityka” odpowiedziała tekstem autorstwa Radgowskiego. Już sam tytuł sugerował stosunek autora do artykułu, z którym polemizował (*Wiadomo „Stolica”*⁴⁸). Radgowski określił w nim swoje poglądy na temat patriotyzmu oraz ideałów wychowawczych socjalizmu. Uznał, że sposób prowadzenia krytyki przez Naumienkę polegał jedynie na odpowiednim doborze cytatów z tekstów „Polityki” z różnych okresów jej istnienia. Służyły one do udokumentowania tezy o braku zaangażowania ideowego tygodnika.

Ataki na „Politykę” widoczne były także w „Prawie i Życiu”. Warto zwrócić uwagę na tekst, zatrzymany 2 czerwca, autorstwa Wojciecha Zabrzeckiego *Czego nie lubi*

⁴⁶ *Ibidem*, k. 6.

⁴⁷ K. Naumienko, *Do polemiki z „Polityką”*, „Stolica”, 26 VI 1968, nr 21.

⁴⁸ M. Radgowski, *Wiadomo „Stolica”*, „Polityka”, 1 VI 1968, nr 22.

„*Polityka*”⁴⁹. Tygodnik wyróżniał się, według niego, skłonnością do manifestowania swoich postaw, nie lubił warszawskiego aktywu partyjnego, nie zajmował stanowiska w najważniejszych sprawach, co równocześnie także było stanowiskiem. Występował przeciwko polskiej afirmacji narodowej – np. Kałużyński rzekomo zawsze szydził z patriotyzmu i kompromitował ciągle bohaterstwo wojenne⁵⁰. Zabrzecki uznał, że dopiero kierownictwo partii zmusiło „*Politykę*” do drukowania pewnych tekstów, np. wystąpienia Kazimierza Rusinka, sekretarza generalnego ZBOWiD, w nr. 45 z 11 listopada 1967. Wybiórczo miała traktować „*Polityka*” listy czytelników, np. listów z protestami redakcja nigdy nie drukowała. Zarzuty były więc różnorodne, najgroźniejszy z nich to brak sympatii tygodnika do warszawskiego aktywu partyjnego.

„*Polityka*”, broniąc się, nie zawsze mogła zaprezentować swoje stanowisko czytelnikom, głównie ze względu na ingerencje cenzury. Wśród zatrzymanych materiałów najgłośniejszy to artykuł Dariusza Fikusa *Kur wie lepiej*, który miał zostać wydrukowany 25 maja 1968⁵¹. Był odpowiedzią na publikację w „*Prawie i Życiu*” w nr. 10. Tekst Fikusa był próbą dyskusji z tezami Kura wygłaszanymi na spotkaniach ze studentami, w czasie których omawiał najważniejsze afery w Polsce⁵². Fikus wyraźnie wskazywał, że mamy do czynienia jedynie z kłamstwami i półprawdami. Świadczyłby o tym fakt błędnej interpretacji przez Kura decyzji odwołania Fikusa przez Rakowskiego, którego zastąpił Daniel Passent. Według Kura było to świadectwo opanowania pewnych zespołów przez syjonistów. Fikus uznał to za pomówienie, przypomniał, że zmiana nastąpiła ponad rok temu. Działalność tego typu lektorów, zdaniem Fikusa, wyrządzała Polsce więcej szkody niż pożytku.

Tygodnik starał się reagować na wszystkie materiały, które ukazały się wówczas, a zawierały zarzuty wobec niego. Wywołało to przekonanie aparatu partyjnego, iż „*Polityka*” stała się nadwrażliwa na swoim punkcie. Uwagi na temat czasopisma pojawiły się w wywiadach czołowych polityków partyjnych. Atak przypuścił m.in. Moczar⁵³. Zarzuty te były jednak znane już od lat. Zaatakował tych, którzy z pogardą mówili o „bohaterszczyźnie” i wskazał na „*Politykę*” jako na przykład pisma, w którym ten nurt dominował.

⁴⁹ AAN, GUKPPiW, Pismo nr DI-I-405/12/68 dnia 1 VI 1968, sygn. 830, k. 57–63.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 61.

⁵¹ AAN, GUKPPiW, Pismo nr DI-I-405/11/68 dn. 29 V 1968, sygn. 830, k. 53–56.

⁵² *Ibidem*. Kur sugerował, iż posiadał informacje, które pochodziły ze sfer milicji. Twierdził, że w Polsce były dwa nieudane zamachy stanu, a rozstrzygnięcie miało nastąpić na plenum majowym.

⁵³ „*Słowo Powszechne*”, 13–15 IV 1968, nr 90. Najsłynniejsze było określenie o „pewnych politykach przybranych w płaszcz oficcerskie”, którzy przybyli do kraju razem z Armią Czerwoną.

Podobny charakter nosiły zarzuty w innych tytułach, m.in. w „Słowie Powszechnym”, które zamieściło skrót polemiki „Stolicy” z „Polityką”. Zespół dziennika uznał, że tygodnik zmienił swoje poglądy i równocześnie próbował wmówić czytelnikom, iż to, co pisze dzisiaj, niczym się nie różni od tekstów z przeszłości. Przypomniano czytelnikom, iż prasa PAX zawsze polemizowała z jego tezami⁵⁴. „Fenomenem” „Polityki” zajmowała się także „Kultura”⁵⁵. Zastanawiała się, z czego wynikało tak olbrzymie zainteresowanie pismem. Sugerowała w sposób ogólny, że wynikały one z emocji, osobistych animozji czy z pozycji politycznej tygodnika na rynku wydawniczym. Podkreślała, iż pismo zmieniło bardzo szybko swoje poglądy, co było widoczne na przykładzie oceny Załuskiego, którego tygodnik zaczął nagle cenić. Uznano, iż „Polityka” zrezygnowała ze swoich dotychczasowych autorów – których określono mianem „faworytów”. Nie podano jednak żadnych nazwisk. Tygodnik, który przed laty atakował mocno „Kulturę”, obecnie miał ją chwalić. W stosunku do tygodnika dominowało ciągłe oczekiwanie przeprowadzenia „samokrytyki”. Brak przyznania się do własnych błędów był podstawowym zarzutem wobec „Polityki”.

Mimo że trzeba uznać tygodnik za mało aktywny w okresie kampanii, to na jego łamach pojawiały się podobne artykuły, jak w innych tytułach. Rektor SGPiS Wiesław Sadowski oraz dziekan Wydziału Historycznego UW Stanisław Herbst zastanawiali się nad niedostateczną i zbyt późną informacją prasową⁵⁶. Komentowano teksty prasy zachodniej, opisujące wydarzenia w Polsce⁵⁷. Analizowano wypowiedzi izraelskich polityków, poświęconych sprawom polskim⁵⁸. A. Rutkowski w cyklu artykułów, opisywał politykę okupanta hitlerowskiego wobec społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza osób narodowości żydowskiej⁵⁹. Zwracał przy tym uwagę na pomoc, jakiej tej społeczności udzielali Polacy. Trzeba jednak przyznać, iż artykuły te wskazywały na zmiany postaw wielu Polaków, jakie dokonały się w wyniku Holocaustu, którzy w tym trudnym okresie wykazali wiele odwagi (np. postawa Jana Mosdorfa). Nie zabrakło także informacji o problemach związanych z edycją *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej*. Same błędy *Wielkiej Encyklopedii Powszech-*

⁵⁴ „Słowo Powszechne”, 24 VI 1968, nr 149.

⁵⁵ J.W. [J. Wilhelmi], *Poczucie tożsamości*, „Kultura”, 16 VI 1968, nr 24.

⁵⁶ *Opinie profesorów*, „Polityka”, 30 III 1968, nr 13.

⁵⁷ H. Z. [H. Zdanowski], *Jętrzycciele*, „Polityka”, 23 III 1968, nr 12.

⁵⁸ AKW, [A.K. Wróblewski], *Kawaler nacjonalistycznego medalu*, „Polityka”, 30 III 1968, nr 13.

⁵⁹ A. Rutkowski, *Szczególna sytuacja Polski*, „Polityka”, 13 IV 1968, nr 15; idem, *Musiałbym dziękować całym gminom*, „Polityka”, 20 IV 1968, nr 16; idem, *Część ogólnego ruchu oporu*, „Polityka”, 11 V 1968, nr 19.

nej nie były analizowane, podkreślono, że omówione zostały przez tygodnik rok wcześniej. Obecne były jedynie w listach czytelników, którzy komentowali dostrzeżone nieprawidłowości⁶⁰. Kontynuowano na łamach pisma dyskusję o strukturze wyższych uczelni, tu koncentrowano się na podkreślaniu „feudalnego” modelu szkoły wyższej i wskazywano na konieczność przeprowadzenia szybkich zmian w jej strukturze, np. wprowadzenie instytutów zgodnie z propozycjami Politechniki Gliwickiej⁶¹. „Polityka” w skrócie wydarzeń krajowych prezentowała materiały, pozwalające na śledzenie zmian na stanowiskach partyjnych i państwowych⁶². Nie zabrakło także komentarza poświęconego przebiegom obrad Sejmu. Redakcja uznała, że grupa posłów „Znak” przez swoją interpelację, która ujawniła „stratyfikację postaw”, miała znaleźć się w sytuacji odosobnienia⁶³. Przypomniano słowa Cyrankiewicza o konieczności dokonania wyboru postawy lojalności wobec Polski, z podkreśleniem, że gdyby ktoś chciał emigrować, to nie natrafi na żadne przeszkody.

„Polityka” nie podzielała zastrzeżeń literatów, jakie pojawiły się na zebraniu warszawskiego oddziału ZLP. Wskazywano na dobry stan materialny polskiej kultury, podkreślano, że powstała dzięki wysiłkowi państwa i społeczeństwa polskiego⁶⁴. Przypominano zwolennikom przyjętej na zebraniu ZLP rezolucji autorstwa Andrzeja Kijowskiego, że ich książki były wydawane w Polsce w dużych nakładach⁶⁵. Redakcja tygodnika przedstawiła swoją własną ocenę zdarzeń w środowisku literackim⁶⁶. Uznano, iż celem publikacji było obiektywne omówienie przebiegu zebrania, gdyż według autorów do tej pory ze względu na emocje i brak dostępnych szczegółów było to niemożliwe. „Polityka” uznała zebranie za manifestację polityczną o charakterze antypartyjnym. Jej organizatorzy to kiepscy politycy, bowiem nie potrafili przewidzieć reakcji, z jaką spotkają się ich wystąpienia. Tekst miał przekonać czytelników, jak troskliwa była opieka państwa nad literatami o czym świadczył wyraźny wzrost nakładów państwa na tę sferę życia publicznego. Przekonywano również, że niemoralna jest sytuacja, gdy pisarz korzysta z funduszy państwowych, a drukuje „paszkwile na Polskę”⁶⁷. Uchwalenie „dema-

⁶⁰ „Polityka”, 27 IV 1968, nr 17.

⁶¹ „Polityka”, 4 V 1968, nr 18.

⁶² „Polityka”, 27 IV 1968, nr 17.

⁶³ Z.SZ. [Z. Szeliga], *Sejmowa debata*, „Polityka”, 24 III 1968, nr 16.

⁶⁴ Z. Szeliga, *Niech mówią fakty!*, „Polityka”, 27 IV 1968, nr 17.

⁶⁵ K. Rusinek, *Kapłani złego posłannictwa*, „Polityka”, 1 VI 1968, nr 22.

⁶⁶ Red., *Negacja kultury czy kultura negacji*, „Polityka”, 6 IV 1968, nr 14.

⁶⁷ *Ibidem*, s 3.

gogenicznej” rezolucji miało być nieporozumieniem, gdyż utrudniła ona załatwienie wielu ważnych spraw dla środowiska. Wyrażono także żal, że „obiektywna rezolucja” zgłoszona przez POP PZPR przy ZLP przepadła. Trudno z tekstu zorientować się, w jaki sposób członkowie ZLP głosowali, kto poparł jaką rezolucję. W tekście pojawiają jedynie nazwiska Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego i Romana Bratnego jako zwolenników rezolucji partyjnej i trzy nazwiska ich przeciwników, które stały się symbolem tego zebrania: Kisielewskiego, Jasienicy i Słonimskiego. Sytuacja przypominała argumentację stosowaną w sprawie „Listu 34”. Przecistawiano sobie dobre, opiekuńcze państwo i wiarołomnych literatów. Zebranie ZLP nie do końca pasowało do schematu, w którym mieliśmy do czynienia z niewielką grupką inspiratorów i zmanipulowaną większością. Rezolucja została uchwalona przecież przez większość uczestników zebrania.

„Polityka” różniła się od ukazującej się wtedy prasy mniejszą napastliwością ukazujących się tekstów. Nie była mocno zaangażowana, lecz trudno określić, aby wyraźnie przeciwstawiała się kampanii, właściwsza byłaby teza o zaniechaniu pewnych działań z jej strony. Daleko jej do agresywnych tekstów, tak często obecnych w innych pismach. W okresie kampanii musiała dodatkowo przeciwstawiać się różnym zarzutom, także i tym o niewłaściwym politycznie składzie osobowym pisma. Tygodnik w zdecydowany sposób podkreślał, że przeciwstawia się mentalności nacjonalistycznej i syjonistycznej⁶⁸. Syjonizm zaś uznawał za doktrynę „zbiorowego szowinistycznego egoizmu”⁶⁹. Zgadzał się z twierdzeniami, że część osób narodowości żydowskiej w czerwcu 1967 r. poczuła egzotyczne sympatie do odległego kraju, co wynikało z „nawrotu” poczucia historycznej więzi narodowej. Uznał jednak, że chodzi o ludzi przybyłych do Polski z „wizją socjalizmu uniwersalistycznego, traktujących czysto taktycznie narodowe pole jego urzeczywistnień”, którzy nie potrafili się zaadaptować do koncepcji innej niż ta, z którą przybyli⁷⁰. Taki opis przeszłości bliski był temu, jaki pojawił się w wypowiedzi Moczar, choć nie był tak agresywny. Po latach Urban potraktował te słowa jako „aluzję do Moczarowej Polski”⁷¹.

Rzadko spory z „Polityką” dotyczyły spraw innych niż jej zaangażowanie „patriotyczne”. Jedynie „Fundamenty” podjęły polemikę z artykułem A. Paszyń-

⁶⁸ J. Urban, *Spotkanie z rasizmem*, „Polityka”, 6 IV 1968, nr 14.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ J. Urban, *Moczar wiecznie żywy*, „Dziś”, 1998, nr 3.

skiego *Bez makijażu*, który ukazał się w numerze 1 z 1968 r. Paszyński zwracał w nim uwagę na różne tempo rozwoju gospodarczego Wrocławia i województwa wrocławskiego. Pogląd ten został uznany przez J. Żebrowskiego za błędny, miał służyć jedynie zachodnioniemieckim rewizjonistom⁷². Tekst ten ukazał się w styczniu, co wyraźnie wskazywało na dokonanie ataku tylko z powodu bieżącej sytuacji politycznej.

Nie zabrakło w tygodniku odwołań do spraw wychowawczych. Poglądy wyrażone w dyskusji nad ideałami wychowania „Polityka” przedstawiła w tekście M. Turskiego⁷³. Uznał on, że spór o cele wychowania toczył się już od lat 40., choć został zawieszony w latach 1949–1955. Uznał książkę Z. Załuskiego *Siedem polskich grzechów głównych* za szansę na kontynuowanie dyskusji, która jego zdaniem wykazała, że nie ma sensu przeciwstawianie sobie bohaterstwa i realizmu politycznego. Zarzuty tego typu wobec tygodnika będą się pojawiały w różnych tekstach jeszcze wielokrotnie, zwykle przy omawianiu narodowych wad Polaków⁷⁴.

Pismo było oceniane więc w trakcie wydarzeń, nie ze względu na jego stosunek do aktualnej sytuacji, lecz zwykle w nawiązaniu do jego poglądów sprzed lat. W analizach Biuro Prasy podkreślało brak tematyki rewizjonistycznej na łamach pisma⁷⁵. Uznawano, że redakcja od 1967 r. pomijała milczeniem problemy walki ideowej w środowisku ZLP, a gdy przestała drukować pisarzy obrażonych na PRL (Stanisław Wygodzki, Marian Brandys), to od tej pory nie propagowała już niko-go, poza Stanisławem Dygatem⁷⁶. Prowadziła natomiast, zdaniem Biura, polemiki, urągające elementarnym zasadom dyskusji.

Podkreślić jednak trzeba, że pojawiające się artykuły redakcyjne, zarówno autorstwa zespołu, jak i redaktora naczelnego, były zwykle akceptacją zjawisk zachodzących w kraju. Rakowski wyraźnie zaznaczał, że zmiany, jakie zachodziły w Polsce w ostatnich latach, były pozytywne i uzyskiwały jego aprobatę⁷⁷. Do nich zaliczał wprowadzenie ustawy o szkolnictwie wyższym, czy też zmiany personalne dokonane w szkołach wyższych. Wskazywał także na konieczność zmian w systemie wychowawczym. Zwraca uwagę poziom publikowanych artykułów. Jeżeli tygodnik protestował przeciwko przypisywaniu Polakom winy za eksterminację

⁷² AKW [A.K. Wróblewski], *Chciałoby się donieść*, „Polityka”, 11 V 1968, nr 19.

⁷³ M. Turski, *Spór od pokoleń*, „Polityka”, 15 VI 1968, nr 24.

⁷⁴ L. Wyszacki, *O godności*, „Stolica”, 5 V 1968, nr 18.

⁷⁵ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, Sprawozdanie z porad i konferencji, sygn. 237/ XIX – 157, k. 109.

⁷⁶ *Ibidem*, k. 113.

⁷⁷ M.F. Rakowski, *Czego zapominać nie wolno*, „Polityka”, 13 IV 1968, nr 15.

Żydów w okresie II wojny światowej, to poziom artykułów był zdecydowanie wyższy niż w innych pismach.

Tygodnik po wydarzeniach marcowych nie został ukarany, kolegium redakcyjne pozostało praktycznie w tym samym składzie, odszedł jedynie Z. Soluba, zastępca Rakowskiego. „Polityka” wyróżniała się zachowaniem dystansu wobec coraz bardziej antysemickiej kampanii. Ta neutralna postawa przyniosła mu uznanie po latach.

Publicystyka „Polityki” nie do końca odpowiadała oczekiwaniom Biura Prasy. Ostrożność w stosowaniu ocen, brak przedruków, ogólnikowość sformułowań – to najważniejsze cechy pisma w okresie wydarzeń marcowych. Marzec doprowadził do zmniejszenia roli tygodnika na polskim rynku wydawniczym, co było zjawiskiem niezrozumiałym dla redaktora naczelnego Rakowskiego. Ta utrata roli opiniotwórczego pisma była bardzo widoczna, nikt nie korzystał z materiałów, które ukazywały się na jego łamach. Być może wynikało to z inspiracji Biura Prasy. Osłabieniu uległa także pozycja polityczna Rakowskiego. Zaangażowanie się tygodnika w przyjętej koncepcji kampanii było raczej mało prawdopodobne. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby Rakowski popierał zmiany, na których mógł stracić politycznie. Jeżeli nastąpiłoby zaangażowanie się „Polityki” w kampanię, nie mówiono by o niej jako o polskim „Spieglu”. Byłoby to także równoznaczne ze zmianą stanowiska tygodnika w stosunku do zwolenników idei nacjonalistycznej, z którymi tak gorąco zespół polemizował w latach 1961–1963.

2.

Rola prasy Stowarzyszenia „Pax”

Stanowisko prasy PAX zwykle nie wywoływało entuzjazmu Biura Prasy. PAX próbował wielokrotnie być stroną określającą kierunki działania w życiu politycznym. To przecież Bolesław Piasecki swoją wypowiedzią w 1956 r. wzbudził konsternację opinii publicznej. Tekst *Instynkt państwowy*, który ukazał się 16 października 1956 r. w „Słowie Powszechnym”, był określeniem stosunku Piaseckiego do zmian zachodzących w Polsce. Stwierdzał on:

Naród polski musi nie tylko dyskutować, ale i rządzić się. W obecnym jednak stanie możliwość rządzenia Polską uzależniona jest od ujęcia dyskusji ogólnonarodowej w ramy odpowiedzialności państwowej. Należy powiedzieć więcej: jeśli nie ujmijemy dyskusji w ramy odpowiedzial-

ności, zamiast demokratyzacji sprowokujemy procesy konieczności brutalnego realizowania racji stanu w okolicznościach podobnych do ogłoszenia stanu wyjątkowego⁷⁸.

Sugestia interwencji zewnętrznej była bardzo silna i wywołała wiele polemik z autorem tych słów. Ta ówczesna postawa mocnego zaangażowania po stronie władzy wywoływała emocje wśród części działaczy partyjnych, nie zawsze pozytywne dla PAX-u. Ówczesny szef cenzury Czesław Skonecki stwierdzał, że największy spokój w czasie wydarzeń w 1956 r. wykazali katolicy, choć zawsze urząd dokładał starań, aby ich prasa nie miała zbyt wielkiego nakładu ani wpływu na opinię publiczną. Rozżalony wspominał: „i ja dożyłem takiej hańby, że oni mi współczuli”⁷⁹.

Kilka lat później prasa Stowarzyszenia aktywnie uczestniczyła w dyskusji, jaka toczyła się wokół książki Załuskiego *Siedem polskich grzechów głównych*. Jednoczyła wokół siebie zwolenników Załuskiego przeciwko grupie skupionej wokół tygodnika „Polityka”. Sam spór, chociaż miał być korzystny dla życia politycznego, rodził jednak, według Biura Prasy, szereg niebezpieczeństw. Do najważniejszych problemów należał m.in. fakt odradzania się antyrosyjskich nastrojów. Historia Polski ostatnich 150 lat to była przecież nieprzerwana walka z Rosją, ale tych wydarzeń nie należało jednak zbyt eksponować⁸⁰. Największe zastrzeżenie Biura Prasy wzbudziło jednak tworzenie linii podziału politycznego przez prasę PAX-u. Biuro Prasy wyraźnie stwierdzało:

Historia wyrzuci na śmietnik jej pokątnych znachorów [...]. PAX chce urosnąć do roli politycznego arbitra, wskazującego, kto spośród komunistów, czy naszych sympatyków, ma znaleźć się na śmietniku historii. Nie należy jednak do zadań PAX-u wytyczanie takich „linii podziału”, i nie godzi się on z wyznaczoną mu rolą w ramach Frontu Jedności Narodu. Linia podziału jest dawno przez partię ustalona, biegnie, mówiąc najogólniej, pomiędzy zwolennikami socjalizmu w naszym kraju, a jego przeciwnikami⁸¹.

Taka ocena roli, jaką chciał odgrywać PAX, sprawiała, że zrozumiał się postulat Piaseckiego, jaki pojawił się w okresie Marca, który dotyczył modyfikacji funkcjonowania FJN. Stałe dążenie stowarzyszenia do zmiany swojej pozycji

⁷⁸ B. Piasecki, *Patriotyzm polski*, Warszawa 1960, s. 84.

⁷⁹ A. Koziel, *Prasa w latach 1944–1989*, [w:] *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. D. Grzelewska i in., Warszawa 2001, s.173.

⁸⁰ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, Prasa Pax-owska, 2 III 1963, sygn. 237/ XIX – 132, k. 42.

⁸¹ *Ibidem*, k. 44.

w strukturze politycznej PRL było widoczne od lat. Piasecki chciał bowiem u każdego kolejnego sekretarza uzyskać zgodę na przekształcenie istniejącej struktury Stowarzyszenia w partię polityczną.

Nadchodzący rok 1968 miał być dla Stowarzyszenia „PAX” okresem wielkich nadziei. Już w lutym 1968 r. pojawiły się pierwsze informacje, z których wynikało, że stowarzyszenie oczekuje na wskazanie tych, którzy nie liczyli się z dobrem Kościoła i Polski Ludowej⁸². Sformułowana przez Piaseckiego koncepcja walki z „kosmopolityzmem” i „indyferentyzmem” oraz otwarty jego konflikt z grupą puławską były na rękę Moczarowi. Dlatego sformułowania zawarte w odezwie *Do studentów Uniwersytetu Warszawskiego* nie powinny dziwić nikogo. Sama odezwa uznana została przez „Słowo Powszechne” za rozpoczęcie dialogu ze studentami i jako podstawa dalszych wystąpień politycznych stowarzyszenia⁸³. Określenie tekstu jednoznacznie antysemickiego jako podstawy do dialogu było olbrzymim nieporozumieniem. Rok 1968 i rola w tym okresie stowarzyszenia, w ocenie działaczy PAX-u, była porównywalna z podobnym okresem z 1956 r. Wielu z nich wyrażało przekonanie, iż to stowarzyszenie pierwsze zapobiegło próbie zamachu stanu w marcu 1968 r. To stanowisko wzbudzało szereg zastrzeżeń zwłaszcza wśród działaczy PZPR. Teza, iż dopiero działanie stowarzyszenia uruchomiło reakcję partii, m.in. zdaniem Józefa Kępy była dużym nadużyciem⁸⁴.

Trudno na podstawie kwerendy prasy PAX-u zorientować się w celach stowarzyszenia. Kierownictwo swoje oczekiwania przekazywało członkom stowarzyszenia raczej na zebraniach lokalnych. Najgłośniejszym dokumentem, określającym program stronnictwa w okresie Marca’68, było wystąpienie Zygmunta Przetakiewicza, kierownika Wydziału Propagandy Stowarzyszenia PAX. Bardzo kontrowersyjne, zawierało zwroty zdecydowanie antysemickie i antyinteligentkie. Jego autor był przekonany, że PAX odgrywał istotną rolę w przebiegu wydarzeń. Podkreślał, że zarówno w 1956 r., jak i w 1968 r. próbowano dokonać przewrotu, przeciwko któremu zawsze występowało stowarzyszenie⁸⁵. Sama charakterystyka „obozu przewrotu” wywołać może pewne zdziwienie. W ocenie Przetakiewicza wspierany

⁸² A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 294.

⁸³ „Słowo Powszechne”, 11 III 1968, nr 96.

⁸⁴ AAN, KC PZPR, Narady sekretarzy KC z egzekutywą KW i I sekretarzami KD w Warszawie, 28 V 1968, sygn. XI-156, k. 7.

⁸⁵ AAN, KC PZPR, Charakterystyka obozu przewrotu w Polsce, sygn. 237/ V-747, k. 2-24. Tekst pochodził ze spotkania Z. Przetakiewicza, kierownika Wydziału Propagandy Stowarzyszenia PAX w dn. 6 IV 1968 w Bydgoszczy.

był on przez siły syjonistyczne, lecz także pośrednio popierały go pewne elementy wewnętrzne, do których zaliczył kardynała Stefana Wyszyńskiego, arcybiskupa Bolesława Kominka⁸⁶, część episkopatu, grupę „Znaku”, a także strajkującą młodzież. Według Przetakiewicza popierać przewrót miała także część kadry naukowo-technicznej, która zawsze negowała „postawy patriotyczne”. W planach obozu przewrotu, zakładano początkowo przejęcie władzy przez nacjonalistów. Szanse przewrotu wzrastały ze względu na funkcjonowanie „małej stabilizacji”, charakteryzującej się brakiem dialogu ze społeczeństwem oraz pogarszaniem się sytuacji gospodarczej. Negatywnie ocenił działania władz w pierwszych dniach marca. Za niezrozumiałe uznał decyzje w sprawie *Dziadów*, zjazdu ZLP czy braku właściwej informacji w mediach na temat wydarzeń. Fiasko planów obozu przewrotu było wynikiem działań milicji oraz równoczesnego rozpoczęcia dialogu ze strajkującą młodzieżą. Działania te zostały podjęte przez „front patriotyczno-socjalistyczny”, do którego zaliczył stowarzyszenie. Nie określił, kto jeszcze wchodził w jego skład, przyznał jednak, że „ujawnił” się on jednak tylko częściowo.

W opinii Przetakiewicza PAX uznawał się za reprezentanta kierunku patriotyczno-socjalistycznego, rzekomo był więc niewygodny zarówno dla dogmatyków, kosmopolitów, jak i dla syjonistów. To dlatego niechęć do stowarzyszenia wyrażali zarówno kardynał Wyszyński, Radio Wolna Europa, jak i PZPR. Zastrzeżenia partii wobec PAX miały według niego wynikać z faktu, że był on bardziej proradziecki niż PZPR. Dlatego partia sama dążyła do ograniczenia możliwości działania organizacji⁸⁷.

Przetakiewicz uznał, że punktem kulminacyjnym wydarzeń było przemówienie Gierka. Miał on swoim wystąpieniem uniemożliwić wykreowanie ewentualnego następcy Gomułki, nowego Dubczeka⁸⁸. Podkreślił, że przemówienie Gomułki w Sali Kongresowej było referatem Biura Politycznego. W czasie jego wygłoszenia I sekretarz wyglądał nienajlepiej i nienajlepiej się czuł. Zdecydowanie zaprzeczał jakoby w czasie spotkania na sali pojawiły się różnice w partii. Na sali nie było osób, które krzyczały „Wiesław” czy „Gierek”, lecz spontanicznie „Wiesław–Gierek”. Oczekiwał, że przemówienie Gomułki nie będzie zamknięciem trwającego rozliczenia, lecz jedynie „zielonym światłem dla ruchu mas dla dialogu przez radio, prasę, telewizję”⁸⁹. Różnice w partii jednak istniały i były czytelne dla wszyst-

⁸⁶ AAN, KC PZPR, Charakterystyka obozu przewrotu w Polsce, sygn. 237/ V-747, k. 4–5. Przetakiewicz wskazuje na prostą intencję działań arcybiskupa – chęć otrzymania kapelusza kardynalskiego.

⁸⁷ *Ibidem*, k. 8.

⁸⁸ *Ibidem*, k. 14.

⁸⁹ *Ibidem*, k. 15.

kich, którzy obserwowali przebieg wiecu w Sali Kongresowej. Informacja o hasłach popierających Gierka widoczna była m.in. w sprawozdaniu z wiecu zamieszczonym 19 marca w „Słowie Powszechnym”: „Rozległy się okrzyki [...] »Niech żyje klasa robotnicza Śląska. Wiesław–Gierek«”⁹⁰. Tekst ten nie oddał wszystkich emocji, jakie wtedy panowały. Sam fakt zestawienia nazwiska I sekretarza KC z sekretarzem KW był już zjawiskiem nietypowym i powodował szereg komentarzy. Gierek po latach w swoich wspomnieniach sugerował, że była to wymierzona w niego prowokacja Moczara, która przyniosła efekt zgoła odmienny. Uznał, iż aktyw partyjny zaczął postrzegać jego osobę jako „przyszłego delfina partii”⁹¹.

Nie ma cienia wątpliwości, iż rola prasy Stowarzyszenia „PAX” w pierwszym okresie wydarzeń była olbrzymia. Inauguracja kampanii nastąpiła przecież równocześnie w „Trybunie Ludu” i „Słowie Powszechnym”. Trzeba przyznać, że tekst *Do studentów Uniwersytetu Warszawskiego* opublikowany w „Słowie” okazał się bardziej trafny co do kierunku kampanii w nadchodzących tygodniach. Jeżeli w tekście zamieszczonym w „Trybunie Ludu” nie pojawiło się w ogóle słowo „syjonizm”, to „Słowo Powszechne” wokół niego zbudowało całą swoją narrację. Pojawił się oczywiście problem jego poprawnej pisowni. Początkowo dominował zwrot „sjonizm”, by później przybrać formę – „syjonizm”. Pierwotny zapis czasami się pojawiał, nawiązywało do niego jeszcze 16 marca m.in. „Słowo Powszechne”⁹².

Trudno wskazać, kto był autorem tekstu w „Słowie Powszechnym”. Autorzy biografii Piaseckiego stwierdzili, iż mógł nim być Z. Przetakiewicz, choć przy pełnej akceptacji Piaseckiego⁹³. Na Przetakiewicza wskazywał także Kisielewski⁹⁴. Inna wersja wskazywała jako autorów Piaseckiego i Ryszarda Frelka, osobistego sekretarza Kliszki, który przygotował go do druku⁹⁵. Na Frelka wskazywał także Rakowski w swoich *Dziennikach*⁹⁶. Barbara Łopieńska potwierdziła jedynie informację, że tekst powstał poza PAX⁹⁷. Najważniejszy był jednak fakt, że stowarzyszenie zawsze się z nim identyfikowało. Uznawało tekst za podstawowy dokument organizacji, na równi z *Instynktem państwowym* z roku 1956. Dla PAX-u w obu wypad-

⁹⁰ „Słowo Powszechne”, 21 III 1968, nr 68.

⁹¹ J. Rolicki, *Edward Gierek: Przerwana dekada*, Warszawa 1990, s. 42.

⁹² „Dziennik Bałtycki”, 16 III 1968, nr 65.

⁹³ A. Dudek, G. Pytel, *op. cit.*, s. 298.

⁹⁴ S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 560.

⁹⁵ A. Dudek, G. Pytel, *op. cit.*, s. 298.

⁹⁶ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Warszawa 1999, s. 145.

⁹⁷ B.N. Łopieńska, *Komu to służy*, „Res Publica”, 1988, nr 3, s. 54.

kach odegrał podobną rolę: zapobiegł przewrotowi⁹⁸. Zdawano sobie sprawę, że ujawnienie nazwisk w brzmieniu żydowskim było posunięciem antysemickim, lecz uzasadniano to koniecznością walki z syjonizmem. Przyznano, że dla części ludzi pochodzenia żydowskiego był to dramat, lecz mieli „być otoczeni olbrzymią troską zwłaszcza tych ludzi, którzy walczą ze syjonizmem”⁹⁹. Kilka lat wcześniej, w 1962 r., Piasecki nie stosował jeszcze zwrotu „syjonizm” dla określenia postaw osób pochodzenia żydowskiego. Charakteryzując stanowisko stowarzyszenia wobec osób pochodzenia żydowskiego, podkreślał, iż jest ono przeciwne postawom antysemickim jak i filosemickim¹⁰⁰. O niebezpieczeństwie syjonizmu mówił Piasecki już w czerwcu 1967 r.¹⁰¹ Wskazywał, że doszło do sojuszu Bonn–Waszyngton–Tel Aviv, w porozumieniu ze światowym ruchem syjonistycznym. Uznał go za negatywny z polskiego punktu widzenia. Ten sposób interpretacji rzeczywistości dominował już przez cały okres kampanii marcowej, widoczny był np. na posiedzeniu plenarnym Sejmu w dniu 11 kwietnia 1968 r.¹⁰²

Przewidywania Piaseckiego co do szansy zmiany układu sił okazały się błędne. Zmiana na stanowisku I sekretarza KC PZPR już 14 marca okazała się niemożliwa. Poparcie Gierka gwarantowało utrzymanie istniejącego układu. Początkowo „Słowo Powszechne” zamieściło skrót tego przemówienia, by w następnym wydaniu, jak określono, ze względu na duże zainteresowanie czytelników zamieścić jego pełną wersję¹⁰³. Nie przewidywano więc początkowo, aby wystąpienie Gierka mogło odegrać jakąkolwiek rolę w aktualnej sytuacji. Błąd szybko naprawiono, a wiec poparcia stał się wzorem postępowania dla pozostałych sekretarzy wojewódzkich PZPR. PAX z końcem marca miał jeszcze nadzieję, że zmiany będą możliwe. Redakcja „Kierunków” jeszcze 24 marca miała nadzieję na pojawienie się nowych nazwisk osób występujących przeciwko polskim interesom narodowym i socjalistycznym, które powinna poznać opinia publiczna¹⁰⁴.

⁹⁸ AAN, KC PZPR, Biuro Polityczne, Charakterystyka obozu przewrotu w Polsce, sygn. 237/ V-747, k. 8.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ B. Piasecki, *Optymizm a zaangażowanie*, [w:] *Siły rozwoju*, Warszawa 1971, s. 101.

¹⁰¹ Idem, *O program ofensywny ideowo-politycznej socjalizmu*, [w:] *Siły rozwoju*, Warszawa 1971, s. 317. Referat wygłoszony został na zebraniu Zarządu PAX-u w dniu 7 VI 1967 r.

¹⁰² Idem, *O twórczą kontynuację ustroju i władzy*, [w:] *Siły rozwoju*, Warszawa 1971, s. 351.

¹⁰³ „Słowo Powszechne, 15 III 1968, nr 63.; 16–17 III 1968, nr 64.

¹⁰⁴ „Kierunki”, 24 III 1968, nr 12.

Piasecki próbował w tych dniach zwiększyć rolę stowarzyszenia. „Słowo Powszechne” nawoływało do rozpoczęcia dyskusji nad sensem funkcjonowania niektórych instytucji politycznych. Redakcja zastanawiała się czy FJN rzeczywiście dobrze spełniał swoją funkcję¹⁰⁵. Wnioskowała o poszerzenie form demokracji socjalistycznej i urealnienie znaczenia i roli sił sojuszniczych oraz współuczestniczenia obywateli w procesie sprawowania władzy w państwie¹⁰⁶. Można było się domyślać, że chodzi o ewentualną zmianę roli PAX w tej organizacji. Celem Stowarzyszenia było bowiem dążenie do przekształcenia się w partię polityczną. Piasecki w swoim przemówieniu na forum sejmu podkreślił, iż FJN nie jest w stanie zaspokoić potrzeb w zakresie inicjatyw obywateli w budowaniu demokracji światopoglądowej¹⁰⁷. Dlatego próbował przyspieszyć tempo zachodzących zmian, twierdząc, iż „świadomość obywatelska wykazuje stan dużego zniecierpliwienia. To zniecierpliwienie zwrócone jest zarówno przeciw zamiarom reakcyjnego przewrotu, jak i przeciw kierunkowi małej stabilizacji, hamującej zdrowe procesy wewnątrzsocjalistyczne”¹⁰⁸. Dość jasno określił, przeciwko komu powinno być skierowane i dlaczego należy usunąć syjonistów z zajmowanych stanowisk. „Syjonizm jest także nacjonalizmem, zdeterminowanym w swojej walce z jego przeciwnikami do ostateczności. Dlatego obecność syjonistów w aparacie jakiegokolwiek władzy w naszym kraju – jak to wykazało zresztą obecne doświadczenie – niezmiernie szkodliwa dla interesów państwa i narodu”¹⁰⁹. Uzasadnienie to dopuszczało czystki w instytucjach politycznych oraz administracyjnych i usuwanie każdej osoby, którą uznano za syjonistę. Rozpoczęcie obrad sejmu stało się okazją dla działaczy PAX-u do podkreślenia, iż weryfikacja kadr powinna zostać doprowadzona do końca¹¹⁰. Stowarzyszenie sugerowało wymianę kadry z gorszej na lepszą i stworzenie rezerwy kadrowej. W marcu wzrosła także aktywność wojewódzkich oddziałów stowarzyszenia. Ich zebrania odbywały się pod hasłami: „Krytyczna kontynuacja – tak. Mała stabilizacja i przewrót – nie”. Będą się one pojawiały na łamach prasy stowarzyszenia do połowy maja.

Piasecki próbował na początku maja określić dalsze kierunki działania stowarzyszenia w sytuacji, kiedy wiedział, że żadne zmiany nie będą możliwe. Uczynił

¹⁰⁵ *Potrzeba dyskusji*, „Słowo Powszechne”, 5 IV 1968, nr 81.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 1.

¹⁰⁷ *O twórczą kontynuację historii Polski Ludowej. Przemówienie sejmowe Bolesława Piaseckiego*, „Słowo Powszechne”, 13 IV 1968, nr 88.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ JAN, I, „Słowo Powszechne”, 10 IV 1968, nr 85.

to w wystąpieniach 3 i 8 maja na zebraniu Centralnego Ośrodka Szkolenia Kadr¹¹¹. Zwłaszcza referat z 3 maja wzbudził na tyle silne zastrzeżenia, że został przesłany przez urzędującego ministra spraw wewnętrznych do wszystkich członków kierownictwa PZPR¹¹². W sposób bezpośredni Piasecki nawoływał do usunięcia syjonistów i przekazania ich stanowisk ludziom kompetentnym, sugerując, że PAX posiada do tego odpowiednio przygotowane kadry¹¹³. Uznał, że istnieje konieczność rozdzielenia uprawnień władzy politycznej od rządowej i administracyjnej. Zakładał weryfikację kadr pod kątem oceny pracy konkretnej osoby. Określał to jako społeczną rotację kadr, która miała być dokonana bez angażowania autorytetu partii. Podkreślał konieczność istnienia w państwie „równoprawności na wszystkich szczeblach życia publicznego, „przede wszystkim chrześcijan i marksistów”¹¹⁴. Zdawał sobie równocześnie sprawę, że nie będzie to możliwe w najbliższym czasie. Zgłaszał zastrzeżenia do sposobu przekazywania informacji w okresie kryzysu. Powstawała bowiem pod naciskiem sił antysocjalistycznych i brakowało w niej „komentarza patriotyczno-socjalistycznego”¹¹⁵. Po raz kolejny ponowił postulat poszerzenia sił sojuszników partii o ruch społecznie postępowy, jakim jest PAX. Cel postawiony przez Piaseckiego był prosty. Liczył na uzyskanie możliwości udziału we władzy poprzez budowę dużego PAX-u. Dla uspokojenia kierownictwa partii niezmiennie deklarował również uznanie jej kierowniczej roli i przywództwa Gomułki, głosząc hasła „krytycznej kontynuacji”.

Plany budowy formacji patriotyczno-socjalistycznej na gruncie sojuszu z „partyzantami” okazały się mało skuteczne, a stało się to widoczne już po obradach sejmu. Świadczyło o tym m.in. zamieszczenie wywiadu PAP z Moczarem dopiero na 9 stronie „Słowa Powszechnego”¹¹⁶. Szanse na wzmocnienie swojej formacji Piasecki musiał odłożyć do czasu pojawienia się nowego sekretarza PZPR. Za podsumowanie stanowiska stronnictwa w marcu 1968 r. można uznać tekst opublikowany 4 listopada w „Słowie Powszechnym”¹¹⁷. Piasecki uznał w nim rewizjonizm, a nie syjonizm, za główną przeszkodę w rozwoju dyskusji w Polsce. Zastanawiając się nad kierunkami rozwoju państwa, zakładał, że rozwój patriotyzmu doprowadzi

¹¹¹ B. Piasecki, *O program postępu demokracji*, s. 354–370.

¹¹² A. Micewski, *Bolesław Piasecki w 1968 roku*, Zeszyty Historyczne, 1998, z. 125, s. 230–231.

¹¹³ *Ibidem*, s. 231.

¹¹⁴ B. Piasecki, *O program...*, s. 354–370.

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ „Słowo Powszechne”, 13–15 IV 1968, nr 90.

¹¹⁷ B. Piasecki, *Twórczy związek socjalizmu i patriotyzmu*, [w:] *Sily...*, s. 377–384.

do rozwoju socjalizmu i spowoduje przekształcenie się państwa socjalistycznego w państwo ogólnonarodowe¹¹⁸.

Teksty publikowane w prasie stowarzyszenia były bardzo jednorodne. Większość autorów konstruowała swoje wypowiedzi wokół dwóch tez: miało dojść do „przewrotu” oraz nawoływano do prowadzenia „twórczej, krytycznej kontynuacji ustroju i władzy”. Oba hasła nie były nowe, choć wcześniej pojawiały się w trochę innym kontekście. Spotykamy je w referacie wygłoszonym w dniu 9 marca 1963 r.¹¹⁹ Piasecki podkreślał w nim, iż w okresie VIII Plenum 1956 r. nastąpiła mobilizacja sił społecznych, które nie dopuściły do wyjścia Polski z obozu państw socjalistycznych i opowiadały się za „rozwojową kontynuacją władzy socjalistycznej”. Siły te przeciwstawiły się grupie, która głosiła hasła „nowego października” i której celem było wywołanie kryzysu władzy. Składała się z eks-rewizjonistów i eks-dogmatyków, którzy dążyli do skompromitowania idei stabilizacji władzy¹²⁰. Ponownie hasło „kontynuacji” pojawiło się w referacie wygłoszonym na zebraniu poszerzonego Zarządu Stowarzyszenia PAX w dniu 28 stycznia 1967 r.¹²¹ Kontynuacja była już nie „rozwojowa”, lecz „krytyczna”, a stowarzyszenie nadal podkreślało, że było przeciwne „przełomowi”. Piasecki uznał, że kontynuacja musi być „oparta na rozwijaniu istniejących wartości, ale przede wszystkim na rozwiązywaniu nowych problemów i usuwaniu stwierdzonych braków”¹²². Członkowie stowarzyszenia powinni być więc krytycznymi zwolennikami władzy. Sugerował, iż władza powinna dążyć do rozbudowy i urealnienia znaczenia sił sojuszniczych, do których zaliczył PAX, a ten widział Piasecki jako „rozwinętą organizację polityczną”¹²³. Celem PAX-u nie był więc udział w procesie sprawowania władzy, lecz stała próba zmiany swojej pozycji. Stowarzyszenie zamierzało być czwartą partią polityczną.

W 1968 r. hasło „przełom” zostało zastąpione „przewrotem”, ten zaś skierowany miał być przeciwko narodowi. Pojawiły się jednak wątpliwości, co kryło się za tym określeniem, a wynikało to z użycia przez niektórych autorów cudzysłowu¹²⁴. Wśród grup, które rzekomo przygotowały przewrót wymieniano zwolenników „europejskiej” orientacji proniemieckiej, stalinowców, rewizjonistów, „neopozyty-

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 381.

¹¹⁹ Idem, *Bieżące i perspektywiczne problemy dyskusji*, [w:] *ibidem*, s. 151–166.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 158.

¹²¹ Idem, *Przeciw przełomowi – za krytyczną kontynuacją*, [w:] *ibidem*, s. 292.

¹²² *Ibidem*.

¹²³ *Ibidem*.

¹²⁴ Z. Czajkowski, *Refleksje 1968: patriotyzm i naród*, „Życie i Myśl” 1968, nr 4.

wistów”, syjonistów oraz zwolenników „małej stabilizacji”¹²⁵. Ta ostatnia grupa składałaby się także zarówno z „dogmatyków”, jak i zwolenników *status quo*, czyli oportunistów, „menagerów” i pospolitych tchórzy¹²⁶. Dość ciekawa interpretacja „małej stabilizacji” pojawiła się w „Słowie Powszechnym”. Miała to być budowa socjalizmu za pomocą półkapitalistycznych środków i metod¹²⁷. Wymieniono więc wszystkie grupy, które atakowano już od wielu miesięcy. Duże zagrożenie dla Polski rzekomo wynikało z faktu, iż większość jej przeciwników zajmowała stanowiska w administracji państwowej, w świecie kultury, nauki czy gospodarce¹²⁸. Podkreślano, iż byli liberałami i równocześnie zwolennikami „teorii niekontrolowanej władzy intelektualnych elit”¹²⁹, które określano jako „warstwa indyferentnej, kosmopolitycznej, i o własne tylko interesy dbającej, wrzaskliwej pseudoelity”¹³⁰.

Prasa PAX stale wskazywała na wyższe uczelnie jako na miejsce, gdzie był przygotowany przewrót. Miały go poprzeć grupy studentów „wiadomej proveniencji politycznej”¹³¹. Nie określono jednak, kto należał do tej grupy i jak zamierzała ona go przeprowadzić. Zgodnie z prawdą wskazywano na fakt, iż w okresie wydarzeń pojawiły się różnorodne hasła, wśród których nie było haseł antyradzieckich. Występowały za to hasła „śluszne, postępowe, patriotyczne, tylko oderwane” od rzeczywistości¹³². Różne grupy zmierzały do przewrotu: inspiratorów, reżyserów oraz duchowych przywódców¹³³. Przeciwwstawiać się im miała nie tylko partia, lecz także jej sojusznicy. Tu wskazywano na klasę robotniczą, większość polskiej inteligencji i patriotyczno-socjalistyczną PZPR¹³⁴. Zmiany miano przeprowadzić jak najszybciej, choć przyznano, że ktoś „stale wylatuje z tej karuzeli, ale nie tylko o tych i przede wszystkim nie tylko o tych musi nam chodzić”¹³⁵. PAX uznał więc, iż rotacja kadrowa powinna być przeprowadzona w znacznie szerszy sposób. Próbowano wskazać, kiedy dojdzie do ewentualnego przewrotu. Przetakiewicz w Byd-

¹²⁵ *Program narodu*, „Kierunki”, 28 IV 1968, nr 17.

¹²⁶ *Ibidem*.

¹²⁷ *Dywerysja z boku*, „Słowo Powszechne”, 29 IV 1968, nr 102. Miało to prowadzić do budowy „półsocjalizmu”.

¹²⁸ Z. Czajkowski, *op.cit.*

¹²⁹ M. Wrzeszcz, *Nazywając rzeczy po imieniu*, „Kierunki”, 7. IV 1968, nr 14.

¹³⁰ *Ibidem*.

¹³¹ J. Wójcik, *O twórczą, krytyczną kontynuację historii Polski Ludowej*, „Kierunki”, 31 III 1968, nr 13.

¹³² AAN, KC PZPR, Charakterystyka obozu przewrotu w Polsce, sygn. 237/V-747, k. 13.

¹³³ J. Wójcik, *op. cit.*

¹³⁴ *Program narodu*, „Kierunki”, 28 IV 1968, nr 17.

¹³⁵ AAN, KC PZPR, Charakterystyka obozu..., k. 14.

gosczy 6 kwietnia podał dwie daty: 22 kwietnia lub 1 maja. To świadczyłoby, że część działaczy stowarzyszenia jeszcze w kwietniu wierzyła, że istnieje szansa na dalsze zmiany kadrowe. Teza o przewrocie pojawiała się w sprawozdaniach z obrad aktywu Stowarzyszenia PAX aż do połowy maja¹³⁶.

W publikacjach PAX-u podkreślano stosowanie różnych metod działań propagandowych przez zwolenników przewrotu. Do najczęściej stosowanych zaliczano: dezawuowanie socjalizmu, wyszydzanie patriotyzmu oraz propagowanie haseł kosmopolitycznych. Patriotyzm był przez nich utożsamiany z nacjonalizmem, pojęcie narodu było zastępowane „modelem przyszłościowym ponadnarodowych związków”¹³⁷. Ich celem była przecież budowa demokracji burżuazyjnej, demokracji abstrakcyjnej, demokracji oderwanej¹³⁸. Nie scharakteryzowano żadnego z pojęć. Wskazano jedynie możliwy sposób jej realizacji. Demokracja „typu burżuazyjnego” powstałaby poprzez wybory¹³⁹. W ówczesnej rzeczywistości politycznej trudno to sobie było jednak wyobrazić. W polityce zagranicznej „obóz przewrotu” dążył do skłócenia Polski ze Związkiem Radzieckim oraz chciał dokonać „reorientacji Polski na Zachód”¹⁴⁰. Polska byłaby wtedy zmuszona do podjęcia współpracy z NRE, co w sytuacji sojuszu sił syjonistycznych z tym państwem, doprowadziłoby do osłabienia pozycji Polski w świecie. Rysowane przez prasę PAX-u ewentualne zagrożenia adresowane były raczej do aparatu politycznego niż do społeczeństwa. Ich realizacja była niemożliwa.

Dość enigmatycznie charakteryzowano drugą tezę publikacji – krytyczną kontynuację. Była ona wszechobecna, występowała zarówno w tekstach prasowych, jak i przemówieniach działaczy stowarzyszenia. Rzadko pojawiały się jednak teksty, które ją charakteryzowały. Zwykle rozumiano przez to konieczność dążenia do „pluralistycznego charakteru światopoglądowego naszego społeczeństwa”¹⁴¹. Mówił także o niej w swoim wystąpieniu sejmowym Piasecki 11 kwietnia 1968¹⁴².

¹³⁶ „Słowo Powszechne”, 1 IV 1968, nr 78.

¹³⁷ Z. Czajkowski, *op. cit.*

¹³⁸ *Młodzież i rozwój demokracji socjalistycznej*, „Słowo Powszechne”, 19 III 1968, nr 66. Zwrot „demokracja oderwana” używano też w innych tekstach, np. *Młodzież i rozwój demokracji socjalistycznej*, „Zorza”, 31 III 1968, nr 14.

¹³⁹ Z. Czajkowski, *op. cit.*

¹⁴⁰ J. Wójcik, *op. cit.*

¹⁴¹ *Naszym wspólnym zadaniem krytyczna kontynuacja budownictwa socjalistycznego. Przemówienie red. nac. „Słowa Powszechnego” Witolda Jankowskiego, na VII Zjeździe SDP, „Kierunki”, 24 III 1968, nr 12.*

¹⁴² B. Piasecki, *O twórczą kontynuację...*, s. 345.

Przeciwstawiano ją zwykle tezie o „małej stabilizacji”, którą charakteryzowały określenia dogmatyzmu, błędów administrowania objawów niezadowolenia, nijakości, połowiczności, oportunistów. Oczekiwanie, że partia zaakceptuje hasła PAX-u, było mało prawdopodobne.

PAX próbował formułować także swój program działania. Jego celem była dalsza budowa socjalizmu albo dokładniej – równocześnie patriotyzmu i socjalizmu, nigdy w odwrotnej kolejności. Piasecki stale powtarzał hasło konieczności budowy demokracji światopoglądowej, w której nastąpi rozdzielenie kompetencji władz politycznych od władz administracyjnych¹⁴³. Sugerował, iż konieczne jest współdziałanie inteligencji i robotników, co w ówczesnej sytuacji ataków propagandowych na tę grupę wydawało się mało realne. Określenie, na czym miałyby polegać to współdziałanie, odnajdujemy w „Słowie Powszechnym”. Dziennik uznał, że w Polsce nie było i nie będzie walki z inteligencją. Ta jednak nie może podejmować działań, które są zgubne dla egzystencji narodowej¹⁴⁴. Walka, która się wtedy toczyła, była przeciwko poglądom, a nie z inteligencją. Inteligencja miałyby odgrywać rolę „służebną” wobec socjalizmu.

O wiele bardziej szczegółowo przedstawiał program działania w najbliższym czasie Zygmunt Przetakiewicz, kierownik Wydziału Propagandy Stowarzyszenia PAX. „To oczyszczenie życia społeczno-politycznego do najwyższych szczebli z syjonistów, dogmatyków i oportunistów. Oczywiście kolejność jest jasna – przede wszystkim ze syjonistów, a dogmatycy – w ramach dialogu – albo przestaną być dogmatykami, albo życie wyrzuci ich na śmietnik historii”¹⁴⁵. Tak jak i Piasecki, podkreślał olbrzymią szansę jaka stała przed stowarzyszeniem. Może przekształcić się w wielką organizację dzięki napływowi nowych kadr. W prasie PAX-u nie brakowało także twierdzeń abstrakcyjnych. To, co się wtedy wydarzyło, określano mianem rozmowy, przebiegającej między społeczeństwem a osobami, które „dźwigają ciężar spraw publicznych”¹⁴⁶.

Poza artykułem z 11 marca 1968 prasa PAX-u nie zamieściła żadnego tekstu, który byłby porównywalny z nim rangą. Mimo olbrzymiej aktywności ton kampa-

¹⁴³ *O twórczą kontynuację historii Polski Ludowej. Przemówienie sejmowe Bolesława Piaseckiego*, „Słowo Powszechne”, 13 IV 1968, nr 88.

¹⁴⁴ *Młodzież i rozwój demokracji socjalistycznej*, „Słowo Powszechne”, 19 III 1968, nr 66.

¹⁴⁵ AAN, KC PZPR, Charakterystyka obozu przewrotu w Polsce, sygn. 237/ V-747 k.12. Dla Przetakiewicza ważne było, że pojęciami stworzonymi przez stowarzyszenie posługują się już różne osoby czy też grupy.

¹⁴⁶ *Młodzież i rozwój demokracji socjalistycznej*, *op. cit.*

nii nadawały inne tytuły, np. „Walka Młodych”, „Prawo i Życie”, „Żołnierz Wolności” czy „Stolica”. Prasa stowarzyszenia zamieszczała przedruki wszystkich najgłośniejszych tekstów oraz pełen serwis informacji pochodzących z agencji prasowych, głównie z PAP. To, co wyróżnia np. „Słowo Powszechne”, to liczba materiałów poświęconych różnorodnym aspektom Marca. Tytuły zamieszczanych tekstów miały nie pozostawiać wątpliwości: całe społeczeństwo polskie popiera sojusz ze ZSRR i wyraża poparcie dla partii i I Sekretarza KC PZPR. Podkreślano, że przeciwstawiało się „graczom politycznym” i „burzycielom ładu i spokoju”, broniąc „interesów państwa i narodu”¹⁴⁷. Prasa PAX bardzo skrupulatnie odnotowywała każdą formę poparcia dla polityki partii. Zamieszczano relacje z wieców, przedrukowywano teksty rezolucji, ukazywano powiązania „inspiratorów” z zagranicznymi ośrodkami antypolskiej propagandy. Podkreślano konieczność zmiany struktury społecznej grupy studentów uczelni wyższych. Co ciekawe, Piasecki jako jedna z nielicznych wówczas wypowiadających się osób, zwrócił uwagę na fakt, że dbanie o właściwy skład socjalny studentów może być odebrane jako krzywdzące dla młodzieży, pochodzącej ze środowisk inteligenckich¹⁴⁸. Odwrót od obowiązujących haseł widoczny był z końcem czerwca 1968 r. Znikły tytuły nawołujące do walki ze syjonizmem, kosmopolityzmem czy dogmatyzmem. Coraz częściej wskazywano na konieczność pokazywania społeczeństwu nie tylko w czarnych barwach, bo te miały demonizować rzeczywistość i działać destrukcyjnie. Uznano, że trzeba pokazywać Polskę poprzez pryzmat pozytywnych zjawisk¹⁴⁹.

Publicystyka prasowa Stowarzyszenia PAX reagowała koniunkturalnie na zmieniającą się sytuację polityczną. Silne zaangażowanie się w pierwszym okresie kampanii przestraszyło stowarzyszenie. Choć aktywnie wspierało ją przez cały czas, to pojawiające się na łamach prasy PAX-u propozycje zmian nie do końca były zbieżne z propozycjami obecnymi w innych pismach. Sojusz z Moczarem był potrzebny jedynie do osiągnięcia wytyczonego celu, jakim byłaby zmiana pozycji stowarzyszenia i przekształcenie go w partię polityczną. Porażka Moczara zmusiła Piaseckiego do poszukiwania nowego sprzymierzeńca. Prasa PAX-u podkreślała, że popiera Gomułkę, wskazywała jednak na konieczność przeprowadzenia reform, jednak bez wyraźnego określenia, na czym powinny one polegać. Zmianę polityki partii należałoby przeprowadzić szybko, ze względu na zagrożenie wewnętrzne.

¹⁴⁷ „Słowo Powszechne”, 22 III 1968, nr 69.

¹⁴⁸ *Z obrad komisji sejmowych*, „Słowo Powszechne”, 28 VI 1968, nr 154.

¹⁴⁹ Wag, *O właściwe proporcje*, *ibidem*.

Tym, który mógł pomóc w zrealizowaniu planu stowarzyszenia był, według Piaseckiego, zawsze Gomułka, a nie Moczar. To tylko I sekretarz mógł podjąć taką decyzję. Antoni Dudek i Grzegorz Pytel sugerowali w biografii Piaseckiego, iż już od 1966 r. utrzymywał kontakty z Gierkiem i w nim widział następcę Gomułki¹⁵⁰. Oznaczałoby to, że nie widział szansy, aby Moczar był w stanie odsunąć Gomułkę od władzy.

Stowarzyszenie PAX nie osiągnęło żadnego z zmierzonych celów. Nie udało się zwiększyć jego roli politycznej, nie uczestniczyło ono także w zmianach kadrowych. Żadne z haseł głoszonych w tym okresie nie uzyskało poparcia partii. PZPR niechętnie patrzyła na zwiększającą się aktywność ludzi Piaseckiego. To, co wyróżnia prasę PAX-u, to rozpoczęcie kampanii antysemitkiej i z tą kwestią zwykle ją kojarzymy. Marzec stał się okazją do porównań PAX-u do ONR, nie tylko ze względu na przeszłość niektórych jego członków, ale przede wszystkim ze względu na hasła, głoszone przez stowarzyszenie w czasie wydarzeń.

3.

Zaangażowanie poszczególnych redakcji w akcję propagandową

Marzec był dla wielu zespołów redakcyjnych czasem dużej aktywności. Większość z nich składała oświadczenia, w których deklarowano gotowość popierania polityki partii. Deklaracje stały się jednym z elementów kampanii prasowej w okresie Marca’68¹⁵¹. Wyrazy poparcia, dla zmian zachodzących w kraju występowały we wszystkich tytułach i nie miało znaczenia, jaką tematyką zajmowało się dane czasopismo. Niektóre zespoły redakcyjne w całości składały wyrazy poparcia, w innych odezwę podpisywał redaktor naczelny lub anonimowo zespół¹⁵². Deklaracje zawierały zwykle zwroty o protestach przeciwko „nieodpowiedzialnym politycznie, antypatriotycznym i antysocjalistycznym wystąpieniom zebranych,

¹⁵⁰ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki*, s. 288, 296.

¹⁵¹ Zob.: „Kultura”, 24 III 1968, nr 12.

¹⁵² Obok cenzury nad właściwym kształtem pisma czuwali redaktorzy naczelni. Należeli bowiem do zaufanych osób partii, zostali powołani na to stanowisko przeciw z jej rekomendacji. Mimo to wielokrotnie GUKPPiW musiał wstrzymywać druk poszczególnych materiałów. Przykładem może być „Dziennik Ludowy”, który próbował przekazać czytelnikowi informacje, wskazujące na dążenie osób organizujących zajęcia do usunięcia z kierownictwa Gomułki wskutek spisku (AAN, KC PZPR, GUKPPiW, „Dziennik Ludowy”, S. Cieślak, *Wylania się coraz pełniejsza prawda*, sygn. 1846, k 191).

a w szczególności przeciw deprecjonowaniu dorobku Polski Ludowej”¹⁵³. Sugerowano, iż był to wynik oskarżeń narodu polskiego i jego politycznego kierownictwa o antysemityzm przez „krajowych i międzynarodowych syjonistów”¹⁵⁴. Podkreślano „antynarodowy” charakter wystąpień¹⁵⁵.

Materiały źródłowe nie pozwalają na dokładne określenie trybu i sposobu podejmowania decyzji druku określonych materiałów. Nie ulega wątpliwości, że to redaktorzy naczelni decydowali o kierunku działania pisma, a zatem i o druku poszczególnych tekstów. Wpływ na rodzaj drukowanych tekstów miały także cechy środowiska lokalnego. Jeżeli dominowały materiały dotyczące syjonizmu, to zwykle na danym terenie znajdowały się skupiska ludności żydowskiej. Bardzo łatwo można było wówczas wskazać konkretne osoby, które rzekomo współpracowały z ośrodkami syjonistycznymi lub korzystały z pomocy międzynarodowych organizacji syjonistycznych. Do ataku nie zawsze konieczne było odpowiednie pochodzenie atakowanych osób. Uczestnicy wydarzeń wyraźnie zwracali uwagę na fakt, iż nie było ono tak istotne, bo przecież „Żydami byli ci, których – z takich czy innych względów – za Żydów uważano”¹⁵⁶.

Zastanawiano się, jaką rolę powinna odgrywać prasa w okresie wydarzeń. Dominowało przekonanie, widoczne zwłaszcza podczas obrad VII Zjazdu SDP, o konieczności demaskowania „szczwanych graczy politycznych, pseudohumanistów i pseudoliberalów, farbowanych lisów, którym majaczy się władza”. Informacje prasowe zamieszczane w poszczególnych tytułach nie różniły się od siebie. Pochodziły one przecież z tych samych źródeł: agencji prasowych czy fotograficznych, od tych samych autorów. Różnice widoczne były zwykle w ośrodkach lokalnych. Na zdjęciu z wiecu w ZNTK w Bydgoszczy na jednym z transparentów można przeczytać: „W socjalistycznych uczelniach nie ma miejsca dla politycznych wichrycieli faszystowskiej ideologii”¹⁵⁷. Deprecjonowanie haseł głoszonych przez

¹⁵³ W numerze następnym redakcja zamieściła sprostowanie, uznała, że zamiast zwrotu „wystąpieniom zebranych” powinno być „wystąpieniom części zebranych”. Określenie dotyczyło osób na zebraniu ZLP popierających rezolucję antypartyjną. („Wychowanie”, 16–30 IV 1968, nr 8).

¹⁵⁴ „Wychowanie”, nr 7, 1–15.04.1968. Jednym z sygnatariuszy odezwy był W. Mysiek.

¹⁵⁵ *Rezolucja Zarządu Głównego ZNP*, „Głos Nauczycielski”, 24 III 1968, nr 12.

¹⁵⁶ H. Pobóg, *Spory o Marzec*, Kwartalnik Polityczny „Krytyka”, 1982, nr 10-11, s. 44. W zatrzymanym przez cenzurę artykule „Dziennika Ludowego” autor dziwił się, dlaczego większość urzędów obsadzanych była przez obywateli żydowskiego pochodzenia. (AAN, KC PZPR, GUKPPiW, nr 1846, „Dziennik Ludowy”, S. Cieślak, *Wylania się coraz pełniejsza prawda*, k. 191).

¹⁵⁷ „Ilustrowany Kurier Polski”, 14 III 1968, nr 63.

studentów nie było rzeczą nową, rzadko jednak wskazywano na ich związki z fałszywem.

Pewne różnice w sposobie prowadzenia kampanii były spowodowane jedynie cyklem wydawniczym konkretnego pisma, np. dziennika czy miesięcznika. W czasopismach o dłuższym cyklu wydawniczym, zwykle adresowanych do inteligencji dominowały skróty informacji bieżących i komentarze publicystyczne. Tematyka publikacji była podobna do tej z prasy codziennej¹⁵⁸. Aktywność była cechą wielu tytułów. Przeprowadzona kwerenda prasy każe zwrócić uwagę zwłaszcza na „Prawo i Życie”, „Życie Literackie”, „Kulturę”, „Wychowanie”, „Żołnierza Wolności” oraz „Głos Nauczycielski”. Agresywny był zwłaszcza „Głos Nauczycielski”, a wśród jego autorów wyróżniali się Zbigniew Sołuba i Kazimierz Wojciechowski. „Głos” prowadził także obszerny przegląd prasy, zarówno krajowej jak i zagranicznej, zwykle autorstwa Sołuby.

Obecność tytułów związanych z pedagogiką była konsekwencją głoszonych wówczas haseł. Uznano, że to przecież na terenie wyższych uczelni popełniono błędy wychowawcze, które stały się przyczyną rozpoczęcia wydarzeń. Dlatego wielu autorów próbowało przedstawiać koncepcje naprawy istniejącego systemu, np. Wojciech Pomykała z „Wychowania”¹⁵⁹. Źródłem zła – jego zdaniem – w szkolnictwie wyższym były wpływy Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych (później przekształcony w Instytut Nauk Społecznych), bowiem zarówno szef tej instytucji, jak i jego pracownicy oraz absolwenci szkoły to w większości te same osoby, których nazwiska tak często pojawiały się w prasie w okresie wydarzeń. To oni kontrolowali periodyki naukowe, to dla nich stworzono szybszą drogę awansu naukowego. Pomykała uznał, że dzięki tym działaniom zapewnili sobie monopol w naukach społecznych. Poglądy jego uznać trzeba raczej za próbę uzyskania przez partię większej kontroli nad środowiskiem szkół wyższych poprzez eliminację niektórych osób, niż za reformę systemu, co deklarował autor.

¹⁵⁸ „Głos Nauczycielski”, 24 III 1968, nr 12. Na wyróżnienie zasługuje tekst przemówienia Prezesa ZG ZNP M. Walczaka, w którym brak było ataków, zwłaszcza personalnych, porównywalnych z tekstami innych wystąpień. Bardziej skoncentrował się na podkreślaniu osiągnięć oświaty, czy też ZNP w minionym okresie niż na analizie wydarzeń. Nawet jeżeli dokonywał ocen, to starał się to robić w sposób dość ogólny. W sprawie osób, które powinny zostać odsunięte od władzy, mówił o „eliminowaniu wszystkich tych jednostek i grup, które działają destrukcyjnie, a które jednoznacznie określił na VI Kongresie Związków Zawodowych towarzysz Władysław Gomułka”. W samym zaś tekście nie wymienione zostało ani jedno nazwisko.

¹⁵⁹ W. Pomykała, *Odpowiedzialność nauczyciela*, „Wychowanie”, 16–30 IV 1968, nr 8.

W toczonej wówczas dyskusji często zastanawiano się, skąd się brała mała efektywność polskiego systemu wychowawczego. Była ona rzekomo konsekwencją różnych mód wychowawczych: wychowania ekonomicznego, mody na politechnizację czy na wychowanie historyczne¹⁶⁰. O słabości systemu wychowawczego świadczył udział w ekscesach uczniów i studentów wychowanych już w Polsce Ludowej¹⁶¹. Ponadto uznano, że ekscesy były także spowodowane brakiem znajomości przez studentów podstawowych pojęć, takich jak wolność, demokracja, socjalizm. Wskazywano na fakt, iż część kadry naukowej przyjęła wówczas wrogą postawę wobec Polski. Propozycje zmian były zwykle podobne. Sugerowano potrzebę stworzenia nowego systemu rekrutacji na studia, likwidację systemu „feudalnego” na uczelniach oraz podniesienie poziomu pracy pedagogicznej¹⁶². Podkreślano, że sytuacja zmieni się z chwilą nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym, gdyż obecna gwarantowała zbyt dużą autonomię uczelniom wyższym oraz zatrudnionym tam samodzielnym pracownikom¹⁶³. Uznano, że małe zaangażowanie pracowników uczelni było spowodowane dwuetatowością większości osób tam zatrudnionych¹⁶⁴.

Siedliskiem wszelkiego zła miał być UW. To tam były zatrudnione osoby należące do grupy, która chciała objąć „rząd dusz” w środowisku akademickim. Uznano ich za twórców programu, który, jak uważano był „zbiorem dogmatów okresu stalinowskiego, specyficznym apoteozowanym liberalizmem z dodatkiem infantylnego utopizmu”¹⁶⁵.

Pomykało, tak jak i inni autorzy, przyczyn zająć doszukiwał się w wydarzeniach z okresu okupacji. Różnice, które wtedy powstały w polskim ruchu komunistycznym, miały istotne znaczenie dla zrozumienia genezy aktualnych wydarzeń. Sugerował olbrzymie znaczenie ruchu partyzanckiego, który jego zdaniem był „uniwersytem antydogmatyzmu i demokratyzmu”. Występowały także sugestie wskazujące, iż to z tego ruchu pochodzili ludzie próbujący przeciwstawić się

¹⁶⁰ W. Gielżyński, *Wychowanie – jakie być powinno*, „Dookoła Świata”, 23 VI 1968, nr 25.

¹⁶¹ K. Wojciechowski, *Program pracy wychowawczej*, „Głos Nauczycielski”, 31 III 1968, nr 13.

¹⁶² Chodziło o zapobieganie przenikaniu na studia zdemoralizowanej „latorośli”. Zob.: W. Pomykało, *Demokracja na co dzień*, „Wychowanie”, 1–15 V 1968, nr 9.

¹⁶³ A. Oracz-Świecki, *Akademickie problemy*, „Głos Nauczycielski”, 19 V 1968, nr 20; *Zmiany na dziś i jutro*, „Kultura”, 19 V 1968, nr 20.

¹⁶⁴ Z. Rybicki, *Uniwersytet, młodzież, wychowanie*, „Głos Nauczycielski”, 2 VI 1968, nr 22.

¹⁶⁵ Zespół „Kultury”, *Nasze zdanie w naszej sprawie*, „Kultura”, 24 III 1968, nr 12.

siłom, które chciały zahamować proces demokratyczny¹⁶⁶. Źródłem kłopotów wychowawczych była z reguły młodzież pochodząca z pewnych środowisk, a określana mianem „rozbisurmanionych latorośli”¹⁶⁷. Za niezbędne uznano podjęcie działań, które zmieniały styl życia „tzw. bananowej młodzieży, rozbijającej ojcowskie, służbowe mercedesy”¹⁶⁸. Problemy wychowawcze, jakie powodowali, były konsekwencją ochrony ze strony rodziców, zajmujących wysokie stanowiska w administracji państwowej¹⁶⁹. Tych określano mianem „strasznych ojców”, nazwa ta pochodziła od charakteru ich rządów w latach 50. „Wzorem bananowca” stał się Andrzej Neumark, student Akademii Medycznej, którego ojciec był dyrektorem generalnym Ministerstwa Kultury i Sztuki¹⁷⁰.

Problemy wychowawcze rozwiązałyby zmiana całego systemu edukacyjnego. Stało się to konieczne ze względu na udział uczniów szkół średnich w wydarzeniach oraz fakt, iż z tej grupy rekrutowała się część prowadzących zajęcia¹⁷¹. Redakcja „Wychowania” uznała za pozytywne zaangażowanie młodzieży, choć podkreślano istnienie dysproporcji pomiędzy jej aktywnością a wiedzą z zakresu polityki¹⁷². Dysproporcja ta powinna zostać wyeliminowana już poprzez wprowadzenie decyzją XIII Plenum nowego przedmiotu „wychowanie obywatelskie”. Nie zostało to jednak zrealizowane z powodu wad w konstrukcji programu czy braku wizji obywatela, jakiego szkoła ma wychować¹⁷³. Uznano, że wychowanie patriotyczne i równocześnie internacjonalistyczne prowadzono w sposób zbyt formalny i powierzchowny¹⁷⁴. Wskazywano na brak łączności pomiędzy wychowaniem ideowym a patriotycznym, nie zawsze postawy ideowe występowały w łączności z narodowymi interesami. Zastrzeżenie budził zwłaszcza fakt nieśmiało przekazywania zasad wychowania patriotycznego przez nauczycieli, co było rzekomo

¹⁶⁶ W. Pomykało, *Odpowiedzialność nauczyciela*, „Wychowanie”, 16–30 IV 1968, nr 8. Według autora załaga mniejszości żydowskiej wynikała z „komtradorskiej postawy burżuazji żydowskiej, demoralizującej roli rabinów żydowskich, a w rezultacie bezwolności podstawowej części żydowskich mas pracujących”.

¹⁶⁷ K.T. Toeplitz, *Trend anty-inteligencji?*, „Kultura”, 14 IV 1968, nr 15.

¹⁶⁸ K. Wojciechowski, *Program pracy wychowawczej*, „Głos Nauczycielski”, 31 III 1968, nr 13.

¹⁶⁹ T. Sochacki, *Bananowe strapienie*, „Głos Nauczycielski”, 14 IV 1968, nr 15.

¹⁷⁰ R.G.[R. Gontarz], *Bananowiec*, „Kurier Polski”, 27 III 1968, nr 73.

¹⁷¹ *Wokół zajęć na Uniwersytecie Warszawskim*, „Głos Nauczycielski”, 17 III 1968, nr 11. Materiał był oparty na tekście referatu Kępy.

¹⁷² W. Pomykało, *Niewykorzystane możliwości*, „Wychowanie”, 16–31 V 1968, nr 10.

¹⁷³ *Ibidem*.

¹⁷⁴ W. Pomykało, *Wzajemny związek ideowego i patriotycznego wychowania*, „Wychowanie”, 1–30 VI 1968, nr 11–12. W dyskusji brało udział 8 osób.

konsekwencją przeszłości historycznej. Przecież realizacja tych zasad prowadziła wielokrotnie do oskarżeń o nacjonalizm, zwłaszcza w latach 40¹⁷⁵. To wtedy pojawiły się dwa nurty w polskiej rzeczywistości politycznej. Jeden, dogmatyczno-sekciarski, odpowiedzialny za zaognianie sytuacji, np. poprzez rozwieszanie plakatów „AK – zapluty karzeł reakcji”. Drugi związany z kierownictwem partii, reprezentowałby właściwe stanowisko w kwestii narodowej. Podkreślano, iż obecne kierownictwo PZPR nie miało nic wspólnego z sytuacją w Polsce po 1944 r.¹⁷⁶ Za opluwanie przeszłości narodowej miały być odpowiedzialne osoby odsunięte od władzy w 1956 r. Wskazywano, iż realizowali to „pod sztandarami walki z „bohater-szczyzną”, pod hasłem walki z polskim nacjonalizmem, rasizmem i szowinizmem”¹⁷⁷. Trudno zgodzić się z założeniem, iż ekipa Gomułki nie była odpowiedzialna za sytuację w Polsce po roku 1944. Celem tego typu argumentacji było stworzenie znaku równości pomiędzy osobami odpowiedzialnymi za stalinizm w Polsce i tymi, które propaganda marcowa uznała za inspiratorów wydarzeń. Równocześnie starano się wytworzyć przekonanie o narodowych poglądach osób aktualnie sprawujących władzę. Taką sytuację uznano za przyczynę powstania dualizmu wychowawczego. Celem szkoły powinno być jedynie wychowanie patriotyczne i kształtowanie pozytywnych uczuć do kraju. Nie określono jednak, jakimi cechami powinni się charakteryzować. Przeprowadzona analiza niewiele miała wspólnego z rzeczywistością Polski powojennej.

Reforma systemu edukacji byłaby realizowana już od etapu szkoły podstawowej. Zadaniem tego pierwszego okresu powinno być kształtowanie krytycznego stosunku do „politycznego programu klerikalizmu” kształtowanego w rodzinie. Etap następny, szkoła średnia, tworzyłby podstawy kształtowania naukowego światopoglądu¹⁷⁸. Zadaniem szkoły wyższej byłoby wychowanie człowieka ideowego, socjalistycznie zaangażowanego. Brakowało jednak dokładnego określenia, jakimi cechami powinien się on charakteryzować. Za sprawną realizację tych celów odpowiedzialny był nauczyciel przez wypracowanie atrakcyjnych, porywających celów. Uczelnie wyższe winny zrezygnować z dydaktyzmu, poświęcić zaś większą uwagę wychowaniu¹⁷⁹. Uznano, iż było to możliwe z chwilą zmiany

¹⁷⁵ *Ibidem*.

¹⁷⁶ Teza ta była świadectwem fałszowania historii. Pomykało przemilcza fakt udziału kierownictwa PZPR w 1944 r. w aparacie władzy.

¹⁷⁷ *Ibidem*.

¹⁷⁸ *Ibidem*.

¹⁷⁹ „Głos Nauczycielski”, 16 VI 1968, nr 24.

zasad awansu zawodowego w szkołach wyższych. Podstawowym kryterium miały już być nie kryteria naukowe, lecz dydaktyczno-wychowawcze i naukowe¹⁸⁰.

Proponowany program zmian w systemie wychowawczym był atakowany „zarówno z prawa jak i z lewa”¹⁸¹. Myslek uznał, że część osób uważała go za zbyt konserwatywny i dlatego domagała się odejścia od tradycji narodowej, jak podkreślano ze względu na „klasową czystość”¹⁸². Druga grupa wskazywała na możliwość pojawienia się niebezpieczeństwa patologii patriotyzmu, np. tu wymieniano możliwość pojawienia się „syjonistycznych »patriotów«, sympatyków »Wielkiego Państwa Izrael«”¹⁸³. Pojawiły się także sugestie, iż większość „intelektualistów” przeszła z pozycji skrajnie lewicowych na pozycje prawicowe. Zdaniem Norberta Michty szczególnie niebezpieczny dla socjalistycznego wychowania młodzieży był rewizjonizm, zwłaszcza poglądy Kołakowskiego jako przedstawiciela tej grupy¹⁸⁴. Poza Kołakowskim ataki skierowano na Zygmunta Baumana, który był razem z Jerzym Wiatrem autorem podręcznika do wychowania obywatelskiego, uznanego za szkodliwy – autor „Głosu Nauczycielskiego” sugerował, że powinna powstać nowa książka¹⁸⁵.

Charakterystyczną cechą kampanii był jej wyraźnie antyinteligentcki charakter. Było to na tyle widoczne, iż wywołało konieczność zabrania głosu w tej sprawie. Informacje o wystąpieniu „trendu antyinteligentckiego” pojawiły się na początku kwietnia. Toeplitz podkreślał, iż wywoływał on spory niepokój tej grupy¹⁸⁶. Uznał jednak, że samo pojęcie zostało stworzone przez osoby uprawiające „kawiarnianą politykę”. To one rozpowszechniły tezę o niechęci popaździernikowego kierownictwa do intelektualistów. Uważał, że było to nieuczciwe, nie było przecież takiego zjawiska, był za to zwykły, ludowy gniew¹⁸⁷. Negatywne wrażenia, jakie powstały po zwolnieniu części profesorów z zajmowanych stanowisk, „Kultura” próbowała osłabić twierdzeniem, iż nie byli to kompetentni uczeni¹⁸⁸. Wyrażano

¹⁸⁰ T. Przeciszewski, *Kryteria awansu*, „Głos Nauczycielski”, 30 VI 1968, nr 26.

¹⁸¹ W. Myslek, *Współczesne źródła i sztandary antypatriotyzmu*, „Wychowanie”, 1–30 VI 1968, nr 11–12.

¹⁸² *Ibidem*.

¹⁸³ M. Jakubowski, *O precyzyjne rozumienie pojęć*, „Wychowanie”, 1–30 VI 1968, nr 11–12.

¹⁸⁴ N. Michta, *Rewizjonizm – śmiertelne niebezpieczeństwo*, „Wychowanie”, 1–30 VI 1968, nr 11–12.

¹⁸⁵ T. Malinowski, *Wychowanie obywatelskie*, „Głos Nauczycielski”, 31 III 1968, nr 13.

¹⁸⁶ K.T. Toeplitz, *Trend anty-inteligentcki?*, *op. cit.*

¹⁸⁷ *Ibidem*. Zależności pomiędzy klasą robotniczą–inteligencją a socjalizmem przedstawiał J. Wacławek („Kultura”, 5 V 1968, nr 18; 26 V 1968, nr 21). Wniosek, jaki wynikał z publikacji, to konieczność wprowadzenia pracy fizycznej dla każdego ucznia i studenta.

¹⁸⁸ J. W. [J. Wilhelmi], „Kultura”, 14 IV 1968, nr 15.

zadowolenie z faktu odejścia ze stanowiska dyrektora Instytutu Filozofii i Socjologii PAN Adama Schaffa, sugerowano, że powinien być to sygnał do podobnych decyzji w innych instytucjach i wydawnictwach. Wskazano na „Kulturę i Społeczeństwo”, „Studia Filozoficzne” oraz „Pamiętnik Literacki”¹⁸⁹. Zdaniem „Tygodnika Demokratycznego” zmiany były konieczne wszędzie tam, gdzie jak stwierdzono, np. „redaktorem jest Baczek, a drukowane są publikacje Baumana i odwrotnie”¹⁹⁰.

Pojęciem stale obecnym w publicystyce prasowej był zwrot „syjonizm”. Starano się skojarzyć go przede wszystkim z III Rzeszą. Najmocniej podkreślono ten związek w tekście *Kto jest patriotą?*¹⁹¹. Zdaniem Wojciechowskiego syjonizm to „teoria »narodu wybranego«, nowego »Herrenvolku«, dla którego potrzebny jest Lebensraum nad Jordanem i Gazą”¹⁹². Podkreślano podobieństwo losu młodzieży polskiej w Generalnym Gubernatorstwie z losami młodzieży arabskiej w Izraelu. Tu wskazywano na brak szansy kształcenia obu grup na poziomie wyższym niż elementarny¹⁹³. Przypominano, że rząd boński i USA akceptowały doktrynę syjonizmu, która zakładała istnienie „podwójnej lojalności”, na co nie mogły się zgodzić państwa socjalistyczne¹⁹⁴. To podkreślanie lojalności wobec państwa obecne było w wystąpieniu Gomułki w Sali Kongresowej. Dokonany wtedy przez przywódcę partii podział obywateli pochodzenia żydowskiego spowodował szereg wystąpień w podobnym tonie. Żądanie lojalności pojawiało się w różnych rezolucjach, np. pracowników MSZ¹⁹⁵. Związek syjonizmu z rządem NRF był rzekomo wzmacniany milionami marek przekazywanych przez rząd boński Izraelowi¹⁹⁶. Poszukiwanie analogii w polityce Izraela i III Rzeszy prowadziło do wskazywania innych przykładów, np. hasła na klamrach pasów żołnierzy niemieckich były podobne do hasła, pod jakim walczyli żołnierze izraelscy; forma komunikatów wydanych przez Niemców 1 września była podobna do komunikatów wydanych przez rząd Izraela; obie kampanie „Głos Nauczycielski” określał mianem „Blitzk-

¹⁸⁹ *Ibidem*. Janusz Wilhelmi recenzując książkę Schaffa *Marksizm a jednostka ludzka*, podkreślał jej ubóstwo, zwłaszcza w opisach kategorii narodu („Kultura”, 28 IV 1968, nr 17).

¹⁹⁰ D. Frey-Majewska, *Mistrzowie i uczniowie*, „Tygodnik Demokratyczny”, 21 IV 1968, nr 17.

¹⁹¹ K. Wojciechowski, *Kto jest patriotą*, „Głos Nauczycielski”, 7 IV 1968, nr 14.

¹⁹² *Ibidem*.

¹⁹³ K.W. [K. Wojciechowski], *Gdzie jest stolica Izraela*, „Głos Nauczycielski”, 7 IV 1968, nr 14.

¹⁹⁴ Z. Soluba, *Współczesny syjonizm*, „Głos Nauczycielski”, 7 IV 1968, nr 14.

¹⁹⁵ W. Machejek, *W jakim punkcie jesteśmy?*, „Życie Literackie”, 31 III 1968, nr 13.

¹⁹⁶ K. Wojciechowski, *Jeśli echo ich głosów zamilknie, zginiemy*, „Głos Nauczycielski”, 14 IV 1968, nr 15.

riegu”. Przewaga Izraela była także konsekwencją olbrzymiej pomocy, jaką kraje imperialistyczne przekazywały dla tego państwa. Powstawało przekonanie, że państwa socjalistyczne nie udzielały podobnej krajom arabskim¹⁹⁷.

Zagrożenie istniało nie tylko w Izraelu czy NRF. Gontarz widział je w zachodniemieckich instytucjach kościelnych, działających w Polsce. Uznawał je za agentów, którzy realizowali hasło hitlerowców i hakatystów „Drang nach Osten”¹⁹⁸. Jego tezę rozwijał cykl artykułów w „Panoramie Północy”¹⁹⁹.

Publicystyka prasowa sugerowała, iż mieliśmy do czynienia z walką z syjonizmem. Twierdzono, iż działania te nie miały nic wspólnego z antysemityzmem. Negowano fakt występowania tego zjawiska. Uznano, że pojawiające się zarzuty były wynikiem złej woli ich inspiratorów²⁰⁰. W Polsce nie było przecież antysemityzmu, prawdziwi komuniści, także Żydzi zwalczali syjonizm. Na łamach „Stolicy” podkreślano, iż wszyscy powinni przeciwstawić się tym pomówieniom. Uznano, iż niepokojący był fakt milczenia w tej sprawie wielu osób o znanych nazwiskach, zwykle zabierających głos²⁰¹. Dwudziesta piąta rocznica powstania w getcie warszawskim stała się okazją do podkreślania, jak absurdalne były zarzuty pomawiające Polaków o antysemityzm²⁰². Wskazywano, iż takie postawy występowały m.in. w organizacji śląskiego ziomkostwa Żydów w Izraelu²⁰³. Zarzucano, iż do pomawiania Polaków o antysemityzm przyłączyli się przedstawiciele emigracji polskiej w Londynie²⁰⁴.

Publikacje, negujące zjawiska antysemityzmu w Polsce, były powszechne w prasie. Przyjęte przez partię rozwiązanie, które kazało reagować na każdy tego typu zarzut, spowodowało gwałtowny wzrost ich liczby. Zwrócić trzeba uwagę na listy od czytelników, dodatkowo podkreślające absurdalność tego typu zarzutów. Pokazywały one pomoc udzielaną osobom narodowości żydowskiej w okresie okupacji, polemizowały z każdą informacją, zrzucającą odpowiedzialność za los osób

¹⁹⁷ Idem, *W rok po agresji*, „Głos Nauczycielski”, 9 VI 1968, nr 23; R. Drecki, *Miliardy za krew, miliardy za milczenie*, „Życie Warszawy”, 24 IV 1968, nr 99.

¹⁹⁸ R. Gontarz, *Agenci V kolumny*, „Panorama Północy”, 24 III 1968, nr 12.

¹⁹⁹ „Panorama Północy”, 3 III 1968, nr 9; 17 III 1968, nr 11.

²⁰⁰ B. J., „Kultura”, 31 III 1968, nr 13.

²⁰¹ E. Grzybowski, *Impresje*, „Stolica”, 31 III 1968, nr 13.

²⁰² T. Niewiadomski, *Z pomocą dla warszawskiego getta*, „Kultura”, 21 IV 1968, nr 16; R. Gontarz, *Ostatni apel*, „Panorama Północy”, 21 IV 1968, nr 16.

²⁰³ B. Kopocz, *Żydzi wobec powrotu Śląska do Polski*, „Kultura”, 9 VI 1968, nr 23.

²⁰⁴ B. Kurowski, *Heca na Portland Street*, „Panorama Północy”, 9 VI 1968, nr 23.

narodowości żydowskiej w okresie okupacji na Polaków. Nie ma wątpliwości, iż wiele z tych osób, które przed laty pomagały Żydom, mogło być oburzonych informacją o takich zarzutach.²⁰⁵ Wśród autorów publikacji byli m.in. Władysław Bartoszewski czy Andrzej Szczypiorski²⁰⁶. Dawały one jednak władzy szansę do manipulowania ich wypowiedziami, zwykle poprzez umieszczenie odpowiedniego komentarza. Aby przybliżyć czytelnikom wydarzenia sprzed kilkudziesięciu lat, pojawiło się szereg tekstów historycznych, np. w „Stolicy”, które opisywały losy warszawskiego getta²⁰⁷. W różny sposób uzasadniano fakt występowania zarzutów wobec osób narodowości żydowskiej. Zdaniem części publicystów działania te miały charakter „integracji narodowej”, a zarzuty wobec tych osób były częścią tych działań²⁰⁸. „Współczesność” twierdziła, że nie chodzi o te kilka nazwisk, które opublikowała prasa, bowiem liczba osób skompromitowanych jest większa. Informacje o „różnych koteriach działaczy przywiązanych do władzy” miałyby się dopiero pojawić²⁰⁹.

W kampanii rzadko próbowano atakować Kościół. Pojawiały się jedynie deklaracje, że partia będzie podejmowała walkę z tą częścią reakcyjną kleru, który miał polityczne ambicje. Podkreślano, iż za posłami „Znaku” stał episkopat, istniała bowiem duża zbieżność interpelacji z wypowiedziami hierarchii kościelnej²¹⁰. Wskazywano na ciągłość działań opozycji, gdyż tak jak kilka lat temu „List 34”, tak obecnie tekst interpelacji został przekazany do „ośrodków pozasejmowych, pozainstytucjonalnych”, czyli „Wolnej Europy”²¹¹. Opis ataków z sejmowej trybuny na posłów „Znaku” obecny był we wszystkich tytułach. Kuriozalne były niektóre stwierdzenia, np. iż zapis debaty sejmowej trzeba zaliczyć do „bestsellerów czytelnicznych”²¹². Przeprowadzana analiza postaw członków „Znaku” wskazywała na fakt ich pochodzenia z różnych środowisk politycznych, które zawsze były opozycyjne wobec rzeczywistości w Polsce. To wobec nich Kociołek użył określenia „resztówka polityczna”, a Mysłek opisywał taktykę „neopozytywistów”²¹³. Rzeko-

²⁰⁵ „Stolica”, 2 V 1968, nr 22.

²⁰⁶ A. Szczypiorski, *Nie mają prawa*, „Życie Warszawy”, 21–22 IV 19687.

²⁰⁷ K. Kulicz, L. Moczulski, *Losy warszawskiego getta*, „Stolica”, 21 IV 1968, nr 16.

²⁰⁸ *Linie frontu*, „Współczesność”, 1–23 IV 1968, nr 8.

²⁰⁹ *Ibidem*.

²¹⁰ „Trybuna Ludu”, nr 108, 20.04.1968.

²¹¹ *Nie słowa lecz postawy*, „Współczesność”, 24 IV–7 V 1968, nr 9.

²¹² *Ibidem*, s. 2.

²¹³ W. Mysłek, *Taktyka „neopozytywistów”*, „Argumenty”, 21 IV 1968, nr 16.

mo w ciągu wielu lat zmieniali oni wielokrotnie formy działania. Początkowo starali się środkami politycznymi wpływać na nastroje społeczne, by po niepowodzeniach zdecydować się na długotrwałą pracę „organiczną”²¹⁴. Myslek podkreślał, że ich program obejmował negację „romantyzmu politycznego”, zawierał programową nieufność do „wielkich haseł” socjalizmu czy wreszcie „krytyczny stosunek” do wychowania obywateli na „tradycjach narodowych”²¹⁵. Interpelacja z 1968 r. byłaby więc zwieńczeniem ich politycznej działalności, wskazywałaby, że posłowie „Znaku” mieli nadzieję na inny bieg wydarzeń. Atakując posłów „Znaku”, próbowano równocześnie utrudnić im funkcjonowanie w dotychczasowych środowiskach. Widać to na przykładzie Stefana Kisielewskiego. Biuro Prasy sugerowało redaktorowi „Tygodnika Powszechnego” zerwanie współpracy z Kisielem. Andrzej Weber spotkał się w tej kwestii z Jerzym Turowiczem, aby go do tego nakłonić, jednak bezskutecznie²¹⁶.

Obok prasy Stowarzyszenia PAX dużą aktywnością w okresie kampanii odznaczyła się prasa SD. To w „Kurierze Polskim” ukazały się teksty Ryszarda Gontarza *Inspiratorzy*²¹⁷ oraz *Samotni wśród współpracowników*²¹⁸. Zaangażowanie „Kuriera” zostało podkreślone także w analizie przygotowanej na spotkanie redaktorów naczelnych pism 5 kwietnia²¹⁹. Widoczne było także w postawie redaktora naczelnego „Kuriera Polskiego” Henryka Tycnera, który angażował się w działania po stronie obozu „patriotycznego”. Pozostawał równocześnie w opozycji do władz naczelnych SD, negował decyzje stronnictwa, choć sam był członkiem CK SD. Swoje stanowisko podkreślał zarówno na zebraniach Sekretariatu Generalnego CK SD w dn. 18 i 21 marca, jak i na zebraniach z członkami SD. Rozmowy przeprowadzane przez władze SD z Tycnerem zmierzały do skłonienia go do zaniechania wygłaszania kontrowersyjnych komentarzy. Uznano, iż efekty były jednak mizerne²²⁰. Przedmiotem sporu było stanowisko SD w okresie wydarzeń. Tycner opowiadał się

²¹⁴ *Ibidem*.

²¹⁵ *Ibidem*.

²¹⁶ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, Notatki, sygn. 237/ XIX/ 101k. 41.

²¹⁷ „Kurier Polski”, 12 III 1968, nr 61.

²¹⁸ „Kurier Polski”, 29 III 1968, nr 76.

²¹⁹ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Informacja na naradę redaktorów naczelnych, sygn. XI/ 1095, k. 254.

²²⁰ AAN, KC PZPR, Informacja o wystąpieniu red. „Kuriera Polskiego” Henryka Tycnera na otwartym zebraniu w Klubie przy DK SD Warszawa-Mokotów w dn. 29 III 1968 r., sygn. 237/ XIX –193, k. 99–102.

za zwiększeniem aktywności stronnictwa – według niego powinno stać się „katalizatorem nastrojów”²²¹. Władze stronnictwa przyjęły zaś uchwałę w sprawie wydatków dopiero po przemówieniu Gomułki. Sam tekst nie odbiegał od podobnych tego typu deklaracji, zawierał potępienie inspiratorów zajść, podkreślał, iż wierne było idei sojuszu z klasą robotniczą oraz zwalcza wszelkie formy nacjonalizmu i szowinizmu. Była to jednak zrozumiała decyzja, trudno, by SD zabierało głos w sprawie, którą można uznać za wewnętrzny problem jej „koalicjanta”. Poza „Kurierem Polskim” pozostała prasa SD zaangażowała się w kampanię dość późno. W deklaracji z 17 marca w „Tygodniku Demokratycznym” nie występowały jeszcze żadne odwołania do zagadnień syjonistycznych²²². Pojawiły się później, lecz redakcja zamiast materiału własnego cytowała jedynie fragmenty przemówienia Gomułki z 19 marca. „Tygodnik Demokratyczny” deklarował, iż aktywnie uczestniczy w procesach zachodzących w kraju. Miały o tym świadczyć przedruki uchwalonych przez struktury SD deklaracji z wyrazami poparcia napływające z terenu całego kraju. Publikowane były w następnych numerach pisma.

Mało aktywna w okresie kampanii była prasa ruchu ludowego, zwłaszcza organ Naczelnego Komitetu ZSL „Zielony Sztandar”. Wynikało to, z jednej strony z faktu, iż pismo ukazywało się 2 razy w tygodniu, co uniemożliwiało szybką reakcję na zachodzące wydarzenia. Z drugiej jednak – władze partii dopiero po kilku dniach zajęły wyraźne stanowisko. Jeszcze 17 marca, w notatce ze spotkania w Teatrze Polskim z okazji 25 rocznicy podjęcia walk zbrojnych przez BCH, brak było jakichkolwiek odniesień do zachodzących wydarzeń²²³. Deklaracja centralnego aktywu partyjnego pojawiła się 19 marca i zawierała hasła solidarności z kierownictwem partii. Stanowisko redakcji zostało zaprezentowane dopiero na początku kwietnia. Obok tego, obecnych w innych tytułach podkreślano, iż był to pucz – próba zorganizowanego przejścia władzy²²⁴.

Publicystyka Marca’68 podkreślała, iż sytuacja w Polsce była podobna do sytuacji w innych państwach obozu. Dlatego była rzekomo częścią toczącej się wojny ideologicznej. „Życie Literackie” uznało, że właściwsze byłoby określenie tego, co działo się w Polsce, jako „wojny bakteriologicznej w ideologii”²²⁵. Winnych odnajdywano wśród literatów, głównie w ich postawach rewizjonistycznych, przeja-

²²¹ *Ibidem*, k. 100.

²²² *Inspirowani i inspiratorzy*, „Tygodnik Demokratyczny”, 17 III 1968, nr 12.

²²³ „Zielony Sztandar”, 17 III 1968, nr 22.

²²⁴ „Zielony Sztandar”, 11 IV 1968, nr 29.

²²⁵ W. M. [W. Machejek], *Literaci niewyalienowani*, „Życie Literackie”, 2 VI 1968, nr 22.

wiających się w malkontenctwie, nihilizmie czy alienacji od „zagadnień skomplikowanej nowoczesnej cywilizacji”²²⁶. Negatywna ocena zebrania literatów, powodowała sytuację, w której wszystkich pisarzy oceniono jako wrogą grupę. Nie zgodził się z tym zarzutem Tadeusz Hołuj, który przeciwstawił się takiemu traktowaniu literatów. Podkreślał, iż przebieg zjazdu wynikał z braku częstych kontaktów środowiska literackiego i zbyt luźnej struktury ZLP²²⁷. Zbyt rzadko bowiem odbywały się spotkania zjazdowe i dlatego każdy z nich wywoływał wiele emocji i powodował wiele nieporozumień. Podkreślił, iż jedyną grupą wśród literatów, spotykającą się w miarę regularnie byli członkowie organizacji partyjnej. Hołuj zwrócił uwagę na pewien istotny problem, który powstał w wyniku ataków prasowych na niektórych literatów. Zastanawiał się, jaki powinien być stosunek państwa do nich, a zwłaszcza do ich twórczości, w wielu wypadkach bardzo cennej dla Polski. Sugerował potrzebę prowadzenia spokojnej dyskusji bez demagogii²²⁸. Głosów tego typu nie było jednak zbyt wiele. Dokonując oceny zebrania oddziału warszawskiego ZLP podkreślano, iż mimo że przyjęta rezolucja uzyskała $\frac{2}{3}$ głosów, to część z tych osób szybko zrozumiała swój błąd²²⁹. Problemem była bowiem polityczna działalność jedynie grupy pisarzy. Sytuacja byłaby więc podobna do tej z okresu „Listu 34”, kiedy to część jego sygnatariuszy zmieniła swoją decyzję.

W różny sposób próbowano uzasadnić trudną sytuację w środowisku literackim. Uznano, że była konsekwencją błędnej polityki wydawniczej. Tu dokonywano wartościowania twórczości poszczególnych pisarzy, zwykle ci, którzy popierali politykę partii, mieli wydawać rzeczy wartościowe. Te jednak nie uzyskiwały akceptacji środowiska literackiego, np. książka Andrzeja Brychta, opisująca militaryzację NRF²³⁰. Zastrzeżenia zaś zgłaszano wobec tych autorów, którzy wyjechali z Polski. Najczęściej pojawiał się przykład wydawnictwa „Czytelnik”, którego błędem było wydanie książek takich osób, jak Stanisław Wygodzki czy Henryk Grynberg²³¹. W dyskusjach o stanie polskiej literatury w „Kulturze” podkreślano, iż ze względu na nieudaną próbę zmiany sytuacji politycznej nie ma możliwości powrotu do okresu „dogmatyzmu”, który charakteryzował się kompromisem pomiędzy antypartyjnymi dysydentami i „małowiernymi Euro-

²²⁶ *Ibidem*.

²²⁷ T. Hołuj, *Spokojnie o niespokojnym*, „Życie Literackie”, 19 V 1968, nr 20.

²²⁸ *Ibidem*.

²²⁹ *Podziały i integracja*, „Współczesność”, 8. V–21 V 1968, nr 10.

²³⁰ W. Pomykało, *Demokracja na co dzień*, „Wychowanie”, 1–15 V 1968, nr 9.

²³¹ K. Wojciechowski, *Książka zła i szkodliwa*, „Głos Nauczycielski”, 5 V 1968, nr 18.

pejczykami”²³². Sugerowano, iż walka z tym kompromisem dała szansę rozwoju „literaturze walczącej”, wyraźnie zaangażowanej. Nie określono jednak, który z autorów zasługiwałby na to miano. Tak jak i w okresie sprawy „Listu 34” podkreślano, że partia nie wymagała od pisarzy ani formalnych deklaracji poparcia ani twórczości niezgodnej z własnym sumieniem. Uznano, iż zdecydowanie jednak będzie się przeciwstawiać podejmowaniu „walki politycznej”.

Marzec stał się okazją do rozpoczęcia ataków na środowiska artystyczne. Przedmiotem szczególnego zainteresowania, jak określono, ze względu na zjawiska „patologiczne” była sytuacja w świecie filmu²³³. Zmienić ją można było poprzez zmiany kadrowe²³⁴. Wskazywano osoby, osobiście odpowiedzialne za ten stan rzeczy. „Stolica”, omawiając zmiany zachodzące w środowisku filmowym, pozwoliła sobie na krytykę wiceministra Kultury i Sztuki Tadeusza Zaorskiego. Uznano, że w swoim wystąpieniu bronił filmów, wobec których były największe zastrzeżenia²³⁵. Zarzuty skierowane zostały także wobec innych osób, m.in. reżysera Jana Rybkowskiego. Pochwałę natomiast otrzymał Z. Chrzanowski za, jak określono „krytykę stanu ideowego filmu”; jako negatywne przykłady wymieniono film Andrzeja Wajdy *Samson* oraz postawę Aleksandra Forda i Wandy Jakubowskiej. Podkreślano, iż sytuacja w środowisku filmowym znana była wszystkim instancjom partyjnym i resortowym od wielu lat²³⁶. Z zarzutami nadużyć finansowych w środowisku filmowym nie wszyscy autorzy się zgadzali. Barbara Seidler kwestionowała informacje, że środowiskiem filmowym rządzą „malwersanci”. Według niej nie potwierdziły tego przeprowadzone kontrole, skala nadużyć finansowych była niewielka. Konsekwencją krytyki działalności poszczególnych instytucji musiały być decyzje kadrowe. Zebrania partyjne w Zjednoczonych Zespołach Realizatorów Filmowych zgłosiły wniosek o odwołanie 8 kierowników istniejących zespołów, a same zespoły miano poddać reorganizacji.

W analizach dokonywanych przez Biuro Prasy podkreślano pozytywną rolę prasy w okresie wydarzeń marcowych. Wskazywano tytuły oraz autorów „zasłużonych” w kampanii. Do autorów specjalizujących się w tematyce rewizjonistycznej zaliczano

²³² W. Sokorski, *Dyskusje i rozstrzygnięcia*, „Kultura”, 2 VI 1968, nr 22. Sokorski zajmował się także problematyką syjonizmu i antysemityzmu („Radar” 1968, nr 6).

²³³ A. Bohdziewicz, *Przed jubileuszem 'najlepszej' na świecie*, „Kultura”, 19 V 1968, nr 20; K.T. Toepitz, *Sięgnijmy głębiej do źródeł*, „Kultura”, 12 V 1968, nr 19.

²³⁴ Zob. L. Gutkowska, *Quo Vadis szkoła filmowa*, „Panorama Północy”, 2 VI 1968, nr 22.

²³⁵ E. Grzybowski, *Przerwane milczenie*, „Stolica”, 21 IV 1968, nr 16.

²³⁶ B. Seidler, *O filmie i filmowcach – spokojnie*, „Życie Literackie”, 12 V 1968, nr 19.

Mysłka. Z czasopism wyróżniano „Trybunę Ludu” i „Życie Gospodarcze”²³⁷. Sprawy wychowawcze uznano za specjalność „Trybuny Ludu” czy „Życia Warszawy”, choć zagadnienia te występowały częściej w „Wychowaniu” czy „Głosie Nauczycielskim”. Pozytywnie oceniono działalność „Dziennika Ludowego”²³⁸. Biuro Prasy wskazało na późne włączenie się do kampanii własnymi tekstami „Świata” i „Dokoła Świata”²³⁹, „Przekrój” zaś i „Argumenty” rzekomo przyjęły postawę wyczekującą²⁴⁰. Warto zwrócić uwagę, że na łamach „Dokoła Świata” aktywnością wyróżniał się Wojciech Giełżyński, znany z broszury propagandowej *W oko w oko z polityką*²⁴¹. Stwierdzono, że niektóre czasopisma, np. „Gromada”, ograniczały się jedynie do przedruków²⁴². Negatywna ocena objęła redaktora naczelnego „Nowej Wsi” Irenę Rybczyńską²⁴³. Biuro Prasy zwracało uwagę na fakt istnienia różnic w postawach zespołów redakcyjnych wśród dziennikarzy w kilku redakcjach, np. „Trybunie Ludu” czy „Życiu Warszawy”. Nie przeszkodziło to jednak w dokonaniu ogólnej pozytywnej oceny „Trybuny Ludu”.

Czasopisma najbardziej aktywne nie zawsze spełniały oczekiwania swoich zwierzchników. Biuro Prasy wskazywało na elementy sensacyjności i krzykliwości w tekstach „Panoramy Północy”, „Kuriera Polskiego”, „Prawa i Życia” oraz „Walki Młodych” (np. *Kim są apostołowie*)²⁴⁴. Trudno się dziwić tej ocenie, skoro, np. w „Panoramie Północy” drukowali swoje teksty Ryszard Gontarz, Tadeusz Walichnowski czy Edward Krupiec. Podobnie oceniono teksty zamieszczone w „Trybunie Mazowieckiej” i „Wychowaniu”. Do potknięć zaliczono także niektóre elementy działalności telewizji, np. zbyt długie umieszczanie na wizji hasła „Mosiek, agresor”²⁴⁵. Uznano za niewłaściwe stosowanie uogólnień, rozgrzeszających organizatorów zajść, np. w „Dokoła Świata”²⁴⁶. Nie wszystkie decyzje w stosunku do pra-

²³⁷ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, Sprawozdanie z narad i konferencji, sygn. 237/ XIX-157, k. 109.

²³⁸ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Informacja na naradę redaktorów naczelnych, sygn. XI/ 1095, k. 255.

²³⁹ Materiały w nr 12, 13, i 15. Dominują materiały będące wyrazami poparcia dla Gomułki oraz teksty poświęcone pomocy, jaka została udzielona Żydom podczas okupacji.

²⁴⁰ Redakcja zamieszczała jedynie skróty najciekawszych tekstów a z materiałów własnych pojawiły się jedynie teksty poświęcone likwidacji getta warszawskiego (nr 1202 z 21 IV 1968 r.)

²⁴¹ W. Giełżyński, *W oko w oko z polityką*, Warszawa 1968.

²⁴² AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Informacja na naradę redaktorów naczelnych, sygn. XI/ 1095 k. 256.

²⁴³ *Ibidem*, k. 257. Pierwszym mężem Ireny Rybczyńskiej był Henryk Holland.

²⁴⁴ *Ibidem*.

²⁴⁵ *Ibidem*, k. 260.

²⁴⁶ *Ibidem*, k. 261.

sy uzyskały aprobatę kierownictwa partyjnego. Zmiany podejmowane z wielkim rozmachem w stosunku do „Przyjaciółki” określił Gomułka jako wielkie zaciętrzewienie organizacji partyjnej²⁴⁷. Biuro Prasy wielokrotnie było niekonsekwentne w swoich sprawozdaniach. Z jednej strony uznawało, iż wymienione tytuły raziły krzykliwością, a z drugiej – podkreślała głębokie ich zaangażowanie w trakcie kampanii. Szanse na pozytywną ocenę miały więc tylko pisma aktywne w tropieniu inspiratorów czy poszukujące syjonistów. Poszukiwania wrogów prowadziły zaś do formułowania różnorodnych zarzutów, np. Włodzimierz Stępiński wystosował list do Andrzeja Wajdy, protestując w sprawie zaangażowania przez niego do filmu Elżbiety Czyżewskiej. Stępiński uznał to za niewłaściwe, ze względu na męża aktorki, dziennikarza, który rzekomo prezentował postawę antypolską²⁴⁸.

W kampanii prasowej aktywnością wyróżniało się szereg pism, były wśród nich zarówno dzienniki, jak i tygodniki, pisma adresowane do młodzieży, czy też tytuły specjalistyczne. Szczególne miejsce w kampanii prasowej, ze względu na swoją agresywność, zajmowała prasa satyryczna. Biuro Prasy doceniło zaangażowanie „Karuzeli”, wystawiając jej pozytywną ocenę za okres kampanii. Wizytówką pisma miał być fotomontaż Mickiewicza na okładce w nr. 6 z 24.03.1968 r.²⁴⁹ Pismo było uznawane za prawidłowo zaangażowane, bardzo polityczne i natychmiast reagujące. Przyznawano jednak, że charakter pisma powodował problemy ze względu na cenzurę prewencyjną oraz długi cykl wydawniczy. Trzeba zwrócić uwagę na różnorodność tematyki występującej w „Karuzeli” – publikowane materiały dotyczyły np. antypolskiej kampanii w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej*, młodych „bananowców”, problemów filmu polskiego, spraw międzynarodowych. Uznano, iż redakcja miała jednak popełnić także szereg błędów. Do takich zaliczono rysunki Karola Baranieckiego. Biuro Prasy uznało, że świadczą one o zbyt mocnym przekonaniu redakcji o wpływie syjonistów na rozwój Polski²⁵⁰. Obok nich „wyróżniały” się teksty Adama Ochodzkiego²⁵¹ czy też Jana Wróbla²⁵². Negatywna

²⁴⁷ AAN, KC PZPR, Narady sekretarzy KC z egzekutywą KW i I sekretarzami KD w Warszawie, 28 V 1968, sygn. XI-156, k.142.

²⁴⁸ „Walka Młodych”, 14 IV 1968, nr 15.

²⁴⁹ „Karuzela”, 24 III 1968, nr 6. Rysunek był autorstwa Ibisza-Gratkowskiego.

²⁵⁰ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, Ocena „Karuzeli” za III-V 68 z 5 VI 1968 r. przygotowana przez GUKPPiW dla Biura Prasy Stefana Olszowskiego – na polecenie A. Starewicza, sygn. 237/ XIX-217, k. 16-18.

²⁵¹ A. Ochodzki, *Encyklopedyści*, „Karuzela”, 14 IV 1968, nr 7.

²⁵² *Twarz Wygodzkiego*, „Karuzela”, 14 V 1968, nr 9.

ocena dotknęła innych czasopism satyrycznych, zwłaszcza „Szpilek”²⁵³. Rzeczywiście liczba prezentowanych materiałów w porównaniu do konkurencyjnego pisma nie była wielka. Trudno jednak uznać, że pismo nie uczestniczyło w kampanii. Wystarczy sięgnąć po nr 16, który na stronie tytułowej prezentuje SS-mana czytającego czasopismo żydowskie z tytułem: „Polacy winni są eksterminacji Żydów”²⁵⁴.

Należy zwrócić uwagę na fakt, iż wiele artykułów przygotowanych przez redakcje niedopuszczono do druku. Ingerencje cenzury dotyczyły zwykle tekstów, które sugerowały przeprowadzenie określonych zmian. Spotkało to nawet tekst Putramenta, *Pochwała szachów*, przeznaczony do „Życia Warszawy” 24 marca 1968 r. W kontekście zebrania warszawskiego oddziału ZLP podkreślał on brak umiejętności wyprzedzającego myślenia u osób, które wiedziały, że nic nie zyskają, a spowodowały jedynie sporo zamieszania. W walce zaś z silniejszym przeciwnikiem sugerował, że warto przyjąć wcześniej proponowany remis²⁵⁵. Cenzura zatrzymała także tekst Jerzego Milewskiego z „Kierunków” z dn. 19 maja, *Aż się doczekamy...* Autor uznał, że to działania socjalistycznego aparatu władzy doprowadziły do powstania „fenomenów bananowych”. Podkreślał, iż członkowie tego aparatu otrzymywali wielotysięczne zarobki rzadko jednak za uczciwą pracę²⁵⁶. Wskazywał równocześnie na różnice w ocenie istniejącej rzeczywistości – teoretycznie następować miał wzrost poziomu życia, tymczasem praktyka wskazywała coś innego. Prowadziło to do zniecierpliwienia ludu, nie miało ono jednak charakteru destrukcyjnego, było czymś pozytywnym. Wynikało z nadziei na dokonanie zmian, nadziei, zniszczonej przez imperialistów²⁵⁷. Odbywało się to poprzez ciągłe podkreślanie, iż socjalizm jest nienaprawialny. Petycje skierowane do władz polskich uznawał za niesłuszne (np. „List 34” zawierał tony jątzące, nieznośne, apodyktyczne), ich celem było jedynie prowokowanie²⁵⁸.

Nie brakowało także tekstów odwołujących się do najbardziej charakterystycznego elementu Marca’68, jakim była emigracja osób narodowości żydowskiej. „Prawo i Życie” na pytanie, dlaczego wyjeżdżają udzielało następującej odpowie-

²⁵³ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Informacja na naradę redaktorów naczelnych, sygn. XI/1095, k. 262.

²⁵⁴ „Szpilki”, 28 IV 1968, nr 16. Pokazywanie współpracy Izraela i NRF stało się częścią kampanii pisma (14 IV 1968, nr 15; 28 IV 1968, nr 16; 28 IV 1968, nr 17).

²⁵⁵ AAN, GUKPPiW, Pismo z dn. 23 III 1968 nr DI-I-405/4/68, sygn. 830, k. 12-14.

²⁵⁶ *Ibidem*, nr DI-I-405/9/68, sygn. 830, k. 42.

²⁵⁷ *Ibidem*, k. 45.

²⁵⁸ *Ibidem*, k. 47.

dzi: nigdy przecież nie czuli się Polakami, a jadą jedynie do swojej ojczyzny²⁵⁹. Aby wywołać negatywne nastawienie do wyjeżdżających, podkreślano, iż choć sami twierdzą, że wyjeżdżają w nędzy, to wartość wywożonego majątku sięgała milionów złotych. Dodatkowo niektórzy z nich próbowali przemytu, np. pan Wygodzki. Sama działalność „Prawa i Życia” sprawiła, że często, charakteryzując pismo określano je mianem „Prawo i Bezprawie”, „Bezprawie i Nadużycie” lub, co przyznaje sam Kąkol – „Prawo i Pięść”. Oceniając je pod kątem tekstów tu występujących i stopnia ich zaangażowania, trudno się z tym nie zgodzić. To w nim publikowały najgłośniejsze nazwiska tego okresu: Tadeusz Kur, Ryszard Gontarz czy Kazimierz Kąkol²⁶⁰. GUKPPiW, dokonując cenzury prewencyjnej, zatrzymywał wszelkie informacje, świadczące o wpływach emigrantów żydowskich z Polski w Izraelu. Nie dopuszczono do druku tekstu Zygmunta Kuczyńskiego w „Głosie Nauczycielskim”, który informował o dużej roli emigrantów w aparacie propagandowym, policyjnym i wojskowym Izraela. Podkreślał, iż 27% posłów w parlamencie to Żydzi z Polski²⁶¹. Fakt zajmowania wysokich stanowisk przez byłych działaczy komunistycznych z Polski w Izraelu byłby potwierdzeniem tezy o silnych wpływach syjonistycznych wśród osób pochodzenia żydowskiego w kraju. Podkreślano, iż osoby, które zajmowały w Polsce wysokie stanowiska partyjne i państwowe, zwykle po przybyciu do Izraela błyskawicznie przyjęły ideologię syjonistyczną²⁶². Część z nich uzyskała wysokie stanowiska w armii izraelskiej, wielu, jako dziennikarze, miało nadal upowszechniać kłamstwa w stylu „prasa kłamie”²⁶³.

Szereg tekstów czy też wypowiedzi zostało uznanych przez władze partii za bardzo kontrowersyjne i stało się przedmiotem prowadzonego postępowania. Centralna Komisja Kontroli Partyjnej zajęła się publikacją w „Żołnierzu Wolności” z 16 kwietnia, *Odeszli lecz nie zrezygnowali*²⁶⁴. Oskarżono w niej byłych pracowników Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego o próbę ponownego objęcia stanowisk w aparacie bezpieczeństwa, czyli w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. To, co łączyło wymienione osoby, to fakt zajmowania przez nich wysokich stanowisk

²⁵⁹ AAN, GUKPPiW, Pismo nr DI-I-405/20 /68 dn. 27 XI 1968, sygn.830, k 121–124.

²⁶⁰ T. Kur, *Encyklopedyści*, „Prawo i Życie”, nr 6, 24 III 1968; R. Gontarz, *Szargam świętości*, „Prawo i Życie”, nr 7, 7 IV 1968; idem, *Olimp*, „Prawo i Życie”, nr 8, 21 IV 1968.

²⁶¹ AAN, GUKPPiW, nr 1351, „Głos Nauczycielski”, Z. Kuczyński, *Wilcze prawa*, k. 99.

²⁶² L. Zaręba, *Wspólne źródło*, „Sztandar Młodych”, 16 IV 1968, nr 91.

²⁶³ A. Karlicki, I, „Sztandar Młodych”, 8 IV 1968, nr 84.

²⁶⁴ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, nr 237/ XIX/ 85, Notatki dla kierownictwa KC, Pismo z 8 V 1968 do tow. Romana Nowaka, k.7.

w byłym Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego oraz żydowskie pochodzenie. Autorem artykułu był pracownik MSW, który w czasie postępowania wyjaśniającego stwierdził, że nie dysponował żadnymi dodatkowymi materiałami przy pisaniu tekstu. Odbił jedynie wiele rozmów i dyskutował z różnymi osobami²⁶⁵. Mimo protestu osób wymienionych w artykule nie dokonano sprostowania informacji tam zawartych ze względów, jak to określono, politycznych. Spore kontrowersje wywołał także szkic Andrzeja Werblana zamieszczony w „Miesięczniku Literackim”. Werblan uznał, że to sojusz syjonizmu i rewizjonizmu doprowadził do inspirowania zamieszek. Głównym celem rewizjonistów rzekomo było przywrócenie demokracji typu liberalno-burżuazyjnego, to ich uznał za głównych sprawców wydarzeń. Kontrowersje wzbudził fakt wskazania przez niego na obecność wielu osób narodowości żydowskiej, w przeszłości jak i obecnie, w instytucjach politycznych i państwowych oraz propozycja rozwiązania tego problemu poprzez „poprawienie nieprawidłowego składu narodowościowego”²⁶⁶. Teza o uprzywilejowaniu Żydów w aparacie władzy wywołała protesty szeregu osób, m.in. Jerzego Albrechta²⁶⁷. Zalecenie GUKPPiW nakazywało uzyskiwanie zgody na przedruk artykułu, z wyjątkiem skrótów. Znalazł uznanie wielu redakcji, np. „Kultura” uznała go za „komentarz doskonały, racjonalizujący i porządkujący” i zmieściła taką formę skrótu, która mogła być uznana za jego pełną wersję²⁶⁸.

Trudno określić po latach, jaki był odbiór informacji ukazujących się w mediach, czy Polacy uznawali pojawiające się informacje za prawdziwe i o ile się z nimi identyfikowali. Trudno mówić o powszechnej akceptacji przez społeczeństwo haseł obecnych wówczas w prasie. Często to, co ukazywało się wówczas, mocno odbiegało od rzeczywistości, a szanse na sprostowanie nie istniały. Widać to było na przykładzie informacji zawartej w „Trybunie Ludu” z 11 marca. Notatka informowała o wtargnięciu studentów do kościoła św. Krzyża, czego nie było, a próby sprostowania informacji nie powiodły się. Skończyło się jedynie na wywieszeniu kartki z informacją na drzwiach kościoła, która i tak została zerwana przez cywilnych funkcjonariuszy²⁶⁹.

Skala i zasięg wydarzeń wywoływały zapotrzebowanie społeczeństwa na informację. Wskazywał na to np. Gontarz²⁷⁰. Miał stwierdzić, iż po wielu spotkaniach,

²⁶⁵ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, nr 237/ V/ 745, Prasa, radio, TV, k. 60.

²⁶⁶ A. Werblan, *Przyczynki do genezy konfliktu*, „Miesięcznik Literacki” 1968, nr 6, s. 70.

²⁶⁷ J. Eisler, *op. cit.*, s. 126.

²⁶⁸ „Kultura”, 23 VI 1968, nr 25, s. 11.

²⁶⁹ J. Eisler, *op. cit.*, s. 248.

²⁷⁰ R. Gontarz, *O potrzebie prawdy*, „Panorama Północy”, 2 VI 1968, nr 22, s. 12.

jakie odbył, przekonał się, że „ludzie chcą wiedzieć”. Nie do końca aprobował jednak prelekcje i spotkania, które polegały na oskarżaniu różnych osób. Podkreślał po latach, iż starał się, tam gdzie mógł, reagować na popełniane błędy. Zwłaszcza w sytuacjach, gdy dotyczyły oskarżania osób o postawy syjonistyczne. Według niego ich mnożenie było równie szkodliwe, jak tolerowanie przeciwników i wrogów. Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, iż nie przeciwstawiał się samej kampanii i nie traktuje jej jako zła. Nie przewidywał, aby można było z niej zrezygnować²⁷¹. Teksty Gontarza świadczyły i świadczą jednak zdecydowanie przeciwko niemu. To jego artykuły oskarżały i atakowały wiele osób, nie dając im najmniejszych szans na jakąkolwiek obronę.

Publicystyka marcowa obecna była w wielu czasopismach. Nie miało znaczenia czy był to dziennik czy tygodnik, oraz do kogo była adresowana. System zaś dystrybucji sprawiał, że wiele z nich było dostępnych na terenie całej Polski, np. „Życie Literackie”, „Prawo i Życie” czy „Karuzela”. O kształcie pisma decydowali redaktorzy naczelni, oni oferowali współpracę poszczególnym autorom oraz sami pisali wiele tekstów. Im poszczególne pisma „zawdzięczały” swój stopień zaangażowania w kampanię prasową.

²⁷¹ Idem, *O pryncypialność i rozważę*, „Prawo i Życie” 1968, nr 9, s. 1.

Rozdział IV

PRASA LOKALNA W OKRESIE WYDARZEŃ MARCOWYCH

I.

Prasa lokalna wobec wystąpień studenckich w Warszawie

Czytelnik prasy lokalnej o wystąpieniach w Warszawie dowiedział się z dwóch źródeł. Pierwsze sygnały pochodziły z prasy centralnej („Trybuna Ludu”, „Żołnierz Wolności”), która od 11 marca rozpoczęła informowanie opinii publicznej o charakterze wydarzeń warszawskich. Dopiero dzień później, 12 marca, podobne teksty opublikowała prasa lokalna.

Mimo olbrzymiej liczby informacji, jaka znajdowała się w prasie lokalnej, trudno doszukiwać się różnic w sposobie ich przedstawiania. Publikacje o wystąpieniach studenckich wykazywały olbrzymie podobieństwo w sposobie ich prezentowania. Powtarzają się tematy, występują te same tezy czy podobne hasła i zwroty. Publikowane materiały pochodziły przecież z jedynych istniejących wtedy agencji prasowych – PAP i Interpressu. Podobieństwo wynikało także z praktyki masowego przedrukowywania poszczególnych artykułów. W tych pierwszych dniach prasa lokalna nie publikowała zbyt wielu materiałów własnych. Częstą praktyką było także prezentowanie tekstów w formie omówień lub z własnym komentarzem¹. W komentarzu redakcyjnym zawarte było stanowisko poszczególnych zespołów, a ich autorem był zwykle redaktor naczelny pisma. Prasa lokalna prezentowała jedynie informacje o zajściach w Warszawie i te, które dotyczyły własnego regionu.

¹ *Śladem krwawego watażki*, „Dziennik Bałtycki”, 19 III 1968, nr 67. Tekst był omówieniem artykułu Ryszarda Gontarza o Pawle Jasienicy zamieszczonym w „Kurierze Polskim”, wzbogaconym o własną analizę wydarzeń.

Rzadkością były informacje o tym, co działo się w innych ośrodkach akademickich. Jedynie pośrednio, z komunikatów PAP czy też z informacji o odbywających się wiecach poparcia w różnych częściach kraju, można było wywnioskować, że podobne wydarzenia nastąpiły także w innych województwach. Czytelnik mógł więc przypuszczać, iż strajki studenckie były zjawiskiem ogólnopolskim.

Trudno jednoznacznie określić, jakie stanowisko zajmowały poszczególne tytuły w okresie wydarzeń marcowych. Prasa nie mogła przecież w sposób swobodny prowadzić dyskusji na swoich łamach. Jedynie fakt druku konkretnych tekstów mógł być sygnałem o określonym zaangażowaniu poszczególnych pism². O tym, że spory są głębokie, zorientować się można było choćby po zastrzeżeniach cenzury co do publikacji takich artykułów, jak np. tekst Werblana *Przyczynek do genezy konfliktu*³.

Zastanawiano się wielokrotnie, kto kierował prowadzoną kampanią, kto osobiście był odpowiedzialny za jej kształt. Zadanie to na szczeblu lokalnym spoczywało na redaktorach naczelnych, oni uzyskiwali informację podczas spotkań w KC na posiedzeniach w Biurze Prasy, czy też w odpowiednich wydziałach poszczególnych komitetów wojewódzkich PZPR⁴. Analiza materiałów źródłowych daje podstawę do stwierdzenia, iż większość zespołów redakcyjnych nie miała odpowiedniej wiedzy na temat wydarzeń. Widać to wyraźnie podczas posiedzeń zespołów redakcyjnych czy POP, w czasie których jednym z powtarzających się postulatów było zwiększenie liczby materiałów informacyjnych dostępnych dla dziennikarzy⁵.

Informacje o wydarzeniach w Warszawie pojawiły się w prasie lokalnej 12 marca pod jednolitymi tytułami: *Dalsze ekscesy w Warszawie nieodpowiedzialnych elementów, Spokoju dla Warszawy – żądają zalogi stołecznych fabryk*⁶. Materiały PAP tego dnia zdominowały kolumny prasowe. Dodatkowo zamieszczano przedruki tekstu ze „Słowa Powszechnego” albo „Trybuny Ludu”. Dominował tekst oficjalny, za jaki można

² Tekstem wzbudzającym największe kontrowersje był artykuł „Słowa Powszechnego” *Do studentów Uniwersytetu Warszawskiego*. Mógł być świadectwem potwierdzającym zaangażowanie się redakcji po stronie grupy „partyzantów”. Zwykle jednak następował jego równoczesny druk z materiałem z „Trybuny Ludu”, który dominował w czasopiśmie. Czasami redakcja próbowała „nadrobić” zaległości w tym zakresie zgłaszając swój akces do określonej grupy, czy też broniąc się przed zarzutem o brak zaangażowania. Tak należałoby m.in. odebrać deklarację „Gazety Robotniczej” z 26 IV 1968 r.

³ A. Werblan, *Przyczynek do genezy konfliktu*, „Miesięcznik Literacki” 1968, nr 6.

⁴ Na spotkaniach w Biurze Prasy obecnych było zwykle 17 przedstawicieli redakcji terenowych, którzy reprezentowali organy prasowe KW PZPR (AAN KC PZPR, sygn. nr 237/ XIX –157, k. 152.)

⁵ AP Poznań, KW PZPR, POP „Głos Wielkopolski”, Protokoły konferencji, plenów, egzekutyw 1965-1969, Protokół z 15 III 1968, sygn. 3102, brak paginacji.

⁶ „Echo Krakowa”, 12 III 1968, nr 61.

uznać materiał organu prasowego KC PZPR⁷. Dopiero po tym dniu, od 13 marca, zaczęły się pojawiać informacje o lokalnych wydarzeniach i materiały własne.

Jeżeli pierwsze materiały wyróżniał alarmistyczny ton wypowiedzi, to następne starały się stworzyć wrażenie, że władza całkowicie panuje nad sytuacją. Informacja zamieszczona w „Echu Krakowa” 13 marca wspominała już o uspokojeniu się sytuacji w Warszawie⁸. Użyte sformułowania podkreślały ten fakt: panował normalny ruch, nie zaobserwowano żadnych grup studenckich, odbywały się normalne zajęcia. Odbiegająca od konwencji była jedynie informacja o obecności wyrostków i zwykłych gapiów na Krakowskim Przedmieściu. Uznano, że doszło jedynie do incydentu – obrzucenia funkcjonariusza milicji cegłami. Komentarz z czwartku 14 marca nadal uspokajał opinię publiczną: w środę nie doszło do żadnych incydentów⁹. Równolegle zaczęły się pojawiać informacje o wiecach i masówkach, na których dochodziło do podejmowania deklaracji z wyrazami poparcia dla polityki partii.

Informacje prasowe mówiły o zatrzymaniu w Warszawie szeregu osób, nie wiadomo jednak ilu. Przekazano jedynie, iż część z zatrzymanych, tj. ok. 130 zwolniono. Sytuacja nie do końca była jednak opanowana. Na terenie UW miał odbyć się wiec, który uchwalił rezolucję przekazaną rektorowi. To świadczyło o istniejącym nadal stanie napięcia na uczelniach warszawskich. Dążenie do wytworzenia przekonania o normalizacji sytuacji było nadal silne, następna informacja nie pozostawiała wątpliwości: na uczelniach warszawskich odbywały się normalne zajęcia¹⁰. Tymczasem po kilku dniach w prasie krakowskiej ukazał się nowy komunikat o wprowadzeniu przez rektora UW rozporządzenia o skreśleniu z listy studentów 34 osób i zawieszeniu 11¹¹. Powodem tej decyzji było nielegalne zgromadzenie zorganizowane 28 marca 1968 r. Informacja wskazywała, że można było, ze względu na trwające postępowania dyscyplinarne w tej sprawie, oczekiwać dalszych decyzji. Równocześnie poinformowano, iż rektor UW z dniem 30 marca rozwiązał następujące kierunki studiów: teorię ekonomii, ekonomię, ekonometrię na wydziale ekonomicznym; filozofię i socjologię na wydziale filozofii; psychologię na wydziale pedagogiki; III rok matematyki i fizyki na wydziale matematyczno-fizycznym. Na 6 kwietnia ustalono termin, w którym można było dokonywać ponownych wpisów na studia. Te krótkie wiadomości w żaden sposób nie od-

⁷ *Do studentów Uniwersytetu Warszawskiego* pojawił się w „Echu Krakowa”.

⁸ „Echo Krakowa”, 13 III 1968, nr 62.

⁹ *W Warszawie – spokój*, „Echo Krakowa”, 14 III 1968, nr 63.

¹⁰ „Echo Krakowa”, 16–17 III 1968, nr 65.

¹¹ *Ibidem*, 30 III 1968, nr 77.

zwierciedlały tego, co faktycznie działo się na terenie uczelni wyższych, dawały więc podstawę do nieudomówień i wysuwania przez środowisko studenckie oskarżeń prasy o kłamstwa przy opisie przebiegu wydarzeń.

Już od pierwszych dni w prasie lokalnej pojawiły się krótkie notatki o dokonujących się zmianach kadrowych. Pierwsza z nich ukazała się w „Echu Krakowa” 13 marca i dotyczyła odwołania J. Grudzińskiego, J. Góreckiego, F. Topolskiego¹², następna dotyczyła R. Zambrowskiego, który został wydalony z PZPR i odwołany ze stanowiska wiceprezesa NIK¹³. Dalsze informowały o zmianach w UW, czy też na stanowiskach w państwowych instytucjach centralnych¹⁴. Odbywały się pod hasłem oczyszczania szeregów partyjnych. Jako przykład podano decyzję podjętą przez OOP przy Ministerstwie Handlu Zagranicznego czy KU PZPR UW¹⁵. Niektórym z osób wydalanych z partii zarzucano łamanie statutu PZPR, dotyczyło to np. byłego dyrektora PWN czy ojca Adama Michnika¹⁶. O tych faktach pisał „Express Poznański”. Informacje o dokonujących się zmianach, dotyczyły także szczebla lokalnego. Osoby usuwano z zajmowanych stanowisk pod zarzutem utraty zaufania partii i narodu albo ze względu na prosyjonistyczne postawy¹⁷. Występowały także argumenty odmienne – wykluczenie nastąpiło także za antysemickie wystąpienia¹⁸. Argumenty te były widoczne m.in. w „Słowie Polskim”.

Argumentacja i tematyka publicystyki marcowej była podobna jak w tytułach ogólnopolskich. Autorzy tekstów próbowali określać genezę opisywanych zjawisk. Zestaw użytych argumentów czytelnik znalazł już z prasy centralnej. Wskazywano na złożoność sytuacji okresu wojny i okupacji, na wypaczenia okresu stalinizmu czy „wielkoduszność” popaździernikowego kierownictwa. Nie dokończono bowiem wówczas zachodzących zmian, co zostało odczytane przez część osób jako możliwość bezkarnego działania¹⁹. „Głos Robotniczy” wskazywał na związek wydarzeń marcowych ze sprawą „Listu 34”. Wskazywano, że ci, którzy byli jego ini-

¹² „Echo Krakowa”, 13 III 1968, nr 62.

¹³ *Ibidem*, 19 III 1968, nr 67.

¹⁴ *Ibidem*, 26 III 1968, nr 73; 4 IV 1968, nr 81 (odwołanie J. Kutina); 5 IV 1968, nr 82 (odwołanie D. Kaca, W. Biliga); 8 IV 1968, nr 84 (rektora i prorektora PWSTiF w Łodzi); 12 IV 1968, nr 88 (W. Titkowa); 29 IV 1968, nr 101 (przeniesienie prof. J. Katza-Suchego na emeryturę).

¹⁵ *Ibidem*, 4 IV 1968, nr 81.

¹⁶ „Express Poznański”, 26 IV 1968, nr 99.

¹⁷ (tw), I, „Słowo Polskie”, 3 IV 1968, nr 80.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ B. Czeszko, *Negacja bez alternatywy i co dalej...?*, „Głos Robotniczy”, 5 IV 1968, nr 82.

cjatorami, należeli do najbardziej aktywnych podczas zebrania warszawskiego oddziału ZLP. Zebranie to określano jako „hepening”, „sabat”²⁰. Zarzuty skoncentrowane zostały wobec Januarego Grzędzińskiego, którego określono mianem „człeka o naruszonej równowadze psychicznej”²¹. Starano się równocześnie podkreślić, że nie ma dla nich miejsca w strukturach związku. Prasa z początkiem kwietnia poinformowała czytelników o podjęciu przez POP PZPR przy Oddziale Warszawskim ZLP uchwały z żądaniem wydalenia ze związku Grzędzińskiego, Jasienicy, Kisielewskiego. Uchwała ta została przez ZG ZLP skierowana do sądu kolejnickiego²². Nie brakowało informacji o zewnętrznej inspiracji wydarzeń. „Głos Wielkopolski” sugerował, że było to dzieło władz USA²³.

Dominowały materiały poświęcone ocenie pojęcia syjonizm. G. Leszek w „Głosie Robotniczym” uznał, iż zarówno syjonizm, jak i antysemityzm to idee godne pogardy²⁴. Problemem, który pojawiał się na łamach prasy, była „umiejętność” rozpoznawania syjonisty. Prasa starała się „nadrobić” stracony czas oferując czytelnikom informacje na ten temat. Podkreślano równocześnie, że to olbrzymie zainteresowanie czytelników skłoniło redakcję do zajęcia się zagadnieniem²⁵. Stałe miejsce zajmowały przedruki lub materiały własne, protestujące przeciwko antypolskiej kampanii ośrodków syjonistycznych²⁶. Niektóre tytuły sprzeczne były z zawartym tam materiałem. „Dziennik Bałtycki” materiał PAP zamieścił pod tytułem *Polemika z syjonistami uwłacza godności Polaka*²⁷. Według autora tekstu celem syjonistów było przecież wymazanie Polski z pamięci. Nie określając, o jaki rodzaj pamięci chodzi²⁸, „Nadodrze” sugerowało, że syjonizm to także zamach na historię i godność Polski²⁹. Doszukiwanie się wpływów syjonistycznych we wszystkich

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*.

²² „Echo Krakowa”, 10 IV 1968, nr 86.

²³ K. Hrabek, *W świetle prawdy i faktów*, „Głos Wielkopolski”, 15 V 1968, nr 115.

²⁴ G. Leszek, *Syjonizm w służbie wojny psychologicznej*, „Głos Robotniczy”, 2 IV 1968, nr 79.

²⁵ J. U., *Co to jest syjonizm*, „Dziennik Bałtycki”, 17–18 III 1968, nr 66; *Kto jest Polakiem a kto syjonistą*, „Dziennik Bałtycki”, 17–18 III 1968, nr 66.

²⁶ H. Szaniawski, *Protestuję przeciw syjonistycznym oszczercom*, „Dziennik Bałtycki”, 2 IV 1968, nr 79. Tekst był przedrukiem z „Trybuny Ludu”.

²⁷ „Dziennik Bałtycki”, 6 IV 1968, nr 83.

²⁸ *Ibidem*, 18 IV 1968, nr 92.

²⁹ „Nadodrze”, 1–15 V 1968, nr 9. Sugestia redakcji wskazywała na „politycznych macherów” jako inspiratorów zajść. Żądano aby ze stanowisk zostali usunięci syjoniści, rewizjoniści, „czekająca na inną chwilę konserwa, czarna reakcyjna sotnia i zwyczajni karierowicze”.

obszarach życia publicznego powodowało formułowanie twierdzeń, iż na zebraniach w przedsiębiorstwach językiem obrad był język żydowski, a nie język polski³⁰.

Środowiska żydowskie zostały zmuszone do manifestowania swojego poparcia dla polityki władz i partii. Poza deklaracjami środowiska Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, ukazywały się wyrazy poparcia prywatnych osób³¹. Z Lublina pochodziła informacja PAP o wydaniu oświadczenia przez dwóch działaczy żydowskich, którzy podkreślali, iż władzy ludowej zawdzięczają możliwość uzyskania wykształcenia dla siebie i swoich dzieci. Ze wszystkimi Polakami łączyły ich dobre stosunki, co nie było normalne wśród osób narodowości żydowskiej. Część z nich popierała bowiem antypolską kampanię propagandową ośrodków syjonistycznych³². Przypominano także fakty udzielania pomocy Żydom przez Polaków w okresie okupacji.

Prasa lokalna poszukiwała związków pomiędzy atakowanymi osobami, a sprawami lokalnymi. Zielonogórski tygodnik „Nadodrze” jako główny obiekt swojego ataku obrał Stefana Kisielewskiego. Skupił się jednak nie na słynnym określeniu „dyktatura ciemniaków”, lecz na jego stwierdzeniu, że zjednoczenie Niemiec i uznanie zachodnich granic Polski to dwie różne sprawy. Uznano, iż to twierdzenie stawiało go na równi z zachodnioniemieckimi odwetowcami i rewizjonistami³³. Atak prasy został skierowany także przeciwko posłom klubu „Znak”. „Oburzenie” wyborców kierowane było przeciwko posłom tego ugrupowania, np. wybranemu z ziemi chełmskiej Jerzemu Zawieyskiemu, który stanął w „jednym szeregu z reakcjonistami spod znaku rewizjonizmu i syjonizmu”³⁴.

Prasa lokalna, relacjonując wydarzenia w Warszawie wskazywała na fakt, iż jednym z głównych niebezpieczeństw dla Polski było zagrożenie syjonistyczne. Poszukiwanie zwolenników ideologii syjonistycznej przybrało różne rozmiary. W prasie gdańskiej koncentrowano się na wskazywaniu zagrożenia zewnętrznego, wpływu, jakie miał uzyskać światowy syjonizm na wewnętrzne sprawy Polski. Prasa łódzka oskarżenia kierowała przeciw wszystkim osobom, które zostały przez nią uznane za syjonistów lub zwolenników syjonizmu. O tym, kto będzie zaliczony do tej grupy, nie zawsze decydowały kryteria narodowe.

³⁰ AP Lublin, KW PZPR, Posiedzenia Sekretariatu KWPZPR, Narada 28 III 1968, sygn. 1811, k. 7.

³¹ *Oświadczenie Prezydium ZG Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce*, „Echo Krakowa”, 4 IV 1968, nr 81.

³² „Dziennik Bałtycki”, 16 IV 1968, nr 90.

³³ „Nadodrze”, 1–15 IV 1968, nr 7.

³⁴ „Sztandar Ludu”, 11 IV 1968, nr 87.

Kampania marcowa z końcem czerwca przestaje być obecna w prasie lokalnej. Nie pojawiały się już żadne informacje, które można było połączyć z tą tematyką. Przestaje być obecna informacja o zagrożeniach ze strony syjonistów, nie występowały wiadomości o zmianach na stanowiskach. Prasę od lipca zdominował inny temat: wydarzenia w Czechosłowacji. W tym kierunku zwrócono uwagę mediów.

2.

Lokalne protesty – ich charakter, zasięg i przebieg

GDAŃSK

Wydarzenia studenckie w Gdańsku w materiałach prasowych funkcjonowały tylko w przeciągu trzech dni: 12, 13 i 15 marca 1968. Autorzy komentarzy zwykle stawiali pytanie: dlaczego doszło do wystąpień ulicznych studentów? Mieli przecież możliwość prowadzenia swobodnej dyskusji na terenie Politechniki Gdańskiej. Za niezrozumiały uznano także fakt, iż mimo pełnego wyjaśnienia charakteru wydarzeń w Warszawie, 12 marca doszło do manifestacji na ulicach Gdańska³⁵. Część studentów Politechniki Gdańskiej zorganizowała ją rzekomo, ulegając plotkom, pantoflowej poczcie – i co uznano za najgorsze, rozgłośni „Freies Europa”³⁶. Do studentów przyłączyli się pospolicie awanturnicy i zwykli gapie, „urodzeni w niedzielę”, którzy, zakłócając porządek, zmusili władzę do interwencji. Podkreślano, że postawa studentów tym bardziej była niezrozumiała, iż mieli przecież zapewnione dobre warunki do nauki³⁷. Ponadto pouczano studentów, wskazując, iż dość mamy niepokojów w świecie i własnych, niełatwych problemów do rozwiązania³⁸. Zaliczono do nich dywersję ideologiczno-polityczną prowadzoną przez USA i NRF, której celem było inspirowanie określonych środowisk, prowokowanie demonstracji i zakłócanie spokoju publicznego. Brakowało informacji, kto tak naprawdę inspirował zajścia, kto je przygotował. Pojawiło się co prawda hasło „Dajcie odprawę mąciicielom”, lecz nie wskazywano kto kryje się za tym określeniem³⁹.

³⁵ *Potrzebny jest nam spokój*, „Dziennik Bałtycki”, 13 III 1968, nr 62.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ „Wieczór Wybrzeża”, 13 III 1968, nr 62.

³⁹ *Potrzebny jest nam spokój*, *op. cit.*

Prasa skoncentrowała się na omówieniu przebiegu wieców protestacyjnych, w czasie których podkreślano, że całe społeczeństwo potępia ekscesy na ulicach Warszawy i Gdańska⁴⁰. Na jednym z nich Stanisław Kociołek omawiał ze studentami problemy występujące w Polsce, a ci mieli mu przekazać swoje poglądy w tej sprawie⁴¹. W krótkiej charakterystyce wydarzeń 12 marca dominował apel o zachowanie rozważa⁴². Zwracano także uwagę, że niepokoje w kraju osłabiają spójność polskiego społeczeństwa. Podkreślano, że nie będzie dialogu w atmosferze „rozróbek i prowokacji”⁴³.

Publikowane materiały były zwykle komentarzem prasowym, w którym brakowało informacji o przebiegu wydarzeń. Czytelnicy dowiadawali się jedynie o jakimś wiecu na terenie Gdańska, po którego zakończeniu doszło do próby zorganizowania manifestacji. Miała się ona odbyć przed klubem studenckim „Żak”⁴⁴. Uznano, iż próba ta zakończyła się niepowodzeniem ze względu na brak możliwości organizacyjnych studentów. Wiec przekształcił się w demonstrację, ta naruszyła porządek prawny i spowodowała konieczność interwencji „sił porządkowych”. Podkreślano, że była ona niezbędna ze względu na obecność chuliganów wśród demonstrantów, przez których dobre imię studentów zostało naruszone. W trakcie zajść zatrzymano, jak określono, „złotych młodzieńców” (wymieniono 4 nazwiska)⁴⁵. Kilka dni później opublikowano jeszcze nazwiska dwóch osób zatrzymanych 12 marca, ukaranych karą pół roku aresztu⁴⁶. Kociołek uznał wydarzenia w Gdańsku za część prowokacji nawiązującej do zajść warszawskich. Te w Gdańsku przygotowała grupa studentów, pozostająca w kontakcie z Warszawą i innymi ośrodkami⁴⁷. Ich działalność przejawiała się w kolportowaniu ulotek i podburzających plakatów, rozsiewaniu pogłosek, organizowaniu wieców.

Główne wydarzenia rozegrały się w Gdańsku 15 marca. Dzień później informacje o tym, co stało się na ulicach miasta, znalazły się na łamach prasy. Ich obraz

⁴⁰ „Dziennik Bałtycki”, 14 III 1968, nr 63.

⁴¹ „Wieczór Wybrzeża”, 13 III 1968, nr 62.

⁴² *O potrzebie rozważa*, „Głos Wybrzeża”, 13 III 1968, nr 62.

⁴³ „Głos Wybrzeża”, 14 III 1968, nr 63.

⁴⁴ „Wieczór Wybrzeża”, 16 III 1968, nr 65.

⁴⁵ *Ibidem*, 14 III 1968, nr 63; *Po ekscesach na ulicach Gdańska*, „Dziennik Bałtycki”, 14 III 1968, nr 63.

⁴⁶ „Wieczór Wybrzeża”, 15 III 1968, nr 64; „Dziennik Bałtycki”, 15 III 1968, nr 64. W tym dniu dominowały informacje związane z odbytym w Katowicach wiecem z udziałem Gierka.

⁴⁷ *Przemówienie I sekretarza KW PZPR tow. Stanisława Kociolka na wiecu aktywny robotniczego*, „Głos Wybrzeża”, 18 III 1968, nr 66.

wskazywał na gwałtowny przebieg manifestacji. W tym dniu doszło do organizacji nielegalnego wiecu. Informowano o tym w ulotkach, te zaś dotarły do „części żądnej sensacji młodzieży studenckiej”⁴⁸. W zajęciach brali udział nie tylko studenci, ale także uczniowie szkół średnich. W związku z tym Kuratorium Gdańskiego Okręgu Szkolnego wydało szereg zarządzeń, wzmacniających dyscyplinę w podległych sobie placówkach. Powołano „trójki klasowe”, wygłaszano pogadanki, podejmowano rezolucje potępiające zajścia. Wiec został zorganizowany w pobliżu Politechniki Gdańskiej. Wejście na teren uczelni było możliwe za okazaniem ważnej legitymacji studenckiej⁴⁹. Oprócz studentów i uczniów w zajęciach wzięli udział, jak to wtedy określano, gapie, rozwydrzone wyrostki i chuligani⁵⁰. Porównanie studentów do chuliganów wywoływało protesty z ich strony, częściowo widoczne w omówieniach listów, napływających do redakcji. W prasie gdańskiej rozpoczęło się także poszukiwanie winnych zajęć. Wskazano ich bardzo szybko. Uznano, że byli nimi chuligani, którzy skryli się za przypadkowymi osobami. Interwencja milicji rzekomo nastąpiła dopiero z chwilą wystąpienia zachowań agresywnych oraz zakłóceń w ruchu ulicznym, ze względu na porę szczytu komunikacyjnego. Lecz bezpośrednim powodem działań przez siły porządkowe było użycie przez chuliganów kamieni, a nawet noży⁵¹. Prasa gdańska zwracała uwagę, że poszkodowane zostały przez „wyrostków” także te osoby, które zwracały im uwagę na agresywne zachowanie. Zgodnie ze słowami Kociołka organizatorami zajęć zarówno 12 marca, jak i 15 marca były te same osoby.

Skala zajęć była na tyle duża, iż władze KW w Gdańsku uznały za konieczne zabranie głosu w tej sprawie, aby – jak określono, zdecydowanie się przeciwstawić plotkom i pomówieniom. Brało w nich udział, według słów I sekretarza KW PZPR, ok. 30% studentów. Pierwsze komentarze informowały o zatrzymaniu kilkudziesięciu osób, stwierdzały też, iż kilkadziesiąt odniosło obrażenia. Do szpitala trafiło 12 milicjantów, a 55 opatrzone ambulatoryjnie⁵². Po kilku dniach podano oficjalne statystyki zajęć w dniu 15 marca. Zatrzymano 283 osoby, w tym 54 studentów i 59 uczniów szkół średnich i zawodowych. Z tej grupy 105 osób zwol-

⁴⁸ *Bolesne skutki braku rozważli*, „Wieczór Wybrzeża”, 16 III 1968, nr 65; *Bolesne skutki braku rozważli*, „Dziennik Bałtycki”, 16 III 1968, nr 65. Wskazywano, że nie zdołano powstrzymać części młodzieży szkolnej.

⁴⁹ W. Walski, *Dwa listy*, „Wieczór Wybrzeża”, 16 III 1968, nr 65.

⁵⁰ *Bolesne skutki...*, „Wieczór Wybrzeża”, *op. cit.*

⁵¹ (czes), *Wieści i fakty*, „Dziennik Bałtycki”, 24–25 III 1968, nr 72.

⁵² *Ibidem*.

niono przed upływem 48 godzin. Wobec 128 osób rozpoczęto postępowanie przygotowawcze, wśród nich było 19 studentów, a wobec 7 z nich zastosowano areszt tymczasowy. Na wniosek rektorów i za ich poręczeniem zamieniono go na dozór MO⁵³. Przedstawiciel prokuratury poinformował, że 27% osób zatrzymanych to osoby już poprzednio karane⁵⁴. W szpitalu znalazły się 4 osoby, a 45 zostały opatrzone. Wśród sił porządkowych poszkodowanych zostało także 27 członków ORMÓ⁵⁵. Liczba poszkodowanych po obu stronach świadczyła o gwałtownym przebiegu wydarzeń, co potwierdzały komentarze, jakie zapewne pojawiły się wśród mieszkańców Gdańska. Ich liczba zmusiła prasę do opublikowania stanowiska w tej sprawie. Sugerowała, iż informacje o gwałtownych zajściach, jakie nastąpiły wśród mieszkańców, to plotki. Roznoszą je osoby, które po zatrzymaniu zostały później zwolnione. Do plotek zaliczono też informacje o rzekomym wywożeniu i biciu poza miastem studentów, o pobiciu dzieci czy tysiącach zatrzymanych osób⁵⁶. Zwraca uwagę brak robotników, jako grupy uczestniczącej w protestach, w materiałach przekazanych przez Prokuraturę Wojewódzką. Ich udział w protestach nie pasował do przyjętej koncepcji wydarzeń – brali w nich udział recydywiści, elementy chuligańskie oraz nieświadomi studenci.

Interwencja „sił porządkowych” musiała być bardzo brutalna, o czym świadczyło określenie ich mianem „gestapo” czy też „hitlerowców”. W akcji brało udział ok. 4 500 funkcjonariuszy. Prasa zaprzeczała tym oskarżeniom sugerując, że informacja o ostrej reakcji MO jest jedynie plotką, a ta podważa zaufanie do władzy ludowej⁵⁷. Przyznawano, iż mogło dojść do sytuacji, kiedy ktoś zgubił torebkę, stracił but, czy „oberwał” niewinnie. Dementowano informacje o odbieraniu zatrzymanym studentom legitymacji na komendzie MO. Studentów zatrzymywano jedynie z powodu używania obraźliwych słów pod adresem milicji lub władzy⁵⁸. Podkreślano, że wszyscy mieli pełne prawo do obrony i do plotek należy zaliczyć informacje, jakoby byli ich pozbawieni. Rozprawy sądowe odbywały się w niedzielę, a 4 osoby skorzystały z pomocy obrońców. Łącznie sędzono 12 osób, 2 po zajś-

⁵³ Konferencja prasowa w Prokuraturze Wojewódzkiej w sprawie zajść w dn. 12 i 15 bm. w Gdańsku, „Wieczór Wybrzeża”, 29 III 1968, nr 76.

⁵⁴ *Ibidem*, Zamieszczono także wykaz osób o najbardziej agresywnych zachowaniach. Wśród nich były dwa nazwiska studentów: Kozłowski, Kurzydło.

⁵⁵ W. Walski, *Dwa listy*, *op. cit.*

⁵⁶ (czes), *Więści i fakty*, *op. cit.*

⁵⁷ W. Walski, *op. cit.*

⁵⁸ A. B., *Więści i fakty*, „Dziennik Bałtycki”, 26 III 1968, nr 73.

ciach w dn. 12 marca i 10 po wydarzeniach 15 marca⁵⁹. Pięciu oskarżonych skazano na 6 miesięcy aresztu, w 4 wypadkach skierowano sprawy do rozpatrzenia w trybie zwykłym, a 1 osobę uniewinniono. Każdy z zatrzymanych miał prawo do odwołania, z czego skorzystało 3 oskarżonych.

Informacje te nie wpłynęły na uspokojenie sytuacji. Kontrowersje związane z przebiegiem zająć w dn. 15 marca nadal były duże. Zmusiło to do zabrania głosu przedstawicieli Prokuratury Wojewódzkiej, na specjalnie zwołanej konferencji prasowej 28 marca 1968 r., w czasie której zaprzeczono pogłoskom o bezwzględnej postawie funkcjonariuszy, o czym informowały wrogie ośrodki propagandowe, usiłujące zdyskredytować działania milicji⁶⁰. Prokurator wojewódzki J. Miklas oraz prokurator dla m. Gdańska podkreślali, że konieczność interwencji „sił porządkowych” 15 marca była konsekwencją nielegalnego charakteru ówczesnego zgromadzenia. Przyznali także, iż wiec 12 marca był legalny. Podsumowując konferencję na łamach prasy, kładziono nacisk na charakterystykę osób aresztowanych⁶¹. Ocena zająć była także przedmiotem rozważań na posiedzeniu KW PZPR 15 marca 1968 r. Kociołek uznał, że demonstracja w dn. 12 marca miała charakter antypartyjny. Dzień później odbył się wiec poparcia dla Gomułki w Hali Stoczni Gdańskiej.

Spotkanie Gomułki z aktywnym partyjnym w Sali Kongresowej w Warszawie, zgodnie z zaleceniem Biura Prasy, obecne było 20 marca we wszystkich tytułach prasy gdańskiej. Obok relacji ze spotkania, przedruku wystąpienia Gomułki – pojawiały się komentarze sugerujące olbrzymie zainteresowanie społeczeństwa polskiego jego przebiegiem. Twierdzono, że relacje ze spotkania oglądano w mieszkaniach prywatnych, klubach, świetlicach, przekazywano je przez radiowęzły zakładowe⁶².

W komentarzach prasowych skierowanych do studentów następowała stopniowa zmiana języka przekazu. „Jeśli zwracamy się do Was, to bynajmniej nie dlatego, żebyśmy uważali Was za młodzież niedowarzoną, »bananową« wymagającą pouczeń”⁶³. Podkreślano, iż młodzież nie powinna stać się narzędziem ludzi złej woli, którzy kryli się za demokratycznymi hasłami, zaś atmosfera wiecowania nie sprzyjała prowadzeniu dyskusji ani dialogowi. Uspokojenie sytuacji miały przynieść spotkania władz KW PZPR z aktywnym studenckim. Kociołek spotkał się 23 marca z aktywnym organizacją Politechniki Gdańskiej, a spotkanie miało, według

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Konferencja prasowa w Prokuraturze Wojewódzkiej w sprawie zająć w dn. 12 i 15 bm. w Gdańsku, op. cit.*

⁶¹ A. B., *op. cit.*

⁶² „Dziennik Bałtycki”, 20 III 1968, nr 68.

⁶³ *Ibidem*.

prasy, charakter „nieskrępowanej, lecz rzeczowej wymiany zdań”⁶⁴. Starano się przekonać czytelników, iż partia doskonale rozumiała się ze studentami.

Tak jak we Wrocławiu, tak i w Gdańsku poinformowano o próbie dotarcia studentów do zakładów pracy. Podkreślono, że niepowodzeniem zakończył się kolportaż ulotek studenckich⁶⁵. Sytuacja nie do końca była jednak unormowana. Prasa publikowała bowiem apele skierowane do środowiska studenckiego, nawołujące do przerwania akcji protestacyjnej. Sugerowano, iż wydarzenia były dziełem osób, które utraciły stanowiska w roku 1956 a teraz próbują je odzyskać, podkreślano dobre warunki kształcenia na uczelniach⁶⁶. Nie brakowało omówień uchwał senatów uczelni gdańskich. Koncentrowały się one na analizie hasła „wolność prasy”, które obecne było w postulatach studenckich⁶⁷. Uznano je za nierealne. Co do samej wolności to podkreślano, iż nie może ona dotyczyć wszystkich, np. nie obejmowała zwolenników rasizmu, kapitalizmu, reakcyjnych klik. Przyznano, że trzeba zgodzić się z zarzutem studentów o spóźnionej informacji, dotyczącej wydarzeń warszawskich. Podkreślano jednak, że na łamach prasy nigdy nie ukazała się nieprawdziwa informacja, mogły występować jedynie nieścisłości. W publikowanych analizach fragmentów rezolucji studenckich zwracano zwykle uwagę na punkt, w którym studenci sugerowali, aby nie kojarzyć ich z rozrabiaczami i chuliganami ani z wybrykami bananowych studentów⁶⁸. Czytelnicy nie mieli jednak możliwości zapoznania się z ich tekstami.

Dość późno, bo dopiero 8 kwietnia, pojawiła się deklaracja oddziału gdańskiego TSKŻ, która obok hasła poparcia dla polityki partii „odcinała” się od syjonizmu. Formulowane wobec TSKŻ zarzuty koncentrowały się nie na współpracy tej organizacji z syjonistami, zwracano raczej uwagę na fakt kontaktów z żydowską organizacją „Joint”, co rzekomo było widoczne zwłaszcza podczas emigracji gdańskich Żydów do Izraela⁶⁹. Pomysłowość w poszukiwaniu syjonistów nie zawsze cieszyła się aprobatą WUKPPiW. Zwracano uwagę, że lokalne ośrodki propagandowe wielokrotnie wykraczały poza obowiązujące zasady⁷⁰. Wzrost roli omówień, co stało się charakterystyczną cechą prasy marcowej, wynikał także z dążenia KW

⁶⁴ „Dziennik Bałtycki”, 24–25 III 1968, nr 72.

⁶⁵ „Wieczór Wybrzeża”, 16 III 1968, nr 65.

⁶⁶ W.G., *Do młodzieży akademickiej Wybrzeża*, „Wieczór Wybrzeża”, 20 III 1968, nr 68.

⁶⁷ K. Jaworski, *Wolność prasy i...*, „Głos Wybrzeża”, 28 III 1968, nr 75.

⁶⁸ *Odcinamy się*, „Dziennik Bałtycki”, 2 IV 1968, nr 79.

⁶⁹ „Joint” i *odyszeja gdańskich Żydów*, „Wieczór Wybrzeża”, 25 IV 1968, nr 98.

⁷⁰ AP Gdańsk, WUKPPiW, Pismo z dnia 4 V 1968 GUKPPiW, sygn. 182, k.2.

do przedruków jak największej liczby artykułów⁷¹. Uznano to za najlepszą formę dotarcia do czytelnika. Dokonując oceny pojawiających się publikacji i informacji, próbowano wskazać charakterystyczne okresy w toczącej się kampanii. KW w Gdańsku wskazywał na trzy etapy: pierwszy zawierał jedynie komunikaty PAP i przedruki, drugi wyróżniał się pojawieniem się materiałów własnych i komentarzy, ostatni zaś polegał na demaskowaniu inspiratorów⁷². Nie obowiązywała zasada uzgadniania publikowanych materiałów z ich autorami, np. opublikowana rezolucja Gdańskiego Oddziału ZLP nie została uzgodniona z członkami zarządu⁷³.

Na łamach prasy publikowano wciąż nowe wyrazy poparcia, jakie napływały do redakcji. Składały je np. związki zawodowe⁷⁴, aktorzy Teatru „Wybrzeże”⁷⁵, Kaszubie⁷⁶. Publikowano przedruki większości głośnych wówczas artykułów, choć np. „Wieczór Wybrzeża” zamieścił wywiad z Moczarem, w którym najbardziej kontrowersyjny fragment został wydrukowany zmniejszoną czcionką⁷⁷. Nie brakowało informacji o nowych zobowiązaniach produkcyjnych czy też masowym wstępowaniu do PZPR⁷⁸. Dementowano równocześnie informacje o zarzutach prasy wobec środowisk poakowskich. Podkreślano, że prasa nie atakowała żołnierzy AK, lecz tylko tych, którzy postępowali jak Jasienica. Zwracał uwagę na to K. Hrabyk twierdząc, iż zarzutem wobec pisarza były jego związki z Łupaszką i kontakty z Rádiem Wolna Europa⁷⁹. Trzeba podkreślić, iż był on autorem tekstów, w których zwalczał nie tylko RWE, lecz także paryską „Kulturę” czy środowiska emigracyjne⁸⁰.

⁷¹ AP Gdańsk, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, Informacje ogólne KW do KC 1968 r., Informacja z 27 III 1968 dotyczy sytuacji politycznej w województwie gdańskim, sygn. 959, k. 104.

⁷² *Ibidem*, Polityczno-organizacyjne poczynania KW w ostatnich tygodniach, sygn. 959, k. 130.

⁷³ AP Gdańsk, KW PZPR, Wydarzenia marcowe 1968, Rezolucja zarządu z 13 III 1968, sygn. 2492, k. 103.

⁷⁴ „Wieczór Wybrzeża”, 22 III 1968, nr 70.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Ibidem*, 23 III 1968, nr 71.

⁷⁷ *Ibidem*, 13–15 IV 1968, nr 89.

⁷⁸ *Ibidem*, 19 IV 1968, nr 93.

⁷⁹ *Ibidem*, 28 III 1968, nr 75. W związku z tym, że RWE określiła ten tekst jako paszkwil, Hrabyk stwierdził że nic nie stoi na przeszkodzie, aby wymienione w nim osoby wniosły oskarżenie cywilne przeciwko niemu. Jest gotów w sądzie bronić swoich racji („Wieczór Wybrzeża”, 3 IV 1968, nr 80.) Tekst ten był publikowany także w „Gazecie Poznańskiej”: 27 III 1968, nr 74; 3 IV 1968, nr 80.

⁸⁰ Tak zaciekle ataki na środowiska emigracyjne wynikały z faktu, iż po powrocie do Polski w 1958 r. Hrabyk został tajnym współpracownikiem Departamentu I MSW. Współpraca ta prawdopodobnie została zapoczątkowana jeszcze przed powrotem do Polski. Zob.: S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2006, s. 132–141.

Kociołek, poszukując winnych, wskazał na fakt, że wszystko zaczęło się od „Listu 34”⁸¹. Później, według niego, był rok 1966, kiedy doszło do zjazdu ZLP w Krakowie⁸². Określił go jako wydarzenie o dalekosiężnych skutkach. Uznał, że „nastąpił wtedy sojusz byłych socrealistów, późniejszych liberałów ze skrajną prawicą”⁸³. Aby osłabić informacje o zajściach w Gdańsku podkreślano, iż nastąpiły jeszcze w innych rejonach Polski; można było przypuszczać, iż chodziło o Kraków oraz Lublin.

Nie we wszystkich ośrodkach akademickich województwa gdańskiego doszło do wystąpień studenckich. W Toruniu i w Bydgoszczy, jak podkreślano, nie było większych problemów. Podejmowane były jednak próby ze strony „emisariuszy jawnych i ukrytych” zachęcenia studentów do wystąpień, dochodziło do kolportażu ulotek⁸⁴. Prasa sugerowała, iż polityka partii uzyskiwała pełne poparcie środowiska akademickiego, czego wyrazem były rezolucje senatów szkół wyższych⁸⁵, czy też organizacji studenckich⁸⁶.

KW PZPR w Gdańsku przyznawał, że posiadał zbyt mało informacji i w konsekwencji zlekceważył sytuację na uczelniach. Wskazywał na to m.in. Kociołek w swoim wystąpieniu w KC⁸⁷. Zastanawiał się, dlaczego przekazywane informacje były spóźnione. To w efekcie prowadziło do porażki przedstawicieli władz w czasie pierwszego legalnego wiecu, kiedy doszło do zwycięstwa „warcholów”. Marzec w Gdańsku kończy się w sposób podobny, jak się zaczął – nagle i niespodziewanie. Prasa w lipcu 1968 zajmowała się już sytuacją w Czechosłowacji i zbliżającym się zjazdem partii.

Skalę zająć ulicznych oraz zaangażowanie prasy w okresie wydarzeń zaliczyć trzeba do największych w Polsce. Aktywność prasy gdańskiej wynikała z poparcia, jakiego udzielono jej w KW PZPR. Kociołek mógł uznać swoje zaangażowanie za udane. Na V Zjeździe PZPR znalazł się w składzie Biura Politycznego. Awans mógł, choć nie musiał wynikać z jego postawy w okresie Marca.

⁸¹ „Wieczór Wybrzeża”, 16 III 1968, nr 65.

⁸² S. Kuszewski, *O literatach warszawskich*, „Wieczór Wybrzeża”, 10 IV 1968, nr 86.

⁸³ *Ibidem*. Przyjęcie deklaracji w trakcie zebrania Warszawskiego Oddziału ZLP było możliwe dlatego, iż część delegatów była nieobecna, a część miała nikłą wiedzę i słabą orientację polityczną.

⁸⁴ „Gazeta Pomorska”, 18 III 1968, nr 661.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ *Uchwała senatu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, „Gazeta Pomorska”, 19 III 1968, nr 67.

⁸⁷ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, nr XI-183, Narada I sekretarza KW w KC 26 III 1968, k. 5, 6.

KRAKÓW

Wydarzenia krakowskie relacjonowano w podobny sposób, jak w innych ośrodkach akademickich. Komitet Wojewódzki PZPR w Krakowie już od 9 marca podejmował działania, aby zapobiec niepokojom na uczelniach. W tym dniu nastąpiło zebranie I sekretarzy KU oraz sekretarzy propagandy KD. W trakcie spotkania omówiono sprawę *Dziadów* oraz działania, jakie należało podjąć w środowisku studenckim⁸⁸. Uznano, że są niezbędne, jak stwierdzono, ze względu na rosnący niepokój w środowisku studenckim, spowodowany przybyciem do Krakowa „emisariuszy z Łodzi i Warszawy”⁸⁹. Już 10 marca przygotowano materiał informacyjny w liczbie 150 sztuk, który został przekazany do KU, KD, KP, KM⁹⁰. W poniedziałek o godz. 9.30 odbyło się w KW zebranie rektorów i sekretarzy KU z Czesławem Domagałą, I sekretarzem KW PZPR w Krakowie⁹¹.

Prasa rozpoczęła kampanię marcową w sposób standardowy, przedrukami materiałów agencyjnych i artykułami prasy partyjnej. Poza oficjalnymi przedrukami z „Trybuny Ludu” czy też materiałami PAP, 12 marca pojawiła się informacja o zebraniu 11 marca w godzinach popołudniowych grupki studentów, którzy zgodnie z sugestią Zrzeszenia Studentów Polskich udali się do auli UJ. Mimo spotkania z rektorem UJ, Mieczysławem Klimaszewskim, w godzinach wieczornych doszło do zebrania w rynku grupy studentów, którzy po apelu przedstawicieli ZSP rozeszli się do domów. Pojawiły się także dwa apele: pierwszy Kolegium Rektorów, drugi Komitetu Wykonawczego Rady Okręgowej ZSP⁹². Apel RO ZSP wywołał negatywne reakcje studentów, „masowo zaczęły się pojawiać ulotki i afisze mówiące o rzekomej zdradzie Zrzeszenia”⁹³. Rektorzy uczelni krakowskich określili swoje wystąpienie jako próbę ustosunkowania się do zaistniałych wypadków na Uniwersytecie Warszawskim⁹⁴. Zwracali uwagę na dużą aktywność studentów,

⁸⁸ Archiwum Państwowe Kraków [dalej: AP Kraków], KW PZPR, Wydział Kultury, Nauki, Oświaty, Informacja dotycząca przebiegu wydarzeń w krakowskim środowisku studenckim, sygn. 1390, k. 1.

⁸⁹ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, Sektor Informacji i Statystyki, Protokołu posiedzeń egzekutywy KW w Krakowie, sygn. 237/ VII-5501, t. 1, k. 43.

⁹⁰ AP Kraków, KW PZPR, Wydział Kultury, Nauki, Oświaty, Informacja dotycząca przebiegu wydarzeń w krakowskim środowisku studenckim, sygn. 1390, k. 1.

⁹¹ *Ibidem*, k. 2.

⁹² „Echo Krakowa”, 13 III 1968, nr 62.

⁹³ *Informacja o poczynaniach ZMS i ZSP w okresie od dnia 11.03.68 r. do dnia 20.03.68 r.*, „Zderzenie” 12.1989, nr 4, s. 64.

⁹⁴ *Do młodzieży akademickiej Krakowa*, „Gazeta Krakowska”, 13 III 1968, nr 62. W apelu nawoływano do legalnego działania, przestrzegania porządku i dyscypliny i działania w ramach uczelni i organizacji.

której efektem były dyskusje prowadzone w Domach Studenckich. Próbowano dokonać także podziału środowiska studenckiego. Podkreślano, że właściwe stanowisko zajęli studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej czy Akademii Medycznej, którzy przeciwstawili się zabieraniu głosu w imieniu całego środowiska studenckiego przez protestujących⁹⁵. Próby te będą podejmowane wielokrotnie.

Więcej informacji o wydarzeniach 11 marca czytelnik uzyskał z przemówienia Domagały, wygłoszonego kilkanaście dni później⁹⁶. Prezentowany w nim obraz protestów studenckich koncentrował się na podkreślaniu zewnętrznej inspiracji zajęć oraz negował ich skalę. Według oceny I sekretarza KW o godzinie 12 zebrało się w rynku ok. 400 studentów. Grupa ta przeszła do auli UJ, gdzie spotkał się z nią rektor Klimaszewski. Po dwugodzinnej dyskusji uczestnicy spotkania rozeszli się, przekazując władzom uczelni pismo-rezolucję. Większość postulatów uznał za niemożliwą do realizacji, jak to określił, ze względu na ich demagogiczny i awanturniczy charakter⁹⁷. Według Domagały, rezolucja musiała być wcześniej przygotowana⁹⁸. Studenci żądali jej druku w ciągu 48 godzin, w przeciwnym wypadku zapowiadając wiec w dn. 13 marca. W wieczornym zebraniu na Rynku Głównym uczestniczyło już 4 000 osób, z których połowę stanowili studenci. Podkreślano, że nie nastąpiła interwencja „sił porządkowych”. Do Krakowa w godzinach nocnych z poniedziałku na wtorek rzekomo przybyła grupa „emisariuszy”. Jej celem było przygotowanie haseł i ulotek, po to, aby destabilizować sytuację. To spowodowało odwołania się władz do robotników, którzy, jak podkreślano, do 20 marca chronili spokój w mieście (utworzono w tym celu Milicję Robotniczą). W KW PZPR podjęto równocześnie decyzję o rozkolportowaniu artykułów z „Trybuny Ludu” i „Słowa Powszechnego” oraz rozlepiono tysiące afiszy propagandowych⁹⁹. W żąd-

⁹⁵ „Dziennik Polski”, 13 III 1968, nr 62. Komentarz bez podpisu.

⁹⁶ „Gazeta Krakowska”, 24 III 1968, nr 72.

⁹⁷ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, Sektor Informacji i Statystyki, Protokołu posiedzeń egzekutywy KW w Krakowie, sygn. 237/ VII-5501, t. 1, k 44.

⁹⁸ AP Kraków, KW PZPR, Wydział Kultury, Nauki, Oświaty, Protokoły narad aktywu partyjnego środowiska, kultury, nauki, oświaty 1965–1969, sygn. 1328, k. 387.

⁹⁹ Fakt rozkolportowania tekstu „Słowa Powszechnego” wywołał pewne negatywne skojarzenia. Członek KW T. Holuj przesłał list do KW, w którym dziwił się mobilizacji członków partii pod fałszywym hasłem walki z syjonizmem. Staranne dobieranie nazwisk osób pochodzenia żydowskiego i korzystanie z pomocy dawnych członków ONR Piaseckiego uznał za prowokację polityczną. Porównał te działania z programem Kazimierza Mijala, lidera prochińskiej KPP (AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, Sektor Informacji i Statystyki, Protokołu posiedzeń egzekutywy KW w Krakowie, sygn. 237/ VII-5501, T. 1, k 82-83).

nym innym ośrodku nie przedsięwzięto takich działań i na taką skalę. Kolegium Rektorów z inicjatywy partii, przyjęło tekst apelu, który został ogłoszony w prasie 13 marca¹⁰⁰. Wydarzenia w środowisku akademickim Krakowa uznało za próbę „ustosunkowania się” do wypadków na Uniwersytecie Warszawskim. Potwierdziło prawo studentów do publicznych wypowiedzi, przypomniało, że powinny być one odpowiedzialne, ze względu na antypolską kampanię rewizjonistów i faszystów NRF. Próbowano także pomniejszyć znaczenie i skalę zajść w Krakowie. Tekst zawierał także apel o zachowanie porządku i dyscypliny, rektorzy sugerowali, iż w stosunku do osób, naruszających zasady, wyciągnięte będą konsekwencje prawne, zarówno przez władze uczelni jak i siły porządkowe.

Informacja o nieodpowiedzialnych zajściach pojawiła się ponownie 14 marca. Podkreślano, iż uczestniczyła w nich tylko część studentów, pewien „odłam” społeczności akademickiej, głównie z UJ. W godzinach popołudniowych na terenie Domu Studenta przy ulicy 3 Maja doszło do zebrania studentów z władzami uczelni. Część uczestników zebrania skierowała się następnie w stronę Rynku, docierając do Collegium Maius. Stwierdzono, że ich agresywna postawa zmusiła „siły porządkowe” do interwencji. Zatrzymano 21 osób, a ich nazwiska zostały wymienione w tekście¹⁰¹. W demonstracji wzięło udział ok. 1 000 studentów. Interwencja milicji nastąpiła w chwili, gdy grupa kilkuset z nich zmierzała w kierunku Rynku. W jej czasie nastąpił, jak stwierdził I sekretarz KW, godny ubolewania incydent wkroczenia „sił porządkowych” na teren UJ, w wyniku czego kilka osób poturbowano¹⁰². Wydarzenie to wywołało, według niego, olbrzymi „rwetes”, informacje zaś o pobiciu kilku przedstawicieli władz uczelni uznał za kłamstwo. Tekst o zajściach w Krakowie sąsiadował z notatką PAP, mówiącą o uspokojeniu się sytuacji w Warszawie. Pojawił się także komunikat Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, w którym przypomniano, że każde zebranie poza lokalami zamkniętymi wymaga zgody władz. Poinformowano także o przyjęciu zarządzenia w sprawie wprowadzenia przyspieszonego trybu postępowania przed sądami¹⁰³. Prezydium RN m. Krakowa przyjęło je 11 marca, a miała obowiązywać do 10 września¹⁰⁴.

¹⁰⁰ *Ibidem*, k 45.

¹⁰¹ *Wczoraj w Krakowie*, „Dziennik Polski”, 14 III 1968, nr 63.

¹⁰² „Gazeta Krakowska”, 24 III 1968, nr 72. Zajście to uznano za nieprzewidywane i nieplanowane (AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, Sektor Informacji i Statystyki, Protokołu posiedzenia egzekutywy KW w Krakowie, sygn. 237/ VII-5501, T. 1, k 47).

¹⁰³ „Dziennik Polski”, 14 III 1968, nr 63.

¹⁰⁴ „Gazeta Krakowska”, 14 III 1968, nr 63.

Przyjęte rozwiązania okazały się nieskuteczne, choć stale podkreślano, że na ulicach Krakowa panował spokój i porządek. Komunikaty wskazywały jednak, że nie wszyscy studenci przystąpili do zajęć. Normalna frekwencja panowała na AM, także na Politechnice Krakowskiej odbywały się zajęcia, choć przy dużej absencji. Najgorzej wyglądała sytuacja na UJ. Aby osłabić znaczenie rezolucji studenckich, Kolegium Rektorów uznało, że w sprawach młodzieży zabierać głos mogą jedynie działające na terenie uczelni organizacje młodzieżowe: ZSP, ZMS i ZMW¹⁰⁵. Część z nich próbowała uzyskać większy wpływ na środowisko studenckie, np. ZSP opracował własne materiały propagandowe¹⁰⁶. Ich rola w środowisku była jednak niewielka, świadczył o tym fakt m.in. określania aktywistów ZMS mianem kapusiów¹⁰⁷.

W piątek, 15 marca, trwały nadal dyskusje w domach studenckich. Bojkot zajęć rozszerzył się, nie odbyły się żadne zajęcia na UJ, WSE, AGH, i WSWF, nieliczni przybyli na wykłady do Politechniki, normalna frekwencja była jedynie w AM i Studium Nauczycielskim nr 2¹⁰⁸. Po południu ok. 4 000 studentów z domów akademickich z ul. Reymonta i Bydgoskiej udało się pod DS „Żaczek”, aby wziąć udział w demonstracji. Nie doszła ona do skutku ze względu, jak stwierdzono, na perswazje pracowników naukowych UJ i sprzeciw mieszkańców DS, zwłaszcza tych zamieszkałych w „Żaczku”¹⁰⁹.

Materiały publikowane w prasie krakowskiej łączyło duże podobieństwo, zarówno co do informacji w nich zawartych, jak i konstrukcji poszczególnych tekstów. Wyraźnie widać, że musiały pochodzić z tego samego źródła. Dominowały apele skierowane do studentów, w których porównywano zachowanie spokoju do patriotycznej postawy, apelowano, aby zaufali doświadczeniu osób dorosłych. Pojawiły się pierwsze komentarze i podsumowania wydarzeń.

Dzień później nie doszło do żadnych wystąpień, po południu odbywały się jedynie wiece potępiające sprawców zająć, na uczelniach trwały zebrania aktywu, wzywano studentów do rezygnacji z bojkotu zajęć. Tak jak i w innych ośrodkach, także w Krakowie kolportowana była ulotka o śmierci studentki w Warszawie. Za plotkę uznano także pobicie profesorów UJ: J. Bielańskiego, M. Karasia, K. Grzy-

¹⁰⁵ *Wczoraj w Krakowie*, „Dziennik Polski”, 15 III 1968, nr 64.

¹⁰⁶ AP Kraków, KW PZPR, Wydział Kultury, Nauki, Oświaty, Protokoły narad aktywu partyjnego środowiska, kultury, nauki, oświaty 1965–1969, sygn.1328, k. 421.

¹⁰⁷ *Informacja o poczynaniach ZMS i ZSP w okresie od dnia 11.03.68 r. do dnia 20.03.68 r.*, „Zderzenie” 1989, nr 4, s. 66.

¹⁰⁸ *Dochodzi do głosu rozważa studentów*, „Dziennik Polski”, 16 III 1968, nr 65.

¹⁰⁹ *Ibidem; Rozważa studentów dochodzi do głosu*, „Gazeta Krakowska”, 16–17 III 1968, nr 65.

bowskiego, Karola Estreichera. Przyznano, że nastąpiła interwencja „sił porządkowych”. Trudno jednak wymagać, jak podkreślano, aby miała charakter jedynie łagodnej perswazji¹¹⁰. Co do bojkotu zajęć przez studentów uznano, że był możliwy z powodu terroru, jaki zastosowali jego organizatorzy wobec swoich kolegów¹¹¹. Poinformowano, że w czasie zajęć wprowadzono pewne ograniczenia w ruchu kołowym i pieszym w okolicach Rynku Głównego. Odwołano także mecze piłki nożnej II ligi. W komentarzach wskazywano na negatywne nastawienie studentów do prasy („zrywanie plakatów”), czy też do zarządzeń władz („nonszalanckie podejście”)¹¹². Wydarzenia w środowisku akademickim Krakowa były przedmiotem rozmów ministra Henryka Jabłońskiego z rektorami krakowskich uczelni w dn. 17 marca. W prasie pojawiły się sugestie, iż coraz częściej do Krakowa przybywają rodzice studentów, zaniepokojeni brakiem możliwości kontynuowania nauki przez swoje dzieci¹¹³. Prasa wskazywała, że rośnie coraz większa obawa rodziców o losy ich dzieci¹¹⁴. Liczba i jakość informacji kompletnie nie pozwalała na orientację, jak rzeczywiście wyglądają protesty studenckie w Krakowie.

Podstawowym problemem środowiska studenckiego stał się bojkot zajęć. Komunikaty i komentarze prasowe sugerowały konieczność zakończenia. Podkreślano, że utrzymuje się on jedynie ze względu na presję i pogróżki ze strony grupy studentów, którzy nie pozwalali na jego zakończenie. Wskazywano, jakie mogą być konsekwencje. Zwracano uwagę, iż dalsza nieobecność na zajęciach powoduje powstawanie coraz większych zaległości¹¹⁵. Przypominano, że trzy nieobecności mogą spowodować skreślenie z listy studentów. Nie wszyscy studenci postępowali w ten sposób, np. podkreślano „obywatelską postawę studentów Rzeszowa”, gdzie WSI poparła politykę partii¹¹⁶. Sądono, że sytuacja się zmieni z chwilą rozpoczęcia działalności studenckiej służby porządkowej, wywodzącej się z ZMS, która miała nie dopuścić do dalszego bojkotu zajęć¹¹⁷. Sytuacja nadal była trudna,

¹¹⁰ Z. Dudzik, *Odbita fala nie pamięta brzegu*, „Dziennik Polski”, 17–18 III 1968, nr 66.

¹¹¹ *Wczoraj w Krakowie*, „Dziennik Polski”, 17–18 III 1968, nr 66.

¹¹² Z. Dudzik, *op.cit.*

¹¹³ *Najwyższy czas, aby wrócić do nauki*, „Gazeta Krakowska”, 18 III 1968, nr 66.

¹¹⁴ *Wczoraj w Krakowie*, „Dziennik Polski”, 19 III 1968, nr 67. Przedrukowano list „Zrozpaczonej matki” do Domagały („Echo Krakowa”, 21 III 1968, nr 69).

¹¹⁵ Motyw ten pojawiał się także w następnych publikacjach: *Sesja egzaminacyjna za pasem. Czas wrócić na uczelnie*, „Echo Krakowa”, 19 III 1968, nr 67.

¹¹⁶ *Studenci Rzeszowa wykazali obywatelską postawę*, „Dziennik Polski”, 19 III 1968, nr 67.

¹¹⁷ „Gazeta Krakowska”, 20 III 1968, nr 68.

o czym świadczyć mogły apele ZMS o zachowanie spokoju. W informacjach podkreślano, iż normalne zajęcia prowadzono na AM, wznowiono je zaś na ASP, WSWF, PWST. Na innych uczelniach nadal jednak nie było „normalnej frekwencji”¹¹⁸.

Dzień później, 20 marca, informacje prasowe wskazywały na normalizację sytuacji w Krakowie. Na wszystkich uczelniach odbywały się – według nich – normalne zajęcia. Coraz większa liczba studentów zachowywała się rozsądnie, choć nadal pikiety uniemożliwiałały studentom udział w zajęciach¹¹⁹. Wskazywano na postępującą normalizację sytuacji na uniwersytecie¹²⁰. Wzorem zachowania miała być WSP, gdzie zajęcia cały czas odbywały się zgodnie z planem. Uznano, że było to zasługą pracującej tam kadry naukowej, która zaakceptowała hasła zawarte w przemówieniu Gomułki z 19 marca¹²¹. Na normalizację sytuacji wskazywałyby także fakt, iż na uczelniach odbywały się jedynie „korytarzowe” dyskusje¹²².

Spokój w Krakowie kontrastował z informacją o incydentach w Tarnowie 20 marca, w pobliżu DS Studium Nauczycielskiego. Relacja z wydarzeń zawierała standardowy zestaw zwrotów: tamowano ruch uliczny; grupa prowodyrów próbowała wciągnąć do zajęć studentów i została rozproszona przez milicję robotniczą i funkcjonariuszy MO; odbyły się masówki, na których mieszkańcy wyrazili swoje oburzenie. Zatrzymano 43 osoby, wśród których było 7 uczniów szkół zawodowych¹²³. Sugerowano, iż do zajęć doszło wskutek inspiracji zewnętrznej, o czym świadczył fakt, iż na terenie uczelni widać było „rozdyskutowanych gości”, którzy prowadzili „korytarzowe dyskusje”.

Dość późno, bo dopiero 23 marca, zorganizowano w Krakowie wiec poparcia dla Gomułki. Przebiegał on według scenariusza znanego już z innych województw: przedstawiano zobowiązania produkcyjne, wysłuchano przemówienia I sekretarza KW Czesława Domagały. Geneza wydarzeń sięgała, według Domagały, okresu październikowego i działalności Kuronia i Modzelewskiego. Za bezpośrednią przyczynę zajęć uznawał wydarzenia z roku 1968 – sprawę *Dziadów* oraz zebranie warszawskiego oddziału ZLP. Podkreślił słuszność poglądów Gomułki wyrażonych w 1967 r. na Kongresie Związków Zawodowych. To wtedy, według niego, część

¹¹⁸ *Ibidem*.

¹¹⁹ „Echo Krakowa”, 20 III 1968, nr 68.

¹²⁰ M. Szelingowska, *Na krakowskich uczelniach zapanowały praca i spokój*, „Gazeta Krakowska”, 21 III 1968, nr 69.

¹²¹ *Wczoraj w Krakowie*, „Dziennik Polski”, 21 III 1968, nr 69.

¹²² „Echo Krakowa”, 21 III 1968, nr 69.

¹²³ *Wczoraj w Krakowie*, „Dziennik Polski”, 22 III 1968, nr 70.

osób zaczęła się obawiać odejścia ze stanowiska z powodu swojego „podwójnego oblicza”¹²⁴. Do osób występujących przeciwko Polsce zaliczył: syjonistów, rewizjonistów, obszarników, posiadaczy sklepów, byłych „bandziorów” reakcyjnego podziemia, karierowiczów i wszelkie ludzkie męty. To oni „wyłażą jak ślepe szczury z miejskich kanałów”. To oni zza „firanek wielopokojowych mieszkań” z radością obserwują demonstrującą młodzież, to tam mieszczą się „sztaby gołowąsych konspiratorów”. To z ich winy w DS „drukują się ulotki na prywatnych maszynach do pisania”¹²⁵. Dużo miejsca poświęcił Domagała charakterystyce Staszewskiego. Był to, według niego, niegdyś działacz partyjny i wysoki funkcjonariusz, „totumfacki wielu dygnitarzy”, arogant i brutal. Jego „jaśniepaństwo” można łączyć z nieróbstwem i intrygami; obecnie stał się demokratą. On „ustawiał” do roboty Kuronia, Michnika, Modzelewskiego, podburzał młodzież na UW¹²⁶. Ci zaś odpowiadali właściwie za wszystkie następne wydarzenia. Organizowali wiece, wysyłali emisariuszy. Domagała podkreślał, że pojawiły się ulotki i hasła już kilka miesięcy przed Marcem, a na kilka dni przed wydarzeniami także w Warszawie, Sopocie i Gdańsku. Sugerował, że to nie studenci byli autorami tekstów rezolucji, o czy świadczyłyby obecne tam hasła, m.in. „Bij PZPR”, „Chwyćmy za broń”, „Precz z komunizmem”, „Nie żałujmy kamieni i cegieł dla milicjantów”. Wiec na rynku krakowskim zakończył się zgodnie ze standardem, uchwaleniem rezolucji poparcia dla polityki partii¹²⁷. Wyrazy poparcia dla tow. Wiesława nie zawierały niczego nowego, użyte sformułowania wyrażały oburzenie aktywu przeciwko tym, którzy się ośmielili zakłócić spokój w kraju, podkreślały olbrzymi rozwój Polski pod rządami władzy ludowej¹²⁸.

Prasa wskazywała, że także w Krakowie nastąpiły próby nawiązania kontaktów pomiędzy studentami a robotnikami. Według Domagały, inicjatywy te skazane są na niepowodzenie, robotnicy nigdy nie poprą studentów. Sami studenci starali się nadać swojemu ruchowi ramy organizacyjne, stworzyli struktury w celu ich reprezentowania. Domagała wymienił różne ich nazwy: Komitet 25, Komitet 15, Komitet 100¹²⁹.

¹²⁴ „Gazeta Krakowska”, 24 III 1968, nr 72.

¹²⁵ *Ibidem*.

¹²⁶ *Ibidem*.

¹²⁷ *Stutysięczne zgromadzenie na Krakowskim Rynku wyrazem gorącego poparcia dla Partii*, „Dziennik Polski”, 24–25 III 1968, nr 72.

¹²⁸ „Dziennik Polski”, 25 IV 1968, nr 98.

¹²⁹ W przygotowanej na potrzeby egzekutywy KW materiale wymienia jeszcze „komitet 22” (AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, Sektor Informacji i Statystyki, Protokołu posiedzeń egzekutywy KW w Krakowie, nr 237/ VII–5501, t. 1, k 48.)

Zastanawiano się również, dlaczego studenci są tacy niewdzięczni, co skłoniło ich do takich zachowań. Przypominano, jak wiele Polska Ludowa zrobiła dla zapewnienia im właściwych warunków nauki. Za pozytywny uznano fakt, iż w zajęciach brało udział ok. 5–6 tys. studentów, co stanowiło ok. 20% ogólnej ich liczby¹³⁰.

Władze krakowskich uczelni sugerowały konieczność przeprowadzenia zmian w zasadach funkcjonowania szkół wyższych. Kolegium Rektorskie oraz aktyw partyjny i związkowy UJ ogłosili w tej sprawie apel do władz wyższych uczelni w Polsce. Podkreślano w nim konieczność poparcia przeprowadzanych zmian i sugerowano, że powinny być oddolną inicjatywą szkół¹³¹. Uznano za konieczne zmiany w systemie rekrutacji na studia, zakładano reformę struktury uczelni, wzrost roli organizacji młodzieżowych oraz „czynnika politycznego” czyli KU PZPR. Domagano się także nowych zasad kształcenia kadry naukowej. Publikacje podkreślały coraz lepsze kontakty kadry naukowej ze studentami. Efektem tego były „szczerze” rozmowy z młodzieżą, pozwalające „rozładować stany niepotrzebnych napięć”¹³². Wskazano, że przeprowadzono je na WSP, choć przecież uczelnia ta w zajęciach nie brała aktywnego udziału.

Także w krakowskim środowisku szukano osób odpowiedzialnych za zajęcia. Wskazano dwie osoby, zawieszono w prawach pracowników naukowych: doc. Edwarda Łukawera (pracownika WSE) oraz mgr. Andrzeja Reitera (asystenta Katedry Filozofii Przyrody UJ)¹³³. Staną się oni znani w całej Polsce, gdyż ich nazwiska będą wymienione w notatce prasowej PAP, opublikowanej we wszystkich gazetach. Zaś KW uznał ich za „aktywnych rewizjonistów”¹³⁴. Inspiratorem wydarzeń był rzekomo jeszcze student V roku prawa UJ – B. Kunicki. W informacji przygotowanej przez Egzekutywę KW PZPR określano go jako organizatora zajęć i największego demagoga¹³⁵.

Analiza wydarzeń w krakowskim środowisku akademickim była przedmiotem obrad Egzekutywy KW PZPR w dniach 11–19 marca 1968 roku¹³⁶. Prasa opublikowała jedynie informację, iż przebieg zajęć został omówiony w części wstępnej

¹³⁰ „Gazeta Krakowska”, 24 III 1968, nr 72.

¹³¹ „Dziennik Polski”, 13, 14, 15 IV 1968, nr 89.

¹³² „Echo Krakowa”, 8 IV 1968, nr 84.

¹³³ „Dziennik Polski”, 13, 14, 15 IV 1968, nr 89.

¹³⁴ AP Kraków, Wydział Propagandy, Informacja dotycząca działalności frontu ideologicznego w zakresie zwalczania poglądów rewizjonistycznych, sygn. 870, k. 3.

¹³⁵ „Dziennik Polski”, 13, 14, 15 IV 1968, nr 93; „Gazeta Krakowska”, 13, 14, 15 IV 1968, nr 89.

¹³⁶ „Gazeta Krakowska”, 19 IV 1968, nr 93.

wyłoszonego na posiedzeniu referatu. Znajdująca się w nim ocena nie zawierała żadnych nowych wiadomości. Wskazywała na związek wydarzeń z sytuacją międzynarodową, oceniała funkcjonowanie szkół wyższych, przedstawiała genezę wydarzeń. Oceniając środki masowego przekazu uznano, że dobrze wypełniły swoje zadanie. Wyjątkiem był „Przekrój”, który „rejestrował jedynie niektóre fakty i nie wykazywał większego zaangażowania”¹³⁷. Podjęto więc decyzję o przygotowaniu własnego materiału, z poleceniem jego opublikowania na łamach tygodnika¹³⁸. Mimo pozytywnej oceny partii, zmiany objęły także prasę krakowską. Redaktor naczelny „Dziennika Polskiego”, Zbigniew Turek, został odwołany z zajmowanego stanowiska. Jego miejsce zajął A. Staniek¹³⁹. Objęły one również niższe stanowiska w administracji, m.in. dotknęły 30 szkół podstawowych i średnich w Krakowie¹⁴⁰. W czerwcu nadszedł czas na podsumowanie wydarzeń, odbywały się konferencje sprawozdawczo-wyborcze organizacji partyjnych szkół wyższych. Stały się okazją do dalszych zmian, jak sugerowano, do zastąpienia tych, którzy według partii zawiedli w trudnych dniach, nowymi osobami¹⁴¹.

Chęć szybkiego informowania czytelników o wydarzeniach mogła wywoływać szereg nieporozumienia. W Krakowie notatka, która ukazała się w „Gazecie Krakowskiej” w dn. 19 marca, stała się powodem wszczęcia postępowania wyjaśniającego. Dane zamieszczone w kronice wypadków nie zwróciłyby żadnej większej uwagi, gdyby nie fakt wykorzystania jej przez Radio Wolną Europę. Na niewłaściwe działanie prasy i telewizji krakowskiej zwracał uwagę redaktor J. Roszko z „Dziennika Polskiego”. Jego zastrzeżenia dotyczyły braku publikacji, przedstawiających i omawiających rezolucje studenckie, przedstawiania agresywnego zachowania się studentów jako przyczyny zajść, braku informacji o akcji MO w Collegium Novum, czy też braku wiedzy na temat tego, co się dzieje w klubach studenckich¹⁴².

¹³⁷ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, Sektor Informacji i Statystyki, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW w Krakowie Kraków, sygn. 237/ VII-5501, t.1, k. 83.

¹³⁸ *Notatka Wydziału Propagandy KW PZPR z dnia 29 marca 1968*, [w:] *Marzec 1968 w Krakowie: w dokumentach*, wstęp i oprac. J. Kwiek ; wprow. T. Gąsowski, Kraków 2005, s. 159–60.

¹³⁹ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, Sektor Informacji i Statystyki, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW w Krakowie, 237/ VII-5501, t. 2., k. 441. Zarzuty to zła organizacja pracy, polityka kadrowa, brak wycucia politycznego, liczne ingerencje cenzury,

¹⁴⁰ „Echo Krakowa”, 24 V 1968, nr 122.

¹⁴¹ „Echo Krakowa”, 25–26 V 1968, nr 123.

¹⁴² AP Kraków, KW PZPR, Wydział Propagandy, Oceny i informacje dotyczące działalności redakcji – „Dziennik Polski”, „Echo Krakowa”, „Gazeta Krakowska”, radio, TV i inne, Pismo Adama Stańka do Wydziału Propagandy KW PZPR w Krakowie z dnia 13.03.1968, sygn. 962, k. 31.

Swoje uwagi zgłosił na naradzie redakcyjnej 13.03.1968, zwracając uwagę na konieczność spotkania z sekretarzem KW A. Kozaneckim. Z powodu stwierdzenia, iż do takiego spotkania nie dojdzie, odmówił podjęcia pracy. Jego zachowanie było przedmiotem dyskusji na zebraniu POP w dn. 25.03.1968, na którym, podtrzymując swoje uwagi, stwierdził, że funkcjonowanie prasy doprowadziło jedynie do szerokiego korzystania z usług Radia Wolnej Europy¹⁴³.

Decyzje krakowskiego kierownictwa Wydziału Propagandy nie zawsze były przyjmowane z pełną akceptacją. Redaktor naczelny „Echa Krakowa” Teresa Stanisławska nie chciała zamieścić przedruku artykułu ze „Słowa Powszechnego” – *Do studentów Uniwersytetu Warszawskiego*¹⁴⁴. Stwierdziła, że jest to „głupia, nieprzemyślana decyzja” Wydziału Propagandy KW. Takie zachowania były jednak rzadkością. Wielu autorów i aktywnych uczestników wydarzeń także i dzisiaj pozytywnie określa swoją rolę w tamtych dniach – swoich poglądów nie zmienili zarówno Kazimierz Kąkol¹⁴⁵, jak i Ryszard Gontarz¹⁴⁶.

Niektóre wypowiedzi ówczesnych przywódców partyjnych świadczą o kompletnym braku rozumienia tego, z czym mieliśmy do czynienia. Opinia ta dotyczy także osób, które z racji pełnionej funkcji powinny mieć pełny obraz „marcowych dni”. Czesław Domagała, I sekretarz KW PZPR w Krakowie, analizę wydarzeń rozpoczął od następującego sformułowania: „Dokonując ocen, nie możemy ich zrobić bez powiązania z tłem na arenie międzynarodowej, z dywersją powiązaną z nakładami dolarowymi i markami NRE. W przeciwnym wypadku zaistniałoby jakieś nadprzyrodzone – efemeryczne zjawisko”¹⁴⁷. Wskazywanie na powiązania inspiratorów zająć z ośrodkami zagranicznymi było jednym ze standartowych tez propagandy marcowej. Widać jednak, że Domagała nie potrafił pogodzić się z my-

¹⁴³ *Ibidem*, k. 37–38.

¹⁴⁴ AP Kraków, KW PZPR, Wydział Propagandy, Oceny i informacje dotyczące działalności redakcji – „Dziennik Polski”, „Echo Krakowa”, „Gazeta Krakowska”, radio, TV i inne, Notatka służbowa: dotyczy redaktora naczelnego Echa Krakowa tow. Teresy Stanisławskiej, sygn. 962, k. 99.

¹⁴⁵ K. Kąkol, *Marzec 68 – inaczej*, Warszawa 1998.

¹⁴⁶ R. Mazurek, *Marcownik*, „Nowe Państwo”, 9 marca 2001, nr 10. Autorstwa Gontarza jest praca napisana pod pseudonimem Jerzy Brochocki (J. Brochocki, *Rewolta marcowa. Narodziny, życie i śmierć PRL*, Warszawa 2000, s. 137. Dla niego „jedną z najważniejszych spraw Marca’68 było przyzwolenie władz, aby dziennikarze polscy bronili dobrego imienia, honoru i godności polskiego narodu, bronili prawdy przed potokami brudnych oszczerstw”).

¹⁴⁷ AP Kraków, KW PZPR, Wydział Kultury, Nauki, Oświaty, Protokoły narad aktywu partyjnego środowiska kultury, nauki i oświaty 1965-1969, Notatka ze spotkania sekretarzy KD, i KU PZPR 30.03.1968, sygn. 1328, k. 429.

ślą o samoistnym źródle protestów studenckich. Oceny wydarzeń dokonał w swej analizie Wiesław Mysłek w artykule *Nieoczekiwane efekty wicherzycielskich kalkulacji*¹⁴⁸. Spróbował w nim podsumować protesty, sugerujące równocześnie kierunek dalszych działań. Same wydarzenia – jak pisał – miały olbrzymi dodatni wpływ na wiele dziedzin życia społecznego – rozbudziły „czujność ogólnonarodową”, wśród studentów „patriotyzm środowiskowy czy wzrost poczucia więzi koleżeńskich”¹⁴⁹. Ten ostatni wniosek był rzeczywiście widoczny zwłaszcza podczas protestów studenckich.

KW w Krakowie negatywnie ocenił działania „Dziennika Polskiego” i „Echa Krakowa”. Wśród pojawiających się zarzutów występują pretensje o „złą politykę kadrową” i niewłaściwą pracę zespołu redakcyjnego oraz brak właściwego nadzoru redaktora naczelnego. Tu zwykle wymieniano niewłaściwą politykę kadrową, zbyt późne reagowanie na zachodzące zjawiska. Podstawowym problemem był jednak brak materiałów własnych poszczególnych redakcji, wyjaśniających zachodzące wydarzenia. Fakt, iż redakcja przekazywała informacje jedynie opierają się na materiałach PAP, daje podstawę do oskarżenia o działanie, które „zwalnia Redakcję od sformułowania własnego stanowiska a równocześnie potwierdza jej neutralność wobec tych wydarzeń”¹⁵⁰. Zwolniony ze stanowiska naczelny redaktor „Dziennika Polskiego” Zbigniew Turek w piśmie do Domagały zwracał uwagę, że zarzuty te są

¹⁴⁸ W. Mysłek, *Nieoczekiwane efekty wicherzycielskich kalkulacji*, „Chłopska Droga”, 10 IV 1968, nr 29. Tekst powstał w czasie obrad sejmu PRL i mógł być próbą wskazania oczekiwań co do jego przebiegu. Dla niego wszystkie wydarzenia ostatnich dni miały być próbą kontynuacji polskiego października, wyraźnie jego drugim etapem. „Zajścia marcowe” są tylko jedną z dróg do realizacji przesilenia politycznego, „w toku którego muszą być wyeliminowane z naszego życia do końca elementy odpowiedzialne za drakońską politykę z okresu przed X 56”. Jego zdaniem, nie do końca udało się zmienić układ stosunków politycznych w 1956 r., zwłaszcza w obszarach życia gospodarczego i naukowego. „Przesilenie” to także miało polegać na dążeniu do „pogłębienia procesów demokracji wewnętrznej zgłaszane w życiu społeczno-gospodarczym”. Polska, według jego oceny, miała dwie możliwości – jedną był zwrot na „prawo” (jako restauracja struktur kapitalistycznych oraz „czapkowanie przed Zachodem”), drugą na „lewo” („w którym już się wyzwalają i w pełni wyzwolą siły społeczne zdolne usunąć z naszego życia publicznego ludzi, których naród nie darzy zaufaniem i zjawiska, które dotychczas paraliżująco wpływały na niejedną dziedzinę naszych stosunków społecznych”).

¹⁴⁹ *Ibidem*.

¹⁵⁰ AP Kraków, KW PZPR, Wydział Propagandy, Oceny i informacje dotyczące działalności redakcji – „Dziennik Polski”, „Echo Krakowa”, „Gazeta Krakowska”, radio, TV i inne, Ocena „Echa Krakowa”, sygn. 962, k. 97. Podsumowanie pracy zespołów stało się też okazją do indywidualnej oceny poszczególnych dziennikarzy. Dokonano podziału na publicystów „piszących, ale nie podejmujących ważkich z punktu widzenia ideologiczno-społecznego tematów, i na tych, którym obojętne są interesy redakcji i poziom pisma”.

skutkiem personalnych rozgrywek redakcji z ówczesnym zastępcą kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR Lucjanem Piekarczykiem. W wielu wypadkach negatywne oceny poszczególnych dziennikarzy wynikają z pomówień o apolityczność, związku ze środowiskiem krakowskiej „konserwy” czy też o pochodzenie żydowskie¹⁵¹. Negatywna ocena działalności „Dziennika Polskiego” wynikała także z dużej liczby ingerencji cenzorskich za rok 1968. Łącznie WUKP Kraków interweniował 297 razy: 83 ingerencje polityczne i 214 ingerencje wojskowych i gospodarczych, a np. w „Tygodniku Powszechnym” – 283 (282 i 1)¹⁵². W zestawieniu tym wyróżnia się „Życie Literackie” – 205 politycznych i 1 wojskowa i gospodarcza.

Dość jasno określano w czasie dyskusji na posiedzeniu plenarnym KW zadania prasy. Oryginalna była zwłaszcza wypowiedź Machejka. Według niego celem działalności mediów było „wymiatanie brudów”¹⁵³. Olbrzymią rolę odegrała w owych dniach w województwie krakowskim „Gazeta Krakowska”. Uważał, że wskazywała winnych już dużo wcześniej zanim jeszcze doszło do przemówienia Gomułki. Uznał, iż pismo popełniało błędy, lecz lepsze było to od milczenia. „Nie wszędzie jednak jeszcze ożywczy wiatr podniósł ludzi z pozycji oczekiwania [...] Spokojnie i optymistycznie będziemy patrzyli w przyszłość, jeśli fale oczyszczania dotrą wszędzie, nawet do prowincjonalnych i najbardziej królewskich miast, i najbardziej kulturalnych synekur”¹⁵⁴. Uważał, że wiele złego sprawiło używanie niešťęśliwych zwrotów w stylu: „literaci do pióra”. Było to hasło „obskuranckie”, wymyślone przez „politykierów”¹⁵⁵. W wypowiedzi dominują te same oceny, co

¹⁵¹ AP Kraków, KW PZPR, Wydział Propagandy, Oceny i informacje dotyczące działalności redakcji – „Dziennik Polski”, „Echo Krakowa”, „Gazeta Krakowska”, radio, TV i inne, List Zbigniewa Turka z dnia 10 czerwca 1968, sygn. 962, k. 69–91. Ostatni punkt spowodował zabezpieczenie się części dziennikarzy przed tym zarzutem poprzez przyniesienie do redakcji oryginalnej metryki chrztu. Podstawowym oskarżeniem było stwierdzenie konkretnej osoby o syjonizm, mimo iż dana osoba nie była z pochodzenia narodowości żydowskiej.

¹⁵² AP Kraków, KW PZPR, Wydział Propagandy, Informacje Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk dotyczące ingerencji WUKPPiW 1963, 1968–1974, Zestawienie ingerencji WUKP Kraków w latach 1968 i 1969, sygn. 966, k. 125. W pozostałych krakowskich czasopismach liczba ingerencji przedstawia się następująco: „Gazeta Krakowska” – 204 (43 i 161), „Echo Krakowa” – 74 (27 i 47), „Przekrój” – 19 (9 i 10), inne periodyki – 100 (38 i 62). W roku 1969 liczba spadła wyraźnie we wszystkich tytułach z wyjątkiem „Tygodnika Powszechnego” (270) i wzrosła nieznacznie w „Przekroju” (23).

¹⁵³ AP Kraków, KW PZPR, Protokół posiedzenia plenarnego KW wraz z załącznikami, 18 IV 1968, sygn. 121, k. 174–175. Ocena działalności prasy znalazła się w wypowiedzi W. Machejka.

¹⁵⁴ *Ibidem*, k. 175.

¹⁵⁵ *Ibidem*.

w innych publikacjach Machejka. Cały czas dominowało przeświadczenie o konieczności zmian kadrowych, które powinny być dokonane w całej Polsce.

Wydaje się, że skala i zasięg protestów studenckich przerosły możliwości ówczesnego I sekretarza KW PZPR, który miał problemy z ich zrozumieniem. Choć protesty w Krakowie należały do największych w kraju, prasa krakowska, mimo swej dużej aktywności, nie była tak agresywna, jak np. łódzka. Zwraca uwagę fakt, iż Domagała dość późno podjął decyzję o zaangażowaniu się, na wzór Gierka, w kampanię poparcia Gomułki. Stopniowo traci znaczenie, na V Zjeździe PZPR nie wchodzi w skład Biura Politycznego i zostanie odwołany, razem z Piłatowskim i Spychalskim, z zajmowanej funkcji już w lutym 1971 r.

LUBLIN

Tak jak i w innych ośrodkach akademickich, pierwsze informacje o zajściach w Lublinie pojawiły się 12 marca 1968 r. Obok materiałów o wydarzeniach w Warszawie prasa przedrukowała rezolucję uchwaloną przez pracowników i studentów UMCS oraz informację o zajściach w lubelskim miasteczku akademickim w dn. 11 marca¹⁵⁶. Przyznano, że wiec został zorganizowany bez wiedzy pracowników UMCS, a uczestniczyły w nim raczej młodsze roczniki studentów¹⁵⁷. Rezolucja obok standartowych zwrotów („potępiamy próby przeszkadzania w normalnej pracy”, „odcinamy się od warcholstwa”, „nie możemy dopuścić aby młodzież była narzędziem w rękach nieodpowiedzialnych sił”) zawierała hasła, które w rezolucjach w innych województwach nie występowały. Odwołano się m.in. do faktu, że uczelnia zdobyła miano socjalistycznego uniwersytetu oraz przeciwstawiano się anarchistycznym wystąpieniom. Podkreślano, że doszło w Lublinie do zajść, mimo apelu rektorów lubelskich uczelni i „zdrowo myślącej części studentów”¹⁵⁸. Rozpoczęły się one w godzinach popołudniowych, gdy przed Chatką Żaka zebrała się grupa studentów na konspiracyjnym wiecu. Dołączyły do nich liczne „grupki żądnych sensacji oraz uwielbiających rozróbki młodych ludzi, uczących się w szkołach średnich bądź też nigdzie nie pracujących”¹⁵⁹. Wśród nich znajdowały się osoby podpite, prowokacjami doprowadzające do ekscesów. Po wyjściu na ulice stanęli naprzeciw aktywistów robotniczych z lubelskich zakładów pracy, których

¹⁵⁶ „Kurier Lubelski”, 12 III 1968, nr 61.

¹⁵⁷ „Sztandar Ludu”, 20 III 1968, nr 68.

¹⁵⁸ „Kurier Lubelski”, 12 III 1968, nr 61.

¹⁵⁹ *Ibidem*, 12 III 1968, nr 61.

apele o zachowanie spokoju nie przyniosły efektów. Doszło do rękoczynów i w obronie robotników musiała interweniować milicja. Taki opis przebiegu wydarzeń i działań „sił porządkowych” nie pojawił się w żadnym innym województwie. Trzeba zwłaszcza zwrócić uwagę na obecność aktywu robotniczego już od pierwszych godzin zająć. Niewiarygodnie brzmiała informacja, iż interwencja milicji była spowodowana koniecznością obrony aktywu robotniczego.

Tytuły prasowe stawiały pytania: *W czym interesie?*¹⁶⁰. Dzień później prasa wskazała tych najbardziej winnych¹⁶¹. Miało to być kilkanaście osób, które pod wpływem alkoholu wznosiło podżegające okrzyki, lżyły władzę ludową i uczelni. Opublikowano listy ukaranych, podając równocześnie ich adresy zamieszkania. Poinformowano, że kolegium orzekające ukarało dziesięciu studentów. Podkreślono, że część osób zatrzymanych studiowała na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, wcześniej zaś na innych uczelniach. Zostały zmuszone do ich opuszczenia ze względu na regulaminowe wykroczenia lub słabą naukę. W manifestacji uczestniczyli także studenci, do których nie można mieć zastrzeżeń. Autor notatki wskazywał, że zostali wciągnięci do rozgrywki politycznej przez syjonistów, grupę zbankrutowanych polityków, przedstawicieli endecji i innych prawicowych ugrupowań. Wskazanie na zwolenników endecji, jako winnych organizacji zająć, występowało jedynie w prasie lubelskiej.

W prasie pojawiły się także informacje o istniejących nieprawidłowościach. Zaliczono do nich m.in. upowszechnianie w radiu akademickim audycji Radia Wolna Europa, zaproszenie przez studentów KUL Stefana Kisielewskiego czy rozlepianie ulotek o antypaństwowym charakterze¹⁶². Wykorzystanie radiowęzła akademickiego nie było pomysłem tylko studentów w Lublinie, ale także np. Politechniki Wrocławskiej. Jedną z ulotek, którą opublikowano w „Sztandarze Ludu”, miała wydać organizacja o nazwie POW¹⁶³. Sygnowane tą samą nazwą ulotki pojawiły się także w Gdańsku, lecz wcześniej, na początku marca. Nawoływano w nich do wystąpień w obronie *Dziadów*¹⁶⁴.

Sytuacja w Lublinie nie uspokoiła się po 10 marca – 13 marca późnym wieczorem w Chatce Żaka zorganizowano następny wiec, w czasie którego studenci mie-

¹⁶⁰ *W czym interesie?*, „Sztandar Ludu”, 12 III 1968, nr 61. Odpowiedź była prosta: to elementy, które były stale przeciw, wiecznie niezadowoleni, potencjalne warcholy.

¹⁶¹ *W niedobrej sprawie*, „Kurier Lubelski”, 13 III 1968, nr 62.

¹⁶² *Ibidem*.

¹⁶³ *Lubelscy burzyciele i demagogdzy*, „Sztandar Ludu”, 15 III 1968, nr 64.

¹⁶⁴ S. Cenckiewicz, *Gdańsk, Gdynia, Sopot*, [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki i S. Stępień, Warszawa 2004, s. 73.

li opowiadać się zdecydowanie za socjalizmem. Relacjonowano, iż miał bardzo żywy przebieg, prezentowane były na nim różne poglądy i stanowiska¹⁶⁵. Podkreślono, że nie uzyskały one akceptacji władz UMCS. Rektor tej uczelni uznał, że wiec zwołano samowolnie, bez jego zgody na terenie dzielnicy uniwersyteckiej¹⁶⁶. Organizatorami zajęć, jak mocno podkreślano, byli wyłącznie studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Wydarzenia z 11 marca powracały na łamy prasy wielokrotnie¹⁶⁷. Winnymi zajęć byli głównie studenci KUL. To oni próbowali wywołać zamieszanie i to z ich środowiska wywodzili się inspiratorzy. Wśród zatrzymanych studentów 50% pochodziło z tej uczelni. Prasa 15 marca wprost oskarżała studentów KUL o „przywódczą rolę” w lubelskich wypadkach. Za potwierdzenie tego faktu uznano zatrzymanie przewodniczącego Rady Uczelnianej ZSP Janusza Bazydło¹⁶⁸. Oskarżenia skierowano w stronę władz KUL, którym zarzucano dwulicowość. Opis wystąpień studenckich, jaki pojawił się w prasie, wywołał sprzeciw studentów. Podobnie jak w Gdańsku, prasa odrzucała oskarżenia studentów o to, iż publikacje przedstawiały ich jako chuliganów. Stwierdzono jedynie, że występowały tam tylko słowa porównujące studentów do narzędzi w rękach „politycznych bankrutów”¹⁶⁹.

Także i w Lublinie odbył się wiec poparcia dla Gomułki – 21 marca rozpoczął go rektor AM prof. Mieczysław Stelmasiak¹⁷⁰. W swoim wystąpieniu W. Kozdra, I sekretarz KW PZPR, uznał wydarzenia za echo wystąpień warszawskich, ponieważ w Lublinie znalazła się grupka, która „byłaby gotowa zniszczyć to, co stworzyły ręce robotników”¹⁷¹. Brak sukcesu tej grupy był efektem szeregu przedsięwzięć: „zagrodzono drogę zdezorientowanej młodzieży, a wykonali to pracownicy wyższych uczelni, robotnicy lubelskich fabryk i wtedy, gdy było to potrzebne, funkcjonariusze MO”¹⁷². Poparcie dla działań KW wyraziło także

¹⁶⁵ *Wiec studentów*, „Sztandar Ludu”, 14 III 1968, nr 63.

¹⁶⁶ *Pierwsze sankcje na UMCS*, „Sztandar Ludu”, 14 III 1968, nr 63. Komunikat rektora UMCS wymieniał 14 nazwisk studentów, którzy zostali zwieszani w prawach studenta a ich sprawy skierowano do komisji dyscyplinarnych. Zawierał także ostrzeżenie o karaniu każdego, kto będzie naruszał prawo. Czas dwudniowych dyskusji minął i obecnie trzeba przystąpić do wyteźonej pracy, aby przeciwstawić się warcholskim elementom.

¹⁶⁷ *Po wiecu w Chatce Żaka*, „Kurier Lubelski”, 15 III 1968, nr 64.

¹⁶⁸ *Lubelscy burzyciele i demagodzy*, *op. cit.*

¹⁶⁹ *Ibidem*.

¹⁷⁰ *Jedność – największą siłą*, „Kurier Lubelski”, 22–23 III 1968, nr 70.

¹⁷¹ *Ibidem*.

¹⁷² „Sztandar Ludu”, 22 III 1968, nr 70.

TSKŻ. W dn. 7 kwietnia przyjął rezolucję, która nie różniła się od większości tego typu deklaracji¹⁷³.

Prasa lubelska zawierała podobne, co w innych częściach kraju, zwroty i sformułowania: żądania politycznego ukarania wicherzycieli, rezolucje poparcia dla tow. Wiesława, informacje o masowym wstępowaniu do partii oraz przedruki wybranych artykułów¹⁷⁴. W rezolucjach wyrażano zwykle oburzenie dla sprawców zajść, które napawały smutkiem i niesmakiem. Przygotowywane one były z reguły w KW i przyjmowane w czasie posiedzeń egzekutywy. Sugerowano zwrócenie większej uwagi na patriotyzm rezolucji KW oraz możliwość ostrzejszego sformułowania zarzutów wobec syjonizmu. Podkreślano jednocześnie, że brakowało w nich określenia zakresu rozruchów.

Zwracano uwagę, iż trudno się zorientować, jaka była skala zajść w kraju, ponieważ prasa informowała jedynie o wydarzeniach w Warszawie, a brakowało w niej danych o wydarzeniach w innych ośrodkach akademickich¹⁷⁵. Uznano, iż zasługą kadry akademickiej w Lublinie było niedopuszczenie do wyjścia studentów na ulice, co było tym cenniejsze, że ponad połowa z nich sympatyzowała ze strajkującymi¹⁷⁶. Nie brakowało wyrazów poparcia dla polityki kulturalnej partii¹⁷⁷.

Hasło usunięcia z życia politycznego syjonistów dominowało także w środowisku lubelskim, np. w rezolucji członków organizacji partyjnych instytucji kulturalnych i organizacji społecznych, uchwalonej w dn. 5 kwietnia. Domagano się „usunięcia z odpowiedzialnych stanowisk partyjnych i państwowych, z działalności kulturalnej i społecznej żydowskich nacjonalistów, bankrutów politycznych, wszelkiej maści rewizjonistów i ich protektorów”¹⁷⁸. Zdaniem Kozdry nie mieli szans na powrót do władzy „bankruci wrześniowi i ich pogrobowcy, ani bankruci polityczni spod syjonistycznego znaku Zambrowskiego, Bermana i spółki”¹⁷⁹. Zwracał równocześnie uwagę na jedność pojęć syjonista i żydowski nacjonalista. W stosunku do wrogów Polski Ludowej obowiązywać miało hasło: odizolować od reszty społeczeństwa¹⁸⁰.

¹⁷³ „Kurier Lubelski”, 7 IV 1968, nr 83.

¹⁷⁴ „Sztandar Ludu”, 21 III 1968, nr 69.

¹⁷⁵ AP Lublin, KW PZPR, Protokoły posiedzeń III–IV 1968, Protokół nr 7a/68 z 21 III 1968, sygn. 293, s. 235–236.

¹⁷⁶ *Ibidem*, k. 235.

¹⁷⁷ „Sztandar Ludu”, 28 III 1968, nr 75.

¹⁷⁸ *Ibidem*, 8 IV 1968, nr 84.

¹⁷⁹ *Ibidem*.

¹⁸⁰ *Ibidem*, 10 IV 1968, nr 86.

Zmiany kadrowe, choć w małej skali, nastąpiły także i w Lublinie. Z dn. 4 kwietnia ze stanowiska w Akademii Medycznej zwolniono prof. J. Parnasa¹⁸¹; 10 kwietnia poinformowano o zmianach w wojewódzkim PKS, WRN i Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Zaopatrzenia Podróżnych¹⁸².

Nie zabrakło także materiałów o współpracy rewizjonistów zachodnioniemieckich z syjonistami. Dominowały teksty, omawiające zagrożenia ze strony NRF i USA, zwykle autorstwa T. Walichnowskiego¹⁸³. Aż do początków czerwca prasa podejmowała tematykę antysemitką¹⁸⁴. Obecne było także żądanie usunięcia syjonistów i reakcjonistów z partii i organów władzy państwowej¹⁸⁵.

Charakter wydarzeń marcowych na terenie Lublina nie był tak gwałtowny jak w Krakowie ani tak długotrwały jak we Wrocławiu. Dość szybko władzom uczelni jak i władzom partyjnym udało się uspokoić sytuację. O wydarzeniach Marca'68 w Lublinie już po kilku dniach świadczyły jedynie teksty związane z kampanią ogólnopolską. Zmiany kadrowe były niewielkie, co częściowo wynikało z małej liczby osób pochodzenia żydowskiego na terenie województwa. W porównaniu do innych ośrodków akademickich kadra uczelni lubelskich w niewielkim stopniu zaangażowała się w krytykę działalności władz. Bardziej krytyczną postawę zajęli profesorowie warszawscy wykładający w Lublinie¹⁸⁶.

ŁÓDŹ

Publikacje w prasie łódzkiej trzeba uznać za jedno z najbardziej agresywnych w okresie Marca'68. Organizacją jej pracy zajmował się Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego, który polecił gazetom, rozgłośni radiowej i telewizyjnej zamieścić jak najwięcej materiałów własnych i agencyjnych związanych z syjonizmem¹⁸⁷. Ich liczba, a zwłaszcza niski, prymitywny poziom „wyróżniał” w tym okresie prasę łódzką.

Rozpoczęło się standartowo, tekstami PAP, opisującymi wydarzenia warszawskie oraz skrótem artykułu z „Trybuny Ludu”¹⁸⁸. Zamieszczono także krótką no-

¹⁸¹ *Ibidem*, 5 IV 1968, nr 82.

¹⁸² *Ibidem*, 10 IV 1968, nr 86.

¹⁸³ T. Walichnowski, *Izrael a NRF*, „Sztandar Ludu”, 20 IV 1968, nr 79.

¹⁸⁴ „Kurier Lubelski”, 9 VI 1968, nr 136.

¹⁸⁵ „Sztandar Ludu”, 4 IV 1968, nr 81.

¹⁸⁶ M. Choma-Usińska, *Lublin*, [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki i S. Stępień, Warszawa 2004, s. 163.

¹⁸⁷ *Notatka do Gomulki. Sytuacja w Łodzi*, „Dziś”, 1998, nr 3, s. 38.

¹⁸⁸ „Dziennik Łódzki”, 12 III 1968, nr 61, s. 1–2 ; „Głos Robotniczy”, 12 III 1968, nr 61.

tatkę informującą czytelników o naradzie aktywu stolicy i przemówieniu Kępy¹⁸⁹. Dzień później kampania na łamach prasy była już bardzo widoczna. Informacja o zwolnieniu Grudzińskiego ukazała się na pierwszej stronie, nie jak w innych pismach na dole, lecz przy logo gazety¹⁹⁰. Poszukiwanie sprawców lokalnych wydarzeń rozpoczęło już dzień później¹⁹¹. Podobnie jak w innych województwach uznano, że była to nieliczna grupka studentów, wyizolowana, bez większego poparcia. Stała się ona aktywna jednak już w 1967 r., od momentu agresji izraelskiej, kiedy dwóch studentów UJ Zenon Liberman i Mitjl Ajgera (obecnie już w Izraelu) podjęło próbę werbowania osób chętnych do „legionu specjalnego”¹⁹². Osoby te sprowokowały także incydent na balu akademickim, gdzie dwóch studentów miało naśladować Mosze Dajana. Podkreślano związki całej grupy z młodzieżą warszawską.

Cel ich działań był więc podobny: powrót do władzy skompromitowanych ojców. To w „objęcia zambrowskich, alsterów i różańskich wpadła młodzież łódzka”. Im też „wysługiwali się przedstawiciele dobrze sytuowanej młodzieży”¹⁹³. Od 12 marca normą stało się organizowanie masówek w zakładach pracy, czy też dokonywanie przedruków różnorodnych tekstów. „Dziennik Łódzki” publikuje teksty Gontarza, przedruki z „Kurieria Polskiego” (*Przyjrzyć się prorokom*), czy też „Życia Warszawy” (*Na szkodę interesów narodowych*). Podobnie postępuje „Głos Robotniczy”, lecz tu przegląd prasy jest obszerniejszy.

Informacja o wystąpieniach 14 marca pojawiła się pod tytułem *Awanturników uspokojono*¹⁹⁴. Między godziną 18 a 19 doszło do zgromadzenia się na pl. Wolności „pewnej liczby zbalamuconej agitacją młodzieży, prowadzonej przez kilku prowodyrów i mącieli”¹⁹⁵. Przywrócenie zakłóconego porządku publicznego było dziełem funkcjonariuszy MO, ORMO i aktywu robotniczego. Zatrzymano 30 osób, w tym 11 nieletnich. Wymieniono nazwiska i adresy 4 osób, oczywiście wcześniej już notowanych. „Głos Robotniczy” ustosunkował się do krążącej w środowisku studenckim informacji o śmierci dwóch studentek. Zamieścił zdjęcie nekrologu z komentarzem, iż w Krakowie i w Warszawie było podobnie, w obu wypadkach

¹⁸⁹ „Głos Robotniczy”, 12 III 1968, nr 61. Omówienie tekstu ukazało się w nr 62. w przeglądzie prasy.

¹⁹⁰ *Ibidem*, 13 III 1968, nr 62.

¹⁹¹ *Nie ma szans dla bankrutów politycznych*, „Głos Robotniczy”, 13 III 1968, nr 62.

¹⁹² *Ibidem*.

¹⁹³ *Ibidem*.

¹⁹⁴ *Awanturników uspokojono*, „Głos Robotniczy”, 15 III 1968, nr 64.

¹⁹⁵ *Ibidem*.

media odnalazły te osoby. Sugerowano oburzenie społeczeństwa zaistniałym incydentem, uznano, że celem było wywołanie nowych ekscesów¹⁹⁶.

Przez trzy dni, 15,16,17 marca, na terenie Politechniki Łódzkiej odbywały się spotkania studentów z pracownikami dydaktycznymi uczelni. W czasie tych spotkań padały postulaty „słuszne i niesłuszne”. Wszystkie zostały przekazane do ministerstwa i władz miasta. Czytelnikowi trudno było się zorientować czego dotyczyły i dlaczego dokonano takiego podziału. Notatka kończyła się wyrazami poparcia ze strony organizacji partyjnej dla Gomułki po przemówieniu 19 marca¹⁹⁷. Informacje prasowe podkreślały, że na terenie Łodzi panował spokój, wystąpiły jedynie niepokoje, które zapewne szybko się zakończą¹⁹⁸. Były one wynikiem działania emisariuszy. Zastanawiano się jedynie dlaczego garstka osób zdołała kierować środowiskiem, rozprawdzać ulotki, a aktyw nie był w stanie temu się przeciwstawić. Odpowiedzi były standardowe: „brak informacji, nieświadomość, słaba praca wychowawcza, dezorientacja wśród studentów”¹⁹⁹.

20 marca odbyła się z udziałem władz partyjnych manifestacja na pl. Zwycięstwa. W deklaracji uchwalonej w czasie wiecu, oprócz wyrazów poparcia dla Gomułki, wskazano, iż w środowisku łódzkim doszło do niepokoju wśród studentów. „Ogromna większość łódzkiej młodzieży wykazała dojrzałą politycznie postawę”²⁰⁰. Kontynuacją analizy sytuacji w łódzkich uczelniach był niepodpisany tekst *Komu służy wiecowanie*²⁰¹. Nie był to jednak materiał, który mógł uspokoić nastroje. Uznano, że „aktywność” pewnej grupy studentów, na której czele stało kilku prowodyrów, skierowana była na sianie zamętu w środowisku łódzkich szkół wyższych. Podkreślali, iż akceptują socjalizm, lecz tak naprawdę ich działania nie miały z nim nic wspólnego. Zwracano uwagę na fakt, iż z jednej strony, żądali możliwości prowadzenia dyskusji, lecz z drugiej – nie skorzystali z propozycji władz uczelni. Podkreślano ich nieodpowiedzialne zachowanie, o czym świadczyłby fakt, że trzech z nich ukrywało się przez cały dzień, rozgłaszając plotkę o swoim aresztowaniu. Zaniepokojone „mamusie”, szukały ich na uczelni, a „synalkowie” przebywali w wesołym towarzystwie. Pomagał im w tym rzekomo pracownik jednej z placówek PAN mgr Tadeusz Walendow-

¹⁹⁶ *Prowokacyjne nekrologi*, „Głos Robotniczy”, 20 III 1968, nr 68.

¹⁹⁷ „Dziennik Łódzki”, 21 III 1968, nr 69.

¹⁹⁸ L. Dębowski, *Czy tak być musiało*, „Głos Robotniczy”, 28 III 1968, nr 75.

¹⁹⁹ *Ibidem*.

²⁰⁰ „Dziennik Łódzki”, 21 III 1968, nr 69.

²⁰¹ *Ibidem*.

ski²⁰². Działania te służyły wyciągnięciu młodzieży na ulicę, co częściowo się udało, bowiem w wiecu uczestniczyło ok. 1000–1500 studentów. Aby stworzyć negatywny obraz protestujących studentów, zwrócono uwagę, iż autorzy ulotki popełnili błąd w jej tekście – słowo „pamiętajcie” napisali przez „en”.

W stosunku do osób uczestniczących w wydarzeniach władze uczelni podejmowały decyzje administracyjne, zwykle zawieszenie w prawach studenta. W sobotę 23 marca poinformowano, że rektor Politechniki Łódzkiej podjął taką decyzję w stosunku do 3 studentów, a wobec 17 osób wszczął postępowanie wyjaśniające. Rektor UŁ zawiesił Włodzimierza Olejnika, studenta V roku prawa²⁰³. „Głos Robotniczy” opublikował nazwiska 5 studentów UŁ zawieszonych w prawach studenta, równocześnie podając miejsca zatrudnienia ich rodziców²⁰⁴. Także w uczelniach łódzkich pojawił się bojkot zajęć. Uznano, iż był dlatego, że część studentów, która nie chciała uczestniczyć w nielegalnych wiecach, musiała to robić, bowiem miała być terroryzowana²⁰⁵.

Województwo łódzkie wyróżniały zmiany, których dokonywano w wielu obszarach życia publicznego. Największe z nich objęły łódzką Akademię Medyczną²⁰⁶. Z partii został usunięty wicedyrektor AM ds. administracyjnych Leon Lichtszajn²⁰⁷ oraz szef kliniki neurochirurgicznej, prof. Jerzy Szapiro²⁰⁸. O wiele większy rozgłos wywołała informacja o odwołaniu ze stanowisk PWSTiF rektora uczelni Jerzego Toeplitza i prorektora Romana Wajdowicza. Obserwując ataki wymierzone w środowisko filmowe, można było tego oczekiwać²⁰⁹. Zapowiedział ją w swoim przemówieniu I sekretarz KW Spsychalski, krytykując władze PWSTiF. Sugerował stale pogarszającą się kondycję filmu polskiego i utratę zaufania polskich widzów²¹⁰. Standardowym przykładem ataków był film dokumentalny Ale

²⁰² *Ibidem*, s. 1. Jerzy Szczęsny był studentem V roku prawa, Brunon Kapala i Andrzej Makatrewicz – III roku prawa. Uznano ich także za autorów rezolucji, w której określali zwołany wiec jako legalny, powołując się na art. 71 ust. 1 Konstytucji PRL. Zapomnieli, że obok konstytucji są jeszcze przepisy szczegółowe regulujące kwestie zwoływania zgromadzeń.

²⁰³ „Dziennik Łódzki”, 24–25 III 1968, nr 72.

²⁰⁴ „Głos Robotniczy”, 23–24 III 1968, nr 71.

²⁰⁵ *Ibidem*, 26 III 1968, nr 72.

²⁰⁶ *Kres możnowładcy. Organizacja partyjna łódzkiej AM ocenia postawy*, *ibidem*, 6 IV 1968, nr 83.

²⁰⁷ „Dziennik Łódzki”, 5 IV 1968, nr 82, s. 2.

²⁰⁸ *Ibidem*, 21–22 IV 1968, nr 95.

²⁰⁹ (J), *Rektor PWSTiF prof. dr Jerzy Toeplitz i prorektor doc. dr Roman Wajdowicz odwołani ze stanowisk*, „Dziennik Łódzki”, 7–8 IV 1968, nr 84.

²¹⁰ *Ibidem*, 10 IV 1968, nr 86.

ksandra Forda *Polska*, którego produkcja miała prowadzić do marnotrawienia publicznych pieniędzy²¹¹. Uchwalona rezolucja przeciwstawiała się „wszelkim tendencjom artystycznym, pustemu i jałowemu eksperymentatorstwu, będącemu jakże często przejawem braku talentu i hochsztaplerstwem artystycznym”²¹². Zmiany personalne w środowisku filmowym nastąpiły na początku maja i były konsekwencją spotkania, na którym obecny był kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Wincenty Kraśko. Zarzuty sformułowano wobec szefa zespołu „Studio” Aleksandra Forda oraz zespołu „Rytm” Jana Rybkowskiego; dotyczyły one szkodliwych koprodukcji z producentami zachodnioniemieckimi. Ford je odrzucił, samokrytykę złożyli Jan Rybkowski, Czesław Petelski, Wanda Jakubowska i Jerzy Kawalero-wicz²¹³. Forda wykluczono z partii, a Rybkowskiego ukarano naganą z ostrzeżeniem. Powodem były błędy popełnione w produkcji filmu *Kiedy miłość była zbrodnią* (film dotyczył erotycznych związków Niemców z „podludźmi” z okupowanej Europy). Jerzy Passendorfer został na tym spotkaniu wybrany na I sekretarza egzekutywy. Negatywnie oceniono także politykę realizowaną przez Wytwórnę Filmów Oświatowych. Zarzuty braku kolegialności i błędną politykę w zakresie debiutów skierowano przeciw zastępcy dyrektora ds. programowych i artystycznych²¹⁴. Rozwiązano współpracę z reżyserami Edwardem Etlerem i Stanisławem Kokeszem. Ich winą było „czarnowidztwo”, wyolbrzymianie ujemnych zjawisk życia lub też niewłaściwa postawa w okresie wydarzeń. Negatywna ocena dotknęła także filmów zrealizowanych przez studenta PWSFiT Andrzeja Titkowa, syna wiceministra zdrowia Walentego Titkowa.

Demaskowaniem szkodliwych zjawisk w WFO zajmował się L. Włodkowski, który prowadził ją pod hasłem odrodzenia ideowego i wskazywał coraz to nowe osoby o niewłaściwej postawie²¹⁵. Zaliczył do nich reżysera Witolda Żukowskiego. Jego błędem było stwierdzenie, iż niektóre hasła, pod którymi pracownicy WFO mieli manifestować, były niewłaściwe. Włodkowski wskazał POP jako organizację, która powinna wprowadzić twórcze ożywienie, przełamywać zestarzałe wyobrażenia. Podkreślał, iż wielokrotnie dochodziło do ośmieszania uczestników ruchu oporu i obrażania uczuć patriotycznych. Publikowanie nazwisk osób odpowiedzialnych za stan polskiego filmu winno być krytyką imienną, konkretną, nieano-

²¹¹ *Ibidem*.

²¹² *Ibidem*.

²¹³ *Krytyczna zmiana atmosfery politycznej i ideowej*, „Dziennik Łódzki”, 4 V 1968, nr 106.

²¹⁴ L. Włodkowski, *Niedostatek ideowości*, „Głos Robotniczy”, 21 V 1968, nr 120.

²¹⁵ Idem, *Ekran pełen życia*, „Głos Robotniczy”, 22 V 1968, nr 121.

nimową, która była co prawda do niedawna tłamszona, lecz służyła budowaniu socjalizmu. Zaprzeczano jednak, aby można było łączyć ją z faktami odwoływania ze stanowisk różnych osób²¹⁶.

Zmiany kadrowe objęły także inne uczelnie łódzkie. Stanowiska został pozbawiony rektor UŁ prof. dr Sebastian Piątkowski za, jak to określono, „hamowanie działalności organizacji partyjnej”, która chciała opanować sytuację na uczelni. Winą rektora było także to, że uchylił się od podejmowania decyzji przywracających porządek. Podobny los spotkał prof. Stefana Amsterdamskiego, kierownika Katedry Filozofii UŁ, odwołanego ze stanowiska i wykluczonego z partii²¹⁷. POP przy Wydziale Filozoficzno-Historycznym 27 kwietnia usunęła z partii doc. dr. Pawła Korca (kierownika Zakładu Historii XX w.) oraz doc. dr. Leona Tadeusza Błaszczyka. Obu za szkodliwą działalność polityczną²¹⁸. Zarzuty obejmowały, jak określono, fakt „samoreprodukcji” na stanowiskach kierowniczych (rotacja tych samych osób na stanowiskach kierowniczych), szowinistycznej postawy czy wyobcowania z narodu polskiego. Ich działalność trwała rzekomo już od 1956 r. Była ułatwiona dzięki straszakowi antysemityzmu. Nie brakowało zwrotów w stylu: Korcom i Błaszczykom. Podkreślono, iż wydział dość łagodnie przeszedł dni marcowe, strajk trwał tylko 12 godzin i sprowokowany był przez emisariuszy²¹⁹.

Zmiany kadrowe objęły różnorodne instytucje, w których zebrania partyjne odbywały się pod hasłem oczyszczenia szeregów PZPR. Dotknęły np. Spółdzielnię im. Lewartowskiego²²⁰, czy też Łódzki Związek Spółdzielczości Pracy i Zjednoczenia Przemysłu Tkanin Jedwabniczych i Dekoracyjnych²²¹. Pretekstem do dokonywania weryfikacji kadrowej było zwykle utrzymywanie kontaktów z „syjonistami” podczas wyjazdów służbowych lub bierna postawa w okresie wydarzeń marcowych. Informacja ta sąsiadowała z tekstem poświęconym 25 rocznicy powstania w getcie warszawskim zatytułowanym *Polska zawsze słyneła z klimatu tolerancji*. Użycie tego trybu świadczyło, że możemy traktować to zjawisko jako czas przeszły²²². Wśród odwołanych

²¹⁶ J. Górczak, *Komu służyła krytyka anonimowa*, „Głos Robotniczy”, 17 V 1968, nr 117.

²¹⁷ L. Włodkowski, *Między interesem własnym a społecznym*, „Głos Robotniczy”, 25 V 1968, nr 124.

²¹⁸ W. Wrzesiński, *Wyobcowanie z partii i narodu*, „Głos Robotniczy”, 29 IV 1968, nr 101.

²¹⁹ Weryfikacja kadr wywołała po latach ożywioną dyskusję. Zob.: J. Śmiałowski, *Do prawdy przez paszkwil*, „Tygiel Kultury”, 1996, nr 5; „Wielki strach” po łódzku, rozmowę z Krystyną Śreniowską przeprowadził Zbigniew Dominiak, „Tygiel Kultury”, 1996, nr 3.

²²⁰ *Partia oczyszcza swe szeregi*, „Dziennik Łódzki”, 19 IV 1968, nr 93.

²²¹ Str., *Ocena postaw członków partii*, „Dziennik Łódzki”, 27 IV 1968, nr 100.

²²² *Polska zawsze słyneła z klimatu tolerancji*, „Dziennik Łódzki”, 19 IV 1968, nr 93.

był dyrektor PUPiK „Ruch” Marian Żychliński. Jego winą miała być zmiana nazwiska, życie ponad stan oraz niewłaściwy stosunek do ludzi²²³. Działające na terenie województwa Wydawnictwo Łódzkie zwróciło uwagę na siebie w wyniku publikacji w „Życiu Warszawy” Henryka Gaworskiego. Autor, omawiając książkę Ryszarda Lasoty, uznał ją za szkodliwą. W związku z tym, że wydało ją WŁ, uznano to za wynik błędnej polityki władz wydawnictwa i zasugerowano konieczność przeprowadzenia zmian kadrowych w jego kierownictwie²²⁴. Odwołano szefa wydawnictwa i powołano na jego miejsce „znanego literata łódzkiego”²²⁵. Problemy dotknęły także łódzkiego oddziału PWN, który wystąpił przeciwko kierownictwu firmy²²⁶. Wdrożony w przedsiębiorstwie program naprawczy polegał na weryfikacji kadr, rozwiązaniu zespołów, poprawie błędnych haseł encyklopedii²²⁷. Nie udało się uchronić przed poszukiwaniem błędów także innych wydawnictw, np. Państwowego Instytutu Wydawniczego, który podpisał do druku w 1967 r. książkę Jana Himilbacha, zawierającą rzekomo akcenty przypisujące Polakom odpowiedzialność za eksterminację Żydów.

Uchwały POP o konieczności dokonania zmian kadrowych objęły także łódzkie gazety. Z „Głosu Robotniczego” usunięto J. Flajszmana, J. Gliksmana, J. Lebenbauma i A. Grabowską. Ze stanowiska naczelnego redaktora „Dziennika Łódzkiego” odwołano S. Januszewskiego, Marię Lorber ze stanowiska zastępcy redaktora naczelnego „Karuzeli”. POP Wydawnictw Prasowych RSW „Prasa” spowodowała odwołanie dyrektora naczelnego S. Sejńskiego²²⁸. Na zebraniach dominowało hasło: ocenić postawy obywateli polskich pochodzenia żydowskiego²²⁹. Informacje o osobach wykluczonych zawsze sąsiadowały z materiałami o tych, którzy zgłosili swój akces do partii.

Poszukiwania wrogów dotknęło także instytucji wymiaru sprawiedliwości. Lucjusz Włodkowski demaskował syjonistów wśród członków prokuratury wojewódzkiej i zarzucał im antynarodowe poglądy i nadużycie władzy²³⁰. Liczba informacji o weryfikacji kadr była cechą wyróżniającą prasę łódzką, a przecież była to jedynie część nazwisk osób, których dotknęły szykany. Skala zmian była o wiele

²²³ *Wykluczenie z partii*, „Dziennik Łódzki”, 25 IV 1968, nr 98.

²²⁴ M. Jagoszewski, *Kilka gorzkich uwag o polityce wydawniczej WŁ*, „Dziennik Łódzki”, 9 IV 1968, nr 85.

²²⁵ „Głos Robotniczy”, 13–15 IV 1968, nr 89.

²²⁶ „Dziennik Łódzki”, 13–15 IV 1968, nr 89.

²²⁷ *Program naprawy błędów w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej*, „Dziennik Łódzki”, 25 IV 1968, nr 98.

²²⁸ *Uchwały POP łódzkich gazet i Łódzkiego Wydawnictwa Prasowego*, „Głos Robotniczy”, 24 IV 1968, nr 97.

²²⁹ G. Przysiężny, *Kierunek na zaangażowanie*, „Głos Robotniczy”, 19 IV 1968, nr 93.

²³⁰ L. Włodkowski, *Czyj interes i czyja krzywda*, „Głos Robotniczy”, 18 IV 1968, nr 92.

większa, czytelnik poznawał jedynie dane tych osób, których nazwisko brzmiało obco, czy też było znane w środowisku łódzkim²³¹. O czystkach w Łodzi poinformowany osobiście był Gomulka, przecież w ich wyniku usunięto wszystkich pracowników żydowskiego pochodzenia m.in. z jednostek podległych Ministerstwu Przemysłu Lekkiego czy AM²³².

Przedruki to także charakterystyczna cecha prasy łódzkiej. Dominują teksty m.in. Klaudiusza Hrabycy (demaskował Radio Wolna Europa, broniąc tekstu Jerzego Chałasińskiego w „Trybunie Ludu” pt. *Niepokojące zjawisko*²³³). Podkreślano, jakim zagrożeniem dla Polski była paryska „Kultura”²³⁴. Niepokój wzbudzały koncepcje wychowawcze Zygmunta Baumana, z którymi „rozwprawiała” się Halina Leśnicka. Podkreślała, że polegały one na narzucaniu przez określone grupy swoich poglądów, stylu życia czy hierarchii wartości, a brakowało wiadomości o wartościach wychowawczych pracy czy też o nakazach patriotyzmu²³⁵.

Codziennie ukazywały się informacje z wyrazami poparcia dla partii i Gomulki. Rezolucje uchwalane przez zespoły prasowe niczym nie odbiegały od tych pochodzących z zakładów pracy. Stały się równocześnie okazją, by poinformować o dokonywanych zmianach i przyjętych zobowiązaniach²³⁶. Wspólną rezolucję, w której podkreśliło chęć przeprowadzenia akcji odczytowej i prelekcji w czasie wolnym od pracy, przygotowało 25 kwietnia łódzkie środowisko dziennikarskie²³⁷.

Pojawiły się także publikacje, których bohaterami były osoby narodowości żydowskiej. Najczęściej przedstawiano je jako osoby z gruntu fałszywe, chcące ukryć swoją przeszłość dzięki zmianie nazwiska, fałszujące wykształcenie oraz zasługi wojenne²³⁸. Podkreślano, że należy zaliczyć je do beneficjentów pomocy udzielanej przez charytatywne instytucje żydowskie²³⁹. Ich antypolska działalność

²³¹ P. Spodenkiewicz, *Scripta manent*, „Tygiel Kultury” 1996, nr 3. Publikacje dotyczące stosunków panujących w UE wywołały gorącą dyskusję na łamach tego czasopisma. Zob. J. Śmiałowski, *Do prawdy przez paszkwil*, „Tygiel Kultury” 1996, nr 5; „Wielki strach” po łódzku, *op. cit.*

²³² *Notatka do Gomulki. Sytuacja w Łodzi*, „Dziś” 1998, nr 3.

²³³ „Dziennik Łódzki”, 7–8 IV 1968, nr 84.

²³⁴ *Wielka dywersja antypolska*, „Dziennik Łódzki”, 18 IV 1968, nr 92.

²³⁵ H. Leśnicka, *Zygmunta Baumana recepty wychowawcze*, „Głos Robotniczy”, 25 V 1968, nr 124.

²³⁶ *Dalsze wyrazy poparcia dla linii politycznej partii*, „Dziennik Łódzki”, 20 IV 1968, nr 94.

²³⁷ *Ibidem*, 26 IV 1968, nr 99.

²³⁸ L. Wander, *Falszywy srebrnik*, „Dziennik Łódzki”, 6 IV 1968, nr 83. Najczęściej wojnę spędzili na terenie ZSRR, co pozwoliło im po powrocie do kraju objąć eksponowane stanowisko.

²³⁹ J. Grębowski, *Pomoc dla „biednych” Żydów w Polsce*, „Dziennik Łódzki”, 6 IV 1968, nr 83; Idem, *Kto korzystał z milionów dolarów*, „Dziennik Łódzki”, 9 IV 1968, nr 85.

była zaś widoczna w wielu krajach Europy²⁴⁰. Rozliczeniem z syjonizmem w województwie łódzkim był tekst Karola Badziaka *Syjonizm a socjalizm*²⁴¹. Podstawowym jego założeniem była teza o odpowiedzialności osób pochodzenia żydowskiego za wypaczenia okresu stalinowskiego. To wtedy, zajmując stanowiska w aparacie UB, cenzurze, środkach masowego przekazu czy polityce zagranicznej, starali się zrazić klasę robotniczą do patriotyzmu, traktując go jako nacjonalizm czy też antysemityzm. Ich działania miały dążyć do tego, by stworzyć z narodu „bezszaftną masę, magmę polityczną bez świadomości, więzi patriotycznych”²⁴². W październiku wykorzystali dobroduszość Gomułki i przekształcili się w liberałów. Badziak nawoływał do jak najszybszego przeprowadzenia zmian kadrowych, co miało być obowiązkiem władzy. Sugerował brak związku polskich Żydów z Polską, wymieniał tych, którzy już opuścili Polskę i udali się do Izraela. Dokonał też oceny działalności prasy, zarzucił jej brak pełnej informacji i powściągliwość w jej przekazywaniu. Jego zdaniem taka postawa prasy była konsekwencją zajmowania stanowisk w cenzurze przez osoby pochodzenia żydowskiego. Rzadko który tekst obarczał winą za wszelkie negatywne zjawiska, występujące w Polsce, osoby pochodzenia żydowskiego. Można go zatem uznać za przykład publicystyki typowo antysemitycznej.

Próbowano wykazać, iż antysemityzm został stworzony przez syjonistów po to, by mogła istnieć Światowa Organizacja Syjonistyczna i aby Izrael mógł dalej prowadzić swoją politykę²⁴³. Osobami odpowiedzialnymi za podsycanie kampanii byli sekretarze KŁ St. Józwiak oraz H. Rejniak, którego ulubionym sformułowaniem były słowa „wyrzuciliśmy tych Żydów”²⁴⁴. Działalność KŁ wskazywała na daleko idące oczekiwania aparatu, skoro w pochodzie pierwszomajowym pojawił się transparent „oczyścić KC z syjonistów”²⁴⁵. Obecne było także hasło nawiązujące do przemówienia Gomułki z czerwca 1967 r. „Głos Robotniczy” zwracał uwagę na istnienie „V kolumny syjonizmu”²⁴⁶.

Celem wytworzenia wrażenia poparcia dla zachodzących zmian także i w Łodzi środowiska żydowskie skupione w TSKŻ wydały oświadczenie. Obok wyrazów

²⁴⁰ *Antypolska kampania brytyjskich syjonistów*, „Dziennik Łódzki”, 10 IV 1968, nr 86.

²⁴¹ K. Badziak, *Syjonizm a socjalizm*, „Dziennik Łódzki”, 13–15 IV 1968, nr 89.

²⁴² *Ibidem*.

²⁴³ L. Zaręba, *Źródła legendy o antysemityzmie*, „Głos Robotniczy”, 13–15 IV 1968, nr 89.

²⁴⁴ *Notatka do Gomułki...*, *op. cit.*, s. 38.

²⁴⁵ *Ibidem*.

²⁴⁶ „Głos Robotniczy”, 24 VI 1968, nr 141.

poparcia dla polityki partii podkreślano przeciwstawienie się pomówieniom Polaków o antysemityzm. Oświadczenie to zawierało także sprzeciw wobec polityki amerykańskiej w Wietnamie²⁴⁷. Publikacja ta nie uchroniła jednak organizacji przed artykułami o ich związkach z instytucjami syjonistycznymi – „Joint” i ORT²⁴⁸. Tak jak w Wałbrzychu i Wrocławiu była to podobna forma ataku skierowanego przeciw środowiskom żydowskim. Próbowano równocześnie przekonać czytelników o wysokim standardzie życia osób pochodzenia żydowskiego w Polsce, uzyskanego dzięki pomocy zachodnich organizacji syjonistycznych.

W analizach KW PZPR zwracano uwagę na „celność” publikacji prasowych²⁴⁹. Niepokój partii w województwie łódzkim budził jednak sposób przekazywania informacji – nie wyprzedzała ona wydarzeń, instytucje odpowiedzialne za propagandę opóźniały jej przekaz i wielokrotnie ją upraszczały. Problemem był także sposób jej przekazywania wewnątrz partii, „kanałem wewnętrznym”, zwłaszcza jej dozowanie. Te wszystkie mankamenty były rzekomo natychmiast wykorzystywane przez ośrodki zagraniczne. Zastanawiano się, czy nie należy rozpocząć rywalizacji z wymienionymi instytucjami, której efektem byłoby szybsze przekazywanie informacji. Zwracano uwagę na złą, w mniemaniu autorów opracowania, pracę redakcji krajowej PAP. Zastrzeżenia te dotyczyły opóźnienia i zniekształcania publikowanych materiałów w następujących wypadkach: dokonano zmian w przemówieniu I sekretarza KŁ Spychalskiego wygłoszonym w dniu 20 marca poprzez wykreślenie informacji, poświęconej krytyce stosunków panujących w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej i Filmowej w Łodzi; wykreślono fragment materiału poświęconego krytyce polityki kulturalnej i treści filmu poświęconego Januszowi Korczakowi wygłoszonego 5 kwietnia przez I sekretarza KW PZPR Stefana Jędryszczaka; przetrzymywano w Oddziale Łódzkim PAP materiały, które jako nieaktualne docierały do gazet; podano błędną informację o rodzaju kary, jaką podjął POP przy Łódzkim Wydawnictwie Prasowym RSW „Prasa”²⁵⁰. Zarzuty wobec działalności PAP sformułował nie tylko łódzki ośrodek partyjny, podobne wysuwał krakowski KW. Wniósł zastrzeżenia co do sposobu publikacji tekstu przemówienia Domagały na posiedzeniu Sejmu, z którego miano wykreślić istotne fragmenty. Materiał przygotowany przez PAP zawierał także dużą liczbę błędów meryto-

²⁴⁷ *Ibidem*, 6 IV 1968, nr 83.

²⁴⁸ „Joint” i ORT w Łodzi, „Głos Robotniczy”, 16 IV 1968, nr 90.

²⁴⁹ AP Łódź, KW PZPR, Wydział Propagandy, Artykuł napisany po wydarzeniach marcowych w Warszawie 1968, sygn.1012, k. 1–11.

²⁵⁰ Sprostowanie zamieścił np. „Express Wieczorny” w nr. 98 na s. 2.

rycznych, stylistycznych i technicznych i trudno było go wykorzystać w prasie terenowej²⁵¹.

Pojawiły się z czasem obawy dotyczące sposobu przekazywania informacji prasowej, radiowej i telewizyjnej. Konstrukcja komunikatów o zmianach kadrowych prowadziła do stawiania znaku równości pomiędzy osobami uzyskującymi awans a tymi, które zostały odsunięci ze względu na wrogie stanowisko. Autorzy notatki z Sektora Informacji Partyjnej KW PZPR w Łodzi przyczynę tego stanu rzeczy upatrywali w fakcie opanowania propagandy przez towarzyszy pochodzenia żydowskiego. Szansę na poprawę widzieli w zmianach kadrowych, które muszą objąć cały aparat propagandowy²⁵². To stwierdzenie w Łodzi nie było niczym nowym, choć tu kampania antysemicka była najsilniejsza. Żądania dokonania zmian w środkach masowego przekazu widoczne były także w rezolucjach uchwalanych w zakładach pracy: „Domagamy się oczyszczenia środków masowego oddziaływania, jak: prasa, radio, telewizja itp., a także Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z obcych nam elementów”²⁵³. Mało prawdopodobne, aby to robotnicy byli ich autorami. O tym jak odmiennie wtedy rozumiano rolę mediów, świadczy komentarz jaki pojawił się po opublikowaniu sprostowania w sprawie Ewy Zarzyckiej w „Trybunie Ludu”:

Uważa się, że jeśli ona nie brała udziału w ostatnich zjściach, to wyjaśnienie takie było potrzebne, niemniej jednak trzeba było równocześnie podać fakty, mówiące o jej zaangażowaniu w działalność wichrzycielskiej grupy, względnie podać, iż „nie brała udziału ze względu na pobyt w Paryżu”. W przeciwnym wypadku podważa to wiarygodność informacji podawanych w prasie²⁵⁴.

Cechą prasy łódzkiej była stała obecność tekstów tak bardzo charakterystycznych dla Marca'68: potępienie inspiratorów, demaskowanie syjonistów poprzez wskazywanie ich różnorodnych związków i deklarowanie wyrazów poparcia. Podkreślić trzeba, że napięcie tych elementów oraz ich liczba nie słabnie w całym

²⁵¹ AP Kraków, KW PZPR, Wydział Propagandy, Korespondencja o charakterze merytorycznym, 1 I-31 V 1968, sygn. 941, k. 233.

²⁵² AP Łódź, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, Informacje KW wysyłane do Wydziału Organizacyjnego KC, 1968 I-VI, sygn. 659, k. 142-144.

²⁵³ *Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, Aktualna sytuacja w Warszawie, 14-16 marca 1968 r.*, [w:] *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. II: *Aneks źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR*, oprac. M. Zaremba, Warszawa 1998, s. 121.

²⁵⁴ *Ibidem*, s. 108.

okresie kampanii. Cechą charakterystyczną prasy łódzkiej był także jej zdecydowanie antysemicki charakter. To co wyróżnia Łódź to fakt bardzo dużego zaangażowania się komitetu łódzkiego w organizację kampanii prasowej. Z Łódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej wychodziły propozycje działań propagandowych, w Komitecie powstawały broszury o zdecydowanie antysemickim charakterze. Działania te zostały skierowane przeciwko ok. 4 000 osób, bo tylko tyle pozostało z ponad dwustutysięcznego środowiska żydowskiego, które istniało tu przed wojną. Pozostały jedynie stereotypy widoczne w kampanii prasowej. Duże zaangażowanie prasy w kampanii miało być efektem ingerencji aparatu SB w teksty prasowe. W efekcie tej „inspiracji” kampania miała bardzo antysemicki charakter. Na V Zjeździe PZPR Spychalski nie znalazł się jednak w składzie Biura Politycznego, odwołany z zajmowanej funkcji w lutym 1971 r., razem z Domagałą i Piłatowskim.

POZNAŃ

Marzec'68 w Poznaniu rozpoczął się w podobny sposób, jak w innych ośrodkach akademickich. Pierwsze informacje pojawiły się 12 marca i składały się ze standardowego zestawu tytułów agencyjnych PAP: *Spokoju dla Warszawy, Kolejne ekscesy, Przeciwno zakłóceniom*²⁵⁵. W dniu następnym pojawiły się materiały, włącznie z najbardziej znanym tekstem „Słowa Powszechnego”. Nie brakowało rezolucji uchwalanych na masówkach, jak to określano, „organizowanych w sposób spontaniczny”²⁵⁶. Brak było jednak jakichkolwiek informacji o tym, aby cokolwiek wydarzyło się w Poznaniu. Czytelnik uzyskiwał za to wiedzę o pewnych wydarzeniach w Lublinie, w wyniku czego jeden ze studentów, Henryk Derlak, został zatrzymany i zawieszony w prawach studenta²⁵⁷.

Dopiero w dniu następnym pojawiły się informacje, iż 12 i 13 marca doszło do zajęć przed aulą UAM. Tytuły prasowe apelowały o spokój i zachowanie rozsądku²⁵⁸. W materiale podkreślano, że nie doszło do niszczenia mienia ani zakłóceń w ruchu ulicznym. Ten fakt, jak i obecność wielu przypadkowych osób w miejscu zdarzenia, sprawiły, że władze Poznania nie podjęły decyzji o interwen-

²⁵⁵ „Głos Wielkopolski”, 12 III 1968, nr 61.

²⁵⁶ *Ibidem*, 13 III 1968, nr 62. „Gazeta Poznańska” prezentowała kilka haseł, pojawiających się na masówkach: „Rozróżniajcie ziarno od plewy”, „Uczelnie – uczyć obywatelskiego wychowania”, „Syjoniści reprezentują Izrael, a nie Polaków”. (*Awanturnicy nie mogą liczyć na pobłażanie*, „Gazeta Poznańska”, 14 III 1968, nr 63.)

²⁵⁷ „Głos Wielkopolski”, 13 III 1968, nr 62.

²⁵⁸ „Express Poznański”, 13 III 1968, nr 62.

cji²⁵⁹. Nastąpiła ona dopiero 14 marca, gdy doszło do kontynuacji zajęć, i wtedy dopiero wkroczyły „siły porządkowe”. Komentarz prasowy, charakteryzując to, co stało się przed aulą UAM, określił jako „krótkotrwałą polityczną prowokację”, przygotowaną przez nieliczną grupę nieodpowiedzialnych, rozgorączkowanych wichrzycieli, którzy usiłują mącić zamiast wziąć się do nauki²⁶⁰. Uznane to zostało za próbę przenoszenia wichrzycielskich zapędów przez niewydarzonych bankrótów politycznych²⁶¹. Podkreślano, iż dopiero lektura tekstu wystąpienia Kępy pozwala lepiej zrozumieć przebieg wydarzeń. Sugerowano, że „gorszące zajścia sprowokowane były przez rozwydrzonych wichrzycieli”²⁶². Ich współorganizatorem był student z Poznania, który specjalnie udał się do Wrocławiu po instrukcje²⁶³. Tytuły prasowe starały się przekonać czytelników, że społeczeństwo Wielkopolski było przeciwne zakłócaniu porządku publicznego i występowało przeciwko awanturom ulicznym²⁶⁴. Podkreślano, że doszło do interwencji „sił porządkowych” w drugim dniu zajęć, gdy nielegalne zgromadzenie zaczęło przekształcać się w uliczne burdy²⁶⁵. W czasie zajęć wznoszono prowokacyjne hasła i antypaństwowe okrzyki²⁶⁶. Starano się przekonać czytelników, że w wydarzeniach uczestniczyło niewielu studentów. Zatrzymano tylko czworo z nich (Marka Kośmidra, Stefana Olszewskiego, Natalię Kolawczyk, Marię Karską) oraz asystenta Włodzimierza Wierzyłowa²⁶⁷. To oni byli organizatorami i „mącicielami zajęć”²⁶⁸. Podkreślano, że dwoje z zatrzymanych studentów powtarzało I rok studiów, a jedna studentka planowała zostać nauczycielką²⁶⁹. Sformułowane wobec nich zarzuty koncentrowały się na braku przestrzegania przez zatrzymane osoby tekstu ślubowania akademickiego. Zwracano uwagę na sprawne i skuteczne działanie „sił porządkowych” oraz na fakt, iż organizatorzy zajęć, poza „wyrostkami”, nie uzyskali żadnego poparcia przechodniów²⁷⁰. Także w Poznaniu wśród zatrzymanych osób nie wymieniano robotników.

²⁵⁹ *Ibidem*.

²⁶⁰ *Przeciwko wybrykom wichrzycieli*, „Gazeta Poznańska”, 13 III 1968, nr 62.

²⁶¹ „Głos Wielkopolski”, 22 V 1968, nr 121.

²⁶² *Ibidem*.

²⁶³ *Ibidem*.

²⁶⁴ „Gazeta Poznańska”, 13 III 1968, nr 62; 14 III 1968, nr 63.

²⁶⁵ „Głos Wielkopolski”, 14 III 1968, nr 63.

²⁶⁶ *Awanturnicy nie mogą liczyć na pobłażanie*, „Gazeta Poznańska”, 14 III 1968, nr 63.

²⁶⁷ „Głos Wielkopolski”, 14 III 1968, nr 63.

²⁶⁸ *Ibidem*.

²⁶⁹ *Kim są awanturnicy*, „Gazeta Poznańska”, 15 III 1968, nr 64.

²⁷⁰ *Awanturnicy nie mogą liczyć na pobłażanie*, *op. cit.*

Coraz większa liczba różnego rodzaju odezwo i rezolucji zdominowała obraz prasy następnych dni. Apel w sprawie zachowania spokoju ogłosił Senat Akademii Medycznej. Powielał w nim informacje prasy, równocześnie groził wyciągnięciem konsekwencji wobec tych studentów, którzy zakłócają spokój na uczelni²⁷¹. Przekonywano, iż postulat zaprzestania organizowania nielegalnych zgromadzeń na uczelni nie jest wymysłem jej władz, lecz wynikiem żądań załóg zakładów pracy. To robotnicy domagali się położenia kresu „ekscesom” studentów uczelni wyższych²⁷². Uchwały ogłosiły także inne uczelnie, np. Senat UAM (brak pod tekstem nazwisk osób) i WSR. Senat AM żądał zaprzestania nielegalnych manifestacji, które zakłócały porządek oraz były sprzeczne z dobrem uczelni i ślubowaniem akademickim. Podkreślił, iż brak interwencji milicji w dn. 12 marca trzeba potraktować jako maksimum dobrej woli „sił porządkowych”. Wyraził przekonanie, że studenci są gorącymi patriotami, przywiązani do ustroju socjalistycznego. Opublikowanie nazwisk osób zatrzymanych, wobec których zapowiedziano wyciągnięcie konsekwencji, uznał za dowód zaufania władz do mas studenckich²⁷³. W podobny sposób dążył do zapewnienia spokoju senat WSR. 13 marca odbyło się zebranie aktywu partyjnego miasta Poznania. I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jan Szydłak omówił wydarzenia ostatnich dni. Żądał usunięcia elementów syjonistycznych, ukarania wicherzycieli oraz opublikowania ich nazwisk w prasie²⁷⁴. Rezolucje, popierające politykę partii i potępiające demonstrujących studentów, uchwalano nie tylko w zakładach pracy. Studenci Studium Historii UAM, według których wystąpienia były dziełem części studentów „otumanionych przez działaczy syjonistycznych” ogłosili ją 14 marca²⁷⁵. Jednocześnie cały czas, zarówno 14 jak i 15 marca, władze poszczególnych wydziałów organizowały spotkania ze studentami.

W sobotę 16 marca odbył się wiec z udziałem władz partyjnych województwa poznańskiego. Poznań jako jeden z pierwszych ośrodków wojewódzkich przeprowadził wiec poparcia dla Gomułki, na którym uchwalono rezolucję. Zapowiadała zmiążdżenie wrogów Polski Ludowej, tych, co próbowali wciągnąć do swej brudnej roboty „obałamuconych nielicznych młodych ludzi”²⁷⁶. Podobne wiece organizo-

²⁷¹ *Do studentów Akademii Medycznej*, „Gazeta Poznańska”, 15 III 1968, nr 64.

²⁷² *Do młodzieży studenckiej*, „Głos Wielkopolski”, 16 III 1968, nr 65.

²⁷³ „Gazeta Poznańska”, 16 III 1968, nr 65.

²⁷⁴ *Narada aktywu partyjnego miasta Poznania*, „Gazeta Poznańska”, 14 III 1968, nr 63.

²⁷⁵ *Do kolegów studentów*, „Głos Wielkopolski”, 15 III 1968, nr 64.

²⁷⁶ *Nie ma pobłażania dla antypolskiej i antysocjalistycznej działalności. Przemówienie tow. J. Szydłaka na spotkaniu członków PZPR Poznania i województwa z Egzekutywą KW*, „Gazeta Poznańska”, 18 III 1968, nr 66.

wano w innych województwach: 18 marca odbyły się manifestacje we Wrocławiu, Szczecinie, Olsztynie, Kielcach i Kołobrzegu²⁷⁷. Podkreślano ich olbrzymie znaczenie, porównywano je do „tablicy rozdzielczej”, ze względu na olbrzymie moce energii, jakie miały ujawnić²⁷⁸. Wydarzenia marcowe uważano za generalną próbę wicherzycieli, chociaż nie określono, w jakim celu.

Pierwsze oceny wydarzeń pojawiły się 20 marca. W czasie spotkania z dziennikarzami Szydłak podkreślił, że „generalnie nie znalazły poparcia próby przeniesienia wydarzeń na grunt poznański”²⁷⁹. Zachęcał jednak dziennikarzy do działania, by do końca, jak określił obnażyli wicherzycieli i nie obawiali się posądzenia o antysemityzm. Podkreślał, że nie można ukrywać żadnych spraw, także tego, że istnieje nacjonalizm żydowski, który jest przeciwieństwem internacjonalizmu. Wróg obecny w prasie coraz częściej przybierał trojaki oblicze: był syjonistą, przedstawicielem agentury zachodniej i rewizjonistą²⁸⁰. Sugerowano jednak, że próba wyrugowania z życia politycznego syjonistów nie uzdrowi w sposób radykalny życia politycznego. Podkreślano konieczność czynnego zaangażowanie się wszystkich osób w sprawy publiczne²⁸¹. Trzeba jednak stwierdzić, że brak w województwie większej grupy osób narodowości żydowskiej sprawił, iż prasa koncentrowała się wokół innych tematów. Dlatego dominowały zagadnienia związane z polityką zewnętrzną: współpraca syjonistów z rewizjonizmem zachodniemieckim, potępienie syjonizmu, charakterystyka stosunków międzynarodowych na Bliskim Wschodzie. Prezentowane analizy wydarzeń próbowały przekonać czytelników, że chodziło w nich o sprawę, a nie o posady²⁸².

W podsumowaniach wydarzeń w Poznaniu podkreślano, iż obecność młodzieży na wiecu była tylko próbą z ich strony uzyskania informacji na temat wydarzeń warszawskich. Dziennikarze „Głosu Wielkopolskiego” przyznali, że hasło „studenci do nauki” nie było zbyt fortunne, lecz jego celem było skłonienie studentów do rozpoczęcia zajęć²⁸³. Interwencja „sił porządkowych” także w Poznaniu

²⁷⁷ „Głos Wielkopolski”, 19 III 1968, nr 67.

²⁷⁸ H. Heller, *Źródła siły*, „Gazeta Poznańska”, 27 III 1968, nr 73. Wyrazy poparcia przejawiały się zwłaszcza w deklaracjach osób wstępujących do partii.

²⁷⁹ „Głos Wielkopolski”, 21 III 1968, nr 69.

²⁸⁰ Z. Sęk, M. Skąpski, *O potrzebie samookreślenia*, „Głos Wielkopolski”, 5 IV 1968, nr 82.

²⁸¹ W. Porzycki, *Obywatelska dyskusja*, „Głos Wielkopolski”, 6 IV 1968, nr 83.

²⁸² *Ibidem*.

²⁸³ W. Burtowy, M. Flejsierowicz, *Studenci*, „Głos Wielkopolski”, 2 IV 1968, nr 79. Twierdzą, że studenci pytali się: dlaczego nie kowale do młota?

wzbudzała szereg emocji. Pojawiło się bowiem pytanie, dlaczego była tak brutalna? (np. „walenie po plecach dziewcząt”). Zdziwienie budził fakt, iż studenci byli oburzeni na określenie ich mianem „awanturników”²⁸⁴. Według Tokarskiego, z „Głosu Wielkopolskiego” zwrotu tego użyły zachodnie ośrodki propagandy, a nie prasa polska, a studenci w to uwierzyli. Nikt przecież nie oskarżał całej młodzieży studenckiej, lecz tylko pewną jej grupę. Prasa starała się jednak stworzyć negatywny obraz studenta. Podkreślano, iż opinia o biednym żaku była jedynie stereotypem, który nie znajdował potwierdzenia w praktyce²⁸⁵.

Spośród tytułów prasy wielkopolskiej za najaktywniejszy trzeba uznać „Głos Wielkopolski”. Zamieszczano w nim różnorodne materiały, zarówno komentarze dziennikarzy wielkopolskich, jak i przedruki (od *Apostolów*, *Koryfeuszy* po *Co robił wczoraj a co dziś*) co świadczyło o dużej aktywności pisma. Warto zwrócić uwagę, że najbardziej kontrowersyjny fragment wywiadu z Moczarem został przez redakcję opublikowany wytłuszczonym drukiem²⁸⁶. Podobną aktywność przejawiał inny dziennik wielkopolski, „Gazeta Poznańska”. Poszukiwania osób, które nie zajmowały właściwej postawy, prowadzono nie tylko w Poznaniu. Szukano nazwisk pochodzenia żydowskiego, wskazywano na publikację niewłaściwych materiałów, np. w Zielonej Górze wskazano na błędy popełnione przez zastępcę redaktora naczelnego „Gazety Zielonogórskiej” Michała Horowicza²⁸⁷.

Czytelnik nie miał możliwości uzyskania informacji na temat zasięgu i skali zajęć. Notatki wskazywały zwykle pośrednio, iż w innych rejonach Polski także dochodziło do wystąpień. Zamieszczono np. informację o wykluczeniach z partii za antypolską postawę w Szczecinie oraz w Łodzi²⁸⁸.

Oceny działalności środowiska dziennikarskiego województwa poznańskiego dokonywano z reguły na zebraniach redakcyjnych lub POP PZPR. Z siedmiu wychodzących tytułów cztery odgrywały znaczącą rolę: „Gazeta Poznańska”, „Głos Wielkopolski”, „Gazeta Zachodnia” i „Express Poznański”. Pozytywnie oceniono działalność w okresie wydarzeń marcowych „Głosu Wielkopolskiego”. Określono zespół jako „wypróbowany w licznych kampaniach politycznych”, który „wykazał dobrą postawę w trudnych okresach”, „gdym trzeba wyjaśniać społeczeństwu trud-

²⁸⁴ L. Tokarski, *Dyweryja jakich wiele*, „Głos Wielkopolski”, 3 IV 1968, nr 80.

²⁸⁵ Wb, *Legenda o biednych żakach*, „Głos Wielkopolski”, 27 IV 1968, nr 100.

²⁸⁶ „Głos Wielkopolski”, 13–15 IV 1968, nr 89.

²⁸⁷ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, Egzekutywa Zielona Góra, sygn. 237/ VII-5747, k. 315.

²⁸⁸ „Głos Wielkopolski”, 5–6 V 1968, nr 107.

ne sprawy, pojawiały się liczne artykuły własne”²⁸⁹. Środowisko dziennikarzy „Głosu” skarżyło się na brak właściwej informacji, na uprzywilejowaną w tej dziedzinie pozycję „Gazety Poznańskiej”²⁹⁰, na brak zaufania robotników do prasy, którzy obwiniają ją o dezinformację²⁹¹. Uważali, iż nadal toczy się walka z reakcją, klerykalizmem, rewizjonizmem i syjonizmem. W czasie posiedzenia padały także głosy, że „dziennikarstwo jest tą dziedziną pracy, w której afirmacja narodowa staje się rzeczą niezbędną [...] Nie można być internacjonalistą, nie będąc patriotą”²⁹². Trudno o bardziej wyrazistą formę poparcia toczącej się kampanii. Na brak właściwej informacji narzekali także dziennikarze „Gazety Zachodniej”, mimo zapewnień o stałym kontakcie POP z KW. Nie wszystkie elementy były dobrze zorganizowane, zbyt słabo podkreślać miano akcenty antysyjonistyczne. Próby publikacji tzw. materiałów własnych nie zawsze jednak spotykały się z aprobatą ze strony KW²⁹³.

Aktywność prasy wielkopolskiej nie powinna wzbudzać zdziwienia, Szydłak w swoich wypowiedziach był jednym z bardziej aktywnych zwolenników proponowanych zmian i mógł uznać rok 1968 za swój sukces. Zaangażowanie w kampanię propagandową zaowocowało funkcją zastępcy członka BP PZPR oraz miejscem w sekretariacie KC. Awans był więc częściowo owocem jego postawy w tych dniach.

WROCŁAW

Redakcje prasowe starały się podkreślić, iż podstawowym ich celem było dążenie do rzetelnego informowania społeczeństwa o przebiegu wydarzeń. Prasa wrocławska uznała, że odbywało się to w sposób właściwy i sumienny. Kolegium redakcyjne „Słowa Polskiego” w czasie spotkania z Władysławem Piłatowskim zobowiązało się działać na rzecz „zaangażowanej publicystyki i wszechstronnej informacji”²⁹⁴, która będzie „wszechstronna, rzetelna i pogłębiona”²⁹⁵. Natomiast

²⁸⁹ AP Poznań, KW PZPR, Wydział Propagandy i Kultury, Materiały dotyczące prasy, agencji prasowych oraz środowiska dziennikarskiego (SDP) 1966–1968, sygn. 2196, k. 224.

²⁹⁰ AP Poznań, KW PZPR, POP „Głos Wielkopolski”, Protokoły konferencji, plenów, egzekutyw 1965–1969, Protokół z 15 III 1968, sygn. 3102, b. p.

²⁹¹ *Ibidem*, Protokół z 7 V 1968, sygn. 3102, b. p.

²⁹² *Ibidem*, Protokół z 31 V 1968, sygn. 3102, b. p.

²⁹³ AP Poznań, KW PZPR, POP „Gazeta Zachodnia”, Protokoły konferencji, plenów, egzekutyw 1968–1970, nr 7, sygn. 3101, b. p.

²⁹⁴ „Słowo Polskie”, 25 IV 1968, nr 98.

²⁹⁵ *Ibidem*, 21 III 1968, nr 69.

„Gazeta Robotnicza” zamieściła deklarację, w której głosiła przeprowadzenie „analizy naszego dziennikarskiego udziału oraz partyjnego zaangażowania w owym wielkim ożywieniu politycznym i ideowym w całym kraju”²⁹⁶. Zgłosiła chęć dokonania przeglądu swojej działalności i zajęcia się tematami drażliwymi, niepodejmowanymi do tej pory przez dziennikarzy. Można potraktować to jako samokrytykę dotychczasowej pracy i chęć poparcia przez zespół redakcyjny wydarzeń zachodzących wówczas w kraju. Deklaracja została opublikowana przez organ prasowy KW PZPR we Wrocławiu, dość jednak późno, bo dopiero 26 kwietnia. Nie uchroniło to gazety przed negatywną oceną swojej działalności, która była dokonywana w trakcie zebrań partyjnych²⁹⁷.

Praktyka dnia codziennego wskazywała wielokrotnie na postępowanie prasy zgola odmienne od zgłoszonej deklaracji: pełną dyspozycyjność i stronniczość w relacjach z omawianych wydarzeń. Język i styl charakterystyczny dla wypowiedzi tzw. aktywu pezetpeerowskiego obecny był prawie we wszystkich dolnośląskich wydawnictwach prasowych.

Artykuły poświęcone buntowi młodzieży zaczęły się ukazywać w prasie dolnośląskiej od 12 III, a liczba ich w każdym tytule była różna. Niektóre zespoły redakcyjne poświęcały wydarzeniom marcowym sporo zainteresowania i drukowały materiały o tej treści przez kilkanaście tygodni. Inne stosunkowo krótko zajmowały się tym problemem. Tak więc mało danych o tych wydarzeniach przekazują „Nowiny Jeleniogórskie”. Ostatni tekst na ten temat pojawia się w nr. 15–16 z 11 IV 1968 r., a trzy wcześniejsze numery prezentują tematy podobne do tych, które występują w pozostałej prasie – potępienie inspiratorów zajęć, zebrania i masówki w zakładach pracy. Nie ma zaś informacji z terenu Jeleniej Góry o osobach, mających powiązania z organizatorami zajęć w Warszawie²⁹⁸. Prasa wskazywała na to, że w Polsce toczy się walka polityczna. Stąd, zdając sobie sprawę z roli, jaką odgrywają w takiej sytuacji środki masowego przekazu, mobilizowano społeczeństwo do walki politycznej z tymi, którzy wystąpili przeciwko władzy ludowej.

Inaczej niż obecnie informowano czytelnika o przebiegu wydarzeń. Zwykle o tym, że coś się stało, można było dowiedzieć się z komentarza redakcyjnego. Był on najczęściej dziełem redaktora naczelnego pisma. Opis wydarzenia prawie za-

²⁹⁶ „Gazeta Robotnicza”, 26 IV 1968, nr 99.

²⁹⁷ AP Wrocław, KW PZPR, Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury, sygn. 74/ VII/ 84, k. 148.

²⁹⁸ „Nowiny Jeleniogórskie”, 21 III 1968, nr 12; 28 III 1968, nr 13; 4 IV 1968, nr 14; 11 IV 1968, nr 15-16.

wsze ukazywał się z pewnym opóźnieniem. Część materiałów, np. rezolucje studenckie uchwalane na odbywających się wiecach, nigdy nie została wydrukowana. Odmowę publikacji częściowo uzasadniono tylko w „Wiadomościach”, gdzie redaktor naczelny Roman Karpiński stwierdził enigmatycznie, że „w konkretnych warunkach walki politycznej decydująca była treść postulatów niesłusznych”²⁹⁹. Styl i ton pierwszych artykułów zdominował oblicze prasy w nadchodzących tygodniach. Doprowadził do wyłonienia się grupy dziennikarzy bardzo aktywnych w tropieniu spraw i osób „zagrożających” partii i państwu. Do najbardziej znanych należeli: Henryk Smolak, Jerzy Amel („Gazeta Robotnicza”), Roman Karpiński, Jan Manieczek, Jerzy Drużycki („Wiadomości”), Henryk Mach („Słowo Polskie”) i Wojciech Siuda („Trybuna Wałbrzyska”). Część autorów podpisywała się skrótami (STOK, TADWAR, SEL, tw. – „Słowo Polskie”, hsm, TZ – „Gazeta Robotnicza”), przy wielu notatkach i artykułach nie było żadnego podpisu. Korzystano bardzo często z przedruków z innych pism („Życie Warszawy”, „Słowo Powszechne”, „Kurier Polski” i „Trybuna Ludu”), z serwisów PAP i Interpressu. Drukowano przede wszystkim materiały autorstwa Ryszarda Gontarza, Klaudiusza Hrabyka, Wiesława Mysłka. Artykuły dotyczące tamtych wydarzeń znajdowały się zwykle na 1. i 2. stronie. Tytuł czerpano z tekstów uchwalanych rezolucji lub z haseł wygłaszanych na wiecach. Podkreślały poparcie społeczeństwa dla partii i wyrażały zdecydowane potępienie osób, które zakłócały tzw. spokój społeczny.

Pierwsze informacje w prasie dolnośląskiej o wydarzeniach warszawskich pojawiły się 12 marca. Łączył je wspólny tytuł: *Spokoju dla Warszawy żądają zalogi stołecznych fabryk*. W tym dniu jedynie „Wieczór Wrocławia” zamieścił przedruk ze „Słowa Powszechnego”³⁰⁰. Informacje, zarówno te z 12 marca, jak i z dnia następnego, przekazują czytelnikowi dość jednostronny opis tego, co się wydarzyło w Warszawie. Doszło, według nich, do „awantur grup studenckich, wieców i demonstracji, chuligańskich wybryków, ulicznych burd i ekscesów”. Organizowali je „prowodyrzy, rozparzeni rozrabiacze, inspiratorzy z grona bankrutów politycznych, politykierzy, wichrzyciele i warchoły, jednostki o nastawieniu antysocjalistycznym wspierane przez zagraniczne ośrodki dywersji ideologicznej, sprzymierzone z ośrodkami wywiadu amerykańskiego i zachodniemieckiego”. Za organizatorów zajęć uznano synów i córki wysoko postawionych pracowników

²⁹⁹ R. Karpiński, *Dlaczego rozpętali burzę*, „Wiadomości”, 24 III 1968, nr 8.

³⁰⁰ „Słowo Polskie”, 12 III 1968, nr 61; „Gazeta Robotnicza”, 12 III 1968, nr 61; „Wieczór Wrocławia”, 12 III 1968, nr 61.

administracji państwowej albo nieświadomą część warszawskiej młodzieży. Te zwroty były najbardziej charakterystyczne dla większości publikacji prasowych w tym okresie. Czytelnicy mogli dowiedzieć się także, jakie są oczekiwania społeczeństwa. Tytuły publikacji wyraźnie wskazywały, że społeczeństwo żąda ukarania tych, którzy spowodowali zajścia, zapewnienia spokoju oraz, że odcina się od działań organizowanych przez określoną grupę „politykierów”.

Tego samego dnia (12 III) pojawił się następny element charakterystyczny dla wypowiedzi prasowych w najbliższych tygodniach. Codziennie do czytelnika docierały informacje o organizowaniu przez społeczeństwo wieców i masówek, które odbywały się na terenie różnych przedsiębiorstw i instytucji. Pierwsze z nich, jak podano, odbyły na terenie Pafawagu, w Archimedesie, w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, w zakładach Rokita w Brzegu Dolnym, Technikum Górniczym i Energetycznym w Zgorzelcu, w Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Bielawie i w dzierzoniowskiej Diorze³⁰¹. Liczba tego typu informacji była coraz większa, zwłaszcza na przełomie marca i kwietnia. Wszystkie wiece organizowano według określonego schematu, zwykle w godzinach pracy. Kończyły się one uchwaleniem rezolucji, w której dominują żądania rozliczenia wichrzycieli, wyciągnięcia surowych wniosków wobec inspiratorów zajęć, usunięcia ludzi uprawiających dywersję polityczną na rzecz ośrodków imperialistycznych, rewizjonistycznych i potępienia organizatorów ekscesów. Górników Turowa oburzył „sposób przyjęcia przedstawicieli klasy robotniczej” przez studentów w Warszawie i chcieli oni, aby zostały wyciągnięte konsekwencje w stosunku do osób, określanych mianem „wichrzycieli i rozrabiaków politycznych”³⁰². Pojawiły się także żądania, w których domagano się zwiększenia liczby studentów, pochodzących ze środowiska robotniczego, oraz uważano, że kadra kierownicza szkół wyższych powinna postępować w sposób bardziej zdecydowany i odpowiedzialny³⁰³. W relacjach prasowych oraz na prezentowanych z wieców zdjęciach można było zapoznać się z hasłami, które znajdowały się na transparentach lub były wygłaszane przez mówców. Do najczęściej pojawiających się należą: „Oczyścić partię z syjonistów”, „Warszawa chce spokoju”, „Spokój dla Warszawy”, „Praca – nauka – spokój”, „Literaci do pióra – studenci do nauki”³⁰⁴, „Antypolska polityka syjonistyczno-NRFowska nie przejdzie”, „Studenci waszym prawem i obowiązkiem

³⁰¹ „Gazeta Robotnicza”, 14 III 1968, nr 63.

³⁰² „Słowo Polskie”, nr 63, 14 III 1968, nr 63; „Gazeta Robotnicza”, nr 63; 14 III 1968, nr 63.

³⁰³ „Gazeta Robotnicza”, 15 III 1968, nr 64.

³⁰⁴ „Słowo Polskie”, 12 III 1968, nr 61; „Gazeta Robotnicza”, 12 III 1968, nr 61.

nauka”, „Nie pozwolimy chuliganom niszczyć owoców naszej pracy”³⁰⁵. Pojawiały się i wersje wyraźnie wskazujące na powiązania inspiratorów zająć. „Wieczór Wrocławia” sugerował *Neohitlerowcy – sprzymierzeńcami inspiratorów zająć w Warszawie*³⁰⁶. Rezolucje wieców kończyły się deklaracjami „sercem i rozumem jesteśmy z Władysławem Gomułką” i zobowiązaniami podejmowanymi z okazji nadchodzącego V zjazdu PZPR³⁰⁷. Masówki organizowano na terenie całego Dolnego Śląska, zarówno w dużych zakładach przemysłowych (kopalniach i koksowniach zagłębia wałbrzyskiego oraz zagłębia miedziowego), jak i w niewielkich miasteczkach i wsiach (Kostomłotach, Tyńcu Małym, Jażwinie, Mojęcicach czy Radeczu). Odbывały się w różnych miejscach: szkołach, jednostkach wojskowych, domach kultury, zakładach pracy i na miejskich placach. Ich liczba świadczyła o olbrzymiej sprawności aparatu pezetpeerowskiego na Dolnym Śląsku, który był w stanie zorganizować tak wiele tego typu manifestacji. Trudno natomiast określić, czy ich uczestnicy zbierali się tam ze względu na podobne poglądy, czy był to wynik nacisku ze strony zwierzchników. Na pewno ich stanowisko wpływało na postawy pracowników.

Nie można jednak na podstawie tych pierwszych informacji ustalić, jaki był faktyczny przebieg wydarzeń marcowych w Warszawie i czy w ogóle działo się coś podobnego we Wrocławiu. W „Słowie Polskim”, w notatce z wiecu w Pafawagu, pojawiło się sformułowanie, mogące wskazywać na to, iż we Wrocławiu zaszły podobne wydarzenia jak w stolicy. Autorzy rezolucji stwierdzali m.in. „przestrzegamy tych, którzy usiłowałiby burzyć spokój naszych wrocławskich uczelni”³⁰⁸. Więcej informacji przekazał „Wieczór Wrocławia” z 14 marca w notatce *Kto przeszkadza, kto inspiruje*. Wynika z niej, że „postawa większości wrocławskich studentów była zakłócana przez kilku nieodpowiedzialnych wichrzycieli” oraz iż „w jednym z pomieszczeń pracownicy i młodzież ZMS przechwyciła grupkę studentów i byłych studentów, którzy pisali wrogie hasła i ulotki”. Zatrzymano, jak podano, w sumie sześć osób³⁰⁹.

³⁰⁵ „Gazeta Robotnicza”, 14 III 1968, nr 63.

³⁰⁶ „Wieczór Wrocławia”, 14 III 1968, nr 63.

³⁰⁷ „Słowo Polskie”, 27 III 1968, nr 74.

³⁰⁸ *Ibidem*, 14 III 1968, nr 63.

³⁰⁹ *Kto przeszkadza, kto inspiruje?*, „Wieczór Wrocławia”, 14 III 1968, nr 63. Wśród zatrzymanych byli: Marek Fajtlowicz (z Zielonej Góry), Branley Zeichner (z Wałbrzycha), Maria Jolanta Racka, Mieczysław Rozensztrauch (z Głuszyca), Henryk Jasicki (z Łądką), Krystyna Makles (z Zawidowa). („Trybuna Wałbrzyska”, 19–25 III 1968, nr 12), podając informację o zdemaskowaniu we Wrocławiu grupy 6 studentów wymienia nazwiska 2 osób z tej grupy: B. Zeichnera i M. Rozensztraucha. Jako trzeci wymieniony został Jerzy Podoba, student Politechniki Wrocławskiej, który „usiłował przemycić wrogie ulotki do Wałbrzycha”. Był on mieszkańcem Szczawna-Zdroju.

W telefonogramie przesłanym do KC z KW we Wrocławiu wskazywano na fakt, iż większość zatrzymanych to osoby narodowości żydowskiej, których rodzice w większości zajmowali kierownicze stanowiska³¹⁰. Potwierdzeniem stanu napięcia na wrocławskich uczelniach była opublikowana 14 III w lokalnej prasie *Uchwała Kolegium Rektorów uczelni wrocławskich z dn. 13 III 1968 r.* Rektorzy wyrażali „zaniepokojenie działalnością nielicznych grup studenckich”, zwracali się z apelem „o zachowanie w każdej sytuacji postawy godnej studenta”. Ostrzegali przed „udziałem w publicznych wystąpieniach, przeniesionych poza teren uczelni, do których z reguły dołączają się elementy chuligańskie”, gdyż w takich sytuacjach nie będą mogli „ponosić odpowiedzialności za ewentualne następstwa takich wystąpień”³¹¹. W dn. 15 marca „Wieczór Wrocławia” poinformował czytelników o wiecach młodzieży, które odbyły się po południu dzień wcześniej. Przekazano także, że uchwalono na nich rezolucje. Doszło do zakłócenia porządku publicznego w kilku punktach miasta – okolicach ulic Kołłątaja, Podwala i w rejonie Dworca Głównego, ale jak stwierdzono, „uczestnicy tych burd nie mieli nic wspólnego ze studentami”³¹². Pismo dodało: „na niektórych uczelniach nieliczne grupy studentów, bez akceptacji władz, przebywają w obrębie szkół, lecz grupy te maleją z godziny na godzinę”³¹³.

Informacja prasowa nie miała jednak nic wspólnego z rzeczywistością. Należy podkreślić, iż „nieliczne grupy studentów” przekształciły to spotkanie w wiec okupacyjny, który trwał od 14 do 16 marca i był najważniejszym wydarzeniem tzw. wypadków marcowych we Wrocławiu³¹⁴. Zgromadzenia studentów odbywały się aż do sobotniego popołudnia 16 marca. W rzeczywistości pierwsze wiece rozpoczęły się w godzinach popołudniowych 12 marca na uniwersytecie i politechnice. Pierwsze zaś informacje o wydarzeniach warszawskich dotarły do Wrocławia już w sobotę (9 III)³¹⁵. Dopiero poniedziałkowa prasa (18 III) dostarczyła nowych informacji o wydarzeniach minionego tygodnia. Przyjęte zostały przez część studentów na pewno z zaskoczeniem³¹⁶. W krótkiej notatce *Na uczelniach Wrocławia*

³¹⁰ AAN, KC PZPR, Wydział Nauki i Oświaty, Telefonogram z dn. 14 III 1968, godz. 13.30, sygn. 237/ XVI /- 587, k. 20.

³¹¹ „Słowo Polskie”, 14 III 1968, nr 63.

³¹² *Na wrocławskich uczelniach*, „Wieczór Wrocławia”, 15 III 1968, nr 64.

³¹³ *Po dniach zamętu wrocławscy studenci powrócili do zajęć*, *ibidem*, 16/17 III 1968, nr 65.

³¹⁴ W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68*, Warszawa 2006, s. 14–148.

³¹⁵ *Ibidem*, s. 156.

³¹⁶ E. Czapiewski, *Marzec 1968 roku i jego następstwa w moich wspomnieniach*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego”, Wrocław 1994, t. III, s. 232.

przekazano, iż od poniedziałku (11 III) odbywały się na uczelniach zebrania. W czwartek (14 III) odbyły się wiece, w czasie których uchwalono rezolucje, a w nich potępiono burdy i ekscesy w stolicy. Zostały one przekazane, jak stwierdzono, kompetentnym władzom. Co ciekawe, nie zamieszczono jednak ich treści. Natomiast niektóre punkty zostały omówione przez prasę w dn. 21 III. Autorzy informacji przedstawili te, z którymi wszyscy, według nich, mogli się zgodzić, a tych „gruntownie niesłusznych” nie podano. Do pierwszej grupy należały hasła o stanie na pozycjach socjalizmu, o uznaniu kierowniczej roli partii i poparciu polityki zagranicznej rządu. Przekazanie postulatów, według prasy, nie uspokoiło sytuacji. Poinformowano, że grupa „nieodpowiedzialnych młodych prowodyrów, zarówno miejscowych, jak i przybyłych z Warszawy”, zachęcała młodzież do wyjścia na ulicę, lecz nie osiągnęła swojego celu. Podkreślono, iż mimo przekazania rezolucji część studentów pozostała w salach na dalsze wiecowanie, co uniemożliwiło podjęcie zajęć w dniu następnym, w piątek 15 marca³¹⁷. Odnotowano także, że 14 marca doszło do zajęć ulicznych. Na placu Grunwaldzkim przed domem akademickim, zorganizowano wiec. Uczestniczyły w nim „grupy młodzieży, przeważnie wyrostków, wśród których znalazło się niemało elementów chuligańskich”³¹⁸. W związku z tym, jak informowała „Gazeta Robotnicza”, że mieszkańcy akademika nie przyłączyli się do nich, grupa ta przeszła do centrum. Do starć z milicją doszło przed Dworcem Głównym i w okolicach ulic Podwale i Kołłątaja. Podobne wystąpienia miały miejsce w piątek wieczorem, 15 marca, na ulicy Kuźnicznej. Część studentów do soboty przebywała w murach szkół i dopiero po opuszczeniu przez nich budynków mogły rozpocząć się zajęcia, lecz nie na wszystkich uczelniach. Podkreślono, że na dwóch tj. WSE i WSWF zajęcia odbywały się normalnie.

Z inicjatywy władz 18 marca odbył się największy we Wrocławiu wiec w okresie wydarzeń. Prasa z 19 marca przekazywała z niego obszerne relacje z tego wydarzenia. Rozpoczął się on o godzinie 14.00 na placu Dąbrowszczaków przed KW PZPR. Centralnym punktem było przemówienie ówczesnego I sekretarza KW PZPR Władysława Piłatowskiego. Powtórzył w swoim wystąpieniu tezy znane już z wcześniejszych relacji prasowych. Pojawiły się też nowe dane, potwierdzające rozszerzenie się wydarzeń poza Wrocław. Poinformował o zorganizowaniu „podobnych ekscesów przez elementy chuligańskie w Legnicy”³¹⁹. Przemówienie to

³¹⁷ „Gazeta Robotnicza”, 18 III 1968, nr 66.

³¹⁸ *Ibidem*.

³¹⁹ „Słowo Polskie”, 19 III 1968, nr 67.

było podobne do wielu innych wystąpień działaczy partyjnych. Zawierało specyficzną dla Marca'68 retorykę, podobne porównania. Oprócz wielu standartowych wypowiedzi (o warchołach i bankrutach politycznych, o inspiratorach i prowodyrach ostatnich zajęć) pojawiały się także i takie sformułowania: „Niech żaden awanturник polityczny nie próbuje w naszym domu przestawiać nam mebli”³²⁰. Było ono na pewno o wiele spokojniejsze w treści od tego, które padło z ust Gierka na wiecu w Katowicach, a mianowicie: „jeśli poniektórzy będą nadal próbowali zawracać nurt naszego życia z obranej przez naród drogi, to śląska woda pogruchoce im kości”³²¹. Publikacje prasowe, chcąc uzasadnić akcje represyjne skierowane przeciwko studentom, podkreślały, że dla aktualnie sprawujących władzę nie ma właściwie alternatywy. Młodzi ludzie rzekomo postawili na „zbankrutowanych polityków, którzy, gdyby dorwali się do władzy, rządząliby metodami terroru, korupcji i intryg”³²². Zmiany demokratyczne na Dolnym Śląsku, w uzasadnieniu gazet, stały się możliwe dopiero od czasu, gdy odeszli ze stanowisk niektórzy działacze, zwłaszcza Roman Werfel i Ignacy Szlajfer. Przypominano ich politykę na tym terenie na przełomie lat 50. i 60. Można odnieść wrażenie, że gdyby nie reakcja władzy, to te osoby powróciłyby do polityki z okresu stalinizmu. Podkreślano, że we Wrocławiu nie doszło do dużych zajęć ulicznych, gdyż była to zasługa obecnych władz. Czytelnik miał nabrać przekonania, że osoby aktualnie pełniące funkcje publiczne są gwarantem stabilizacji i utrzymania polityki popaździernikowej. Studenci zaś, organizując wystąpienia, chcą powrotu systemu stalinowskiego. Tym więc uzasadniano represje, skierowane przeciwko środowisku akademickiemu i wszystkim, którzy ośmielili się stanąć w jego obronie. Z komunikatu, który ukazał się w czwartek 21 marca w „Gazecie Robotniczej”, wynikało, że na terenie Legnicy i Wrocławia zatrzymano 213 osób, wśród których było 3 studentów. Sądy i kolegia karno-administracyjne ukarały 41 osób, 13 natomiast prokurator zatrzymał do dalszego postępowania wyjaśniającego. Poinformowano także o zatrzymaniu przez MO 16 studentów, w tym 13 za kolportowanie ulotek, zawierających wrogie treści wymierzone przeciwko państwu i ustrojowi. Część osób zwolniono, pozostałe zostały pociągnięte do odpowiedzialności zgodnie z ówczesnym prawem³²³.

Oslabienie w kwietniu kampanii prasowej wskazywałoby na uspokojenie sytuacji na wrocławskich uczelniach. Nic nie zapowiadało, aby miało dojść do jakich-

³²⁰ „Gazeta Robotnicza”, 19 III 1968, nr 67.

³²¹ „Słowo Polskie”, 16 III 1968, nr 65.

³²² R. Karpiński, *Dlaczego rozpętali burzę*, „Wiadomości”, 24 III 1968, nr 8.

³²³ „Gazeta Robotnicza”, 21 III 1968, nr 69.

kolwiek wystąpień. Jednak do ponownego napięcia doszło 1 V 1968 r., co zostało dość obszernie omówione w lokalnej prasie³²⁴. Według niej, w czasie pochodu 300-osobowa grupa studentów Politechniki Wrocławskiej przemaszerowała dwukrotnie przed trybuną honorową z „hasłami nawiązującymi do marcowych wystąpień”. Składała się głównie ze studentów dwóch wydziałów: Architektury i Elektroniki. Wystąpienie to media uznały za prowokację, tłumacząc, że wydarzyło się w momencie, gdy nasilały się ataki zachodnich mediów na Polskę. Nie mogąc dołączyć do pochodu, pisało „Słowo Polskie”, uczestnicy kontrmanifestacji zachowywali się wobec innych studentów ordynarnie, poszturchiwali ich. Chcieli doprowadzić do sprowokowania zająć ulicznych. Potem przemaszerowali ulicami miasta, zachowując się „wyzywająco, wznosząc nieodpowiedzialne i podburzające okrzyki”. Grupa ta, relacjonowała gazeta, przeszła do ulicy Świdnickiej i zatrzymała się obok PDT. Potem skierowała się na Podwale, a następnie na plac Grunwaldzki. Jak to określiło pismo „milicja taktownie nie interweniowała”³²⁵. W świetle wcześniejszych informacji o sposobach postępowania milicji takie określenie należy uznać za swoisty żart. W kontekście relacji „Słowo Polskie” zastanawiało się, komu zależało na organizowaniu kontrmanifestacji. Tu lista zainteresowanych była dość długa. Wymieniono Radio Wolna Europa, rząd boński, odwetowe i rewizjonistyczne organizacje niemieckie, działaczy syjonistycznych i „niedobitków reakcji polskiej”. Równocześnie redakcja „Słowa Polskiego” oczekiwała, że władze uczelni potrafią zareagować i wyciągną wobec uczestników pochodu konsekwencje. Wydarzenia te spowodowały powołanie przez Rektora Politechniki Wrocławskiej komisji dyscyplinarnej, która podjęła decyzję o wydaleniu z uczelni 45 studentów³²⁶.

Przegląd prasy pozwala na określenie kilku zjawisk charakterystycznych dla tego okresu. Publikacje prasowe powodowały powstanie przeświadczenia o ogromnym poparciu społeczeństwa dla PZPR i polityki przez nią realizowanej. Sugerowały to hasła w rodzaju: „Wojsko zawsze z partią”, „Pełne poparcie mas dla partii”, „Mieszkańcy Dolnego Śląska są z partią i tow. Wiesławem”. Trudno określić, jaki procent osób, uczestniczących w imprezach pezetpeerowskich, całkowicie popierał takie działania, ale na pewno skala wieców i manifestacji świadczyła

³²⁴ H. Smolak, *W czym interesie*, „Gazeta Robotnicza”, 6 V 1968, nr 107; STOK, *Incydent w pochodzie*, „Słowo Polskie”, 5–6 V 1968, nr 107.

³²⁵ „Słowo Polskie”, 5–6 V 1968, nr 107.

³²⁶ *Ibidem*, 12–15 V 1968, nr 113 ; W. Suleja, *op. cit.*, s. 163, podaje liczbę 82 studentów relegowanych z uczelni.

o sprawności aparatu partyjnego. Drugim tematem, obecnym w ówczesnej prasie, są deklaracje o zobowiązaniach produkcyjnych z okazji przygotowań do V zjazdu PZPR. Szczególnie dużo było informacji o stałym powiększaniu się liczebności partii, co miało świadczyć o związku pracowników z PZPR, przede wszystkim młodego pokolenia. W ten sposób prasa dolnośląska chciała przekonać czytelnika, że nie ma konfliktu między młodzieżą a władzami komunistycznymi państwa. Dane zawarte w roczniku statystycznym wskazują na stałe powiększanie się tej liczby, ze szczególnym nasileniem w roku 1968 (w 1966 wzrost liczby członków o 119 000 w stosunku do roku ubiegłego, w 1967 o 37 000, w 1968 o 173 000, w 1969 o 99 000)³²⁷.

Nie zapomniano poinformować czytelników także o tym, że trwa proces weryfikacji w partii³²⁸. Był on określany jako „proces odnowy”³²⁹. Kogo partia się pozbywała? Określano ich mianem „obcych ideowo, skompromitowanych, nieuczciwych, nosicieli poglądów reakcyjnych, syjonistycznych”³³⁰. Co pewien czas zamieszczano nazwiska osób, które zostały wydalone z partii lub odwołane ze stanowisk kierowniczych, z uzasadnieniem, iż dzieje się to ze względu na „działalność syjonistyczną, za manifestowanie obcych lub wręcz wrogich nam poglądów, za antypartyjną postawę”³³¹. Weryfikacja dotknęła w pierwszej kolejności osób, których dzieci uczestniczyły w protestach studenckich. „Słowo Polskie” poinformowało 20 kwietnia o usunięciu z partii Ozjasza Zeichnera, którego syn był w grupie 6 osób zatrzymanych w dn. 13 marca. Winą ojca było to, iż wychował syna „w duchu obcym ideologii partii i niezgodnym z interesami narodu”³³². Nie był to odosobniony wypadek. Podobnie postąpiono wobec Aleksandra Obergarda, Bronisława Waldena z Dzierżoniowa oraz Beniamina Kaufmana z Legnicy³³³. Równocześnie starano się przekonać czytelnika, że władza nie prowadziła żadnej kampanii antysemickiej, mimo że w świecie trwała antypolska kampania syjonistyczna, a potępienie syjonizmu nie ma nic wspólnego z antysemityzmem³³⁴. Publikowano

³²⁷ „Rocznik Statystyczny” 1968, Warszawa 1968, s. 17.; „Rocznik Statystyczny” 1970, Warszawa 1970, s. 15.

³²⁸ H. Smolak, *Partia oczyszcza swoje szeregi*, „Gazeta Robotnicza”, 4 IV 1968, nr 81.

³²⁹ Idem, *Proces odnowy trwa*, *ibidem*, 4 VI 1968, nr 132.

³³⁰ Jur., *Partia oczyszcza szeregi*, *ibidem*, 3 V 1968, nr 105.

³³¹ H. Smolak, *Proces...*, *ibidem*, 4 VI 1968, nr 132.

³³² „Słowo Polskie”, 20 IV 1968, nr 94.

³³³ Idem, *Surowo i sprawiedliwie*, „Gazeta Robotnicza”, 24 IV 1968, nr 97.

³³⁴ „Gazeta Robotnicza”, 4 IV 1968, nr 81.

zaś, praktycznie w każdym piśmie, materiały gloryfikujące pomoc polską dla Żydów w okresie okupacji. Zwracano również uwagę na to, iż większość z tych osób opuściła już kraj. Wyjechali zwykle do Izraela i tam przyłączyli się do antypolskiej kampanii. Materiały prasowe zawierały także informacje o zmianach kadrowych nie tylko przeprowadzanych aktualnie, lecz także tych, sprzed kilku lat. Partia oficjalnie przyznawała się, że wśród osób objętych nomenklaturą dochodziło do nadużyć finansowych. Sugerowała jednak, że większość z nich to osoby pochodzenia żydowskiego, o niepewnej przeszłości okupacyjnej, dzisiaj posługujące się zmienionym nazwiskiem i najczęściej bez wykształcenia³³⁵. Podkreślano, iż zmiany obejmowały osoby uprzywilejowane, najczęściej pobierające renty partyjne lub specjalne.

Podobnie jak prasa centralna, gazety lokalne szeroko informowały o osobach, które zostały pozbawione stanowisk kierowniczych lub których działalność uznano za wymierzoną przeciwko PZPR i państwu. Ówczesny I sekretarz KP PZPR w Wałbrzychu Zdzisław Balicki w wystąpieniu z 20 maja stwierdził, że wnioski z „wypadków marcowych trzeba wyciągnąć nie tylko dla Warszawy, ale i również dla Wałbrzycha”, a „na własnym podwórku mamy również wiele do zrobienia”. Wymiana kadr musiała jednak przybrać niepokojące rozmiary, gdyż stwierdził dalej: „położyliśmy tamę »karuzeli kadrowej«”³³⁶. Oceniał ją jednak pozytywnie, bo pozwoliła na awans szerokiemu gronu osób średniego pokolenia. Fakt ten można uznać za potwierdzenie tezy o dążeniu niższego aparatu partyjnego do uzyskania awansu, dążeniu, które powoli zaczęło, jak można sądzić, wymykać się w województwie wrocławskim spod kontroli organów politycznych.

Pojawiające się w prasie centralnej zarzuty skierowane przeciwko stowarzyszeniom żydowskim, głównie TSKŻ, dotarły także i na Dolny Śląsk. Szczególnie zostały nagłośnione sprawy dwóch oddziałów: wrocławskiego i wałbrzyskiego. We Wrocławiu punktem spornym była sprawa przynależności budynku przy ul. Świdnickiej 28. TSKŻ wynajmowało go teatrom wrocławskim, wcześniej była tu siedziba teatru żydowskiego, do momentu jego przeprowadzki do Warszawy. Autor artykułu prasowego zadawał pytanie, do kogo właściwie należy ten obiekt i dlaczego inne teatry płacą za jego wynajmowanie tak olbrzymie pieniądze. Wnioski, jego zdaniem, były następujące: obiekt powinien wrócić do miasta, a cała sprawa dowodzi, że żadna z innych mniejszości nie jest tak uprzywilejowana jak żydows-

³³⁵ H. Smolak, *Partia...*, *op. cit.*

³³⁶ „Trybuna Wałbrzyska”, 21–27 IV 1968, nr 21.

ka³³⁷. W kolejnym numerze „Wiadomości” problem był już inny – sprawa szkoły podstawowej na Gajowicach (ul. Pereca 3), określanej jako „ekskluzywna żydowska”³³⁸. Spór toczył się o sposób organizacji pracy szkoły: wspólne klasy polsko-żydowskie czy osobne, kto będzie się uczył rano, a kto po południu? Zarzut następny został postawiony zarówno wobec działalności oddziału wrocławskiego, jak i wałbrzyskiego TSKŻ. Uznano, że w sposób nieprawidłowy organizacje te udzielały pomocy socjalnej i zapomóg, a tylko część osób, która ją otrzymywała, miała naprawdę do niej prawo. W Wałbrzychu zastrzeżenia spowodowała nie tyle działalność Żydowskiej Komisji Pomocy Społecznej i podział przyznawanych przez nią zapomóg, co późniejsze jej samorozwiązanie. Likwidacja tej struktury nastąpiła w dziwny sposób. Równocześnie Wojciech Siuda w „Trybunie Wałbrzyskiej” wysunął wniosek o „zbyt późnym odcięciu się wałbrzyskiego TSKŻ od antypolskiej nagonki światowych sił syjonistycznych”³³⁹. Dlaczego doszło do tych nieprawidłowości? Zdaniem tygodnika „Wiadomości” było to w wyniku działalności syjonistów, którzy uzyskali wpływ na społeczność żydowską w Polsce poprzez udzielaną pomoc finansową³⁴⁰.

Do Wrocławia dotarły także spory wokół Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Dotyczyły one książek opublikowanych przez to wydawnictwo. Główna fala krytyki została skierowana przeciwko autorom *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej*, którzy popełnili błędy przy redagowaniu niektórych haseł (np. dotyczących obozów koncentracyjnych), a pewnych kwestii wcale nie uwzględnili (np. martyrologii narodu polskiego)³⁴¹. Określono ich mianem „encyklopedystów” i odkryto, że mieli powiązania także z Wrocławiem. W „Gazecie Robotniczej” przedstawiono przykłady działalności Adama Bromberga, byłego dyrektora PWN, który naraził na straty finansowe Wydawnictwo Ossolineum. Podobna sytuacja rzekomo wystąpiła także w związku z przygotowaniem do druku książki Baumana *Szkice z teorii literatury*. Zasugerowano, że nie są to jedyne nieprawidłowości w pracy wydawnictwa, pozostałe miano przekazać po zakończeniu kontroli³⁴². W niektórych wystąpieniach pojawiła się także teza o podobieństwie przyczyn wydarzeń w Polsce i Czechosłowacji. Spowodował je, zdaniem Balickiego, imperializm, który „doko-

³³⁷ J. Drużycki, *Pewien skandal*, „Wiadomości”, 21 IV 1968, nr 12.

³³⁸ Idem, *Faryzeusze i sprawiedliwi*, *ibidem*, 28 IV 1968, nr 13.

³³⁹ W. Siuda, *Rehabilitacja*, „Trybuna Wałbrzyska”, 23–29 III 1968, nr 17.

³⁴⁰ J. Porębski, *Metoda*, „Wiadomości”, 12 V 1968, nr 15.

³⁴¹ J. Eisler, *op. cit.*, s. 340–345.

³⁴² H. Smolak, *Wrocławscy encyklopedyści*, „Gazeta Robotnicza”, 29 IV 1968, nr 101.

nał uderzeń w podstawy władzy ludowej w Polsce i Czechosłowacji”. Było to możliwe w wyniku działań syjonistów i rewizjonistów w kraju. Zajmowali oni wysokie stanowiska, zarówno w organach władzy państwowej, jak i strukturach partii³⁴³.

W ciągu tych kilku tygodni w publikacjach prasowych pojawiły się także sygnały o zamiarze dokonania zmian w funkcjonowaniu szkół wyższych. Były one wyraźnie zaznaczone w referacie wygłoszonym 12 czerwca przez Władysława Piłatowskiego na plenarnym posiedzeniu KW PZPR. Według niego sytuacja na uczelniach była spowodowana przez starą ustawę o szkolnictwie wyższym, która jest zła, „bo liczy się tylko liczba publikacji”. Poinformował, iż „organizacje partyjne i władze uczelni dokonają oceny kadry naukowej” i „podejmą pracę umożliwiającą przyspieszenie usamodzielnienia się młodej, ideowo zaangażowanej kadry naukowej” oraz „przygotują kilkadziesiąt wniosków w sprawie mianowania na docentów etatowych”³⁴⁴. W trakcie weryfikacji kadr, podkreślił Piłatowski, usunięto 96 osób z różnych przedsiębiorstw i instytucji. Ci, którzy przeciwstawiali się tym zmianom, czyli elementy antysocjalistyczne, to „brudna piana płynąca na zdrowym nurcie naszych poczynań”³⁴⁵. W przemówieniu pojawiły się także informacje o zwiększeniu dla osób pochodzenia robotniczego i chłopskiego liczby punktów preferencyjnych podczas przyjmowania na studia, wprowadzeniu na uczelniach nowego przedmiotu „Podstawy nauk politycznych” oraz poprawieniu struktury składu społecznego uczniów liceów ogólnokształcących. Wyraźnie sformułowana była też zapowiedź przeprowadzenia zmian w strukturze uczelni, która polegałaby na likwidacji katedr i powołaniu nowych jednostek – instytutów³⁴⁶. Wydarzenia marcowe wykazały ograniczony wpływ obowiązującej ideologii na środowisko studenckie. Stało się to więc podstawą do rozpoczęcia dyskusji w prasie o konieczności dokonania zmian. „Gazeta Robotnicza” zamieściła skrót dyskusji poświęconej wychowaniu, jaka odbyła się w jej redakcji³⁴⁷. Wzięli w niej udział przedstawiciele uczelni wrocławskich, brakowało jedynie przedstawiciela Uniwersytetu Wrocławskiego. Zwracano uwagę na fakt, iż jedynie Politechnika Wrocławska i Wyższa Szkoła Ekonomiczna dysponowały koncepcjami pracy wychowawczej zgodnej z założeniami ideowymi.

³⁴³ „Trybuna Wałbrzyska”, 21–27 V 1968, nr 21.

³⁴⁴ „Gazeta Robotnicza”, 13 VI 1968, nr 140.

³⁴⁵ *Ibidem*.

³⁴⁶ *Ibidem*, 21 VI 1968, nr 147.

³⁴⁷ *O odpowiedzialności i kształtowaniu postaw*, „Gazeta Robotnicza”, 20 IV 1968, nr 94.

Ocena działalności prasy przeprowadzona przez KW we Wrocławiu była bardzo enigmatyczna³⁴⁸. Dokonana została w sposób bardzo ogólny, użyto wielu sloganów, w stylu: wydarzenia marcowe były „szkołą życia i próbą sił”, „wymagały głębokiego zaangażowania, odwagi, hartu i przeciwstawienia się wrogim poglądom i hasłom w rodzaju »prasa kłamie«”, „na tym trudnym zakręcie siła odśrodkowa odrzuciła tych, którzy nie włączyli się w nurt tych wydarzeń. Tak ostre słowa studentów wobec prasy są efektem jej zaangażowania po stronie partii, a nie wicherzycieli”³⁴⁹. W tej informacji brak było jakichkolwiek merytorycznych elementów oceny, jaką prasa odegrała w okresie wydarzeń. Przyznawano, że wielokrotnie przekazywane informacje nie do końca pokrywały się z rzeczywistością, „były obiektywne przyczyny, dla których informacja nie była pełna”. Aktyw partyjny negatywnie ocenił deklarację, która ukazała się w „Gazecie Robotniczej”, *Nasze pióra w służbie socjalistycznej Ojczyzny*. Deklaracja głębokiego zaangażowania według zespołu nastąpiła tak późno ze względu na brak możliwości wcześniejszego pisania. Uniemożliwiła to, jak określono w tekście, „werflowszczyzna”, w co nie do końca wierzone³⁵⁰.

Na podstawie analizy prasy dolnośląskiej, trudno było ustalić faktyczny przebieg wydarzeń. Informacje na ten temat były niepełne. Liczba publikacji prasowych wskazywała jednak na organizację tej kampanii, która w środkach masowego przekazu na Dolnym Śląsku nie różniła się niczym od prowadzonej w prasie centralnej. Jej równoczesne rozpoczęcie się w tak wielu pismach nie byłoby możliwe bez odpowiedniej koordynacji. Choć prasa miejscowa publikowała nazwiska organizatorów zajęć na uczelniach, którzy bez wątpienia byli pochodzenia żydowskiego, to we Wrocławiu trudno mówić o atakach porównywalnych z tymi, jakie publikowano w prasie terenowej województwa łódzkiego. Różnica wynikała z faktu, iż w Łodzi w inicjowanie ataków zaangażował się komitet łódzki wraz z I sekretarzem KW. We Wrocławiu Piłatowski nie był ich koordynatorem, dlatego ataki nie przybrały tak gwałtownego charakteru.

Na podstawie kwerendy prasy wrocławskiej nie można się było dokładnie zorientować, w jakim zakresie polityczne elity Dolnego Śląska popierały Mieczysława Moczara, a w jakim Władysława Gomułkę, choć Eisler zaliczył Piłatowskiego do grupy osób związanych z Moczarem³⁵¹. Trzeba podkreślić, że wrocławski komitet partyjny

³⁴⁸ AP Wrocław, KW PZPR, Protokoły z posiedzeń plenarnych KW PZPR, Protokół nr 2 z 9 IV 1968, sygn. 74 /II / 25, k. 173 –174.

³⁴⁹ *Ibidem*.

³⁵⁰ *Ibidem*, k.198–199.

³⁵¹ J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 27.

nie miał pełnej wiedzy o skali i przebiegu wydarzeń na terenie wyższych uczelni. Piłatowski zaś nie do końca kontrolował to, co działo się na terenie województwa. Prasa wrocławska nie była zaś tak agresywna w swoich publikacjach jak łódzka.

3. „Prowincjonalny Marzec”

Publikacje w prasie lokalnej nie pozostawiały wątpliwości: w kraju trwała walka polityczna, która określi kierunek rozwoju państwa polskiego. Publicyści nie mieli żadnej wątpliwości, że celem był socjalizm, gdyż został wybrany przez cały naród w sposób świadomy³⁵². Podkreślano, że przeszkodzić temu chcieli wrogowie Polski Ludowej i popaździernikowego kierownictwa partii, ci sami, którzy zostali odsunięci od władzy w 1956 r.³⁵³ To wśród nich dominowali ludzie pochodzenia żydowskiego, którzy wyróżniali się nienawiścią do Polski i dlatego pojawiło się hasło walki z syjonizmem³⁵⁴. Powszechnie określano sprawców zająć zwrotem „inspiratorzy”. Pojawiały się też określenia inne, np. „instygator”³⁵⁵. Taka przyczyna wydarzeń była wskazywana przez większość tytułów prasowych. Od inwencji natomiast poszczególnych redakcji zależała rozbudowa jej poszczególnych elementów.

Materiały archiwalne nie przekazują zbyt wielu informacji na temat zasad postępowania władz lokalnych w okresie wydarzeń. Na szczeblu lokalnym, podobnie jak na szczeblu centralnym, nie powstały żadne instrukcje działań Biura Prasy dla mediów. Nie ulega wątpliwość, że inicjatywa należała do struktur partyjnych, one bowiem sprawowały nadzór nad ich działalnością. Sekretarze KW także oceniali skuteczność podejmowanych przez partię decyzji.

W różny sposób oceniano skuteczność użycia „sił porządkowych”. Według Kociołka nie zawsze dawało to korzystne efekty, w Gdańsku przyczyniło się zaś do przedłużenia czasu trwania zająć³⁵⁶. Ze zdziwieniem przyjął także fakt, że część

³⁵² *Ocena i stanowisko partii*, „Głos Wybrzeża”, 21 III 1968, nr 69.

³⁵³ J. Dziewicki, *Rozmowa ze studentami*, „Głos Wybrzeża”, 18 III 1968, nr 66.

³⁵⁴ *Ibidem*.

³⁵⁵ Z. Kępiński, S. Teisseyre, *O właściwe wnioski z wydarzeń marcowych*, „Gazeta Poznańska”, 20–21 IV 1968, nr 94. Zakres tego pojęcia obejmował określenia „podżegacz”, „podszczuwacz”. (*Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1980, s. 309).

³⁵⁶ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Narada I sekretarzy KW w KC 26 III 1968 r., sygn. XI-183, k. 7.

pracowników naukowych nie była dyspozycyjna, zwłaszcza ci, którzy należeli do organizacji partyjnych, tu wymienił PG i WSP³⁵⁷. Podkreślał zwłaszcza brak dyspozycyjności kierownictwa uczelni gdańskich, które z niechęcią wprowadzały narzucone środki, np. relegowanie studentów z uczelni³⁵⁸. Ta kwestia była problemem dla władz także w innych ośrodkach, m.in. trzeba wskazać zwłaszcza na postawę rektora UW. prof. Alfreda Jahna. We wszystkich ośrodkach negatywnie oceniono działania organizacji studenckich. W Gdańsku, zarówno ZSP jak i ZMS nie spełniły oczekiwań partii i nie odgrywały w trakcie wydarzeń żadnej roli.

Według Rejniaka, sekretarza Komitetu Łódzkiego, prasa bardzo dobrze spełniła swoje zadanie. To jej miano zawdzięczać dobre nastroje w środowisku robotniczym. Podkreślił ofensywny charakter prasy, radia i telewizji na terenie województwa łódzkiego³⁵⁹. Trzeba zwrócić uwagę, że zakres zmian w łódzkich wydawnictwach prasowych był szeroki. W materiałach źródłowych wskazano na udane poszukiwania lokalnych syjonistów, których odnaleziono w Wydawnictwie Łódzkim. Negatywnie oceniono działalność agencji API, której materiały nie nadawały się do wykorzystania w prasie lokalnej³⁶⁰.

Wydarzenia marcowe w Poznaniu nie doprowadziły do przerwania zajęć na uczelniach. Szydłak podawał niewielką liczbę uczestników zajęć. Chwalił kadre naukową (tylko 2 wypadki na uniwersytecie odmowy lub bierności) oraz aktyw, zwłaszcza ZMS, za postawę w okresie wydarzeń³⁶¹. Podkreślał brak zorganizowanego ośrodka studenckiego, co uznał za efekt działalności służb MO i SB. Demonstracje 12 i 13 marca były w związku z tym dość żywiołowe. Zwrócił uwagę na dużą rolę informacji, przekazywanych przez zachodnie rozgłośnie radiowe oraz ich ogromny wpływ na studentów.

Podobnie jak w Poznaniu, także w Lublinie nie doszło do przerwania zajęć. Jak zauważył Kozdra, frekwencja była wyższa niż przed 7 marca³⁶². W wystąpieniu na posiedzeniu KC PZPR dominowała pewność siebie I sekretarza KW PZPR.

³⁵⁷ *Ibidem*.

³⁵⁸ *Ibidem*, k. 8.

³⁵⁹ AAN, KC PZPR, Wydział Nauki i Oświaty, Narady, referaty, Notatka z narady sekretarzy propagandy i agitacji komitetów wojewódzkich PZPR oraz kierowników wydziałów oświaty i nauki KW, odbytej w KC, 6 IV 1968, sygn. 237/ XVI-541, k. 5.

³⁶⁰ *Ibidem*, k. 6.

³⁶¹ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Narada I sekretarzy KW w KC 26 III 1968, sygn. XI-183, k. 27.

³⁶² *Ibidem*, k. 50.

Według niego wypadki nie spowodowały żadnych zakłóceń, wręcz przeciwnie – wzmocniły partię. Wskazał na wzrost jej roli w środowisku chłopów. Przypomniał, iż nie było w Lublinie komitetu organizacyjnego czy prób strajku w środowisku studenckim³⁶³. Pojawiające się zarzuty wobec studentów zwykle dotyczyły KUL, większość bowiem zatrzymanych osób pochodziła z tej uczelni. Cenzura uznała jednak, iż ta informacja nie powinna pojawić się w prasie. Świadczyłaby przecież o dominacji w wydarzeniach studentów z uczelni katolickiej³⁶⁴.

Lublin wyróżniał się, według Kozdry, szybkością przekazywanych informacji. Już 5 marca poinformowano o ewentualnych problemach w środowisku studenckim władze uczelni, organizacje partyjne i młodzieżowe, skutkiem czego strajki miały niewielki zasięg³⁶⁵. Kozdra przyznawał jednak, że mimo to demonstracji 11 marca nie udało się zapobiec. Podkreślił, iż prasa była wykorzystywana, jak określił, do bieżących działań. Zwykle poprzez przedruki niektórych tytułów, bieżące komentarze, lecz także poprzez zwiększenie nakładu tych gazet, które miały „ciekawsze wydania”³⁶⁶. Mimo pozytywnej oceny władz uczelni (jedynie dwóch pracowników sympatyzowało ze studentami) sugerował konieczność przeprowadzenia gruntownych zmian w ich organizacji. W polityce kadrowej decydować powinna przy jej doborze jedynie przynależność partyjna³⁶⁷. Przyznawał, że wpływno na ZSL i SD, aby zajęły w okresie wydarzeń odpowiednie stanowisko³⁶⁸. Próbowano wywierać naciski na władze KUL, np. w sprawie przyjazdu Kisielewskiego, a decyzją rektora UMCS zabroniono studentom KUL przebywania na terenie uniwersytetu³⁶⁹. Kozdra nie miał żadnych wątpliwości, problem KUL pozostał i partia będzie musiała go kiedyś rozwiązać. Zwrócił uwagę, że w skali kraju na terenie Lublina zostało zatrzymanych ok. 10 % osób z wszystkich aresztowanych³⁷⁰.

Skala zajęć w Krakowie należała do największych w kraju. Objęły one większość uczelni z wyjątkiem AM, WSR i WSP, i przybrały charakter strajków oraz okupacji budynków, która trwała, bo – jak to określił I sekretarz – terror panował

³⁶³ *Ibidem*.

³⁶⁴ AAN, GUKPPiW, Książka zapisów cenzorskich 1968 r., sygn. 844, k. 12.

³⁶⁵ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Narada I sekretarzy KW w KC 26 III 1968, sygn. XI-183, k. 52.

³⁶⁶ *Ibidem*, k. 54.

³⁶⁷ *Ibidem*, k. 56.

³⁶⁸ *Ibidem*, k. 57.

³⁶⁹ *Ibidem*, k. 59.

³⁷⁰ *Ibidem*, k. 59.

w domach akademickich³⁷¹. Argumentacja była więc taka sama jak ta w prasie krakowskiej. Czesław Domagała przyznawał, że były kłopoty z właściwą realizacją decyzji KW przez władze uczelni, zwłaszcza przez rektora UJ, Klimaszewskiego³⁷². Oceniając rolę milicji robotniczej, zwrócił uwagę, iż co prawda miała wpływać uspokajająco na studentów, ale głównie ze względu na swą liczbę. KW był dumny z postawy robotników w tym okresie, zwłaszcza że studenci próbowali dotrzeć do nich ze swoimi hasłami, lecz jak podkreślono, bez rezultatu. Jako jeden z nielicznych sekretarzy wskazywał na brak powszechnie dostępnych informacji³⁷³. Podkreślał konieczność zwrócenia uwagi na fakt udziału w wydarzeniach nie tylko syjonistów, ale i rewizjonistów. Niepokój wzbudzały informacje o wyrazach poparcia studentów ze strony mieszkańców (np. udostępnienie przez prywatne osoby maszyn do pisanie). Bagatelizował natomiast wkroczenie MO na teren uniwersytetu; uznał, że „w pościgu za kilku studentami kilku milicjantów weszło do gmachu uniwersytetu”³⁷⁴. Pod wpływem doświadczeń strajkowych i braku możliwości kontroli mieszkańców domów studenckich negował sens budowy miasteczek akademickich³⁷⁵.

Nie wszystkie ówczesne decyzje uzyskiwały aprobatę władz partii. I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu Piłatowski z rezerwą podchodził do decyzji rektora PW. Skreślenie 1 500 osób uznawał za mało skuteczne, po tym, jak większość skreślonych studentów w wyniku różnych nacisków z powrotem została przyjęta³⁷⁶. Negatywnie ocenił rolę ZSP, który organizował dostawy żywności w okresie strajków okupacyjnych. Zwrócił uwagę na fakt, iż w czasie protestów studentom udało się zebrać ponad 65 000 zł. Tak jak i w innych ośrodkach, negatywnie ocenił działalność organizacji młodzieżowych, ZMS i ZMW nie miały po pierwszych wiecach żadnych wpływów. Sugerował istnienie ośrodka, który koordynował tworzenie rezolucji w zakładach pracy, popierających władzę. Świadczyć o tym miały podobne charakterystyczne sformułowania oraz brak wyrazów poparcia dla instytucji partyjnych poza osobą Gomulki³⁷⁷. Jego wypowiedź wskazywałaby na fakt, że to nie KW we Wrocławiu był ich koordynatorem. W rezolucji, którą przyjęto na wiecu 18 marca we Wrocławiu, poza standartowymi hasłami zwraca uwagę brak jakichkolwiek od-

³⁷¹ *Ibidem*, k. 91.

³⁷² *Ibidem*, k.92.

³⁷³ *Ibidem*, k.94.

³⁷⁴ *Ibidem*, k.95.

³⁷⁵ *Ibidem*, k.98.

³⁷⁶ *Ibidem*, k.109.

³⁷⁷ *Ibidem*, k.110–111.

niesień do syjonizmu, które były obecne w rezolucjach, uchwalanych przez załogi dolnośląskich zakładów pracy. Podsumowania wydarzeń na terenie Wrocławia dokonał Piłatowski w swoim wystąpieniu na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego w dn. 12 czerwca 1968 r.³⁷⁸ Analiza dokonana przez I sekretarza nie wносиła nic nowego w dyskusję o przyczynach i przebiegu wydarzeń. Koncentrował się na propozycjach wprowadzenia zmian w funkcjonowaniu uczelni, choć i tu powtarzał tezy obecne w prasie, np. o konieczności zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym. Podkreślał, iż wydarzenia marcowe charakteryzowały się olbrzymim zaangażowaniem aparatu propagandowego, co dostrzegł w organizacji wielu spotkań, w czasie których zadawano różnorodne pytania. W większości były one przekazywane do instytucji partyjnych, gdzie tworzono zestawienia najczęściej zadawanych³⁷⁹. Trudno zaliczyć KW PZPR we Wrocławiu do grupy najbardziej aktywnych ośrodków partyjnych. Piłatowski, mimo że w swoich wypowiedziach nie różnił się zbyt od ogólnej linii propagandowej, nie należał jednak do grupy sekretarzy, którzy oczekiwali przeprowadzenia zmian kadrowych i z nimi wiąźali swoje nadzieje polityczne.

Analizując wydarzenia w Toruniu, I sekretarz KW PZPR Majchrzak zwracał uwagę na obosieczne działanie takich tekstów, jak *Apostolowie* zamieszczonego w „Walce Młodych”. Pod jego wpływem wśród robotników powstało wrażenie aprobaty takich zachowań na szczeblu rządowym³⁸⁰. Oceniając zaangażowanie poszczególnych tytułów, podkreślił brak odpowiedniej postawy „Polityki” i „Kultury”.

Rozpoczynając kampanię propagandową, nie wszyscy sekretarze KW byli przekonani, iż będzie ona trwała tak długo. Część z nich sądziła już po kilku dniach, że można ją zakończyć. Władysław Kozdra, sekretarz KW PZPR w Lublinie, 14 marca na posiedzeniu sekretariatu KW, omawiającym sytuację w środowisku studentów, stwierdził: „trzeba nam powoli sprawę zamykać, w całym kraju dziś był spokój”. Jedynie wydarzenia w Krakowie wzbudzały według niego, pewien niepokój. Jak zaznaczył, są tam „pewne trudności”³⁸¹. Zmienił swoją opinię już po kil-

³⁷⁸ W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe 1968 roku na uczelniach wrocławskich w świetle dokumentów. Wybór dokumentów*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego”, t. III, 1994, s. 193–205.

³⁷⁹ AP Wrocław, KW PZPR, Wydział Nauki i Oświaty, sygn. 74/ XVIII/ 15, Pytania i wnioski wysuwane przez środowisko studenckie. Zestawienie zawiera pytania zebrane z różnych spotkań odbytych we Wrocławiu.

³⁸⁰ *Ibidem*, k.156.

³⁸¹ AP Lublin, KW PZPR, Sekretariat KW PZPR, Protokoły z posiedzenia Sekretariatu KW, Protokół nr 11 z 14 III 1968, sygn. 644, k. 52

kunastu dniach. Uznał, że zbyt szybko rozpoczęta i z tak ogromnym rozmachem kampania z końcem marca powoli traciła swój impet. I sekretarz KW PZPR w Lublinie na posiedzeniu sekretariatu KW w dniu 1 kwietnia zauważył, iż prasa „przestała pisać na aktualne tematy”. Większość publikowanych materiałów to uchwalone rezolucje, brakowało natomiast własnych komentarzy. Kozdra zwrócił się więc z prośbą o przeprowadzenie rozmów z „naszymi dziennikarzami” w tej sprawie³⁸².

Jednym ze skutków wydarzeń była emigracja osób narodowości żydowskiej do Izraela. Zdaniem Kozdry w Lublinie fakt wyjazdu dużej liczby rodzin żydowskich spowodował zwolnienie licznych mieszkań, które powinny być przekazane ORMO i robotnikom, ci bowiem „zajęli właściwe stanowisko w marcu”³⁸³. Wśród pracowników KW w Zielonej Górze panowało przekonanie, iż w czasie wyjazdów dochodziło do wielu nieprawidłowości podatkowych. Przecież ci, którzy wyjeżdżali, zabierali ze sobą nie tylko tajemnice państwowe, ale także majątek, będący częścią dobra narodowego³⁸⁴. Pojawiło się żądanie, aby nie tylko osoby narodowości żydowskiej wyraźnie opowiedziały się „po czyjej stronie stoją”³⁸⁵. Skierowano je także do KW PZPR, co świadczyłoby o negatywnej ocenie działalności komitetu przez członków partii, czy też o obecności wśród jej władz osób narodowości żydowskiej. Standardem był postulat weryfikacji kadr³⁸⁶, czy też wprost stawiane wezwanie do oczyszczenia całego aparatu partyjnego i gospodarczego³⁸⁷. Otwarta krytyka osób zajmujących najwyższe stanowiska państwowe powinna obowiązywać także na niższym szczeblu władzy. Sprawozdania sugerowały konieczność podejmowania otwartych dyskusji w tej sprawie³⁸⁸.

Dziwić może fakt, iż wśród wypowiedzi najwyższych władz partyjnych pojawił się zarzut występowania haseł antyradzieckich. Sprawozdania aktywu lokalnego przekazywały inny obraz w tej kwestii. I sekretarz KP ze Szprotawy informował na plenum KW PZPR o braku jakichkolwiek wypowiedzi czy nastrojów an-

³⁸² *Ibidem*, k. 68.

³⁸³ AP Lublin, KW PZPR, Sekretariat KW PZPR, Protokoły z posiedzenia Sekretariatu KW, Protokół nr 35 z 2 IX 1968, sygn. 644, k. 200.

³⁸⁴ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, Egzekutywa Zielona Góra, sygn. 237/ VII-5747, k. 25.

³⁸⁵ *Ibidem*, k. 27.

³⁸⁶ *Ibidem*.

³⁸⁷ *Ibidem*, k. 102.

³⁸⁸ *Ibidem*, k. 28. Jako przykład podano wpływ robotników na zmiany na stanowiskach dyrektorskich w Gorzowie, gdzie KP nie podejmował żadnych działań, a strajk robotników wymusił ich przeprowadzenie.

tyradzieckich, chociaż stacjonował tu garnizon radziecki³⁸⁹. Podkreślano, że są wyraźne sygnały, wskazujące na pojawianie się nastrojów antyżydowskich – zwłaszcza wśród aktywu partyjnego i robotników³⁹⁰. Do niewłaściwych postaw zaliczano także sytuację, gdy określone grupy nie wyrażały swojego poparcia dla polityki partii, np. niepokój wzbudzały już postawy części milczących nauczycieli ze Świebodzina³⁹¹. Funkcjonowanie pewnych określeń, np. „bananowa młodzież”, było cechą nie tylko środowisk warszawskich. Aktyw KW PZPR w Zielonej Górze „rozpoznał” takie jednostki wśród studentów WSI³⁹². Za przyczynę zająć uznał zaś np. wprowadzenie podwyżek cen po to, aby wytworzyć niezadowolenie klasy robotniczej, a to będzie zwrócone przeciwko partii³⁹³. Komentarz wskazywał dalej na fakt, iż w związku z tym robotnicy oczekują rewizji cen artykułów przemysłowych i żywnościowych.

Mimo olbrzymiej roli w wydarzeniach I sekretarza KW PZPR w Katowicach, śląska prasa nie wykazywała olbrzymiego zaangażowania w czasie kampanii. Nie dominowało w niej poszukiwanie zwolenników syjonizmu. W programowym teście „Trybuna Robotniczej” redaktor naczelny pisma skoncentrował się na analizie pojęcia patriotyzm, a więc na tym, co zwykle dominowało w tekstach przede wszystkim prasy Stowarzyszenia PAX³⁹⁴. Szczepański sugerował, iż w Polsce doszło do uderzenia ośrodków antysocjalistycznych. Ich celem było środowisko nauki, sprzyjała im zaś wąska grupa naukowców, która oczekiwała, że po „sparaliżowaniu środowisk naukowych i młodzieży akademickiej nastąpią w kraju poważne reperkusje polityczne i gospodarcze”³⁹⁵. Podkreślał, że w świecie współczesnym występował ścisły związek polityki z nauką, dlatego grupa prowokatorów wybrała to środowisko i użyła haseł „patriotycznych” i „narodowych”, które rozumiała je jednak całkowicie odmiennie. Według Szczepańskiego patriotyzm wyrażał się w różnych postawach i działaniach. Dzisiaj jego podstawowym hasłem miała być „dobra praca”. Tu wskazywał na przeobrażenia struktury gospodarczej, unowocześnienie metod kierowania gospodarką i zmiany jakościowe w jej funkcjonowaniu („nowe nawyki ekonomicznego myślenia we wszystkich szczeblach jej zarządzania”³⁹⁶).

³⁸⁹ *Ibidem*, k. 312.

³⁹⁰ *Ibidem*.

³⁹¹ *Ibidem*, k. 312.

³⁹² *Ibidem*, k. 313.

³⁹³ *Ibidem*, k. 24.

³⁹⁴ M. Szczepański, *Patriotyzmu kształt współczesny*, „Trybuna Robotnicza”, 23–24 III 1968, nr 71.

³⁹⁵ *Ibidem*.

³⁹⁶ *Ibidem*.

Uznał, że do tego niezbędne było patriotyczne zaangażowanie, była to socjalistyczna racja stanu. Tekst, poza kilkoma odniesieniami do wystąpienia Gomułki w Sali Kongresowej, nie zawierał zwrotów i haseł tak mocno obecnych w mediach. Propozycje rozwoju gospodarczego wskazują, że można było go odebrać jako program na przyszłość. Trudno zaś traktować ten artykuł jako głos w toczącej się kampanii. Jest on jakby umieszczony z boku, sugerowałby, że to, co zaszło w Polsce, nie dotyczy Śląska. Zwłaszcza że Egzekutywa KW PZPR już 1 kwietnia na zebraniu podsumowała wydarzenia dni marcowych, a w wystąpieniach powielala się ta sama teza, która wystąpiła w tekście Szczepańskiego³⁹⁷.

Trudno na podstawie informacji prasowych dokładnie ocenić skalę zajęć w poszczególnych ośrodkach akademickich. Prasa, nastawiona na komentowanie tego, co się wówczas działo, nie zawierała jakiegokolwiek bieżącej informacji. Zwykle była spóźniona o dzień lub kilka, wskazywała zwykle na zewnętrzne przyczyny występowania zajęć. Większość KW znalazła szybko winnych organizacji zajęć: to zwykle emisariusze z Warszawy byli tymi, którzy prowokowali niepokoje. Według sekretarzy wojewódzkich PZPR to oni wywoływali ferment na uczelniach. Informacje KW były potem przekazywane do KC i na tej podstawie powstawał później obraz tego, co działo się w terenie. Przekazywanie informacji odbywało się kilkakrotnie w ciągu dnia, choć nie zawsze trafnie przewidywano dalsze wydarzenia³⁹⁸. Nie udało się np. przewidzieć rozpoczęcia strajków studenckich we Wrocławiu. W dn. 20 marca o godzinie 20.00 informowano o spokoju w szkołach wyższych, by dzień później wskazywać na bojkot zajęć na uczelniach wrocławskich³⁹⁹.

Do rzadkości należały postawy wyrażające oficjalny sprzeciw wobec tego, co działo się w Polsce. Raczej starano się je wyrazić w listach wysyłanych do instytucji zwierzchnich. Zwracano uwagę na błędy popełniane w działalności propagandowej, które mogły „odepchnąć ludzi pochodzenia żydowskiego” od partii, dominowała częsta obawa, aby walka z syjonizmem nie przerodziła się w walkę z Żydami⁴⁰⁰. Nie brakowało także postaw odwrotnych – anonimów, wskazujących na

³⁹⁷ „Trybuna Robotnicza”, 1 IV 1968, nr 78, s. 1.

³⁹⁸ AAN, KC PZPR, Wydział Nauki i Oświaty Wydarzenia marcowe na wyższych uczelniach III–IV 1968, sygn. 237/ XVI / –587, k. 8, 11.

³⁹⁹ *Ibidem*, k. 90, 91, 96.

⁴⁰⁰ *Ibidem*, Pismo Jadwigi Ładosz członka POP PZPR przy AM do tow. Leona Wróblewskiego z 18 III 1968, Wydział Nauki KC, sygn. 237/ XVI – 594, k. 8. Negatywnie oceniała także słowa Piłatowskiego wypowiedziane na wiecu w dn. 18 III w stosunku do R. Werfla, do którego skierowała list w tej sprawie.

syjonistów, których trzeba zlikwidować, czy deklaracji służenia partii w reorganizacji Wydziału Filozoficznego UW⁴⁰¹.

Powstaje pytanie, co powodowało, że w pewnych ośrodkach kształt, ton i charakter prasy wyróżniały ją spośród innych województw. Co sprawiało, że niektórzy dziennikarze stawali się bardzo dyspozycyjni w atakach na osoby pozbawione możliwości obrony. Przy omawianiu wydarzeń w Łodzi wskazywano na dążenie PZPR do utrzymania specyficznego charakteru miasta. Podkreślano szczególną rolę SB w poszczególnych zespołach prasowych⁴⁰². To dzięki zastraszeniu udawało się osiągnąć dyspozycyjność dziennikarzy. Sugerowano występowanie zjawiska dopisywania całych fragmentów tekstów przez redakcyjnych ideologów, spełniających życzenia służb specjalnych. Dominowała obawa przed utratą pracy. Zwraca uwagę fakt, iż w poszczególnych redakcjach to szefowie i ich zastępcy pełnili funkcję kontrolerów ideowej poprawności zespołu. W „Dzienniku Łódzkim” był nim Jerzy Grębowski, autor większości dopisywanych fragmentów. Zdaniem G. Romanowskiego „wypełniał tylko nałożony także na niego ponury obowiązek”⁴⁰³. Miał w nagrodę wkrótce wyjechać na zagraniczny reportaż, a po roku znalazł się na stałe we Francji. Trudno jednak uznać, iż groźba utraty pracy mogła być usprawiedliwieniem zgody dziennikarzy na każdy rodzaj tekstu, jaki ukazywał się pod ich nazwiskiem.

Poszukiwanie zagrożeń w poszczególnych województwach powodowało powstawanie tekstów, które swoim zaangażowaniem przewyższały to, co ukazywało się w prasie centralnej. Używano bardziej obraźliwych i dosadnych zwrotów, często na granicy śmieszności. Trzeba podkreślić, iż większość głośnych tekstów powstała w prasie centralnej, lokalna powielala jedynie dostępne wzorce. Dbały o to instytucje kontrolujące: wydziały ideologiczne poszczególnych KW PZPR, instytucje cenzury czy też sami dziennikarze w ramach autocenzury. Postawy obojętne były aktem odwagi, zaangażowanie było powszechnie obowiązującą normą. Do najbardziej zaangażowanych zaliczyć na pewno trzeba KW PZPR w Łodzi, Poznaniu i Gdańsku.

Jaki obraz wydarzeń marcowych 1968 r. wyłania się z tych publikacji prasowych? Krótkotrwałe w sumie protesty studenckie uruchomiły olbrzymią maszynę propagandową. Starła się ona stworzyć przekonanie o zagrożeniu państwa ze

⁴⁰¹ *Ibidem*, Anonim wysłany do KC 19 III 1968 przez pracowników wydziału Melioracji Wodnych WSR, sygn. 237/ XVI – 594, k. 13, 25.

⁴⁰² G. Romanowski, *Dopisywali i wyjeżdżali*, „Tygiel Kultury” 1996, nr 4.

⁴⁰³ *Ibidem*, s. 118.

strony obcych sił, obecnych we wszystkich strukturach władzy i instytucjach. Te „antysocjalistyczne” elementy łączyła najczęściej, lecz nie zawsze, jedna rzecz – obco brzmiące nazwisko, np. każda z atakowanych na łamach prasy dolnośląskiej osób miała jakieś powiązania z syjonistami. Odwołując się do haseł antysemitycznych oraz haseł o zabarwieniu nacjonalistycznym oddziaływano na świadomość społeczną. Stworzono obraz wroga, z którym powinni walczyć wszyscy Polacy, skupieni wokół partii. Publicznie poniżano i obrzucano obelgami wielu ludzi, nie dając im jakichkolwiek możliwości obrony, choć wielu z nich piastowało przecież wysokie stanowiska państwowe i partyjne.

Rozdział V

KAMPANIA PROPAGANDOWA PRASY MARCOWEJ

I.

Charakter kampanii i jej ocena dokonana przez władze polityczne

Marzec'68, zaliczany do przełomów w dziejach PRL, wywoływał różnorodne skojarzenia. Utożsamiano go z protestem studentów lub rywalizacją w partii o władzę, podkreślano olbrzymią rolę toczącej się kampanii propagandowej o zdecydowanie antysemickim charakterze. Formalnie rozpoczęła się 11 marca 1968 r., lecz pierwsze sygnały o możliwych kierunkach działań propagandowych pojawiły się już w czerwcu 1967 r. Wkrótce po przemówieniu Gomułki, wygłoszonym na VI Kongresie Związków Zawodowych, rozpoczęły się zmiany kadrowe w wielu instytucjach partyjnych i państwowych oraz nastąpiła emigracja z Polski wielu osób. Kumulacja tych zjawisk nastąpiła w Marcu'68. Podstawową cechą wydarzeń, rozgrywających się od czerwca 1967 r. do końca grudnia roku następnego, było olbrzymie zaangażowanie środków propagandowych, użytych przez ówczesne władze. Choć kampanie propagandowe były czymś naturalnym w rzeczywistości PRL to natężenie, zasięg, agresywność prezentowanych treści w tym okresie były czymś wyjątkowym.

Przegląd tekstów publicystyki prasowej daje podstawę do stwierdzenia, iż mieliśmy do czynienia z typowym zjawiskiem prasowej kampanii propagandowej. W czasie PRL była ona wszechobecna, najczęściej pojawiała się w okresach poprzedzających zjazdy partii, organizacji bądź innych ważnych wydarzeń dla państwa. W wypadku Marca'68 nie występowały żadne z wymienionych czynników, możemy mówić raczej o powstaniu zapotrzebowania na tego typu działania. Kampania prasowa była więc swoistym procesem komunikowania, zorganizowanym

w pewnym okresie na łamach prasy (środków masowego przekazu), który wyróżniał się językiem, służącym do mobilizacji odbiorców i nadawców wokół konkretnego celu¹. Można ustalić jej daty graniczne – przypadałyby one na okres pomiędzy czerwcem 1967 a czerwcem 1968 r., choć trzeba stwierdzić, iż kończy się właściwie w grudniu 1968, po V Zjeździe PZPR. Równoległe prowadzono jeszcze kampanię prasową związaną z wydarzeniami w Czechosłowacji.

Od lat 40. odbiorcy mogli obserwować różnorodne kampanie – przeciwko Armii Krajowej, Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, Kościołowi katolickiemu czy też „kułakom”. Można przyjąć, że trwała ona właściwie bez przerwy, trzeba bowiem jeszcze pamiętać o wszelkiego rodzaju działaniach z zakresu akcji prasowych w stylu „kampanii „cukrowniczej”. Prowadzona była za pośrednictwem prasy, radia, telewizji, apeli i haseł zamieszczanych na transparentach, ulotkach czy w gazetkach zakładowych. Jej intensywność miała być gwarantem skuteczności całej akcji². Nic nie działo się przypadkowo. Prasa PRL była podporządkowana aparatowi partyjnemu i państwowemu, który wpływał na strukturę prasy i równocześnie reglamentował dostęp do informacji i określał sposób jej publikowania. Starano się także wpływać na treść publikowanego materiału, widać wielokrotnie w tych działaniach zwłaszcza lęk przed opisywaniem rzeczywistości (np. tekstami zbyt „naturalistycznymi”, dokładnie opisującymi rzeczywistość)³.

Na przełomie 1967/68 r. najważniejszym wydarzeniem była decyzja o zawieszeniu przedstawień *Dziadów* Mickiewicza. Zebranie Warszawskiego Oddziału ZLP w tej sprawie, poprzez przyjęcie rezolucji odmiennej od oczekiwań władz, wywołało działania ze strony partii. Ich zapowiedź pojawiła się kilka dni po zakończeniu zebrania Warszawskiego Oddziału. Biuro Prasy pod kierownictwem Stefana Olszowskiego 1 marca zorganizowało zebranie redaktorów naczelnych. Poinformowało ich o przebiegu zebrania ZLP oraz o incydencie w budynku GUKPiW⁴. Mianowicie 29

¹ W kampanii tej po raz pierwszy na taką skalę zostały użyte radio i telewizja. Przekazywano na tej drodze skróty informacji z przebiegu wieców jako wyrazów poparcia dla I sekretarza – z Olsztyna, Szczecina, Kielc, Gdańska, Lublina, Rzeszowa, Opola, Słupska, Krakowa (AP Polskiego Radia, sygn. 9/3, 9/4, 6/10), w Faktach Dnia informowano o najważniejszych kierunkach dokonywanych zmian (AP Polskie Radio, sygn. 3153/3), w komentarzach prasowych wyjaśniano kierunki zmian (AP Polskie Radio, Nowe zadania z 23 III 1968, sygn. 6068/3) czy też udostępniano możliwość wygłaszania komentarzy (AP Polskie Radio, K. Kąkol, Rozmowa z 23 III 1968, sygn. 4042/6).

² D. Grzelewska, R. Habielski, A. Koziół, J. Osica, L. Piwońska-Pomykała, *Prasa, radio, i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Warszawa 2001, s. 151.

³ *Ibidem*, s. 179.

lutego o godz. 12.45 w budynku GUKPPIW przy ul. Mysiej podłożono świecę dymną, w wyniku czego zostało poszkodowanych 9 osób. Stwierdzono: „Dziś obiektem był GUKPPIW, jutro może być »Trybuna Ludu«, radio, »Polityka«, telewizja”⁵. Biuro Prasy uznało także zebranie oddziału warszawskiego ZLP za kolejną manifestację „wrogiej i hałaśliwej grupy literatów”, która przegłosowała rezolucję zgłoszoną przez Andrzeja Kijowskiego. Przepadła zaś rezolucja organizacji partyjnej (zgłoszona przez Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego), mimo iż, jak oceniano to Biuro Prasy, była umiarkowana i sugerowała konieczność ponownego podjęcia dyskusji w sprawie wznowienia spektakli *Dziadów*. Na zakończenie spotkania Olszowski polecił redaktorom naczelnym włączenie się do akcji protestacyjnych, lecz „nie dał wyraźnych wskazówek”⁶. Przebieg spotkania w Biurze Prasy redaktorzy naczelnicy omawiali na zebraniach swoich redakcji, w relacjach zwracali uwagę na wypowiedź Olszowskiego, iż „rok bieżący będzie miał wyższą temperaturę polityczną, ze względu na nasilenie się działalności wroga i opozycji, szczególnie w kołach literatów i studentów”⁷. W czasie spotkania Olszewski miał podkreślić, że Henryk Jabłoński usunął grupę studentów, w tym młodzież „z lepszych domów”. Uwaga ta dotyczyła relegowania z UW Michnika i Szlajfera, co formalnie ogłoszono 4 marca. Przekazano także informację, iż doszło we Wrocławiu do zbierania przez studentów podpisów w sprawie protestu przeciwko zdjęciu *Dziadów* z afisza oraz o pojawieniu się na UW prowokacyjnych wywieszek antysemitkich. Przekazane redaktorom naczelnym na zebraniu informacje, można uznać, za zapowiedź kampanii, która z takim natężeniem pojawiła się od 11 marca. Biuro Prasy prawdopodobnie nie zdecydowało się wtedy na opracowanie żadnego planu jej prowadzenia.

W 1968 r. oprócz kampanii marcowej propaganda PRL prowadziła jeszcze kampanię prasową związaną z wydarzeniami w Czechosłowacji. Okazała się o wiele lepiej przygotowana i przez pewien czas toczyła się równoległe z marcową⁸.

⁴ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Warszawa 1999, s. 133–136.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: AP w Poznaniu], KW PZPR, POP Gazeta Poznańska, Protokoły konferencji, plenów, egzekutyw 1968-1970, Notatka z zebrania Gazety Poznańskiej z 6 VI 68, sygn. 7, b.p.

⁸ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], KC PZPR, Biuro Prasy, Wydarzenia w Czechosłowacji, Plan Tematyczny prasy centralnej, radia i telewizji związany z wydarzeniami w Czechosłowacji, sygn. 237/XIX – 348k. 100 i następane. Biuro Prasy przygotowało 2 wersje polemik prasowych w sprawie tych wydarzeń. Wersja 1 zakładała podzielenie kampanii na 2 okresy. W pierwszym etapie miała ukazać się seria 4-5 artykułów, które analizowałyby procesy zachodzące w CSRR od stycznia do 21 sierpnia.

W materiałach archiwalnych nie ma dokumentów, które wskazywałyby na sposób organizacji kampanii marcowej i pozwalały na określenie odpowiedzialności poszczególnych osób w niej uczestniczących. Zachował się jedynie materiał przygotowany przez Biuro Prasy zatytułowany *Plan najbliższych publikacji w prasie* za okres od 19.03 do 7.04 1968 r.⁹ Plan działań określał główne kierunki publikacji, które należało opracować zgodnie z tezami przemówienia wygłoszonego w Sali Kongresowej przez Gomułkę. W pierwszej części materiału omówiono główne założenia przygotowywanych publikacji. W drugiej znalazły się 73 tematy zagadnień, których druk przewidywano w różnych czasopismach – od „Trybuny Ludu” po „Życie Gospodarcze”. Największa ich liczba miała się ukazać w „Trybunie Ludu” (26) oraz „Sztandarze Młodych”(9). Uwzględniono także „Kulturę” (6), „Życie Gospodarcze” (4), „Walkę Młodych” (4) i „Życie Warszawy” (3). W pozostałych tytułach zakładano druk pojedynczych tekstów: „Prawo i Życie”, „Polityka”, „Gazeta Handlowa”, „Przegląd Techniczny” po 2, „Życie Literackie”, „Stolica”, „Przyjaciółka”, „Głos Pracy”, „Żołnierz Wolności” po 1. Planu tego nie udało się zrealizować. Nie uwzględniono w nim publikacji, które ukazały się drukiem w prasie, nie podlegającej koncernowi RSW. Trzeba podkreślić, iż materiał ten nie uwzględniał tekstów powstałych do 19 marca 1968. Do momentu publicznego wystąpienia Gomułki nie istniała prawdopodobnie żadna koncepcja działań w zakresie publikacji prasowych. Opracowanie, które powstało, było raczej próbą dopasowania się Biura Prasy do sytuacji, jaka wytworzyła się po przemówieniu Gomułki i do której przygotowania zostało zmuszone. Biuro, tworząc plan publikacji prasowych, próbowało zachować pewną kontrolę nad ich przebiegiem. Wskazywałyby to na istnienie innych ośrodków, które wywierały realny wpływ na to, co było publikowane. Informacje na ten temat można znaleźć w dziennikach Rakowskiego, który charakteryzując swojego zastępcę Z. Sołubę, mówił o nim jako o osobie pracującej w sztabie „hunwejbiniów”, rzadko bywając

nia. Drugi etap miał polegać na publikacji artykułów, które zawierałyby tematykę teoretyczno-ideologiczną. Wszystkie artykuły powinny być autorskie, aby „formalnie nie nosiły stempla oficjalności”. Wersja 2 zakładała publikację jednego artykułu, mniej więcej 1 kolumna druku, który rozwijany byłby w dalszych publikacjach. Miał przedstawiać wydarzenia od plenum styczniowego. Zdecydowano, iż zostanie przyjęta wersja 1 opracowana przez W. Namiotkiewicza, pismo w tej sprawie zostało podpisane przez Olszewskiego(AAN, KC PZPR Biuro Prasy, nr 237 / XIX – 348, Notatka prasowa w sprawie koncepcji polemiki prasowej ze stanowiskiem kierownictwa KPCz, k. 77–81).

⁹ Opublikowany został [w:] P. Oseka, *Syjonści, inspiratorzy, wicherzyciele. Obraz wroga w propagandzie* marca 1968, Warszawa 1999, s. 266–270.

w redakcji¹⁰. Potwierdzeniem tezy, iż Biuro Prasy nie było wówczas jedynym ośrodkiem dyspozycyjnym, była dyskusja, jaka rozpoczęła się po ukazaniu się tekstu Wojciecha Piątka *Odeszli, lecz nie zrezygnowali*, wydrukowanym w „Żołnierzu Wolności” 16 kwietnia. Każdy tekst, przed ukazaniem się drukiem, musiał uzyskać zgodę na publikację. Ten uzyskał aprobatę druku nie, jak zazwyczaj było to przyjęte, poprzez Biuro Polityczne, lecz przez Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego¹¹. Wywołał on burzę, swoje protesty złożyły osoby wymienione w tym tekście. Uznany został przez Biuro Prasy za niepotrzebny i szkodliwy politycznie. Stwierdzono jednak, iż ze względów politycznych sprawa ta nie zostanie sprostowana w prasie. Wszczęto postępowanie prowadzone przez CKKP, a zgromadzone materiały w tej sprawie przekazywano Gomulce.

Plan publikacji prasowych do 7 kwietnia zakładał, iż należy zwracać szczególną uwagę na wyjaśnianie problemów zawartych w ulotkach studentów (przy braku informacji, co zawierają), prowadzić dalsze demaskowanie „inspiratorów i ich organizatorów” zajęć, czy proponować wnioski do dalszej pracy organizacji młodzieżowych. Podkreślano konieczność walki z nadużyciami gospodarczymi, przejawami biurokracji, łamania praworządności i norm etycznych. Punkty te często były obecne w różnych publikacjach, lecz ich liczba spowodowała, iż nastąpiła bardzo szybka reakcja cenzury. Już w połowie kwietnia 1968 r. przesłano z Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Wydawnictw w Warszawie do Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy szereg zaleceń, nakazujących stosowanie ograniczeń publikacji w prasie, radiu i telewizji, dotyczących wydarzeń politycznych¹². Ograniczenia te objęły przedruki materiałów z prasy centralnej, zwłaszcza tych, które zawierały żądania reorganizacji instytucji centralnych lub też odwołania osób zajmujących stanowiska kierownicze. Wstrzymano publikacje, które dotyczyły, jak to określono, „spraw obrachunkowych z ubiegłego okresu”, gospodarczych, czy zawierających ogólną krytykę. Zaliczono do nich także publikacje o wydźwięku nacjonalistycznym. Zakaz przedruku dotyczył artykułu Piątka *Odeszli, lecz nie zrezygnowali*, *Ujawnić suflerów z „Walki Młodych”*, czy też *Casus Tykociński z „Trybuny*

¹⁰ M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 250 – zwraca uwagę na fakt przynależności Soluby do Konfederacji Narodu (kierował nią Bolesław Piasecki), którego z więzienia wyciągnęła Mincowa.

¹¹ AAN, KC PZPR, Kancelaria sekretariatu, Prasa, radio, TV, Notatka w związku z artykułem – *Odeszli lecz nie zrezygnowali*, sygn. 237/ V / 745., k. 60.

¹² AP Kraków, KW PZPR, Wydział Propagandy, Informacja Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk dotyczące ingerencji WUKPPiW 1964, 1968–1974, Notatka w sprawie ograniczeń w publikacjach na temat ostatnich wydarzeń, sygn. 966, k. 68–69.

Ludu”. Wymienione artykuły łączył fakt atakowania osób, które w przeszłości lub obecnie zajmowały wysokie stanowiska państwowe i polityczne oraz w większości wypadków były pochodzenia żydowskiego. Decyzja ta nie spotykała się ze zrozumieniem w ośrodkach regionalnych, np. szef Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy w Krakowie, twierdził, że tego typu publikacje są bardzo potrzebne i powinny być wykorzystane w prasie krakowskiej.

Bardzo szybko, bo już 5 kwietnia, pojawiły się pierwsze podsumowania trwającej kampanii prasowej¹³. Ich autorem było Biuro Prasy, a przygotowany materiał opracowano na naradę z redaktorami naczelnyymi. Plan publikacji prasowych był określany jako orientacyjny, uznano, że nie do końca spełnił pokładane w nim nadzieje. Stwierdzono, iż „bardziej życie rządziło tym planem niż on je regulował”¹⁴. Zwrócono uwagę, że pomiędzy 29 lutego (zebranie Oddziału Warszawskiego ZLP) a 10 marca pojawiały się jedynie niewielkie notatki informacyjne. Kampania rozpoczęła się właściwie 11 marca w wyniku decyzji, jak określił to Olszowski, kierownictwa partii. Nie wiemy, kto właściwie kryje się pod tym stwierdzeniem. Według Dariusza Stoli w tym czasie nie zebrał się żaden kolegialny organ KC PZPR. Zatem należałoby raczej rozumieć, że idzie o tzw. ścisłe kierownictwo partii w osobach Gomułki, Kliszki i Strzeleckiego¹⁵. Zapowiedzią rozpoczęcia kampanii były niepodpisane notatki w „Życiu Warszawy” z 9 marca *Komu to służy* oraz w „Sztandarze Młodych” *Przestrzegać ślubowania akademickiego*¹⁶. Pierwszy tekst zredagowało Biuro Prasy a zaakceptował go szef Olszowski i I sekretarz Komitetu Warszawskiego Józef Kępa¹⁷. Ponadto akceptację druku wydał Zenon Kliszko.

Kampania prasowa rozpoczęła się w sposób formalny z dn. 11 marca. W „Trybunie Ludu” pojawił się niepodpisany artykuł *Wokół zajęć na Uniwersytecie Warszawskim*, prawdopodobnie autorstwa Artura Starewicza¹⁸. Kolejny artykuł, także niepodpisany, *Do studentów Uniwersytetu Warszawskiego*, ukazał się w „Słowie Powszechnym”. Napisany został przez kogoś spoza PAX-u, lecz wywołał największe

¹³ AAN, KC PZPR, Kancelaria sekretariatu, Kampania wokół zajęć studenckich w prasie, radio i TV, sygn. XI / 1095, k.254–266. Tekst ten opublikowany został w pracy M. Fik, *Marcowa kultura. Wokół „Dziadów”. Literaci i władza. Kampania marcowa*, Warszawa 1995, s. 248–257.

¹⁴ *Ibidem*, k. 263.

¹⁵ D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000, s. 100–102.

¹⁶ „Życie Warszawy”, 9 III 1968, nr 58; „Sztandar Młodych”, 9–10 III 1968, nr 59.

¹⁷ B.N. Łopieńska, *Komu to służy*, „ResPublica” 1988, nr 3, s. 53.

¹⁸ D. Stola, *op. cit.*, s. 98.

komentarze¹⁹. Biuro Prasy podkreśliło, że główny ciężar prowadzenia kampanii spoczywał na następujących tytułach: „Życie Warszawy”, „Trybuna Ludu”, „Sztandar Młodych”, „Sztandar Ludu” (Lublin), „Głos Wybrzeża” (Gdańska), „Gazeta Poznańska”, „Gazeta Krakowska”, „Głos Robotniczy” (Łódź) i „Nowiny Rzeszowskie”. Tylko ostatnie pismo nie pochodziło z dużego ośrodka akademickiego. Zwraca uwagę brak w tym zestawieniu „Gazety Robotniczej” (Wrocław), wobec której pojawiło się najwięcej zastrzeżeń. Bardzo aktywne były także i inne czasopisma, związane, jak to określiło Biuro Prasy, ze stronnictwami sojuszniczymi i PAX-em np. „Kurier Polski”, „Słowo Powszechne” czy też „Dziennik Ludowy”. Wśród tygodników szczególną uwagę zwrócono na publikacje „Prawa i Życia”, „Życia Literackiego”, „Życia Gospodarczego”, „Głosu Nauczycielskiego”, „Współczesności” i „Wychowania”. W pierwszym tygodniu trwania kampanii, jak to stwierdzono, zgodnie z decyzją kierownictwa, Biuro Prasy czytało wszystkie materiały prasy centralnej, z Komitetami Wojewódzkimi współpracowała zaś prasa terenowa. Działania Biura Prasy miały polegać nie tylko na kontroli ukazujących się tekstów, ale i na konsultacjach z redakcjami na temat ukazujących się materiałów. W wielu wypadkach wpływało ono na ogólny kształt artykułu, ukazującego się na łamach czasopisma. Współpracowano też, jak to określono, z „kolektywem dziennikarzy-działaczy partyjnych”. Zwracano uwagę, że teksty te, choć były „rezultatem zespołowej pracy wielu towarzyszy”, to powstawały w pośpiechu, często z dnia na dzień i to wpływało na formalną stronę ich zawartości. Po 19 marca 1968 r. Biuro Prasy analizowało już tylko najważniejsze materiały,

¹⁹ AAN, KC PZPR, Kancelaria sekretariatu, Charakterystyka przewrotu w Polsce. Referat wygłoszony w Bydgoszczy dnia 6 kwietnia 1968 roku na zebraniu poszerzonego aktywu wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX i studentów członków PAX przez kierownika Wydziału Propagandy Stowarzyszenia PAX redaktora Zygmunta Przetakiewicza, sygn. 237/ V/ - 747, k. 2-24. Z. Przetakiewicz określa ten tekst jako ten „który otworzył zbiornik, w którym woda pod dużym ciśnieniem się zbierała”, doprowadził do nowej sytuacji w partii, uruchomił prasę. „Tow. Kępa powiedział swemu aktywowi, idźcie ze »Słowem Powszechnym« na zakłady, przekazujcie jego treść i nie wstyďte się, że jest to artykuł »Słowa Powszechnego«. Te słowa wywołały reakcję Kępy na naradzie sekretarza KC z egzekutywą KW i I sekretarza KD w Warszawie w dn. 28 V 1968 r. Uważał za nieprawdziwą tezę o rozpoczęciu działań najpierw przez PAX, a później przez partię. „Nie wiem na jakiej podstawie powołuje się, że rzekomo Komitet Warszawski, personalnie ja zalecałem aktywowi partyjnemu, żeby ze »Słowem Powszechnym« z tym artykułem 11 marca iść towarzyszu Wiesławie, iść do aktywu partyjnego, nie wstydzisz się tego. [...] Oni tam mają jakieś jeszcze swoje cele i tu chcą coś na... chwycić” (AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Narada z egzekutywą KW i I sekretarzami KD w Warszawie w dn. 28 V 1968, sygn. XI/156, k. 9).

pozostałe znalazły się w gestii redaktorów naczelnych pism. Wywarło to wpływ, według Olszowskiego, na pojawienie się luk w kontroli tekstów, czego efektem były pewne niedokładności, czy też wątpliwe sformułowania. Według Biura Prasy, to nie ono odpowiadało za ewentualne kontrowersyjne teksty, które się ukazały po tym terminie. Analiza biura sugerowała dużą samodzielność poszczególnych zespołów redakcyjnych i redaktorów naczelnych pism w doborze publikowanego materiału. Być może traktowali oni druk najgłośniejszych tekstów jako próbę zwiększenia atrakcyjności kierowanych przez siebie czasopism. Publikacje po 19 marca były już uzgadniane z Wydziałami Propagandy i Prasy KW²⁰. Sugerowały one poszczególnym redakcjom tematy oraz autorów publikacji, uzgadniały plany redakcyjne, przeprowadzały rozmowy z członkami kierownictw redakcji i wybranymi publicystami. Nie wszystkie ukazujące się teksty musiały więc uzyskiwać aprobatę określonych instytucji. Na Wałnym Zjeździe Dziennikarzy Polskich Henryk Tycner mówił: „Po tej dyskusji, która tu była mówię trochę śmieiej. Ja pod naciskiem wydarzeń i sytuacji w Warszawie i w kraju osobiście, samodzielnie podjąłem decyzję publikacji tych materiałów”²¹.

W marcu centrum decyzyjne przeniosło się do Biura Prasy. Starewicz wspominał o dziwnej sytuacji – formalnie prasa nadal mu podlegała, lecz już nią nie kierował. To należało do niższego szczebla i jej szefa – Stefana Olszowskiego. Biuro Prasy starało się dbać o właściwą formę publikacji. Widoczne to było zwłaszcza w odniesieniu do przemówienia Gomułki z 19 marca²². Starano się także dążyć do tego, aby do jak największej liczby osób mogły dotrzeć teksty najbardziej znane. W informacji Wydziału Organizacyjnego KC PZPR z 17–18 marca pojawiła się sugestia, iż o ile nie wprowadzi się zwyczaju przedruków, to czytelnik np. „Trybuny Ludu” nigdy nie będzie miał możliwości zapoznać się z wartościowymi materiałami, które ukazały się w „Walce Młodych”, czy też w innym tytule²³. Obserwując rozbudowane działy tego typu w poszczególnych czasopismach, trzeba stwierdzić, że zostało to bardzo szybko zrealizowane. Poszczególne redakcje decy-

²⁰ AP Kraków, KW PZPR, Wydział Propagandy, Informacje dotyczące działalności frontu ideologicznego zakresie zwalczania poglądów rewizjonistycznych, sygn. 870, k. 19–25.

²¹ B.N. Łopieńska, *op. cit.*, s. 58.

²² AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, Dyrektywy dla redaktorów prasy, radia i TV, Telefonogramy, sygn. 237 / XIX – 128, k. 19

²³ *Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, Aktualna sytuacja w Warszawie, 17–18 marca 1968 r.*, [w:] *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. II: Aneks źródłowy. *Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR*, oprac. M. Zaremba, Warszawa 1998, s. 154.

dowały jedynie jak szeroki miały mieć zakres. Przedruki nie uzyskały jednak uznania w resorcie MSW. Na naradzie w MSW w dniu 27 września (czyli już po całkowitym zakończeniu kampanii i zmianie szefa resortu), minister, charakteryzując środowisko dziennikarskie stwierdził, iż uległo krystalizacji, lecz „są i tacy, którzy zmienili stary front i idą na »cytatologię«”²⁴.

O natężeniu kampanii świadczy fakt, iż pomiędzy 11 a 21 marca ukazało się w prasie centralnej i terenowej ponad 250 pozycji²⁵, z czego ponad 50% stanowiły artykuły i komentarze własne²⁶. Wielu autorów wskazywało na to, że zamieszczone materiały wielokrotnie musiały pochodzić ze źródeł MSW, zwłaszcza że do czołowych publicystów propagandowych tego okresu należeli Tadeusz Walichnowski – zastępca dyrektora Departamentu III MSW, czy Leszek Gabriel. Oficerowie MSW, kpt. Ryszard Tryc (naczelnik Wydziału Prasowego MSW) i Mieczysław Rysiński wspomagali w tworzeniu tekstów publicystycznych takich autorów, jak Tadeusz Kur czy Anna Kłodzińska²⁷. Potwierdzeniem tej tezy było pismo z MSW z dn. 9 kwietnia 1968 r. przesłane do pierwszych zastępców komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa, w którym stwierdzano „konieczność inspirowania akcji propagandowych w prasie, radio i telewizji, demaskujących organizatorów antypaństwowych działań politycznych oraz przeciwstawiania się, zwłaszcza w środowiskach młodzieży, argumentacji z pozycji negacji”²⁸. Pismo jest jakby przypomnieniem działań, które już wcześniej były realizowane. Na terenie województwa wrocławskiego resort MSW miał swój udział m.in. w publikacji notatki, która ukazała się w „Wieczorze Wrocławia” z 14 III 1968 r.²⁹ Z jej inspiracji ukazały się w prasie dolnośląskiej („Wiadomościach” i „Słowie Polskim”) następujące teksty: *Przeciw asymilacji, Kamienicznik* („Słowo Polskie”, nr 96, 23 IV 1968),

²⁴ AIPN Wr, Korespondencja dot. pracy operacyjnej poszczególnych wydziałów S.B. MO 1967–1971, sygn. 053/1595, k. 46.

²⁵ Sam Kazimierz Kąkol określa liczbę swoich „pozazawodowych działań pomiędzy 8 marca a 20 kwietnia” na 57 pozycji (K. Kąkol, *Marzec 68 – inaczej*, Warszawa 1998, s. 6. W okresie do 21 marca tylko w „Trybunie Ludu” ukazało się 65 pozycji, które tematycznie były związane z wydarzeniami marcowymi. Do 12 kwietnia liczba ta wzrasta do 158.

²⁶ AAN, KC PZPR, Kancelaria sekretariatu, Kampania wokół zajęć studenckich w prasie, radio i TV, sygn. XI/1095, k. 254.

²⁷ A. Friszke, *Miejsce Marca 1968 wśród innych „polskich miesięcy*”, [w:] *Oblicze Marca 1968*, red. K. Rokicki i S. Stępień, Warszawa 2004, s. 21.

²⁸ AIPN Wr, Materiały dot. wydarzeń marcowych we Wrocławiu rok 1968, Pismo z MSW do I z-cy komendanta woj. MO ds. bezpieczeństwa z 9 IV 1968, sygn. 053/565 t. I, k. 205–207.

²⁹ *Ibidem*, Meldunek specjalny z 14 III, sygn. 053/565 t. 1, k. 471.

Takie są fakty („Wiadomości”, nr 11, 14 IV 1968), *Osądźcie to sami*³⁰. W ramach „profilaktycznego oddziaływania” powstały także teksty *W czym to leży interesie*, *Arabski ruch oporu*, czy *Kuszenie inżyniera*³¹. Łącznie SB w całym omawianym okresie na terenie województwa wrocławskiego inspirowała 21 publikacji prasowych³². Wpływała także na powstające audycje radiowe, np. *Przyjaciele*, która miała demaskować działalność wywiadu zachodnoniemieckiego³³. Nie zawsze publikacje te osiągały wyznaczone cele. Notatka „Wieczoru Wrocławia”, według opinii SB, spowodowała skutek odwrotny od zamierzonego i jedynie pogłębiła nieufność studentów do prasy. Wywołała także „nagonkę na pracowników nauki”, którzy byli sprawcami zatrzymania studentów³⁴. Pewne teksty, które określano jako znakomite (materiały SB określały, iż tekst *Encyklopedyści* to majstersztyk propagandy³⁵) dzisiaj trudno uznać za artykuły spełniające jakiegokolwiek normy dobrego dziennikarstwa. Kontrowersyjnym okazał się tekst Stefana Pogody-Kalickiego, opublikowany w „Wiadomościach” (*Nie ma mocnych*)³⁶. Przedstawiał on niewłaściwe stosunki personalne, jakie panowały w Operze Wrocławskiej pod rządami wicedyrektora administracyjnego H. Gąsiora. Artykuł sugerował, iż Gąsior miał tak silne kontakty, że nie można było odwołać go ze stanowiska. Publikowane na łamach tygodnika artykuły spowodowały, iż w środowisku literackim Krakowa określano

³⁰ *Ibidem*, Ocena operacyjna po zagadnieniu zespołu do walki z syjonizmem, sygn. 053/565 t. II, k.10.

³¹ W. Suleja, *Dolnośląski Marzec'68*, Warszawa 2006, s. 260.

³² AIPN Wr Sprawozdanie z działań operacyjno-politycznych SB KW MO Wrocław za lata 1968–1970, Sprawozdanie z działań operacyjno-politycznych jednostek służby bezpieczeństwa województwa wrocławskiego za rok 1968, sygn. 053/ 1765, t. 1–4, k. 7. W podobny sposób działała na terenie innych województw, np. w Krakowie. (J. Kwiek, *Marzec 1968 w Krakowie*, Kraków 2008, s. 266).

³³ W. Suleja, *op. cit.*, s. 260.

³⁴ AIPN Wr, Dokumentacja dotyczy Akeji Kraj, Ocena wzmożonych działań operacyjno-politycznych na terenie województwa wrocławskiego za okres marzec–maj 1968, sygn. 053/1468 tom 1, k. 265. Na problemy pracowników nauki, którzy zatrzymali studentów wskazuje także materiał przygotowany na II konferencję sprawozdawczo-wyborczą KU PZPR UW im B. Bieruta z maja 1968 (Ossolineum, Dział dokumentów życia społecznego, sygn. 2489, XVII–1/4/1, k. 3 i następne). Potwierdza on także pogłębienie nieufności studentów wobec prasy – „Opublikowanie nazwisk sześciu prowadzących przyniosło skutek odwrotny od zamierzonego – pogłębiła się nieufność studentów wobec prasy, podniosła się temperatura emocji”.

³⁵ AIPN Wr Materiały dot. wydarzeń marcowych we Wrocławiu rok 1968, Meldunek specjalny z 26 III, sygn. 053/565 t. II, k. 383.

³⁶ AIPN Wr, Ocena operacyjna środowisk twórczych i instytucji masowego przekazu 6 VI 1968, sygn. 053/565 t. II, k. 15.

czasopismo jako „małego konfidenta” lub „dolnośląskiego donosiciela”³⁷. Mimo nasycenia prasy tekstami propagandowymi, SB uważała, iż istniało nadal duże zapotrzebowanie na tego typu artykuły, których ciągle brakowało. Większość dziennikarzy, jak to określano, przyjęła bowiem postawę stania z „piórem u nogi” i nie angażowała się w publikacje tego typu³⁸. Efektem takiej postawy była ograniczona liczba osób skłonnych do pisania tekstów propagandowych oraz ich ubóstwo literackie. Dominowały przedruki z prasy centralnej oraz materiały pochodzące z agencji prasowych. Tekstów własnych było z reguły niewiele. Aby zapobiec tego typu sytuacjom w przyszłości, wskazywano na konieczność systematycznego przekazywania informacji i „inspirowanie” określonych posunięć publicystyczno-dziennikarskich. Podejmowane działania nie były jednak skuteczne, wśród autorów artykułów we wszystkich województwach pojawiały się wciąż te same nazwiska.

W miarę upływu dni zaczęły się pojawiać w określeniach propagandy symbole-kucze. Jednym z nich było podkreślanie roli klubu „Babel” działającego przy TSKŻ. Znakomicie pasował do schematu wzrastającej roli w polityce i gospodarce zwolenników syjonizmu. Większość wymienionych osób miała nazwiska brzmiące obco. Samo słowo było na tyle nowym określeniem, iż zmusiło redakcje wielu pism do jego wyjaśnienia. Zwykle ukazywały się pod tytułem *Co to jest syjonizm*³⁹. Liczba tekstów odwołujących się do zagadnień syjonizmu była olbrzymia, bowiem musimy także pamiętać o wydawnictwach broszurowych, które powstawały w każdym ośrodku KW PZPR⁴⁰. Niekwestionowane „przywództwo” w liczbie publikowanych tekstów należało do Tadeusza Walichnowskiego⁴¹. Drugi z elementów tak charakterystycznych dla kampanii prasowej, to sprawa „encyklopedystów”⁴². Wykorzystana została do poszukiwań błędów także w innych wydawnictwach. Słowem magicznym stał się zwrot „samookreślenie”. Nic dziwnego,

³⁷ *Ibidem*, k. 16.

³⁸ AIPN Wr, *op. cit.*, Informacja z 16 IV, k.147.

³⁹ „Trybuna Ludu”, 16 III 1968, nr 75.

⁴⁰ G. Leszek, *Syjonizm w służbie wojny psychologicznej*, „Sztandar Młodych”, 1 IV 1968, nr 78; A. Karlicki, *Wspólnicy antypolskiej historii*, „Sztandar Młodych”, 4 IV 1968, nr 81; L. Zareba, *Wspólne źródło*, „Sztandar Młodych”, 8 IV 1968, nr 84.

⁴¹ T. Walichnowski, *Druga strona medalu*, „Sztandar Młodych”, 13 III 1968, nr 62; idem, *Ostforschung*, „Sztandar Młodych”, 26 IV 1968, nr 100; idem, *Tło ideologiczne współczesnych doktryn rewizjonistycznych*, „Sztandar Młodych”, 10 V 1968, nr 112.

⁴² Zob.: P. Skwieciński, *Encyklopedyści '68*, „Res Publica” 1990, nr 1, s. 75–85.

użyty przez samego I sekretarza KC musiał wywołać komentarze oraz próby jego charakterystyki. Uznano, że chodzi o wyraźne opowiedzenie się, po której „stronie barykady znajduje się każdy obywatel kraju”⁴³.

Symbolem wszelkiego zła były zachodnie ośrodki propagandowe⁴⁴. Tu niekwestionowane przywództwo należało do dwóch instytucji: RWE i paryskiej „Kultury”⁴⁵. To z nimi utrzymywał kontakty Michnik w czasie swoich wizyt na Zachodzie, z których próbował przywieźć do Polski wydawnictwa antykomunistyczne⁴⁶. Działalność RWE była niebezpieczna, zwłaszcza z powodu wpływu na stan umysłów młodzieży⁴⁷. To w wyniku działalności rozgłośni radiowych informacje o wydarzeniach błyskawicznie rozeszły się po kraju (to stwierdzenie Jabłońskiego oddaje znaczenie „Wolnej Europy” w okresie wydarzeń⁴⁸). Pojawiły się przedruki artykułów z prasy radzieckiej w celu przybliżenia zasady działalności i pracy rozgłośni oraz metod którymi się posługiwała⁴⁹.

Działania niektórych KW zmierzały do wzmocnienia prowadzonej kampanii. Teksty „Trybuny Ludu” i „Słowa Powszechnego” zostały w Krakowie powielone w nakładzie dziesiątek tysięcy egzemplarzy⁵⁰. Miasto było zalepione różnymi afiszami i plakatami nawołującymi do spokoju. Widok wywarł wrażenie na pracownikach GUKPPiW, porównywali Kraków z Warszawą, gdzie materiałów tych nie było⁵¹. Działania te musiały jednak być widoczne, bowiem nakład ulotki z artykułem z „Trybuny Ludu” *Kampania kłamstw i oszczerstw* wyniósł 200 000 egzemplarzy⁵². Pojawiały się w Krakowie także problemy, np. przedruk artykułu z „Try-

⁴³ A. Sroga, *Samookreślenie*, „Trybuna Ludu”, 24 IV 1968, nr 112.

⁴⁴ M. Biega, *Antykomunizm bez maski*, Sztandar Młodych”, 20–2 IV 1968, nr 95.

⁴⁵ Tylko w jednym piśmie pojawiły się następujące materiały: A. Strug, *Nie proszeni*, „Sztandar Młodych”, 6–7 IV 1968, nr 83; L. Zaręba, *Zdrad i afer ciąg dalszy*, „Sztandar Młodych”, 15–16 VI 1968, nr 143; idem, *Aferzyści*, „Sztandar Młodych”, 17 VI 1968, nr 144; idem, *Rodowód wydawcy „Kultury”*, „Sztandar Młodych”, 20 VI 1968, nr 147.

⁴⁶ A. Reutt, Z. Adruszkiewicz, *Manifest malowiernych*, „Walka Młodych”, 7 IV 1968, nr 14.

⁴⁷ K. Kołęda, *Przepis na zmiękczenie*, „Walka Młodych”, 23 VI 1968, nr 25.

⁴⁸ H. Jabłoński, *Zaburzenia studenckie w marcu 1968*, „Nowe Drogi” 1968, nr 5.

⁴⁹ *Anatomia dywersji*, „Dookoła Świata”, 26 V 1968, nr 21.

⁵⁰ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, Sektor Informacji i Statystyki, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW w Krakowie, t.1, sygn. 237/ VII–5501, k. 45.

⁵¹ AAN, GUKPPiW, Departament Instrukcji i Kontroli, Kontrola podległych jednostek 1968 r., Notatka z Krakowa z dnia 27–28 III 1968, sygn. 828, k. 114.

⁵² *Notatka Wydziału Propagandy KW PZPR z dnia 29 marca 1968*, [w:] *Marzec 1968 w Krakowie: w dokumentach*, wstęp i oprac. J. Kwiek; wprow. Tomasz Gąsowski, Kraków 2005, s. 159–160.

buny Ludu” z 11 marca w „Echu Krakowa” doszedł do skutku dopiero po kilkukrotnej interwencji w Warszawie⁵³. Była ona dziełem samego Olszowskiego, szefa Biura Prasy⁵⁴. Zdaniem niektórych, np. Hołuja, publikacja ta była prowokacją polityczną grupy stalinowców walczących o władzę nad partią⁵⁵. POP PZPR krakowskiego oddziału ZLP w swojej rezolucji wskazywała na fakt głoszenia hasel, które należały do Piaseckiego i „platformy mijalowskiej”⁵⁶.

Marzec to nie tylko publikacje prasowe, to także inne formy działań propagandowych. W Komitetach Wojewódzkich podejmowano wielokrotnie decyzje o druku różnego rodzaju broszur. Niektóre z nich były na tyle kontrowersyjne, że zostały szybko wycofane, chociaż powstały w nakładzie tysięcy egzemplarzy⁵⁷. Największe zastrzeżenia wzbudziły publikacje z Łodzi wydane przez Łódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej – *Polityka partii i Rządu i jej przeciwnicy* oraz *Syjonizm, jego geneza, charakter i antypolskie oblicze*. Sekretarz komitetu łódzkiego Stanisław Józwiak przyznał, że wykorzystano materiały ze źródeł poufnych (informacje MSW). Udostępnić je miał kierownik Wydziału Propagandy KŁ, lecz wydano je bez wiedzy Sekretariatu KŁ. Broszury zostały wycofane, łącznie ze zniszczeniem matryc⁵⁸. Biuro Prasy przyznawało, że w Łodzi jak i we Wrocławiu nie do końca udało się kontrolować linię propagandową środków przekazu. We Wrocławiu główne zarzuty skierowane były wobec „Wiadomości”. Kontrowersje wzbudził np. tekst redaktora naczelnego w nr. 9 *Początek dyskusji*. Roman Karpiński sugerował w nim konieczność dalszego prowadzenia zmian kadrowych w aparacie politycznym i gospodarczym. Celem weryfikacji kadr miałyby być usuwanie osób nieudolnych oraz tych, które nie posiadały kwalifikacji⁵⁹.

W środowisku dziennikarskim różnie oceniano się kolejne publikacje. Na zebraniach POP w poszczególnych redakcjach pojawiały się głosy, iż brakuje pełnej

⁵³ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, Sektor Informacji i Statystyki, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW w Krakowie Kraków, t.1, sygn. 237/ VII–5501, k. 87.

⁵⁴ AAN, KC PZPR, Wydział Nauki i Oświaty, Narady, referaty, Notatka z narady sekretarzy propagandy i agitacji komitetów wojewódzkich PZPR oraz kierowników wydziałów oświaty i nauki KW, odbytej w KC, 6 IV 1968, sygn. 237/ XVI–541, k. 9.

⁵⁵ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, Sektor Informacji i Statystyki, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW w Krakowie Kraków, t.1, sygn. 237/ VII–5501, k. 83.

⁵⁶ Rezolucja POP PZPR przy krakowskim oddziale ZLP, [w:] *Marzec 1968 w Krakowie...*, s. 211.

⁵⁷ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Narada z 26 III 1968, sygn. XI/ 183, k. 35.

⁵⁸ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Prasa, radio, TV, Pismo sek. KŁ Stanisława Józwiaka z dn. 26 VII 1968 do W. Gomułki, sygn. 237/ V/ 745, k. 62.

⁵⁹ AAN, GUKPPIW, Plany, sprawozdania, analizy komórek, Ocena ingerencji dokonywana przez urzędy wojewódzkie, sygn. 825, k. 17–18.

informacji dla dziennikarzy (teza ta występuje praktycznie w każdym zespole prasowym, kontakt z KW utrzymywało bowiem głównie kierownictwo gazety), wskazywano na uprzywilejowaną pozycję niektórych tytułów (np. w Poznaniu „Gazety Poznańskiej”), podkreślano, że to, co ukazywało się w prasie, nie było właściwie dyskusją, lecz piętnowaniem. Istniała obawa przed rozpętanem czegoś, czego później nie będzie można opanować, lecz uznano także, że przecież w walce politycznej mogą pojawić się ofiary („gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą”). „Dążymy przecież do oczyszczenia kraju z elementów reakcyjnych i rewizjonistycznych”⁶⁰. Pojawiły się też i inne argumenty. Dziennikarze aktywni w redagowaniu poszczególnych tekstów, traktowali to, co robią, jako obronę dobrego imienia narodu polskiego przed oszczerstwami zagranicznych ośrodków propagandowych⁶¹.

Obraz wydarzeń w polskiej prasie wywoływał częściowe zainteresowanie społeczeństwa. Rzadko się bowiem zdarzało, aby w sposób tak dosadny opisywane były tarcia w obrębie elit politycznych i różnice, które dzielą polityków partyjnych. Efektem tego było zwiększone zapotrzebowanie na prasę, którą, jak podawano, wykupywano już we wczesnych godzinach rannych⁶². Była ona przecież jedynym źródłem informacji. Fakt zwiększonego zapotrzebowania będzie wielokrotnie pojawiał się w różnych sprawozdaniach przygotowywanych przez Wydział Organizacyjny KC PZPR w Warszawie. Dotyczyło ono zarówno prasy lokalnej jak i centralnej. Widoczne to było zwłaszcza przez pierwsze dwa dni trwania kampanii, tj. 11 i 12 marca 1968 r., i spowodowało konieczność wydania drugiego nakładu niektórych tytułów, np. „Trybuny Ludu”⁶³.

Oceny działalności prasy w okresie Marca’68 dokonywane przeprowadzono na szczeblu centralnym, jak i w instytucjach niższego szczebla. Analizy przygotowywane były przez Biuro Prasy, czy też GUKPPiW. Podsumowania dokonywane przez Komitety Wojewódzkie z reguły były dość ogólnikowe, rzadko zawierały analizę wydarzeń, wyjątkiem będą tu materiały przygotowane przez KW we Wrocławiu, Gdańsku oraz w Krakowie. Analizy KC dzieliły poszczególne redak-

⁶⁰ AP Poznań, KW PZPR, POP Głos Wielkopolski, Protokoły konferencji, plenów, egzekutyw 1965–1969, sygn. 3, brak paginacji.

⁶¹ J. Brochocki, *Rewolta marcowa. Narodziny, życie i śmierć PRL*, Warszawa 2000, s. 136.

⁶² AP Łódź, KW PZPR, Kancelaria I sekretarza KW, Korespondencja tajna, Dalekopisy do KC, sygn. 270, k. 20.

⁶³ *Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR z 11 marca 1968, Reperkusje ekscesów na Uniwersytecie Warszawskim: [w:] Marzec 1968, op. cit., tom II, s. 37, 48, 54, 66, 101.*

cje pod kątem ich zaangażowania w tym okresie, były podstawą do zmian na stanowiskach kierowniczych, decyzji o zwolnieniach, czy też udzielania kar. Ocena działalności prasy dokonywana była przez władze partii wielokrotnie: na spotkaniu redaktorów naczelnych w dniu 5 kwietnia 1968 r.⁶⁴, w czasie narad sekretarzy KW (26.03. 1968), sekretarzy propagandy i agitacji KW (6.04.1968) w KC czy też sekretarzy KC z egzekutywą KW i KD komitetu warszawskiego (28.05.1968).

Mimo zadowolenia z działalności poszczególnych redakcji, podkreślano, iż pewne teksty nie powinny się ukazać, gdyż tworzyły nieprawdziwy obraz rzeczywistości. Olbrzymi niepokój wzbudzały te, które przedstawiały zachodni styl życia osób zajmujących najwyższe stanowiska państwowe. Uznano, że tworzyło to przekonanie, iż opisywane zjawisko było charakterystyczne dla elit politycznych. Obawy wzbudzały też teksty zawierające krytykę systemu wychowawczego. Powstawało bowiem wrażenie, iż cały system jest zły, co uznano za zbyt daleko idące uogólnienie. Nie wzbudzały entuzjazmu publikowane rezolucje, gdyż sugerowały, że cały system polityczny miał szereg wad. Sugerowałyby to, że próba ich zmiany była nieskuteczna i dlatego wymagała tworzenia coraz to nowych rezolucji. Zwracano uwagę na fakt, iż wiele tekstów zawierało zbyt dużo informacji o charakterze sensacyjnym. Tu wskazywano zwykle na cykl artykułów pochodzących z „Walki Młodych” – *Kim są apostołowie*, które wyróżniał napastliwy styl. Zawierały one charakterystyki osób uznanych za inspiratorów wydarzeń, np. Stefana Staszewskiego, Stefana Kisielewskiego, oraz podkreślały ich związki z ośrodkami dywersji na Zachodzie. Pojawiły się także zarzuty, że autorzy niektórych tekstów zbyt często posługiwali się zwrotami, stwarzającymi problemy interpretacyjne (przewrót, zamach stanu), lub stosowali słowa zbyt lakoniczne w treści. Za takie uznano notatki o osobach zwalnianych z zajmowanych stanowisk, z wyjątkiem informacji o zwalnianych pracownikach naukowych Uniwersytetu Warszawskiego. Część materiałów, szkodliwych z punktu widzenia interesów państwa, została zatrzymana przez cenzurę (wśród nich należy zwrócić uwagę na następujące: *Dookoła Świata; O naiwności, rozsądku i zaangażowa-*

⁶⁴ Materiał został przygotowany przez Biuro Prasy. Tekst wygłoszony na zebraniu redaktorów naczelnych różni się pewnymi drobnymi zmianami od pierwotnego materiału – podkreślono rolę Kąkōła („pełną dyspozycyjność”) oraz Machejka. Ukazujące się publikacje miały na celu nie tylko przeciwdziałanie zakłócaniu porządku publicznego lecz także „w perspektywie zmiany kierunku polityczno-społecznego naszego kraju”(AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Informacja na naradę redaktorów naczelnych, sygn. XI / 184, k. 3–17).

niu⁶⁵ K. Krzyżagórskiego *Polska potrzebuje spokoju*, W. Mysłka, *Gorąca wiosna*, czy komentarz Agencji Prasowo-Informacyjnej z 19.04. B. Rajkowskiego *Początek wszechstronnej oceny*⁶⁶). Część artykułów, która ukazała się, spowodowała w opinii GUKPPiW spore „szkody społeczne”. Do takich tekstów zaliczono artykuł, który ukazały się w „Trybunie Mazowieckiej” 3.04.1968⁶⁷. Stał się on przedmiotem analiz, wywołał zaniepokojenie, był przedmiotem omówienia przez Gomułkę. Trudno się dziwić zaniepokojeniu władz partyjnych, skoro jego autor sugerował konieczność zmiany dotychczasowej polityki kadrowej, poprzez wprowadzenie systemu rotacji na stanowiskach oraz sugerował niekompetencję wielu zajmujących je osób. Część tekstów, np. zdjęty przez cenzurę tekst „Słowa Polskiego” *Granice tolerancji*, zawierał, jak to określono, „ulubione chwytły endecji stosowane w propagandzie antysemitkiej i miałyby z pewnością określone reperkusje za granicą”⁶⁸.

Przez cały czas trwania kampanii ocena działalności środków masowego przekazu dokonywały nie tylko przez instancje partyjne, lecz także SB. Zwracano uwagę na stopień zaangażowania poszczególnych czasopism, zwłaszcza na liczbę

⁶⁵ Zastrzeżenia wzbudził fragment wskazujący, iż właściwi inspiratorzy zajęć pozostali jeszcze nie wykryci, w sytuacji gdy media już demaskują konkretne osoby „Ale przecież nie tych kilkunastu młodych wicherzyeli i nie kilku zgorzkniałych literatów, i nie kilku dwulicowych profesorów, i nawet nie paru zbankrutowanych »polityków«, popisujących się od szeregu lat pasją »liberalnej« negacji wszystkiego, co jest dorobkiem socjalizmu w Polsce, stanowiło zagrożenie dla naszej drogi i dla naszych celów politycznych. Nie przypuszczam, by prawdziwy »sztab spiskowców« mieścił się istotnie w kawiarni PIW przy ul. Foksal, gdzie dzień w dzień siadywała trójka, jakby wyjęta z farsy: były dzierżymorda stalinowski, wybitny polski poeta, pozujący na Czwartego Wieszcza oraz zastępca zbrodniarza Łupaszki. To przecież nie oni chyba, ani paru ich gołowąsych asystentów, byli groźnym dla socjalizmu »tygrysem«. Korzenie bez wątpienia sięgały głębiej” (AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, sygn. XI/1095... k. 261).

⁶⁶ AAN, GUKPPiW, Departament Instruktażu i Kontroli, Przeglądy ingerencji i przeoczeń w publikacjach periodycznych, nieperiodycznych, drukach ulotnych itp. 1968 r., sygn. 828, k. 247–253. Teksty te łączy pewien sposób oceny zachodzących wydarzeń – autorzy zwracali uwagę na fakt braku pełnej informacji o właściwych inspiratorach zajęć, wyraźnie wskazywali na to, iż mamy do czynienia z zamachem stanu. Genezy wydarzeń upatrywano w niekonsekwencji zmian przeprowadzonych w Polsce w latach 1956/57, żądano również ich dokończenia jak najszybciej, tutaj cezurą miał być nadchodzący V Zjazd Partii.

⁶⁷ *Podstawowe kryterium oceny kadr: stosunek do partii i socjalizmu*, „Trybuna Mazowiecka”, 3 IV 1968, nr 80, s. 1.

⁶⁸ AAN, GKUKPPiW, Departament Instruktażu i Kontroli, Przeglądy ingerencji i przeoczeń w publikacjach periodycznych, nieperiodycznych, drukach ulotnych itp. 1968 r., sygn. 828, k. 244–245 i nast.

drukowanych materiałów własnych. Na terenie województwa wrocławskiego w materiałach miejscowej SB podkreślano małe zaangażowanie „Gazety Robotniczej”. Miała wynikać ona z postawy redaktora naczelnego Władysława Bielowicza, który uniemożliwiał zamieszczanie materiałów o szkodliwej działalności niektórych osób i nie dopuszczał do publikowania ich nazwisk. Efektem negatywnej oceny jego osoby było odwołanie z zajmowanego stanowiska. Zespół, przewidując prawdopodobnie ten fakt, opublikował deklarację lojalistyczną. Publikacja jej nastąpiła dość późno, 26 kwietnia, kiedy sama kampania powoli traciła już impet. Roszady na stanowiskach szefów pism wrocławskich nie do końca były zrozumiałe dla osób z MSW, zwłaszcza odwołanie ze stanowiska redaktora naczelnego „Wiadomości” Romana Karpińskiego, o którym tak pozytywnie wypowydano się w sprawozdaniach. Zmiany zaszły nie tylko w pismach wrocławskich. Zachodziły we wszystkich ośrodkach, a do największych zaliczyć należy decyzje zachodzące w wydawnictwach warszawskich i łódzkich. Pomiędzy 5 czerwca 1967 a 21 maja 1968 nastąpiły łącznie 62 zmiany personalne w wydawnictwach, redakcjach i przedsiębiorstwach RSW „Prasa”⁶⁹.

Podsumowania wydarzeń w niewielkim stopniu różniły się od siebie. Na łamach „Nowych Dróg” podkreślano związek wydarzeń z tworzeniem się opozycji w okresie „Listu 34”, wzrost roli rewizjonizmu na UW, sprawy Kołakowskiego, Kuronia i Modzelewskiego, wzrost roli syjonizmu. Przyznawano, że w czasie kampanii pojawiły się także negatywne zjawiska. Wskazano na stałe podtrzymywanie haseł walki z syjonizmem czy utożsamianie Żyda z syjonistą⁷⁰. Pozytywną rolę odegrały według Kępy „Trybuna Ludu” oraz warszawski oddział PAP, „Życie Warszawy”, „Sztandar Młodych” i redakcja Dziennika TV⁷¹. Są to te same tytuły, które pozytywnie oceniło Biuro Prasy w swoich materiałach.

⁶⁹ Notatka Biura Prasy KC PZPR o zmianach kadrowych w wydawnictwach, redakcjach i przedsiębiorstwach RSW „Prasa”, Warszawa, 25 maja 1968, [w:] G. Sołtysiak, J. Stępień, *Marzec '68. Między tragedią a podłością*, red., Warszawa 1998, s. 326–331. Pierwsze decyzje podjęto już w maju 1967 r. w Szczecińskim Wydawnictwie Prasowym. Materiał przygotowany na spotkanie redaktorów naczelnych w dniu 5 kwietnia (AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, sygn. XI/1095, k. 256–257) zwraca natomiast uwagę na „najważniejsze zmiany, jakie zostały przeprowadzone w następujących redakcjach: »Życie Warszawy« („rekonstrukcja” kolegium redakcyjnego poprzez odejście L. Ungera i B. Gotowskiego, później S. Jakubowicza i K. Chylińską, A. Grodzickiego i M. Parzyńską), usunięcie z komitetu redakcyjnego W. Brusa („Życie Gospodarcze”), A. Schaffa („Kultura”). Wymienia także zmiany w TV (J. Waniec, D. Grombowa) i radiu (dyrektor biura listów – Grońska).

⁷⁰ „Nowe Drogi” 1968, nr 8, s. 17.

⁷¹ „Trybuna Ludu”, 20 IV 1968, nr 108.

Biuro Prasy dokonywało oceny aktywności poszczególnych zespołów redakcyjnych⁷². Podobnie postępowano na szczeblu KW PZPR⁷³. Najczęstszym zarzutem było stwierdzenie, iż doszło do niewłaściwej postawy lub nastąpiło poparcie syjonizmu. Pojawiały się pretensje, że prasa była mało interesująca dla czytelnika, brakowało bowiem tematów, zajmujących się istotnymi sprawami życia politycznego⁷⁴. Niektórym czasopismom zarzucano kształtowanie niewłaściwej postawy studentów, taki zarzut sformułowano wobec opolskiej „Famy”⁷⁵. Do zadań redaktorów naczelnych pism należało opracowywanie artykułów na podstawie przemówień sekretarzy wojewódzkich⁷⁶. Żalili się, że przemówienia wygłaszane przez lokalnych przywódców były długie i wielowątkowe oraz posługiwały się pewnymi schematami. To zaś utrudniało im tworzenie krótkiego i jasnego omówienia.

W kampanii propagandowej wyodrębniano na ogół kilka okresów, zwykle pod kątem dominującej w tym czasie problematyki. W opinii Biura Prasy w pierwszym okresie publicystyka przekazywała informacje o wydarzeniach oraz potępiała wystąpienia studentów przy wyraźnym formułowaniu poparcia dla partii. Uznano, iż niektóre tezy czy sposób przekazywania informacji mogły czytelnika i niektórych dziennikarzy zaskakiwać. Część redakcji w pierwszym okresie czekała i nie określała jasno swojego stanowiska. Drugi okres charakteryzował się pojawieniem „bardziej zaangażowanej publicystyki”, choć częściowo z błędną interpretacją wydarzeń (określano to mianem przesadnych, krzykliwych uogólnień – zwracano jednak uwagę, iż w zasadzie udało się to wyeliminować w ciągu kwietnia⁷⁷). Problemem cały czas było jednak zbyt mocne przecenianie niebezpieczeństwa syjonizmu. Po 5 kwietnia przyjęto, iż zadaniem prasy radia i telewizji było

⁷² AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Informacja na naradę redaktorów naczelnych, sygn. XI/1095, k. 255. Pozytywnie oceniono działalność „Sztandaru Ludu” z Lublina, „Głosu Wybrzeża” z Gdańska, „Gazety Poznańskiej”, „Gazety Krakowskiej”, „Nowin Rzeszowskich” i „Głosu Robotniczego”.

⁷³ AP Lublin, KW PZPR, Wydział Propagandy, Materiały Zespołu Prasowego 1948–1990, Informacja o pracy lubelskich przedstawicieli „Trybuny Ludu”, „Głosu Pracy”, „Sztandaru Młodych”, 22 IV 1968, sygn. 2424, k. 137-140. Krytycznie oceniono pracę „Sztandaru Młodych”.

⁷⁴ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, „Odgłosy”, sygn. 237/ XIX—227, k.24

⁷⁵ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, Posiedzenia Egzekutywy w Opolu Załącznik nr 2 do protokołu nr 9 Egzekutywy KW z dn. 18 IV 1968, Wnioski z marcowych wydarzeń na WSP, sygn. 237/VII–5604, t. 2, k. 432.

⁷⁶ AP Gdańsk, KW PZPR, Wypadki marcowe 1968, Niektóre dokumenty obrazujące przebieg zajęć, Pismo red. „Głosu Wybrzeż” S. Dziewickiego z dn. 25 III 1968, sygn. 11544, k. 41.

⁷⁷ AAN KC PZPR, Biuro Prasy, Kierunki publicystyki przedzjazdowej i ocena negatywnych zjawisk w publicystyce, sygn. 237/XIX/164, k. 36 i nast.

„organizowanie poparcia klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy dla partii wyrażające się w czynie produkcyjnym, w postawie obywatelskiej wobec wicherzycieli i rewizjonistów, w przygotowaniach do manifestacji pierwszomajowych”⁷⁸. Biuro Prasy zwracało uwagę na pojawienie się w prasie czechosłowackiej i jugosłowiańskiej tekstów atakujących wydarzenia w Polsce. Główny nacisk środki masowego przekazu po 9 kwietnia zwróciły przeciwko „kłamstwom i oszczerstwom kół światowego syjonizmu, współdziałających z kołami rządowymi NRF i imperializmu amerykańskiego”. Według Biura Prasy kampania była rzeczowa, choć wielokrotnie do głosu dochodziły niewiele znaczące pisma. Jednym z podstawowych zarzutów Biura Prasy był fakt, iż prasa nie wykorzystała możliwości demaskowania systemu politycznego w USA – zwłaszcza po zabójstwach Martina Lutera Kinga i Roberta Kennedyego. „Serwis PAP [był] zbyt obiektywistyczny”, a poszczególne redakcje bezkrytycznie powtarzały wiadomości za agencjami amerykańskimi. Pozytywnie oceniono artykuły poświęcone tematyce ekonomicznej, gdyż nie występowały w wymienionym okresie publikacje, które zawierałyby „demagogię ekonomiczną”. Bardzo pozytywną rzeczą, według Biura Prasy, były zobowiązania produkcyjne. Miały być wyrazem poparcia klasy robotniczej dla partii, pobudzały aktywność zakładów, co się wyrażało w 10% wzroście produkcji przemysłowej. Główny nacisk położono także na omówienia spraw i problemów szkolnictwa wyższego, zwłaszcza w „Trybunie Ludu”, „Życiu Warszawy”, „Sztandarze Młodych”, „Argumentach” i „Wychowaniu”.

Biuro Prasy zwracało uwagę, iż partia dążyła do rozwijania dyskusji za pomocą dostępnych narzędzi partyjnej propagandy. Twierdzono, że miała być prowadzona na podstawie sprawdzonych faktów, podkreślano, że nie można było jej wykorzystywać do głoszenia haseł antysocjalistycznych czy rozgrywek osobistych. Należało także zwracać uwagę na jej poziom, kulturę: „powinno następować ustalenie wspólnej linii przez krytykującego i krytykowanego – bez wzajemnego obrażania się i inwektyw”. Uznano jednak, że w trakcie pojawiło się szereg negatywnych zjawisk. Zaliczano do nich niski poziom kultury krytyki i polemiki prasowej, popadanie w skrajności w prezentowanych materiałach. Pojawiła się też tendencja do „ahistorycznego traktowania dziejów naszego narodu... polegającym na przypisywaniu im cech swoistego »frontu narodowego«”. Takie stanowisko rzekomo było widoczne w publikacjach pism PAX („WTK”), „Wychowaniu”, „Współczesności”. Trudno mówić o obiektywnej ocenie działalności prasy w tym okresie. Dominuje jej pozytywna ocena, błędy jeżeli istniały to, według Biura Pra-

⁷⁸ *Ibidem*, sygn. 237/XIX/164, k. 39.

sy, nie miały większego znaczenia. Brak zastrzeżeń oznaczał więc, iż poszczególne czasopisma realizują zamierzenia i oczekiwania Biura.

Przecenianie zaś zagrożenia syjonistycznego – jak twierdzono – dominowało głównie w prasie wrocławskiej, łódzkiej oraz wojskowej. Szczególnie jaskrawe było to we wrocławskim tygodniku „Wiadomości”. Prowadziło to do nieodpowiedzialnej krytyki środowisk żydowskich, poprzez przeinaczanie faktów, wskazywanie na uprzywilejowaną pozycję osób narodowości żydowskiej czy też ich szczególną odrębność. Ataki na osoby pochodzenia żydowskiego stały się także podstawowym tematem spotkania Gomułki z sekretarzami KW i KD Komitetu Warszawskiego⁷⁹. W czasie dyskusji zwracano uwagę na fakt, iż krytyka nie powinna powodować automatycznego pozbawienia konkretnej osoby stanowiska, zwłaszcza kiedy chciałaby zmienić swoje postępowanie. Aby umożliwić prowadzenie krytyki prasowej postanowiono stworzyć w niektórych czasopismach forum dyskusyjne („Trybuna Ludu”, „Życie Warszawy”, „Polityka” i „Życie Gospodarcze”). Liczeb-

⁷⁹ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Narada sekretarzy., sygn. XI/ 156, k. 4 i nast. To był główny powód narady sekretarza KC z egzekutywą KW i KD organizacji warszawskiej PZPR w dn. 28 V 1968. Po raz kolejny Gomułka zwracał uwagę na fakt zwołania zebrania ze względu na politykę, jaką „przeprowadzają organizacje i poszczególne nawet Komitety Dzielnicowe w stosunku do towarzyszy pochodzenia żydowskiego”. Kępa zgadzając się z faktem iż pojawiło się wiele niewłaściwych hasel („Literaci do pióra, studenci do nauki”, „Oczyścić partię, aparat państwowy z syjonistów” k.10.) podkreśla, iż to są szczegóły. Dla niego ważniejsze były inne sprawy – mobilizacja wokół tych hasel 60 000 aktywu partyjnego czy możliwość właściwego doboru kadr. Zwraca także uwagę, iż wymiana kadr dokonywana w organizacji robotniczej nie powodowała poza wykluczeniem z partii zwolnienie ze stanowiska, gdy w instytucjach centralnych była normą, za czym kryła się chęć zajęcia wolnego stanowiska. Przybierało to różne formy – np. w redakcji „Przyjaciółki” na 32 wchodzące w skład organizacji partyjnej wykluczono 9 osób aby potem zmienić decyzje w stosunku do 3 osób. Łukasiewicz przyznaje, że nie prowadzono statystyk, ile z tych osób było pochodzenia żydowskiego, lecz potwierdza że większość odwołanych to towarzysze pochodzenia żydowskiego. Dąbrowa (sekretarz KD Śródmieście, k. 61) potwierdza pojawianie się antysemitycznych wypowiedzi i działań noszących cechy antysemityzmu (choć w wypadku „Przyjaciółki” większość z tych osób „to są normalnego polskiego pochodzenia”, k. 145). Według Kępy to dążenie do „ordynarnego wprost opluskwania ludzi” brało się stąd, iż w wielu organizacjach partyjnych nie było „skłonności do podjęcia ostrej walki ze zdarzającymi się faktami” (s. 11). Zdaniem Gomułki sytuacja ta prowadzi do polowania kto jest a kto nie jest Żydem, zmusza ludzi do okazywania metryki chrztu, aby udowodnić swoją rację, co jest niedopuszczalne. Jest ich niewielu, z tego trochę syjonistów, którzy wyjadą, „bo oni nie wytrzymają, pozostaną zaś ci, którzy nie mają dokąd wyjechać, ani nie chcą, gdyż traktują Polskę jako swoją Ojczyznę”. Weryfikację zaś kadr pod kątem wykształcenia uważa za niezbyt dobry pomysł. Gdyby go przyjąć to – „oj to byśmy mieli bardzo, bardzo dużo takich ludzi” (k. 150).

ność kontrowersyjnych artykułów pojawiających się w prasie sprawiła, że podjęto decyzje, jak to określił Gomułka: „Myśmy przecięli, zakazaliśmy wiele rzeczy pisać, bo kompletnie naciągnięte to było, pod określonym kątem tylko robione”⁸⁰. Zwracał uwagę, że wiele tekstów miało wyraźny podtekst antysemicki. Publicznie skrytykował jedynie I sekretarza KW PZPR J. Spychalskiego za jego nadzór nad działalnością prasy łódzkiej. Był więc doskonale poinformowany o tym, jaki był charakter i styl prowadzonej kampanii propagandowej. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że w prasie trwała przecież nagonka antysemicka, która realizowana była pod hasłami walki z antysyjonizmem.

Według cenzury, najwięcej problemów wynikało z powodu pojawienia się, jak to określano, „krzykliwego krytykanctwa”, czy też prób szukania osób winnych tych wydarzeń. Ingerencje zwykle dotyczyły następujących tematów: oceny tła wydarzeń marcowych, błędów polityki partii w zakresie spraw ideologicznych, kulturalnych i wychowawczych, nadużyć gospodarczych i postulatów zmian w ekonomice, oceny syjonizmu i stosunku do państwa Izrael⁸¹. Ingerencje w pismach PAX-u obejmowały zwykle publicystykę, koncentrującą się na żądaniu szybkich zmian w Polsce, przecenianiu roli sił przewrotu w okresie wydarzeń marcowych i żądaniu jak najszybszego dokonywania zmian kadrowych⁸². Oceniając poszczególne redakcje, Biuro Prasy zwykle dzieliło je na 4 grupy. Do pierwszej należały najbardziej aktywne, które najszybciej zaangażowały się w kampanię prasową. Drugą grupę stanowiły zespoły, których teksty były pozbawione „ostrości”, trzecia grupa to pisma oczekujące na bieg wydarzeń, do czwartej zaś zaliczano tytuły nastawione głównie na przedruki. W zestawieniu tym nie ma więc pism uchylających się od prowadzenia kampanii na swoich łamach. System nadzoru był tak skonstruowany, iż wymuszał zaangażowanie każdego tytułu, choć trzeba przyznać, iż w różnym stopniu.

Przygotowując zalecenia, GUKPPiW stopniowo rozszerzał wykaz tematów, których nie wolno było omawiać w publikacjach. Księga zapisów cenzorskich za rok 1968 nie pozostawiała żadnej wątpliwości – większość drażliwych tematów dotknął zakaz druku⁸³. Były one bowiem bardzo niebezpieczne także dla elit wów-

⁸⁰ *Ibidem*, k. 154.

⁸¹ AAN KC PZPR, GKUKPPiW, Departament Instruktażu i Kontroli, Przeglądy ingerencji i przeoczeń w publikacjach periodycznych, nieperiodycznych, drukach ulotnych itp. 1968 r., sygn. 828, k. 245.

⁸² AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, Kierunki..., sygn. 237/XIX/164, k. 48.

⁸³ AP Gdańsk, WUKPPiW, Książka zapisów cenzorskich 1968, sygn. 3658, k. 14–15, 72–76, 101, 102.

czas sprawujących władzę. Objęto kontrolą m.in. rezolucje żądające reorganizacji konkretnych instytucji czy odwołania poszczególnych osób. Nie dopuszczano do druku publikacji, krytykujących zjawiska w sferze gospodarczej, ukazujących syjonizm jako główne zagrożenie dla Polski, czy też próbujących krytykować i dokonywać rozliczeń z osobami, pełniącymi w przeszłości funkcje publiczne i wojskowe. Punkt 16 książki zapisów cenzorskich za rok 1968 zawierał zapis, który w sposób bardzo wyraźny kończył możliwość prowadzenia kampanii w duchu „marcowym” – wprowadzał bowiem wyraźny zakaz druku publikacji, zawierających zagadnienia syjonizmu i działalności syjonistycznej, akcentowania żydowskiego pochodzenia inspiratorów zajęć czy osób, przeciwko którym toczy się postępowanie sądowe⁸⁴. Ograniczał możliwość publikacji tekstów o okresie międzywojennym – co było wielokrotnie uznawane za jeden z pozytywnych skutków marca. Mówił bowiem o eliminowaniu z prasy, radia i telewizji wszelkich materiałów zawierających „akcenty nacjonalistyczne. Dotyczy to w szczególności ocen dwudziestolecia międzywojennego oraz układu sił politycznych w okresie okupacji”. Urząd starał się kontrolować także informacje na temat pomarcowych sądowych procesów studentów. Mogły być one publikowane, ale tylko jako materiał PAP. Nie było możliwości informowania o innych już zakończonych procesach. Urząd zakazem druku objął też szereg osób. Przyznał jednak, iż nie było możliwe, ze względu na twórczość tych osób, całkowite wyeliminowanie ich nazwisk. Przyjęto rozwiązania, w których wyniku eliminowano je ze wszystkich tekstów lecz pozwolono na druk ich twórczości w pewnych tylko w publikacjach, nie przeznaczonych dla masowego odbiorcy (np. wobec Baumana, Wygodzkiego). Nakazano sygnalizowanie druku ich twórczości, jedynie w wydawnictwach specjalistycznych konsultacje w tej sprawie nie były potrzebne. Wprowadzono równocześnie dla części osób bezwzględny zakaz druku i wymieniania ich nazwisk, zwłaszcza tych, które były związane z „ośrodkami antypolskiej propagandy”. Zakaz druku objął m.in. Stefana Kisielewskiego, Pawła Jasienicę, Janusza Szpotańskiego czy Antoniego Słonimskiego⁸⁵. Część nazwisk nakazano eliminować z mediów, przy zachowaniu możliwości druku materiałów polemizujących z ich twórczością – tu wymieniono następujące osoby: Morawski, Baczko, Brus, Hirszowicz, Zakrzew-

⁸⁴ *Ibidem*, k. 14 a. Zapis ten powstał 24 czerwca 1968 r. (AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX – 347, k. 1).

⁸⁵ W wypadku Jasienicy przyznano się do dokonania przeoczenia druku tekstu w „Życiu Literackim” *Rzeczpospolitej Obojga Narodów* w nr. 46 z 12 XI 1967 (AP Gdańsk, WUKPPiW, Przegląd ingerencji i przeoczeń, 7 III 1968, sygn. 137, k. 10.)

ka, Katz-Suchy, Pomian, Kołakowski. Zakaz druku objął nie tylko kontrowersyjne teksty, ale i wszystkie publikacje niektórych autorów – np. *Przyczynek do genezy konfliktu* Andrzeja Werblana i osobę Ryszarda Gontarza⁸⁶.

Kampania propagandowa w okresie wydarzeń marcowych bez wątpienia była działaniem tego typu o największym natężeniu w okresie rządów Gomułki. Stała się równocześnie sygnałem do przeprowadzenia wielu zmian kadrowych, które były bardzo oczekiwane przez aparat partyjny. Artykuły z żądaniami przeprowadzenia weryfikacji kadr należały do tekstów najczęściej zatrzymywanych przez cenzurę. Stopniowo prowadziła jednak do rezygnacji świata kultury ze współpracy z partią. Była jednoznacznie antysemicka, antyinteligencka oraz antystudencka, choć dla części osób była po prostu czasem, w którym zakończono rozliczenia z okresem stalinizmu. Był to jedynie pretekst do realizowanych wtedy działań, przeciwko czemu rzadko protestowano. Rozliczenia przecież w większości dotknęły osób pochodzenia żydowskiego.

2.

Język i tematyka ataków propagandowych

Kampania marcowa zajęła miejsce szczególne w dziejach PRL-u. Wyróżniała się nie tylko swoim zasięgiem, natężeniem działań propagandowych, lecz także brakiem silnego ośrodka, który koordynowałby jej przebieg. Teksty nadzorowało nie tylko Biuro Prasy, GUKPPiW, ale także Główny Zarząd Polityczny WP i poszczególne komitety wojewódzkie. Mimo funkcjonowania kilku ośrodków istniała między nimi jednak pewna koordynacja, która pozwalała na kreowanie obrazu wroga według przyjętego wzoru. Ta koordynacja była już widoczna w dwóch pierwszych tekstach, które ukazały się w: „Trybunie Ludu” i „Słowie Powszechnym”. Brak silnego ośrodka koordynującego ataki propagandowe umożliwił swobodę wypowie-

⁸⁶ Jego błyskotliwa kariera skończyła się po spotkaniu w dn. 6 grudnia 1968 roku z aktywem MSW, na które zaprosił go T. Walichnowski. Został wyrzucony z partii, a jego nazwisko objęto zakazem druku. Przyjaciele nie pozwolili mu zginąć i rozpoczęli akcję „dożywiania Rysia” (jak to określił Kąkol). Zaczął drukować jako Wiktor Szpada w „Prawie i Życiu” i „Panoramie Północy”. Zakaz druku został utrzymany także po roku 1970. Współpracował później z Ryszardem Filipskim, był autorem scenariusza filmu *Zamachu stanu*. Inspirował powstanie w latach 80. „Rzeczywistości” (tygodnik społeczno-polityczny, naczelnym został Henryk Tycner), choć sam w nim nie pisywał (R. Mazurek, *Marcownik*, „Nowe Państwo” 2001, nr 10, s.9-10).

dzi. Dlatego wówczas mogły ukazać się teksty krytykujące członków najwyższych władz państwowych, czy przekazujące informacje dotychczas kwestionowane przez cenzurę⁸⁷. Analiza tematyki publicystyki propagandowej wskazuje na dość jednostronny obiekt ich ataków, na wprowadzenie jednorodnych klisz propagandowych. Stosuje przy tym określenia charakterystyczne dla innych okresów historycznych – użyty język wywołuje skojarzenia z hasłami endeckimi. Było one zrozumiałe, ponieważ szereg osób aktywnych w kampanii współpracowało przed rokiem 1939 z Piaseckim, szefem ONR-Falanga. W związku z tym w 1968 r. Hrabyk pisał:

Układ wewnętrzny w Polsce w miarę lat, aż do roku 1968 i dalszych wykazał, że w Polsce reaktwowane są główne zasady polskiego nacjonalizmu, zgodne z programem obozu narodowego w najogólniejszym tego słowa znaczeniu. Polska stała się faktycznie, a nie teoretycznie państwem rzeczywiście narodowym. Polska sięgnęła granicami na zachodzie dalej, aniżeli w założeniach obozu narodowego przed drugą wojną. Polska zrealizowała wreszcie rzeczywistą koncepcję sojuszu i współpracy z Rosją. Polska ponadto znalazła swoje miejsce na obszarze Europy środkowo-wschodniej, kończącej się tym razem na Elbie(Łabie), zjednoczonej w jednym obozie. Polska stała się krajem monopartyjnym, co w moim przekonaniu jest najbardziej właściwym rozwiązaniem wewnętrznym układu i systemu⁸⁸.

W tym układzie można było przyjąć, że zmiany, jakie nastąpiły na terenie ziem polskich po roku 1944, doprowadziły do realizacji założeń programowych polityków związanych z częścią obozu endeckiego. Mniej istotna była kwestia suwerenności narodowej, samodzielności w podejmowaniu decyzji.

Język polityki jest częścią funkcjonalnej odmiany języka ogólnego⁸⁹. Występuje w różnorodnych tekstach – tworzą je środowiska polityków i ludzie z nimi związani, adresowany jest do wszystkich jego użytkowników. Jego cechą charakterystyczną była dominacja funkcji perswazyjnej. Język polityki używany okresie Marca '68 nie był tym językiem, jaki występował w państwie demokratycznym. System polityczny wywiera bowiem olbrzymi wpływ na ostateczny jego kształt. Podtypami języka polityki są: język propagandy i agitacji oraz język dyplomacji. Różnią się one stopniem emocjonalności, stopniem uogólnienia czy też czasem osiągnięcia pożądanego celu⁹⁰. Perswazyjność tekstów politycznych ma spowodować uzyskanie akceptacji lub

⁸⁷ M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 178–179, Zwraca uwagę na fakt pojawienia się w „Trybunie Ludu” określenia „okres stalinowski”. Zwrot ten był do tej pory kwestionowany przez cenzurę.

⁸⁸ W. Władyka, *Trudniej i łatwiej*, „Polityka”, 14 I 1989, nr 2, s. 14.

⁸⁹ B. Walczak, *Co to jest język polityki*, [w:] *Język a kultura*, t. XI, Wrocław 1994, s. 15–20.

⁹⁰ ks. A. Zwoliński, *Słowo w relacjach społecznych*, Kraków 2003, s. 102.

przychylności odbiorcy dla przekazywanych mu sformułowań. Oddziaływanie na odbiorcę może się odbywać trzema technikami: apelowaniem o zajęcie określonego stanowiska i o określone działanie; sugerowaniem pożądaných interpretacji i ocen; argumentowaniem, iż cel uzasadnia słuszność prezentowanych poglądów⁹¹. Różnią się one stopniem jawności intencji perswazyjnej (jawne: apele i argumentowanie, niejawne – wypowiedzi sugerujące) i wyrazistością wykładników perswazji. Odbiorca jest skłaniany do pożądanego zachowania zwykle poprzez użycie formy drugiej osoby trybu rozkazującego, używanie wyrazów wskazujących na przymus lub konieczność zrobienia czegoś, wypowiedzi kreujące nową rzeczywistość, rytualne wyrażenia, wypowiedzi typu: „Do broni!” Niejawne wyrażenia perswazyjne, czyli sugestie, odwołują się do wartościowań towarzyszących słowom, wyrażeniom, kategoriom gramatycznym i składniowym oraz założonym sensom wyrażeni (tzw. presupozycji). Mogą podlegać stopniowaniu – od łagodnego po wyraźny sygnał negatywnej oceny. Środki językowe używane do oceny zmieniają się, ewoluują, zyskują lub tracą znaczenie. Do najważniejszych technik perswazyjnych należą:

1. wytworzenie przekonania u odbiorcy o prawdomówności nadawcy i o prawdziwości przekazywanych treści;
2. agresja, której celem jest nie tylko pokonanie przeciwnika, ale także uzyskanie reakcji jak największej liczby odbiorców;
3. stronnicza selekcja faktów i językowych środków wyrażania;
4. określony dobór słownictwa o wyraźnym zabarwieniu emocjonalnym;
5. odwołanie się do słownictwa zwykłego człowieka;
6. powołanie się na powszechność sądów;
7. częste stosowanie przenośni i porównań;
8. używanie wyrażeni przyswajanych przez odbiorców w sposób nie w pełni świadomy;
9. stosowanie zastępczych określeń, celem uniknięcia użycia wyrażeni, które kojarzą się niekorzystnie;
10. stosowanie środków składniowych, które stwarzają określone możliwości perswazyjne⁹².

Język polityki służy także, w sposób zazwyczaj ukryty, do uzyskiwania wpływu na ludzi, dąży do manipulowania nimi. Manipulacja jest najbardziej wyszukaną

⁹¹ B. Dobek-Ostrowska, J. Frasz, B. Ociepa, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1997, s. 91–94.

⁹² A. Zwoliński, *op. cit.*, s. 107–112; I. Kamińska-Szmaj, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław 1994, s. 64–98.

formą zniewolenia⁹³. Znaczenie wyrazu pochodzi od łac. rzeczownika „manipulus” – garść, a ‘garść’ w średniowieczu oznaczało „robić coś rękami”. Dopiero w XIX w. pojawiły się określenia nawiązujące do czynności umysłowych, zwykle przy tym nieuczciwych. Może być określana jako manipulacja dokonywana na języku, bądź za pomocą języka. Użycie odpowiednich środków językowych umożliwia bowiem wywieranie wpływu na odbiorcę (środki te to hasła, slogany, peryfrazy, rytualność, wieloznaczne struktury gramatyczne itp.). Elementem kultury politycznej jest na pewno język polityki, wyznacza bowiem jakość kultury politycznej konkretnej społeczności. W systemach totalitarnych, które dążą do przejęcia pełnej władzy nad człowiekiem, urzeczywistniane to było poprzez uzyskanie wpływu i kontroli nad jego świadomością, a do tego konieczne było uzyskanie rządów nad słowami. Stało się to jedną z pierwszych czynności dokonywanych przez państwo. Język w systemie komunistycznym funkcjonował w sposób do tej pory niespotykany. Określano go jako „nowe mówienie” lub „nowomowę”⁹⁴.

Termin pochodzi z powieści George’a Orwella *1984*, a oznacza język urzędowy Oceanii, który został stworzony dla dostarczenia odpowiednich środków do wyrażania światopoglądu oraz myśli. Miał także uniemożliwić funkcjonowanie swobodnego myślenia⁹⁵. Zakładano bowiem, że gdy nowe zasady wejdą w życie „staromowa” ulegnie zapomnieniu, czyli jakakolwiek herezja myślowa będzie już niemożliwa. Ideał całkowitego zapomnienia nie jest do końca fikcją, rzeczywistość III Rzeszy dawała podstawę do stwierdzenia, iż tego typu sytuacja była bardzo prawdopodobna⁹⁶. Słownictwo „nowomowy” zostało tak ukształtowane, aby uniemożliwić formułowanie myśli uznanych za niewłaściwe. Było to efektem tworzenia nowych słów czy usunięcia wyrazów niepożądanych. Celem było dążenie do zawężenia zakresu myślenia, a redukcję słów traktowano jako cel sam w sobie. W „nowomowie” wyrażenie nieortodoksyjnych poglądów było właściwie niewykonalne, jedyny sposób to podstawienie pod nie słów pierwotnych, zgodnych ze „staromownym” znaczeniem. W miarę upływu lat będzie to coraz mniej prawdopodobne, ze względu na ich zanikanie. Zerwane więc zostanie ostatnie ogniwo, łączące obecny świat z przeszłością. Doprowadzi to sytuacji,

⁹³ J. Puzynina, *Pojęciu „manipulacji” oraz sensie wyrażenia „manipulacja językowa”*, [w:] *Nowo-mowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dn. 16 i 17 stycznia 1981*, Londyn 1985, s. 49–63.

⁹⁴ A. Heine, *Kilka uwag o tzw. nowo-mowie*, [w:] *ibidem*, s. 12–16.

⁹⁵ G. Orwell, *Rok 1984*, przekł. T. Mirkowicz, Kraków 2004, s. 245–256.

⁹⁶ V. Klemperer, *LTI. Notatnik filologa*, Kraków–Wrocław 1983, s. 129.

w której nie można będzie przetłumaczyć żadnego tekstu z okresu przedrewolucyjnego⁹⁷.

„Nowomowa” pojawiła się w wieku XX w masowej skali. Przykładem jej użycia jest *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*, która jasno określała porządek świata⁹⁸. Ważnym dokumentem charakteryzującym nowomowę jest praca profesora literatury germańskiej Victora Klemperera, która powstawała od 1932 do 1945 r.⁹⁹ Termin nowomowa używany jest w znaczeniu języka zmonopolizowanej przez państwo propagandy politycznej w różnych „systemach zamkniętych”.

Spośród jej właściwości należy wyróżnić:

- wartościowanie prowadzące do polaryzacji, ocen dychotomicznych, tworzące oceny w kategoriach swój/obcy, dobry/zły, postępowy/wsteczny;
- syntezę elementów pragmatycznych i rytualnych, które z jednej strony mają zapewnić skuteczność oddziaływania, a z drugiej – wskazują na konieczność używania ustalonych formuł i zwrotów;
- magiczność, w której słowa nie tylko opisują rzeczywistość ale i ją tworzą;
- arbitralność, polegająca na dowolnym kształtowaniu znaczeń, pozwalająca nadawcy na manipulowanie językiem¹⁰⁰;
- niedookreśloność znaczeń, widoczną w stosowaniu zaimków i przymiotników nacechowanych ujemnie oraz eufemizmów;
- idiomatyczność podstawowych pojęć doktryny;
- selektywność treści, polegająca na podawaniu tylko takich znaczeń i treści, które są pożądane z punktu widzenia nadawcy¹⁰¹.

⁹⁷ G. Orwell, *op. cit.*, s. 245–246.

⁹⁸ *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*. *Krótki kurs*, Moskwa 1945.

⁹⁹ V. Klemperer, *op. cit.* Zwrócił on uwagę, że LTI jest niezwykle ubogi, jednolity. Zawiera szereg zwrotów z dziedziny techniki (zwłaszcza sfery mechaniki), łączenie elementów mechanicznych z organicznymi, często posługuje się ironicznym cudzysłowem, stereotypem. Nie zna sfery prywatnej, zmierza do pozbawienia jednostki jej indywidualnej istoty, jej osobowości. Pojawiające się w nim nowe słowa lub stare wyrażenia nabierają nowych znaczeń, występują nowe zbitki słowne – skrótowce. Jest językiem wiary, masowego fanatyzmu, lecz tworzy go niewielka liczba osób. Prasa może publikować tylko to, co dotrze z centrali, co najwyżej modyfikując otrzymany materiał. Antysemityzm stał się najskuteczniejszym środkiem propagandowym, Żydów znał bowiem każdy, a nienawiść do nich oparto na idei rasy.

¹⁰⁰ Te cztery właściwości nowomowy zostały wymienione przez Michała Głowińskiego w referacie opublikowanym [w:] *Język propagandy*, Warszawa 1979, s. 3–6.

¹⁰¹ L. Bednarczuk, *Nowomowa. (Zarys problematyki i perspektywy badawcze)*, [w:] *Nowomowa...*, s. 27–39.

Właściwości nowomowy widoczne są w składni, stylistyce i słownictwie. Zwraca uwagę ubóstwo środków, co powoduje monotonię w odbiorze. Do najczęściej stosowanych środków językowych należą:

1. prozodia – wzmacnia efekt tekstu poprzez odpowiednie rozłożenie pauz, intonacji akcentów, wzmacnianie siły głosu;
2. słowotwórstwo – powstawanie nowych zbitek słownych, skrótowców¹⁰²;
3. słownictwo – ubóstwo leksykalne, występowanie słów–kluczy, występowanie zjawiska tabu (zakaz używania pewnych słów uważanych za szkodliwe, regulowany przez zarządzenia);
4. składnia – względna prostota wypowiedzi i pewien jej ładunek emocjonalny, częste stosowanie ironicznego cudzysłowu¹⁰³;
5. stylistyka – istnieją pewne różnice pomiędzy jej odmianami, widać wyraźne dążenie do stosowania metafor (militaryzacja stosowanych określeń), hiperbol;
6. frazeologia – stereotypowy charakter połączeń, zestawy słów jako automatyczne zbitki;
7. struktura językowa tekstu – ubóstwo tekstu, duża rola kolejności przekazu informacji.

Nowomowa jest przekazem komunikacji jednokierunkowym, niewykorzystującym dialogu jako formy wypowiedzi. Podstawową jej cechą jest funkcja perswazyjna, której celem jest wytworzenie u odbiorcy postawy aprobującej poglądy nadawcy. Służy także do zniekształcania przekazywanych informacji (funkcja zniewalająca), czy też kreowania nowej rzeczywistości (funkcja performatywna). Kontroluje zachowania odbiorców, a jej użycie świadczy już o aprobacie istniejącego systemu i jest pewnego rodzaju deklaracją lojalności. Pełni funkcje języka uniwersalnego, do czego przecież aspiruje. Jej funkcjonowanie wskazuje na różnorodny stopień wpływu na świadomość odbiorców, a natężenie wzrasta w okresie ważnych wydarzeń, prowadzonych kampanii, maleje natomiast po ich zakończeniu. Stara się objąć swoim zasięgiem całość życia publicznego, wpływa na niektóre dziedziny nauki, zwłaszcza humanistyczne. Upraszcza te rejony języka, które mówią o zjawiskach społecznych, np. tradycja jest sprowadzona do frazesu¹⁰⁴. Próbuje za to wywierać stały wpływ na sferę życia prywatnego¹⁰⁵. Trudno określić jej

¹⁰² V. Klemperer, *op. cit.*, s. 37–38.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 85.

¹⁰⁴ *Język propagandy*, s. 27.

¹⁰⁵ V. Klemperer, *op. cit.*, s. 27.

wpływ na inne odmiany języka, trzeba się zgodzić, iż na pewno odegrała pewną rolę w spadku zaufania do oficjalnych form wypowiedzi.

Jaki był język kampanii marcowej? Jego podstawowe cechy są znane już od wielu lat, był on przecież przedmiotem różnorodnych analiz. Zwraça uwagę duży stopień jego emocjonalności, jednoznaczność przedstawianych ocen oraz ubóstwo słownictwa¹⁰⁶. To przykład nowomowy, której głównym celem było „organizowanie” emocji społecznych i narodowych przeciętnego Polaka. Świat przedstawiany w tych tekstach jest zawsze dychotomiczny. Linia podziału przebiega według schematu „my–oni” (swój–obcy), a schemat ten nie jest żadną nowością w tekstach publicystycznych¹⁰⁷. Głównym celem była bowiem zmiana wizerunku przedwojennego świata po to, aby wywołać aprobatę aktualnie istniejącej rzeczywistości. Ten nowo tworzony obraz miał być utożsamiany z ustrojem socjalistycznym. Było to dość trudne w latach 40., ze względu na znajomość przeszłości przez odbiorców, którzy ją pamiętali, ale z każdym rokiem jednak sytuacja była coraz łatwiejsza. Trudno było wówczas weryfikować pojawiające się doniesienia prasowe. Ukazujące się komunikaty wskazywały bowiem wyraźnie na to, iż wszystko to, co dotyczy kategorii „my”, było oceniane jednoznacznie pozytywnie. Tworzyły one pewną wspólnotę, która występowała pod różnymi nazwami: „społeczeństwo”, „naród”, „partia” i była przeciwstawiana konkretnemu wrogowi. Podział ten, będący efektem działań propagandowych, miał wyzwałać niechęć do „innych”. Wróg był przecież nie tylko wrogiem zewnętrznym, lecz przede wszystkim wewnętrznym. Nastąpiło bowiem kreowanie rzeczywistości, która faktycznie nie istniała, lecz przecież zadaniem nadawcy nie było opisywanie wydarzeń, lecz ich objaśnianie w sposób zgodny z jego poglądami i opiniami¹⁰⁸. Odbывало się to zwykle poprzez stosowanie kwalifikatorów, np. „wszyscy”, „zawsze”, „wszędzie” oraz postulatyność – „powinniśmy”, „trzeba”, „należy”, „istnieje potrzeba”. Na obraz „swojego” składają się przede wszystkim cechy, których „obcy” nie ma, bądź im zaprzecza. „Swoj” to Polak, obywatel socjalistycznej ojczyzny, człowiek tożsamy

¹⁰⁶ J. Nowicki, *Mówi Warszawa. Wydarzenia marcowe w prasie polskiej. Zarys obrazu i próby teorii*, „Kultura” 1972, nr 9, s. 107–120; nr 10, s. 107–138; A. Dąbrowska, *Językowy obraz przeciwnika politycznego (na podstawie tekstów prasowych z marca 1968 roku)*, [w:] *Język a kultura*, t. IV, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczak, Wrocław 1991; A. Drawicz, *Marzec w prasie*, „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 14; P. Osęka, *op. cit.*

¹⁰⁷ P. Nowak, *Swoi i Obcy w językowym obrazie świata. Język publicystyki politycznej z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych*, Lublin 2002; *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. II, Warszawa 1979, s. 407–definiuje pojęcie „obcego” jako człowieka nienależącego do danego środowiska, do jakiegoś kręgu osób.

¹⁰⁸ P. Nowak, *op. cit.*, s. 52–67.

ze społeczeństwem, członek narodu, mieszkaniec wsi lub miasta. Mógł być chłopem, robotnikiem, nauczycielem czy inżynierem. Posiadał ściśle określony życiorys „pełen ojczyzny”¹⁰⁹. Był człowiekiem pokolenia, które przeżyło wojnę, odbudowało kraj, a co najważniejsze, tworzyło Polskę Ludową. Jako przedstawiciel społeczeństwa był dojrzały i rozumny, potrafił odróżnić prawdę od fikcji. To w końcu ktoś, kto był wierny interesom grupowym klasy i społeczeństwa. Prawie zawsze występował w liczbie mnogiej, w przeciwieństwie do „obcego”. Indywidualizacja przekazu występowała tylko wtedy, gdy mowa była o „towarzyszu Wiesławie”.

Analiza tekstów wskazywała na stosowanie różnorodnych środków językowo-stylistycznych¹¹⁰. Wśród środków leksykalnych najczęściej spotykamy wyrazy określające przeciwnika – z reguły pada tu wyraz „wróg”. Nie brakowało zwrotów sugerujących, iż mamy do czynienia z ludźmi z marginesu społecznego (spekulanci, degeneraci, chuligani, recydywiści). Pojawiały się także wyrazy, które choć były neutralne, to z kontekstu wynikały negatywne określenia („pewne koła”, „nieliczni”, „duża grupa studentów”, „pewne jednostki”). W kampanii marcowej nie ma zbyt wielu wyrazów obcych, stosowano te, które pełniły funkcję słów-kluczy: „rewizjonizm”, „syjonizm”, „antysemityzm”. Były one jednak zaskoczeniem dla ówczesnego odbiorcy, stąd częste próby ich wyjaśnienia. W opisie działalności „obcych” stosowano często wielowyzwowe sformułowania. Zawierały one duży stopień emocjonalności, a głównym ich celem było deprecjonowanie przeciwnika („Więc szukali chłoptysie i dziewczątka z tatusiowych limuzyn owych sprzeczności i uczyli się rewizjonistycznego raczkowania pod kierunkiem wytrawnych speców”¹¹¹). Ten styl wypowiedzi, na zasadzie kalki językowej, stosowano w sposób bardzo szeroki i czasami przybierał formę niezamierzonej groteski. Najbardziej rozbudowane określenia były stosowane na szczeblach lokalnych, np. w sprawozdaniu przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej Boguszowa-Gorce pojawiły się następujące określenia dotyczące opisu osób, których miał zdemaskować Gomułka – „wystąpienia tych ludzi, kawiarnianych dumaczy [...] inspirowane przez światowy syjonizm i kapitalizm pseudomyślicieli, [...] pogrobowców burżuazyjnych »kulturalników«”¹¹². Uczestnicy sesji MRN w Strzegomiu w dn. 21 maja 1968, dyskutując na temat działalności dydaktyczno-wychowawczej szkół na tere-

¹⁰⁹ J. Lipiec, *Kosmopolityzm polski*, „Życie Literackie” 1967, nr 15, [w:] P. Osęka, *op. cit.*, s. 106.

¹¹⁰ A. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 119–144.

¹¹¹ R. Gontarz, *Inspiratorzy*, „Kurier Polski”, 12 III 1968, nr 6.

¹¹² AP Wrocław, Oddział Boguszów-Gorce, Prezydium MRN Boguszów, Protokół z 26 VI 1968, sygn. 111, k.164.

nie miasta, zwracali uwagę na winę szkoły, która tolerowała „w swych murach komisowych elegantów”¹¹³. „Życie Pabianic” wskazywało na to, że do władzy próbują powrócić ludzie zepchnięci na margines przez naród, „wyliminowani ze społecznej widowni”, którzy posługując się „demagogicznymi hasłami”, chcieli chwycić „nowy wiatr w swoje stare żagle”¹¹⁴. Dążący do władzy „zaatakowali i ukryli się za plecami młodzieży”, nie chcieli bowiem dopuścić do „wyciągania gruszek z popiołu nie swoimi rękami”¹¹⁵. Komentarze redakcyjne wielokrotnie były zbudowane według określonego kształtu: pojawiały się zdania pytające lub oznajmujące, które sugerowały, że autor doskonale zna na nie odpowiedź, np. „znamy więc fakty”, „wiemy, jakie sprężyny wicherzycielskie oddziaływały [...] na umysły studentów”. Pytania nie zawsze zawierały zestaw nazwisk obecnych w prasie, wielokrotnie były bezosobowe, lecz brzmiały groźnie: „wiemy, znamy, w imię czego i komu”¹¹⁶.

Wśród występujących środków morfologicznych spotykamy zdrobnienia („synalkowie”, „chloptysie”), liczbę mnogą nazwisk („Kisielewscy”, „Jasienice”), pierwszą osobę liczby mnogiej czasowników („żądamy”, „popieramy”), pierwszą osobę liczby mnogiej zaimków osobowych i dzierżawczych („nasze”, „nam”), trzecią osobę liczby mnogiej zaimków („oni”). Wśród najczęściej stosowanych leksemów przymiotnikowych można wyróżnić 68 określeń¹¹⁷. Używano ich zwykle w znaczeniu odmiennym niż słownikowe, by nie informowały, lecz wyraźnie wskazywały właściwą ocenę wydarzeń dokonywaną przez partię. Służyły wskazaniu, iż coś jest szkodliwe i niebezpieczne dla społeczeństwa i państwa. Występowały w schematycznych formułach, aby uniemożliwić inną interpretację, być może dla władzy niekorzystną. Leksemy przymiotnikowe wyodrębnione z tekstów propagandowych zostały podzielone na trzy grupy – przymiotniki nieoceniające (łącznie 15, np. „warszawski”, „marcowy”, „akademicki”), przymiotniki oceniające (łącznie 44): negatywnie (np. „bolesny”, „chuligański”, „obcy”), negatywnie w tekstach marcowych (np. „opozycyjny”, „izraelski”, „paryski”, „pewien”), pozytywnie w tekstach marcowych (np. „arabski”, „publiczny”, „zdecydowany”); przymiotniki znajdujące się na pograniczu oceniających (łącznie 9, np. „autentyczny”, „prawdziwy”, „żydowski”). Ok. 84%

¹¹³ *Ibidem*, PRMN Strzegom, Protokół nr XXVII/68 z sesji MRN w Strzegomiu w dniu 21 V 1968, sygn. 10, k. 34.

¹¹⁴ *Jesteśmy z partią*, „Życie Pabianic”, 21–27 III 1968, nr 12.

¹¹⁵ W.S., *Pełne poparcie*, „Życie Pabianic”, 28 III–3 IV 1968, nr 13.

¹¹⁶ *W imię czego – i jak?*, „Gazeta Krakowska”, 16–17 III 1968, nr 65.

¹¹⁷ A. Pietrzykowska, *Leksemy przymiotnikowe o najwyższej frekwencji w propagandzie marca 1968 roku*, „Poradnik Językowy” 2002, nr 5, Warszawa 2002, s. 16–25.

wszystkich leksemów oceniających to wyrazy pejoratywne – świadczy to o charakterze tekstów marcowych, których główną cechą było ocenianie i utrwalanie w świadomości tzw. przeciętnego człowieka podziałów „swój–obcy”.

Do najczęściej występujących środków stylistycznych należą: ironia, eufemizm, metafora, synekdocha i kakofemizm. Najbardziej znane były określenia metaforyczne, zwłaszcza z wypowiedzi Gierka czy Machejka. Spotykane były w oficjalnych przemówieniach, ale też bardzo często w tekstach publicystycznych.

Wypowiedzi Machejka należały do najbardziej obrazowych. W czasie plenarnego posiedzenia KW w Krakowie, charakteryzując różnice dzielące literatów od narodu, dokonał następującego porównania: „Ci, co z ziemi wyrosli, ci, co w fabrykach się brudzą, nie chcą się kąpać razem z tymi, którzy zawsze mazali się w miodzie”¹¹⁸. Charakteryzując minione wydarzenia, dość często odwoływał się do retoryki narodowej, podkreślając mocny związek patriotyzmu z socjalizmem. Celem miało być uświadomienie narodowe, zwłaszcza młodzieży. Zrobił to bardzo dobrze – według Machejka – Moczar, który w swoim wywiadzie wyraźnie napiętnował tych, co krytykowali bohaterstwo narodu polskiego. Aby działania były skuteczne, uznał za konieczne publikację ich nazwisk w prasie¹¹⁹. Nie wszyscy podzielali pogląd Machejka, np. Hołuj podkreślał, że „to nie ma nic wspólnego z walką z syjonizmem, to jest zohydowanie żydostwa jako takiego”¹²⁰. Nie wyrażał także zgody na to, aby to Piasecki określał, czy w Polsce istnieje antysemityzm. Oskarżenia Gomułka o rozpoczęcie kampanii antysyjonistycznej uznawał Machejek za bezpodstawne. Podkreślał, iż dwa miesiące wcześniej po raz pierwszy mówił o tym Cyrankiewicz, który wiedział, że musi to zrobić, był bowiem „na utrzymaniu olbrzymiej większości narodu”¹²¹. Każdy bowiem miał prawo „robić porządki we własnym domu”¹²². Kampania ta nie była przecież rzeczą nową, była bowiem kontynuacją „rozładowania zagęszczeń” w strukturach propagandowych, politycznych, o których mówił Gomułka jeszcze w 1948 r. Machejek w stosunku do grupy studentów, którzy odpowiadają za rozpoczęcie zająć, stwierdzał iż użyto ich jako „drożdży, które miały stać się zaczynem anarchii”¹²³.

¹¹⁸ AP Kraków, KW PZPR, Protokół posiedzenia plenarnego KW wraz z załącznikami, 18 IV 1968, sygn. 121, k.176.

¹¹⁹ *Ibidem*, k. 169.

¹²⁰ *Ibidem*, k. 84.

¹²¹ *Ibidem*, k. 171.

¹²² *Ibidem*, k. 174.

¹²³ W. Machejek, *Nieoczekiwane efekty wicherzyelskich kalkulacji*, „Chłopska Droga”, 10 IV 1968, nr 29.

W podobny sposób wypowiadała się większość ówczesnej prasy. „Chłopska Droga” w rubryce *Głosy czytelników* publikowała listy pełnych „oburzenia” obywateli, którzy żądali aby „wyrwać chwasty, które wyrosły na uczelniach wyższych”¹²⁴. Podobne sformułowania spotykamy we wszystkich mediach, zarówno w prasie jak i w radiu i TV¹²⁵.

Kampania marcowa, mimo że trwała krótko, to w sposób bardzo gwałtowny odcisnęła się na historii okresu PRL. Nie czas jej trwania jednak, lecz skutki, jakie wywołała w świadomości społeczeństwa, pozwalają na stwierdzenie, iż wywarła znaczny wpływ na jej kształtowanie. Jej duża skuteczność wynikała z faktu, że komuniści znali rolę i znaczenie słów, byli mistrzami sztuki przekonywania¹²⁶. Doceniali rolę prasy, podkreślali, że „ma wielką zdolność budowania świata ułudy”¹²⁷. Posługiwali się przy tym różnymi metodami – osłabiano, tuszowano, zmieniano nazwiska i fakty na bezosobowe: np. „obserwuje się przypadki”, „ma miejsce”, „widocznie nie wszyscy zrozumieli”. Korzystano z nieodzwonnej liczby mnogiej – „ujrzeliśmy”, „wydało się nam”, „pomyśleliśmy”. Brak powszechnego dostępu do informacji, fakt, iż przeciętny obywatel wiedział o polityce tylko tyle, ile mógł dowiedzieć się z mediów, sprawiał, że zaczynał po pewnym czasie wierzyć w to, co słyszał i widział. W tych warunkach wywieranie wpływu na ludzi stawało się o wiele bardziej skuteczne. Często bowiem podstawą naszej własnej decyzji bywa przekonanie, że w to wierzą lub tak zachowują się inni ludzie¹²⁸. Deklaracje poparcia, rezolucje, uchwały czy też wiece przez wielu ludzi były traktowane jako przekonujące dowody, że inni poparli już działania władz lub zamierzają to zrobić. Być może dlatego wówczas wielu z nich podjęło decyzję o wstąpieniu do PZPR¹²⁹.

¹²⁴ *Głosy czytelników* „Chłopska Droga”, 27 III 1968, nr 25.

¹²⁵ Audycje radiowe są zwykle kompilacją informacji z różnych wieców, dlatego nagromadzenie tego typu środków jest szczególnie duże. Najczęściej pojawiają się następujące zwroty: „kto godzi w Polskę godzi w socjalizm”, „woda na młyn grupki odsuniętych od władzy” (Archiwum PR, nr 3153/3), „heca warszawska”, „władze na uczelni tolerowały kluby raczkujących rewizjonistów” czy „klub poszukiwaczy dziury w płocie”, „nie podnosić brudnych łap po dobro narodowe”, „Chopin i Mickiewicz są własnością narodu”, „nie pozwolimy aby syjonści zatykali nam usta” (Archiwum PR, nr 9/3), „młodzież zawsze potępiała agresję izraelską”, „mamy prawo żądać samookreślenia się Żydów, którzy się nie samookreślili” (APR, nr 9/4).

¹²⁶ G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1998, s. 588–599.

¹²⁷ A. Adżubej, *Tamte dziesięć lat*, Warszawa 1989, s. 95.

¹²⁸ R.B. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk 2004, s. 150.

¹²⁹ Zarówno prasa centralna, jak i lokalna zamieszczały wiele informacji pokazujących zwiększenie się „aprobaty” społeczeństwa dla działań partii, wyrażającej się wzrostem liczby kandydatów dekla-

„Dowody społeczne” wywierały największy wpływ w sytuacji, jaka wtedy powstała – niepewność, co się stało, jak postępują inni i co ja powinienem zrobić. Działają szczególnie silnie wtedy, gdy pochodzą od ludzi nam podobnych – rezolucje na wiecach były przedstawiane przez przedstawicieli załogi – stolarza warsztatów tramwajowych, ślusarza czy frezera¹³⁰. Każda bowiem instytucja i organizacja składała swój wyraz poparcia dla polityki tow. Wiesława i partii, zwykle poprzez uchwalenie odpowiedniej rezolucji. W zbiorach Archiwum Akt Nowych zachował się prawdopodobnie jedynie fragment powstałych rezolucji – 1 411. Napływały z całego kraju lecz największa ich liczba pochodziła z następujących województw: białostockiego, katowickiego, krakowskiego, lubelskiego, poznańskiego, rzeszowskiego, zielonogórskiego (łącznie 89)¹³¹. Podobne rezolucje zachowały się w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie¹³², w Poznaniu¹³³ i w Gdańsku¹³⁴. Pojedyncze rezolucje odnajdujemy także w Łodzi. Organizacją

rujących wolę wstąpienie w szeregi PZPR. „Gazeta Robotnicza” z 24 kwietnia informuje, iż w kwietniu 2 000 osób zgłosiło się z prośbą o przyjęcie do partii, rozpatrywane są nie automatycznie, lecz po pewnym czasie. Można z tego wnioskować, iż nie każdy od razu może stać się członkiem partii. Liczba kandydatów wzrasta w skali kraju z 159 000 w roku 1967 do 238 000 w roku 1968, by spaść do 186 000 w roku następnym (*Rocznik Statystyczny 1970*, Warszawa 1970, s. 15; *Rocznik Statystyczny 1968*, Warszawa 1968, s. 17).

¹³⁰ „Słowo Polskie”, 21 III 1968, nr 69; „Gazeta Robotnicza”, 15 III 1968, nr 64.

¹³¹ Ł. Kamiński, *Jesteśmy z wami towarzyszu Wiesławie*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 3–4, s. 29–36. Rezolucje nie były uchwalane według obowiązującego wzorca, stąd ich duża różnorodność i niejednorodność. Brak nadzoru prowadził często do tworzenia treści mało czytelnych i zrozumiałych. Stosunkowo rzadko pojawiały się teksty antysyjonistyczne, czy też antyizraelskie, choć w dwóch dokumentach odnalazłem sformułowania wprost nawiązujące do wystąpienia Gomułki z czerwca 1967 r. W rezolucji KM w Kaliszu autorzy stwierdzali: „uważamy za jak najbardziej słuszne zlikwidowanie wewnętrznej piątej kolumny złożonej z syjonistów i innych wrogów budownictwa socjalizmu w Polsce” (AP Poznań, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, Rezolucje nadsyłane do KW w związku z sytuacją międzynarodową i wewnętrzną kraju, nr 1321, k. 262). Podobne sformułowanie znalazło się w rezolucji POP przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Meblami w Łodzi – „najwyższy czas zlikwidować V kolumnę w kraju” (AP Łódź, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, Informacje KW wysyłane do Wydziału Organizacyjnego KC, 1968 I–VI, nr 659, k. 168). Deklaracje w większości kończyły się sformulowaniem o podjęciu zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia V Zjazdu PZPR.

¹³² AP Kraków, KW PZPR, Wydział Propagandy, Rezolucje dotyczące wydarzeń w środowisku akademickim podjęte na wiecach i zebraniach POP, 12–16 III 1968, sygn. 888.

¹³³ AP Poznań, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, Rezolucje nadsyłane do KW w związku z sytuacją międzynarodową i wewnętrzną kraju, sygn. 1321.

¹³⁴ AP Gdańsk, KW PZPR, Rezolucje marcowe 1968, sygn. 11545, sygn. 11542.

ich zbierania i przekazywania do KW zajmowały się KP i KZ PZPR. Były to działania masowe, skoro KP w Wejherowie przekazał do KW tylko jednego dnia, 20 marca 32 rezolucje, a 3 kwietnia dalszych 14. Zarząd wojewódzki ZMW w Gdańsku informował o uchwaleniu ponad 500 rezolucji¹³⁵. Teksty te zwykle były sporządzone pismem maszynowym, lecz pojawiały się w województwie gdańskim teksty pisane odręcznie, wielokrotnie z błędami. Niekiedy rezolucje zawierały hasła popierające studentów¹³⁶. Nie zawsze teksty uchwalanych rezolucji były uzgadniane z podpisanymi pod nimi osobami. Rezolucję zarządu ZLP w Gdańsku z 13 marca opublikowano bez porozumienia z członkami jego kierownictwa¹³⁷. Te teksty rezolucji, które ukazały się w druku, pozbawione były elementów kontrowersyjnych, zawierały zwroty potępiające inspiratorów zajęć i deklarowały zawsze pełne poparcie dla polityki partii i tow. Wiesława. Adresat tych wyrazów poparcia nie do końca wyrażał aprobatę dla ich autorów. W trakcie narady I sekretarza KW PZPR w dn. 28 marca Gomułka stwierdził, że „te wszystkie wypowiedzi, które tutaj padały, zwłaszcza wypowiedzi dotyczące mojej osoby [...], to widzicie towarzysze, jest, jakby powiedzieć, wprowadzanie zagadnienia nie na te tory, na które należy sprowadzać”¹³⁸. Wynikałoby z tego, że wyrazy poparcia nie do końca cieszyły się zrozumieniem I sekretarza i deklarowane były bez jego wiedzy i zgody.

Krytykowano tryb i sposób przekazywania informacji. Lapidarność i ogólnikowość sformułowań, niedostateczna informacja co do osób odwoływanych ze stanowisk – to najczęściej występujące pretensje artykułowane przez aktyw partyjny. Zwracano równocześnie uwagę na atrakcyjność materiałów dostępnych w zagranicznych rozgłośniach radiowych, tu zwykle wskazywano na „Wolną Europę”¹³⁹. Mimo olbrzymiej liczby materiałów, pojawiających się w prasie, część aktywistów partyjnych uważała, że brakowało publikacji dotyczących syjonizmu¹⁴⁰. Na posiedzeniu KW PZPR w Zielonej Górze negatywnie oceniono pojawianie się coraz większej liczby rezolucji. Stwierdzano, iż samo ich formułowanie nic nie dawało, konieczne było bowiem jeszcze ich realizowanie, a kiedy to nie nastąpi może dojść

¹³⁵ *Ibidem*, Materiały dot. wydarzeń marcowych 68, sygn. 11546, k. 147–148.

¹³⁶ *Ibidem*, Rezolucje marcowe 1968, List z 15 III do redakcji „Głosu Wybrzeża”, sygn. 11542, k. 160.

¹³⁷ *Ibidem*, Wydarzenia marcowe 1968, Informacja o przebiegu nadzwyczajnego zebrania Gdańskiego Oddziału ZLP, sygn. 2492, k.102–103.

¹³⁸ A. Garlicki, *Władysław Gomułka o marcu 1968*, „Przegląd Historyczny” 1993, nr 4, s. 502.

¹³⁹ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. 237/ VII-5747, k. 25.

¹⁴⁰ *Ibidem*, Egzekutywa Zielona Góra sygn. 237/ VII-5746, k. 311.

do „trudnych sytuacji”¹⁴¹. Przepuszczano, że Gomułka nie mógł powiedzieć wszystkiego, czego aktyw partyjny oczekiwał. Miało to wynikać z obecności pewnych osób w Biurze Politycznym, np. Starewicza, który „tuszował” różnice istniejące w tym gronie¹⁴². Zwracano także uwagę, że pewne sprawy będzie można załatwić, lecz nie zawsze od razu¹⁴³. Próby powielania wzorów zachowań prowadziły czasami do sytuacji komicznych – w Gorzowie protestował jedyny literat w mieście¹⁴⁴.

Propozycje zmian oraz ocena wydarzeń występowała także w listach bezpośrednio wysyłanych do KC¹⁴⁵. Były one częściowo odzwierciedleniem sposobu myślenia części członków partii, którzy nie do końca aprobowali to, co się wokół nich działo, ale generalnie aprobowali kierunki zachodzących zmian, np. list sekretarza KU PZPR Uniwersytetu Wrocławskiego. Zwracali w nim uwagę, że stosowane w kampanii publicystycznej zwroty, („politykierstwo”, „bankruci polityczni”) są nadużywane i wywoływały lub pogłębiały nieufność, zarówno u osób partyjnych czy bezpartyjnych. Brakowało im bowiem informacji o działalności wspomnianych wcześniej osób. Stwierdzenie zaś, iż ktoś jest stalinowcem, było bez znaczenia. O to, zdaniem autorów listów, można było oskarżyć większość starych działaczy partyjnych, a operowanie takim językiem stwarzało przekonanie, iż zmiany na stanowiskach kierowniczych w partii i państwie dokonywały się jedynie

¹⁴¹ *Ibidem*.

¹⁴² *Ibidem*, k. 335.

¹⁴³ *Ibidem*.

¹⁴⁴ *Ibidem*.

¹⁴⁵ AAN, KC PZPR, sygn. 237 / XVI-593, k. 142-149. List został opracowany przez 4 sekretarzy KU PZPR Uniwersytetu Wrocławskiego. Autorzy przyznawali, iż materiał ten nie został przedstawiony do dyskusji, „nie czas na to, gdyż taka dyskusja dziś [podkreślenie autorów] mogłaby osłabić nasze szeregi”. Jeden z autorów listu, Jarosław Ładosz, utrzymał część z tych tez w uchwale (AP Wrocław, KW PZPR, Protokoły z posiedzeń plenarnych KW PZPR, sygn. 74 / II / 25, k. 358-360), którą zgłosił na Egzekutywie KU Uniwersytetu Wrocławskiego w dniu 9 IV 1968. Zwraca w niej uwagę na zbyt eksponowanie w prasie syjonizmu kosztem rewizjonizmu, pojawienie się zaś argumentacji w „Gazecie Robotniczej” z 4 IV 1968 o wykluczeniu z partii Mejbauma, adiunkta UW r pod zarzutem prosyjonistycznego stanowiska uważał za absurdalne. Zwracał także uwagę, iż niedopuszczalne jest karanie ojca studenta UW r za przewinienie syna i praktyki te powinny być zaniechane. Stanowisko Ładosza wywołało dyskusję na Plenum KW (AP Wrocław, KW PZPR, sygn. 74 / II / 25, Protokoły z posiedzeń plenarnych, Protokół nr 2 z 11-12 czerwca 1968, k. 153 i nast. Na posiedzeniu plenum KW obecni byli Ryszard Strzelecki – członek BP, sekretarz KC, oraz Tadeusz Rudolf – z-ca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC), zwłaszcza że podtrzymał swoje tezy i równocześnie wskazał na „żałosny poziom” artykułu krytykującego koncepcje Baumana, który ukazał się w „Gazecie Robotniczej”.

z powodów personalnych. Autorzy listu sugerowali konieczność wprowadzenia pełnej informacji o działalności konkretnych osób oraz o motywacji zmian dokonywanych na najwyższych stanowiskach państwowych. Twierdzili, że zbyt mocne eksponowanie w prasie syjonizmu spowodowało, iż zarzut ten odpychał od partii wiele osób. W prasie wrocławskiej zaś jedynymi prowodyrami zajęć wymienionymi z nazwiska byli studenci Żydzi. To prowadziło, niezależnie od intencji, do rozniesienia antysemityzmu. Uznali tezę o politycznej odpowiedzialności rodziców za działanie pełnoletnich dzieci za tani, demagogiczny doraźny chwyt, który zemści się w przyszłości. Krytycznie ocenili działalność cenzury, która stała się dla aktywu partyjnego „instytucją mityczną”. Te głosy nie były jednak w stanie zmienić niczego. Świadczyły o tym informacje napływające z terenu do różnych instytucji centralnych. Pełnomocnik WUKPPiW w Mławie informował o pogadance radiowęzłowej, w której podano iż Trocki i Swierdłow byli Żydami oraz omówiono plakat, na którym było trzech Żydów – Chrystus, Marks i Trocki¹⁴⁶.

Prowadzona kampania prasowa oparta była na połączeniu trzech rodzajów języka propagandy: języka ortodoksji stalinowskiej, skrajnej prawicy i prasy brukowej¹⁴⁷. Dominował język nawiązujący do okresu stalinowskiego, choć to od autora tekstu zależał ostateczny jego kształt. Niektórzy z nich stosowali na tyle charakterystyczną formę wypowiedzi, że stali się „wzorem” do naśladowania, np. wypowiedzi Machejka, w których dominowały cechy prasy brukowej. Tematyka ataków propagandowych skoncentrowała się na przedstawieniu wizerunku wroga, który mógł być zarówno wrogiem zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Symbolizowały go trzy pojęcia: syjonista, rewizjonista i imperialista, które w dowolny sposób można było ze sobą łączyć, np. rewizjonista, współpracujący z zagranicznymi ośrodkami propagandowymi. Przekaz kampanii wzmocniony był dodatkowo z jednej strony, ukazaniem spiskowej wizji historii, z drugiej zaś – stosowaniem dla jej przedstawienia szeregu stereotypów. Informacje te zwykle były publikowane obok artykułów poświęconych aktualnym konfliktom zbrojnym, w których wróg uczestniczył jako agresor. Zabieg ten miał wzmacniać negatywny jego odbiór, sugerował, iż celem jego ataku było nie tylko państwo polskie. Atak na PRL byłby więc częścią planu sił imperialistyczno-syjonistycznych, dążących do uzyskania większej kontroli na świecie. Wszystkie jej elementy najmocniej widoczne były w „Żołnierzu Wolności”.

¹⁴⁶ AP Gdańsk, WUKPPiW, sygn. 182, pismo z 4 V 1968, k. 2.

¹⁴⁷ M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991, s. 63.

Kampania propagandowa koncentrowała się nie tylko na atakach na wrogów PRL. Jej celem było przekonanie czytelnika o wielkich dotychczasowych osiągnięciach Polski Ludowej, które były rzekomo zagrożone. Motyw ten ukazano zarówno w oddzielnych artykułach, jak i stanowił on oś wielu publikacji. Prasa starała się także wytworzyć negatywny obraz protestujących studentów jako grupy, która odrzucała proponowane im przez państwo wspaniałe warunki nauki.

Walka z syjonizmem była okazją do weryfikacji składów zespołów redakcyjnych w większości ośrodków wojewódzkich. Obok zarzutów niewłaściwego postępowania, czy też braku dokonywania oceny w okresie wydarzeń marcowych, pojawiły się zarzuty sięgające roku 1967. Najczęściej dotyczyły one niewłaściwej postawy, braku zaangażowania, czy też np. niezwołania zebrania partyjnego w czerwcu 1967 r.¹⁴⁸ Osoby podlegające tej weryfikacji nie do końca mogły pogodzić się z zaistniałą sytuacją. Odwołany z dn. 31 maja 1968 redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego” Waclaw Hyra w piśmie do Kociołka żalił się: „nie zasłużyłem sobie, aby odejść na fali rozliczenia z syjonizmem, wrogami partii i tow. Wiesława”¹⁴⁹. W poszczególnych województwach okres pomarcowy był okazją do rozliczeń. Na wybrzeżu zarzuty dotknęły „Głosu Wybrzeża”, który nie dość agresywnie atakował syjonistów, a miał w swoim zespole kilku Żydów¹⁵⁰. Widać wyraźnie, że sam fakt zaangażowania się w czasie kampanii i udział w niej nie był żadną gwarancją uznania prawidłowej postawy. Biuro Prasy, dokonując oceny „Magazynu Polskiego”, zwracało uwagę na brak tekstów własnych oraz informacji o wydarzeniach międzynarodowych. Podsumowując, stwierdziło, że pismo „bawi, uczy, ale nie walczy”¹⁵¹.

Głównym postulatem studentów, bez względu na ośrodek akademicki, było żądanie opublikowania w prasie uchwalonych na wiecach rezolucji studenckich. Ta, zarówno centralna jak i lokalna, dokonywała jedynie ich analizy¹⁵². Nie za-

¹⁴⁸ AP Gdańsk, KW PZPR, Notatki z badań problemowych m.in. syjonizm, Notatka z 7 V 1968 w sprawie I sekretarza POP „Głosu Wybrzeża”, sygn. 18422, k. 25.

¹⁴⁹ AP Gdańsk, KW PZPR, Sekretariat I sekretarza, Korespondencja I sekretarza KW PZPR, I-XII 68, Pismo Waclawa Hyry z dnia 4 IV 1968, sygn. 740, k. 36–37.

¹⁵⁰ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, „Głos Wybrzeża”, Pismo J. Dziewickiego do Z. Kliszki z dn. 3 VII 1968, sygn. 237/ XIX/ 190, k. 177.

¹⁵¹ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, „Magazyn Polski”, sygn. 237/ XIX/ 222, k.50.

¹⁵² Analizę przeprowadzono na podstawie rezolucji studentów Politechniki Gdańskiej. Punkt I wyrażający solidarność studentów ze społeczeństwem polskim, a zwłaszcza z klasą robotniczą, uznano za sprzeczny z wymową wieców. Te bowiem nie były dobrym przykładem tej solidarności. Wyrażanie poparcia dla studentów warszawskich nie należało do słusznych decyzji, gdyż dali się nabrać „wichrzycielom” powiązanych z „ciemnymi politycznymi mafiami”. Celem tych działań było doprowadzenie do

mieszczała ich jednak w pełnym brzmieniu, lecz jedynie fragmenty wyjęte z kontekstu. Czytelnik nie mógł więc ustosunkować się do ich treści. Tłumaczono to prostym faktem. Rezolucje trzeba było traktować jako proklamacje ruchu, który był skierowany przeciwko Polsce Ludowej. Ich publikacja byłaby więc poparciem „antynarodowej polityki działających w mroku mafii”¹⁵³. Uznano, że żądanie publikacji rezolucji pod groźbą dalszego wiecowania nie miało nic wspólnego z wolnością słowa, a sprowadzało się jedynie do solidarności z zajściami w Warszawie, co także nie pozwalało na ich druk.

Częstym przedmiotem analiz ówczesnej publicystyki było pojęcie wolności¹⁵⁴. Przyznano, iż w Polsce istnieją „określone ograniczenia i reglamentacje wolności”, lecz dla nikogo nie powinno być to tajemnicą¹⁵⁵. Podkreślano, iż w czasie wieców dochodziło do sytuacji, gdy odmawiano prawa do wolności wypowiedzi tylko tym, którzy próbowali przemówić studentom do rozsądku. Pełna wolność istniała dla tych, których postawa była negatywna w stosunku do przemian socjalistycznych. Przyznawano jednak, że większość deklaracji studenckich nie przewidywała wolności dla „elementów burżuazyjnych”¹⁵⁶. Sugerowano, iż wolność, o jakiej mówili studenci, jest zarezerwowana jedynie dla takich dziedzin, jak logika czy malarstwo abstrakcyjne. Trudno zaś żądać wolności w konkretnym świecie czy w praktycznym życiu¹⁵⁷. Podkreślano, że studenci żądają „wolności absolutnej”, a ta istniała tylko w sztuce, we współczesnym malarstwie czy awangardowej poezji¹⁵⁸. W tych

antyradzieckich prowokacji, solidarności z grupą antysocjalistycznych literatów czy cofnięcia relegowania z uczelni Michnika i Szlajfera. W pkt. 3 studenci protestowali przeciwko policyjnym metodom stosowanym przy rozładowywaniu sytuacji na wiecach w Warszawie. Zastrzeżenia J. Dziewickiego z „Dziennika Bałtyckiego” wzbudził sam fakt użycia pojęcia „policyjne metody”. Porównał je do metod granatowej policji czy gestapo, takie skojarzenie w tekście rezolucji nie występowało. Działania sił MO były konieczne, aby zapobiec rozruchom, kary zaś wymierzone zostały tym, którym została udo wodniona wina. Słuszne było odcięcie się studentów od chuliganów, lecz postawił pytanie, po co organizowano wiece, skoro przyłączyli się do nich chuligani? Krytykę informacji prasowej uważał za słuszną ze względu na szczupłość i zbyt późny czas publikacji informacji (J. Dziewicki, *Rozmowa o studenckich rezolucjach*, „Głos Wyrbrzeża”, 26 III 1968, nr 73).

¹⁵³ J. Dziewicki, *op.cit.*

¹⁵⁴ H. Jankowski, *Kształty wolności*, „Gazeta Poznańska”, 30–31 III 1968, nr 76.

¹⁵⁵ *Ibidem.*

¹⁵⁶ *Ibidem.*

¹⁵⁷ *W czym interesie*, „Sztandar Ludu”, 12 III 1968, nr 61.

¹⁵⁸ Z. Mikulski, *Sprawa polska 68*, Nauka i Życie. Tygodniowy Dodatek do „Sztandaru Ludu”, 7 IV 1968, nr 14.

dziedzinach dominował jednak schematyzm i miernota i to miał być poważny problemem, a nie fakt, że „jakaś tam wersja pana Kowalskiego zajmuje nieodpowiednie stanowisko choćby nawet i w rządzie”¹⁵⁹. To, co miało być plusem, to fakt pojawienia się wśród studentów troski o sprawy publiczne. Zdawano sobie sprawę, np. podkreślał to „Sztandar Ludu”, iż wielokrotnie komentarz prasy zamiast uspokajać sytuację, tylko ją zaostrzał. Interwencja milicji zawsze zaś przebiegała kulturalnie i bardzo łagodnie¹⁶⁰. Ta forma informowania o wydarzeniach musiała wywoływać rozgoryczenie i olbrzymie pretensje studentów skierowane do prasy.

Kampania propagandowa była skierowana przeciw studentom, intelektualistom, syjonistom (choć tu raczej trzeba byłoby użyć określenia „Żydom”) – czyli wrogom Polski Ludowej. Kategoria wroga była pojęciem bardzo szerokim i pojemnym. Trudno określić, kto tak naprawdę nim był. Można przyjąć, iż pod tym terminem krył się ktoś często nieokreślony – trudno podać jego konkretne cechy. Kreowany był bowiem przez propagandę i na jej użytek¹⁶¹. Równocześnie starano się wyraźnie wskazać, kto był zwolennikiem Polski socjalistycznej, partii i tow. Wiesława. To była klasa robotnicza, ona rzekomo bez zastrzeżeń przeprowadzała zmiany. Dodatkowo charakteryzowało kampanię propagandową występowanie „symbiozy aparatu partyjnego ze służbą bezpieczeństwa”¹⁶². Pracownicy tej ostatniej instytucji dostarczali dowodów i materiałów obciążających, podpowiadali metody postępowania. Podejmowanie decyzji miało pozostać jednak w kompetencjach partii.

¹⁵⁹ *Ibidem*.

¹⁶⁰ *Lubelscy burzyciele i demagodzy*, „Sztandar Ludu”, 15 III 1968, nr 64.

¹⁶¹ P. Osęka, *op. cit.*, s. 15.

¹⁶² *Notatka do Gomulki. Sytuacja w Łodzi*, „Dziś”, 1998, nr 3, s. 38.

Rozdział VI

MARZEC'68 PO LATACH

I.

Publicystyka PRL wobec rocznic marcowych

Marzec'68 był wydarzeniem wstydliwym i nieobecny przez wiele lat w publicystyce prasowej. W PRL-u wszystkich bez względu na przynależność polityczną, wywoływał zbyt ostre skojarzenie z hasłami antyinteligentkimi i antysemickimi. Mimo że nie doprowadził do znaczących zmian w aparacie władzy, wiele osób zawdzięczało mu swój polityczny awans. Zdaniem Rakowskiego to, co się wtedy działo, może być porównywane z rzeczywistością z lat 90. – „teraz k... my”¹. Trudno było przypuszczać, że po latach wszyscy ci, którzy aktywnie uczestniczyli w kampanii, zdecydują się na zmianę oceny minionych wydarzeń². Niektórzy członkowie PZPR czy ZSMP byli przecież ich aktywnymi uczestnikami, wydarzeniom marcowym zawdzięczali swoje stanowiska. Nie byli zdolni do krytycznej analizy tego okresu i oceny swojej roli w ich przebiegu.

W końcu lat 80. zaczyna się odchodzenie ze stanowisk ludzi, którzy uzyskali je w okresie Marca. Mimo ich utraty starali się ukryć lub pomniejszyć swoje zaangażowanie w wydarzeniach w tamtym okresie. Media, zwłaszcza w latach 90., coraz częściej publikowały informacje o „niefortunnych sformułowaniach”, wygłoszonych w 1968 r. przez osoby, pełniące wówczas funkcje publiczne, m.in. w kancelarii Prezydenta RP. Wywoływały zażenowanie czytelników, najczęściej wtedy,

¹ M.F. Rakowski, *Cala władza w ręce...*, „Gazeta Wyborcza”, 6 III 1998, nr 55.

² W. Jaruzelski, który w okresie wydarzeń marcowych objął stanowisko ministra obrony narodowej w rozmowie z T. Torańską stwierdził: „Żałuję, że w 1968 roku zgodziłem się zostać ministrem obrony narodowej” (T. Torańska, *Byli*, Warszawa 2006, s. 47.)

gdy podejmowana była próba pomniejszenia znaczenia tych sformułowań³. Przez kilkanaście lat jedynie wydawnictwa emigracyjne i bezdebitowe publikowały pełny zakres informacji dotyczących tych wydarzeń⁴. Ukazywały się relacje, wspomnienia, publikowano nieliczne dokumenty związane z ruchem studenckim. Dało to podstawę do określenia uczestników ruchu studenckiego na wyższych uczelniach mianem „pokolenia 68”. To ich wspomnienia kształtowały współczesne wyobrażenia o tamtych dniach, a wobec braku głosu ze strony obozu rządzącego udało im się narzucić opinii publicznej swój sposób postrzegania wydarzeń.

Dyskusje na temat Marca prowadzono bardzo często na łamach czasopism, ukazujących się poza cenzurą. Tu wypowiadali się uczestnicy wydarzeń, toczyli spory, próbowali określić, czym był ruch studencki. Temat ten gościł na łamach paryskiej „Kultury”, w „Aneksie” czy „Krytyce”. Warto podkreślić, że tylko w prasie wydawanej poza cenzurą, zwłaszcza ukazującej się na Zachodzie, istniała szansa na swobodną dyskusję. Uwidoczniła ona różnorodne oceny Marca, zwłaszcza dotyczące kampanii antysyjonistycznej w prasie. Z jednej strony – pojawiły się publikacje, które powielały tezy i postawy jawnie antysemityczne, podobne do tych z prasy polskiej. Z drugiej starano się zanalizować problem antysemityzmu w Polsce, przedstawiając go w sposób zobiektywizowany. Ta pierwsza postawa widoczna była w miesięczniku „Horyzonty”, wydawanym w Paryżu, którego redaktorem był Witold Olszewski. Druga dotyczyła głównie paryskiej „Kultury”, Jerzego Giedroycia⁵. O ile pismo redagowane przez Olszewskiego zawierało typowe materiały antyżydowskie i trudno uznać je za interesujące, o tyle „Kultura” nie unikała drażliwych tematów. Analizowała nie tylko postawy Polaków wobec Żydów, lecz także stosunek społeczności żydowskiej do Polaków. Dla publicysty „Kultury” Józefa

³ Zob. K. Górska, T. Sakiewicz, *Moczarowiec doradcą prezydenta od mniejszości narodowych*, „Gazeta Polska”, 28 III 2001, nr 13; P. Lisiewicz, *Trzeci marcowy w kancelarii Kwaśniewskiego*, „Gazeta Polska”, 4 IV 2001, nr 14; *Gdy Juliusz Foss przygotowywał do druku wybór publicystyki* „Walki Młodych”, Zdzisław Adruszkiewicz jako zastępca kierownika Wydziału Prasy KC osobiście zabrał teksty swoje i Aliny Reutt (B.N. Łopieńska, *Komu to służy*, „Res Publica” 1987, nr 2, s. 59).

⁴ Do najważniejszych prac należą: L.K. Perzanowski, A. Kuczmierczyk, *Nie ma chleba bez wolności*, Londyn 1971; *Polskie Przedwiośnie. Dokumentów marcowych cz. II Czechosłowacja*, Paryż 1969; *Wydarzenia Marcowe*, Paryż 1969; J. Karpiński, *Krótkie spięcie* (marzec 1968), Paryż 1977; pełną bibliografię prac z tego okresu zob. [w:] J.Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 452–460.

⁵ E. Krzywaźna, *Warszawa–Paryż. Echo kampanii antysemitycznej i Marca'68 w emigracyjnej prasie polskiej. Na przykładzie „Kultury” i Horyzontów*, [w:] *Polska i Polacy poza granicami kraju w polskiej polityce i myśli politycznej XX wieku*, red. M. Alberska i R. Juchnowski, Wrocław 2006, s. 112 i nast.

Czapskiego żydowski „antypolonizm jest lustrzanym odbiciem polskiego antysemityzmu”, a ten dotyczył nie tylko władz, ale i przeciętnego Polaka⁶. Dominowało przekonanie, iż antysemityzm był cechą nie tylko partii komunistycznej. Czapski zarzucał także władzom emigracyjnym brak zdecydowanego potępienia kampanii antysemickiej w Polsce. „Kultura” udostępniła swoje łamy wielu osobom, które zostały zmuszone do emigracji. To na jej łamach pojawiły się artykuły Zygmunta Baumana⁷, Aliny Grabowskiej⁸ czy Adama Bromberga⁹. W zasadzie emigracja zajęła obojętne stanowisko wobec emigrantów marcowych, choć trzeba podkreślić, iż zrezygnowała z tak wyraźnego rygoryzmu moralnego¹⁰. Większość z emigrantów miała za sobą przecież negatywne dla emigracji wybory światopoglądowe. Nie przeszkodziło to w ich obecności na łamach wielu tytułów, np. „Wiadomości”¹¹.

Oficjalny obraz Marca’68, który pojawił się w opracowaniach na początku lat 80., był powieleniem tez propagandowych sprzed kilkunastu lat. Jako sprawców wydarzeń wskazywano zwykle „komandosów” (określano ich też mianem „rewizjonistów i neotrockistów”). Scenariusz ich działań przewidywał przeprowadzenie „masowych, konfrontacyjnych” wystąpień studenckich, popartych przez robotników oraz przez wojsko. Miały one doprowadzić do obalenia władzy i stworzenia nowego rządu¹². Teza o próbie wprowadzenia „zamachu stanu” była więc wciąż obowiązująca.

Pierwsze publiczne wypowiedzi, opisujące wydarzenia sprzed kilkunastu lat, pojawiły się w roku 1981. Rocznica Marca’68 stała się także okazją do organizacji obchodów protestów studenckich. Głównym ich miejscem był Uniwersytet Warszawski, na którym odbyła się z tej okazji sesja naukowa¹³. Częścią tych uroczystości miało być wmurowanie tablicy na dziedzińcu UW, upamiętniającej tamte dni. Stały się one olbrzymią niespodzianką dla wielu uczestników wydarzeń. Sądzieli oni, że po trzynastu latach ocena Marca nie powinna wywoływać emocji i będzie zdecydowanie pozytywna. Było jednak inaczej. Pomysł ufundowania tab-

⁶ *Ibidem*, s. 118–119.

⁷ Z. Bauman, *O frustracji i kuglarzach*, „Kultura” 1968, nr 12.

⁸ A. Grabowska, *Łódzki marzec*, „Kultura” 1969, nr 5.

⁹ A. Bromberg, *Encyklopedyści oraz o „kulturze otwartej”*, „Kultura” 1973, nr 9.

¹⁰ R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, s. 269.

¹¹ *Ibidem*.

¹² W. Góra, *Polska Ludowa, 1944–1984*, Warszawa 1985, s. 462–464.

¹³ Jej efektem było wydanie publikacji: *Marzec 68, materiały z sesji na Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa 1981.

licy upamiętniającej Marzec'68 i wmurowanie jej na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego wzbudził olbrzymie kontrowersje¹⁴. Przywrócił wspomnienia i rozbudził dyskusję, niezrozumiałą zwłaszcza dla byłych uczestników strajków studenckich, którzy nie mogli pojąć, skąd się biorą tak skrajne oceny tamtych dni. Kontrowersje dotyczyły np. oceny genety i przebiegu wydarzeń, czy roli antysemitów w okresie Marca.

Rocznica wydarzeń stała się okazją do zabrania głosu przez jej najważniejszego aktora po stronie obozu władzy. „Życie Warszawy” zamieściło wówczas wywiad z prezesem Rady Naczelnej ZBoWiD Mieczysławem Moczarem, pod tytułem *Spoleczeństwo nie chce skrajności*¹⁵. Skoncentrował się w nim na dwóch manifestacjach z 8 marca 1981 r., w rocznicę wydarzeń. Pierwsza odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim i była częścią oficjalnych obchodów dni marcowych. Druga została zorganizowana przez Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” na ulicy Koszykowej, przed dawnym budynkiem MPB. Traktowana była przez jej uczestników jako manifestacja patriotyczna, poświęcona ofiarom zbrodni syjonistycznych. Wiec ten wywołał protest szeregu osób i instytucji, a ich efektem był list otwarty, opublikowany w „Życiu Warszawy” 20 marca 1981¹⁶. Moczar w swoim wywiadzie wskazywał na olbrzymią rolę tradycji patriotycznych, przyrównywał je do „fundamentów domu”, które powinny łączyć wszystkich Polaków. Stwierdził, iż nigdy nie dążył do pogłębiania podziałów w społeczeństwie i zawsze szanował swoich przeciwników politycznych. Odnosząc się do dwóch wieców, jakie zorganizowano 8 marca 1981 r., zaliczył je do działań skrajnych. Mała liczba uczestników obu tych manifestacji miała świadczyć o braku zainteresowania Polaków Marcem'68. Ich organizację uważał za działanie przynoszące Polsce szkodę. Nawiązując do wydarzeń marcowych stwierdził, że były one wyrazem narastających konfliktów społecznych i wewnątrzpartyjnych, z czego nie zdawała sobie sprawy młodzież,

¹⁴ H. Pobóg, *Spyry o Marzec*, Kwartalnik Polityczny „Krytyka” 1982, nr 10–11, s. 33–53.

¹⁵ *Spoleczeństwo nie chce skrajności, Rozmowa „Życie” z prezesem Rady Naczelnej ZBoWiD gen. Mieczysławem Moczarem*, „Życie Warszawy”, 17 III 1981, nr 63.

¹⁶ *List otwarty*, „Życie Warszawy”, 20 III 1981, nr 66. Sygnatariusze listu określili się jako osoby związane ze „środowiskiem polskiej lewicy intelektualnej”. Protestowali przeciwko pojawieniu się w polskim życiu społecznym elementów szowinistycznych i antysemitycznych. Zwracają uwagę na pojawienie się publikacji, które dezinformują czytelnika, wykorzystując antysemityzm w przedstawianiu historii okresu stalinowskiego. Wzywali równocześnie do poparcia ich listu i przeciwstawienia się tym hasłom. Wyrazy poparcia dla sygnatariuszy pojawiły się na łamach „Życia” jeszcze trzykrotnie: 21–22 III 1968, nr 67; 24 IV 1968, nr 69; 26 III 1968, nr 71.

uczestnicząca w strajkach studenckich. Informacje w zachodnich mediach o narastających tendencjach antysemitycznych w Polsce uznał za tendencyjne, bo takie zjawisko jest w Polsce niemożliwe – „nie pozwolimy na to”¹⁷. W sumie nic złego się nie wydarzyło w roku 1968, tak można podsumować to, co próbował Moczar przekazać czytelnikom.

Głos w sprawie Marca’68 zabrał także I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania¹⁸. Skrytykował występujące poglądy antysemityczne, podkreślił jednak, iż brak podstaw do rewizji oceny wydarzeń z 1968 r. Wykluczył jakąkolwiek próbę rehabilitacji osób zaangażowanych po stronie opozycji w wydarzenia sprzed 13 lat. Dla niego ówczesni rewizjoniści byli „na służbie wojującego antykomunizmu”¹⁹. Ta wypowiedź zamknęła nadzieję na modyfikację stanowiska partii w tej sprawie. Nie czuła ona konieczności rewizji oceny swojego postępowania sprzed kilkunastu lat.

Swoje stanowisko próbowali przedstawić także dawni zwolennicy Moczara. W niewielkim stopniu rezygnowali ze swoich poglądów. Testamentem zwolenników „narodowego komunizmu” był tekst Władysława Machejka zamieszczony w „Życiu Literackim”²⁰. Brak w nim było bezpośredniego odwołania do samych wydarzeń marcowych. Artykuł ten można było traktować raczej jako próbę przedstawienia poglądów, które będą łączyć osoby należące do Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald”. Autor uważał, że trudno mówić o nacjonalizmie w polityce PPR. Jej postawa była nacechowana „suwerennym” patriotyzmem. To PPR miała przywracać sens takim słowom, jak ojczyzna, naród, patriota, Polak. Występowała zawsze jako rzecznik interesów całego narodu. Machejek podkreślał, że można było mieć zastrzeżenia do składu społecznego i narodowego Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Zwracał uwagę także na kontrowersje, jakie istniały między sekretariatem KC PPR a Centralnym Biurem Komunistów Polski. Uważał, że decyzje o odsuwaniu ze stanowisk byłych członków PPR zapadły „nie tylko w latach siedemdziesiątych”²¹. Nadal więc istnieć miała dominacja w życiu politycznym PRL działaczy przybyłych z ZSRR.

Marzec’68 rzadko gościł na łamach prasy PRL. Informacje o nim, częściej pojawiały się w różnorodnych publikacjach, które powielały oceny sprzed lat, diametralnie różne od tych, jakie obecne były w niezależnych mediach. W niewiel-

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ IX Zjazd stanowi wielką i odczuwalną potrzebę całej partii, „Życie Warszawy”, 13 III 1981, nr 60.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ W. Machejek, *My... „nacjonalści” z PPR*, „Życie Literackie”, 21 II 1982, nr 2; 28 II 1982, nr 3.

²¹ *Ibidem*.

kim stopniu zmieniały się one pod wpływem upływającego czasu²². Wielokrotnie wywoływały natomiast żywą dyskusję oraz gorące spory²³. Były one zwłaszcza widoczne po wydaniu broszury Bogdana Hillebrandta, która doprowadziła do dyskusji na łamach „Polityki” pomiędzy jej autorem a Danielem Passentem. Hillebrandt przypominał w niej tezy propagandowe z lat 1968–1969. Przeciwwstawiał się obarczaniu PZPR winą za wydarzenia, jego zdaniem sprawcami wydarzeń mieli być „komandosi”. Sugerował, że przy pisaniu broszury korzystał nie tylko z materiału prasowego. Ustosunkował się także do niektórych zarzutów. Stwierdził, że w jego pracy nie ma przypisów, gdyż wynikało to z charakteru publikacji – nie była ona naukowa. Wskazywał na daleko idącą zbieżność pomiędzy wydarzeniami 1968 i 1980 r., zwłaszcza co do osób biorących w nich udział. Organizatorami, zarówno wydarzeń marcowych jak i dni sierpniowych, były bowiem te same osoby. Podkreślał ich konsekwencję w działaniu, przecież ich celem miało być przeprowadzenie zamachu stanu. Identyczne tezy obecne były w publikacji Andrzeja Romanowskiego. Passent zwrócił uwagę na fakt, iż teksty Romanowskiego i Hillebrandta są do siebie bardzo podobne, nie tylko jeżeli chodzi o tezy, ale i składnię oraz szyk zdań²⁴. Trudno więc było określić, kto był ich autorem.

W roku 1981 ukazała się broszura *Marzec 1968. Nieudana próba zamachu stanu*. Autor, kryjący się pod pseudonimem doc. dr hab. Ida Martowa, sugerował, że „cała falanga obecnych KOR-owców, byłych »komandosów« i byłych stalinowców” dążyła do tego, aby „Polska, nasz jedyny dom” legła w gruzach. Według niego, prawda o KOR jest bowiem dostępna nie „w oficjalnych publikacjach, bo tutaj stale działa system zakłamania”, lecz w momencie, gdy przeprowadza się rozmowy z byłymi żołnierzami AK, czy też kiedy korzystamy ze źródła prasowego z okresu stalinowskiego. Zarzucał działaczom KOR, że dzisiaj tworzą oni „tzw. opozycję [...] mogą kłaść nasze kościoły, ośmielają się raz jeszcze sięgnąć po władzę nad Polską, mieniąc się patriotami Polskimi i obrońcami robotników”²⁵.

²² Wymienić tu trzeba następujące pozycje książkowe: B. Hillebrandt, *Marzec 1968*, Warszawa 1986; K. Kąkol, *Marzec 68. Fakty i mity*, Warszawa 1981; *Sprawozdanie z prac Komisji KC PZPR powołanej dla wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej*, „Nowe Drogi”, dod. 1984, s. 33–39.

²³ „Polityka” 1986, nr 52; 1987, nr 1, 1987, nr 2; 1987, nr 3. Podobne tezy występowały jeszcze w dwóch pracach: I. Martowa, *Marzec 1968. Nieudana próba zamachu stanu*, Warszawa 1981; A. Romanowski, *Marzec 1968*, Warszawa 1986.

²⁴ J. Eisler uznaje, iż Andrzej Romanowski to pseudonim Hillebrandta (J. Eisler, *op. cit.*, s. 10).

²⁵ I. Martowa, *op. cit.*, s. 47–48.

Publikacje prasowe nie były jedynym źródłem informacji o wydarzeniach. Na potrzeby aktywu partyjnego przygotowano materiał „Informacje o wydarzeniach marcowych”, z adnotacją do użytku wewnętrznego.²⁶ Za najważniejszy moment Marca’68 uznano w nim pojawienie się artykułu w „Trybunie Ludu” – *Wokół zająć*. Określono go jako publikację, rozpoczynającą kampanię prasową, tekst, który przyczynił się „w decydujący sposób do uspokojenia atmosfery politycznej wydarzeń kraju”²⁷. W rzeczywistości sytuacja, jaka powstała w wyniku jego publikacji, była jednak całkowicie inna. Można uznać, że rozpoczął on kampanię prasową i sytuację raczej zaognił niż ją uspokoił. Wiece i manifestacje, tak mocno utożsamiane z wydarzeniami, miały zaś spowodować, że „narodził się masowy ruch potępienia inspiratorów i organizatorów zająć studenckich”. Autor tego materiału w ogóle nie dostrzegał faktu, że tego typu zgromadzenia były odpowiednio przygotowane i zorganizowane, co z formą spontaniczności nie miało wiele wspólnego²⁸. Dużo miejsca w materiale poświęcono skutkom wydarzeń marcowych. Analizując bilans tamtych dni, zwracano uwagę na negatywny ich oddźwięk, co było widoczne – jak twierdzono – w obniżeniu autorytetu Polski na arenie międzynarodowej. Niepotrzebny był także fakt aresztowania 2 549 osób, w tym 536 studentów, czy też spowodowanie obrażeń fizycznych, które dotknęły tak wielu osób. Negatywne zjawiska niwelowane były poprzez pojawienie się, jak stwierdzono, szeregu pozytywnych elementów²⁹. Ograniczenie autonomii szkół wyższych spowodowało „ograniczenie feudalnych stosunków w niektórych dyscyplinach, przyspieszyło rozwój i awans kadry naukowej”³⁰. Autor mate-

²⁶ AP Gdańsk, KW PZPR, Wydarzenia marcowe 1968, Informacja o wydarzeniach marcowych 1968, sygn. 19306, k. 88–111. Tekst nie jest podpisany, nie ma daty. Na końcu znajdowała się uwaga: „Materiał przeznaczony wyłącznie do wykorzystania w przekazie ustnym”. Z jego fragmentów możemy jedynie wywnioskować, iż powstał po wydarzeniach VIII 1980 r. – nawiązując do nich stwierdzono, że wśród osób zaangażowanych w wydarzenia „odnajdujemy spore grono inspiratorów i organizatorów wydarzeń marcowych” (k. 110). Analizę wydarzeń przedstawiono od 8 marca – zwrócono uwagę nie tylko na wypadki w Warszawie, lecz skrótkowo scharakteryzowano także podobne zajścia w Krakowie, Gdańsku, Katowicach i Wrocławiu. Przekazano także informacje o zająciach w innych częściach Polski – wystąpienia w Legnicy określono w sposób następujący: „tysiącosobowy tłum wyrostków buszował po ulicach, zachowując się niesłychanie agresywnie” (k. 93).

²⁷ *Ibidem*, k. 92.

²⁸ AP Gdańsk, KW PZPR, Materiał dot. wydarzeń marcowych, Plan zebrań i narad aktywu społ.-polit. Gdańskiej Stoczni Remontowej, 18 III, 20 III, sygn. 11546, k. 161 – przewidywano przeprowadzenie zebrań o godz. 8, 9 i 14.45.

²⁹ AP Gdańsk, KW PZPR, *Wydarzenia marcowe 1968...*, k. 109.

³⁰ *Ibidem*.

riału uznał, iż „przewyciężono kosmopolityczne deformacje w pojmowaniu internacjonalizmu”, przywrócono „blask czynowi żołnierskiemu AK i BCH”³¹. Stwierdził, że doszło do zamknięcia sporów o wojenne rachunki krzywd oraz nastąpiła „rewaloryzacja trwałych wartości kultury narodowej”³². Podkreślono, że zastosowanie przez władze PRL-u ostrych środków represyjnych było konieczne dla szybkiego zakończenia wydarzeń. Narastanie konfliktu politycznego w Polsce mogło bowiem spowodować przekreślenie szansy na przejęcie władzy w RFN przez koalicję socjalno-liberalną i perspektywę normalizacji stosunków z tym państwem³³. Analizując przyczyny wydarzeń, koncentrowano się na wskazaniu na równoczesne pojawienie się czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Do pierwszej grupy zaliczono obecność i dużą rolę działaczy partyjnych pochodzenia żydowskiego w partii. Byli rzekomo „uczuciowo związani” z Izraelem, co dla autorów materiału, było zrozumiałe i naturalne. Doprowadziło jednak do tego, że po czerwcu 1967 r. znaleźli się, niezależnie od swej woli, w sytuacji dwuznacznej³⁴. Przyznano, iż w stosunku do tych osób popełniono w przeszłości wiele błędów. Odrzucano jednak zarzuty o pojawieniu się przejawów nacjonalizmu i antysemityzmu. Świadczyć o tym miał fakt, iż przecież większość poszkodowanych osób skończyła studia, a pracownicy naukowcy mogli podjąć pracę w PAN. Część z nich, decydując się na emigrację i rezygnując z polskiego obywatelstwa, była – jak stwierdzono – „najwyraźniej słabo związana z Polską”³⁵. Widać z tego, że PZPR bardzo nie chciała, aby kojarzono ją z tendencjami antysemitycznymi. Starła się również bagatelizować to, co stało się w okresie Marca'68. Materiał, z jednej strony miał być próbą wyjaśnienia wszystkich drażliwych kwestii, ale równocześnie, z drugiej – próbą zamknięcia dyskusji, która tak naprawdę nie zdążyła się jeszcze rozpocząć. Potwierdzałoby tę tezę ostatnie zdanie z materiału *Marcowy rozdział naszej historii uznajemy za zamknięty*³⁶. PZPR nie miała ochoty na jej kontynuowanie, a twierdzenie, iż partia nie była związana z negatywnymi zjawiskami Marca'68 i nie powinna być z nim kojarzona, występować będzie także w dyskusji prowadzonej po kilku latach, w 1988 r.³⁷

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*, k. 96–97.

³⁴ *Ibidem*, k. 110.

³⁵ *Ibidem*, k. 107–108.

³⁶ *Ibidem*, k. 111.

³⁷ *To nie partia była siłą sprawczą wydarzeń marcowych*, (W. Materski, B. Rychwalski, „Zagadnienia i Materiały”, *op. cit.*, s. 22).

Dopiero dwudziesta rocznica wydarzeń zmusiła Sekretariat KC PZPR do sformułowania własnego stanowiska w tej kwestii. Po raz pierwszy informacja o możliwej zmianie stanowiska partii wobec wydarzeń marcowych pojawiła się nieoficjalnie pod koniec stycznia 1988³⁸. Część ówczesnych władz miała już inny stosunek do tego okresu, wielu Marcowi'68 nie zawdzięczało już swojego awansu, a ich postawa w tamtym okresie nie wywoływała negatywnych skojarzeń. Wśród ówczesnych współpracowników I Sekretarza KC PZPR byli bowiem m.in. naczelny redaktor „Polityki” Rakowski i późniejszy doradca Jaruzelskiego – Wiesław Górnicki. Oskarżenia o aktywną postawę w okresie wydarzeń dotknęły natomiast samego gen. Jaruzelskiego. Pojawiły się informacje, które wskazywały go jako osobę kierującą kampanią prasy wojskowej w 1968 r. Jan Rem uznał, że plotki te rozgłaszał Michnik w artykule dla francuskiej gazety „Liberation”³⁹. Zdecydowanie zaprzeczył, aby to Jaruzelski kierował kampanią i był autorem jakichkolwiek „niegodziwych” przemówień.

Na posiedzeniu Sekretariatu KC 25 stycznia 1988 r. zapadła większość decyzji, które wyrażały stanowisko partii wobec wydarzeń⁴⁰. W spotkaniu brali udział, obok członków sekretariatu, m.in.: Jarema Maciszewski (rektor ANS), Tadeusz Szaciłło (szef Głównego Zarządu Politycznego WP), Tadeusz Olechowski (wiceminister spraw zagranicznych), Wiesław Górnicki (dyrektor Samodzielnego Zespołu Studiów Doradców przy Przewodniczącym Rady Państwa), Jerzy Urban (minister, rzecznik prasowy rządu), S. Kwiatkowski (dyrektor CBOS), Mieczysław F. Rakowski (wicemarszałek sejmu PRL, członek Biura Politycznego), Henryk Jabłoński (prezes Rady Naczelnej ZBOWiD) oraz Adam Czyż (kierownik Wy-

³⁸ J. Eisler, *op. cit.*, s. 447.

³⁹ J. Rem [J. Urban], *Marcowe resztki*, „Życie Warszawy”, 14 IV 1988, nr 86, s. 3.

⁴⁰ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Protokół nr 34 z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dn. 25 stycznia 1988 r., sygn. VII / 88, k. 137–152, k. 164–195. Tekst posiedzenia Sekretariatu wraz z propozycją działań opublikowany został przez D. Stołę (D. Stola, *Przeciwdziałać wrogiej propagandzie: Sekretariat KC PZPR w dwudziestą rocznicę Marca 1968*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, nr 3, 2000, s. 375–394). Całość składa się z protokołu nr 34, załącznika nr 1 do protokołu zatytułowanego „Propozycje w sprawie publicznego oświecenia podłoża wydarzeń marca 1968 roku” oraz materiału „Informacja nt. aktualnego stanu badań nad dziejami Żydów w Polsce Ludowej”. Materiał zawiera także: „Wykaz osób pochodzenia żydowskiego w podziale na grupy odnośnie sposobu wykorzystania w środkach masowego przekazu” oraz „Listę osób pochodzenia żydowskiego, których dorobek i drogę życiową proponuje się ukazać w środkach masowego przekazu z okazji 20 rocznicy »wydarzeń marcowych« (łącznie 69 nazwisk). Te dwa ostatnie materiały nie zostały opublikowane, ze względu, jak to określano, na przypadkowy zestaw występujących tam nazwisk.

działu Ideologicznego KC). W swojej wypowiedzi Czyż podkreślał, że partia musi zająć stanowisko w tej kwestii ze względu na możliwości wykorzystania rocznicy przez siły antysocjalistyczne. Uzasadniał to także potrzebą uwiarygodnienia odbudowy zaufania do partii, zwłaszcza w środowisku inteligenckim⁴¹. Przygotowany materiał miał być podstawą do dalszych prac.

Kwestią najbardziej kontrowersyjną, według uczestników posiedzenia, było pojawienie się podczas wydarzeń marcowych hasła antyinteligentkich oraz sposób prowadzenia polityki narodowościowej, już od 1946 r. Nie ulega wątpliwości, iż dla niektórych osób, m.in. dla Jabłońskiego, posiedzenie było oceną ich działalności sprzed 20 lat, dlatego negatywne oceny Marca rzadko pojawiały się w czasie tego spotkania. Sekretariat KC podjął pięć decyzji w sprawie regulowania trybu i sposobu publikowania informacji na temat wydarzeń Marca'68⁴². Uzasadniono je w sposób dość enigmatyczny przyjmując, iż istnieje szybka potrzeba rozpoczęcia prac nad zagadnieniami z zakresu historii Polski Ludowej⁴³. Przygotowany na posiedzenie sekretariatu materiał miał być przedmiotem dalszych prac, a jego ostateczna forma przesłana I sekretarzom KW PZPR⁴⁴. Uznano za konieczne opracowanie wykładni politycznej „wydarzeń marcowych”, skierowanej do aktywu partyjnego i młodzieżowego, zwłaszcza pochodzącego ze środowiska inteligenckiego⁴⁵. Zdecydowano o publikacji w „Trybunie Ludu”, na przełomie lutego i marca, artykułu wstępnego i ewentualnie cyklu publikacji. Sugerowano potrzebę nawiązania współpracy z Żydowskim Instytutem Historycznym oraz z odpowiednim zakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego⁴⁶. Działania te realizowałaby odpowiednia grupa osób, gdyż przewidywano wytypowanie dziennikarzy i pism „najbardziej wiarygodnych dla podjęcia publicystyki dotyczącej »wydarzeń marcowych«⁴⁷. Widać wy-

⁴¹ *Ibidem*, k.138.

⁴² AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Decyzje sekretariatu KC PZPR, Posiedzenie w dn. 88/01/25, sporządzono dn. 88/02/04, Tajne nr 14, KS/028/203/88, sygn. VII / 88, k. 159.

⁴³ *Ibidem*. Nadzorujący J. Czyrek, realizatorzy – Wydziały: Ideologiczny, Propagandy, Społeczno-Prawny, ANS.

⁴⁴ *Ibidem*. Odpowiedzialny J. Baryła, realizatorzy – Wydział Ideologiczny, Społecz.-Prawny, Polit.-Organiz., termin 15 II 1988 r.

⁴⁵ *Ibidem*. Nadzorujący – J. Czyrek, T. Porębski, realizatorzy – wydział Ideologiczny, Polit.-Organiz., Nauki i O. i PNT.

⁴⁶ *Ibidem*. Nadzorujący – J. Głowczyk, realizatorzy – Wydział Propagandy, Ideologiczny, ANS, termin – 29 II 1988 r.

⁴⁷ *Ibidem*.

rażnie, że w partii ciągle dominowała obawa przed utratą kontroli nad przebiegiem dyskusji o historii. Tylko dlatego zdecydowano się na przygotowanie cyklu publikacji, lecz opracowano je według starego schematu; miała dominować jedna oficjalna wersja wydarzeń, która opracowana była przez wytypowanych wcześniej dziennikarzy. Dyskusja, jeśli się odbyła, powinna znajdować się pod pełną kontrolą partii.

Materiał *Propozycje w sprawie publicznego oświecenia podłoża wydarzeń marca 1968 roku* został przygotowany dla Sekretariatu KC PZPR, jak to określono, ze względu na kilka czynników – obawę przed wykorzystaniem tych wydarzeń przez opozycję, potrzebę pogłębienia wiedzy o nich, czy też ze względu na fakt, że dotychczasowe publikacje pokazywały uproszczone czy też błędne (np. Hillebrandt, *Marzec 1968*) oceny tamtych dni⁴⁸. Dzięki tej publikacji partia miała nadzieję na odzyskanie zaufania i wiarygodności w środowiskach inteligenckich i zmianę swojego wizerunku w oczach międzynarodowej opinii publicznej. Podkreślano, że artykuły powinny uwzględniać następujące elementy: międzynarodowe tło wydarzeń (zaliczono do nich m.in. wojnę w Wietnamie, wojnę Izraela z krajami arabskimi, protesty studentów, kryzys w Czechosłowacji i konflikt radziecko-chiński), narastanie w Polsce niekorzystnych zjawisk w gospodarce i sposobie sprawowania władzy (tempo rozwoju gospodarczego, stagnacja poziomu życia ludności i zahamowanie popaździernikowego procesu demokratyzacji życia politycznego), pokazanie podziałów w kierownictwie partii i aparacie partyjnym oraz władzach państwowych (choć uważano, że pełna analiza nie jest ani możliwa ani konieczna).

Trudno doszukiwać się w przygotowanym materiale chęci uzyskania odpowiedzi na pytanie czym był Marzec'68, jaka była jego geneza i konsekwencje. Nie przynosił on żadnych nowych informacji, przedstawiał poglądy i interpretacje obecne przed wielu laty w publicystyce. Autorzy materiału podkreślali, że jego celem powinno być dążenie do pokazania dwóch grup istniejących w ośrodkach władzy – uznano, iż pierwsza składała się w części z działaczy pochodzenia żydowskiego, z których większość utraciła w latach 60. swoje stanowiska, a łączył ich fakt, iż byli odpowiedzialni za wypaczenia z lat pięćdziesiątych. Druga grupa, która opowiadała się za rządami silnej ręki, była tą, która hasła demokratyczne utożsamiała z anarchią, a obsadzając aparat władzy swoimi ludźmi, dążyła do uzyskania kontroli nad życiem społecznym. Określano ją mianem „partyzantów”, gdyż miała się odwoływać do tradycji partyzanckich z okresu II wojny światowej.

⁴⁸ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, nr VII / 88, nr 34, zał. nr 1, Tajne nr 14, k. 164–174.

Eksponowała wartości narodowe (pierwotne określenie „patriotyczne”), co oceniano jako pozytywne zjawisko. Zbyt często jednak przybierały one zabarwienie nacjonalistyczne. Żadna z grup nie dawała gwarancji na przeprowadzenie demokratycznych zmian. W materiale stwierdzono, że w tym konflikcie kierownictwo partii opowiedziało się po stronie „partyzantów”. Narastające niezadowolenie społeczne najsilniej było widoczne w środowisku inteligencji i spowodowało pojawienie się nurtu antysocjalistycznego. Narastał także konflikt pomiędzy państwem a Kościołem katolickim. Sytuacja zaostrzyła się z powodu nerwowej reakcji władz na krytykę (np. „List 34”, rozbudzanie nastrojów antyinteligenckich). Błędy i nie w pełni przemyślane reakcje władz doprowadziły do zaburzeń na uczelniach, których bezpośrednią przyczyną były działania wychodzące z grupy „komandosów”. Ustalono, że w publikacjach należy podkreślić troskę władz o zachowanie spokoju publicznego i podjęcie działań przeciwdziałających tendencjom destabilizacyjnym. Zwracano uwagę na konieczność dokonania starannej oceny przyczyn tak ostrego charakteru wydarzeń⁴⁹.

Najwięcej problemów, jak przewidywali autorzy materiału, miało się pojawić w trakcie omówienia aspektów i zjawisk antyinteligenckich czy antysemitycznych. Za antysemityzm – jak uważano – odpowiedzialność ponosiły środowiska zachowawcze w partii, bowiem to one zwalczały swoich przeciwników politycznych hasłami nacjonalistycznymi. Widoczne to było także w przedstawieniu przebiegu wydarzeń w niektórych czasopismach, w których pojawiły się hasła zdecydowanie antysemityczne. Te działania doprowadziły, jak stwierdzono w materiale, do emigracji osób narodowości żydowskiej. Uznano jednak, że zjawisko to zostało wyolbrzymione i zniekształcone przez antypolską propagandę i zaszkodziło międzynarodowemu prestiżowi Polski. Partia powinna się zdecydowanie przeciwstawić pomawianiu jej o szerzenie antysemityzmu, lecz sama nie powinna wywoływać żadnych działań, które prowadziłyby do „elementów personalnego rozrachunku”⁵⁰. Dominował w stanowisku partii brak woli wyraźnego wskazania winnych wydarzeń marcowych.

Sekretariat KC zakładał przygotowanie do druku kilku publikacji. Za materiał przeznaczony dla partyjnego aktywu, który miał być wydany w formie wielkonośnej broszury, odpowiedzialni zostali doc. dr J. Janicki, prof. dr M. Jawor-

⁴⁹ *Ibidem*, s. 169. Wymieniono liczbę rannych 73 funkcjonariuszy MO, 31 ORMO, i 43 robotników wspierających służby porządkowe. Zatrzymano do 25 marca 2 549 osób, w tym 636 studentów, areszt tymczasowy zastosowano wobec 253 osób, ukarano sędownie 47 osób.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 171.

ski; za analizę autorską, przeznaczoną do opublikowania w „Nowych Drogach” – prof. dr Z. Kozik. Przewidziano publikację w piśmie dla aktywu partyjnego („Zagadnienia i materiały” – red. B. Rachwański) oraz druk szeregu artykułów publicystycznych i wspomnieniowych. Publikacje planowano w różnych pismach, wybrano m.in. „Trybunę Ludu”, „Rzeczpospolitą”, „Politykę”, „Perspektywy” i „Walkę Młodych”. Sugerowano, aby publikacje przygotowali „ludzie wiarygodni”, miały być wyważone i taktowne, dążyć do unikania emocji. W czasie Sekretariatu KC zastanawiano się także nad sposobem wynagrodzenia krzywd osobom poszkodowanym. Jedną z propozycji, choć wywołującą spory, było ukazanie wkładu Żydów do rozwoju nauki i kultury w Polsce Ludowej. Przygotowano w tym celu listę osób, które wyróżniały się swoją działalnością. Wywołała najwięcej zastrzeżeń, choćby ze względu na fakt, iż część nazwisk łączyło z żydostwem tylko pochodzenie. W dyskusji zwracano uwagę, że ich dobór był przypadkowy i niezrozumiały. Zastanawiano się nad szerszą prezentacją dorobku społeczności żydowskiej. Wśród pojawiających się propozycji trzeba wymienić inicjatywę opracowania historii polskich Żydów i ukazanie ich roli w dziejach państwa polskiego. W historii polskiego ruchu robotniczego postanowiono szerzej uwzględniać udział działaczy pochodzenia żydowskiego, zgłoszono też propozycję uruchomienia w Warszawie muzeum judaików. Zastanawiano się, w jaki sposób stworzyć lepsze warunki do odwiedzin Polski, Żydom proponowano utworzenie przy Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów lub ZBoWiD żydowskich organizacji kombatanckich oraz rozważenie sugestii stworzenia instytucji podwójnego obywatelstwa.

W trakcie posiedzenia Sekretariatu KC jego uczestnicy dyskutowali na temat przygotowanego materiału. W dyskusji unikano jasnych i konkretnych analiz wydarzeń sprzed kilkunastu lat, minimalizowano zarówno skalę stosowanych represji, jak i ich skutki. Brakowało określenia, kto z osób zajmujących wtedy wysokie stanowisko był odpowiedzialny za wydarzenia marcowe, co było zrozumiałe, gdyż część z nich musiałaby inaczej ocenić to, co robiła przed wielu laty. Jabłoński uznał tezy zawarte w pierwszej części materiału za właściwe. Chciał jednak mocniejszego zwrócenia uwagi na fakt, iż postawy wielu osób kształtowały się pod wpływem represji, jakich doznały w okresie stalinowskim (na ten fakt zwracał uwagę także Maciszewski). To sprawiło, że „stali się doskonałą bazą dla grupy »partyzantów«”⁵¹. Eskalacja wypadków nastąpiła w wyniku nonsensownej decyzji Kępy

⁵¹ AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, Protokół nr 34 z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dn. 25 stycznia 1988 r., sygn. VII / 88, k.139.

o wprowadzeniu „aktywu robotniczego” na teren UW i histerycznej reakcji Kliszki⁵². Co do represji, to „nie były one tak ostre, jak się dziś mówi i wydaje”, wszyscy pracownicy odsunięci od dydaktyki otrzymali pracę w instytutach⁵³. Część z nich ją przyjęła i nawet awansowała, część zaś wybrała emigrację. Co do antysemityzmu, Jabłoński podkreślał, że zjawisko to było obecne nie tylko w partii, ale w ogóle w społeczeństwie. Najwięcej jego zastrzeżeń wzbudziły tezy zawarte w końcowej części materiału. Ponadto zwracał uwagę, że nie powinien dostać się on w „ręce ludzi nam nieprzychylnych” – uważał, że wykaz osób pochodzenia żydowskiego zawierał zbyt dużo błędów i w ogóle nie powinien powstać⁵⁴. Dążenie do podkreślania w publikacjach roli działaczy pochodzenia żydowskiego w ruchu robotniczym uznał za działanie przesadzone. Podobne stanowisko zajęły inne osoby, m.in. Kania, który miał stwierdzić, że stworzenie listy tylko opartej na narodowości, a nie zasługach, jest błędem⁵⁵. Z tą opinią zgodził się też Tadeusz Porębski⁵⁶. Pojawiały się głosy wskazujące na przyczynę wydarzeń – zdaniem Kani miały charakter obiektywne: był to sygnał zbliżającego się kryzysu⁵⁷. Maciszewski zwrócił uwagę, że wśród nurtów Marca'68 był także związany z walką o władzę w partii⁵⁸. Decyzja Sekretariatu KC o rozpoczęciu kampanii nie uzyskała aprobaty wszystkich, np. Kani. Wskazywano na konieczność (Rakowski, Szaciło, Czyrek) kontroli ukazujących się publikacji oraz ich liczby.

Uczestnicy dyskusji sugerowali szereg pozytywnych skutków Marca. Zdaniem Maciszewskiego był to czas, w którym doszło do „wskrzeszenia tradycji wartości narodowych” oraz nastąpiła integracja środowisk kombatanckich. Andrzej Wasilewski zwrócił uwagę na możliwość wydawania pozycji kanonu literatury narodowej, zaś K. Cypryński uznał, że przez środowisko robotnicze rok 1968 był odbierany jako spóźniona rewindykacja narodowych tradycji, wyrównanie krzywd. Do negatywów Marca'68 zaliczano zjawisko antysemityzmu. Wniosek, jaki wyciągnięto, był zaskakujący. Rok 1968 miał ostatecznie pogrzebać w Polsce antysemityzm, a partia i aktyw może mieć w tej sprawie czyste sumienie. Rakowski uznał, iż wydarzenia, których źródła tkwiły już w latach 40. i 50., miały zdecydowanie

⁵² *Ibidem*, k. 139, 149.

⁵³ *Ibidem*, k. 139.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 140.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 142.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 143.

⁵⁷ *Ibidem*, k. 141.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 142.

przebieg antyradziecki i antykomunistyczny, obecne były w nich także elementy antysemityzmu. Uważał, że informacja podana w materiale o podziale w partii na „partyzantów” i zwolenników rządów silnej ręki, odsuniętych od władzy w latach 60., nie jest prawdziwa.

W dyskusji nie brakowało głosów podkreślających, iż do mitów zaliczyć trzeba informacje na temat rzekomych krzywd, jakie dotknęły szereg osób w tamtym okresie. Maciszewski uznał, że był to wynik pojawienia się mody na pokrzywdzonych. Zwracano uwagę na wyolbrzymianie wydarzeń Marca w stosunku do innych rocznic po roku 1944, jak to określił Wasilewski, było: „więcej szumu niż ruchu mas”⁵⁹. Usuwanie Żydów z zajmowanych stanowisk tłumaczono opanowaniem przez nich, na skalę niespotykaną w innych państwach, stanowisk w partii i w wojsku. Uznano to za próbę otwarcia dróg awansu dla Polaków, co zdaniem Szaciły nie mogło być traktowane jako błąd. A. Gdula proponował, aby część osób uznać za osoby poszkodowane, byłby to sygnał o chęci naprawienia krzywd osób żyjących w diasporze. Pojawiła się także propozycja odznaczenia Adama Schaffa, co, jak sugerowano, zostałyby dobrze odebrane na Zachodzie.

W sposób bardzo wyraźny widać, iż większość zgłoszonych w dyskusji propozycji zmierzała do utrzymania istniejących ocen wydarzeń oraz jedynie minimalizacji ich skutków. Propozycja zaś naprawienia krzywd miała jedynie na celu uzyskanie zmiany postrzegania partii w opinii Zachodu. Dyskusja świadczyła jednocześnie o głębokim zakorzenieniu się wśród części kierownictwa PZPR stereotypu „żydokomuny”.

Zbliżająca się rocznica wydarzeń na UW stała się także okazją do spotkania z rektorem uniwersytetu prof. Grzegorzem Białkowskim. Poinformował on o trwających na uczelni przygotowaniach w związku z rocznicą Marca’68, zwrócił uwagę na oczekiwania środowiska, zwłaszcza na określenie roli tych wydarzeń w historii Polski oraz naprawienie krzywd osobom poszkodowanym. Uważał, iż reakcja władz w 1968 r. była niewspółmierna do wydarzeń⁶⁰.

Dyskusja została podsumowana przez Jaruzelskiego, który stwierdził, iż materiał przygotowany na potrzeby Sekretariatu KC będzie podstawą dalszych prac. Zrezygnowano jednak z wykazu nazwisk, który wywołał sprzeciw wszystkich dyskutantów. Nawiązując do zarzutów antysemityzmu, Jaruzelski sugerował konieczność pokazywania także antysemityzmu Kościoła. Partia starała się podkreślić, że nie ma nic

⁵⁹ *Ibidem*, k. 145.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 148.

wspólnego z tym zjawiskiem, mimo że tendencje antysemickie widoczne były m.in. u aktywu partyjnego w „Grunwaldzie”. Oficjalne stanowisko partii miało zostać zaprezentowane w „Trybunie Ludu”. Uczestnicy posiedzenia Sekretariatu KC PZPR nie wnieśli nic nowego do oficjalnej oceny Marca '68. Spotkanie można uznać jedynie za próbę utrzymania inicjatywy partii w dyskusji, która się pojawiła. Można stwierdzić, że w tej sprawie nie zaprezentowano żadnego nowego stanowiska. Wprost przeciwnie, pojawiające się stwierdzenia, które negowały skalę represji marcowych, zdecydowanie zaprzeczały chęci zmiany opinii partii w tej sprawie.

Oczekiwania osób, biorących udział w posiedzeniu Sekretariatu KC, a dotyczące ograniczenia i kontroli ukazujących się publikacji na temat wydarzeń, nie do końca się sprawdziły. Oficjalne stanowisko Biura Politycznego zostało zaprezentowane w „Trybunie Ludu”⁶¹, chronologia wydarzeń przedstawiona została w „Polityce”⁶², ogólne zaś omówienia – m.in. w „Sztandarze Młodych”⁶³. W tygodniku „Wprost” pojawił się materiał nie tylko zawierający krótką charakterystykę konfliktu, lecz uzupełniony został krótkimi wywiadami⁶⁴ oraz charakterystyką wydarzeń w Poznaniu⁶⁵. Po raz pierwszy też spróbowano dotrzeć do osób, których nazwiska pojawiały się w relacjach z wieców w ówczesnych publikacjach prasowych⁶⁶. Autor artykułu dotarł do osób, wymienianych w relacjach prasowych w „Głosie Wielkopolskim” i „Gazecie Poznańskiej”. Osoby, które wówczas zabierały głos na

⁶¹ J. Janicki, M. Jaworski, *Marzec 1968*, „Trybuna Ludu”, 2 III 1988, nr 51. Autorzy ci przygotowali także materiał stanowiący rozszerzoną wersję tekstu z „Trybuny Ludu” i zawierający oceny, których był pozbawiony tekst prasowy. Dotyczy to zwłaszcza opisu kampanii antysemickiej, zmian personalnych jakie zostały przeprowadzone w aparacie partyjnym i państwowym, czy też opisu stosunków partii z intelektualistami. W tekście nie pojawia się informacja, iż wydarzenia były dziełem środowiska „komandosów” (AP Gdańsk, KW PZPR, Wydział Propagandy, Zalecenia i analizy z KC, nr 20973, k. 330–400. Tekst z odręcznymi poprawkami, opatrzony został na każdej stronie pieczętką „Do składu”).

⁶² Z. Rykowski, W. Władyka, *Marzec '68*, „Polityka”, 20 II 1988, nr 8. Tekst ten wyróżniał się wartością, uznany został przez Karola Modzelewskiego za najbardziej wartościową pracę historyczną, jaka ukazała się w prasie obozu rządowego („Res Publica” 1988, nr 9, s. 7). Zaprezentowane kalendarium zawierało bogaty materiał źródłowy.

⁶³ B. Dymek, *Droga do Marca*, „Sztandar Młodych”, 4–6 III 1988, nr 45.

⁶⁴ P. Andrzejewski, K. Gołata, *Próba zakrętu*, „Wprost”, 13 III 1988, nr 11; *Węzeł marcowy*. Prof. Władysław Markiewicz: *Spustoszenie w kulturze politycznej*, Prof. Jerzy Wiatr: *Wszyscy w marcu przegrali*, Prof. Edward Erazmus: *Zwyciężyła tendencja dogmatyczna*, Stefan Kisielewski: *Spiskowa teoria historii*, rozmowy przeprowadzili P. Andrzejewski i K. Gołata, „Wprost”, 13 III 1988, nr 11.

⁶⁵ M. Zieleniewski, *Wielki mecz*, *ibidem*.

⁶⁶ *Ibidem*.

wieczach podkreślały, że nie zawsze to, co mówiły, było im narzucane z „góry”. Jedną z nich wspominała: „Nie skorzystałem z podsuniętej kartki i sam w paru słowach wyraziłem to, co myślałem”⁶⁷. Również w innych czasopismach pojawiły się artykuły zawierające analizy ówczesnych wydarzeń⁶⁸, zwracano w nich uwagę na różnorodne aspekty roku 1968⁶⁹, czy też publikowano oficjalne dokumenty⁷⁰. Podjęto pierwsze próby analizy wydarzeń marcowych w regionalnych ośrodkach akademickich – poza Poznaniem, Krakowem przedstawiono wydarzenia w Opolu⁷¹. Liczba i zakres publikacji okazały się o wiele większe niż zakładali uczestnicy posiedzenia Sekretariatu KC, to zaś uniemożliwiło dokładną kontrolę przebiegu dyskusji w mediach.

Wspomnienia osób bezpośrednio zaangażowanych w wydarzenia po stronie obozu władzy⁷² oraz towarzyszące im gorące polemiki prasowe⁷³ nie zawierały jednak żadnych nowych informacji. Trudno bowiem uznać wspomnienia F. Szlachcica za źródło wzbogacające wiedzę o tamtych dniach, momentami wydawało się, że mamy do czynienia z wypowiedzią przypadkowej osoby, a nie z byłym wiceministrem spraw wewnętrznych. Szlachcic zaprzeczał, aby w Marcu’68 doszło do rywalizacji grup w partii, stwierdził, że nie miał informacji na temat decyzji, zakazującej wystawiania *Dziadów*. Stwierdził, że Marzec nie wywołał żadnych strat – to najważniejsze tezy, jakie pojawiły się w jego krótkich wspomnieniach zamieszczonych w „Życiu Literackim”⁷⁴. Szlachcic dłużej zatrzymał się jedynie nad postacią

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ Z. Kozik, *O wydarzeniach marcowych 1968 r.*, „Nowe Drogi” 1988, nr 2; W. Materski, B. Rychwański, *Marzec 1968. Poszukując pełni obrazu*, „Zagadnienia i Materiały”, 20 II 1988; J. Rudnicki, *Niektóre aspekty wydarzeń marcowych 1968*, „Życie Partii” 1988, nr 5; J. Chłopecki, *Spisek czy kryzys*, „Prawo i Życie” 1988, nr 10; P. Nitecki, *Kościół wobec wydarzeń marcowych*, „Ład”, 6 III 1988, nr 10; J. Skórzyński, *Marzec*, „Przegląd Katolicki”, 13 III 1988, nr 11; L. Krasucki, *Barwy marca*, „Odrodzenie”, 5 III 1988, nr 10.

⁶⁹ L. Hass, *Ruch robotniczy a Żydzi i rok 1968*, „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 2, s. 115–131.

⁷⁰ *Marzec 1968 od strony PZPR – dokumenty*, „Wezwanie” 1988, nr 14; *Przemówienie sejmowe posła Jerzego Zawieyskiego 10 kwietnia 1968. Interpelacja z 11 marca 1968 Kola Poselskiego „Znak”, „Ład”, 6 III 1988, nr 10.*

⁷¹ S.S. Niciejka, *Marzec 68 w Opolu*, „Opole” 1988, nr 3.

⁷² K. Kąkol, *20 lat później*, „Stolica”, 28 II 1988, nr 9; J. Ptaśński, *O „grupie partyzanckiej”*, „Polityka”, 7 V 1988, nr 19; S. Kociolek, *Huzia na Gomułkę*, „Życie Literackie”, 3 IV 1988, nr 14.

⁷³ W. Rykowski, W. Władyka, *Na wstecznym biegu. Odpowiedź Stanisławowi Kociolkowi*, „Polityka”, 16 IV 1988, nr 16; J. Rem, *Marcowe resztki*, „Życie Warszawy”, 14 IV 1988, nr 86; J. Roszko, *Uwagi o kra-kowskim marcu 1968*, „Życie Literackie”, 10 IV 1988, nr 15; A. Wysznačka, *O marcu w prasie*, „Życie Literackie”, 19 VI 1988, nr 25.

Moczara, wskazał go jako formalnego lidera osób określanych mianem „partyzantów” – choć zaznaczył: „nie mieliśmy programu, statutu ani władz i nie zamierzaliśmy przejąć władzy”⁷⁵. W wyniku analizy przebiegu wydarzeń w ciągu kilku miesięcy roku 1968 trzeba uznać to twierdzenie za dyskusyjne. Podobnie można potraktować wypowiedź Ptasieńskiego na temat grupy „partyzantów” – jego tekst neguje istnienie takiej grupy, traktuje pojawiające się informacje na jej temat jako kolejny mit⁷⁶. Przypisuje niektórym osobom jedynie bliższą znajomość, polegającą na spotkaniach towarzyskich w określonym gronie.

Swoje wspomnienia prezentowali także ówczesni studenci i pracownicy nauki⁷⁷. Były one cennym uzupełnieniem wiedzy o przebiegu Marca, choć brakowało w nich np. głosów członków komitetów studenckich z ośrodków regionalnych.

Wśród pojawiających się tekstów trzeba zwłaszcza zwrócić uwagę na te, które ukazały się w „Res Publice”⁷⁸, „Więzi”⁷⁹ oraz „Tygodniku Powszechnym”⁸⁰. Obraz

⁷⁴ F. Szlachcic, *Ze wspomnień ministra spraw wewnętrznych*, „Życie Literackie”, 6 III 1988, nr 10.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ J. Ptasieński, *op. cit.*

⁷⁷ J. Holzer, *Doświadczenie marca 68*, „Kierunki”, 17 V 1988, nr 20; Z. Skuza, *Wydarzenia marcowe*, „Argumenty”, 13 III 1988, nr 11; M. Rosalak, *Pamiętnik z marca*, „Tygodnik Demokratyczny”, 6 III 1988, nr 10; M. Stepień, *Rok 1968*, „Zdanie” 1988, nr 3; J. Bukowski, *Marzec '68 na Politechnice Warszawskiej*, „Zdanie” 1988, nr 3; M. Klimaszewski, *Dni marcowe 1968 roku*, „Zdanie” 1988, nr 3; *Marzec '68 z perspektywy UW. Z prof. dr. hab. Andrzejem Garlickim dziekanem Wydziału Historycznego UW rozmawia Tomasz Nałęcz*, „Kultura”, 2 III 1988, nr 9; Kamyk Dawidowy. *Z Januszem Zablockim współsygnatariuszem interpelacji Kola Poselskiego „Znak” z marca 1968 rozmawia Maciej Łętowski*, „Ład”, 6 III 1988, nr 10.

⁷⁸ K. Modzelewski, *Sześćdziesiąty ósmy w osiemdziesiątym ósmym*, „Res Publica”, 1988, nr 9; *Robiliśmy to w swoim imieniu. Rozmowa z Sewerynem Blumsztajnem*, „Res Publica” 1988, nr 8; B.N. Łopieńska, *Porwanie „Europy”*, 1987, nr 2; K. Kersten, *Rok 1968: motyw żydowski*, „Res Publica”, 1988, nr 5; J. Jedlicki, *Organizowanie nienawiści*, „Res Publica”, 1988, nr 4; P. Stasiński, *Estetyka wydarzeń*, „Res Publica” 1988, nr 4; *O marcu – dziś*, „Res Publica” 1988, nr 3; *Rok 1988 – chronologia wydarzeń*, *ibidem*; I. Heppen, *Pół jawa, pół sen*, *ibidem*; *Literaci i Dziady*, *ibidem*; B.N. Łopieńska, *„Komu to służy”*, *ibidem*; M. Komar, *Über die allgemeine Relativitätstheorie*, *ibidem*; H. Kraul, *Doktorat*, *ibidem*; *„Od tego można umrzeć”*, *ibidem*. Wzmianka, że w tym czasopiśmie pojawiają się pewne teksty występowała w protokole nr 34 Sekretariatu KC PZPR z dn. 25 stycznia 1988 r. (AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, nr VII / 88, Protokół nr 34 z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dn. 25 stycznia 1988 r., k. 138).

⁷⁹ *Czy istnieje pokolenie marcowe? (ankieta)*, „Więź” 1988, nr 3; A. Międzyrzecki, 1968: *wspomnienia i dokumenty*, „Więź” 1988, nr 7–8.

⁸⁰ K. Kozłowski, *Interpelacja*, „Tygodnik Powszechny”, 17 IV 1988, nr 16; R. Terlecki, *Krakowski marzec 1968*, „Tygodnik Powszechny”; *Dziesięć przedstawień, z Gustawem Holoubkiem rozmawia Anna Mieszanek*, „Tygodnik Powszechny”, 28 II 1988, nr 9; A. Drawicz, *Marzec w prasie*, „Tygodnik Powszechny”, 3–10 IV 1988, nr 14.

Marca na łamach tych czasopism, był prezentowany w odmienny sposób. Szereg artykułów zamieściły tygodniki i miesięczniki społeczno-kulturalne, np. „Przegląd Tygodniowy”, „Kierunki”, „Odrodzenie”, „Kultura”, „Argumenty”, „Przegląd Katolicki”, „Ład”, „Zdanie” i „Dialog”. Opis przebiegu wydarzeń uzupełniały wywiady z osobami, które aktywnie uczestniczyły w protestach, zarówno z byłymi studentami, jak i pracownikami uczelni, ale także z dziennikarzami i politykami. Niestety, wśród tych głosów brakowało wypowiedzi osób, które wtedy podejmowały decyzje. Nie wszyscy chcieli bowiem zabrać głos w dyskusji – np. Zenon Kliszko, Andrzej Werblan, Józef Kępa uważali, że nie jest to jeszcze czas na powiedzenie całej prawdy. Poza tym aktywni uczestnicy strajków, jak Jan Lityński, nie zawsze chcieli zabierać głos w prasie rządowej⁸¹. Część osób prezentowała stanowisko, iż istnieje szansa na obiektywne poznanie przebiegu wydarzeń, choć jak stwierdzano „na drodze stoją osobiste uwikłania i emocjonalne reakcje uczestników owego dramatu- tendencje do subiektywizacji ocen”⁸².

W prasie pojawiły się także wyraźne sugestie, wskazujące na zmianę postawy władz wobec byłych emigrantów. Najmocniej widoczne było to w „Odrodzeniu” (Pismo PRON), gdzie padło następujące stwierdzenie: „Kto pragnie, może powrócić”⁸³. Rozpoczęła się powoli dyskusja na temat emigracji marcowej⁸⁴, której apogeum przypadło na 30. Rocznice Marca⁸⁵. Nie spełniła ona jednak oczekiwań, zwłaszcza środowiska emigrantów, które oczekiwało zdecydowanego potępienia wydarzeń.

⁸¹ J. Morawski, *Dwadzieścia lat później*, „Przegląd Tygodniowy”, 28 II 1988, nr 9.

⁸² *O marcu 1968 z prof. dr. Zenobiuszem Kozikiem rozmawia Marian Turski*, „Polityka”, 5 III 1988, nr 10.

⁸³ L. Krasucki, *Barwy marca*, „Odrodzenie”, 5 III 1988, nr 10.

⁸⁴ J.S. Mac, *Jedź Dawidzie*, „Prawo i Życie”, 1 IV 1989, nr 13.

⁸⁵ Trzeba jednak stwierdzić, że wśród emigrujących była też pewna grupa osób, które wyjeżdżając, mogły uniknąć odpowiedzialności za swoją działalność w aparacie partyjnym i państwowym w okresie stalinowskim. Można się zgodzić z tezą, iż te wyjazdy były często na rękę władzom partyjnym, emigracja pracowników aparatu bezpieczeństwa pochodzenia żydowskiego zamykała bowiem kwestię ukarania winnych zbrodni popełnionych w okresie stalinowskim (M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s.256). Emigracja upowszechniła w świecie obraz Polski jako kraju antysemickiego, teza ta powtarzana będzie jeszcze po wielu latach. Mimo upływu lat nie uporządkowano wielu kwestii będących pochodną tamtych decyzji. W jaki sposób powinna zostać naprawiona krzywda osób, które opuszczając kraj pozostawiły tutaj wielokrotnie majątek swojego życia, w jaki sposób mogą uzyskać prawo do obywatelstwo polskiego ci, którzy zostali zmuszeni do jego zrzeczenia się (zob. np. „Wprost” 1996 nr 34; 1998 nr 10; 1998, nr 11; 1998, nr 12; 1999, nr 6; 1999, nr 10; „Tygodnik Powszechny” nr 11/97, nr 11.). Efektem tej dyskusji było oświadczenie Sejmu RP gdzie wyraźnie stwierdzano, iż krzywdy wyrządzone wszystkim

Analiza prezentowanych tekstów wskazuje na stopniową realizację tez zawartych w dokumencie sporządzonym na potrzeby sekretariatu KC PZPR. Na uwagę zasługiwał jedynie tekst w „Polityce”, który wskazywał na złożone postrzeżenie Marca:

W marcu połączył się i pomieszał autentyczny protest społeczny przeciwko metodom rządzenia wyrażany przez studentów i środowiska inteligentkie z grą polityczną; poszukiwanie dróg wyjścia z kryzysu z manipulacją; dążenie do reformy socjalizmu z tendencjami antysocjalistycznymi, rewaloryzacja narodowych tradycji z nacjonalizmem⁸⁶.

Zaprezentowana w „Polityce” chronologia wydarzeń marcowych wskazywała na złożoną sytuację polityczną Polski lat 60. i różnorodne przyczyny protestu w 1968 r. Większość autorów artykułów stosowała się do wytycznych w materiale przygotowanym przez Sekretariat KC, sugerowała, iż miały one swoją genezę zarówno w czynnikach wewnętrznych jak i zewnętrznych⁸⁷. Podkreślano, że to w okresie stalinizmu i października 1956 tkwiły przyczyny późniejszych wydarzeń. Zdaniem Kąkola starzy i młodzi „komandosi” – przefarbowani na demokratów stalinowcy – pragnęli doprowadzić do sytuacji, w której mogliby przejąć władzę⁸⁸. W. Materski i B. Rychwalski uznali, że spory toczyły się w obrębie rywalizacji dwóch grup – dogmatyków i rewizjonistów. Z kolei B. Dymek zwracał uwagę na działalność różnych nieformalnych ugrupowań w partii i wskazywał, iż zachodziła rywalizacja co najmniej dwóch grup, które rozwiązanie problemu widziały w rotacjach kadrowych. Jedna z tych grup eksponowała tradycje narodowe, druga akcentowała potrzebę dobrego gospodarowania. Obie występowały przeciwko orientacji liberalnej, wywodzącej się z 1956 r., a swoje działania skierowały przeciwko intelektualistom⁸⁹. Istnienie nieformalnych grup potwierdziła „Trybuna

osobom powinny zostać naprawione i mają prawo do potwierdzenia obywatelstwa polskiego. („Gazeta Wyborcza”, 21–22 III 1998, nr 68). W wielu wypadkach wyrządzonych krzywd naprawić się jednak nie da, a wpływ czasu nie do końca zabił wszystkie rany mimo, niejednokrotnie, najlepszych chęci.

⁸⁶ Z. Rykowski, W. Władyka, *Marzec '68*, „Polityka”, 20 II 1988, nr 8.

⁸⁷ L. Krasucki, *Barwy marca*, „Odrodzenie”, 5 III 1988, nr 10; W. Materski, B. Rychwalski, *Marzec 1968. Poszukując pełni obrazu*, „Zagadnienia i Materiały”, 20 II 1988, nr 2; Z. Kozik, *O wydarzeniach marcowych 1968 r.*, „Nowe Drogi”, 1988 nr 2, s. 63 – dodaje kryzys kubański; J. Janicki, M. Jaworski, *Marzec 1968*, „Trybuna Ludu”, 2 III 1988, nr 51; Z. Skuza, *Wydarzenia marcowe*, „Argumenty”, 13 III 1988, nr 11.

⁸⁸ K. Kąkol, *op. cit.*

⁸⁹ B. Dymek, *op. cit.*

Ludu”, podkreślając, że ich skład osobowy był bardzo płynny. Pierwsze z nich powstały w początkowym okresie PRL, następne podczas polskiego Października. Były one zwykle stosunkowo nieliczne, ograniczały swoją działalność do Warszawy i kilku większych miast. W skład jednej z nich rzekomo wchodziły osoby sfrustrowane, których pozbawiono zajmowanych stanowisk, a ich program sprowadzał się do wysuwania haseł, zacierających różnicę pomiędzy demokracją socjalistyczną a wolną grą sił politycznych. Druga grupa charakteryzowała się nawoływaniem do zajęcia twardego stanowiska wobec rewizjonistów⁹⁰. Opis wydarzeń koncentrował się u wszystkich autorów wokół kilku kwestii: rywalizacji grup w PPR już w okresie lat 40., frustracji byłych stalinowców, którzy zostali odsunięci od władzy i próbowali ją odzyskać. Wskazanie genezy wydarzeń koncentrowało się na istnieniu różnorodnych frakcji w partii, których rywalizację uznano za źródła Marca. To, co zaskakuje to fakt braku w publikowanych artykułach nazwisk konkretnych osób, sprawców wydarzeń.

Dyskusja prasowa koncentrowała się nie na prezentacji chronologii wydarzeń w 1968 r., lecz na próbach odpowiedzi na pytanie o ich genezę i rolę w historii PRL, rolę prasy w kampanii propagandowej, pozytywy i negatywy Marca oraz jego cechy charakterystyczne. Próba rekonstrukcji protestów była więc mało istotna, a jeżeli do niej dochodziło, to koncentrowała się głównie na wydarzeniach w Warszawie⁹¹. Główną trudnością w jej dokonaniu była kwestia dostępności do archiwów. W wywiadzie Tomasz Nałęcza Andrzej Garlicki podniósł problem dostępności do źródeł, który warunkuje obiektywizm poznania wydarzeń marcowych. „Historyk znajduje się tu bowiem w wielce niekorzystnej sytuacji. Ma niezwykle mało materiału źródłowego. Brakuje mu [...] najmniejszego choćby dostępu do źródeł archiwalnych”⁹². Szeroki dostęp do materiałów archiwalnych

⁹⁰ J. Janicki, M. Jaworski, *op. cit.*

⁹¹ Obecna była w następujących artykułach: Z. Rykowski, W. Władyska, *Marzec '68*, „Polityka”, 20 II 1988; Z. Kozik, *O wydarzeniach marcowych 1968 r.*, „Nowe Drogi” 1988, nr 2. Kozik skoncentrował się raczej na represjach jakie dotknęły protestujące środowiska oraz omawiał spory i problemy występujące w Polsce pod rządami Gomułki. Autor miał dostęp do zasobów archiwalnych CA KC PZPR, lecz w sposób dowolny z nich korzystał. Analizując np. zasięg protestów sugerował, iż poza Warszawą szerszy rezonans miały jedynie w Krakowie i Gdańsku. Zupełnie pominął chociażby Łódź i Wrocław. Charakteryzując różnorodne zjawiska unikał personalizacji tekstu, stąd szereg określeń typu: „nieliczne”, „wiele”, „niemalęj części”.

⁹² *Marzec '68 z perspektywy UW. Z prof. dr. hab. Andrzejem Garlickim dziekanem Wydziału Historycznego UW rozmawia Tomasz Nałęcz*, „Kultura”, 2 III 1988, nr 9.

uzyskało tylko dwóch historyków, jednym z nich był Zenobiusz Kozik⁹³. Ta argumentacja nie wszystkich przekonywała. Nie wszyscy zgodzili się ze twierdzeniem, że tylko dostęp do archiwaliów daje szansę na poznanie przebiegu wydarzeń. Wyraźny sprzeciw wobec tego typu rozumowania zgłosił Janusz Roszko, dziennikarz „Dziennika Polskiego” w Krakowie⁹⁴. Uważał, iż rocznicowe artykuły o marcu niewiele wniosły do wiedzy o przebiegu wydarzeń, nie wyjaśniły mechanizmów, przyczyn decyzji i nie określiły zakresu odpowiedzialności poszczególnych osób. Bezradność historyków wobec braku materiału źródłowego wydawała mu się śmieszna. Jego zdaniem mieliśmy bowiem ciągłe szanse dotarcia do tych osób, które uczestniczyły w nich w sposób czynny – zarówno do studentów, jak i osób wydających dyspozycje i rozkazy. Bogatym źródłem informacji mogły być także „domowe” materiały działaczy politycznych. To od zaangażowania poszczególnych osób zależy, czy będą tworzyły następne „artykuliki”, czy prowadziły rzetelne badania naukowe.

W artykułach różnie określano rolę i znaczenie dni marcowych, od podkreślenia wyjątkowości tych dni po stwierdzenia, iż w dziejach Polski Ludowej były ważniejsze wydarzenia dla państwa polskiego. Zdaniem Skuzy „wydarzenia marcowe z 1968 roku należą do ważnych zjawisk w dziejach Polski Ludowej”⁹⁵. L. Krasucki twierdził, że Marzec nie należał do wstrząsów o największym znaczeniu⁹⁶. W „Życiu Partii” J. Rudnicki negował tezę, aby dni marcowe można było uznać za najtragiczniejsze w historii Polski Ludowej⁹⁷. Dla J. Holzera nie była to na pewno data przełomowa, choć starał się nie lekceważyć tego, co wówczas się wydarzyło⁹⁸. Wskazywano zwykle na powstanie nieufności pomiędzy partią a inteligencją, która trwała nieprzerwanie aż do chwili obecnej⁹⁹. W publicystyce po-

⁹³ O marcu 1968 z prof. dr. Zenobiuszem Kozikiem rozmawia Marian Turski, „Polityka”, 5 III 1988, nr 10. Odmienne zdanie na ten temat miał Ryszard Gontarz. Wielokrotnie w swoich wypowiedziach podkreślał, iż dostęp do archiwum MSW może uzyskać każdy i bez żadnego problemu. (J. Morawski, *op. cit.*).

⁹⁴ J. Roszko, *Uwagi o krakowskim marcu 1968*, „Życie Literackie”, 10 IV 1988, nr 15. Z powodu protestu przeciwko nierzetelności przekazywanych przez prasę informacji został zwolniony z gazety 5 kwietnia 1968 r.

⁹⁵ Z. Skuza, *Wydarzenia marcowe*, „Argumenty”, 13 III 1988, nr 11.

⁹⁶ L. Krasucki, *Barwy marca*, „Odrodzenie”, 5 III 1988, nr 10. Uważa, iż bardziej wpływa na emocje wielu środowisk, a z Marcem raczej związane są kwestie moralne.

⁹⁷ J. Rudnicki, *Niektóre aspekty wydarzeń marcowych 1968*, „Życie Partii” 1988, nr 5.

⁹⁸ J. Holzer, *Doświadczenie marca 68*, „Kierunki”, 17 V 1988, nr 20.

⁹⁹ Z. Skuza, *op. cit.*

święconej wydarzeniom marcowym pojawiły się także wypowiedzi bezpośrednich ich uczestników, zarówno studentów jak i naukowców. Studiujący w 1968 r. w swoich relacjach podkreślali, iż niewielu z nich wiedziało cokolwiek o osobach, które były wymieniane najczęściej w ówczesnych publikacjach prasowych. Znaczna większość społeczności studenckiej w marcu 1968 r. nie interesowała się polityką, grupy osób aktywnych politycznie były niewielkie, co miało wynikać z ostrożności młodego pokolenia¹⁰⁰. Ich zaangażowanie było jedynie efektem solidarności z protestującymi studentami warszawskimi. Część publikacji zwracała uwagę na autentyzm protestu studenckiego – „odruch solidarności, jaki połączył wówczas niemal całe środowisko akademickie w obronie prześladowanych kolegów”. Na ten fakt zwrócił uwagę w rozmowie z Hanną Wańkowską Waław Jakacki (jeden z organizatorów strajków na Politechnice Wrocławskiej)¹⁰¹. „Tutaj protesty były spowodowane przez głębokie poczucie solidarności studenckiej. Był to spontaniczny odruch. My widzieliśmy straszne zakłamanie mediów i nie godziliśmy się z tym. Wierzyliśmy, że działając w sposób otwarty zmienimy to”¹⁰².

Rocznica Marca '68 stała się także okazją do określenia roli i odpowiedzialności prasy za wydarzenia sprzed lat. Nie ma wątpliwości, że choć prasa była głównym źródłem informacji o atmosferze tamtych dni, to każda osoba, która uwierzyłaby w jej wiarygodność, popełniłaby wielki błąd. Mało doświadczony czytelnik po lekturze niektórych pism mógłby przecież ulec wrażeniu, iż większość Polaków to antysemita. Niewątpliwie wiele wypowiedzi prasowych zawierało rzeczywiście hasła antysemita, lecz większość społeczeństwa odebrała to obojętnie i biernie¹⁰³. Nie wszystko, co ukazywało się w prasie, odpowiadało faktom, nie zawsze informacja opisywała rzeczywistość. Roszko wspominał o swoich kolegach, którzy na łamach prasy krakowskiej „fabrykowali łzawe falsyfikaty listów zrozpaczonych rodziców, którzy rzekomo wzywali swoje dzieci do opamiętania i podjęcia zajęć na uczelni”¹⁰⁴. Wszyscy przyznawali, iż mocno wpływała na ton ówczesnej prasy sytuacja polityczna. Prasa zaś była jednolita w swoich sformułowaniach zarówno warszawska, jak i lokalna. Kreowała rzeczywistość i wzbudzała emocje, co przyznawali zarówno jej zwolennicy, jak i przeciwnicy. Ocena prasy zawarta w hasle studentów „prasa kłamie” – zdaniem ówczesnych aktywnych publicystów był zwrotem

¹⁰⁰ M. Rosalak, *op.cit.*

¹⁰¹ http://pryzmat.pwr.wroc.pl/Pryzmat_140/140marz.html, 10 X 2006.

¹⁰² J. Skórzyński, *op.cit.*

¹⁰³ J. Holzer, *op.cit.*

¹⁰⁴ J. Roszko, *op.cit.*

bardzo niesprawiedliwym. „Prasa nie miała najlepszej prasy. Nic dziwnego. W warunkach ideologicznego rozgardiaszu, niemrawości władzy, ataków na prasę (»prasa kłamie«) nie było łatwo”¹⁰⁵. Poszukiwano przecież recept na naprawę Rzeczypospolitej. Mimo różnych pretensji Kąkol zauważył, że największą jej zaletą było to, iż nie popadła w histerię jak w roku 1980, a „ogólna linia przekazu była właściwa”¹⁰⁶. Podobne stanowisko zajął Gontarz. Zapewniał, iż dzisiaj zająłby podobne stanowisko, lecz „zrobiłbym to głębiej, mądrzej i lepiej. Wiem o wiele więcej”¹⁰⁷. Kierowało nim, jak to sam określał, „przekonanie obrony polskiej racji stanu”¹⁰⁸.

Większość publikacji krytycznie oceniała rolę prasy w tych dniach. Widoczne to było nawet w „Trybunie Ludu”:

Niektóre tytuły prasowe w różnych publikacjach, w sposób niewłaściwy, aklasowy, nie pozbawiony akcentów antysemickich, interpretowały istotę i przebieg konfliktu marcowego. Takie też zabarwienie miały w wielu przypadkach rozgrywki personalne, w tym fakty różnicowania ludzi według pochodzenia¹⁰⁹.

W podobnym tonie wypowiadał się Kozik. Wskazywał jednak na fakt, iż wiele gazet i czasopism próbowało

[...] na gorąco analizować tło i przyczyny wydarzeń [...]. Używano przy tym środków niewłaściwych [...] Do listy opublikowanych nazwisk tzw. komandosów wkradły się nieścisłości. Dochodziło m.in. do publikowania fałszywych, wyraźnie instrumentalnych informacji, ekspozowania narodowościowych rodowodów atakowanych ludzi¹¹⁰.

Na to, że kampania była antysemicka, zgadzali się wszyscy, którzy wypowiadali się na temat Marca. W różny sposób próbowali ten fakt przedstawić, ocenić lub usprawiedliwić. Nie zawsze zgadzali się jednak z tezą, iż nie próbowali się jej przeciwstawić – według Kąkola „przejawy antysemickiego zwyrodnienia piętnowano z całym przekonaniem”¹¹¹. Podobną ocenę formułował Gontarz – dla niego sprawa żydowska nie była rzeczą najważniejszą, a on sam daleki był od antysemityzmu. Jego zdaniem, pojawiła się jednak w trakcie wydarzeń grupa osób („falanga karie-

¹⁰⁵ K. Kąkol, *op. cit.*

¹⁰⁶ J. Morawski, *op. cit.*

¹⁰⁷ *Ibidem.*

¹⁰⁸ *Ibidem.*

¹⁰⁹ J. Janicki, M. Jaworski, *op. cit.*

¹¹⁰ Z. Kozik, *op. cit.*

¹¹¹ K. Kąkol, *op. cit.*

rowiczów”), która czekała na wolne stanowiska po odwołanych. Zjawiska tego nie popierał i starał się mu przeciwstawić. Jednak mówienie o antysemityzmie prasy marcowej uważał za „rozdętą ponad wszelką miarę”¹¹². Pozwolenie na rozpoczęcie kampanii było efektem wystąpienia Gomułki w czerwcu 1967 r. Kociołek sformułował tezę, iż stanowisko Gomułki wobec wojny czerwcowej 1967 r. było zgodne z interesem państwa polskiego. Istniał bowiem, według Kociołka, związek pomiędzy aneksją dokonaną przez Izrael, a sprawą polskiej granicy zachodniej, wówczas jeszcze nieuregulowanej¹¹³. Dlatego tak ostro zareagował Gomułka w czerwcu na VI Kongresie Związków Zawodowych. Jego ocena sytuacji na Bliskim Wschodzie miała być dalekowzrocza i przewidująca. Partia zaś zdecydowanie przeciwstawiała się antysemityzmowi¹¹⁴. Ta ocena jest jakże różna od wspomnień tych, którzy w tamtym okresie obserwowali wpływ hasel antysemickich na środowisko studenckie – wielu byłych studentów wspominało swój szok i przerażenie po przeczytaniu tekstu z „Trybuny Ludu” z 11 marca *Wokół zajęć na Uniwersytecie Warszawskim*¹¹⁵. Ten szok był zwłaszcza bardzo silny dla tych, którzy na łamach prasy byli określani jako organizatorzy zajęć studenckich (np. opis reakcji Dajczgewanda na pojawienie się publikacji prasowej).

W publicystyce prasowej zwracano uwagę na fakt, iż mimo krótkiego czasu trwania wydarzeń marcowych, zakres zmian kadrowych na stanowiskach kierowniczych różnych szczebli był bardzo szeroki. Próbowano równocześnie częściowo je usprawiedliwić. Podkreślano, że powinno zostać postawione pytanie, czy wobec wojny izraelsko-arabskiej

Polacy żydowskiego pochodzenia, piastujący ważne urzędy państwowe zdolni byli podporządkować się państwu polskiemu, skoro wielu z nich musiały łączyć – co jest zupełnie zrozumiałe – związki i sentymenty z państwem narodu żydowskiego, z Izraelem? [...] W każdym kraju dojść by musiało do trudnych wyborów. Jedni sami podawaliby się do dymisji, inni byliby do niej nakłaniani, jeszcze inni – chociaż nie wolni od trudnej rozterki – umieliby podporządkować się racjom państwa, którego są obywatelami¹¹⁶.

Sugestia była bardzo wyraźna, wydarzenia marcowe nie miały nic wspólnego z antysemityzmem. Część wypowiedzi szła nawet dalej, sugerując, że „to nie par-

¹¹² B.N. Łopieńska, *Komu to służy*, „Res Publica” 1998, nr 3, s. 60.

¹¹³ S. Kociołek, *Huzia na Gomułkę*, „Życie Literackie”, 3 IV 1988, nr 14.

¹¹⁴ J. Rudnicki, *op. cit.*

¹¹⁵ J. Marszałek, *Sąd kapturowy*, „Rzeczywistość”, 10 I 1988, nr 2.

¹¹⁶ M. Stępień, *Rok 1968*, „Zdanie” 1988, nr 3.

tia była siłą sprawczą wypaczeń marcowych, ale ten nurt polityczny (działający zresztą najaktywniej poza partią), który w walce o umocnienie swoich wpływów w państwie nie zawahał się sięgnąć po broń nacjonalizmu, prymitywizmu myślowego i populistycznej demagogii¹¹⁷. Nie zmieniło to jednak faktu, że oceniając wydarzenia marcowe, w czasie dyskusji na posiedzeniu Biura Politycznego w dn. 25 stycznia 1988 r. jej uczestnicy przyznawali, iż najważniejszym elementem kampanii prasowej było pojawienie się haseł antysemitycznych. Stworzyła niekorzystny obraz Polski w świecie i równocześnie przyczyniła się do negatywnego postrzegania PZPR wśród partii komunistycznych i działaczy lewicowych w Europie. To dlatego włoska i hiszpańska partia komunistyczna zaproponowały Schaffowi wejście w skład ich KC¹¹⁸. Informacja o rzekomym antysemityzmie w Polsce powodowała kierowanie pytań ze strony innych partii komunistycznych do władz PZPR z prośbą o wyjaśnienie tego zjawiska¹¹⁹.

Drugim negatywnym zjawiskiem w okresie wydarzeń marcowych była kampania antyinteligenccka. Partia próbowała stworzyć w świadomości robotników i częściowo chłopów zdecydowanie negatywny obraz tej grupy. Wychodziła bowiem z założenia, iż hasła skierowane przeciwko inteligencji będą chętnie przyjmowane przez robotników. Świadczyło to więc o głębokiej pogardzie, jaką żywiła wobec środowiska robotniczego¹²⁰. Po latach PZPR doszła do przekonania, że w ten sposób straciła tę część inteligencji, która miała pewne sympatie lewicowe. Nie zdecydowała się jednak na potępienie swojej wcześniejszej postawy, np. zjawiska antysemityzmu. Decyzję tę podjęła dopiero spadkobierczyni PZPR, SdRP¹²¹. Uchwała Rady Naczelnej partii została przyjęta bez sprzeciwu, jedynie przy kilku głosach wstrzymujących się. Dyskusja pokazała, że nie wszyscy zgadzali się z taką formą dokumentu. SdRP wskazywała na sprzeniewierzenie się przez PZPR tradycjom ruchu robotniczego i podkreślała, że partia nie potrafiła uporać się ze skutkami Marca. Wydarzenia 1968 r. miały być walką o władzę, która w sposób ostateczny przekreśliła Polski Październik. Najważniejszym jednak jej

¹¹⁷ W. Materski, B. Rychwalski, *Marzec 1968. Poszukując pełni obrazu*, „Zagadnienia i Materiały”, 20 II 1988, s. 22.

¹¹⁸ AAN, KC PZPR, Protokół nr 34 z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dn. 25 stycznia 1988 r., sygn. VII / 88, k. 150.

¹¹⁹ *Notatka z rozmowy Zenona Kliszko z W. Kashtanem, sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii Kanady, Warszawa, 3 sierpnia 1970 (fragmenty)*, [w:] *Marzec 68. Między tragedią...*, s. 348.

¹²⁰ J. Holzer, *Doświadczenie marca 68*, „Kierunki”, 17 V 1988, nr 20.

¹²¹ *Uchwała w sprawie Marca'68*, „Trybuna”, 5 III 1990, nr 19.

elementem było odwołanie się do myśli i dokonań rewizjonizmu jako do „ozdrowieńczego nurtu myśli socjalistycznej”. Uchwała kończyła się apelem o anulowanie podjętych w 1968 r. decyzji, np. o przywrócenie odebranego wówczas obywatelstwa.

Dyskusja o Marcu została bez wątpienia zdominowana przez próbę określenia pozytywnych i negatywnych jego skutków. Podkreślano, iż negatywne skutki można było zaobserwować w wielu innych dziedzinach, zwłaszcza w obszarze nauki i szkolnictwa wyższego. Zaliczyć do nich można było reorganizację, którą uznawała za pozytywną tendencję „część, ale tylko część, społeczności akademickiej”¹²². Masowe nominacje adiunktów ze stopniem doktora – ale bez habilitacji – na docentów, budziły kontrowersje i przyczyniały się niejednokrotnie do obniżenia kryteriów awansu naukowego. Odsuwanie od pracy dydaktycznej z powodów politycznych, odwołania z funkcji kierowniczych, utrata autonomii uczelni wyższych – należałyby do najważniejszych skutków wydarzeń dla tego środowiska. W podobny sposób oceniano także zmiany, jakie dokonały się na stanowiskach państwowych i partyjnych, choć zjawisko to czasami uznawano za jeden z plusów Marca. Elementów pozytywnych doszukiwali się zwykle zwolennicy ówczesnych działań. Zwracał na to uwagę m.in. Kąkol, który dostrzegł przewagę pozytywnych skutków Marca. Zaliczał do nich możliwość przeprowadzenia rehabilitacji żołnierzy AK i BCH czy oddanie hołdu straconym oficerom WP. Podkreślił, iż dokonano negatywnej oceny działalności wymiaru sprawiedliwości w stosunku do osób odbywających karę więzienia, np. Różańskiego. Plusem było także nazwanie po imieniu zjawiska degrengolady elity władzy, (co charakteryzował zwrot marcowy „bananowcy”), czy też podmiotowe traktowanie młodzieży¹²³. Nie wszystkie jednak te argumenty wydawały się oczywiste. J. Holzer podkreślał, iż poza próbami nic nie wyszło z rozwijania problematyki narodowej¹²⁴. Nadal istniały trudności w badaniach nad dziejami II Rzeczypospolitej i polskiego podziemia, na indeksie pozostawała większość dzieł literatury emigracyjnej.

W publikacjach zwracano także uwagę na fakt, iż w czasie Marca nie doszło do porozumienia pomiędzy studentami a robotnikami. Interpretacje, iż udział robotników w wiecach był formą sprzeciwu tej grupy wobec tego, co działo się na uczel-

¹²² Z. Kozik, *op. cit.*, s. 72–73.

¹²³ K. Kąkol, *op. cit.*

¹²⁴ J. Holzer, *op. cit.*

niach, można uznać jednak za nadinterpretację. Udziału w wiecu nie można uważać za bezwarunkową akceptację treści ówczesnej kampanii. To stanowisko nie bierze pod uwagę faktu, iż wiece były wyreżyserowaną formą poparcia dla ówczesnego stanowiska partii. Trzeba także zwrócić uwagę, że wśród 2 549 osób zatrzymanych na terenie całego kraju do 25 marca, według danych przygotowanych przez Prokuraturę Generalną, znajdowało się jedynie 586 studentów, a 890 robotników¹²⁵. Podkreślić trzeba, iż studenci nie występowali przeciwko ustrojowi socjalistycznemu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Ich krytyka skierowana była przeciwko sposobowi sprawowania władzy¹²⁶. Trudno się temu jednak dziwić. W rzeczywistości końca lat 60. mocne było bowiem przekonanie jedynie o możliwości modyfikacji socjalizmu, „nie dlatego, że marzył się nam w jakimś innym wariantcie, ale dlatego, że miał tu być na zawsze”¹²⁷. To, co wyróżnia protest młodzieży studenckiej, to fakt, iż w czasie wystąpień odwoływała się do haseł patriotycznych oraz występowała przeciwko ograniczeniom wolności słowa i myśli¹²⁸. Z tego względu, że nie była traktowana jak partner, a organizacje młodzieżowe były pozbawione autorytetu politycznego – pojawiały się wśród studentów nastroje krytyczne i opozycyjne¹²⁹.

W sposób odmienny od ustalonych na posiedzeniu sekretariatu zasad prezentowano obraz Marca w publikacjach, które ukazały się w pismach nieuwzględnionych w wykazie przyjętym na spotkaniu. Zdecydowanie negatywny obraz roli prasy w okresie wydarzeń pojawił się w „Tygodniku Powszechnym”. Ocena prasy marcowej dokonana przez Andrzeja Drawicza jest najbardziej jednoznaczna ze wszystkich tekstów, jakie wówczas się ukazały¹³⁰. Wskazywał na fakt, iż mieliśmy wówczas do czynienia z kampanią propagandową, której celem było zawłaszczenie znacznego obszaru świadomości narodowej. Mobilizacja prasy nie objęła wszystkich tytułów, niektóre funkcjonowały obok toczącej się kampanii. Język prasy marcowej, mimo daleko idącej unifikacji, wskazywał jednak pewne cechy indywidualne – największe „zasługi” były dziełem Machejka. Wymieniając najbardziej aktywnych dziennikarzy z okresu wydarzeń, Drawicz wywołał polemikę

¹²⁵ *Marzec 68. Między tragedią a podłością*, s. 323.

¹²⁶ J. Rudnicki, *op. cit.*

¹²⁷ T. Bogucka, *Marzec nie chce zejść ze sceny*, „Gazeta Wyborcza”, 11–12 III 2000, nr 60.

¹²⁸ M. Stepień, *Rok 1968*, „Zdanie” 1988, nr 3.

¹²⁹ B. Dymek, *op. cit.*

¹³⁰ A. Drawicz, *Marzec w prasie*, „Tygodnik Powszechny”, 3–10 IV 1988, nr 14. Publikowany tekst oparty był na referacie wygłoszonym w roku 1981.

z Anną Wysznacką co do oceny prasy okresu marcowego¹³¹. Nieoceniony dla próby zrozumienia charakteru kampanii prasowej okazał się artykuł B. Łopieńskiej, w którym próbowała zrekonstruować tryb podejmowania wówczas decyzji¹³². W czasie przeprowadzonych rozmów szukała odpowiedzi na podstawowe pytania – kto zdecydował o rozpoczęciu kampanii, w jaki sposób przebiegała i jak była zorganizowana i kto był autorem najgłośniejszych tekstów. Odmianą próbę podjął J. Jedlicki. Dokonał analizy stosowanych w kampanii marcowej technik propagandowych, zwracał uwagę na fakt, iż były one syntezą haseł i zasad nacjonalistycznych i rasistowskich. Podkreślił jednak, że pod względem metod i frazeologii Marzec nie wniósł nic nowego¹³³. Teksty publikowane w „Res Publice” w sposób zdecydowanie negatywny prezentowały obraz Marca, powstawał dysonans pomiędzy nimi a tekstem, które ukazał się np. „Trybunie Ludu”.

Dyskusja ta, mimo upływu 20 lat od rozpoczęcia wydarzeń, uwidoczniła i podkreśliła różnice pomiędzy poszczególnymi czasopismami. Tygodnik „Polityka”, według słów Kociołka, to nadal „środowisko ufraczonych światowców”. Gomułka nie zgodził na udzielenie im wywiadu i dlatego uczyniła wiele, aby pomniejszyć jego rolę i znaczenie. W odpowiedzi na te zarzuty redakcja określiła osoby skupione wokół Kociołka jako tę grupę, która nie od dziś walczy z „Polityką”. Resentymenty sporów sprzed kilkudziesięciu lat pojawiły się także w „Stolicy”. Analizując twórczość Żaluskiego, tygodnik stwierdzał, że częściowo odniósł on zwycięstwo swoją publicystyką, „bo dziś ten sam tygodnik, który tak nieprzejednanie zwalczał autora *Siedmiu grzechów głównych* zamieszcza całkiem sensowne rozważania o Powstaniu Styczniowym”¹³⁴. Aluzja do „Polityki” była wyraźnie widoczna.

¹³¹ A. Wysznacka, *O marcu w prasie*, „Życie Literackie”, 19 VI 1988, nr 25. Autorka powtarzała argumentację obecną już w prasie. Według niej osoby zwolnione z kierowniczych stanowisk urastały w niektórych tygodnikach do „tysięcy wyrzucanych” Żydów, za których uznawano także tych, którzy z własnej woli opuścili Polskę. Dla społeczeństwa polskiego odejście tych osób było pewnego rodzaju satysfakcją, ze względu na fakt, jak bardzo dały się we znaki Polakom. To zostało jednak zinterpretowane jako heca antysemitka. Oczywiście „w czasie walk o władzę odłamkami dostają także ludzie niewinni”. Błędem było podejmowanie krytyki antysyjonistycznej, trzeba byłoby mówić o stalinizmie. Ludzie ci stworzyli tzw. grupę puławską i na długi czas zapewnili sobie stolki, a powinni odpowiadać za swoje błędy. Uważała, iż zaatakowani przez Drawicza dziennikarze nie odezwali się albo z powodu obawy przed dalszymi atakami, albo z powodu braku chęci do dyskusji poniżej ich godności.

¹³² B.N. Łopieńska, *op. cit.*, s. 52–69.

¹³³ J. Jedlicki, *Organizowanie nienawiści*, „Res Publica” 1988, nr 4, s. 48.

¹³⁴ E. Boczek, *Żaluskiego dzieło żywe*, „Stolica”, 13 III 1988, nr 11.

Zdaniem wielu czasopism skutki Marca odczuwane były jeszcze po latach. „Do dzisiaj niektórzy ten okres w życiu naszego pisma, pamiętają, mimo że od lat jest inne”¹³⁵ – stwierdza autor na łamach „Prawa i Życia”. To stwierdzenie wywołało replikę Kąkola, w której bronił linii pisma z roku 1968 – czytelnicy według niego, muszą mieć prawo poznać opinię „broniącą dobrego imienia pisma przed nosicielami koncepcji odcinania się od »pewnych praktyk przeszłości«”¹³⁶. Lecz w świadomości wielu osób, pamiętających ówczesną prasę, jej obraz wytworzył przekonanie, że w życiu publicznym istnieją jedynie kategorie fałszu. To było dla wielu najważniejsze przeżycie pokoleniowe, najważniejszy skutek Marca¹³⁷.

Mimo iż dyskusje prowadzono na temat Marca'68, to wyraźnie było widać, że tak naprawdę jej autorom nie chodzi o sam Marzec, lecz o ocenę całego okresu rządów Gomułki. Spory sprowadzały się do kilku zasadniczych kwestii. Jak oceniać ówczesnego przywódcę PZPR i państwa polskiego oraz jego rolę w trakcie wydarzeń 1968 roku? Ponadto, czy kierunki rozwoju gospodarczego dawały szansę na rozwój ekonomiczny Polski? Pośrednio spór toczący się wokół Marca dotyczył lat 80. Dla publicystów „Polityki” próba reformowania gospodarki w tych latach, spóźniona o 30 lat, była efektem błędów polityki Gomułki i Gierka. Nie negowali zasług Gomułki, lecz stwierdzali, iż w latach 60. był politykiem anachronicznym. Marzec zaś trzeba ocenić bardzo jednoznacznie, jako „demonstrację wsteczństwa, hecę antysemitką i antyinteligentką”¹³⁸. Publiczne wypowiedzi, np. Stanisława Kociołka, który starał się bronić rządów Gomułki, uznano za próbę ataku wymierzonego w obecne kierownictwo państwa, zwłaszcza w osobę gen. Jaruzelskiego¹³⁹.

PZPR, decydując się na rozpoczęcie dyskusji na temat Marca, zakładała osiągnięcie kilku celów. Potępienie antysemityzmu pozwoliłoby partii na zmianę postrzegania wśród krajowej opinii publicznej ekipy Jaruzelskiego. Sądzono także, że zmieni się nastawienie światowych środowisk żydowskich wobec Polski, które życzliwie ocenią działania jej władz. Rehabilitacja części marcowych „rewizjonistów” czy potępienie nagonki politycznej uwiarygodniałoby politykę wewnętrzną

¹³⁵ J. Chłopecki, *Spisek czy kryzys*, „Prawo i Życie” 1988, nr 10.

¹³⁶ K. Kąkol, *Przeciw manipulacji*, „Prawo i Życie” 1988, nr 15. W kolejnej swojej wypowiedzi bronił poglądów i tez sprzed 20 lat. Tekst wywołał odpowiedź ówczesnego redaktora naczelnego pisma A. Dobrzyńskiego, który przypomniał byłemu redaktorowi naczelnemu jego najbardziej kontrowersyjne sformułowania.

¹³⁷ *Czy istnieje pokolenie marcowe?*, „Więź” 1988, nr 3.

¹³⁸ W. Rykowski, W. Władyka, *Na wstecznym biegu*, *op. cit.*

¹³⁹ J. Rem [J. Urban], *Marcowe...*, *op. cit.*, s. 2.

partii w zakresie propozycji wysuwanych wtedy reform. Rzeczywiste działania władz odbiegały jednak daleko od intencji. Zwrócił na to uwagę „Tygodnik Mazowsze” sugerując, że próba zapełnienia kolejnej „białej plamy” w dziejach Polski skończyła się porażką. Plama z „białej” stała się „brudna”¹⁴⁰. Fiasko planów PZPR wynikało, według środowisk opozycyjnych, z niechęci aparatu partyjnego średniego szczebla do zmiany oceny wydarzeń sprzed 20 lat. Presja otoczenia zewnętrznego sprawiła jednak, że PZPR zdecydowała się jedynie na zajęcie wyraźnego stanowiska w zakresie potępienia antysemityzmu, choć wyszukiwała wiele argumentów, aby ten fakt usprawiedliwić i wskazać, iż to nie partia była jego sprawcą. Partia uznała, że już wyrażenie zgody na dyskusję na temat Marca było wielkim ustępstwem z jej strony. Pozytywnym elementem dyskusji był fakt, iż pozwoliła ona na prezentację czytelnikom chronologii wydarzeń marcowych, w czym olbrzymia zasługa „Polityki”. Porażka partii widoczna była zwłaszcza w jednej dziedzinie. Próba kontroli dyskusji zakończyła się zupełną klęską. Artykuły w „Res Publice”, „Ładzie” oraz „Tygodniku Powszechnym” podkreślały, iż Marzec był zapamiętany jako czas czyszek antysemickich, dyspozycyjnej prasy oraz rywalizacji frakcji w partii o władzę. Nie było żadnej szansy aby obronił się pogląd, że partia w tym okresie popełniła jedynie pewne błędy, lecz główne kierunki jej działań były prawidłowe.

2.

Ocena wydarzeń marcowych i ich uczestników w nowej Polsce

Zmiana sytuacji politycznej po roku 1989 umożliwiła w miarę szerokie udostępnienie czytelnikom wiedzy na temat Marca'68. Oczekiwano na zabranie głosu nie tylko przez uczestników wydarzeń po stronie opozycyjnej, ale przede wszystkim przez tych, którzy byli za nie odpowiedzialni. Ukazujące się wywiady czy wspomnienia przynosiły jednak tylko rozczarowania. Ówczesny sekretarz KW PZPR w Katowicach zaprzeczył, aby ze strony Moczara istniała próba przejęcia władzy¹⁴¹. Szlachcic uważał, iż grupa „partyzantów” była oskarżana niesłusznie o nacjonalizm i antysemityzm. Głosili przecież jedynie hasła patriotyczne¹⁴². Sam niewiele wie, nie zajmował się bowiem sprawami krajowymi¹⁴³. Kolejne rocznice

¹⁴⁰ dawar [K. Gebert], *Powtórka z Marca*, „Tygodnik Mazowsze”, 16 III 1988, nr 243.

¹⁴¹ J. Rolicki, E. Gierek. *Replika*, Warszawa 1990, s. 129.

¹⁴² J.S. Mac, *Przesłuchanie super gliny*, Warszawa 1990, s. 126.

¹⁴³ F. Szlachcic, *Gorzki smak władzy*, Warszawa 1990, s. 92.

przynosiły następne artykuły wspomnieniowe, szukano odpowiedzi na pytanie, co się właściwie stało w Marcu'68. Zwłaszcza trzydziesta rocznica wydarzeń wywołała lawinę wspomnień, artykułów, opisujących na nowo przebieg wydarzeń tamtych dni. Marzec'68 powoli także przestawał być postrzegany jako „wydarzenie warszawskie”. Badania umożliwiały poznanie tego, co można nazwać „marcem prowincjonalnym”. We wspomnieniach tych, którzy odgrywali ważną rolę w lokalnych wydarzeniach, pojawiał się żal. Oto bowiem „wyłonił się jednostronny i bardzo warszawski obraz tych studenckich protestów” – wspomina Waław Jakkacki, jeden z przywódców strajku studenckiego na Politechnice Wrocławskiej¹⁴⁴. Obraz wydarzeń w Warszawie marginalizował protesty studenckie w innych ośrodkach akademickich. Bez względu jednak na to, gdzie wystąpiły protesty, łączyła je wspólna cecha – solidarność środowiskowa i poczucie lojalności¹⁴⁵. Postawy te dawały silne poczucie wspólnoty, zwłaszcza tym, którzy doświadczyli przemocy, byli usuwani z uczelni czy miejsc pracy.

Oceny wydarzeń marcowych zwracały uwagę na różne ich aspekty. Podkreślano, że legendę Marca zbudowała grupa osób bezpośrednio zaangażowanych w wydarzenia. Zwracano uwagę na stopniową ewaluację ich poglądów i oceny tego, co się wydarzyło. Dariusz Gowina nie miał wątpliwości, to grupa osób, potocznie zwana „komandosami”, je przygotowała i to oni stworzyli jeden z mitów założycielskich III Rzeczypospolitej. Dzięki nim wpisano Marzec'68 do oficjalnie uznawanych i honorowanych rocznic historycznych¹⁴⁶. Mimo że w strajkach studenckich uczestniczyło kilkanaście uczelni w całym kraju, Gowin podkreślił, że to wydarzenia warszawskie zdominowały wiedzę o tamtych dniach. Ci, którzy byli organizatorami tych wydarzeń, w czasie ich trwania w większości nie mogli już w nich uczestniczyć, ponieważ zostali od razu aresztowani, ale to im zawdzięczamy największą liczbę relacji i wspomnień. Gowin uznał, iż to dzięki nim nastąpiła zmiana postrzegania Marca; w roku 1968 był traktowany jako element historii polskiej lewicy; pod koniec lat 70. jako początek budowy społeczeństwa obywatelskiego; po roku 1989 traktowano te wydarzenia już jako początek budowy demoliberalnego porządku III Rzeczypospolitej¹⁴⁷. Aleksander Smolar w rozmowie z Dominiką Wielowieyską sugerował, że już w czasie wydarzeń ich uczestnicy wie-

¹⁴⁴ http://pryzmat.pwr.wroc.pl/Pryzmat_140/140marz.html, 10 X 2006.

¹⁴⁵ I. Krzemiński, *op. cit.*, s. 8.

¹⁴⁶ D. Gowin, *Marzec 1968 – potęga mitu*, [w:] www.opm.org.pl, 10 X 2006.

¹⁴⁷ *Ibidem*.

dzieli, iż komunizmu nie da się zmodyfikować¹⁴⁸. Uważał, iż bunt marcowy trzeba postrzegać w kategoriach budowy środowisk opozycyjnych, walki o prawa człowieka czy przestrzegania konstytucji.

Te dwa głosy są tylko egzemplifikacją różnych dyskusji, w której podstawowym pytaniem było: czym był Marzec'68 dla środowiska studenckiego? W niewielkim stopniu udałooby się odpowiedzieć na tak postawione pytanie, analizując dokumenty studenckie, które powstały podczas wydarzeń. W materiałach archiwalnych pozostały właściwie jedynie ulotki studenckie. Były one przecież rozpaczliwą próbą przeciwstawienia się trwającej kampanii prasowej („nie wierzcie (!), [podkr. w tekście] prowokacyjnym oszczerstwom prasy”¹⁴⁹). Dominowało w nich przekonanie, że nie powinno dojść do przeciwstawienia robotnikom studentów („chcemy spotkań prawdziwych studentów z prawdziwymi robotnikami”¹⁵⁰; „wiemy, że Wy, nasi Rodzice, Bracia, Siostry, Przyjaciele – nie opuścicie nas”¹⁵¹, „nie chcemy, aby wytworzono sztuczną barierę między Wami – robotnikami – naszymi Rodzicami, a nami studentami – Waszymi dziećmi”¹⁵²). Akcentowały bardzo często legalizm swoich działań („Nie występujemy przeciwko Władzy Ludowej. Przemawiamy do Was z pozycji socjalizmu i głębokiego patriotyzmu”¹⁵³).

Najważniejszym dokumentem studenckim było uchwalenie *Deklaracji Ruchu Studenckiego*, co nastąpiło na wiecu w UW 28 marca. Dominowały w niej żądania zniesienia cenzury, powołania nowej organizacji młodzieżowej, zmian w polityce ekonomicznej czy stworzenia niezależnych związków zawodowych. Można stwierdzić, iż autorzy *Deklaracji* (Jakub Karpiński, Andrzej Mencwel i Jadwiga Sztaniszkis) wykraczali poza zwykle postulaty ruchu studenckiego, a *Deklaracja* była ideowym testamentem Marca¹⁵⁴. Inne postawy nie były tak radykalne, faktycznie domagano się jedynie przeprowadzenia korekcyjnych zmian w obrębie sys-

¹⁴⁸ Stwierdzenie to pozostaje w sprzeczności z artykułem Teresy Boguckiej – mocne było bowiem przekonanie, że trzeba zmienić socjalizm „nie dlatego, że marzył się nam w jakimś innym wariantcie, ale dlatego, że miał tu być na zawsze” (T. Bogucka, *Marzec nie chce zejść ze sceny*, „Gazeta Wyborcza”, 11–12 III 2000, nr 60).

¹⁴⁹ Ossolineum, Dział Dokumentów Życia Społecznego, Teczka Czerwiec 1956, Marzec 1968, Grudzień 1970, sygn. 5080, b.p.

¹⁵⁰ *Ibidem*, sygn. 7001, b.p.

¹⁵¹ *Ibidem*, sygn. 5080, b.p.

¹⁵² *Ibidem*, sygn. 7241, b.p.

¹⁵³ *Ibidem*, sygn. 5080, b.p.

¹⁵⁴ J. Eisler, *Polski rok 1968*, s. 446.

temu politycznego. Część ich uczestników dążyła do krytyki socjalizmu z pozycji demokratyczno-lewicowych. „Pamiętam – pisał Michnik – swoje odczucia: sam o sobie bez sensu mówiłem, że jestem komunistą, i w imię swoiście rozumianego marksizmu odrzucałem świat komunizmu realnego”¹⁵⁵. Bardzo mocno podkreślał także ten fakt Blumsztajn. „Nie myśleliśmy właściwie w kategoriach sprzeciwu, odrzucenia systemu, negocjowania całości systemu jako czegoś, co jest po prostu okrutne, nieefektywne i bezsensowne; myśleliśmy w kategoriach rewizjonistycznych”¹⁵⁶. Dlatego Marzec postrzegano m.in. jako spór wewnętrzny w obrębie elit władzy. To zaś powodowało, iż część osób zachowywała wobec Marca wielką rezerwę. Traktowało te wydarzenia, jako sprawę mało czytelną i zrozumiałą.

Nie brakowało porównań Marca do innych dramatycznych wydarzeń z okresu PRL. Zestawiono wydarzenia marcowe z represjami stalinowskimi czy wydarzeniami lat 1956, 1970, 1976 lub 1981. To zestawienie dla części byłych działaczy opozycyjnych było nie do przyjęcia i według nich nigdy nie powinno być stosowane. Represje z 1968 r., przy całej negatywnej ich ocenie, trudno bowiem porównywać ze względu na skalę z represjami okresu stalinowskiego. Rocznica wydarzeń stała się w roku 1998 okazją do uhonorowania dwóch głównych jej uczestników, Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, Orderami Orła Białego. W przemówieniu wygłoszonym z tej okazji Aleksander Kwaśniewski jednoznacznie potępił ówczesne wydarzenia, określił je jako antyinteligentkie i antysemitki. Sugerował naprawienie krzywd tych, którzy w wyniku Marca zostali poszkodowani. Obiecał przede wszystkim przywrócić im obywatelstwo. Ta deklaracja nie dla wszystkich polityków, zwłaszcza prawicowych, była zrozumiała. Jan Olszewski uważał, że przywrócenie obywatelstwa powinno nastąpić wobec wszystkich osób, które w czasach PRL zostały zmuszone do opuszczenia Polski, a nie tylko wobec osób represjonowanych w Marcu¹⁵⁷. Podobną reakcję wywołały słowa przeprosin za tamte wydarzenia, jakie padły z ust prezydenta. Dominowało twierdzenie, że jeżeli Kwaśniewski zdecydował się na taką postawę, to powinien przeproszać w imieniu PZPR, a nie państwa polskiego¹⁵⁸. Bowiem to komuniści doprowadzili do decyzji, w których wyniku tysiące ludzi wyjechało z Polski. Niektórzy komentatorzy zwracali uwagę na fakt, iż w przemówieniu ani razu nie padło słowo „Żyd”, nie stwier-

¹⁵⁵ A. Michnik, *Świat się zakochał 68*, „Gazeta Wyborcza”, 12 III 1993, nr 60.

¹⁵⁶ *Robiliśmy to w swoim imieniu. Rozmowa z Sewerynem Blumsztajnem*, „Res Publica” 1988, nr 8, s. 50.

¹⁵⁷ „Gazeta Wyborcza”, 9 III 1998, nr 57.

¹⁵⁸ *Marzec 68 według Niesiolowskiego*, „Gazeta Wyborcza”, 16 III 1998, nr 63.

dzono, że doszło do przestępstwa. Nie podano żadnego nazwiska sprawcy, nie określono też, kto rzeczywiście jest winny. Winnym stał się system, czyli faktycznie nikt¹⁵⁹.

Dyskusje wywoływały niejednokrotnie wielkie emocje. Widoczne były m.in. po publikacji kontrowersyjnego artykułu autorstwa Stanisława Trepczyńskiego, który w latach 1960–1971 pełnił funkcję kierownika kancelarii Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR. Był od 1964 r. zastępcą członka, a od 1971 członkiem KC PZPR. Artykuł, aby osłabić jego wymowę, umieszczony został w „Trybunie” obok wypowiedzi Kazimierza Koźniewskiego, który jednoznacznie rysował ocenę Marca: „politycznie samobójczy, krańcowo głupi i jawnie haniebny”¹⁶⁰. Na tle tych słów tezy Trepczyńskiego wydają się powieleniem w wielu wypadkach oficjalnych sformułowań głoszonych w marcu 1968 r. Ich autor dokonał porównania roku 1968 r. z rokiem 1998. Próbował przekonać czytelników, że czystki marcowe porównywalne były ze zmianami na stanowiskach, jakich dokonała aktualnie rządząca wtedy koalicja. Poparcie Polski dla polityki USA w stosunku do Iraku miało być równoznaczne ze stanowiskiem Polski w okresie konfliktu bliskowschodniego w roku 1967. Marzec był jego zdaniem przede wszystkim okresem dalszego rozliczenia z czasami stalinowskimi, próbą jego zamknięcia¹⁶¹. W ich efekcie wśród bohaterów Marca znalazła się grupa osób odpowiedzialna za zbrodnie stalinowskie. Nie negował jednak błędów, jakie w związku z tym popełniono. Antysemickie hasła, osobiste porachunki, emigracja wielu osób – to sprawy, które uważał za naganne. Za dyskusyjne uznał jednak tezy o szkodliwości Marca dla Polski na arenie międzynarodowej. To raczej emigranci, którzy opuścili Polskę starali się zepsuć jej dobrą opinię. Jego zdaniem Marzec’68 nie przeszkodził bowiem Gomułce w osiągnięciu swojego największego sukcesu, jakim było zawarcie układu z RFN. Nie do końca był także przekonany o słuszności działań środowisk inteligenckich, protestujących przeciwko ograniczaniu twórczości intelektualnej. Było w nich wiele racji, lecz w okresie Marca miały one małą szansę realizacji ze względu na sytuację międzynarodową. Gomułka jako mąż stanu dbał, aby w Polsce nie doszło do interwencji radzieckiej, dlatego postępował ostrożnie, nawet kosztem niespełnie-

¹⁵⁹ G. Lesser, *Die Rechnung ist immer offen. Der März 1968 im Spiegel der polnischen Presse 30 Jahre später*, [w:], *Die Vertreibung der Juden aus Polen 1968 Antisemitismus und Politische Kalkül*, red. B. Kosmala, Berlin 2000, s. 176–177.

¹⁶⁰ K. Koźniewski, *Przywrócić honor wypędzonym*, „Trybuna”, 27 II 1998, nr 49.

¹⁶¹ Podtrzymuje w ten sposób swoje zdanie wygłoszone w wywiadzie jakiego udzielił Jerzemu Eislerowi (zob.: J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień 70. Wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa 1991, s. 71).

nia oczekiwać społecznych. Trepczyński, mimo potępienia zjawiska emigracji, uważał, że na dramat niektórych emigrantów należy patrzeć z przymrużeniem oka. Dla wielu z nich sytuacja się poprawiła z chwilą, gdy znaleźli się na Zachodzie¹⁶². Bez wątpliwości sama oferta wyjazdu była atrakcyjna. Większość społeczeństwa mogła jedynie marzyć o legalnym wyjeździe z kraju¹⁶³. Sugerował także wykorzystanie przez wywiad radziecki marcowej emigracji do przerzucenia swoich agentów na Zachód. Zdziwienie czytelników mógł budzić jednak fakt zaliczenia Moczara do ofiar czystek stalinowskich. Uważał też, że Marzec nie powinien być porównywany z innymi protestami społecznymi. Uczestniczyły w nim przecież jedynie nieliczne grupy młodzieży i inteligencji w kilku większych miastach kraju. Tekst był na tyle kontrowersyjny, nawet dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który chciał udowodnić, że z Marcem nie ma nic wspólnego, iż wywołał natychmiastową polemikę¹⁶⁴. Jej autor zastanawiał się, po co Trepczyński bronił polityki marcowej PZPR. Uważał, że sugerowanie, iż nagonka antysemicka była wyrazem polskiej racji stanu, świadczy o wielkiej naiwności Trepczyńskiego. W sposób odmienny oceniał wydarzenia roku 1968 Schaff¹⁶⁵. Uznał, że doszło wówczas w Polsce do wybuchu „komunofaszyzmu”, którego charakterystyczną cechą była rasistowska tendencja dyktatorska. Wydarzenia miały inspirację zewnętrzną, organizatorzy nagonki marcowej wykonywali polecenia z Moskwy, ich działania zaś były częścią przygotowań wymierzonych przeciwko Praskiej Wiośnie. Sam ruch skierowany był przeciwko Gomułce, po to by odebrać mu władzę. Środkiem do tego miała być kampania antysemicka.

¹⁶² Teza ta jest obecna także w dyskusji jaka była prowadzona z inicjatywy SdRP w dn. 6 marca 1998 r. Jeden z jej uczestników stwierdził: „Nikt z nich nie musiał opuszczać Polski (wszak niektórzy pozostali i na ogół pracowali dalej w swoim zawodzie lub w jego okolicach), ci zaś, którzy wyjechali, z reguły zyskali na tym życiowo [...] Nie przeceniałabym też rozmiaru strat, które w związku z tymi wyjazdami poniosła polska kultura: ci, którzy wnieśliby swój wkład do niej pozostając w kraju, uczynili to za granicą i wolno mniemać, że w wielu przypadkach był to wkład większy, bo nie zredukowany przez cenzurę i inne ograniczenia” (J.J. Wiatr, E. Duraczyński, K. Koźniewski, B. Stanosz, R. Grodzicki, A. Kotarbiński, Z. Słowik, *Podłoże i konsekwencje kryzysu marcowego 1968 roku w Polsce* [dyskusja], „Myśl Socjaldemokratyczna” 1998, nr 2 s. 79). Podobny pogląd wyraził także Kliszko w rozmowie przeprowadzonej w 1970 r. z sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii Kanady W. Kashatanem (*Marzec 68. Między tragedią a podłością ...*, s. 348–350).

¹⁶³ R. Terlecki; rozm. przepr. J.A. Majcherek, *Każdy ma swoją wojnę*, „Przegląd Polityczny” 1998, nr 37/38, s. 38.

¹⁶⁴ M. Reger, *Historia i legendy*, „Trybuna”, 5 V 1998, nr 104.

¹⁶⁵ „Trybuna”, 6 III 1992, nr 56.

„Gazeta Wyborcza” była tym dziennikiem, który najczęściej udostępniał swoje łamy dla informacji o wydarzeniach Marca’68. Nie powinno to dziwić, część zespołu redakcyjnego to przecież uczestnicy strajków studenckich. Głos zabierały na jej łamach także osoby kojarzone wówczas z obozem władzy, m.in.: Toeplitz¹⁶⁶ czy Rakowski¹⁶⁷.

Zwraca uwagę fakt, że część skutków Marca przyniosła, jak się okazało po latach, o wiele mniejsze zagrożenia. Nie okazała się problemem dla wyższych uczelni, w dłuższej perspektywie, sprawa „docentów marcowych”. Większość szkół potrafiła sobie z tą kwestią poradzić. Partia bowiem, promując ludzi z pogwałceniem ustawowym wymogów, nie do końca była konsekwentna w swoich decyzjach. To sprawiło, iż „korporacja uczonych z czasem odsiała plewy”¹⁶⁸. Ci najbardziej „zasłużeni” byli jednak początkowo wynagradzani awansami czy stanowiskami, np. rektorów WSN w Częstochowie, Warszawie czy Kielcach¹⁶⁹.

Marzec’68 wywołuje w dalszym ciągu gwałtowne spory, zwłaszcza kiedy dotyczą one intencji tych, którzy byli jego aktywnymi uczestnikami. Widoczne to było zwłaszcza po opublikowaniu przez Piotra Gontarczyka notatki operacyjnej z listopada 1977 r.¹⁷⁰, sporządzonej przez kierownika Sekcji IIIA Wydziału III Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie kpt. Stanisława Nowaka, a dotyczącej spotkania Kuronia z działaczami opozycji w mieszkaniu Bogusława Sonika 13 listopada 1977 r. Powstała na podstawie relacji TW „Returna”, którym był Lesław Małaszka. Relacja ta miała w sposób odmienny od opisów sporządzonych przez środowisko „komandosów” pod koniec lat 80, pokazywać obraz Marca 1968 r. Gontarczyk uznał ją za dokument godny uwagi, o wiele bardziej oddający prawdziwe intencje środowiska „komandosów”. Marzec’68 był – jego zdaniem – wielką prowokacją frakcji „moczarowskiej”, rywalizującej z grupą rewizjonistów wewnątrz PZPR. „Komandosi” działali, gdyż chcieli zwycięstwa „partyjnych rewizjonistów”, z którymi częściowo byli związani. Udział w walce frakcyjnej nie miał zatem nic wspólnego z jakimikolwiek postawami moralnymi. Obawa przed zwycięstwem skrzydła nacjonalistów była bezpośrednim powodem podejmowanych działań.

¹⁶⁶ K.T. Toeplitz, *Bierz karabel, chamie bracie...*, „Gazeta Wyborcza”, 3 III 1998, nr 52.

¹⁶⁷ M.F. Rakowski, *Cala władza wręce...*, „Gazeta Wyborcza”, 6 III 1998, nr 55; M.F. Rakowski, *Mleko zostało rozlane*, „Gazeta Wyborcza”, 15 III 2000, nr 63.

¹⁶⁸ K. Modzelewski, *Dyktatura ciemniaków*, „Gazeta Wyborcza”, 4 IX 1992, nr 208.

¹⁶⁹ E. Kotarska, *Marcowe donosy*, „Gazeta Wyborcza”, 12–13 III 1994, nr 60.

¹⁷⁰ P. Gontarczyk, *Relacja TW „Returna” ze spotkania z Jackiem Kuroniem. Przyczynek do rozważań na temat marca 1968r.*, [w:] http://www.ipn.gov.pl/aparat_represji_Relacja_TW_Returna.pdf, 7 VII.2006, s. 363–367.

Tekst Gontarczyka wywołał wiele głosów krytycznych, w których dominowały zastrzeżenia co do warsztatu historycznego autora i przyjętej przez niego metody badawczej¹⁷¹. Pokazała, iż spory wokół miejsca wydarzeń roku 1968 nie uległy jeszcze zakończeniu. Nie zmienia ona jednak oceny roli i charakteru prasy w tamtym okresie. W jej działaniach trudno dopatrzeć się elementów pozytywnych.

3.

Koszty i konsekwencje Marca'68

Mimo upływu już 40 lat od wydarzeń określanych umownie mianem Marca'68, wzbudzają one nadal olbrzymie zainteresowanie. Każda kolejna rocznica przynosiła nowe artykuły, których autorzy próbowali wskazać na to, co, ich zdaniem, było najbardziej charakterystyczną cechą Marca. Istotny był pod tym względem rok 1998. Powołanie Instytutu Pamięci Narodowej pozwoliło z czasem na szersze udostępnienie materiałów, które dawały podstawę do kreślenia pełniejszego obrazu wydarzeń. Do najważniejszych zaliczyć na pewno trzeba materiały zamieszczone w „Biuletynie IPN” w roku 2003¹⁷² oraz materiały z konferencji IPN z marca 2003¹⁷³. Nie do końca jednak wyjaśniały one motywy decyzji ówczesnego kierownictwa, zarówno MSW, jak i PZPR. Pozwalały jednak na coraz lepszą rekonstrukcję przebiegu protestów studenckich, zwłaszcza w ośrodkach akademickich poza Warszawą. Marzec'68 nie zmienił w zasadniczy sposób składu elit politycznych, rządzących wówczas Polską, ale nie doprowadził także do konfrontacji społeczeństwa z władzą. Spowodował jednak olbrzymią krzywdę wielu niewinnych osób. Doprowadził do wyrządzenia ogromnych szkód wizerunkowi Polski na

¹⁷¹ Zob.: W. Czuchnowski, *IPN oczernia Jacka Kuronia*, „Gazeta Wyborcza”, 13 II 2006 [w:] <http://www.gazeta.pl/archiwum/>, 7 VII.2006; Uwaga, *Moczar żyje! Rozmowa Adama Leszczyńskiego z Karolem Modzelewskim*, „Gazeta Wyborcza”, 4–5 III 2006, [w:] *ibidem*.

¹⁷² Ł. Kamiński, *Jesteśmy z Wami, Towarzyszu Wiesławie*, s. 29–37, „Biuletyn IPN”, 2003, nr 3–4; S. Cenckiewicz, *Marzec w Trójmieście*, s. 37–46, *ibidem*; K. Lesiakowski, *Studenci do woja*, s. 46–50, *ibidem*; Ł. Kamiński, *Marcowe listy*, s. 50–56, *ibidem*; G. Majchrzak, *Czarne owce*, s. 56–57, *ibidem*; J. Neja, *Śląska bezpieka i studenci*, s. 57–64, *ibidem*; P. Zwiernik, *Studenci na budowę*, s. 64–68, *ibidem*; G. Majchrzak, *Zaszczuty?*, s. 68–70, *ibidem*.

¹⁷³ *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki i S. Stępień, Warszawa 2004. Praca zawiera 5 artykułów przedstawiających Marzec wśród innych polskich kryzysów oraz 8 obrazów regionalnego marca (Gdańsk, Katowice, Kielecczyzna, Kraków, Lublin, Łódź, Wielkopolska, Wrocław).

arenie międzynarodowej w wyniku posłużenia się w walce o władzę hasłami antysemitycznymi. Jednym z głównych skutków tego zjawiska była emigracja osób pochodzenia żydowskiego, jak deklarowano, do Izraela. Fakt wyjazdów osób tej narodowości nie był niczym nowym w powojennych dziejach Polski. Trwała ona od kilkunastu lat, liczba zaś osób, które wyjechały w okresie 1967/68 nie była szczególnie wielka. To jednak nie ich liczba była istotna. Zwrócić raczej uwagę trzeba na skład społeczny, na poziom wykształcenia tych, którzy opuścili Polskę. Dominowały w tej grupie osoby z wykształceniem wyższym. W miarę upływu lat zwraca się także coraz większą uwagę na inną cechę tej emigracji – dużą liczbę osób, pełniących w przeszłości wysokie funkcje w aparacie państwowym i partyjnym. Część z nich, patrząc na ich działalność w Polsce we wcześniejszym okresie, powinna raczej spotkać się z zainteresowaniem organów prokuratury¹⁷⁴. Analiza procesu emigracji dokonywana była już kilkakrotnie, zwykle jako część większego zjawiska¹⁷⁵. Nie przeprowadzono jednak dokładnych badań wydarzeń marcowych w środowiskach lokalnych, a przecież na terenie np. Dolnego Śląska grupa ludności żydowskiej była jedną z największych w ówczesnej Polsce. Wyjazdy te, mimo iż związane bezpośrednio z wydarzeniami marcowymi, chronologicznie obejmują czas o wiele dłuższy, nie kończą się bowiem w 1968 r., lecz będą trwały trwają jeszcze do roku 1972.

Większość obywateli pochodzenia żydowskiego opuściła Polskę w latach 1945–1967. Decydowali się na emigrację pod wpływem różnych czynników. W pierwszym okresie dominowało przekonanie o zagrożeniu życia i braku szansy na funkcjonowanie w Polsce. W 1956 r., pod wpływem zachowań antysemitycznych, obawa ta została jeszcze wzmocniona i wywołała wzrost liczby emigrujących. Mimo że tendencja ta osłabła wyraźnie z końcem roku, wyjazdy będą trwały aż do 1960 r. Wynikały one już jednak z przeświadczenia, iż wśród społeczeństwa polskiego silne były postawy antyżydowskie, które mogą przybrać różne formy działań wymierzonych w Żydów. Nie brakowało także osób rozczarowanych warunkami życia w Polsce lub takich, które chciały żyć w zgodzie z własną tożsamością narodową i religijną¹⁷⁶.

¹⁷⁴ *O polskim marcu 1968 roku z Jerzym Eislerem rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn IPN”, 2003, nr 3–4, s. 21.

¹⁷⁵ Podstawową, pracą dotyczącą tych zagadnień, mimo upływu lat jest praca J. Eisler, *Marzec 1968*, Warszawa 1991. Do najważniejszych zaliczyć także trzeba: D. Stola, *Emigracja pomarцова*, Warszawa 2000, D. Stola, *Kampania antyżydowska*, Warszawa 2000, K. Lesiakowski, *Emigracja osób pochodzenia żydowskiego z Polski w latach 1968–1969*, Dzieje Najnowsze, 1993, nr 2, s. 117–133.

¹⁷⁶ G. Berendt, *Emigracja ludności żydowskiej z Polski w latach 1945–1967*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały, t. VII, Warszawa 2006, s. 59.

Geneza emigracji marcowej była związana z kampanią antysyjonistyczną, jaką rozpoczęto w sposób zorganizowany w 1967 r. Przybrała ona na sile w pierwszym półroczu 1968 r. Była bezpośrednią przyczyną emigracji wielu osób. Decyzje o wyjeździe zapadały nie tylko w tym okresie. Dla części osób narodowości żydowskiej Polska była jedynie etapem przejściowym w dalszej emigracji. Część z nich przybyła po roku 1956 ze Związku Radzieckiego z zamiarem kontynuowania podróży do Izraela¹⁷⁷. Żydzi byli bowiem jedyną grupą z mniejszości narodowych II Rzeczypospolitej, która uzyskała możliwość repatriacji w latach 50.¹⁷⁸ Powróciło do Polski około 18 000 Żydów, co stanowiło w ogólnej liczbie osób powracających ok. 7,2%, z czego $\frac{3}{4}$ wyjechało w następnym okresie z Polski¹⁷⁹. Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, iż $\frac{1}{3}$ z osób wracających do kraju nie posiadała polskiego obywatelstwa i mogły one wjechać do Polski tylko jako członkowie rodziny osób, które miały prawo do repatriacji. Większość z nich zdecydowała się na opuszczenie Polski natychmiast po przyjeździe. Dla grupy, która pozostała, sygnałem do wyjazdu stała się sytuacja, jaka zapanowała w kraju po wojnie bliskowschodniej 1967 r. Suggestia, jaka pojawiła się w tym czasie, że emigracja Żydów z Polski byłaby najlepszym rozwiązaniem, nie była jednak nowa. Wiele lat wcześniej Gomułka stwierdzał, że „część towarzyszy żydowskich nie czuje się związana z narodem polskim”¹⁸⁰. Być może dlatego większość decyzji zawierała zgodę na wyjazd, a liczba negatywnie rozpatrzonych wniosków była niewielka. Jednak wielu z tych, którzy zdecydowali się na emigrację, pragnęło powrócić do Polski. Starano się więc ograniczać i kontrolować ich powroty z Izraela¹⁸¹. Nie powinny zatem dziwić sformułowania, użyte wiele lat później przez Gomułkę, w wystąpieniu na VI Kongresie Związków Zawodowych 19 czerwca 1967 r. Porównywał on Żydów do V kolumny oraz stwierdzał, iż „każdy obywatel Polski powinien mieć tylko jedną Ojczyznę – Polskę Ludową”¹⁸². Ochab w rozmowie z Torańską przyznał, że

Gomułka zaskoczył swoimi tezami także członków Biura Politycznego. Powiedziałem mu potem: wy nie mieliście prawa występować z taką tezą, nie mieliście prawa bez zgody Biura Politycznego. A on zaczął się tłumaczyć, że pracował do późnej nocy, sam, bez niczyjej pomocy, ta-

¹⁷⁷ J. Wiszniewicz, *Z Polski do Izraela*, Warszawa 1992, s. 44.

¹⁷⁸ M. Ruchniewicz, *op. cit.*, s. 227–235.

¹⁷⁹ *Ibidem*.

¹⁸⁰ *List Władysława Gomułki do Stalina*, „Dziś” 1993, nr 6, s.108.

¹⁸¹ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 261.

¹⁸² „Trybuna Ludu”, 20 VI 1967, nr 170.

kie gadanie. Wtedy było już dla mnie jasne, że klamka zapadła i wcale nie tylko o to sformułowanie chodzi¹⁸³.

Sformułowanie to usunięto z tekstu drukowanego, lecz ze względu na bezpośrednią transmisję przemówienia stało się znane wszystkim w Polsce. Najprawdopodobniej wystąpienie przyczyniło się do rozpoczęcia na wielką skalę czystki antysemitkiej¹⁸⁴. Zmiany rozpoczęły się od czystek w Wojsku Polskim i w roku następnym stały się okazją do weryfikacji kadr.

Analiza danych wyraźnie wskazywała, iż nasilenie wyjazdów emigracyjnych przypadało na lata 1956–1960. Zwłaszcza rok 1957 był pod tym względem wyjątkowy, na ogólną sumę 52 580 podań, jakie wpłynęło w latach 1955–1967, aż 57% złożono w roku 1957. Władze najczęściej odmawiały zgody na wyjazd w 1958 r. (46% decyzji negatywnych), najwięcej decyzji pozytywnych było w 1964 r. (tylko 14% decyzji negatywnych). Zwraca uwagę fakt, iż zwiększenie się liczby podań o wyjazd nastąpiło nie od czerwca 1967. Ich szybki wzrost pojawił się dopiero od kwietnia 1968 r. Liczba podań będzie rosła do października, apogeum składanych wniosków nastąpi w lipcu i sierpniu 1969 r. (ok. 4000 podań). W roku 1968 wyjechało 3 437 osób, w roku następnym 7 674 osoby, co daje 12 927 osób w interesującym nas okresie¹⁸⁵. Przyjmuje się, iż ogólna skala emigracji pomarcowej, choć wcześniej określano ją na 20 000 osób, mogłaby liczyć ok. 15 000 osób¹⁸⁶.

Tabela 1. Liczba podań o wyjazdy emigracyjne do Izraela i podjęte decyzje¹⁸⁷

Lata	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967	I kwartał 1967	I kwartał 1968	Kwiecień 1967	Kwiecień 1967
Liczba podań	Brak danych			5747	4302	6234	1168	1023	655	1009	1161	801	508	135	134	29	137
Decyzje negatywne	Brak danych			2604	741	1708	424	357	179	132	250	263	102	11	20	8	3
Decyzje pozytywne	192	6209	30331	3143	3561	4526	744	666	476	877	911	538	406	124	114	21	134

¹⁸³ T. Torkańska, *Oni*, Warszawa 1989, s. 232.

¹⁸⁴ J. Eisler, *Polski rok...*, s. 43.

¹⁸⁵ D. Stola, *Emigracja...*, Warszawa 2000, s. 9–10.

¹⁸⁶ W niektórych opracowaniach sięga 30 000 osób (zob. R. Żebrowski, *Dzieje Żydów w Polsce. Kalendarium*, Warszawa 1993, s. 167).

¹⁸⁷ AAN KC PZPR, Kancelaria sekretariatu, sygn. XI/568, k. 5–7.

Od 1 IX 1969 r. zmieniły się zasady rozpatrywania podań osób wyjeżdżających. Decyzje odmowne zapadały zwykle w sytuacjach, gdy wniosek dotyczył małżeństw mieszanych lub osoba wyjeżdżająca posiadała szczególne kwalifikacje¹⁸⁸. Wśród wyjeżdżających w okresie 1 I 1968–31 VIII 1969 dominowały osoby w wieku produkcyjnym, wiele z nich posiadało wykształcenie wyższe. Na 11 185 przyjętych podań, 3 324 pochodziło z terenu województwa wrocławskiego (ok. 30%)¹⁸⁹. Występujące tu tendencje będą więc reprezentatywne dla obszaru całego kraju. Blisko 19% dorosłych, ubiegających się o wyjazd, to osoby wykształceniem wyższym. W województwie wrocławskim było to 198 osób: techniczne – 48, lekarskie – 68, prawnicze – 15, ekonomiczne – 18, przyrodniczo-techniczne – 18, humanistyczne – 9, artystyczne – 3, pozostali – 9. Wśród osób emigrujących było 6 pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego, 3 Politechniki Wrocławskiej, 4 Akademii Medycznej, 1 Wyższej Szkoły Rolniczej oraz 1 Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Podania o wyjazd złożyło także 944 studentów (61 osób pochodziło z UW, 61 z PW, 27 z AM, 7 z WSE). Złożenie podania nie było równoznaczne z wyjazdem, dane z sierpnia 1970 r. wskazywały wyraźnie, iż część z tych osób nie zdecydowała się jednak na opuszczenia kraju (zestawienie).

Osoby wyjeżdżające z Polski pozostawały cały czas w kręgu zainteresowań służb specjalnych¹⁹⁰. Jednak dopiero od roku 1968 założono szczegółową ewidencję osób emigrujących, wcześniej Biuro Paszportów jedynie rejestrowało liczbę złożonych podań, nie prowadziło zaś rejestru wydanych dokumentów. Liczba osób, która wyemigrowała nie pokrywa się więc z liczbą wydanych dokumentów, jest bowiem zaniżona o wszystkie osoby do lat 16, które wpisywano do dokumentów dorosłych. Ewidencja ta obejmuje wszystkie osoby opuszczające kraj. W okresie od stycznia 1968 r. do końca sierpnia 1970 r. wyemigrowało łącznie z terenu województwa wrocławskiego 4 278 osób (2 906 narodowości żydowskiej, co stanowi 68% ogólnej liczby; w 1968 – 699 osób; 1969 – 2 024 osoby; do końca sierpnia 1970 r. – 183 osoby), a 679 odmówiło powrotu do kraju, bądź zbiegło. Struktura wieku wyjeżdżających osób z województwa wrocławskiego odbiegała od średniej dla obszaru całego państwa. W grupie emigrantów 159 osób przekroczyło 60 lat życia (3,7% ogółu wyjeżdżających, średnia dla kraju z okresu 1963–1967 wy-

¹⁸⁸ K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 123.

¹⁸⁹ *Ibidem*, s. 120 i następne.

¹⁹⁰ AIPN W, Informacja dot. zasięgu i form oddziaływania ośrodków nowej emigracji na pozostające z nimi w kontaktach grupy i osoby w kraju, Wrocław, 7 października 1970 r., sygn. 053/1658, k. 264.

nosi 7,4%¹⁹¹, pozostałe osoby były w wieku 16–60 lat). Spośród nich 86 osób zajmowało ważne stanowiska w aparacie partyjnym bądź gospodarczym województwa.

Zestawienie

Wyjazdy emigracyjne w okresie od stycznia 1968 do sierpnia 1970 – województwo wrocławskie¹⁹²

Lekarze	62
Inżynierowie	57
Wykształcenie średnie zawodowe	307
Studenci	139
Wykształcenie średnie ogólnokształcące	406
Robotnicy wykwalifikowani	804
Ogółem	1775

Największa liczba osób wyemigrowała z powiatu wałbrzyskiego i miasta Wrocławia. Duża liczba osób emigrujących z powiatu wałbrzyskiego była efektem złożonych stosunków narodowościowych na tym terenie, powstałych w wyniku procesów migracyjnych po zakończeniu II wojny światowej¹⁹³.

Tabela 2. Wyjazdy emigracyjne z województwa wrocławskiego w 1968 r.

Ogółem	Miasto Wrocław	Powiat Wałbrzych	Powiat Legnica	Powiat Dzierżoniów	Powiat Świdnica	Powiat Jelenia Góra	Powiat Kłodzko	Powiat Ząbkowice
	1830	514	437	359	211	137	122	113
W tym osób narodowości żydowskiej	1558	317	362	312	140	37	57	53

Nie było emigracji osób pochodzenia żydowskiego z następujących powiatów: Bolesławiec, Góra, Lubin, Milicz, Oleśnica, Oława, Syców, Środa, Wołów i Wrocław. Starano się określić miejsce pobytu osób wyjeżdżających, lecz aż w 940 wy-

¹⁹¹ AAN, KC PZPR, Kancelaria sekretariatu, sygn. XI / 568, k. 6.

¹⁹² AIPN Wł, Informacja dot. zasięgu i form..., sygn. 053/1658, k. 265.

¹⁹³ AP Wrocław, KW PZPR, 74/V/72, Sekretariat, Pisma KW PZPR do władz centralnych, k. 147, 148. W piśmie Balickiego do Pilatowskiego z dn. 4 X 1965 zwraca on uwagę na występujące nastroje emigracyjne; łącznie starano się o wyjazd ok. 3 000 osób, najwięcej do Francji (np. ówczesny Wałbrzych to ok. 30 000 reemigrantów z Francji, 1000 Żydów, 500 Niemców, 400 Greków i duża grupa tzw. bo-ryslawiaków).

padków nie posiadano żadnych danych na ten temat. Uzyskane informacje wskazywały, iż główne skupiska emigrantów z terenu woj. wrocławskiego znajdowały się w: Izraelu (821), USA (470), Kanadzie (354), Francji (338) i NRF (331), główne zaś skupiska emigrantów pochodzenia żydowskiego w następujących miastach: Nowy Jork, Montreal, Lund, Göteborg i Kopenhaga¹⁹⁴.

Część osób, która już zdecydowała się na wyjazd, zmieniła jednak zdanie i nie emigrowała, mimo otrzymania dokumentów¹⁹⁵. Być może wpływ na tego typu decyzje wywarły informacje, jakie docierały do nich od wyjeżdżających wcześniej (np. kłopoty z przystosowaniem się do nowych warunków, problemy językowe czy też traktowanie wszystkich przyjeżdżających jako komunistów). Nie wszyscy trwającą kampanię prasową traktowali poważnie, „wydawało się, że to jeszcze jedna propagandowa heca, burza, która wkrótce przewali się i uspokoi”¹⁹⁶. Aprobata wyjazdów osób narodowości żydowskiej widoczna była w postawie aparatu partyjnego. Pojawiły się twierdzenia, „iż nie można wierzyć członkom partii narodowości żydowskiej”, a co było pretekstem zmian kadrowych¹⁹⁷. Domaganie się czystki często przybierało już otwartą formę. Na posiedzeniu egzekutywy KMiP PZPR w Wałbrzychu w dyskusji stwierdzano, iż „robotnicy są bardzo wyczuleni na osoby zajmujące kierownicze stanowiska ze środowiska żydowskiego i przy każdej okazji domagają się ich usunięcia”¹⁹⁸. Aktyw ze Środy Śląskiej w swojej sugestii szedł dalej – w ogóle chciano usunąć Żydów ze stanowisk¹⁹⁹. Pojawił się jednak inny problem, czy da się wyizolować wszystkich syjonistów?²⁰⁰ Środowisko żydowskie związane z TSKŻ na spotkaniach z przedstawicielami wydziału administracyjnego KW PZPR wyrażało zaniepokojenie utożsamianiem organizacji z syjonizmem, zwracało uwagę na pojawiające się hasła antyżydowskie na wiecach i masówkach. Jako przykład podano wystąpienia sekretarzy KW PZPR w Radomiu czy też Rze-

¹⁹⁴ AIPN Wr, Informacja dot. zasięgu i form., sygn. 053/1658, k. 265.

¹⁹⁵ *Ibidem*, k. 293.

¹⁹⁶ A. Mieszczanek, *Krajobraz po szoku*, Warszawa 1989, s. 147.

¹⁹⁷ AP Wrocław, KW PZPR, Wydział Propagandy, Informacja o nastrojach politycznych we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku na podstawie danych zebranych w I, II III KD oraz w KP Legnica i Złotoryja w dn. 8 i 9 VIII, sygn. 74/VII/87, k. 268.

¹⁹⁸ AP Wrocław, KW PZPR, KP PZPR Wałbrzych, Protokoły egzekutywy Wałbrzych, Protokół nr 6/68 z dnia 29 marca z posiedzenia egzekutywy KMiP PZPR, sygn. 101/IV/59, k. 210.

¹⁹⁹ AP Wrocław, KW PZPR, Wydział Propagandy, Protokoły z narady sekretarzy propagandy KP/D PZPR, sygn. 74/VII/84, k. 152.

²⁰⁰ *Ibidem*, k. 147.

szowie, gdzie padły słowa o wyrzuceniu z Polski wszystkich nacjonalistów i syjonistów²⁰¹.

Wydarzenia te stały się także okazją do rozpoczęcia zmian na stanowiskach nomenklaturowych podległych KW PZPR we Wrocławiu. W obszarze byłego województwa wrocławskiego zwolniono ogółem 146 osób ze stanowisk objętych nomenklaturą do końca czerwca 1968 r. (31 – na własną prośbę, 19 – przesunięcia organizacyjne, 45 – niewywiązywanie się z obowiązków, 14 – przestępstwa, 9 – względy ideowo-polityczne, 12 – zły stan zdrowia, 16 – inne)²⁰². Najbardziej widocznym bezpośrednim skutkiem tych wydarzeń były decyzje o emigracji, choć trzeba przyznać, że powody ich były dość różnorodne.

Zastosowana procedura była dla wielu szokiem – zarówno czynności administracyjne jak i odprawa celna. Otrzymanie „dokumentu podróży” zmuszało do wyjazdu z kraju w ciągu miesiąca. Wyjazd równoznaczny był także z utratą obywatelstwa polskiego, która była efektem realizacji uchwały Rady Państwa z dn. 23 stycznia 1958 roku. Uniemożliwiała ona powrót do kraju, „dokument podróży” był bowiem biletem tylko w jedną stronę. Uciążliwa była także procedura wyjazdu, w czasie której konieczne było wykonanie następujących czynności: wypełnienie kwestionariusza, złożenia podania do Rady Państwa z prośbą o zgodę na zmianę obywatelstwa, wniesienie 5 000 zł opłaty skarbowej, uzyskanie w ambasadzie holenderskiej promesy wizy izraelskiej, uzyskanie zaświadczenia o niezaleganiu z podatkami i potwierdzenie zrzeczenia się mieszkania²⁰³. Upokarzające były także następne elementy procedury wyjazdowej. Pakowanie dobytku, odprawy celne i ostatni etap wyjazdu – spotkania na Dworcu Gdańskim, który stał się symbolem emigracji marcowej. Emigracja wywoływała spory interpretacyjne, wskazywano na fakt, iż była ona bezpodstawną i żaden emigrant, który opuścił Polskę na jej podstawie, nie przestał być obywatelem PRL²⁰⁴. Jeżeli przyjąć, iż istniejąca wtedy procedura była zgodna z prawem, to i tak pojawia się następny problem. Utrata obywatelstwa następowała wtedy, gdy emigrant nabywał obywatelstwo Izraela, a więc tylko pewna część osób wyjeżdżających je utraciła. Pozostali nadal mieli do niego

²⁰¹ AP Wrocław, KW PZPR, Wydział Administracyjny, Notatka informacyjna o przebiegu spotkania z delegacją TSKŻ z Wrocławia w dn. 25 marca 1968 r., sygn. 74/XIV/35, k. 47, 48.

²⁰² AP Wrocław, KW PZPR, Wydział Kadr, Zestawienie osób zwolnionych ze stanowisk objętych nomenklaturą Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu oraz KP/KD miasta Wrocławia i województwa wrocławskiego w okresie od 1 III.–30 VI 1968 r., sygn. 74/XII/16, k. 2.

²⁰³ D. Stola, *Emigracja...*, s. 26.

²⁰⁴ D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna*, Warszawa 2000, s. 211–213.

prawo, musieli jednak przedstawić zaświadczenie, że nie osiedlili się w Izraelu ani nie posiadali obywatelstwa tego państwa²⁰⁵. W 1990 r. zrezygnowano z tej procedury na rzecz oświadczenia samego zainteresowanego, które było rozpatrywane przez właściwe urzędy wojewódzkie. W dyskusji, jaka została wówczas wywołana, zwraca się także uwagę, że zasada przywrócenia obywatelstwa powinna także objąć wszystkie osoby, którym zostało ono odebrane w czasach PRL²⁰⁶. Decyzje o emigracji wielokrotnie podejmowane bywały także pod wpływem komunikatu, jaki zamieszczono w „Trybunie Ludu” i „Życiu Warszawy” 11 czerwca 1969 r.²⁰⁷ Informował on, że obowiązujące zasady wyjazdu do Izraela stosowane będą tylko do 1 września.

Władze SB województwa wrocławskiego starały się uzyskiwać jak najwięcej danych o osobach, które opuściły kraj czy to w wyniku emigracji, czy też odmawiając powrotu do Polski. Zbierały informacje nie tylko o aktualnych miejscach zatrudnienia tych osób, lecz także o formach ich kontaktów z krajem. Były z tym jednak pewne trudności i przyznawano, iż „nie jesteśmy w stanie podać nawet przybliżonej liczby kontaktów korespondencyjnych w kraju”²⁰⁸. Starano się także kontrolować ewentualne spotkania emigrantów z osobami zamieszkałymi na stałe w kraju. Spotkania te miały się odbywać w większości wypadków na terenie Rumunii, rzadziej Jugosławii, czy Bułgarii. SB interesowała się także osobami, które zajmowały odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym i gospodarczym. Pismem z dnia 18 kwietnia 1970 r. zastępców komendantów powiatowych ds. SB zobowiązano do nadsyłania adresów osób, które wyemigrowały po 1 stycznia 1968 r.²⁰⁹ Analiza ta miała być wykonywana przez poszczególne jednostki co miesiąc. Informacje zawarte w sprawozdaniach wskazują zwykle na brak takich osób z wyjątkiem następujących powiatów: Legnica, Wałbrzych, Lubin, Kłodzko, Wrocław, Dzierżoniów i Świdnica. Kontrolowano także korespondencję nadsyłaną do kraju. Niepokój budziło przedstawianie w niej w sposób pozytywny wysokiego poziomu życia i pracy na Zachodzie. Bezpośrednim skutkiem emigracji było zmniejszenie się różnorodnych form działania organizacji i stowarzyszeń żydowskich. Wyjeżdżali głównie ludzie młodzi, pozostały osoby starsze, w podeszłym wieku. Pomiędzy rokiem 1967 a 1969 liczba członków w poszczególnych od-

²⁰⁵ J. Surdykowski, *Syjonści*, „Tygodnik Powszechny”, 16 III 1997, nr 11.

²⁰⁶ „Gazeta Wyborcza”, 9 III 1998, nr 55.

²⁰⁷ „Trybuna Ludu”, 11 VI 1969, nr 160.

²⁰⁸ AIPN Wr, 053/1658, Informacja..., k. 273.

²⁰⁹ AIPN Wr, Dokumenty dot. osób, które wyemigrowały po styczniu 1968, sygn. 053/1599, k. 5.

działach TSKŻ zmniejszyła się o 43,2% (z 1 540 członków do 885)²¹⁰. W niektórych wypadkach środowisko żydowskie nie wyrażało woli działania w TSKŻ (np. w Wałbrzychu) lub też sugerowało rozwiązanie tej struktury i powołanie nowej organizacji²¹¹.

Emigracja pomarcowa określana jest mianem emigracji inteligenckiej. Podania o wyjazd z Polski zostały zgłoszone bowiem m.in. przez: 217 pracowników wyższych uczelni, 275 pracowników instytutów badawczych, 200 pracowników prasy i instytucji wydawniczych, 525 osób zajmujących wysokie stanowiska w ministerstwach i podległych im jednostkach²¹². Upowszechniła jednak w świecie obraz Polski jako kraju antysemickiego, teza ta powtarzana będzie jeszcze po wielu latach od tych wydarzeń. Marzec przywołał bowiem na nowo zjawisko antysemityzmu i to w sytuacji, gdy młode pokolenie kojarzyło z pojęciem Żyd jedynie Holocaust. Skierowany był przeciw Polakom pochodzenia żydowskiego. Część z nich dopiero wtedy dowiedziała się o własnych korzeniach. W wyniku takich działań stereotyp Polski jako kraju antysemickiego pojawiał się o wiele częściej w świecie. Nie do przyjęcia jest jednak teza, że wśród społeczeństwa polskiego dominowały postawy antysemickie, chociaż – niestety – tolerancja dla takich zachowań była duża. Nie ma bowiem wśród Polaków większej liczby zwolenników tych poglądów niż w innych państwach demokratycznych, np. we Francji czy USA. Dla środowisk inteligenckich był na tyle silnym rozczarowaniem, iż doprowadził do przecięcia więzi łączących niektóre środowiska z PZPR. Był dla nich na tyle silnym doświadczeniem, że pozbyły się złudzeń co do zreformowania istniejącego systemu. Marzec'68 pokazał równocześnie, że aparat bezpieczeństwa, który w tym okresie uzyskał znaczną samodzielność, może być narzędziem w walce wewnątrzpartyjnej. Partia nie straciła jednak nad nim kontroli.

Emigracja była najbardziej widocznym skutkiem Marca, choć nie jedynym. Oznaczał on klęskę polityki kulturalnej ekipy Gomułki, którego niechęć do środowisk intelektualnych pogłębiała się z każdym rokiem. Kampania antyinteligentka w 1968 r. nie przez wszystkich była uznawana za działanie zgodne z intencją partii. Zdaniem Kozika była elementem „walki narzuconej przez bieg wydarzeń”²¹³.

²¹⁰ AP Wrocław, KW PZPR, Ocena stanu organizacyjnego i sytuacji politycznej w oddziałach TSKŻ na terenie Dolnego Śląska, sygn. 74/XIV/18, k. 204.

²¹¹ *Ibidem*, Pismo PWRN we Wrocławiu do Wydziału Administracyjnego PZPR z dn. 4 października 1968 r., sygn. 74/XIV/18, k. 180.

²¹² K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 122 i nast.

²¹³ E. Kozik, *O wydarzeniach...*, s. 69.

Wniosek ten był zaskakujący, zwłaszcza że już od 1957 kierownictwo partii podejmowało decyzje, które trudno uznać za zgodne z oczekiwaniami inteligencji. Polityka antyinteligenccka prowadzona była nadal, mimo iż zakończyły się wydarzenia marcowe. Było to widoczne zwłaszcza na szczeblu regionalnym, np. na terenie województwa wrocławskiego, gdzie I sekretarzem był Piłatowski. W swoich wystąpieniach, już po wydarzeniach marcowych, sugerował m.in. powrót do niektórych założeń socrealizmu w kulturze. W województwie wrocławskim dokonywano ingerencji w dobór repertuaru filmowego i kinowego, w polityce kadrowej dbano o kryteria ideowo-polityczne kandydatów, oczekiwano od szkół wyższych, że będą wychowywać, a dopiero później uczyć²¹⁴.

Marzec musiał wywołać na niektórych uczelniach trudności, związane z ich funkcjonowaniem, np. w PWST w Łodzi ze względu na częściową likwidację struktury szkoły. Wydaje się, że duże znaczenie dla nich miała zmiana ustawy o szkolnictwie wyższym. Ograniczono autonomię uczelni, co widoczne było w nieprzedłużeniu kadencji 26% dotychczasowych rektorów i 62% prorektorów. Odsuwano od pracy dydaktycznej osoby, wobec których były zastrzeżenia. Bezwzględnie egzekwowano wymóg jednoetatowości. Dokonano reorganizacji wewnętrznych struktur uczelni poprzez likwidację katedr i utworzenie instytutów. Mimo że część osób, np. Modzelewski, wskazywała na brak problemu „docentów marcowych”, to trudno uznać, aby było to zgodne ze stanem faktycznym. Działanie władz zmierzało do przeforsowania jak największej liczby wniosków w tej sprawie. W maju 1968 r. we Wrocławiu złożono ich łącznie 96 (PW. – 43, UW. – 26, WSR – 14, WSE – 7, WSWF – 6)²¹⁵. Trzeba przyznać, że proponowane wykazy były znacznie szersze niż faktycznie dokonane nominacje. Łącznie w skali kraju awansowano ok. 450 profesorów i docentów²¹⁶. Wśród zmian, jakie wprowadzono na uczelniach, trzeba zwrócić uwagę na realizację rozszerzonego kształcenia zakresu przedmiotów społeczno-politycznych, organizację praktyk studenckich oraz nowego systemu stypendialnego, wiążącego z przyszłym miejscem pracy. Wprowadzono także dodatkowe punkty w postępowaniu rekrutacyjnym, co było typowym działaniem egalitarnym obliczonym na pozyskanie sympatii mieszkańców małych miast i wsi. Taki zamiar przysługiwał także pomysłowi powołania tych szkół pedagogicznych, które zaczęły powstawać od 1970 r.

²¹⁴ L. Juchnowska, J. Juchnowski, *Kryzys władzy na Dolnym Śląsku (1968–1970)*, „Wrocławskie Studia Politologiczne”, t. II, 2002, s. 53–60.

²¹⁵ W. Suleja, *Dolnośląski...*, s. 301–302.

²¹⁶ E. Kozik, *O wydarzeniach...*, s. 73.

W wyniku decyzji z tego okresu nastąpiło wyraźne ograniczenie wolności słowa i swobody wypowiedzi. Szereg projektów nie zostało zrealizowanych. Powstałe w okresie Marca utwory publicystyczne i książki nie cieszyły się aprobatą i nigdy nie uzyskały uznania. Tematyka produkcji filmowej odwoływała się do hasel idei narodowej-wojskowej. Dominowały filmy o tematyce wojennej. Niektórzy autorzy zwracali uwagę na fakt, iż Marzec poprzez „unarodowienie socjalizmu” miał odebrać część wpływów w społeczeństwie Kościołowi. Działanie to nie do końca okazało się w ostatecznym rozrachunku skuteczne – to przecież Kościół w nadchodzącym okresie stanie się instytucją najmocniej wpływająca na młodzież akademicką²¹⁷.

Do skutków wydarzeń zaliczyć trzeba represje, jakie spadły na uczestników protestów studenckich. Zatrzymano na terenie całego kraju 2 732 osoby, wśród których było 359 studentów oraz 8 pracowników nauki; 6 studentów skazano na karę aresztu a 1 na karę grzywny. Kolegia karno-administracyjne rozpatrzyły sprawy 137 studentów, postępowanie przygotowawczym objęto 207 studentów²¹⁸. Do środków represyjnych zaliczyć trzeba powołanie do odbycia zasadniczej służby wojskowej uczestników protestów studenckich. Tylko w wypadku PWi. odbywało ją 21 studentów w jednostkach w Żaganiu, Żarach, Gubinie, Kostrzynie i Zgorzelcu²¹⁹. Z dniem 10 lutego 1969 r. decyzją prorektora Tadeusza Porębskiego przywrócono im prawa studenta. Rozwiązano także kierunki studiów na PWi. i UW, dokonując ponownego na nie naboru.

Mimo upływu lat nie uporządkowano wielu kwestii, będących konsekwencją wydarzeń marcowych. nierozwiązany pozostał problem przywrócenia obywatelstwa tym, którzy zostali zmuszeni do jego zrzeczenia się. Pojawia się pytanie o zwrot majątków tym, którzy wyjeżdżając, byli zmuszeni do ich sprzedaży²²⁰. Efektem tej dyskusji było oświadczenie Sejmu RP, w którym wyraźnie stwierdzono, iż krzywdy wyrządzone wszystkim osobom powinny zostać naprawione i mają one prawo do potwierdzenia obywatelstwa polskiego²²¹. W wielu wypadkach wyrządzonych krzywd naprawić się jednak nie da, a upływ czasu nie do końca zabił wszystkie rany.

²¹⁷ I. Krzemiński, *Antysemityzm, socjalizm i „nowa świadomość”*. *Długofalowe konsekwencje Marca 68*, [w:] *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. I: *Referaty*, red. M. Kula, P. Osęka i M. Zaremba, Warszawa 1998, s. 270.

²¹⁸ Marzec '68. *Między tragedią...* s. 332–334.

²¹⁹ Archiwum Politechniki Wrocławskiej, Lista b. studentów Politechniki Wrocławskiej, którym ze względu na wzorową postawę w czasie pobytu w jednostkach WP Kierownictwo Szkoły postanowiło przywrócić prawa studenta począwszy od 11 II 1969 r., b.p.

²²⁰ Zobacz np. „Wprost” 1996, nr 34; 1998, nr 10; 1998, nr 11; 1998, nr 12; 1999, nr 6; 1999, nr 10; „Tygodnik Powszechny”, 1997, nr 11.

²²¹ „Gazeta Wyborcza”, 21–22 III 1998, nr 68.

ZAKOŃCZENIE

Marzec'68, mimo że był wydarzeniem wielowątkowym, postrzegany był głównie przez jedną charakterystyczną jego cechę – kampanię antysemitką. Wywołana została w sposób instrumentalny, miała być pretekstem dla dokonywanych czystek kadrowych. Realizowano ją z aprobatą najwyższych władz politycznych, być może także Gomułki. Interpretacje, jakoby nie miał z nią nic wspólnego, trzeba uznać za mało prawdopodobne. Wszystkie decyzje personalne były podejmowane przez partię. Kampania antysemitka widoczna była zwłaszcza w ówczesnej prasie. Na jej charakter zwracało uwagę już wówczas wiele osób, m.in. Stanisław Januszewski, znajomy „Wiesława” z okresu działalności w PPR. W liście adresowanym do I sekretarza, opisując prasę łódzką, stwierdzał, iż pełna była „często bardzo prymitywnych i wręcz prostackich, podsycanych antysemityzmem” materiałów¹. Na negatywną jej rolę wskazywali także inni, m.in. Bronisław Baczko. Uznał, że udało się przekształcić prasę pozbawioną aktywności „w prasę palkarską, wprowadzić do obiegu język Stürmerna i procesów moskiewskich”². Trzeba jednak podkreślić, iż Marzec był także początkiem walki o demokratyzację istniejącego systemu politycznego i stwarzał podstawę budowy społeczeństwa obywatelskiego, które powstanie po latach. Po roku 1968 prasa nie zajmowała się Marcem'68. Pojawiały się publikacje, które można uznać za część kampanii marcowej. Należał do niej m.in. wybór publicystyki autora najbardziej głośnych tekstów w okresie kampanii Andrzeja Werblana³.

Hipotezy o dużej ingerencji aparatu SB w okresie wydarzeń, chociażby inspiracji określonych tekstów prasowych, były powszechnie znane. Otwarcie archiwów potwierdziło fakt, iż wiele tekstów powstało z inicjatywy funkcjonariuszy SB. Par-

¹ *Notatka do Gomułki. Sytuacja w Łodzi*, „Dziś” 1998, nr 3, s. 38.

² *W 10 lat po wydarzeniach marcowych*, „Kwartalnik Polityczny” »Krytyka«, 1978, nr 1, s. 8.

³ A. Werblan, *Szkice i polemiki*, Warszawa 1970.

tia nigdy jednak nie pozbyła się kontroli nad aparatem bezpieczeństwa, to ona wskazywała kto będzie pełnił funkcję szefa tych służb, a nie odwrotnie. W systemie sowieckim sytuacja, w której policja była całkowicie samodzielna, nigdy bowiem nie istniała⁴.

Zastanawiano się wielokrotnie, jakie zyski i straty przyniósł Marzec. Znając jego skutki, można uznać, że nie odniosła żadnych korzyści PZPR⁵. Marzec'68 wywołał negatywną reakcję światowej opinii publicznej, spowodował odejście z partii wielu znanych osób. Niewielu ludzi kultury i nauki zaangażowało się po stronie władz. Nastąpiła równocześnie utrata zaufania młodego pokolenia do władzy, pokolenia, które przeżyło tak gorzkie doświadczenia w okresie wydarzeń marcowych. Ich uczestnicy zwracali uwagę, że Marzec był, z jednej strony, końcem dwudziestoletniego epizodu współpracy inteligencji z komunistyczną władzą⁶. Z drugiej – trzeba jednak przyznać, że w sposób gwałtowny spowodował wzrost szeregów partyjnych, co może świadczyć o pewnej aprobacie dla polityki partii, a przede wszystkim o sprawności jej aparatu. Aktualne byłoby pytanie, co skłaniało tych ludzi do takich zachowań? Czy był to zwykły koniunkturalizm, czy też aprobata głoszonych wówczas przez partię haseł. Być może dalsze badania pozwolą na udzielenie odpowiedzi na to pytanie. Marzec nie był natomiast wydarzeniem, które trzeba i można łączyć z europejskim buntem młodzieży. Zbyt wielkie istniały różnice pomiędzy ówczesnymi państwami. Pokazał także partii, jaka mała była skuteczność jej działań propagandowych, czego efektem było hasło „prasa kłamie”. Tym samym wieloletnia indoktrynacja młodzieży nie do końca okazała się skuteczna⁷. Nie ulega wątpliwości, że Marzec był wyraźnym sygnałem zakończenia okresu, którego początkiem był Październik 1956 r. Bowiem to wtedy w sposób ostateczny pozbyto się złudzeń, co do możliwości modyfikacji istniejącego systemu.

Marzec w każdą swoją rocznicę przywoływał wiele wspomnień. Postrzegany i znany był raczej jako protest studentów, natomiast wiedza o komitetach studenckich, tak charakterystycznych dla tego okresu, była jednak niewielka. Kojarzony głównie ze środowiskiem „komandosów”, z których większość w latach następnym zaangażowała się w działania opozycyjne. Ocena roli jaką odegrali w okre-

⁴ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Rozkład*, Poznań 2002, s. 109.

⁵ *W 10 lat po wydarzeniach...*, s. 10.

⁶ *Ibidem*, s. 12.

⁷ *Ibidem*, s. 15.

sie Marca wzbudzała wiele emocji. Symbolem tej grupy i jej wpływów w środowisku były słowa jednego z uczestników protestów studenckich. „Problemy, które poruszali i ich rozwiązania, były obojętne dla środowiska, w którym działali. Natomiast sprawy, które nurtowały to środowisko oraz szerokie odłamy społeczeństwa, były dla »komandosów« niezauważalne”⁸. Związani ze środowiskiem lewicowym, mocno przeciwstawiali się wszelkim hasłom nacjonalistycznym, co powodowało pojawienie się wśród nich szeregu wątpliwości już podczas demonstracji marcowej. Seweryn Blumsztajn w wywiadzie wspomina: „Myśmy nie znosili Załuskiego, a jednocześnie pamiętam, że przy demonstracji marcowej pojawiły się te wszystkie problemy: czy nie idziemy za daleko, czy nie przejmujemy haseł od tych tradycyjnych narodowców”⁹. Podkreślał, że wzorem do naśladowania dla tego środowiska były w latach 70. bardziej przykłady działalności dysydentów sowieckich niż akowców. Pojawiły się wśród nich także spory o rolę poszczególnych środowisk opozycyjnych. Starano się podkreślać wyjątkową rolę środowiska korowskiego, negując znaczenie innych grup, np. ROPCiO czy Kościoła¹⁰.

Co zmienia się po latach w ocenie wydarzeń? Łukasz Kamiński zwrócił uwagę na fakt, iż po przeprowadzeniu badań materiałów zgromadzonych w IPN trudno jest mówić o esbeckiej prowokacji w tym okresie, która rzekomo była częścią działań resortu, zmierzającego do przejęcia władzy przez Moczara¹¹. Sugeruje, że poczynania MSW nie odbiegają od standartowych działań w każdym innym okresie funkcjonowania PRL-u. W swoich działaniach SB poszukiwała wroga, kryjącego się pod różnymi nazwami: „wróg klasowy”, „rewizjoniści” czy „ekstrema Solidarności”. Stałym zaś elementem działań resortu była jedynie walka z zachodniemieckimi rewizjonistami czy imperializmem amerykańskim. Nie znalazła potwierdzenia także teza o próbie zamachu stanu, czy o wpływie działaczy żydowskiego pochodzenia na protest studencki¹².

Trzeba uznać, że wydarzenia marcowe należałoby traktować w kategoriach błędów KC PZPR, które później próbowano naprawiać. Działania aparatu partyjnego często były doraźne i dlatego mało skuteczne. Należy bowiem pamiętać, że w rzeczywistości PRL-u wydarzenia stawały się faktem dopiero wtedy, kiedy pojawiły się w sposób oficjalny w prasie. Publikacja dwóch notatek 9 marca z informa-

⁸ *Ibidem*, s. 25.

⁹ *Robiliśmy to w swoim imieniu. Rozmowa z Sewerynem Blumsztajnem*, „Res Publica” 1988, nr 8, s. 52.

¹⁰ *Ibidem*, s. 53–54.

¹¹ Ł. Kamiński, *Przypadki marcowe*, „Wprost”, 13 III 2005, nr 10, www.wprost.pl, 7 VII 2006 r.

¹² *Ibidem*.

cyjami o wiecu na terenie UW wprowadziła je do oficjalnego obiegu. Ich treść wywołała protesty studenckie, a same wydarzenia przybrały już taki zakres, że zmusiło to władze do zajęcia oficjalnego stanowiska poprzez publikację artykułu w „Trybunie Ludu” z 11 marca 1968 r. Kampania stała się od tej chwili faktem obecnym we wszystkich środkach masowego przekazu. Była też okazją do osobistych porachunków, jak i sporów ideowych. Marzec pozostał jednak w pamięci jako protest studencki, choć kojarzył się także ze sprzeciwem części literatów wobec polityki partii lub z emigracją z Polski osób narodowości żydowskiej. Po raz pierwszy w działaniach propagandowych PZPR wykorzystano możliwości telewizji, czego przykładem były audycje Kazimierza Kąkole. W sposób powszechny ta forma indoktrynacji będzie wykorzystana już za kilka lat. Scentralizowany system prasowy nie pozwalał na dużą różnorodność publikowanych tekstów. To jedna z podstawowych cech prasy w okresie kampanii marcowej. Jednak istnienie grup, które rywalizowały ze sobą o wpływy w partii, spowodował brak jednego ośrodka, sprawującego kontrolę nad jej przebiegiem. Tylko dlatego mogły ukazać się teksty, atakujące przedstawicieli najwyższych władz PZPR, czy też pokazywały styl i sposób życia aparatu partyjnego. Należy podkreślić, iż żadna z „gwiazd” dziennikarskich okresu Marca nie zyskała na udziale w kampanii, wprost przeciwnie, wiele z nich starało się pomniejszyć swoją rolę w okresie wydarzeń.

Wydaje się, że poruszana w pracy problematyka skłania do prowadzenia dalszych prac badawczych nad próbą kompleksowej prezentacji systemu propagandy i indoktrynacji PRL. Badania powinny się koncentrować na: 1. strukturze organizacji aparatu propagandowego zarówno szczebla centralnego jak i lokalnego; 2. metodach, jak i technikach masowego oddziaływania; 3. roli różnorodnych instytucji w realizowanym procesie indoktrynacji społeczeństwa polskiego (systemu oświatowego, wojska, organizacji masowych czy partii).

Warto zauważyć, iż nadal brakuje obiektywnej monografii PZPR, a przecież bez zrozumienia roli partii w systemie PRL-u trudno zrozumieć ówczesną rzeczywistość. Badania powinny objąć nie tylko funkcjonowanie instytucji partyjnych szczebla centralnego lecz także lokalnego. Autor niniejszej pracy zdaje sobie sprawę z ogromu materiału źródłowego, który należałoby objąć kwerendą. Poznanie historii PZPR, relacji, jakie istniały między partią a społeczeństwem, stosowanych metod legitymizacji sprawowanej władzy będzie jednak niezbędne do lepszego zrozumienia historii politycznej PRL-u.

Podjęta w pracy próba przedstawienia obrazu Marca w rzeczywistości PRL-u na pewno nie wyczerpuje zagadnienia. Mimo dążeń do poznania wszystkich jego

aspektów, wielu odpowiedzi nie udało się uzyskać. Nie ulega wątpliwości zarówno to, że kampania prasowa nie była wcześniej przygotowana, jak i to, że nie funkcjonował jeden koordynujący ją ośrodek. Choć można wyróżnić wiele elementów wspólnych dla działań propagandowych (język czy tematyka ataków), to widać różnice w sposobie jej prowadzenia w poszczególnych województwach. Duże zaangażowanie prasy poznańskiej, gdańskiej czy warszawskiej obok braku napastliwości w działaniach mediów lubelskich czy częściowo wrocławskich. Ewenementem była aktywność prasy łódzkiej, zarówno ze względu na liczbę różnorodnych tekstów jak i napastliwy język artykułów.

Autor niniejszej pracy nie ma żadnej wątpliwości, iż obraz Marca'68 obecny w ówczesnej publicystyce był nieobiektywny. Brak było bowiem jakichkolwiek cech kampanii, które można zaliczyć do kategorii zjawisk pozytywnych. Trudno jednak odpowiedzieć na pytanie, jaka była skuteczność tych działań i co z nich pozostało w świadomości polskiego społeczeństwa.

BIBLIOGRAFIA

I.

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Biuro Polityczne
Biuro Prasy
Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji
i Wydawnictw
Protokoły posiedzeń Biura Politycznego
1967–1968
Sekretariat KC PZPR
Kancelaria Sekretariatu
Wydział Kultury KC PZPR
Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR
Wydział Organizacyjny KC PZPR
Wydział Propagandy

Archiwum Państwowe w Gdańsku

KW PZPR
Wydział Organizacyjny
WUKPPiW
Wydział Propagandy

Archiwum Państwowe w Łodzi

KW PZPR
Wydział Organizacyjny
Wydział Propagandy

Archiwum Państwowe w Lublinie

KW PZPR
Egzekutywa KW PZPR
Sekretariat KW PZPR

Archiwum Państwowe w Krakowie

KW PZPR
Wydział Kultury, Nauki i Oświaty
Wydział Propagandy

Archiwum Państwowe w Poznaniu

KW PZPR
Wydział Kultury, Nauki, Oświaty
Wydział Organizacyjny
Wydział Propagandy

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

KW PZPR
Prezydium MRN Boguszów
Protokoły z posiedzeń plenarnych KW PZPR
Wydział Kadr
Wydział Oświaty i Szkolnictwa Wyższego
Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu

Nr 053/1463, t. 1, 2, 053/1595, 053/565, t. 1,
t. 2, 053/1765, t. 1–4, 053/1468, t. 1

II. Źródła publikowane

- Borodziej W., *Dyplomacja PRL w Marcu 1968 r. i wobec wydarzeń marcowych*, „Sprawy Międzynarodowe” 1998, nr 1.
- Czarna księga cenzury PRL, cz. 1, oprac. T. Strzyżewski, Londyn 1977.
- Dwa listy z 1968 roku, „Dziś” 1998, nr 3.
- Dyskusja w sprawach organizacyjnych na posiedzeniu Biura Politycznego 5 VII 1968, oprac. A. Werblan, „Dziś” 1991, nr 7.
- Friszke A., *Kolo posłów „Znak” w Sejmie PRL, 1957–1976*, Warszawa 2002.
- Garlicki A., *Władysław Gomułka o marcu 1968*, „Przegląd Historyczny” 1993, nr 4.
- Garlicki A., *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993.
- Gomułka i inni. *Dokumenty z archiwum KC PZPR 1948–1982*, wstęp i przyp. J. Andrzejewski [Andrzej Paczkowski], Warszawa 1986.
- Gomułka W., *Przemówienia. Styczeń 1963 – lipiec 1964*, Warszawa 1964.
- Gomułka W., *Przemówienia 1968*, Warszawa 1969.
- Janowski W., *Związek Młodzieży Socjalistycznej wobec wydarzeń marcowych w świetle własnych dokumentów*, „Teki Archiwalne. Seria Nowa” 2001, t. VI.
- Marzec 1968 w Krakowie: w dokumentach, wstęp i oprac. J. Kwiek; wpraw. T. Gąsowski, Kraków 2005.
- Lesiakowski K., *Emigracja osób pochodzenia żydowskiego z Polski w latach 1968–1969*, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 2.
- Marzec '68. *Między tragedią a podłością*, wstęp, wybór i oprac. G. Sołtysiak, J. Stępień, Warszawa 1998.
- Marzec '68 w Białymstoku. *Wybór źródeł*, wyb., wstęp i oprac. U. Gerasimiuk, Białystok 2008.
- Marzec 1968. *Trzydzieści lat później*, t. II: *Aneks źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR*, oprac. M. Zaremba, Warszawa 1998.
- Marzec 1968 w dokumentach MSW, t. I: *Niepokorni*, red. i wstęp F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2008.
- Od Października 1956 do Grudnia 1970, cz. 2: *Mala stabilizacja 1958–1967*, „Zeszyty Edukacji Narodowej”, Warszawa 1986; cz. 3: *Nowe wstrząsy*, z. 1: *Rok 1968*, „Zeszyty Edukacji Narodowej”, Warszawa 1987.
- Oficerowie wyjaśniają studentom. *Marzec '68 w dokumentach wojskowych*, wstęp i oprac. E.J. Nalepa, Warszawa 2000.
- Partia i literaci. *Dokumenty Biura Politycznego KC PZPR 1959*, oprac. T. Kisielewski, Łowicz 1996.
- Poksiński J., *Pomarcowa emigracja*, „Literatura” 1992, nr 5.
- Polskie przedwiośnie. *Dokumentów marcowych część II: Czechosłowacja*, Paryż 1969.
- PPR, PPS, PZPR. *Struktura aparatu centralnego, kierownicy i zastępcy kierowników wydziałów 1944–1980*, Warszawa 1980.
- Przemówienie sejmowe posła Jerzego Zawięyskiego 10 kwietnia 1968, „Ład” 1988, nr 10.
- Raina P., *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. II: 1960–1974, Poznań 1995.
- Sprawozdanie z prac Komisji KC PZPR powołanej do wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej, „Nowe Drogi” 1983, nr spec.
- Suleja W., *Wrocławski Marzec z perspektywy SB*, „Sobótka” 2004, nr 3, s. 457–462.

- Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970*, oprac. P. Domański, Londyn 1991.
- Tajne dokumenty Biura Politycznego PR–ZSRR 1956–1970*, wstęp A. Paczkowski, Londyn 1998.
- Taka jest prawda i innej prawdy nie ma*, Poznań 1968.
- Uchwała Plenum Komitetu Uczelnianego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy Uniwersytecie Łódzkim z dn. 9 kwietnia 1968 roku w sprawie wydarzeń marcowych*, „Tygiel Kultury” 1996, nr 3.
- Ulotki atakujące. 8 marca 1968 r. w dokumentach SB*, oprac. M. Zaremba, „Polityka” 1998, nr 10.
- Wrzesiński W., *Wydarzenia marcowe 1968 roku na uczelniach wrocławskich w świetle dokumentów. Wybór dokumentów*, „Studia i Materiały z dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. III.
- Wybrane zagadnienia teorii i praktyki propagandy. Materiały do dyskusji. Do użytku wewnętrznego*, Warszawa 1971.
- Wybór publikacji na temat działalności rewizjonizmu i dywersji politycznej*, Gdańsk 1968.
- Wydarzenia marcowe 1968*, Paryż 1969.
- Z marcowego archiwum Mieczysława F. Rakowskiego*, „Wiadomości Kulturalne” 1998, nr 10.

III.

Czasopisma

- | | |
|--------------------------------|--|
| „Argumenty” (1965, 1968, 1988) | „Nowe Drogi” (1959, 1968, 1988) |
| „Chłopska Droga” (1968) | „Odgłosy” (1968) |
| „Dookoła Świata” (1968) | „Odrodzenie” (1988) |
| „Dziennik Bałtycki” (1968) | „Panorama Północy” (1968) |
| „Dziennik Łódzki” (1968) | „Polityka” (1968–1969, 1981, 1986–1988, 1998) |
| „Dziennik Polski” (1968) | „Prasa Polska” (1968) |
| „Echo Krakowa” (1968) | „Prawo i Życie” (1964, 1968, 1988) |
| „Ekspres Poznański” (1968) | „Przegląd Katolicki” (1988) |
| „Express Wieczorny” (1968) | „Przegląd Techniczny” (1968) |
| „Gazeta Krakowska” (1968) | „Przegląd Tygodniowy” (1988) |
| „Gazeta Poznańska” (1968) | „Rzeczywistość” (1988) |
| „Gazeta Robotnicza” (1968) | „Słowo Polskie” (1968) |
| „Gazeta Wyborcza” (1998) | „Słowo Powszechne” (1965, 1966, 1968) |
| „Głos Robotniczy” (1968) | „Stolica” (1968) |
| „Głos Nauczycielski” (1968) | „Szpilki” (1968) |
| „Głos Wielkopolski” (1968) | „Sztandar Młodych” (1968, 1988) |
| „Głos Wybrzeża” (1968) | „Trybuna Ludu” (1964, 1965, 1966–1968, 1981, 1988) |
| „Karuzela” (1968) | „Trybuna Mazowiecka” (1968) |
| „Kierunki” (1964, 1968, 1988) | „Trybuna Robotnicza” (1968) |
| „Kultura” (1964, 1968) | „Tygodnik Demokratyczny” (1968) |
| „Kurier Lubelski” (1968) | „Tygodnik Kulturalny” (1968) |
| „Kurier Polski” (1968) | „Tygodnik Wałbrzyski” (1968) |
| „Ład” (1988) | „Walka Młodych” (1968) |
| „Miesięcznik Literacki” (1968) | |

- „Wiadomości” (1968)
 „Wieczór Wybrzeża” (1968)
 „Wprost” (1988)
 „Współczesność” (1964, 1968)
 „W służbie narodu” (1968)
 „WTK” (1968)
 „Wychowanie” (1968)
 „Zagadnienia i Materiały” (1988)
 „Zielony Sztandar” (1968)
- „Zorza” (1968)
 „Żołnierz Wolności” (1968)
 „Życie Gospodarcze” (1968)
 „Życie Literackie” (1964, 1968, 1982, 1988)
 „Życie i Myśl” (1968)
 „Życie Partii” (1988)
 „Życie Warszawy” (1957, 1964, 1965, 1968, 1981, 1988)

IV.

Pamiętniki, wspomnienia, wywiady

- Bukowski J., *Marzec '68 na Politechnice Warszawskiej*, „Zdanie” 1988, nr 3.
 Czapiewski E., *Marzec 1968 roku i jego następstwa w moich wspomnieniach*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego”, t. III, Wrocław 1994.
Czy istnieje pokolenie marcowe? (ankieta), „Więź” 1988, nr 3.
 Eisler J., Trepczyński S., *Grudzień '70. Wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa 1991.
 Fikus D., *Foksal 81*, Warszawa 1991.
 Jahn A., *Z Kleparowa w świat szeroki*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
 Kamyk Dawidowy. *Z Januszem Zablockim współsygnatariuszem interpelacji Kola Poselskiego „Znak” z marca 1968 roku, rozmawia Maciej Łętowski*, „Ład” 1988, nr 10.
 Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 2002.
 Klimaszewski M., *Dni marcowe 1968 roku*, „Zdanie” 1988, nr 3.
 Korotyński H., *Trzy czwarte prawdy. Wspomnienia*, Warszawa 1987.
Krajobraz po szoku, red. A. Mieszczanek, Warszawa 1989.
 Lachowicz T., *Mój marzec 1968*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego”, 1994, t. III.
 Mac J. S., *Przesłuchania supergliny*, Warszawa 1990.
Marzec '68 z perspektywy UW. Z prof. dr. hab. Andrzejem Garlickim, dziekanem Wydziału Historycznego UW, rozmawia Tomasz Nałęcz, „Kultura” 1988, nr 9.
 Międzyrzeczki A., *1968: wspomnienia i dokumenty*, „Więź” 1988, nr 7–8.
O Marcu 1968. Z prof. dr. Zenobiuszem Kozikiem rozmawia Marian Turcki, „Polityka” 1988, nr 10.
„Polityka” i Marzec '68. Z Kazimierzem Koźniewskim rozmawia Andrzej Romański, „Dziś” 1998, nr 3.
 Ptasieński J., *O „grupie partyzanckiej”*, „Polityka” 1988, nr 19.
 Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999.
 Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Warszawa 1999.
 Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1969–1971*, Warszawa 2001.
 Rolicki J., *Edward Gierek: przerwana dekada*, Warszawa 1990.
 Rolicki J., *Edward Gierek – replika*, Warszawa 1990.
 Rosalak M., *Pamiętnik z Marca*, „Tygodnik Demokratyczny” 1988, nr 10.
 Szlachcic F., *Gorzki smak władzy. Wspomnienia*, Warszawa 1990.

- Szlachcic F., *Ze wspomnień ministra spraw wewnętrznych*, „Życie Literackie” 1988, nr 10.
Torańska T., *Byli*, Warszawa 2006.
Torańska T., *Oni*, Warszawa 1997.
Wielki strach po łódzku. Rozmowa z Krystyną Śreniowską, historykiem, „Tygiel Kultury” 1996, nr 3.
Wiszniewicz J., *Z Polski do Izraela. Rozmowa z pokoleniem '68*, Warszawa 1992.
Wiszniewicz J., *Życie przecięte. Opowieści pokolenia Marca*, Wołowiec 2008.

V.

Opracowania monograficzne, artykuły

- Albert A. [Wojciech Roszkowski], *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, t. II, Londyn 1994.
Andrzejewski M., *Marzec 1968 w Trójmieście*, Warszawa–Gdańsk 2008.
Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 1993.
Bäcker R., *Totalitaryzm. Geneza, istota, upadek*, Toruń 1992.
Berendt G., *Emigracja ludności żydowskiej z Polski w latach 1945–1967*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. VII, Warszawa 2006.
Bieńkowski W., *Motory i hamulce socjalizmu*, Paryż 1969.
Bieńkowski W., *Socjologia kłeski. Dramat gomulkowskiego czternastolecia*, Paryż 1971.
Brochocki J., *Rewolta marcowa. Narodziny, życie i śmierć PRL*, Warszawa 2001.
Cenckiewicz S., *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2006.
Czy Polacy są antysemitami?, red. I. Krzemiński, Warszawa 1996.
Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.
Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000.
Dobek-Ostrowska B., Fras J., Ociepka B., *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1997.
Drawicz A., *Marzec w prasie*, „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 14–15.
Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.
Dziedzic J., Walichnowski T., *Wokół agresji Izraela*, Warszawa 1968.
Eisler J., *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000.
Eisler J., *List 34*, Warszawa 1993.
Eisler J., *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991.
Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
Fik M., *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, t. I–II, Warszawa 1991.
Fik M., *Marcowa kultura. Wokół „Dziadów”. Literaci i władza. Kampania marcowa*, Warszawa 1995.
Filler W., *Teorie i praktyki paryskiej „Kultury”*, Warszawa 1969.
Friszke A., *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997.
Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994.
Friszke A., *Ruch protestu w marcu 1968 (w świetle raportów MSW dla kierownictwa PZPR)*, „Więź” 1994, nr 3.
Giełżyński W., *Oko w oko z polityką*, Warszawa 1968.

- Głowiński M., *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991.
- Głowiński M., *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990.
- Głowiński M., *Propaganda marcowa z perspektywy ćwierćwiecza*, „Przegląd Historyczny” 1993, nr 3.
- Grzelewska D., Habielski R., Koziół A., Osica J., Piwońska-Pykała L., *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Warszawa 2001.
- Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.
- Hass L., *Ruch polityczny i rok 1968*, „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 2.
- Hillebrandt B., *Marzec 1968. Geneza i przebieg wypadków*, Warszawa 1983.
- Hillebrandt B., *Marzec 1968*, Warszawa 1986.
- Holzer J., „Solidarność” 1980–1981. *Geneza i historia*, Paryż 1984.
- Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, red. K. Persak, Warszawa 2000.
- Jankowiak S., *Poznań i Wielkopolska w marcu 1968 roku. „Taka jest prawda i innej prawdy nie ma”*, Poznań 2008.
- Jedlicki J., *Żłe urodzeni czyli o doświadczeniu historycznym: scripta i postscripta*, Londyn–Warszawa 1993.
- Juchnowska L., Juchnowski J., *Kryzys władzy na Dolnym Śląsku (1968–1970)*, Wrocławskie Studia Polityczne, t. II, 2002.
- Kamiński Ł., *Struktury propagandy PRL*, [w:] *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semkow, Gdańsk, 2004.
- Karpiński J., *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Warszawa 2005.
- Kąkol K., *Marzec 68. Fakty i mity*, Warszawa 1981.
- Kąkol K., *Marzec '68 – inaczej*, Warszawa 1998.
- Kąkol K., *Pytania i odpowiedzi w związku z marcowymi wydarzeniami*, Warszawa 1968.
- Kersten K., *Narodziny systemu władzy, Polska 1943–1948*, Paryż 1986.
- Kersten K., *Polacy, Żydzi, komunizm. Anatomia półprawd 1939–1968*, Warszawa 1992.
- Kołąkowski L., *Główne nurty marksizmu. Rozkład*, Poznań, 2002.
- Król E.C., *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 1999.
- Krzywaźna E., *Warszawa – Paryż. Echa kampanii antysemitycznej i Marca '68 w emigracyjnej prasie polskiej. Na przykładzie „Kultury” i Horyzontów*, [w:] *Polska i Polacy poza granicami kraju w polskiej polityce i myśli politycznej XX wieku*, red. M. Alberska i R. Juchnowski, Wrocław 2006.
- Kwiek J., *Marzec 1968 w Krakowie*, Kraków 2008.
- Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski i R. Herbut, Wrocław 2004.
- Lendvai P., *Antysemityzm bez Żydów*, cz. 1: *Komunizm a Żydzi*; cz. 2: *Polska 1968*, b.m.w. 1987.
- Lesser G., „Die Rechnung ist noch immer offen“. *Der März 1968 im Spiegel der polnischen Presse 30 Jahre später*, [w:] Kosmala B., *Die Vertreibung der Juden aus Polen 1968. Antisemitismus und politisches Kalkül*, Berlin 2000.
- Lõhmus M., *Normatywne modele totalitarnych mediów i kontroli wypowiedzi publicznych na przykładzie republiki Estonii*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2003, nr 3–4.
- Madajczyk P., *Na drodze pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994.
- Martowa I., *Marzec 1968. Nieudana próba zamachu stanu*, Warszawa 1981.
- Marzec '68. Sesja w Uniwersytecie Warszawskim 1981*, z. 1, 2, 3, Warszawa 1981.

- Marzec 1968*, Warszawa 1981.
- Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. I: *Referaty*, red. M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba, Warszawa 1998.
- Mazur M., *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin 2004.
- Mazur M., *Propagandowy obraz świata*, Warszawa 2003.
- Micewski A., *Współrzędzić czy nie klamać? PAX i „Znak” w Polsce 1945–1976*, Paryż 1978.
- Namiołkiewicz W., *Myśl polityczna marksizmu a rewizjonizm*, Warszawa 1969.
- Nicieja S.S., *Marzec 1968 w Opolu*, „Opole” 1988, nr 3.
- Nicieja S.S., *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu 1950–1990*, Opole 1990.
- Nowicki J. [Jakub Karpiński], *Mówi Warszawa... Wydarzenia marcowe w prasie polskiej. Zarys obrazu i próby teorii*, „Kultura” (Paryż) 1969, nr 9 i 10.
- Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki i S. Stępień, Warszawa 2004.
- Osęka P., *Marzec '68*, Kraków 2008.
- Osęka P., *Syjonisci, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999.
- Perzanowski L.K., Kuczmierczyk A., *Nie ma chleba bez wolności*, Londyn 1971.
- Pleskot P., *Telewizja w życiu Polaków lat sześćdziesiątych*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 4.
- Pokorna-Ignatowicz K., *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*, Kraków 2003.
- Polska i Polacy poza granicami kraju w polskiej polityce i myśli politycznej XX wieku*, red. M. Alberska i R. Juchnowski, Wrocław 2006.
- Pratkanis A., Aronson E., *Wiek propagandy*, Warszawa 2003.
- Przybylski H.J., *Przełomy polityczne w Polsce Ludowej. Doświadczenia lat 1956–1981*, Warszawa 1986.
- Radgowski M., *„Polityka” i jej czasy 1957–1981*, Warszawa 1981.
- Rok 1968. Środek Peerelu*, wyb. i oprac. A. Dębska, Warszawa 2008.
- Rokicki K., *Sprawa „Listu 34” w materiałach MSW, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2006, t.VII*, Warszawa 2006.
- Romanowski A., *Marzec 1968*, Warszawa 1986.
- Rudka S., *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973–1989*, Warszawa–Wrocław 2001.
- Rykowski Z., Władyka W., *Kalendarium polskie 1944–1984*, Warszawa 1987.
- Scruton R., *Słownik myśli politycznej*, Poznań 2002.
- Siwek A., *Uniwersytet Warszawski w marcu '68*, Warszawa 1989.
- Staat und Politik*, red. E. Fraenkel, K.D.Bracher, Frankfurt 1957.
- Stola D., *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.
- Suleja W., *Dolnośląski Marzec '68*, Warszawa 2006.
- Suleja W., *Marzec 1968 roku we Wrocławiu*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego”, t. III, 1994.
- Tymowski M., Kieniewicz J., Holzer J., *Historia Polski*, Paryż 1986.
- Tyszka K., *Nacjonalizm w komunizmie. Ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warszawa 2004.
- Tyszkiewicz J., *Rozkołysana polska łódź. Dyplomacja i wywiad amerykański wobec Marca '68*, Toruń 2006.
- Viatteau A., *Elity w mediach a kultura*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1997, nr 1–2.
- Walichnowski T., *Izrael – NRF a Polska*, Warszawa 1968.
- Walichnowski T., *Mechanizm propagandy syjonistycznej*, Katowice 1968.

- Walichnowski T., *Syjonizm a państwo żydowskie*, Katowice 1968.
- Werblan A., *Przyczynek do genezy konfliktu*, „Miesięcznik Literacki” 1968, nr 6.
- Wierzbicki P., *Struktura kłamstwa*, Warszawa 1986.
- Wojtasik L., *Psychologia propagandy politycznej*, Warszawa 1986.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.
- Zieleniewski M., *Przez lekko uchyloną bramę: Gierek, Jaroszewicz, Babiuch, Cyrankiewicz, Szlachcic i inni*, Poznań 1989.

VI.

Źródła multimedialne

Strony internetowe

www.pbi.edu.pl/site.php?s=ZWYyNDY2N2lwOTY4&tyt=pzpr+&aut=&x=46&y=11

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	– Archiwum Akta Nowych
AIPN Wr	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu
AK	– Armia Krajowa
AL	– Armia Ludowa
AM	– Akademia Medyczna
AMSWiA	– Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji
AP Gdańsk	– Archiwum Państwowe w Gdańsku
AP Lublin	– Archiwum Państwowe w Lublinie
AP Łódź	– Archiwum Państwowe w Łodzi
AP Kraków	– Archiwum Państwowe w Krakowie
AP Poznań	– Archiwum Państwowe w Poznaniu
AP Wrocław	– Archiwum Państwowe we Wrocławiu
AWF	– Akademia Wychowania Fizycznego
BCH	– Bataliony Chłopskie
CFPR	– Centralna Fonoteka Polskiego Radia
CKKK	– Centralna Komisja Kontroli Partyjnej
CRZZ	– Centralna Rada Związków Zawodowych
CSRS	– Czechosłowacka Republika Socjalistyczna
DS	– Dom Studencki
FJN	– Front Jedności Narodu
GKBZH	– Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich
GL	– Gwardia Ludowa
GUKPPiW	– Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
GZI	– Główny Zarząd Informacji
GZP	– Główny Zarząd Polityczny
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC	– Komitet Centralny
KD	– Komitet Dzielnicowy (PZPR)
KD MO	– Komenda Dzielnicowa Milicji Obywatelskiej
KOR	– Komitet Obrony Robotników
KP MO	– Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej

KPZR	– Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KS MO	– Komenda Stołeczna Milicji Obywatelskiej
KU	– Komitet Uczelniany
KW	– Komitet Wojewódzki (PZPR)
KW MO	– Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
LWP	– Ludowe Wojsko Polskie
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MO	– Milicja Obywatelska
MOiSW	– Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego
MRN	– Miejska Rada Narodowa
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
OK FJN	– Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodowej
ONR	– Obóz Narodowo-Radykalny
OOP	– Oddziałowa Organizacja Partyjna
ORMO	– Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
PAN	– Polska Akademia Nauk
PGR	– Państwowe Gospodarstwo Rolne
PKF	– Polska Kronika Filmowa
POP	– Podstawowa Organizacja Partyjna
PR	– Polskie Radio
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRN	– Powiatowa Rada Narodowa
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PW	– Politechnika Warszawska
PWr	– Politechnika Wrocławska
PWPW	– Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych
PWSM	– Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna
PWSSP	– Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych
PZO	– Państwowe Zakłady Optyczne
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RO	– Rada Okręgowa
RU	– Rada Uczelniana
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SD	– Stronnictwo Demokratyczne
SDP	– Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich
SGGW	– Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
SGPiS	– Szkoła Główna Planowania i Statystyki
SN	– Studium Nauczycielskie
SPATiF	– Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu

TSKŻ	– Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UW	– Uniwersytet Warszawski
UWr	– Uniwersytet Wrocławski
WAM	– Wojskowa Akademia Medyczna
WAP	– Wojskowa Akademia Polityczna
WAT	– Wojskowa Akademia Techniczna
WEP	– <i>Wielka encyklopedia powszechna</i>
WOP	– Wojska Ochrony Pogranicza
WP	– Wojsko Polskie
WSE	– Wyższa Szkoła Ekonomiczna
WSK	– Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego
WSNS	– Wyższa Szkoła Nauk Społecznych
WSO	– Wyższa Szkoła Oficerska
WSP	– Wyższa Szkoła Pedagogiczna
WSR	– Wyższa Szkoła Rolnicza
WSW	– Wojskowa Służba Wewnętrzna
WSWF	– Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego
WUKPPiW	– Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Wydawnictw
ZBoWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZLP	– Związek Literatów Polskich
ZMP	– Związek Młodzieży Polskiej
ZMS	– Związek Młodzieży Socjalistycznej
ZNp	– Związek Nauczycielstwa Polskiego
ZOMO	– Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej
ZRA	– Zjednoczona Republika Arabska
ZSL	– Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSP	– Zrzeszenie Studentów Polskich
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZU	– Zarząd Uczelniany

SPIS TREŚCI

WSTĘP	3
Rozdział I	
PROPAGANDA – TEORIA I PRAKTYKA	
1. Pojęcie propagandy – jej funkcje w systemie politycznym PRL	13
2. Rola prasy w systemie propagandy	24
3. Zbliżanie się kryzysu – kampanie propagandowe lat 60	34
Rozdział II	
MARZEC '68 W PRASIE CENTRALNEJ	
1. Geneza wydarzeń marcowych – „inspiratorzy”	61
2. Przyczyny wystąpień studenckich	77
3. Wystąpienia studenckie i ich przebieg	83
4. Walka o władzę – „zamach stanu”	97
Rozdział III	
CZASOPISMA „LIBERALNE” I INNE REDAKCJE PRASOWE W OKRESIE MARCA '68	
1. „Polityka” – postawa tygodnika w okresie kampanii	111
2. Rola prasy Stowarzyszenia „Pax”	127
3. Zaangażowanie poszczególnych redakcji w akcję propagandową	140
Rozdział IV	
PRASA LOKALNA W OKRESIE WYDARZEŃ MARCOWYCH	
1. Prasa lokalna wobec wystąpień studenckich w Warszawie	161
2. Lokalne protesty – ich charakter, zasięg i przebieg	167
3. „Prowincjonalny Marzec”	221
Rozdział V	
KAMPANIA PROPAGANDOWA PRASY MARCOWEJ	
1. Charakter kampanii i jej ocena dokonana przez władze polityczne	231
2. Język i tematyka ataków propagandowych	253
Rozdział VI	
MARZEC '68 PO LATACH	
1. Publicystyka PRL wobec rocznic marcowych	271
2. Ocena wydarzeń marcowych i ich uczestników w nowej Polsce	301
3. Koszty i konsekwencje Marca '68	308
ZAKOŃCZENIE	321
BIBLIOGRAFIA	327
WYKAZ SKRÓTÓW	335

Publikacja ta wpisuje się w szereg kilku nowych prac rozstrzygających wątpliwości na temat „wydarzeń marcowych”, które wciąż pozostają jednym z najbardziej kontrowersyjnych i wywołującym skrajne emocje okresem. Ukazuje ona obraz tych wydarzeń w prasie zarówno ogólnopolskiej, jak i regionalnej – przedstawia nie tylko przebieg kampanii prasowej, ale także jej konsekwencje aż do końca 1989 roku. Autor przedstawia różne formy przekazu wydarzeń, jakimi posługiwała się prasa, w 1968 r. gdy je relacjonowała na żywo, jak i wówczas, gdy po latach przekazywała informacje na ich temat. Obfite materiały źródłowe w postaci artykułów prasowych zostały zanalizowane pod kątem stosowanych wówczas instrumentów i schematów przekazu informacji, za pomocą których próbowano manipulować świadomością społeczną.



Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej
im. Angelusa Silesiusa
ul. Zamkowa 4, 58-300 Wałbrzych
tel./fax (074) 641 92 26
www.pwsz.com.pl
e-mail: wydawnictwo@pwsz.com.pl

ISBN 978-83-88425-73-8